

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

111/2022



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

111/2022

Oblicza wojny. *Ante bellum*

pod redakcją
Tadeusza Grabarczyka
Magdaleny Pogońskiej-Pol

Redakcja naukowa / Editorial Board

Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha

Rada Programowa / Scientific Council

Neal Ascherson (Londyn), *Michel Balard* (Paryż), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn)
Małgorzata Dąbrowska (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Pasquale Fornaro* (Mesyna), *Mario Gallina* (Turyn)
Albin Głowacki (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Fiona Haarer* (Londyn)
José Antonio Montero Jiménez (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Ewald Kislinger* (Wiedeń), *Johannes Koder* (Wiedeń), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Elisabeth Malamut* (Marsylia), *Wiesław Puś* (Łódź), *Nguyen Van Sang* (Da Nang), *Władysława W. Sokyrka* (Sumy)

Recenzenci 2022 / Reviewers 2022

Włodzimierz Batóg (Kielce), *Dariusz Dolański* (Zielona Góra), *Marek Dutkiewicz* (Kielce), *Krzysztof Filipow* (Białystok), *Jerzy Gapys* (Kielce), *Anna Jabłońska* (Kielce), *Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk* (Kielce), *Hassan Ali Jamsheer* (Łódź/Warszawa), *Jadwiga Kiwerska* (Poznań), *Maria Korybut-Marciniak* (Olsztyn), *Jacek Lasota* (Warszawa), *Gabriela Majewska* (Gdańsk), *Rober Majzner* (Częstochowa), *Andrzej Mania* (Kraków), *Andrzej Niewiński* (Lublin), *Małgorzata Nossowska* (Lublin), *Paweł Olszewski* (Piotrków Trybunalski), *Jacek Pielas* (Kielce), *Jacek Regina-Zacharski* (Łódź), *Dariusz Rolnik* (Katowice), *Stanisław Roszak* (Toruń), *Tomasz Schramm* (Poznań), *Aleksander Smoliński* (Toruń), *Jan Szymczak* (Łódź), *Maciej Trąbski* (Częstochowa), *Piotr Ugniewski* (Warszawa), *Jolanta Załączny* (Warszawa), *Michał Zwierzykowski* (Poznań)

Redaktorzy naukowemu tomu / Scientific Editors of the Volume

Tadeusz Grabarczyk
Magdalena Pogońska-Pol

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktorzy językowi / Language Editors

Rozalia Wojkiewicz
Aneta Tkaczyk

Opracowanie redakcyjne i adjustacja / Editorial Work and Adjustment

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting

Małgorzata Karkocha
Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical Correction

Elżbieta Rzymkowska

Projekt okładki / Cover Design

Agencja Komunikacji Marketingowej efektoro.pl

Zdjęcie na okładce: domena dostępu publicznego
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:23425565672_polish_army.jpg

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

ISSN 0208-6050

eISSN 2450-6990

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

Słowo wstępne

Historia wojskowości na łamach „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” gości dość często. Tak jest również w przypadku tego tomu, który zawiera teksty dotyczące dziejów militarnych Polski i świata od schyłku XV po wiek XX.

Większość zebranych tu artykułów omawia stan przygotowań struktur wojskowych do konfliktu, stąd tytuł tomu – *Ante bellum*. Do tej grupy zaliczyć można oparty o zamkowe inwentarze artykuł **Olega Hańskiego**, poświęcony zasobom broni palnej gromadzonej w zamku w Kamieńcu Podolskim, w okresie od końca XV w. po lata siedemdziesiąte XVI w.

Wojskowości XVI-wiecznej dotyczy artykuł **Aleksandra Bołdyrewa**, który zajął się mowami, jakie – zdaniem kronikarzy z epoki – dowódcy wygłaszali przed bitwą do swych wojsk. Przeprowadzona w artykule analiza prowadzi do wniosku, że alokucje, które występują na kartach tych dzieł, miały niewiele wspólnego z rzeczywistością.

Kresowej twierdzy – Trembowli – dotyczy opracowanie **Tadeusza Grabarczyka**, który w oparciu o lustracje z lat 1550 i 1551 przedstawił ówczesny wygląd tego zamku oraz przechowywane tam zasoby uzbrojenia. Artykuł opatrzony został aneksem, w którym znalazła się lustracja trembowelskiej twierdzy z 1550 r.

Prace, jakie podjęto w 1587 r. przy fortyfikacjach Krakowa w związku z zagrożeniem miasta ze strony wojsk Maksymilina Habsburga przedstawił **Jacek Zinkiewicz**. Mimo że obrońcy nie mieli wiele czasu, zdążyli przygotować się do odparcia wrogich wojsk.

Poczynania króla Władysława IV Wazy w kontekście konfliktu z Księstwem Moskiewskim w latach 1632 i 1633 przeanalizował **Mirosław Nagielski**. W artykule przedstawiono trudności, jakie król musiał przezwyciężyć w formowaniu armii mającej wyruszyć na odsiecz Smoleńska.

Krzysztof Ślusarek w swym artykule ukazał skalę rabunków, jakich w małopolskich dobrach hrabiego Antoniego Józefa Lanckorońskiego dopuszczaly się wojska biorące udział w wojnie 1794 r. Porusza też wątek wrogiego nastawienia chłopów ze złupionych dóbr do ich właścicieli.

Zbieranie informacji o przeciwniku to jeden z kluczowych elementów przygotowań do wojny. Te zagadnienia porusza **Piotr Szlanta**, analizujący działania austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej. Wiadomości dotyczące kwestii militarnych pozyskiwano zarówno z miejscowej prasy, jak i od informatorów chętnie oferujących swe szpiegowskie usługi.

Rywalizacji wywiadu brytyjskiego i irlandzkiego w latach 1919–1921 poświęciła swój artykuł **Antonina Pawłowska**. Autorka ukazuje strukturę tych służb oraz ich słabości i atuty.

Kolejne dwa artykuły dotyczą przygotowań do wojny z armią bolszewicką w 1920 r. **Marta Milewska** w swym artykule przedstawiła proces tworzenia Armii Ochotniczej pod dowództwem Józefa Hallera, mającej stanowić wsparcie dla regularnych wojsk polskich. W opracowaniu ukazano przebieg tworzenia tej formacji, stosunek różnych grup społecznych do wstępowania w jej szeregi, przeanalizowano dane dotyczące liczby ochotników z poszczególnych okręgów.

Z kolei rolę działań propagandowych strony polskiej podczas wojny w 1920 r. scharakteryzowała **Jolanta Załączny**. Aby zmobilizować społeczeństwo do obrony kraju, tworzone plakaty, broszury i ulotki. Do tekstu dołączono ciekawy materiał ilustracyjny.

Andrzej Wojtaszak przeanalizował układ sieci kolejowej oraz omówił prace nad jej przebudową. Sporo uwagi poświęcił gen. Aleksandrowi Szychowskiemu i jego koncepcjom przygotowania polskich kolei do udziału w wojnie.

Polityczne i militarne przygotowania Włoch Mussoliniego do wojny prześledził **Maciej Franz**. Autor omówił rozbudowę infrastruktury państwa (drogi, porty, lotniska), ekspansję w Afryce i Europie, rozbudowę sił zbrojnych oraz kontakty dyplomatyczne *duce* z politykami innych krajów poprzedzające przystąpienie Włoch do wojny 10 czerwca 1940 r.

Kwestii mobilizacji wojsk w 1939 r. poświęcony został artykuł **Witolda Jarno**. Autor omówił uwarunkowania i przebieg formowania się wielkopolskiej 25 Dywizji Piechoty w przededniu wybuchu wojny. Zauważył, że pomimo rozlicznych trudności dywizja sprawnie osiągnęła wymagany stan etatowy.

Klaudia Kierepka omawia organizację i działalność służby archiwalnej funkcjonującej od 1941 r. w ramach armii gen. Władysława Andersa. Z jej inicjatywy powołano kronikarzy, którzy według przygotowanych dla nich instrukcji mieli dokumentować wszelką działalność swych jednostek, zbierać relacje od uczestników

walk. Zachowane do dziś kroniki i dzienniki stanowią cenne źródło do dziejów polskich sił zbrojnych na Zachodzie.

Drażliwy problem dezercji żołnierzy pochodzenia żydowskiego z polskich oddziałów na Zachodzie podczas II wojny światowej poruszył w swym artykule **Janusz Zuziak**. Głównym powodem porzucania służby był antysemityzm w szeregach wojska. Dowództwo starało się temu przeciwdziałać, mimo to dezercje w 1944 r. były na tyle liczne, że mogły negatywnie wpłynąć na możliwości operacyjne polskich oddziałów.

Przygotowania wojsk niemieckich i Armii Czerwonej do walk o Szczecin w 1945 r. stały się przedmiotem rozważań **Dariusza Wybranowskiego**. Opisał on warunki terenowe oraz stan i rozmieszczenie wojsk obu stron. Szczegółowo przedstawił także przebieg walk i zwrócił uwagę na pamięć o nich wśród współczesnych.

Jednym z dwóch artykułów dotyczący konfliktów zbrojnych na Bliskim Wschodzie jest opracowanie **Magdaleny Pogońskiej-Pol**. Ukazała ona tło społeczne przygotowań Egiptu, działania polityków oraz stan egipskiej armii w przededniu ataku tego państwa na Izrael w 1948 r.

Krzysztof Lesiakowski prześledził postawy Polaków wobec konfliktów zbrojnych i kryzysów, jakie miały miejsce na świecie w latach 1945–1968. Jak zauważa autor, strach przed wojną jest czymś naturalnym i powszechnym, odczuwany był także w Polsce. Tu jednak, w omawianym okresie, wojnę postrzegano też jako szansę na zmianę na lepsze – sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej w kraju.


Również Egiptowi, tym razem w kontekście działań poprzedzających wojnę Jom Kippur w 1973 r., poświęcony został tekst **Łukasza Przybyło**. Autor omówił długotrwałe i staranne przygotowania armii egipskiej do błyskawicznego przekroczenia kanału Sueskiego, co miało jej umożliwić przełamanie obrony izraelskiej.

Andrzej Wojcieszak w artykule o zadaniach 5 Armii NRD w ofensywnych planach Układu Warszawskiego scharakteryzował nie tylko zadania wojsk wschodnioniemieckich, ale także plany zaczepne bloku wschodniego w jego schyłkowym okresie.

Wyrażamy nadzieję, że zebrane w tym tomie artykuły spotkają się z zainteresowaniem czytelników, którzy docenią rzetelny warsztat badawczy autorów i oryginalność poruszanej tematyki.

Tadeusz Grabarczyk

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6197-9457>

Magdalena Pogońska-Pol

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-7525-6260>

Oleg Hański

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1957-0631>

Artyleria i ręczna broń palna zamku kamienieckiego w epoce jagiellońskiej

Summary

Artillery and manual firearms of the Kamianets-Podilskyi fortress in the Jagiellonian era

The article discusses the artillery and firearms which were deployed and stored in Kamianets-Podilskyi fortress (then Podolian Voivodeship, today the city of Kamianets-Podilskyi of the Khmelnytskyi district in Ukraine) in the Jagiellonian era. This fortress was a key element of the defense system of the Jagiellonian state, in particular the Podolia region. The article is based on the source studies and statistical analysis of the descriptions of the fortress from 1494, 1535, 1543, 1544, 1570 and 1572 stored in the Central Archives of Historical Records in Warsaw, mostly published by the Polish and Ukrainian researchers. The descriptions demonstrate that in the earlier period the castle artillery consisted of older medieval cannon types like tarasnica and hufnica (howitzer), but starting from the 3rd decade of the 16th century it had been gradually modernized by introduction of newer cannons of different types: serpentines, falconets, veuglaires and ribauldequins. From time to time the armaments of Kamianets fortress were reinforced by additional supplies of cannons and shells from Krakow and Lviv arsenals, while the garrison of Kamianets also occasionally transferred some of its cannons and handguns to the neighboring castles if needed. The stocks of small arms were also gradually expanded, and the garrison simultaneously used older types of weapons (hand cannons, hackbuts,) as well as more modern arquebuses. Though a considerable part of armaments was not completely functional, it had not been decommissioned, since it could have been repaired. Artillery, firearms, supplies and spare parts were stored in the towers and other castle premises.

Keywords: Kamianets-Podilskyi, fortress, artillery, firearms, castle description

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony artylerii i ręcznej broni palnej, będącej na stanie uzbrojenia i przechowywanej na zamku w Kamieńcu Podolskim (ówczesne województwo podolskie, współcześnie miasto Kamianets-Podilskyi obwodu chmielnickiego w Ukrainie) w epoce jagiellońskiej. Zamek ten był kluczowym elementem w systemie obronnym całego państwa Jagiellonów, a w szczególności Podola. Badanie opiera się na opracowaniu źródłowym i statystycznym inwentarzy zamkowych z lat 1494, 1535, 1543, 1544, 1570 i 1572, przechowywanych w Archiwum Głównym Aktów Dawnych w Warszawie, w większości opublikowanych przez badaczy polskich i ukraińskich. Z opisów zamkowych wynika, że początkowo artyleria zamkowa była przedstawiona według rodzajów dział starszych średniowiecznych typów (taraśnice, półtaraśnice, półhufnice), a zaczynając od lat trzydziestych XVI w. modernizowana za pomocą wczesnonowożytnych dział z rodziny szlangów (serpentyń), falkonetów, foglerzy oraz wielolufowych organek. Działa i zapasy artyleryjskie na zamek kamieniecki epizodycznie dostarczano z arsenałów Krakowa i Lwowa, a w razie potrzeby sam Kamieniec oddawał część swoich dział i hakownic dla pobliskich zamków. Ręczna broń palna też stopniowo podlegała ewolucji, garnizon jednocześnie korzystał zarówno ze starszych typów (piszczele, hakownice, rusznice), jak i nowoczesnych arkebuz. Znaczna część uzbrojenia była nie w najlepszym stanie, lecz nie odpisywano jej, ponieważ istniała szansa na naprawę. Artyleria, ręczna broń palna oraz zapas artyleryjski były przechowywane w basztach oraz pomieszczeniach zamkowych.

Słowa kluczowe: Kamieniec Podolski, zamek, artyleria, broń palna, opis zamku

W systemie obronnym wczesnonowożytnych twierdz zasadnicze znaczenie miała artyleria. Nie możemy twierdzić, że załoga kamieniecka w epoce jagiellońskiej dysponowała olbrzymią liczbą dział, aczkolwiek był to początek rewolucji prochowej i sama obecność artylerii w połączeniu z fortyfikacjami wybudowanymi w kluczowych miejscach odstraszała nieprzyjaciela.

Stan umocnień zamku, jego uzbrojenie i wyposażenie sprawdzano w toku lustracji starostwa kamienieckiego. Tradycyjnie większość inwentarzy składano po śmierci poprzedniego starosty, podczas przyjmowania obowiązków przez nowego starostę. Dokumenty lustracji wraz z inwentarzami są przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹.

Z 1494 r. zachowały się lustracje zamków podolskich: Smotrycza, Kamieńca i Skały. Dokumenty w języku łacińskim były sporządzone podczas przyjmowania urzędu starosty podolskiego przez Stanisława Chodeckiego. Jako pierwszy

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddziały I, LIV, LVI [dalej: AGAD, ASK, O.]. *Vide:* tabela 1.

opracował to źródło Aleksander Jabłonowski w 1880 r., w całości wydał je pięć lat później Mychałło Gruszewski, natomiast fragmenty dotyczące artylerii opublikował Konstanty Górski na początku XX stulecia². Opis artylerii z inwentarza starostwa kamienieckiego z 1535 r. w języku polskim znajdziemy u Olega Malčenzenki³. Z 24 marca 1543 r. pochodzi opis zamku w języku łacińskim, spisany po śmierci starosty Jerzego Jazłowieckiego dla nowego starosty Macieja Włodka⁴. Dwa ostatnie inwentarze jeszcze czekają na swego wydawcę. Opis z 1544 r. przeprowadził Wojciech Starzechowski, ówczesny kasztelan bełski. Dokument ten został opublikowany w języku polskim w 1882 r. przez Jabłonowskiego⁵. Stan artylerii zamkowej z początku lat siedemdziesiątych XVI w. przedstawia inwentarz spisany 20 grudnia 1570 r. przez starostę kamienieckiego Macieja Włodka i podstarościego Jerzego Sulimę dla komornika królewskiego Stanisława Wrześcia. Tekst w językach polskim i ukraińskim został opublikowany w 2012 r. przez Myrosława Moszaka⁶. Ów badacz, w tym samym roku, opublikował w języku ukraińskim kolejny opis z 19 czerwca 1572 r., zanotowany przez komornika królewskiego Sebastiana Jaskowskiego dla nowego starosty Mikołaja Brzeskiego⁷. Bardzo cennym źródłem,

² A. Jabłonowski, *Podole u schyłku XV wieku*, „Ateneum” 1880, t. II(18), z. 6, s. 526–545; t. III(19), z. 7, s. 87–105 oraz z. 8, s. 328–351; M. Gruševs’kij, *Opis’ Podil’s’kih zamkiv 1494 r.*, „Zapiski Nauk. Tov. im. Ševčenka” 1895, Vol. VII, s. 1–18; K. Górski, *Historiya Artyleryi Polskiej*, Warszawa 1902, s. 218–219.

³ Badacz systematyzował i opisał inwentarze z lat 1494, 1535, 1544, 1570 i 1613 oraz najpełniej opisał uzbrojenie zamku kamienieckiego do połowy XVII w., więc w niniejszym artykule spróbuję tylko zaktualizować wiedzę na ten temat oraz uzupełnić historię zamkowego arsenału, przedstawiając niektóre nieznane dotąd fakty. O. Malčenko, *Arsenal’i ukrains’kih zamkiv XV – seredini XVII st.*, Kii’v 2004, s. 34, 305–306.

⁴ Vide: V. Mihajlovs’kij, *Opisi kam’aneč’kogo ta letičiv’s’kogo zamkiv 1613 r.*, [w:] *Naukovi praci Kam’aneč’ Kam’aneč’-Podil’s’kogo nacional’nogo universitetu imeni Ivana Ogienka. Istorični nauki. Tom 18. pošanu profesora V.S.Stepankova*, red. V. Smolij, L. Baženov, Kam’aneč’-Podil’s’kij, s. 99.

⁵ A. Jabłonowski, *Zamek kamieniecki u schyłku pierwszej połowy XVI wieku*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, nr 25–26(1–2), s. 11–30.

⁶ M. Mošak, *Opis Kam’aneč’kogo zamku 1570 roku, ak nove džerelo dlá vivčenná skladu ta ustroúseredn’ovičnoizamkovoí zalogi*, [w:] *Kam’aneč’-Podil’s’kiju konteksti ukrains’ko-evropejs’kih zv’azkiv: materiali IV mižnarodnoí naukovo-praktičnoí konferencii, m. Kam’aneč’-Podil’s’kij, 17–18 t travná 2012 r.*, red. O. Zaval’nik, O. Komarnic’kij, L. Baženov, Kam’aneč’-Podil’s’kij 2016, s. 30–40.

⁷ M. Mošak, *Opis Kam’aneč’kogo zamku 1572 roku, ak nove džerelo dlá vivčenná skladu ta ustroúseredn’ovičnoizamkovoí zalogi ta oboronozdatnosti mista*, [w:] *Arheologija & Fortifikacija Seredn’ogo Podnistrov’á. Zbirnik materialiv II Vseukrains’koí naukovo-praktičnoí konferencii*, red. V. Travins’kij, Kam’aneč’-Podil’s’kij 2012, s. 115–125.

choć niemieszczącym się w ramach chronologicznych opracowania, jest opis zamku kamienieckiego z 1613 r., opublikowany w 2008 r. przez Witalija Mychajłowskiego, który opisuje bardzo szczegółowo cechy charakterystyczne armat kamienieckich wspomnianych w poprzednich inwentarzach⁸.

Tabela 1

Stan opracowania/wydania rękopiśmiennych opisów zamkowych

Rok ilustracji	Tytuł rękopisu	Sygnatura w AGAD	Opracował/wydał	Rok oprac./ publikacji
1494	1494. Castrum Camyenyecz [...]	AGAD, ASK, O. LIV, sygn. 19, k. 4–16	A. Jabłonowski (oprac.) M. Gruševs'kij (wyd.)	1880 1895
1535	Regestrum Cameneczen Capitaneatus	AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 1–22v	O. Maľčenko (oprac.)	2004
1543	Registr[um] seu inventarz castri Camenecen[si] [...]	AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 124–146	V. Mihajlovs'kij (oprac.)	
1544	Registr wszego budowania wokrog i zewnatrz zamku Kamienieckiego [...]	AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 147–184	A. Jabłonowski (wyd.)	1882
1570	Inventarz zamku i starostwa kamienieckii [...]	AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 23–34v	M. Mošak (wyd.)	2012
1572	Inwentarz Zamku Kamienieckiego [...]	AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 289–301	M. Mošak (wyd.)	2012
1613	Anni 1613. Kamieniec Podolski	AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 38–75	V. Mihajlovs'kij (wyd.)	2008

Źródło: oprac. własne.

⁸ V. Mihajlovs'kij, *op. cit.*, s. 98–116.

Wyposażenie arsenałów zamkowych w broń palną na ziemiach ruskich Królestwa Polskiego (a szczególnie zasoby zamku kamienieckiego) w różnym latach opisywali Konstanty Górski, Jan Szymczak, Oleg Malczenko oraz Igor Danyłow⁹.

Początki broni palnej na Podolu

Można powiedzieć na podstawie pewnych przesłanek, że z bronią palną byli zapoznani już władcy podolscy, książęta Aleksander i Fiodor Koriatowiczowie w końcu XIV stulecia. Raczej pewne było stosowanie lekkich bombard podczas zdobycia Podola i wygnania Koriatowiczów w 1394 r. przez księcia Witolda, który zajął miasto i zamek w imieniu króla Jagiełły. Możliwie, że działa stanowiące uzbrojenie twierdzy funkcjonowały za rządów Spytka z Melsztyna w końcu XIV w. Broń palna razem z innymi maszynami oblężniczymi miałyby być w posiadaniu także wojska Władysława Jagiełły oblegającego twierdzę w 1402 r., w toku kampanii przeciw Świdrygielle, o czym wspomina Jan Długosz:

Miasto Kamieniec przyjęło go natychmiast z otwartymi bramami jako prawowitego pana. (Władysław), wkroczywszy do niego, stara się natychmiast zdobyć zamek Kamieniec i bije weń z dział¹⁰.

Rok 1494

Najwcześniejszą, pewną informację źródłową o broni palnej w wyposażeniu twierdzy spotykamy dopiero w 1494 r., kiedy nieznanymi z imienia lustrator pozostawił opis zniszczonych i bardzo zaniedbanych zamków podolskich, ich umocnień oraz artylerii. Tekst zawiera informacje o uzbrojeniu indywidualnym przechowywanym w zamkowych pomieszczeniach, w których składowano: w dużej sali – 32 krótkolufowe hakownice¹¹; w celi naprzeciwko sali: 12 sprawnych dobrych i 90 zepsutych

⁹ K. Górski, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902; J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Łódź 2004; O. Mal'čenko, *op. cit.*; idem, *Artileriâ na ukraińs'kih zemlâh u XIV–XV stolittâh*, Kiïv 2005; I. Danilov, *Artileriâ kam'ânc'koï tverdini*, „Vijs'kovo-istoričnij al'manah” 2002, cz. 1(4), s. 102–113.

¹⁰ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, k. 10, Warszawa 2009, s. 342; A. Fedoruk, *Litovskie knâz'â iz dinastii Gediminovičej i rasprostranenie ognestrel'nogo orużiâ v russkih zemlâh (konec XIV – pervââ polovina XV vv.)*, „Colloquia Russica” 2013, Series II, Vol. II, s. 203–206; J. Nikodem, *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 164; I. Danilov, *Artileriâ...*, s. 102.

¹¹ M. Gruševs'kij, *op. cit.*, s. 11: „pixides in pariete, alias hakownicze, triginta due”. Konstrukcyjnie hakownica składała się z ciężkiej lufy z zamkiem lontowym, przymocowanym

kusz, 15 zepsutych rusznic¹² (il. 2B), pozostawionych przez zaciężnych, pięć całych hakownic (il. 2A i 2B) i jedną połamaną¹³. Ponadto w komorze, w beczkach znajdowała się amunicja do broni palnej oraz bełty do kusz.

Machine magne castrī Camyenyecz były reprezentowane przez 11 dział różnych rodzajów: jedną dużą targaśnicę (il. 1B), cztery półtargaśnice¹⁴, cztery działa mniejsze

w okolicach wylotu pod kątem prostym hakiem, często na drewnianym łożu z prymitywną kolbą. Podczas strzelania żołnierz „zahaczał” broń o krawędź muru lub ścianę wozu w celu zmniejszenia odrzutu i właśnie stąd pochodzi nazwa broni. Broń zalicza się albo do lekkiej artylerii albo do ciężkiej ręcznej broni palnej. Kaliber lufy ciężkich hakownic wynosił blisko 22–37 mm, waga wahała się w okolicach dziesięciu lub kilkadziesięciu kg, a długość wynosiła 1–2,5 m. W zależności od długości daną broń umownie klasyfikowano jako półhakownicę, właśnie hakownicę oraz podwójną hakownicę. Efektywny dystans rażenia mniejszych egzemplarzy mógł wynosić ogniem pojedynczym 50–60 kroków, a salwami do 120. J. Szymczak, *op. cit.*, s. 58–59, 100–102; K. Górski, *op. cit.*, s. 30–31; M. Mielczarek, *Ręczna broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 2003, s. 63; O. Mal’čenko, *Arsenali...*, s. 105–106; idem, *Artileriã...*, s. 76–77; M. Verhoturova, *Gakivnici Ľviv’skogo istoričnogo muzeu: pitannã atribucii*, „Historical and Cultural Studies/Istoriko-kul’turni studii” 2015, Vol. II, No. 1, s. 44; P. Klučina, *Zbroj a zbraně: Evropa 6.–17. století*, Praha–Litomyšl 2004, s. 455–456.

¹² Rusznica stanowiła dalszy etap rozwojowy *kijów żelaznych* oraz mniejszych hakownic do których dodano łożę z prymitywną kolbą. Była to długolufowa broń palną z zamkiem lontowym. Przeciętna długość tej broni wynosiła 25–30 kalibrów, waga 10–15 kg, kaliber do 15–20 mm. J. Szymczak, *op. cit.*, s. 45, 99–100, 311–312, 315–316; O. Mal’čenko, *Arsenali...*, s. 106; T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 143, 150–151; idem, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 84–85; A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 222–223; M. Mielczarek, *op. cit.*, s. 64–65; Z. Żygulski, *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 124.

¹³ M. Gruševs’kij, *op. cit.*, s. 11: „In primis balistę duodecim mediocriter bone et nonaginta male, fracte, nullius valoris. Item ibidem quindecim rucznicze fracte, alias zaskodne, que stipendarii, dum ibi fuerunt, reposuerunt in castro. Item hakownycz ibidem reperi quinque bonas et unam fractam”.

¹⁴ Targaśnica (czeski. tarasnice, niem. Terrasbüche) była lekkim, dość uniwersalnym działem z rodziny bombard wykorzystywanym zarówno do bezpośredniego wsparcia ogniem wojska w polu, jak i do strzelania z murów zamkowych. Początkowo były to działa niewielkiego kalibru, lecz stopniowo kaliber osiągnął 40–100 mm, a długość lufy 21–29 kalibrów. Jako lawety służyli drewniane stojaki, a kąt podniesienia lufy regulowano za pomocą drabinki celowniczej. Czasem do lawety montowano koła, co zwiększało możliwości manewrowe działa. Dystans efektywnego rażenia targaśnic wynosił 250–300 m. Odmianami targaśnic ze względu na różny kaliber były właśnie targaśnice i półtargaśnice. J. Szymczak, *op. cit.*, s. 53–55, 106–107; M. Mielczarek, *Artyleria*, [w:] *Uzbrojenie...*, s. 69; O. Mal’čenko, *Arsenali...*, s. 114, 360–361; W. Kwaśniewicz, *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa

od dużej tarasnicy, dwie półhufnice¹⁵. Przy czym wskazano, że jedna mała półhufnica¹⁶ bez łoża była podobna do moździerza („polhufnicze ad modum mosgyerz”). Jeszcze jeden *mosgerz* leżał bez łoża w pomieszczeniu puszkarza (być może była to półhufnica). Jak przypuszcza Malczenko, cztery wyżej wspomniane działa, mniejsze od tarasnic, mogły być hufnicami (il. 1A), a całość artylerii pochodziła z dostaw pierwszej połowy XV stulecia¹⁷.

Dostawy broni w latach 1502 i 1521–1522

Po nieudanej wyprawie mołdawskiej 1497 r. granica stała otworem, a dalsze najeżdzy tureckie, mołdawskie i tatarskie wymagały stałego podniesienia obronności twierdzy. Poczynając od 1499 r., na zamku znajdował się stały garnizon w postaci jednej lub kilku rot piechoty, epizodycznie także jazdy¹⁸. Królowie polscy w miarę swoich możliwości dbali o wyposażenie zamku w artylerię. Wiadomo, że 7 listopada 1502 r. król Aleksander polecił zaopatrzyć południowo-wschodnią granicę państwa w nowe działa i zapasy artyleryjskie, a Kamieniec w puszkarzy i zaciężnych¹⁹.

1987, s. 162–163; idem, *Leksykon dawnej broni palnej*, Warszawa 2004, s. 212–213; P. Klučina, *op. cit.*, s. 405.

¹⁵ M. Gruševs'kij, *op. cit.*, s. 15: „una magna tarasnicza, quatuor poltarasnicze, machineę quatuor modice, minores quam magna tarasnicza, due polhufnicze”; K. Górski, *op. cit.*, s. 218; O. Plamenic'ka, *Castrum Camenecensis. Fortecâ Kam'âneç': (pizn' oantičnij – rann' omodernij čas)*, Kam'âneç'-Podil's'kij 2012, s. 610; E. Sicins'kij, *Oboronizamki Zabidnogo Podillâ XIV–XVII st. (istorično-arheologični narisi)*, Kiïv 1928, s. 7–8.

¹⁶ Hufnicami były lekkie działa z rodziny małych bombard o krótkiej lufie o kalibrze około 200–230 mm i długości około 3,5–4 kalibry (800 mm), z dobrze wyważoną, o mniejszej średnicy od przewodu lufy, komorą prochową (często długości 1/5 lufy). Lufy montowano na dwukołowej lawecie z łukowym mechanizmem podnoszenia lufy. K. Górski, *op. cit.*, s. 20, J. Szymczak, *op. cit.*, s. 60–61, 106, 322; idem, *Sprzęt i technika oblężnicza*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 r.*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 265; M. Mielczarek, *Artyleria...*, s. 69; W. Kwaśniewicz, *1000 słów...*, s. 66; O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 112–113; idem, *Artileriâ...*, s. 103–104.

¹⁷ O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 18.

¹⁸ O załodze zamkowej w omawianym okresie *vide*: O. Hański, *Garnizon Kamieńca Podolskiego do końca XVI wieku*, [w:] *Oblicza wojny: Miasto i wojna*, t. III, red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 41–62.

¹⁹ *Item rogat M.R., ut pro castro Camyenyecz pixidarii mittentur et stipendiarii, prout ipsi stipendiarii debebantur diu expediri, id enim capitaneus Leopoliensis saepius rogat sibi dari, Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501–1506)*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XIX, wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 125, s. 190; J. Szymczak, *op. cit.*, s. 270.

Wzmianka o następnej akcji wyposażenia zamku w artylerię pochodzi z 16 sierpnia 1521 r., kiedy to z Krakowa na Podole wysłano 10 dział: cztery działa o wadze 16 centnarów, sześć dział po cztery centnary oraz dużą liczbę kul, prochu etc. Działa te miały być obsługiwane przez ośmiu nowo zaciągniętych puszkarzy. Zdaniem Malczenki działa miały trafić do Kamieńca dla wzmocnienia artylerii podczas przebudowy twierdzy. Jak zaznacza badacz, 16-centnarowe działa mogły być kwartszlangami czy dużymi falkonetami, a 4-centnarowe małymi hufnicami, serpentynami czy średnimi falkonetami. W tymże roku, 16 października do Kamieńca wysłano *octo machinas minores* o wadze sześciu centnarów każda oraz 36 centnarów gotowego prochu, 32 centnary saletry, 14 centnary siarki oraz 8 i 6/8 centnara ołowiu. Za saletrę w owym czasie płacono 24 złote za kamień²⁰.

Niestabilna sytuacja na granicy wymagała stałego podtrzymywania wysokiej gotowości bojowej twierdzy. 22 sierpnia 1522 r. z Krakowa wysłano na dwóch wozach 20 hakownic, które ważyły 8,5 centnara, a zatem średnio każda 0,4 centnara. Wysłano również zapas prochu (12 beczek, 20 centnarów) oraz ołowiu do kul (20^{3/4} centnary). Górski podaje, że hakownice zostały zakupione w Świdnicy (Svienitz) u kupca czeskiego w bardzo korzystnej cenie: 2 floreny 30 gr za lufę²¹.

Rok 1535

W 1535 r. na zamku kamienieckim znajdowały się dwie nowe półtaraśnice (*pultharasmyczne nowe*), trzy stare działa (*dyalek stharych*), osiem *folkymethow*²² (il. 1D), jedno *nyewytrawione dzyalo*, 59 hakownic, 67 żelaznych starych kijów *s których nyegodzy syą sthrzelyacz*²³ (il. 2A), 57 starych zepsutych rusznic, 10 beczek prochu, kule i olów²⁴.

²⁰ K. Górski, *op. cit.*, s. 42, 224, 227–228; O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 33, 125.

²¹ K. Górski, *op. cit.*, s. 36, 42, 240; O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 33; J. Szymczak, *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Uzbrojenie...*, s. 248.

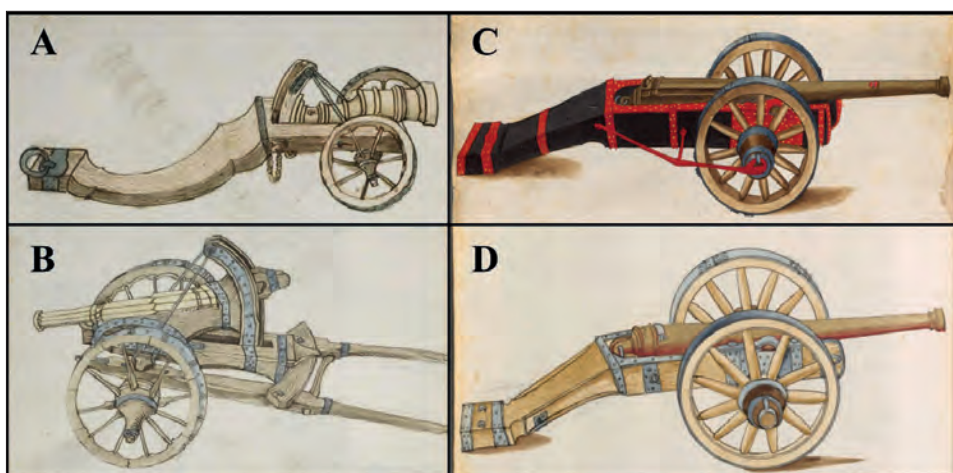
²² Falkonetem (od włosk. *falconetto*, *falcone* – sokół) było długolufowe, często spiżowe, lekkie działo ładowane od przodu. W XVI w. rozróżniano duże falkonety z długością lufy 45–47 kalibrów (O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 125) lub 35 (J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 66–67) i kalibrem 56–60 mm oraz średnie falkonety takiej samej długości, ale z kalibrem 48–50 mm. Dziennie takie działo mogło wydać 70–80 strzałów.

²³ Kije żelazne (inaczej piszczele) były jednym z pierwszych prymitywnych rodzajów broni palnej z długością lufy 25–30 cm i średnią wagą 6 kg. Lufę osadzano na prymitywnym łożysku albo używano w ogóle bez łoża. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 104–105; J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 38–39; W. Kwaśniewicz, *1000 słów...*, s. 126.

²⁴ AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 2–2v; Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 34.

Rok 1543

W 1543 r. *aparatus defensionis bellici* zamku stanowiły: trzy wielkie działa (*tormenta bellica majora*), dziewięć falkonetów (*tormenta minora [...] folknethii sunt 9*), 56 dobrych dużych hakownic (*hakownycz 56 que sunt bone et magne*), 10 kijów do strzelania (*kijow ex quibus sagittant 10*) oraz 30 arkebuzów²⁵ (il. 2C). Odnotowano również 53 zepsutych rusznic czy kijów (*bombardas antiquarum [...] 53 nullis sunt valores*) oraz 32 zepsutych kusz (*baliste nullis valoris possunt esse 30 duo*)²⁶.



1. A) hufnica; B) taraśnica; C) szlang (serpentyzna); D) falkonet (Źródło: Mönch Philipp, *Kriegsbuch*, 1496, <https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg126>, dostęp: 23 X 2022; *Zeugbuch Kaiser Maximilians I*, Innsbruck 1502, <https://daten.digitale-sammlungen.de/>, dostęp: 23 X 2022).

²⁵ Arkebuz był dość nowoczesnym rodzajem gładkolufowej broni palnej, posiadał zamek kołowy, wzmocnioną lufę o kalibrze około 10 mm (co dawało możliwość ładowania podwójnej dawki prochu), łożysko z dobrze określoną ergonomiczną kolbą (tzw. kolbą niemiecką). Waga arkebuzy wahała się w okolicach 2,5–3,5 kg. J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 46–47; K. Górski, *op. cit.*, s. 51–52; V. Behajm, *Ěnciklopediá oružíá*, przekł. A. Devel', red. A. Kirpičnikov, Sankt-Peterburg 1995, s. 329; A. Bołdyrew, *op. cit.*, s. 233–235; Z. Żygulski, *op. cit.*, s. 163.

²⁶ AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 126–126v.

Rok 1544

Z listu króla Zygmunta I, datowanego 14 maja 1544 r., wiadomo, że miasto Lwów „pożyczyło” Hiobowi Bretfussowi, inżynierowi królewskiemu, który w owym czasie modernizował twierdzę kamieniecką, dwa działa z umową obowiązkowego zwrotu. W tym roku odbyła się rewizja zamku kamienieckiego w celu sprawdzenia jego stanu po przebudowach Bretfusa. Z rewizji możemy dowiedzieć się m.in. o wyposażeniu zamku w broń palną: „Dział 14 to je: wielkich 6 a mniejszych 8. Hakownic 43. Arkabuzów 30. Kijów 50. Rusznic na dwu kołu krótkich 20. Której strzelby, tak dział jako i innych rucznic, Jop swym nakładem prze swe rzemieślniki dobrze opravil i ochędożył”.



2. A) Hakownica spiżowa, poł. XV w. i piszczel, przełom XIV i XV w. (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,objekty,1605,objekt_reczna_bron_palna_ze_zbiorow_muzeum_wojska_polskiego_w_warszawie.html); B) Hakownica i rusznica, pocz. XVI w. (*Zeugbuch Kaiser Maximilians I*, Innsbruck 1502, <https://daten.digital-sammlungen.de/>); C) Arkebuz z zamkiem kolowym, Włochy, lata 1525–1535 (Musée de l'Armée w Paryżu, <https://basedescollections.museearmee.fr/ark:/66008/794PO?posInSet=4&queryId=27edb67f-a367-4050-a2af-2b3f57b6630a>); D) Pólhak-pistolet (puffer) cesarza Karola V, Monachium, lata 1545–1550 (Musée de l'Armée w Paryżu, <https://basedescollections.museearmee.fr/ark:/66008/815PO/v0002.simple.highlight=pistolet.selectedTab=thumbnail,dostęp: 23 X 2022>).

Jak można wnosić z tego opisu, inżynier Bretfuss dobrze dbał nie tylko o umocnienia zamkowe²⁷, ale i o należyte przechowywanie broni palnej. Co do armat lwowskich, Malczenko przypuszcza, iż jedna została policzona w Kamieńcu, a druga razem z pewną liczbą ręcznej broni palnej wysłana do któregoś zamku w starostwie kamienieckim. Tak można wyjaśnić zmniejszenie zasobów broni zamkowej w porównaniu z 1535 r. Zapasy amunicji stanowiły 32 baryłki prochu i jedną beczkę lwowską, dwie kopy kul do dział, ołowiu 6½ sztuki, dwa wozy żelaza, siarki dwie beczki, saletry beczka i 1½ baryły²⁸.

Nie mamy niemal informacji o uzbrojeniu zamku w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w. Przypuszczalnie, nowe armaty tradycyjnie były dostarczane z arsenałów krakowskiego i lwowskiego. W latach 1567–1568 np. lwowski ludwisarz Leonard Herl odlał kilka luf dla miast podolskich, w tym i dla Kamieńca. Z kolei wojewoda krakowski Stanisław Myszkowski²⁹ zamówił u Herla armatę ważącą *półkwarty centnera* za pośrednictwem podstarosty kamienieckiego Jana Hlewyckiego³⁰.

Rok 1570

Według opisu z 1570 r. w uzbrojeniu zamku znajdowało się 16 dział (w tym jedno niesprawne, *spadale*), z których dziewięć było na dwukołowych lawetach. Z opisu wynika, że na zamku znajdowało się dziewięć falkonetów, cztery działa z rodziny szlangów (il. 1C), typu *abszłęng* (tzn. halbenszlang, półszlang³¹), „krótka” armata,

²⁷ O rekonstrukcji zamku kamienieckiego w połowie XVI w., *vide*: R. Major, *Kam'ânc'kij zamok u seredini XVI – na počatku XVII st.: modernizaciâ, struktura, arbitektura, vnutrišná zabudova*, [w:] *Arheologiâ & Fortifikaciâ Seredn'ogo Podnistrov'â. Zbirnik materialiv IX Mižnarodnoînaukovo-praktičnoi konferencii*, red. O. Zaremba, Kam'ânc'-Podil's'kij 2019, s. 127–138.

²⁸ AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 161v; A. Jabłonowski, *Zamek kamieniecki...*, s. 27; O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 34.

²⁹ Stanisław Myszkowski herbu Jastrzębiec (zm. 1570) – wojewoda krakowski (1565–1570), kasztelan sandomierski, starosta malborski, ratneński, słomnicki, wojski krakowski (1549–1557), krajczy korony. A. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, *Urządnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, Kórnik 1990, s. 245.

³⁰ O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 37.

³¹ Szlangami (z niem. *Schlange*, wąż) nazywano w Koronie wczesno nowożytną, polową, długolufową armatę. O Malczenko zaznacza, że przy opisie dział w koronnych arsenałach zamkowych stosowano nazwę szlang, a w litewskich serpentyna (z łac. *serpentinus*, wężowy). Długość lufy danych armat wynosiła 38–44 kalibrów (1,7–3,15 m), kaliber kuli 30–70

jeden *Foschlangk* z nazwą własną „Smok” oraz „Jaszczurka”. Dwa ostatnie działa były wyprodukowane za czasów urzędowania starosty Macieja Włodka. W wyposażeniu były również dwie organki (w tym jedna 24-lufowe)³². Broń indywidualną reprezentowało 55 hakownic, trzy półhakownice³³, 66 arkebuzów, 26 kijów (w tym jeden niesprawny) oraz 21 rusznic³⁴.

Rok 1572

Dwa lata później, zgodnie z dokumentem *Armatha zamku kamienieckiego* w wyposażeniu twierdzy było 16 dział (w tym jedno *spadate*). Wśród nich ponownie widzimy dziewięć falkonetów, cztery półszlangi, „krótką” armatę, Włodkowego *Smoka* i *Jaszczurkę* oraz te same organki. Do dyspozycji garnizon miał tych samych 55 hakownic, trzy półhakownice, 66 arkebuzów, 26 kijów (w tym *spadaty*) oraz 21 rusznic.

W tekście dwóch ostatnich lustracji również znajdziemy trzy foglerze³⁵ (w tym jeden *spadaty*), nie jest przy tym jasne, dlaczego nie zostały one wliczone do liczby

(a nawet 90) mm. Z serpentyny można było oddać do 80 strzałów dziennie. J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 66; O. Malčenko, *Arsenali...*, s. 124–125; T.M. Nowak, *Polska technika wojenna XVI–XVIII wieku*, Oświęcim 2017, s. 232, 237; V. Behajm, *op. cit.*, s. 321; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I, Zabrze 2011, s. 66.

³² Organkami zwano wielolufową, wielostrzałową, niewielkiego kalibru broń palną przeznaczoną do strzelania salwami. Zamyśl konstrukcyjny polegał na równoległym montowaniu dużej liczby gładkościennych luf (często nawet do 40) na jednym szerokim łożu. Każda lufa była ładowana odprzodowo, a ładunki odpalano kolejno rzędami albo pojedynczo. Przede wszystkim daną broń stosowano przy obronie umocnień w wąskich miejscach (w bramach), a w polu dla odbicia atak konnicy. J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 59–60; O. Malčenko, *Arsenali...*, s. 130–131.

³³ Półhakownicą albo półhakiem początkowo zwano pomniejszoną hakownicę, później krótkolufową broń palną, prekursor pistoletu bojowego, używaną przede wszystkim przez kawalerie. W. Kwaśniewicz, *1000 słów...*, s. 128.

³⁴ AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 27v–28; M. Mośak, *Opis Kam'ānec'kogo zamku 1570 roku...*, s. 38–39; J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 66, 68.

³⁵ Foglerz – lekkie działko niewielkiego kalibru. Foglerz pochodził od tarasnic i był pierwszym działem w historii artylerii, ładowanym odtylcowo za pomocą 3–4 wymiennych komór prochowych, co zwiększało prędkość ładowania, lecz w związku z niedoskonałością procesów produkcyjnych (przede wszystkim chodziło o „przeciekanie” gazów prochowych w wyniku nieszczelnego dopasowania komory, co powodowało zmniejszenie siły wyrzutu kuli) nie dodawało armacie niezawodności. Komory wymieniano po każdym strzale. Pierwszą chłodzono, drugą czyszczono, trzecią załadowaną wkładano do działła. Dziennie z tego działła można było oddać do 30 strzałów. J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 55; M. Mielczarek, *Artyleria...*, s. 69; O. Malčenko, *Arsenali...*, s. 115; idem, *Artyleria...*, s. 104.

ogólnej artylerii³⁶. Być może lustrator tylko odnotował osobliwość konstrukcji (ładowanie odtylcowe z pomocą wymiennych komór prochowych) niektórych dział.

Ostatnia lustracja również podaje liczbę *Armady miasta Kamieniec*, które było bronione 12 lekkimi działami, 70 hakownicami, 140 półhakownicami i miało 34 beczki prochu³⁷.

Szczegółowy wygląd niektórych dział można spróbować zrekonstruować za pomocą spisanej w 1613 r. inwentarza starostwa kamienieckiego i łaticzowskiego³⁸. Przede wszystkim chodzi o ciężkiego „Smoka”:

Działo naprzędniejsze nazwane Smok wzdłuż łokci sześć, napisz na nim taki EX MANDATO SERENISSIMI SIGISMUNDI REGIS POLONIAE NIHI DRACONI IMPOSITUM EST SERENISS[IMI]” SIGISMUNDO AUGUSTO REGI POLONIAE FIDELITER SERUITE 1545. A nizey CAUE TIBI A SONO MEO. Orzeł na nim kula wazy funtow osm, koła pod nim [...] stoi na wieży strażnicy.

Drugie działo z takim samym napisem i herbami stało na Baszcie Czarnej. Otwarte pozostaje pytanie, czy można utożsamiać je z Włódkową „Jaszczurką”, czy był to raczej moździerz opisany w 1613 r.: „Mozdzerz nazwany Jopek na nim Jaszczurka napisz OBVENIAM TIBI. Rok 1545 [...]”.

Znajdowały się tam jeszcze dwa działa z długością lufy w *pulpietalchcia*, z jednakowymi napisami nad zapałem: „SIGISMUNDUS AUGUSTUS REX POLONIAE, M[AGNUS] D[UX] L[ITUANIAE] ME FECIT ANNO DO-[MI]NI 1554”, z Orłem i Pogonią, pod nimi św. Michał z mieczem i dwoma krzyżami. W tylnej części mieli napis: „SERPENS EXIGUUS SED SAEUA IN VULNERA VELOX COGANTURQUE HOSTES ULTIMA SAEPE PATI”.

Również miały być dostępne także dwa działa długości pięciu łokci z napisem: „SIGISMUNDUS AUGUSTUS REX POLONI[AE] M[AGNUS] D[UX] L[ITAUANIAE]”, z herbem Orzeł i Pogonią (w 1613 r. pozostał tylko jeden egzemplarz, drugi był wysłany do Paniowiec). Siedem zamkowych falkonetów (w XVI w. ich liczba wynosiła dziewięć) miało długość *półczwarta*, na lufie znajdował się herb Orzeł i rok produkcji 1520³⁹.

³⁶ AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 28; O. I, sygn. 45, k. 294; M. Mośak, *Opis Kam'áneć'kogo zamku 1570 roku...*, s. 38; idem, *Opis Kam'áneć'kogo zamku 1572 roku...*, s. 120.

³⁷ AGAD, ASK, O. I, sygn. 45, k. 305; M. Mośak, *Opis Kam'áneć'kogo zamku 1572 roku...*, s. 125.

³⁸ AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 38–75; V. Mihajlovs'kij, *op. cit.*, s. 98–116.

³⁹ *Półczwarta* = 3½ łokcia = około 2,2 m; AGAD, ASK, O. LVI, sygn. 102, k. 63–65v; V. Mihajlovs'kij, *op. cit.*, s. 108; O. Mal'čenko, *Arsenali...*, s. 39.

Typy dział w uzbrojeniu zamku kamienieckiego w latach 1494–1572

Typ działa	Liczba sprawnych/niesprawnych luf (% od liczby ogólnej)				
	1494	1535	1543	1544	1570 1572
Taraśnica	1 (9%)	–	–	–	–
Półtaraśnica	4 (36%)	2 (14%)	–	–	–
Półhufnica	2 (18%)	–	–	–	–
Falkonet	–	8 (57%)	9 (75%)	8 (57%)	9 (56%)
Półszlang	–	–	–	–	4 (25%)
Foschlangk „Smok”	–	–	–	–	1 (6%)
„Jaszczurka”	–	–	–	–	1 (6%)
„Krótką”	–	–	–	–	1 (6%)
Foglerz*	–	–	–	–	2/1 (19%)
Organka**	–	–	–	–	2
Działo (ogólna kategoria)	2/2 (36%)	3/1 (28%)	3 (25%)	6 (43%)	–
Ogółem sprawnych/ niesprawnych	9/2	13/1	12	14	15/1
Ogółem	11	14	12	14	16
% uszkodzonych dział	15%	7%	0%	0%	6%

* W przypadku foglerzy nie wliczamy ich do liczby ogólnej ponieważ lustrator też ich nie policzył.

** Nie wliczone do liczby jednolufowej artylerii.

Źródło: oprac. własne.

Tabela 3

Typy ręcznej broni palnej na uzbrojeniu zamku kamienieckiego w latach 1494–1572

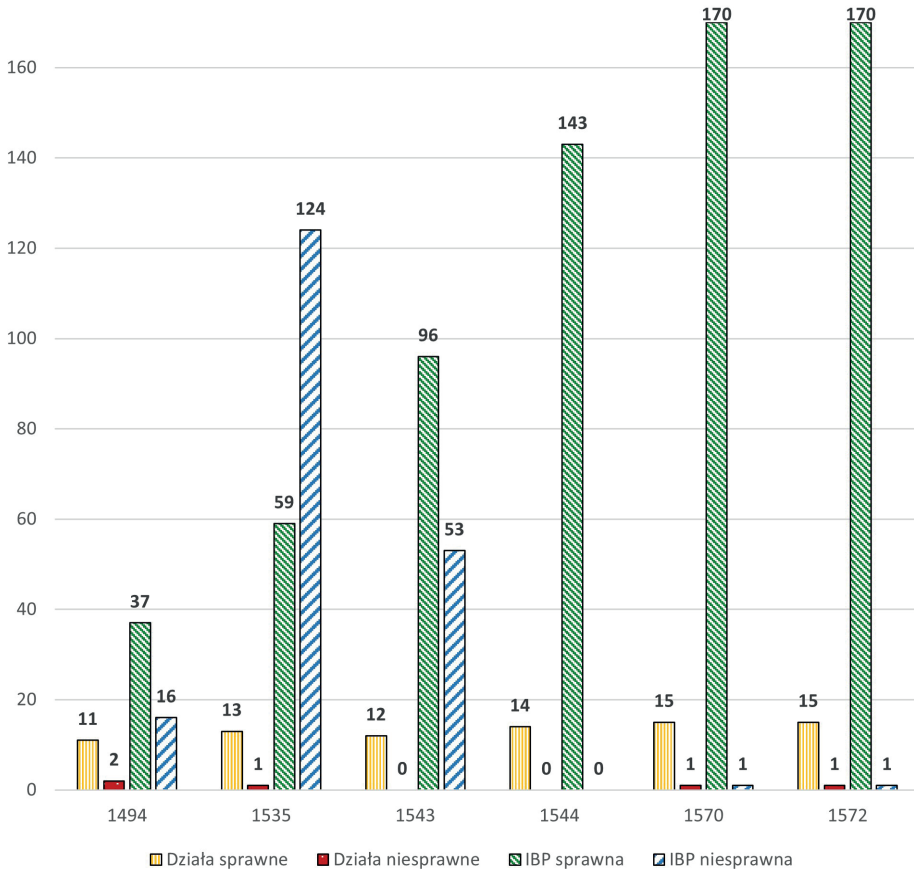
Typ broni	Liczba sprawnych/niesprawnych luf (% od liczby ogólnej)				
	1494	1535	1543	1544	1570 1572
Hakownica	37/1 (72%)	59 (32%)	56 (37%)	43 (29%)	55 (32%)
Półhak-pistolet	–	–	–	–	3 (2%)
Arkebuz	–	–	30 (20%)	30 (21%)	66 (39%)
Rusznica dwukołowa krótka	–	–	–	20 (14%)	–
Kij (piszczel)	–	0/67 (37%)	10 (8%)	50 (35%)	25/1 (15%)
Rusznica	0/15 (28%)	0/57 (31%)	0/53 (35%)	–	21 (12%)
Ogółem sprawnych/ niesprawnych	37/16	59/124	96/53	143	170/1
Ogółem	53	183	149	143	171
% uszkodzonych egzemplarzy	30%	67%	35%	0%	0,6%

Źródło: oprac. własne.

Wnioski

Podsumowując informacje z najstarszego inwentarza (1494), należy zauważyć, że działa z rodziny taraśnic (jedna taraśnica i cztery póltaraśnice) stanowiły 45% całej artylerii, hufnice 18%, ponadto cztery działa o nieznannej konstrukcji dawały 36%. Z tych ostatnich dwa były bez łoż, więc można je zaliczyć do dział niegotowych do użycia bojowego (co stanowiło 15%). Broń ręczna była reprezentowana przez 53 egzemplarze, z czego 38 to hakownice (72%), w tym jedna uszkodzona. Ponadto było 15 połamanych rusznic (28%), łącznie więc 30% dział było niezdanych do użycia w walce. Tak więc w końcu XV w. gotowość bojowa zasobów broni palnej wynosiła 70%.

Stan liczbowy oraz stan gotowości bojowej dział i indywidualnej broni palnej (IBP) zamku kamienieckiego w latach 1494, 1535, 1543, 1544, 1570, 1572



Źródło: oprac. własne.

Cztery dekady później zasoby broni palnej w Kamieńcu Podolskim były znacząco większe. Średniowieczne półtaraśnice stanowiły już 14%, natomiast targańce nie spotykamy już wcale. Z kolei zostało spisanych osiem falkonetów, które stanowiły większość dział (57%), dział nieznanego typu było cztery (28%), z których jedno (7%) nie nadawało się do boju. 59 zamkowych hakownic (32%) nie górowało

ilościowo, lecz jakościowo, ponieważ wszystkie 67 stare piszczele (37%) wraz z 57 rusznicami (31%) były praktycznie złomem, który trzeba było natychmiast naprawiać. To znaczy, że arsenał zamkowy liczył 197 jednostek broni palnej (z których 125 było uszkodzonych) i był gotów do odparcia wroga tylko w 37%, więc obronność zamku została na poziomie końca XV w.

Natomiast wzrost jakościowy możliwości ogniowych zamku nastąpił w latach czterdziestych XVI w., o czym informują inwentarze z lat 1543 i 1544. Większość dział stanowiły falkonety (dziewięć w 1543, osiem w 1544, co stanowiło odpowiednio 75% i 57%). Dział nieznaney konstrukcji było trzy (25%) i sześć (43%). O mankamentach danych egzemplarzy nic nie wiadomo. Liczba hakownic w 1544 r. spadła (43 z 56 w roku poprzednim, odpowiednio 29% i 37%). Wzrost jakościowy i ilościowy sprzętu wojennego był powiązany przede wszystkim z aktywną działalnością Hioba Brettfusa po naprawie starych piszczeli (10 w roku 1543 – 8% oraz 50 w roku 1544 – 35%). Nie jasny jest los 53 (35%) uszkodzonych rusznic z 1543 r., ponieważ w roku następnym nie spotykamy ich w inwentarzu. Natomiast pojawia się 20 „rusznic dwokołowych krótkich” (14%). Być może był to jakiś rodzaj pistoletu. Nowością było 30 nowoczesnych arkebuzów, które stanowiły 20 i 21% broni ręcznej. Porównując dwa inwentarze, należy zwrócić uwagę na to, że w 1543 r. na uzbrojeniu zamku znajdowało się 161 egzemplarzy broni palnej (z których 53, czyli 35% były niesprawne), a w roku następnym już wszystkich 157 jednostek było gotowych do użycia bojowego. Fakt ten, razem z potężnymi przebudowami Brettfusa wskazywuje, że obronność zamku była wówczas na najwyższym poziomie (na miarę skromnych możliwości finansowych Królestwa Polskiego).

W latach 1570–1572 dziewięć falkonetów stanowiło jeszcze większość armaty kamienieckiej (56%). Pojawiają się większe działa z rodziny szlangów (serpentyń): cztery pólzlangi (25%) i jeden foschlang z nazwą własną „Smok” (6%). Nie wiadomo, jakiej konstrukcji były działa „Jaszczurka” i „krótką” (12%). Nie wiemy również, dlaczego trzy zamkowe foglerze (w tym jeden niesprawny) nie zostały dwukrotnie policzone (to stanowiłoby 19% ogólnej liczby dział). Większość broni stanowiło 66 arkebuzów (39%), na drugim miejscu znajdowało się 55 hakownic (32%). Przeszarałe 21 rusznic (12%) oraz 25 piszczeli (w tym jeden uszkodzony, 15%) zamykały listę broni palnej. Jak wynika ze źródeł, nie zważając na problemy skarbowe, u schyłku epoki jagiellońskiej gotowość bojowa broni palnej w kluczowej południowej twierdzy Rzeczypospolitej stanowiła 98%.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Skarbu Koronnego [ASK]

Oddział I, Rejestry podatkowe, sygn. 45

Oddział LIV, Zbiór pism rozmaitych tyczących się dóbr królewskich, sygn. 19

Oddział LVI, Inwentarze starostw, sygn. 102

Źródła drukowane

Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501–1506), [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XIX, wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 125, s. 190.

Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, k. 10, Warszawa 2009.

Gruševs'kij M., *Opis' Podil's'kih zamkiv 1494 r.*, vid., „Zapiski Nauk. Tov. im. Ševčenka” 1895, Vol. VII, s. 1–18.

Jabłonowski A., *Zamek kamieniecki u schyłku pierwszej połowy XVI wieku*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny: dwutygodnik ilustrowany poświęcony bibliografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historii, sztukom pięknym i literaturze” 1882, nr 25–26 (1–2), s. 11–30.

Mihajlovs'kij V., *Opisi kam'āneč'kogo ta letičivs'kogo zamkiv 1613 r.*, [w:] *Naukovi praci Kam'āneč' Kam'āneč'-Podil's'kogo nacional'nogo universitetu imeni Ivana Ogiienka. Istorični nauki. Tom 18. pošanu profesora V.S. Stepankova*, red. V. Smolij, L. Baženov, Kam'āneč'-Podil's'kij 2008, s. 98–116.

Mošak M., *Opis Kam'āneč'kogo zamku 1570 roku, āk nove džerelo dlā vivčennā sklādu ta ustroūseredn'ovičnoizamkovoī zalogi*, [w:] *Kam'āneč'-Podil's'kiju konteksti ukrains'ko-evropejs'kih zv'āzkiv: materialī IV mižnarodnoī naukovo-praktičnoī konferencii, m. Kam'āneč'-Podil's'kij, 17–18 t travnā 2012 r.*, red. O. Zaval'nūk, O. Komarnic'kij, L. Baženov, Kam'āneč'-Podil's'kij 2016, s. 30–40.

Mošak M., *Opis Kam'āneč'kogo zamku 1572 roku, āk nove džerelo dlā vivčennā sklādu ta ustroūseredn'ovičnoizamkovoī zalogi ta oboronozdatnosti mista*, [w:] *Arheologią & Fortifikaciā Seredn'ogo Podnistrov'ā. Zbirnik materialiv II Vseukrains'koī naukovo-praktičnoī konferencii*, red. V. Travins'kij, Kam'āneč'-Podil's'kij 2012, s. 115–125.

Opracowania

Behajm V., *Ėnciklopediā oružićā*, przekł. A. Devel', red. A. Kirpičnikov, Sankt-Peterburg 1995.

Boldyrew A., *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011.

- Cynarski A., Falniowska-Gradowska A., *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, Kórnik 1990.
- Danilov I., *Artileriâ kam'â nec' koi tverdini*, „Vijs'kovo-istoričnij al'manah” 2002, cz. 1(4), s. 102–113.
- Fedoruk A., *Litovskie knâz'â iz dinastii Gediminovičej i rasprostranenie ognestrel'nogo oruž'â v russkikh zemlâh (konec XIV – pervaâ polovina XV vv.)*, „Colloquia Russica” 2013, Series II, Vol. II, s. 199–216.
- Górski K., *Historia Artyleriji polskiej*, Warszawa 1902.
- Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.
- Grabarczyk T., *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000.
- Hański O., *Garnizon Kamieńca Podolskiego do końca XVI wieku*, [w:] *Oblicza wojny: Miasto i wojna*, t. III, red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 41–62.
- Jabłonowski A., *Podole u schyłku XV wieku*, „Ateneum” 1880, t. II(18), z. 6, s. 526–545.
- Jabłonowski A., *Podole u schyłku XV wieku*, „Ateneum” 1880, t. III(19), z. 7, s. 87–105.
- Jabłonowski A., *Podole u schyłku XV wieku*, „Ateneum” 1880, t. III(19), z. 8, s. 328–351.
- Klučina P., *Zbroj a zbraně: Evropa 6.–17. století*, Praha–Litomyšl 2004.
- Kwaśniewicz W., *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa 1987.
- Kwaśniewicz W., *Leksykon dawnej broni palnej*, Warszawa 2004.
- Major R., *Kam'â nec'kij zamok u seredini XVI – na počatku XVII st.: modernizaciâ, struktura, arhitektura, vnutrišnâ zabudova*, [w:] *Arheologiâ & Fortifikaciâ Seredn'ogo Podnistrov'â. Zbirnik materialiv IX Mižnarodnoînaukovo-praktičnoi konferencii*, red. O. Zaremba, Kam'â nec'-Podil's'kij 2019, s. 127–138.
- Mal'čenko O., *Arsenali ukraińs'kih zamkiv XV – seredini XVII st.*, Kiïv 2004.
- Mal'čenko O., *Artileriâ na ukraińs'kih zemlâh u XIV–XV stolittâh*, Kiïv 2005.
- Mielczarek M., *Artyleria*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 2003, s. 65–73.
- Mielczarek M., *Ręczna broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 2003, s. 60–65.
- Nikodem J., *Witold, wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.
- Nowak T.M., *Polska technika wojenna XVI–XVIII wieku*, Oświęcim 2017.
- Plamenic'ka O., *Castrum Camenecensis. Fortecâ Kam'â nec': (pizn'oantičnij – rann'omoder-nij čas)*, Kam'â nec'-Podil's'kij 2012.
- Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I, Zabrze 2011.
- Sicins'kij E., *Oboronizamki Zahidnogo Podillâ XIV–XVII st. (istorično-arheologični naris)*, Kiïv 1928.

Szymczak J., *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średnio-wiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 2003, s. 225–266.

Szymczak J., *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Łódź 2004.

Szymczak J., *Sprzęt i technika oblężnicza*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 r.*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.

Verhoturova M., *Gakivnici l'vivs'kogo istoričnogo muzeu: pitannâ atribucii*, „Historical and Cultural Studies / Istoriko-kul'turni studii” 2015, Vol. II, No. 1, s. 43–46.

Żygulski Z., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.

Notka o autorze

Mgr Oleg Hański – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowanie naukowe: historia wojskowości XV–XVII w.



oleg.hanski@edu.uni.lodz.pl; oleg.hanski@gmail.com

Aleksander Bońdyrew

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8626-9582>

Alokucja jako element rytuału bitewnego Szesnastowieczny kontekst kronikarski (Królestwo Polskie)

Summary

The allocution as the element of the battle ritual. The sixteenth-century chronicle context

One of the battle ritual's elements (especially from the narrative sources point of view) was the war chief's speech. Its aim was to build up the army's morale in the face of the inevitable confrontation danger. The speech was proving the commander's brave and determination in the realisation of military aim and contained the elements, which were elevating the future happening (the battle) to the importance of the forces majeure's conflict. In this spin the enemy was featured as the forces of darkness's emanation, what served creation simple binary opposition between ours/the good ones and the aliens/the bad ones. These practise was the typical measure founded on the tearing the enemy of the qualities treated as the dignity and integrity attributes off. The analyse is based on the sixteenth-century chronicle accounts, including those written by Marcin Bielski and Maciej Strykowski and the additional texts concerning particular clash. Its results are presented against the chronologically wide background. It has been determined that *de facto* two separate types of the allocution applied equally. The first of them was the real type, very rare, short and laconic. The second one was the literary creation in description of the battle. The longer was the lag between the happening described in the chronicle and the moment of description, the more elaborate began the allocution. That is why in the article the allocution is acknowledged as a part of created battle ritual. By extension, it made up specific accumulation of the dramatic points in the tale, even if it was not real. Due to it, the chronicle narration created schematic picture of the past, responding to the

requirement of building some kind of the country's and dynasty's identity. In connection with this purpose, religious differences between Christian army of Poland and the Russian Orthodox or Muslim military were emphasized in the question of conflict between the Kingdom of Poland and its enemies.

Keywords: late medieval / early modern history of warfare, allocution, rite of war, Kingdom of Poland, chronicles

Streszczenie

Jeden z elementów rytuału bitewnego (zwłaszcza w ujęciu źródeł o charakterze narracyjnym) stanowiła mowa wodza. Jej zadaniem było podbudowanie morale wojska w obliczu zagrożenia nieuniknionym starciem. Dowodziła ona męstwa i determinacji w realizacji celu militarnego dowódcy oraz zawierała elementy, które podnosiły mające nastąpić wydarzenie (bitwę) do rangi sporu sił wyższych. W tym ujęciu nieprzyjaciela przedstawiano jako emanację sił zła, tym samym budując prostą, binarną opozycję między swoimi/dobrymi a obcymi/innymi/złymi. Taka praktyka była typowym zabiegiem polegającym na odarciu przeciwnika z cech, które uznawano za przymioty godności i prawości. Analiza została oparta na szesnastowiecznych relacjach kronikarskich, m.in. autorstwa Marcina Bielskiego i Macieja Strykowskiego oraz dodatkowych tekstach związanych z konkretnymi starciami. Jej wyniki zaprezentowano na szerokim chronologicznym tle porównawczym. Ustalono, że *de facto* obowiązywały dwa odrębne porządki. Pierwszym z nich był porządek rzeczywisty, w którym do alokucji dochodziło rzadko, a wówczas miała ona lakoniczny charakter. Drugi porządek stanowił kreację literacką na temat bitwy. Im dłuższy był odstęp czasowy między zdarzeniem opisywanym w kronice, a rzeczywistymi wypadkami, tym alokucja stawała się bardziej rozbudowana. Dlatego w artykule uznano ją za element wykreowanego rytuału bitewnego. Stanowiła zatem specyficzne spiętrzenie dramatyczne opowieści, nawet wtedy, gdy nie miała miejsca w rzeczywistości. Dzięki temu narracja kronikarska budowała schematyczny obraz przeszłości, mający odpowiadać zapotrzebowaniu na wykreowanie pewnego rodzaju tożsamości dynastii i państwa. W starciu Królestwa Polskiego z wrogami zawsze bowiem eksponowano element różnic wyznaniowych między chrześcijańskimi wojskami polskimi oraz armiami prawosławnymi lub muzułmańskimi.

Słowa kluczowe: historia wojskowości przełomu średniowiecza i nowożytności, alokucja, rytuał wojskowy, Królestwo Polskie, kroniki

Alokucja, czyli mowa wodza skierowana do wojowników tuż przed bitwą¹, będąca elementem rytuału bitewnego, to zjawisko marginalizowane, by nie powiedzieć, pomijane w dotychczasowej literaturze historyczno-wojskowej. Z punktu widzenia tradycyjnej rekonstrukcji zdarzeń, w tym przypadku

¹ M. Korolko, *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, Warszawa 2004, s. 31.

narracji o walce, istotne są głównie czynniki ilościowe (takie jak liczebność wojsk, ilość pozostającego w dyspozycji kombatantów uzbrojenia). Jednocześnie pomijane są kwestie niemające bezpośredniego, materialnego przełożenia na starcie. Alokucja wydaje się właśnie takim – zbyt abstrakcyjnym – zjawiskiem². Nie zmienia to jednak faktu, że okoliczności o charakterze abstrakcyjnym, w tym kontekście wymykającym się jakiegokolwiek kwantyfikacji, zazwyczaj towarzyszyły starciom zbrojnym. W przypadku alokucji można ją odnotować zarówno w faktycznym porządku zdarzeń (wojna, bitwa), jak i w porządku narracyjnym (relacje na temat wojen, bitew). Pominięcie tego aspektu wojny skutkuje zawężoną percepcją wielopłaszczyznowego i strukturalnie skomplikowanego zjawiska.

Mowa przedbitewna wodza to nie tylko jeden z elementów sekwencji zdarzeń bezpośrednio poprzedzających starcie. Jako fakt odzwierciedla pewną potrzebę chwili i osób stających wobec doświadczenia granicznego. Natomiast jako fragment kronikarskiej opowieści o przeszłości może sugerować dążenie do zapamiętania pewnych zdarzeń w określonej oprawie dramatycznej (o czym dalej). Uznanie alokucji za element rytuału bitewnego implikuje analizę warstwy znaczeniowej o własnej specyfice, przejawiającej się głównie w tym, że rytuał, prócz mowy i pisma, uznawany jest za jedną z podstawowych modalności komunikacyjnych, opartą na stałych i rozpoznawalnych strukturach wyrazu³. Innymi słowy, rytuał wojskowy w różnych odmianach, tu bitewny, musiał być odgrywany w oparciu o znane gesty i słowa, zaś alokucja zdaje się jednym z jego aktów.

Twierdzenie takie oparte jest w dużej mierze na obserwacjach poczynionych przez badaczy rytuałów. Przykładem dobrze rozpoznanego rytuału jest tak zwany *adventus regis*⁴. Przywołuję go tu (choć w żaden sposób nie jest związany z omawianym zagadnieniem), by zobrazować strukturę rytuału, czyli pewną sekwencję znaczących czynów/akcji. W ramach *adventus regis* wyróżniono cztery następujące po sobie elementy: *adventus* (przybycie orszaku władcy), *occursus* (wyjście naprzeciw orszakowi przez oczekujących przybycia), *susceptio/receptio* (powitanie orszaku władcy) i *ingressus* (uroczyste wprowadzenie). Zakładam, że podobnie jak i inne zrytualizowane procesy, tak i wojny w jakimś stopniu, a bitwy w szczególności, odbywały się (były odgrywane) według pewnego porządku, który można nazwać

² A. Boldyrew, *Badania historyczno-wojskowe nad epoką Piastów i Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 4–5.

³ G. Althoff, *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2011, s. 19.

⁴ *Ibidem*, s. 159–163; Z. Dalewski, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005, s. 40; C. Geertz, *Centra, królowie i charyzma. Refleksje o symbolice władzy*, [w:] idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, przekł. D. Wolska, Kraków 2005, s. 129–130, 133.

rytualnym. Zakładam również, że *allocutio* było jednym z elementów rytuału bi-tewnego, zaś jego miejsce w szeregu innych sekwencji jest bez dalszych szczegółowych badań jak na razie nieznanne. Rzecz jasna, obecność takiego porządku nie jest warunkiem *sine qua non*, ale przyjęcie tego założenia pozwoli poddać oglądowi fenomen starcia zbrojnego przez pryzmat ram znanych z innych powtarzających się w przeszłości zjawisk. Innymi słowy, jak przekonuje Tilly, to, co w ogóle odnajduje się, pisząc historię, zależy już od teorii, z którą się szuka⁵.

Na wstępie trzeba poczynić jeszcze jedno założenie. Otóż odróżniając komunikację publiczną (poniekąd rytualną) od komunikacji prywatnej, należy zaznaczyć, że alokucja jest typowym przykładem komunikacji publicznej. Gerd Althoff pisze, że „w komunikacji publicznej obowiązują inne reguły niż we własnym gronie wśród *familiares* [...] publicznie dominowały zachowania demonstracyjne, rytualne interakcje, w których wszelkiego rodzaju znaki były nośnikami informacji”⁶. Można zatem założyć, że owe publiczne nośniki informacji, znaki, mają pewien potencjał analityczny o wręcz semiotycznym charakterze.

Znaczenie alokucji jest wielorakie. Można dopatrywać się w niej nie tylko chęci podniesienia/podbudowania morale wojska na moment przed starciem, potyczką, bitwą. Przekaz „alokucyjny” oddziaływał również w przeciwnym kierunku. Mowa wygłoszona przez wodza obsadzała jego samego w roli niekwestionowanego przywódcy, osoby mającej kompetencje do przewodniczenia w walce. Analiza zapisów kronikarskich dowodzi również, że niekiedy w mowie przedbitewnej orator posuwał się do stosunkowo prostego zabiegu socjotechnicznego, polegającego na zarysowaniu kontrastu opartego na identyfikacji swój – obcy. Towarzyszyła temu oczywista kwalifikacja etyczna: swój – dobry, obcy – zły, inny⁷.

To rozróżnienie opierano nie tylko bezpośrednio na przymiotach towarzyszących stronom sporu faktycznie bądź w formie imaginacyjnej, lecz na odwołaniu do wpływu i sprawczości sił wyższych. Podniesienie mającego nastąpić sporu do rangi walki sił wyższych, nadanie mu sankcji sakralnej, w której siły ludzkie są jedynie wykonawcą woli nadrzędnej, musiało odgrywać znaczącą rolę w świecie nierozzerwalnie związanym z religijnością⁸. Zjawisko wypełniania woli siły wyższej zostało przecież w modelowej wręcz formie zawarte w tytule jednej z kronik (*gesta*)

⁵ C. Tilly, *As Sociology Meets History*, New York 1981, s. 10. *Cit. per*: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 51.

⁶ G. Althoff, *op. cit.*, s. 19.

⁷ Szerzej na temat tego typu kategoryzacji *vide*: *Swój – obcy – wróg: wędrówki w labiryntach kultur*, red. T.M. Korczyński, Gdańsk 2018; M. Środa, *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk 2020.

⁸ G. Althoff, *op. cit.*, s. 11.

średniowiecznych: *Dei gesta per Francos*⁹ czy zawołaniu towarzyszącemu wystąpieniu papieża Urbana II w Clermont w 1095 r., a następnie w pierwszej wyprawie krzyżowej: *Deus vult*, odmienianym w różnych językach jej uczestników¹⁰. Lako- niczny komunikat zawarty w treści dzieła (czyny boże dokonane przez Franków) czy okrzyku (Bóg tak chce) jest jednocześnie swego rodzaju manipulacją, polegającą nie tylko na dodaniu otuchy, ale także zdjęciu odpowiedzialności z wykonawców/sprawców za skutki „ich” działań. „Ich”, bo przecież nie sprawcy są w tym układzie odniesień kreatorami pewnej rzeczywistości, lecz jedynie narzędziami, wykonawcami.

Te uwagi mają na celu zarysowanie ramy teoretycznej dalszej analizy. Poszukiwanie wskazanych wątków w kronikarskich przemówieniach przedbitewnych wydaje się podstawowym zabiegiem badawczym, który można przeprowadzić w oparciu o zgromadzony materiał źródłowy, który nawiasem mówiąc, nie należy do najbogatszych. W porządku chronologicznym omawianych zdarzeń pierwszym przypadkiem, w którym kronika przytacza słowa wodza wypowiedziane przed bitwą¹¹, jest opis Macieja Strykowskiego, dotyczący bitwy pod Kleckiem, stoczonej z Tatarami w 1506 r.:

Gliński też Michał widząc iż już most gotowy
Przez rzekę, wnet napomniął swych krótkimi słowy
By dla mieiej ojczyzny mężnie poczynali,
A jej upadek sobą śmieie zaślaniali.

Przywoził im potciwość, sławę i wolności,
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majątności,
Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

Tak napominał wszystkich objeżdżając wkoło,
A potym śmieie krzycząc sam skoczył na czoło,
Krzycząc: „nuż za mną bracia!” Litwa za nim z krzykiem
Wielkim pędem skoczyła zakrzywionym szykiem¹².

⁹ E. Potkowski, *Rycerze w habitach*, Warszawa 1974, s. 14; J. Rubenstein, *Guibert of Nogent. Portrait of a Medieval Mind*, New York 2002, s. 95–97.

¹⁰ S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. I (*Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*), przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1987, s. 106–107.

¹¹ Osobną kwestią jest wiarygodność alokucji w ujęciu różnych kronikarzy. To zagadnienie zostanie omówione w podsumowaniu.

¹² M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi [...]*, wyd. M. Malinowski, t. II, Warszawa 1980 (fotooffset z wydania: Warszawa 1846), s. 334–335.

Zwrócenie się kniazia Glińskiego do żołnierzy przesycone jest nie tylko apelami do cech takich, jak poczciwość, rozumiana jako elementarne poczucie przyzwoitości, czy przywiązanie do wolności, ale również do poczucia obowiązku wobec pojmanych w niewolę. Sięgnięcie po zestaw akurat tych odwołań miało skutkować obroną kraju, owym „mężnym poczynaniem dla miłej ojczyzny”. Interesująca jest identyfikacja przyzwoitości, wolności oraz obrony pobratymców i zagrabionego majątku z dobrem ojczyzny. Można oczywiście przyjąć, że forma tej wypowiedzi, nadmiernie teatralna, jest jedynie zabiegiem wzmacniającym przekaz. Kontekst wojny, czyli sytuacji typowo granicznej, wymagał zabiegów oratorskich w odpowiedniej formie: dostosowanych do chwili, krótkich, wypełnionych odpowiednią dawką emocjonalnych stwierdzeń.

Jeszcze mocniej rozbudowane są w przekazie kronikarskim przemowy Konstantego Ostrońskiego z 1512 r. (bitwa pod Łopuszkiem/Wiśniowcem z Tatarami) i 1514 r. (bitwa pod Orszą z Wielkim Księstwem Moskiewskim). Pod Łopuszkiem Ostroński miał wygłosić kilkudziesięciowierszową mowę, podzieloną zresztą na części, które odnosiły się do kolejnych faz starcia.

Zszykowali się prętko i stanęli w sprawie,
A kniaź Constanti naprzód jak Hector w postawie,
Z buławą jeżdżąc wszystkich pocieszał wesoło,
A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.

[...]

Jak Hercules buławą ku górze ciskając,
Każdego bratem zowie serca im dodając.

Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi,
Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,
Sam w bechterze, szturmakiem obwarował głowę,
A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:

„O towarzysze moi, towarzysze mili,
Jusz nam potrzeba nagła przypadła w tej chwili,
Każe mi głossem przerwać milczenie przed wami,
Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.

Ach! ach! jak podeptana i jak udręczona.
Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona
Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,
Pewną nadzieją zysku, teraz już zniszczała.

Jusz spustoszone leży, zysk wespół z nadzieją
Zniszczony, a z tego się źli pogańcy śmieją,
Widzicie jak się nędzni oracze błakają,
Wygnani domy swoje spustoszone mają.

Widzicie jako drugich ćmą wiodą w powrozach,
A panie, panny wiozą na ich własnych wozach,
Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,
Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.

Bo widzę jako bracia naszy narzekają,
Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,
W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,
Z żonami i z dziatkami w niewoli wzdychając.

Że jeszcze ich żywoty będą obronione,
Acz domy, także pola już są potłoczone,
Widzicie nieprzyjaciel jak się w polu błyszczy,
Role, zboża, posady, wszystko społem niszczy.

Już miasta i folwarki które nasze były,
Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.
Któsź to będzie mógł znieść, kto będzie takiego,
Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?

Przyszedł nam żalobliwy czas, widzimy którego,
Nad sobą Tatarzyna pohańca srogięgo,
Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,
A łśniące szable porwać w męzne ręce swoje.

W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,
Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiedzie,
Lecz się długo niebawiąc broń do ręku bierzcie,
A co rychlej na ratunek braciej się swej spieszcie”.

[...]

Starł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecą:
A książ Constanti mając o swych pilną pieczę,

Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową
Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!”

[...]

Przeto Constantin krzyknął: „Hej! W kim mężna siła,

Bracia mili ratujcie! Jeh na cós czekacie,
A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie,
Wiecie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,
Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym”.

[...]

A kniaź Constantin z Litwą tym śmielej naciera,
Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczerza,
Teraz ją niech okażę, teraz sławę swoję
Potwierdź każdy, owo ja przed wszystkimi stoję”.

[...]

A kniaź Constanti krzyczy: „Hej! Nusz teraz dzieci,

Naszeć zwycięstwo już jest, jedno docierajcie,
Na wolność, na bracią w pętach wspamiętajcie”¹³.

Podobnie, jak w przypadku mowy Glińskiego pod Kleckiem, wyraźnie widać tu odwołanie do tych samych motywów, które pojawiły się wcześniej: miłości do ojczyzny, rozumianej jako obrona ludzi i ich (pośrednio ojczyzny) substancji materialnej, umiłowanie wolności, przywiązanie do męstwa, przyzwoitości (przyrodzonej napadniętym, chcącym wyrzucić słuszną pomstę). Są jednak i elementy nowe, to znaczy wspomniane wyżej rozróżnienie „swój – obcy”, odczytywane jako „dobry – zły”. Stwierdzenia typu „z tego się źli pogańcy śmieją” lub „widzim [...] nad sobą Tatarzyna pohańca srogiego [...]” dobitnie ilustrują ten tok rozumowania, dodatkowo podbarwiony odniesieniem do innowierczości (w rozumieniu przekazu: pogaństwa) agresorów. Z kolei Ostrogski miał zawołać, że „ja was zastawię naprzód swoją głową!”, „A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie”, „owo ja przed wszystkimi stoję”. Ten wątek, przywołany trzykrotnie dowodzi, że Ostrogski czuł się nie tylko niekwestionowanym przywódcą, ale również, że powołując się na własne bezpieczeństwo, oczekiwał niekwestionowania swego przywództwa przez innych. Skoro bowiem ryzykował, by użyć archaicznego określenia „osobą swą”, miał moralne prawo oczekiwać poniesienia ryzyka przez swoich wojowników.

Dwa lata później, w 1514 r., dowodząc wojskami litewskimi w bitwie pod Orszą, Ostrogski miał wygłosić nieco inną wersję tej przemowy (na pewno krótszą):

¹³ *Ibidem*, s. 368–370.

Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,
 Wsparli Moskwę iż nazad przerzchnęli sromotnie,
 Polacy ich długimi wałą drzewy z koni,
 Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.

[...]

Co widząc kniaź Constantin, iż się naszym miele,
 A Moskwa trwoży sobą, wnet wnet tak krzyknął śmieie,
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niecąc:
 „Hej! Nuż teraz, nuż deti!” Za tym koniem kręcąc,

Napomina ich pięknie pociesznymi słowy:
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,
 Już nepriatel mdlejet, przeto bracia mili
 Odnowte zwykle męstwo w tej szczęśliwej chwili.

Tepir budte mužami, tepir w mężnym cieie,
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyajtele
 Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,
 Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,

Nusz teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie,
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie.
 Owo ja sam przed wami swoju sławu stawię,
 A w pierwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrawaię”.

Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową
 Posilony, wzdział na się śmiałość serca nową,
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.

A kniaź Constantin jeżdżąc z buławą w bechterze,
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!
 Teperże doterajte, teper mężne siły
 Okażcie przodków mężnych upominek miły”¹⁴.

W przywołanym fragmencie wyraźnie widać, że motyw zemsty za poniesione krzywdy schodzi na plan dalszy, co jest zrozumiałe, choćby z uwagi na zmianę kontekstu (bitwa z wojskami Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a nie Tatarami), natomiast widoczne są wyraźnie dwa wątki. Pierwszym z nich jest odwołanie do męstwa żołnierzy, co było widoczne i w poprzednich wystąpieniach, lecz pojawia się w mowie „orszańskiej” element przywoływany wcześniej, a dotychczas nieobecny.

¹⁴ *Ibidem*, s. 380–381.

Ostrogski mówi, że „sam Bóg stoit z naszej strony, już nam sam tepir z Nieba dawa obrony”. To istotny wątek, który dowodzi obecnego wówczas rozumowania opartego na przekonaniu o wsparciu sił boskich. Odwołanie się do instancji wyższej w zasadzie jasno pozycjonuje siły konfliktu. Jeżeli bowiem „Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31).

Omówione dotychczas fragmenty z *Kronik...* Strykowskiego dobrano celowo, tak, by ukazać pewien sposób myślenia o powinnościach oratorskich wodza przed bitwą i w jej trakcie, kiedy należy dodać otuchy żołnierzom, zmobilizować ich do dodatkowego wysiłku. Kolejne przypadki, kiedy nadarzała się okazja do wygłoszenia mowy przedbitewnej, dostarczyła bitwa pod Sokalem (1519) oraz walki w trakcie wojny pruskiej (1519–1521). Na temat jednak tych wydarzeń źródła milczą (nie przekazują żadnych danych mieszczących się w omawianym kontekście). Dopiero bitwa pod Obertynem pozostawiła w opisach pewne ślady, warte omówienia. Co interesujące, wzmianki na ten temat zanotowali Stanisław Górski, Stanisław Sacharinus (Zacharia), Bernard Wapowski i Marcin Bielski. Przypadek ten jest o tyle istotny, że istnieje możliwość skonfrontowania przekazów osób w różnym stopniu poinformowanych o zaszłych wydarzeniach. Sacharinus, Górski i Wapowski znali relację z bitwy z drugiej ręki, natomiast Bielski, uczestnicząc w bitwie, mógł znać pewne fakty z autopsji. Niezależnie jednak od źródła informacji, relacje czterech pisarzy są zadziwiająco zgodne, a co więcej, utrzymane w diametralnie odmiennym tonie od opisów Strykowskiego.

De facto odbyły się dwa wystąpienia hetmana Jana Tarnowskiego przed bitwą obertyńską. Pierwsze miało charakter na poły prywatny, ponieważ było skierowane do posłańca, który miał odjechać na dwór z listem donoszącym o zwycięstwie pod Gwoźdźcem (według wszystkich dostępnych przekazów Tarnowski przed tym starciem nie przemawiał). Sacharinus zapisał:

Singulari fortitufine animi praeditus, Dux ad destinatum nuncium conversus ab eo litteris recuperatis et laceratis. Nolo inquit ut discedas. En item hospites, melius est ut maiore literarum duplicem victoriam referentium farcina onustus vadas, spem enim in domino Deo reponimus, quod et hanc hostium molem supabimus, eoque maioris, laudabiliorisque victoriae faciemus nuncium. His verbis non solum animum suum constantem, fortem et soli Deo fidentem testatus est, vervetiam postridie in manibus futuram insignem victoriam praedicit, atque eadem opera suorum militum animos ad maiora discrimina, quae imminere ex adventu superiore hostium numero videbantur excitavit et consortavit. Quam obrem consestim relictis omnibus, signa dare militibus iubet¹⁵.

¹⁵ S. Sacharinus, *Descriptio duorum certaminum, quae Sigismundi regis Poloniae milites cum Petro Ion palatino Moldaviae et cum eius exercitibus habuerunt*, Kraków 1531, s. [8].

Stanisław Górski pozostawił znacznie krótszą wzmiankę (jego relacja była kompilacją dostępnych wówczas opowieści, a ponadto miała inny charakter niż obszerny, broszurowy opis Sacharinusa):

Is nil hoc nuntio commotus, reeptis de manu nuntii concerpitque litteris illis: „volo, inquit, ternam simul annuanties rego victoriam, quam justus Deus de hoste injusto nobis est daterus”¹⁶.

W zasadzie zaprezentowane wersje pokrywają się co do uwzględnionych w nich wątków. Jak zaznaczałem wcześniej, uwagę zwraca wręcz lakoniczna forma, w jakiej ujęto słowa wypowiedziane przez Tarnowskiego.

Drugie wystąpienie Tarnowskiego miało miejsce tuż przed walką z wojskami mołdawskimi i sprowadziło się według Wapowskiego do słów:

[...] absit, inquit, ut tormenta regia fidei meae concredita ego deseree debeam, hic a me in vestigio, vel si cim omni sua potentia palatinus Moldaviae veniat, hostis expugnandus vincendusque, aut fortiter moriendum erit¹⁷.

Tak skromne ujęcie można by złożyć na karb kronikarskiego dążenia skrótu, lecz wersję Wapowskiego potwierdza *Kronika* Bielskiego, który zanotował, że Tarnowski powiedział: „Nie daj tego boże! Abych ja klejnota pana mego odbieżeć a tyl nieprzyjacielowi, nie widząc go, podawać miał; tu abo umrzeć, abo wygrać. Zaczem serca naszym przybyło”¹⁸. Można oczywiście uznać wersję Bielskiego za kolejny kronikarski skrót fragmentu zaczerpniętego z relacji Wapowskiego, a nie zapis osobistego doświadczenia lub informacji powziętej z pierwszej ręki od innego uczestnika bitwy. Do pewnego stopnia potwierdza to poetyckie stwierdzenie włożone w usta Tarnowskiego o obronie nieco enigmatycznego „klejnota pana mego”, którym to klejnотem u Wapowskiego były po prostu „tormenta regia fidei [...] concredita”. Dopuszczając jednak tę możliwość, nadal trzeba pamiętać, że Bielski miał potencjalnie najlepszy dostęp do informacji i nie ma podstaw, by negować w tym miejscu jego narrację. Motyw nieustępliwej walki aż do zwycięstwa lub poniesienia śmierci w przypadku klęski występuje w obu relacjach.

¹⁶ S. Górski, *Victoria Polonorum de Valachis regnante Sigismundo primo in Polonia descripta ex commentariis Stanislai Gorski, canonici Cracoviensis*, [w:] *Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. XIII, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1915, s. 269.

¹⁷ B. Wapowski, *Kroniki [...] z Radochonic kantora katedr. krakowskiego część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, Kraków 1874, s. 231–232.

¹⁸ M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 1050–1051.

Jak wspomniano wyżej, opisy związane z bitwą obertyńską mocno odbiegają od kanonu, którym posłużył się Strykowski. Tarnowski miał mówić mało, zwięźle, w zasadzie posługiwał się prostym, dwu-trzyzdaniowym komunikatem. W relacji Górskiego i Bielskiego znajdujemy odwołanie do siły wyższej, przy czym u Górskiego, kiedy mówi o zwycięstwie, występuje znamienne zestawienie: „victoriam, quam justus Deus de hoste injusto nobis est daterus”. Zwycięstwo daje „nam” sprawiedliwy Bóg nad niesprawiedliwym wrogiem. Zatem to siła wyższa rękami „swoich – dobrych” zwycięża „obcych – złych”. Tarnowski, mówiąc o obronie „klejnota pana swego”, również ustawia się w pewnej hierarchii, w której najwyższą pozycję zajmuje sprawiedliwy Bóg, niżej znajduje się król i jego klejnot (niezależnie od tego, co nim jest), a następnie hetman – głównodowodzący, który jest bezpośrednim narzędziem obrony i zwycięstwa. Uważam, że ten fragment wypowiedzi Tarnowskiego, choć pozornie ma podkreślać skromność i oddanie/wierność dowódcy, w rzeczywistości jest kolejnym zabiegiem mającym na celu odpowiednie pozycjonowanie jego roli w wertykalnej strukturze zwierzchności. Skoro hetman, który zastępował króla, wykazuje tak daleko posuniętą pokorę oraz wiarę w możliwość zwycięstwa, to pozostali żołnierze powinni czuć się zobligowani do naśladowania jego postawy. Zauważalne jest tu również podobieństwo opowieści Strykowskiego na temat postawy przyjętej przez Ostrogskiego w bitwie pod Łopuszmem/Wiśniowcem.

Dwa zaprezentowane sposoby opisywania momentów tuż przed bitwą, a szczególnie alokucji wodzowskich, różnią się mocno i zdają się należeć do dwóch rozbieżnych kanonów narracyjnych. Różnica ta może być powiązana z prostą relacją dotyczącą czasu konkretnych wydarzeń i czasu, w którym je opisywano. Narracja Strykowskiego, szczególnie fragmenty dotyczące bitew pod Łopuszmem (Wiśniowcem) i Orszą, powstała (została opublikowana) około 70 lat po tych wydarzeniach (Królewiec 1582). Tymczasem opis Bielskiego ogłoszono drukiem zaledwie 20 lat po wydarzeniach obertyńskich (Kraków 1551). Uważam, że ta różnica czasowa była jednym z podstawowych, o ile nie decydującym, powodów zupełnie innej konstrukcji literackiej wypowiedzi wodzów polskich i litewskich. Obszerny, dramatyczny, wręcz sceniczny kształt mów Konstantego Ostrogskiego pojawił w dziele Strykowskiego jako odpowiedź na zapotrzebowanie konwencji, w ramach której każdy ważny moment narracji podkreślano wielowierszową, rymowaną przemową. Wódz zwracający się do swych żołnierzy stanowił idealną figurę, której można było włożyć w usta dowolnej długości i treści wypowiedź, pod warunkiem jednak, że w treści pojawiły się trzy podstawowe, zidentyfikowane wcześniej elementy: wzmocnienie morale wojska, potwierdzenie naczelnej roli dowódcy i podniesieniu walki do rangi sporu sił wyższych. Tymczasem Bielski, Górski czy Sacharinus nie musieli komponować rozbudowanych mów, wystarczyło oprzeć się na najpraw-

dopodobniej faktycznych słowach, które padły z ust wodza. Co prawda, narracja traciła swoisty punkt kulminacyjny, ale zyskiwała walor wiarygodności.

Podsumowując, trzeba postawić pytanie o częstotliwość faktycznie wygłaszanych mów oraz o potrzebę ich spisywania w dziełach kronikarskich lub kreowania przez kronikarzy. Porządek faktyczny nie zawsze był bowiem odwzorowany w opowieści o nim. Narracja, szczególnie w przypadku rosnącego dystansu czasowego od omawianych wydarzeń, coraz mocniej opierała się na pewnej konwencji, w ramach której odbiorca otrzymywał „kanoniczny” opis pewnych zdarzeń, z ewidentną szkodą dla wiarygodności przekazu i z korzyścią dla rozwoju linii fabularnej. U schyłku XVI w., w dziele Strykowskiego, Konstanty Ostrogski po prostu musiał przemawiać do żołnierzy, choć aby to robił w 1512 lub 1514 r., nic pewnego nie wiadomo. Słusznie Zbigniew Dalewski (w odniesieniu do innego kontekstu czasowego) zaznaczał:

Sztuka uprawiania polityki polegała bowiem nie tylko na umiejętnym posługiwaniu się rytuałem w praktyce [...] Nie mniej istotna była także umiejętność jego odpowiedniej interpretacji i **utrwalenia właściwej o nim pamięci** [podkr. – A.B.]¹⁹.

Podobną obserwację poczynił Malte Prietzel, pisząc o starciu stoczonym 7 sierpnia 1075 r. między królem Henrykiem IV i jego oponentem Rudolfem Szwabskim, pod Mellrichstadt. Pozostanie na polu bitwy przez zwycięzcę zostało z czasem potraktowane jako akt symboliczny, wpisujący się w pewien rytuał, faktycznie zaś (o ile w ogóle do niego doszło) służyć miało zaopiekowaniu się rannymi, pogrzebaniu poległych i zebraniu łupów. Lecz: „Der Symbolcharakter des Verweilens entstand vielmehr erst dadurch, dass ihm im Nachhinein diese Bedeutung beigelegt wurde”²⁰.

Odwracając ten tok myślenia, Tarnowski w 1531 r. przemówił zwięźle i rzeczowo, o czym pisało trzech różnych twórców. Zatem w dziele Strykowskiego nie mógł już wygłosić kwiecistej oracji, ponieważ wersja literacka bliska czasowo bitwie była znana²¹, a jednocześnie brakowało niezbędnego dystansu czasowego dla podjęcia pewnych narracyjnych manipulacji. Nie bez znaczenia było zapewne i to, że upowszechnienie dostępu do tekstów literackich w XVI stuleciu wyglądało diametralnie odmiennie niż wcześniej.

¹⁹ Z. Dalewski, *op. cit.*, s. 225.

²⁰ M. Prietzel, *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen, Bedeutungen*, Paderborn 2006, s. 152.

²¹ M. Strykowski, *op. cit.*, s. 396–397.

Osobną zupełnie kwestią jest to, że w zasadzie w każdym z analizowanych tekstów kronikarskich, których liczba nie ogranicza się przecież tylko do dzieła Strykowskiego, Bielskiego i kilku pism okolicznościowych, brak informacji na temat alokucji poprzedzających kolejne wielkie starcia epoki. Ani Marcin Kromer²², ani Justus Ludwik Decjusz²³, ani Łukasz Górnicki²⁴ czy Reinhold Heidenstein²⁵ w ogóle nie uwzględniają elementu mowy przedbitewnej, choć o różnych starciach piszą obszernie i chętnie. Jedynie Decjusz wspomina jednym zdaniem o Mikołaju Kamienieckim, który w 1509 r., zobaczywszy mogiłę zabitych przez Mołdawian polskich jeńców, „miał podobno ze łzami w oczach przysiąc, że pomści tę żalobną śmierć i hańbę”²⁶. Nie jest to oczywiście alokucja, lecz swoiste publiczne złożenie obietnicy przez hetmana, spełniające w pewien sposób zadanie wzmocnienia morale wojska, podtrzymania na duchu w obliczu porażki. Taki stan rzeczy zdaje się uprawniać do wniosku, że być może alokucja w realiach wczesnonowożytnej Polski nie była elementem, który musiał mieć miejsce na polu bitwy. Natomiast na pewno, w zróżnicowanej formie, trafiał do dzieł o charakterze opisowym. To prawdopodobnie przejaw rytualizacji wojny i bitwy, jeśli nawet nie w sferze faktycznej, to na pewno w narracyjnej. Literacka alokucja stanowiłaby zatem spiętrzenie dramatyczne opowieści, nawet wtedy, gdy nie miała miejsca w rzeczywistości.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Bielski M., *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.

Decius J.L., *De Sigismundi regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901.

Decjusz J.L., *Księga o czasach króla Zygmunta*, przekł. K. Kumaniecki *et al.*, wyd. T. Bienkowski, Warszawa 1960.

²² M. Kromer, *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przetłóżona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857.

²³ J.L. Decius, *De Sigismundi regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901. *Vide*: J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, przekł. K. Kumaniecki *et al.*, wyd. T. Bienkowski, Warszawa 1960.

²⁴ Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej [...] od roku 1538 aż do roku 1572*, [w:] idem, *Pisma*, t. II, wyd. R. Pollak, Warszawa 1961.

²⁵ R. Heidenstein, *Dzieje polskie od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, przekł. M. Gliszczyński, t. I–II, Petersburg 1857.

²⁶ J.L. Decjusz, *op. cit.*, s. 43.

- Górnicki Ł., *Dzieje w Koronie Polskiej [...] od roku 1538 aż do roku 1572*, [w:] Ł. Górnicki, *Pisma*, t. II, wyd. R. Pollak, Warszawa 1961.
- Górski S., *Victoria Polonorum de Valachis regnante Sigismundo primo in Polonia descripta ex commentariis Stanislai Gorski, canonici Cracoviensis*, [w:] *Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. XIII, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1915.
- Heidenstein R., *Dzieje polskie od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, przekł. M. Gliszczyński, t. I–II, Petersburg 1857.
- Kromer M., *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857.
- Sacharinus S., *Descriptio duorum certaminum, quae Sigismundi regis Poloniae milites cum Petro Ion palatino Moldaviae et cum eius exercitibus habuerunt*, Kraków 1531.
- Strykowski M., *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi [...]*, wyd. M. Malinowski, t. II, Warszawa 1980 (fotooffset z wydania Warszawa 1846).
- Wapowski B., *Kroniki [...] z Radochonic kantora katedr. krakowskiego część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, Kraków 1874.

Opracowania

- Althoff G., *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2011.
- Bołdyrew A., *Badania historyczno-wojskowe nad epoką Piastów i Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 3–18.
- Dalewski Z., *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005.
- Geertz C., *Centra, królowie i charyzma. Refleksje o symbolice władzy*, [w:] C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, przekł. D. Wolka, Kraków 2005, s. 127–152.
- Korolko M., *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, Warszawa 2004.
- Potkowski E., *Rycerze w habitach*, Warszawa 1974.
- Prietzl M., *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen, Bedeutungen*, Paderborn 2006.
- Rubenstein J., *Guibert of Nogent. Portrait of a Medieval Mind*, New York 2002.
- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. I (*Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*), przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1987.

Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

Swój – obcy – wróg: wędrówki w labiryntach kultur, red. T.M. Korczyński, Gdańsk 2018.

Środa M., *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk 2020.

Tilly C., *As Sociology Meets History*, New York 1981.

Notka o autorze

Dr hab. prof. UŁ Aleksander Bołdyrew – pracownik Katedry Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: późnośredniowieczna i wczesnonowożytna historia wojskowości.



aleksander.boldyrew@uni.lodz.pl; bow0@poczta.onet.pl

Tadeusz Grabarczyk

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6197-9457>

Zamek w Trembowli w świetle inwentarzy z lat 1550 i 1551

Summary

The Terebovlia castle in the light of inventories from 1550 and 1551

The article concerns the castle in Terebovlia (now Ukraine) after the reconstruction it underwent in the 1530s on the initiative of ‘starosta’ (*capitaneus*) Andrzej Tęczyński. Until now, the description of this fortress has been known from the inventory of the Terebovlia eldrship (*capitaneatum*) from 1551. The collection of the National Library in Warsaw includes another inventory, drawn up in 1550, which has not been used by researchers so far. It contains more detailed information about the building, which allows to tell how the buildings within the defensive walls and the rooms within them were constructed. The writer also described the equipment of the castle chambers and utility rooms, as well as the accumulated food supplies. It also contains information about the weapons stored in the castle. Comparison of information from both inventories shows that the castle in the mid-16th century was in poor condition. The supply of weapons was clearly improved in 1551. The article is accompanied by an annex containing the inventory of the castle from 1550.

Keywords: Terebovlia, Poland, Ukraine, castle, architecture, weapons, inventories, 16th century

Streszczenie

Artykuł dotyczy zamku w Trembowli (obecnie Ukraina) po przebudowie, jaką przeszedł w latach trzydziestych XVI w. z inicjatywy starosty Andrzeja Tęczyńskiego. Dotychczas znany był opis tej twierdzy zawarty w inwentarzu starostwa trembowelskiego z 1551 r.

W zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się jeszcze jeden, niewykorzystany dotąd przez badaczy inwentarz, sporządzony w 1550 r. Zawiera on więcej szczegółowych informacji na temat budowli, co pozwala odtworzyć rozmieszczenie budynków w obrębie murów obronnych oraz znajdujących się w nich pomieszczeń. Pisarz uwzględnił również wyposażenie zamkowych izb i pomieszczeń gospodarczych, a także opis zgromadzonych zapasów żywności. Zanotowano też informacje o przechowywanym na zamku uzbrojeniu. Zestawienie obu inwentarzy pozwala stwierdzić, że zamek w połowie XVI w. znajdował się w złym stanie. Wyraźnej poprawie uległo w 1551 r. zaopatrzenie w broń. Do artykułu dołączono aneks zawierający inwentarz zamku z 1550 r.

Słowa kluczowe: Trembowla, Polska, Ukraina, zamek, architektura, uzbrojenie, lustracje, XVI wiek

Zamek w Trembowli, położony na wzgórzu nad rzeką Gniezną, znany jest z bohaterskiej obrony przed Turkami w 1675 r. i głównie ten właśnie epizod przyciągał uwagę badaczy¹, ale też pisarzy, poetów i artystów². Dawniejsze dzieje tej twierdzy poznajemy za sprawą prowadzonych na jej terenie badań archeologicznych. Wynika z nich między innymi, że miejsce to było zamieszkane już w IX w., a twierdzę zbudowano prawdopodobnie u schyłku XI w.³ Pierwszą pisaną wzmiankę o Trembowli znajdujemy w *Powieści minionych lat*. W latopisie tym gród nad Gniezną odnotowany został około 1113 r., przy okazji doniesień o zjeździe książąt ruskich w Lubeczu w 1097 r. Wówczas Trembowla była stolicą księstwa rządzonego przez Wasylka Rościśławowicza. W 1141 r. książę halicki Wołodimirko Wołodarowicz wcielił Trembowlę do swego państwa, w którego granicach

¹ A. Czołowski, *Wojna polsko-turecka 1675 r.: początki wojny – bitwa pod Lwowem – oblężenie Trembowli*, Lwów 1894; T. Srogosz, R. Stępień, *Zamek w Trembowli w XV–XVII wieku i jego funkcja w regionie*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 419–427.

² Walk o Trembowlę dotyczy m.in. powieść Zofii Kossak *Trembowla* (1939), opowiadanie Marii Krüger *Jasny warkocz Marcynki*, a także wiersz Andrzeja Waligórskiego *Pieśń o obronie Trembowli*. Józef Wybicki poświęcił jej jedną ze swych oper: *Polka, czyli oblężenie Trembowli*, a swoje obrazy dedykowali: Aleksander Lesser – *Obrona Trembowli przeciw Turkom* (1841) oraz Leopold Löffler – *Anna Dorota Chrzanowska na zamku w Trembowli* (przed 1898). Pod murami zamku 11 XI 1900 r. odsłonięto pomnik Zofii Chrzanowskiej (właśc. Anna Dorota), legendarnej bohaterki obrony w 1675 r., dłuta miejscowego artysty Jana Bohenska. Monument zniszczony został w 1944 r., a odbudowany w 2012 r., kiedy ustawiono rzeźbę autorstwa Romana Wilhuszyńskiego. Walki o Trembowlę oraz historia zamku w XVII w. stały się również tematem licznych publikacji prasowych i internetowych.

³ R. Mis'ka, *Dolitopisniï Tieriebowl*, [w:] *Materiali i doslidzennia z archieologii Prikarpattia i Wolini*, t. XII, Lwów 2008, s. 292–303.

pozostawała do lat czterdziestych XIV w., kiedy te ziemie opanował Kazimierz III Wielki. To właśnie jemu przypisuje się wzniesienie murowanego zamku⁴.

Warto wspomnieć, że miejscowość funkcjonująca przez wieki u stóp zamkowego wzgórza uzyskała w 1398 r. prawa miejskie. Z kolei około 1420 r. lokowano osadę na drugim brzegu Gniezny⁵. Rządy Władysława Jagiełły to okres pomyślnego rozwoju Trembowli. W drugiej połowie XV w. dla miasta nastąpiły czasy znacznie cięższe. Najazdy Tatarów, a później również Mołdawian i Turków sprawiły, że ziemie ruskie Królestwa Polskiego stały się obszarem częstych wojen, prowadzących do zaburzenia rozwoju gospodarczego tej części państwa Jagiellonów. Zniszczeniu uległ także zamek w Trembowli, ale nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach to się stało. Sprawcami mogli być Turcy, których wojska w 1498 r. zaatakowały Królestwo Polskie, docierając aż do Małopolski. Możliwe jednak, że zrujnowanie twierdzy było dziełem Tatarów, którzy w początkach XVI w. pojawiali się w tej okolicy kilkakrotnie, niszcząc przy tym miasto nad Gniezną. Zamek został wzniesiony ponownie, o czym informuje w swej kronice Bernard Wapowski (1450–1535): „Andrzej Tencyński, kasztelan krakowski odbudował Trembowlę wielkim kosztem i z niesamowitą szybkością”⁶. Zaangażowanie Tęczyńskiego na tym polu wynikało z faktu, że w latach 1530–1536 sprawował on urząd starosty trembowelskiego⁷. To w owym czasie musiały więc zostać przeprowadzone prace, o których donosił Wapowski. Znany jest opis zrekonstruowanego zamku, zawarty w inwentarzu starostwa trembowelskiego, sporządzonym 16 grudnia 1551 r. przez Tomasza Dambowskiego

⁴ Jan z Czarnkowa, *Kronika*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 626.

⁵ Dokument znany z odpisu sporządzonego w 1889 r. przez A. Czołowskiego na podstawie przechowywanego wówczas w magistracie w Trembowli oryginalnego aktu z 1765 r., w którym potwierdzano wcześniejsze prawa i przywileje miasta. Jak wynika z notatki historyka, przywilej Władysława Jagiełły wystawiony został w Sieradzu 12 III (*die sancti Gregorii*) 1389 r. *Vide*: Materiały dotyczące zamku w Trembowli zebrane przez Aleksandra Czołowskiego, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Rps 5485 IV, s. 133; *Materiały archiwalne wyjęte głównie z metryki litewskiej od 1348 do 1607 roku*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, nr 52; I.Ī. Boiko, *Zastosuwanie magdieburz'kogo prawa u galicini w skladi pol'skogo koroliwstwa (1349–1569 rr.)*, „Uczyenje zapiski Tawriczeskogo nacyonalnogo uniwersiteta im. W.I. Wiernadskogo. Naucznyj żurnal. Sierija »Fіlosofija. Kulturołogija. Politologija. Socyologija«” 2008, t. XXI(60), № 2, s. 11, 13–14.

⁶ „Trembowlam Andreas Tencinius Cracoviensis Castellanus magno sumptu ac incredibili celeritate instauravit” – *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmujące (1480–1535)*, oprac. J. Szujski, Kraków 1874, s. 250.

⁷ *Urzednicy wojewodztwa ruskiego XIV–XVIII wieku. (Ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. *Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 98.

po śmierci starosty Bernarda Maciejowskiego⁸. Lustrację tę znalazł i opublikował Aleksander Czołowski na łamach czasopisma „Ziemia Czerwińska” w 1935 r.⁹

Oprócz wspomnianej lustracji z 1551 r. do naszych czasów zachował się jeszcze jeden opis omawianej twierdzy. Także i on jest częścią inwentarza starostwa trembowelskiego, tyle że sporządzonego wcześniej, bo 30 marca 1550 r. przez pisarza grodzkiego Andrzeja Charczewskiego¹⁰. Dokument przygotowano w związku ze śmiercią starosty Stanisława Tęczyńskiego (zm. 23 XI 1549) i powołaniem na jego miejsce B. Maciejowskiego, który urząd objął 14 grudnia 1549 r.¹¹ Inwentarz ten był zatem swego rodzaju protokołem dokumentującym stan starostwa – w tym i zamku – w jakim przejął je nowy starosta trembowelski. Źródło to nie było dotąd wykorzystywane w badaniach nad przeszłością zamku w Trembowli, stąd decyzja o jego opracowaniu oraz edycji w postaci aneksu do niniejszego artykułu.

Obie lustracje zawierają opis twierdzy – zarówno murów obronnych, jak i usytuowanych w ich obrębie budynków, znajdujących się w nich pomieszczeń, a także ich wyposażenia. Z jednej strony sporządzone w odstępie nieco ponad 20 miesięcy dokumenty, odnoszące się do tego samego miejsca, siłą rzeczy zawierają pewne wspólne elementy. Z drugiej wszakże różnią się zawartymi w nich szczegółowymi informacjami, które wzajemnie się uzupełniają, co pozwala wygląd zamku odtworzyć o wiele dokładniej niż na podstawie jednego tylko źródła. Interesująco wypada też porównanie informacji o stanie zamkowego arsenału i prześledzenie zmian, jakie zaszły w jego zasobach w okresie oddzielającym spisanie obu inwentarzy.

Lustracja z 1550 r. w części odnoszącej się do twierdzy sporządzona została w taki sposób, że jako pierwszą opisano wieżę bramną, a następnie – zgodnie z ruchem wskazówek zegara – kolejne budowle znajdujące się w obrębie murów. Informacją, która powtarza się w obu inwentarzach, jest wzmianka o tym, że zamek zbudowano

⁸ Bernard Maciejowski h. Ciołek, syn Bernarda i Jadwigi z Podlodowskich, dworzanin królewski, kasztelan radomski, wielkorządca zamku krakowskiego, kasztelan lubelski i starosta trembowelski. Był ojcem Bernarda Maciejowskiego (1548–1608), kardynała i prymasa Polski. H. Kowalska, *Maciejowski Bernard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 47–48; *Urzędnicy województwa ruskiego...*, s. 98.

⁹ A. Czołowski, *Zamek trembowelski w 1551 roku*, „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, s. 18–25. Artykuł ten został wydany również jako nadbitka: idem, *Zamek trembowelski w 1551 r. (z planem)*, odbitka z czasopisma „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, ss. 14, gdzie na s. 11–14 wydany tekst inwentarza z 1551 r. W niniejszym opracowaniu korzystam z tej właśnie edycji opracowania A. Czołowskiego.

¹⁰ Inwentarz starostwa trembowelskiego, województwo ruskie, ziemia halicka, powiat trembowelski [dalej: Inwentarz 1550], Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział LVI, Inwentarze starostw 1550–1772, sygn. 1/7/0/11/291, k. 1–21v (lustracja zamku: k. 1–10v); podpis pisarza i data spisania inwentarza: *ibidem*, k. 21v.

¹¹ *Urzędnicy województwa ruskiego...*, s. 98.

z drzewa dębowego. W opisie z 1550 r. podkreślono nawet, że jest on „wsszistek z dembu szrambyony”. Dalsza część tej lustracji przeczy jednak tym słowom. Zamek otaczały obwarowania tylko po części drewniane, np. „szcziana na zachod sloncza [...] zrambyona”, natomiast w innym miejscu pisarz wspomina o „szczianach murowich” oraz o murowanych fundamentach, na których postawiono pomieszczenia o przeznaczeniu gospodarczym. Na otaczających dziedziniec ścianach, zarówno tych drewnianych, jak i murowanych, były „blanky dembowe”, na których składowano nieco kamieni „ku obrony”¹².

Kluczowa dla obronności zamku była wieża. Z lustracji wynika, że miała trzy piętra. W najniższej kondygnacji był przejazd bramny zamykany podwójnymi wrotami (zewnątrznymi i wewnątrznymi). Na pierwszej kondygnacji znajdowała się izba, w której mieszkał pisarz grodzki, tam też w specjalnej, opieczętowanej skrzyni przechowywano księgi miejskie¹³. Pomieszczenia na wyższych kondygnacjach były niemal puste. Pisarz odnotował szczegół, że w wieży na niższym pięttrze były trzy okna, na wyższych po cztery. Według A. Czołowskiego budowla ta usytuowana była pośrodku północnego odcinka muru, ale przeczy temu opis z 1550 r. Wprawdzie potwierdza on, że od strony północnej dziedziniec zamknięty był ścianą, lecz nie biegła ona po linii prostej, jak sądził A. Czołowski, tylko była załamana: „w konczu tich zrabyonich blankow [tj. ściany zachodniej – dop. T.G.] iest murowana szcziana az do kątu na połudnye yakoby na 10 lokci, a zaszię szcziana murowana od tego kątu az do drugiego kątu na wschod sloncza”¹⁴. Należy sądzić, że ów „kątu na południe” to „załamanie” widoczne w zachowanym do dziś obrysie muru – najbardziej na północ wysunięty punkt zamku. Nie może być więc mowy o wieży na tym odcinku muru.

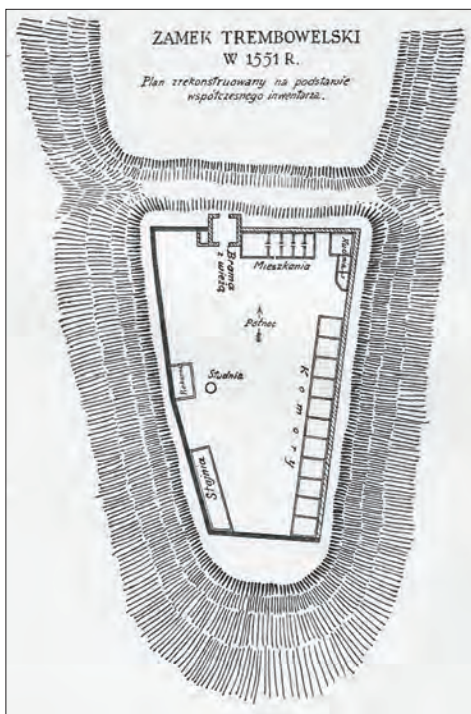
Jednoznaczne określenie tego, jak przebiegały mury zamku, na podstawie samych inwentarzy jest trudne. A. Czołowski, opierając się na informacjach zawartych w opisie z 1551 r., doszedł do wniosku, że twierdza zbudowana była na planie zbliżonym do trapezu. Jak już wiadomo, jego zdaniem wieża zamkowa znajdowała się w północnej linii murów, a do ich wewnętrznej strony, na wschód od owej wieży, przylegać miał główny budynek zamkowy. Natomiast w północno-wschodnim narożniku zamku ulokowana była kuchnia, a dalej, wzdłuż wschodniej ściany do południowo-wschodniego narożnika – zabudowania gospodarcze (komory), natomiast pod murem zachodnim stajnia i piekarnia (il. 1)¹⁵.

¹² Inwentarz 1550, k. 7–8.

¹³ Według opisu z 1550 r. były tam cztery księgi, w opisie z 1551 r. mowa jest już o pięciu księgach.

¹⁴ Inwentarz 1550, k. 7.

¹⁵ Na ustalenia i plan zamku opracowany przez A. Czołowskiego powołują się w swym artykule o zamku w Trembowli Tadeusz Srogosz i Rafał Stępień. Wbrew jednak A. Czołowskiemu,



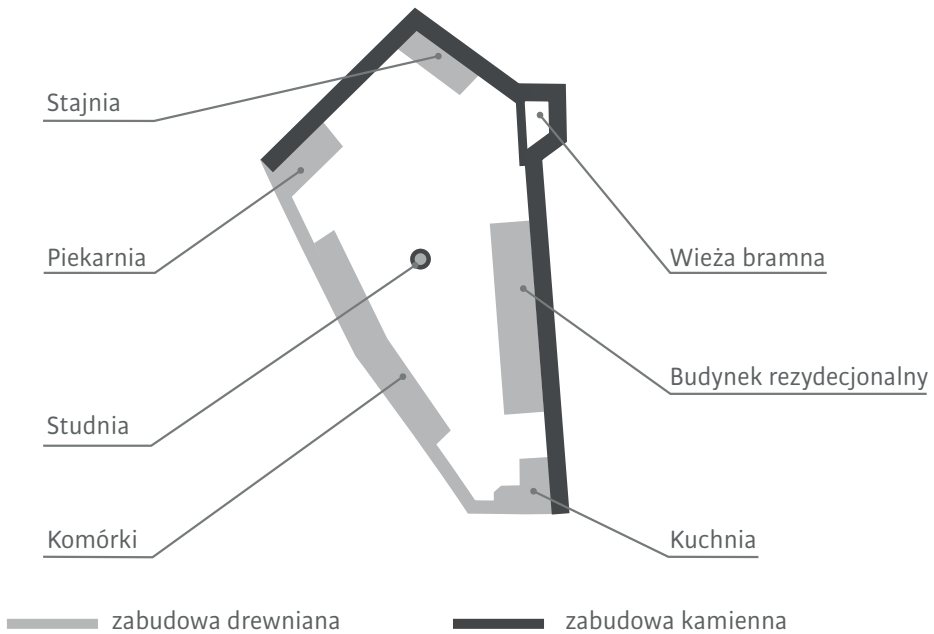
1. Plan zamku w Trembowli według A. Czołowskiego
(Źródło: A. Czołowski, *Zamek trembowelski w 1551 r. [z planem]*, odbitka z czasopisma „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, s. 6)

Lustracja z 1550 r. każe zakwestionować rozplanowanie zamku przedstawione przez A. Czołowskiego. Zacząć należy od kwestii umieszczenia głównego budynku zamkowego, który nieco na wyrost nazwać można rezydencjonalną częścią zabudowy. Zakładając, że był on usytuowany tak jak sądził wspomniany badacz – czyli wzdłuż północnego muru – to okna znajdujących się tam pomieszczeń musiałyby wychodzić na północ oraz południe, czyli na dziedziniec zamkowy. Tymczasem w opisie z 1550 r. czytamy, że w jednej z izb zamkowych były dwa okna wychodzące „na zapad słońca w zamek”, a jedno „ku myasteczku na wschod”¹⁶. Dalej jest jeszcze wzmianka o sieni w tym budynku, która miała dwa okna, jedno „w zamek bez błony wietssze, a drugie okno siroko wąskie na myasteczko”¹⁷. Z teje sieni wchodziło się do komory, w której „w nyei okno takierz yako y z szieny, w zamek, bez

którego zdaniem wieża bramna znajdowała się na północy zamku, badacze ci piszą, że „do zamku wchodziło się przez bramę wschodnią”. T. Srogosz, R. Stępień, *op. cit.*, s. 420–421.

¹⁶ Inwentarz 1550, k. 4.

¹⁷ *Ibidem*.



2. Schemat zamku w Trembowli na podstawie lustracji z 1550 r.
(Źródło: oprac. własne)

blony, a okienko z zamku ku myasteczku”¹⁸. Taki układ okien w pomieszczeniach głównego budynku jednoznacznie wskazuje na to, że musiał on przylegać do muru wschodniego, a nie północnego, jak sądził A. Czołowski.

Gmach ten był konstrukcją w całości drewnianą. W jego części przyziemnej znajdowała się spiżarnia podzielona na sześć komór. W 1550 r. zapasy żywności prezentowały się nader skromnie: „nyeczno monky, ieczmyenya, slodyw y owsa, a malo chleba”. Z inwentarza spisane w 1551 r. wynika, że w jednym z pomieszczeń przechowywano wówczas garniec masła, niewielką sztukę słoniny, groch oraz trochę „słonych” ogórków. Natomiast w drugiej komorze zgromadzono osiem pości słoniny, 11 świńskich głów, 34 nogi wieprzowe, w trzeciej – zwanej komorą mączną – 6,5 półmiarka mąki¹⁹. Zatem zapasy żywności uległy zwiększeniu. Ponadto w obu lustracjach odnotowano składowane w spichlerzu nieliczne naczynia, przeznaczone najpewniej do przechowywania żywności, a ponadto narzędzia do prac polowych.

¹⁸ *Ibidem*, k. 4v.

¹⁹ A. Czołowski, *Zamek...*, s. 12; *Półmiarek* – pół miarki. Jedna miarka (= 4 garnce) to około 15 litrów. *Vide*: E. Danowska, „Chleb dobrze zasłużonym”. *Lustracja starostwa mościskiego z 1627 r.*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2017, R. LXII, s. 34.

Nad spizarnią znajdowały się pomieszczenia używane przez rezydentów zamku. Patrząc na budynek zamkowy od strony dziedzińca, po lewej (północnej) stronie była izba o wymiarach „4 sążni bez lokcia długa a na trzy sziroka”, z której dwa okna wychodziły na zamek i dwa na miasto. Pomieszczenie to sąsiadowało z sienią „także yako yzba wielka”, z dwoma oknami – jedno było skierowane na zamek, drugie „siroko wąskie na myasteczko”. Z sieni wkraczało się do komory, która była „także wielka yako yzba dembowa”, z układem okien takim jak w sieni²⁰. Z komory przechodziło się do „yzdebki” o wymiarach 3 x 3 sążnie²¹. I tutaj były dwa okna, jedno na wschód, drugie na zachód. Ściany tego pomieszczenia wyłożone były sosnowymi deskami, ozdobione „korolewskymy y panow Tencziskich herby”, które namalowano nad drzwiami²². Herb Tęczyńskich zdobił ponadto czarny stół, który wraz z dwoma ławami stanowił całe umeblowanie izby. Wyposażenie uzupełniał kaflowy piec koloru zielonego, z trzema stłuczonymi kaflami. Biorąc pod uwagę mizериę ogółu opisywanych pomieszczeń, pokój ten uznać można za pomieszczenie reprezentacyjne – przynajmniej w czasach świetności zamku. Za południową ścianą tej izby znajdowała się „kownatka sosną futrovana na 3 sążenye y na piedy długa a na 2 sżazen y na 2 lokce sziroka”, z jednym oknem. Były tam m.in. gliniany (lepiony) komin i wieszak (*sżraga*)²³. W 1551 r. w pomieszczeniu tym znalazły się również łóżko i ława²⁴.

Nad tą kondygnacją było poddasze, podzielone na pięć komór. Jak sugerowano w obu inwentarzach, nadawały się one do przechowywania zapasów żywności, jednak w czasie, gdy odbywały się lustracje, były niemal puste.

Wielkość zamkowego budynku można określić w przybliżeniu na podstawie wymiarów poszczególnych pomieszczeń. Mając na uwadze, że w inwentarzu z 1550 r. powtarza się w kilku pomieszczeniach wielkość 3 sążni, można przyjąć, że była to szerokość budynku. Założeniu takiemu nie przeczy informacja o tym, że jedna ze ścian komnatki w południowej części budynku miała 3 sążnie i 1 piędź. Różnica 1 piędzi w stosunku do pozostałych komnat jest względnie niewielka i – o ile nie jest wynikiem niedokładności pomiaru – mogła być skutkiem niezbyt precyzyjnego rozplanowania budynku bądź niestarannego wykonania prac budowlanych. Z kolei sumując długość pomieszczeń na pierwszej kondygnacji, można ustalić całkowitą długość budowli. Licząc w ten sposób, uzyskamy wielkość 17 sążni

²⁰ Inwentarz 1550, k. 4.

²¹ *Ibidem*, k. 4v; 1 sążeń (około 1,8 m) = 3 łokcie = 9 piędzi. Zatem 1 łokieć – około 60 cm, 1 piędź – około 20 cm. *Vide*: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. VI (*S-S*), Warszawa 1915, s. 41.

²² Inwentarz 1550, k. 4v.

²³ *Ibidem*, k. 5.

²⁴ A. Czołowski, *Zamek...*, s. 11.

i 2 łokci²⁵. Opierając się na danych przekazanych przez lustrację z 1550 r., można zatem określić wielkość budynku zamkowego na mniej więcej 3 sążnie szerokości i 17 sążni i 2 łokcie długości²⁶.

W lustracji opisano też znajdującą się wewnątrz murów zabudowę o charakterze gospodarczym. Tak więc „w rogu zamku na połudnye” usytuowana była drewniana kuchnia z przylegającymi do niej dwoma komórkami. Wzdłuż wzniesionej z drewna ściany zachodniej biegł ciąg 11 pustych komórek, wzniesionych na murowanym fundamencie. Pod ścianą północną była piekarnia, a na wschód od niej stajnia na 11 koni. Pod nią – jak wynika z obu lustracji – były piwnice, służące przede wszystkim do przechowywania piwa. W 1550 r. było tam kilka beczek piwa lwowskiego oraz miodu, które ówczesny podstarość B. Maciejowski na „panski przyjazd zgotował”. Warto wspomnieć, że według inwentarza z 1551 r. z trunków pozostały zaledwie resztki – z ośmiu beczek tylko w „iedney piwa trocha, a w drugiey mney”²⁷.

Blisko piekarni, a zarazem w pobliżu stajni znajdowała się studnia dębowa, w której była „woda dobra nieprzebrana”. Przy niej było koło z liną i dwoma okutymi wiadrami. Podziemna część studni zachowała się do dziś, dzięki czemu wiadomo, że znajduje się w północno-zachodniej części dziedzińca zamkowego, co pozostaje w zgodzie z lustracją z 1550 r.²⁸

Jak wynika z obu lustracji, stan zamku na początku lat pięćdziesiątych nie prezentował się najlepiej. W lustracji zauważono, że od strony zachodniej może „chlop wlesc w zamek kamien odwaływsszi”²⁹. Z kolei w wieży „wypaczilo sie kilka brzewyen szkodlywie w pierwszym pietrze tak iz gdyby sie o szcziani ginssze

²⁵ Wymiar ten uzyskano, sumując bok pierwszej izby: „4 sążnie bez łokcie”, czyli 3 sążnie i 2 łokcie, sieni „także jako izba wielkiej”, czyli też 3 sążnie i 2 łokcie, oraz komory „także wielka yako yzba”, czyli znowu 3 sążnie i 2 łokcie. Następna izba to kolejne 3 sążnie i ostatnia izdebka – 2 sążnie i 2 łokcie. W sumie daje to 17 sążni i 2 łokcie. Oczywiście określając wielkość sieni i komnaty, nie podano ich długości w żadnych jednostkach miary, a jedynie stwierdzono, że są one tej wielkości co pierwsza izba. Zakładam więc, że pomieszczenia te miały takie same wymiary.

²⁶ Przeliczenie tych wymiarów na system metryczny przysparza nieco problemów, nie wiadomo bowiem, jakich łokci używano podczas spisania lustracji. Jeśli były to łokcie krakowskie (1 łokieć = 58,6 cm), to wymiary głównego budynku wynosiły około 31,5 x 5,27 m. Jeśli natomiast posługiwano się łokciem lwowskim (1 łokieć = 73,2 cm), to budynek mierzył 38,8 x 6,8 m. Pozostaje mieć nadzieję, że badania archeologiczne pozwolą ustalić rozmiary budynku zamkowego w jego XVI-wiecznym kształcie.

²⁷ Inwentarz 1550, k. 7–7v; A. Czochoński, *Zamek...*, s. 13.

²⁸ Podczas eksploracji studni w 2016 r. ustalono, że jej głębokość wynosi około 30 m. *Vide*: W. Awerkijew, *W Terebowlańskomu zamku doslidżujut' krynyciu*, <https://www.tenews.org.ua/post/show/1526573585-v-terebovlyanskomu-zamku-doslidzhuyuyut-krinicyu#> (dostęp: 26 VIII 2022).

²⁹ Inwentarz 1550, k. 7.

niezapierały byłyby dawno na ziemy”. Obraz degradacji pogłębiają wzmianki o oknach „bez błon” czy rozbitych piecach. Możliwe, że był to też efekt pośpiesznej odbudowy zamku. Wydaje się, że powtarzany w obu inwentarzach postulat „pilney oprawy a opatrzenia” był ze wszech miar uzasadniony³⁰.

W związku z nie najlepszym stanem twierdzy starano się poprawić jej walory obronne, kopiąc suchą fosę, która miała utrudnić potencjalnym atakującym dostęp do niej od północy. W drugim ze źródeł wspomniany jest „przekop” o długości 60 i szerokości 40 łokci krótkich, głębokości od pół do trzech łatrów, czyli 1–6 m³¹. W czasie spisania inwentarza w wykopie było 18 stosów łamanego kamienia, który zapewne miał być użyty do utwardzenia fosy. Tak więc w grudniu 1551 r. prace nad „przekopem” nie były jeszcze ukończone.

Oprócz zamku w inwentarzach opisano budynki ulokowane na podzamczu – browar, słodownię oraz młyn.

W obu lustracjach sporo uwagi poświęcono znajdującemu się na zamku uzbrojeniu (*vide*: tab. 1). Broń przechowywana była przede wszystkim w wieży bramnej, ale znajdowała się także w innych pomieszczeniach, nawet tych typowo gospodarczych. Gdy porównamy zasób broni z 1550 z tym z 1551 r., w oczy rzuca się wyraźna poprawa wyposażenia, jaka nastąpiła w okresie między spisaniem dokumentów (tab. 1). W starszym z inwentarzy odnotowano dwa foglerze. Pierwszy znajdował się przy bramie, miał „żelazną” lufę o długości 7 piędzi (około 1,4 m), ustawioną na dwukołowym łożu. Drugi foglerz przechowywany był w komórce sąsiadującej z kuchnią. Był on nieco większy, mierzył bowiem 8 i ½ piędzi (około 1,7 m). W tym wypadku nie podano, z jakiego materiału wykonano lufę, wiemy natomiast, że ona również znajdowała się na dwukołowym podwoziu.

Jak zanotował pisarz w 1550 r., oba foglerze były z „dwoma kwartami”. Nie jest jasne, co kryje się pod tym określeniem. Używano go jednak konsekwentnie, w późniejszym z dokumentów spotykamy je bowiem ponownie: „u każdego [fogle-rza – dop. T.G.] po dwu quarth”. Być może chodzi tu o komory prochowe, używane podczas strzelania z tego typu dział.

³⁰ *Ibidem*, k. 8; A. Czołowski, *Zamek...*, s. 13.

³¹ *Łatr* – około 2 m. *Vide*: H.H. Łabęcki, *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francuzko-niemiecki i rosyjsko-polski (z dodaniem wyrazów odnoszących się do mineralogii, geologii, chemii, oraz ważniejszych rzemiosł kruszcowych) tudzież glossarz średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce*, Warszawa 1864, s. 136.

Tabela 1

Uzbrojenie i wyposażenie wojenne na zamku w Trembowli w 1550 i 1551 r.

Lp.	Rodzaj	Lata		Uwagi
		1550	1551	
1	2	3	4	5
1	Foglerze	2	2	
2	Działo	–	1	
3	„Kije”	3	2	
4	Rusznice stare	16	15	
5	Rusznica długa hubczasta	–	1	
6	Arkebuzy	–	25	
7	Arkebuzy krótkie	–	1	
8	Hakownice dobre	–	33	
9	Pólhakownice	–	1	
10	Proch	>2 baryłki	5 beczek mniejszych niż baryła, 9 beczek jak pół baryłki, 5 funtów prochu działowego	
11	Kule do foglerza	50	46	
12	Kule do hakownic	80	104	
13	Kul ołowianych do działa	–	128	
14	Kul żelaznych do działa	–	230	
15	Kul ołowianych do hakownicy	–	1050	
16	Kul do pólhakownicy	–	80	
17	Kul do arkebuzów	–	2401	
18	Prochownice	3	20 do arkebuzów, 11 „prostych”	

Tabela 1 (cd.)

1	2	3	4	5
19	Kamienie ku obronie	tak	tak	
20	Oszczepy	12	–	
21	„Drzewcze”	9	11*	* w tym 4 bez grotów
22	Rohatyna	–	21*	* w tym 8 bez grotów
23	Tarcze	1	14	
24	Forma do kul działowych	–	2	
25	Forma do kul żelaznych do hakownicy	–	4	
26	Forma do kul do arkebuza	–	11	
27	Forma do kul do półhakownicy	–	1	
28	Ołów	–	2 kamienie*	* 1 kamień = około 13 kg
29	Siarka	–	beczka mniejsza niż baryła	
30	Saletra	–	pół beczułki	
31	Węgiel	–	pół beczułki	

Źródło: oprac. własne na podstawie: Inwentarz starostwa trembowelskiego, województwo ruskie, ziemia halicka, powiat trembowelski, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział LVI, Inwentarze starostw 1550–1772, sygn. 1/7/0/11/291; oraz A. Czołowski, *Zamek trembowelski w 1551 r. (z planem)*, odtwórka z czasopisma „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, s. 1–14.

Na zamku nie mogło zabraknąć ręcznej broni palnej, trzeba wszak od razu zaznaczyć, że w 1550 r. jej zasób prezentował się więcej niż skromnie. Składały się nań trzy „kyc stare zardzewyale”, a więc zupełnie już przestarzałe prymitywne piszczele, które, jak słusznie stwierdził pisarz: „szya mało czemu godzą albo nyczemv”³².

³² A. Czołowski, *Zamek...*, s. 12.

Nowszym typem broni były rusznice, odnotowane w liczbie 16, przy czym cztery z nich nie miały mechanizmów zamkowych (kurków), a jedna była bez łoża. W praktyce oznacza to, że obrońcy mieli do dyspozycji tylko 11 sztuk ręcznej broni palnej (rusznic) nadającej się do użycia. Należy zaznaczyć, że w owym czasie to też nie była broń najnowocześniejsza. Z akcesoriów służących obsłudze ręcznej broni palnej zanotowano trzy „flasszky rucznyczne stare” i pod tym określeniem kryć się mogły prochownice³³.

Niewielki był zapas amunicji: zaledwie 50 kul do foglerzy oraz 80 do hakownic. Co ciekawe, tych ostatnich nie wymieniono w inwentarzu, możliwe zatem, że podczas sporządzania rejestru tego rodzaju broni nie było na zamku. Również prochu było niewiele: „dwie barylie” oraz bliżej nieokreślona ilość prochu opisanego jako „zostały”, przez co rozumieć należy prawdopodobnie jakieś jego resztki. Mówiąc o broni palnej, trzeba jeszcze wspomnieć o stemplu prochowym, drewnianym z metalowym zakończeniem, używanym przy produkcji prochu.

Ten skromny arsenał zamkowy uzupełniała broń drzewcowa: 12 „niezłych”, aczkolwiek zardzewiałych oszczepów oraz dziewięć „drzewiecz o dwu grocziech” – przez co rozumieć należy, że tylko dwa drzewca spośród dziewięciu miały groty³⁴.

Aby obraz uzbrojenia odnotowanego w inwentarzu z 1550 r. był kompletny, wypada nadmienić o tarczy koloru białego, wiszącej na ganku wieży bramnej, przy wejściu do izby pisarza grodzkiego. Już wtedy uznano ją za staroświecką, zanotowano też, że nie miała „wiązań”, czyli uchwytu. Wydaje się, że tarcza ta pełniła już tylko funkcję znaku-ozdoby, wskazującej interesantom miejsce urzędowania skryby.

W rejestrze z 1551 r. wyodrębniono akapit zatytułowany „Strzelba stara”, w którym spisano broń znaną z rejestru sporządzonego w poprzednim roku. Wynika z niego, że na zamku były nadal dwa foglerze, lecz z ubiegłorocznego zasobu ubyło nieco ręcznej broni palnej. Tak więc w arsenale pozostały dwa piszczele i 15 rusznic, które określono jako „stare, wystrzelane”. Na tym jednak zasób broni palnej się nie kończył. Na zamku pojawiła się bowiem nowa broń tego rodzaju, w inwentarzu opisana w akapicie pt. „Strzelba nowa”. Listę otwiera nowe działo spiżowe na okutych kołach, ozdobione herbem „Ciołek”. Herbem tym pieczętował się starosta B. Maciejowski, można zatem sądzić, że wspomniana armata została wykonana na jego zlecenie. Gdy porównamy oba inwentarze, stwierdzimy powiększenie zasobu ręcznej broni palnej. Z lustracji z 1551 r. wynika, że w Trembowli były wówczas 33 dobre hakownice, 25 arkebuzów „polerowanych” oraz jedna rusznica z zamkiem

³³ *Ibidem*.

³⁴ Zapis przytoczony w wersji inwentarza wydanego przez A. Czołowskiego brzmi: „Rohatyn z oszczepi, zardzewiałych, nie zlich 13. Rochatin przesz oszczepisz 8”. *Vide*: A. Czołowski, *Zamek...*, s. 11.

hubczastym. Ponadto na zamku znalazły się jedna półhakownica oraz jeden arkebuz krótki³⁵. Łącznie daje to 61 sztuk nowej ręcznej broni palnej, nieodnotowanej w inwentarzu z 1550 r.

Znacząco poprawiło się również zaopatrzenie trembowelskiego zamku w amunicję. W 1551 r. przechowywano tam 128 kul ołowianych i 230 kul żelaznych. Zapas ołowianych kul do hakownic wynosił 1050, kul do półhakownic było 80, natomiast użytkownicy arkebuzów mieli ich do dyspozycji 2401. Co ważne, przygotowano się też do uzupełnienia tych zasobów amunicji. Służyć temu miały formy do wytwarzania kul, dedykowane poszczególnym rodzajom broni palnej: dwie formy pozwalające produkować kule do dział, cztery do produkcji żelaznych kul do hakownicy, jedna do półhakownicy i 11 do arkebuzów. Ponadto przygotowano zapas ołowiu o masie dwóch kamieni (około 26 kg). Zgromadzono kilkanaście różnej wielkości beczek z prochem, zarówno działowym, jak i tym do ręcznej broni palnej. Zadbano także o półprodukty do produkcji prochu: saletrę i siarkę. Cały ten zasób przechowywany był tak jak rok wcześniej, na piętrze w wieży bramnej. Mniejsze ilości saletry, siarki oraz trzeciego składnika prochu – węgla trzymano w jednej z 11 komór, zwanej komorą puszarską. Przy kuchni, w charakterystycznej komorze o pięciu kątach znajdowały się dwa naczynia (tzw. *stąpie*) drewniane ze spiżowym dnem, używane przy wyrabianiu prochu. Tam też były dwa „kije zakowane do tłuczenia prochu”. Możliwe, że znajdującą się tam wagę („szalie drzewiane zle”) wykorzystywano do odmierzania składników koniecznych do produkcji prochu.

Niewiele zaś zmienił się zasób broni drzewcowej – nadal posiadano jej mało i była w złym stanie: z 11 „drzewiec” (pik?) tylko trzy miały groty, z kolei z 21 rohatyn grotów nie miało 8. Ostatnim elementem wojennego ekwipunku odnotowanego w inwentarzu z 1551 r. było 14 tarcz, wszystkie ozdobione herbem „Ciołek”. Można je tym samym – podobnie jak wspomniane wyżej działo – wiązać z osobą starosty B. Maciejowskiego.

Przy zestawieniu obu inwentarzy zwraca uwagę wyraźna poprawa wyposażenia zamku w broń palną. Z dwóch do trzech wzrosła liczba dział. Dwa z nich to fogle-rze, które w połowie XVI w. można uznać za przestarzałe. Biorąc jednak pod uwagę, że w tym konkretnym wypadku miały służyć odparciu ewentualnego ataku Tatarów, ich szybkostrzelność – większa niż innych dział ładowanych odprzodowo – mogła być istotnym atutem, niwelującym wadę, jaką był ich mniejszy zasięg. Na zamku w 1551 r. był też zapas siarki, węgla i saletry, pozwalający w razie potrzeby

³⁵ Przyjmuje się, że półhakownice były lżejszą odmianą hakownic. Natomiast krótki arkebuz to mniejsza odmiana tej broni, przewidziana do użycia przez jazdę. *Vide*: J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Łódź 2004, s. 52; A. Boldyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 225–227.

uzupełniać zasoby prochu. Zabezpieczono także sporo ołowiu i formy do odlewania kul, co pozwalało – gdyby zaszła taka potrzeba – produkować amunicję na miejscu. Nieznacznemu polepszeniu uległo również zaopatrzenie zamkowego arsenału w broń drzewcową. Generalnie zmiany, jakie zaszły w wyposażeniu trembowelskiego zamku w broń w okresie od marca 1550 do grudnia 1551 r., należy ocenić pozytywnie. Jak można przypuszczać, był to rezultat działań starosty B. Maciejowskiego.

Analiza dwóch inwentarzy tego samego zamku, spisanych w stosunkowo niedużym odstępie czasu, pozwala też na poczynienie spostrzeżenia o bardziej ogólnym charakterze. Mianowicie widzimy, jak mylący może być obraz zaopatrzenia arsenałów w świetle pojedynczych lustracji. Gdyby bowiem zachował się tylko jeden z omawianych opisów – w zależności od tego, który by to był – otrzymalibyśmy znacząco różny obraz: zamku wyposażonego bardzo słabo lub przeciwnie – zaopatrzonego całkiem dobrze. Inwentarze zamkowe są źródłem bardzo cennym, jednak w odniesieniu do zasobów uzbrojenia dają obraz wrywkowy. W poszczególnych warowniach liczba i rodzaje przechowywanej broni mogły w krótkim czasie ulegać znacznym zmianom³⁶. W konsekwencji wszelkie próby określenia ogólnego stanu wyposażenia kresowych twierdz w broń na podstawie zawartych w nich informacji będą obarczone ryzykiem dużego błędu.

O ile w okresie oddzielającym spisanie lustracji zaopatrzenie w broń uległo wyraźnej poprawie – choć nie wiemy, czy trwałej – o tyle niewiele zrobiono dla polepszenia stanu samej warowni. Z obu inwentarzy wyłania się ten sam mizerny obraz zamku: uszkodzone mury, wybite okna, popękane piece itd. Jedynym działaniem, jakie podjęto w celu wzmocnienia walorów obronnych tego miejsca, było przekopanie suchej fosy od strony północnej. Jak wspomniano wyżej, A. Tęczyński w latach trzydziestych XVI w. zdołał odbudować zamek, i to w krótkim czasie. Było to możliwe, ponieważ zamek nie był zniszczony całkowicie. Przetrwały wieża i część murów – wschodnia i północna, dobudowano więc do nich zniszczony południowy i zachodni fragment, wykorzystując do tego jako budulec drewno dębowe. Również drewniane były budynki w obrębie murów. Szczegóły, jakie zawierał opis zamku z 1550 r., pozwoliły skorygować ustalenia A. Czołowskiego co do rozmieszczenia budowli zamkowych oraz przebiegu murów. Zrekonstruowana zabudowa zamkowa – przynajmniej w dużej części – stanęła na kamiennych fundamentach, będących zapewne pozostałościami po warowni wybudowanej w XIV w. Jej reliktem były

³⁶ Znane są z terenu Rusi przypadki wypożyczania broni z miasta do miasta. Ogólny zasób broni nie ulegał więc zmianom, był jedynie inaczej rozlokowany. Oczywiście samo rozmieszczenie broni mogło mieć wpływ na efektywność jej wykorzystania oraz poziom bezpieczeństwa regionu. *Vide*: O. Hański, *Artyleria i ręczna broń palna zamku kamienieckiego w epoce jagiellońskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2022, z. 111, s. 9–28.

też kamienne mury od wschodu i północy. Dębowe ściany od południa i zachodu – których wzniesienie należy przypisać A. Tęczyńskiemu – biegły najpewniej po linii zniszczonych obwarowań z czasów piastowskich. Po XVI-wiecznej odbudowie zamek swym kształtem nawiązywał więc do budowli z czasów króla Kazimierza III Wielkiego. Również po rozbudowie twierdzy w XVII w. otaczające ją mury biegły śladem ścian średniowiecznych, z tym że wówczas dobudowano basztę od północnego wschodu i basteję od południa, znacząco poprawiające walory obronne tej twierdzy.

Zamek w połowie XVI w. był zatem w bardzo złym stanie. W obu lustracjach konsekwentnie pisano o tym, że „pilnei oprawy y opatrzenya potrzebuje”³⁷. Pomimo to wydaje się, że w okresie, o którym mowa, był obiektem z powodzeniem odgrywającym rolę miejsca, gdzie w razie zagrożenia mogli schronić się mieszkańcy Trembowli. Z kolei dla wojska oddelegowanego do obrony Podola twierdza była jedną z placówek, w których mogło ono bezpiecznie wychnąć po trudach służby³⁸. Funkcje te zamek w Trembowli mógł pełnić jednak przede wszystkim dlatego, że Tatarzy – wówczas główne zagrożenie na tych ziemiach – koncentrowali się na grabieniu otwartych osad, gdzie szybko i bez wielkiego nakładu sił zdobyć mogli jasyr i łupy. Twierdze, nawet te w kiepskim stanie, rzadko stawały się celem ich ataków.

ANEKS ŹRÓDŁOWY

Oryg.: Inwentarz starostwa trembowelskiego, województwo ruskie, ziemia halicka, powiat trembowelski, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział LVI, Inwentarze starostw 1550–1772, sygn. 1/7/0/11/291.

Znaki edytorskie zastosowane w edycji inwentarza:

- | – koniec wiersza w podstawie wydania (w obrębie jednego wpisu)
- [] – nawiasy wydawcy
- () – nawiasy podstawy wydania
- [?] – wątpliwość w odczycie podstawy wydania
- [*k. nr*] – numer nowej karty podstawy wydania
- /- -/ – przekreślenie w podstawie wydania

³⁷ Inwentarz 1550, k. 8; A. Czołowski, *Zamek...*, s. 13.

³⁸ Więcej o roli zamku w Trembowli jako zaplecza dla wojsk obrony potocznej, *vide*: T. Grabarczyk, *Tereboulia as the Location for the Polish Troops' Stay in 1557 and 1558*, [w:] *Faces of War*, Vol. VI (*City and War*), eds T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Łódź 2022, s. 81–102.

- [..] – miejsce nieczytelne, liczba kropek odpowiadająca domyślnie liczbie brakujących liter
 ~ – prawdopodobnie

[*k. 1*]

Inventarius omnium proventuum Caipitaneatus Trembowlienn(sis)

Ano 1550 post mortem D(omini) Thenczynski³⁹ conscripum

[*k. 1v* – pusta]

[*k. 2*]

Trebowiła zamek

wsszistek z dembu szrambyony

W tym jest wieża o trzech piertzech na polnocy | nad bramą w który są dwoje wrota miedzi kto|rymy jest na lewej stronie komorka wrotnicza | v pierwsich wrot w dziurze stoyi fogler na liewei | stronye na dwu kolu na sziedmy piendzi nespel|na zelyazny y z dwiema kwartoma | są tez trzi kye stare zardzewyale ktore szya | mało czemu godzą albo nyczemv

Tamze rucznych 16 starych wystrzelanych | u ktorich 4 kurkow any panewek nie massz | a iedna bez loza

Item jest tez oszczepow 12 nyezlich alie zardze|wyalich

[*k. 2v*] Item nalazem dziewiecz drzewiecz o dwu grodziech ale ieden krzywi

Item w teyze wyezi nad bramą iest yizdepka w kto|rey pisarz hroccki myeszka w tey są | drzwy troye nyedobre. Trzi okna bez | blon, piecz stluczony. Tamze iest stol dem|bowy obdluz⁴⁰ y dwye lawie. Tamze są | acta hrocckie /-acta-/ czwore xiegi, y czwarta poczeto pisacz. Jest tez tam skrzin|ka w ktorey są ziemskie xiegi. Ta za|pieczetowana szigneti pana Jana Kapiczin|skiego y pana Jana Rzecziczkiego prze|sszego podstaroszcziego, y pana Andrzeya | Charzewskiego pisarza groczkiego renką | podpisana

[*k. 3*] Item w teyze yzbie stolek liczany⁴¹ pszarsky

Item przed tą yzbą na wschod sloncza iest komorka przed pierzona, w ktorey nalazi dwie goszdiewnyczy prochu zostalego y 50 kul do foglerow a hakownycznych 80, trzy flasszky rucznychne stare. Bylo tez tam iesszcze dwie barylie prochu alie ten pan radomskj⁴² poslal

³⁹ Stanisław Tęczyński, *vide*: przyp. 11.

⁴⁰ *Obdluz* – podłużny. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. IX (*O–Ochytrzyć*), Wrocław 1990, s. 90.

⁴¹ Tzn. łyczany – zrobiony z łyka.

⁴² Chodzi o wspomnianego wyżej Bernarda Maciejowskiego, który sprawował m.in. urząd kasztelana radomskiego. *Vide: Urzędnicy województwa ruskiego...*, s. 98.

Item są drzwi trzecie na puolnoczi s teyze | yzbi do wieze ktora iest nad bramą,
w kto|rey weze są trzi pietra wsszítkie próżne | iedno w nysszym trzi beccky ied-
na bez dna | w zadnei nycz. Barylka tez zlamana pusta | y maznycza, dwie lawce,
iedna bez nog | obye stare, drabina tez o sziedmyi szceblach

[k. 3v] Item w teyze wiezy iest po trzech, a wyssey po | 4 okien, wschody trzy,
a w iednym stopnya | niedostawa, a w szienych dwu ku | zamkowy wypaczilo sie
kilkó brzewyen szko|dlywie w pierwszym pietrze tak iz gdyby | sie o szcziani gins-
sze niezapieraly bylyby | dawno na ziemy

Item przed tą yzdebką yest ganek na ktory(m) | byla tarcz staroszwieczka krotka
byalla | bez wyżazana y dwie lawie stare

Item po lewey stronye w zamku ku myasteczku | bokiem ma wschod sloncza i iest
yzba | zrombista, dembowa y lypowa. Na 4 są|zni bez lokczia dluga a na trzy szi-
|roka w ktorey są | dwie oknye w olow | [k. 4] na zapad sloncza w zamek s czalemy
blony | a iedno ku myasteczku na wschod, w którym | dwu pulsszibku nyemassz,
a czwarta czescz | ktora sie otwiera papierowa wsszítka | w teyze yzbie piecz ka-
chlowy byally | stary zrisowany, w ktorým kachlyow stu|czonych piatnasczie. Dwa
stoly dlugie | jaworowe. Lawi trzy polie szrdyan y dwie | przed stołem krotssze. Ly-
stwa na szcienye | iedna z nowiny gozdzmy nad stołem. Sluzba u drzwi o dwu lawek.
Item między ysbą a komorą est szien także | yako yzba wielka. Stey szieny okno w za-
|mek bez blony wietssze, a drugie okno | siroko wąskie na myasteczko, nad ktorým
| iest wschod pod dach bez iednego stopnya | [k. 4v] v tego wschodu stalo pulfaszcie
czo ryby są|lyono w noeo y loze zkladane alie waz|nieisszego podstaroszciego

Item steyze szieny iest komora także wielka | yako yzba dembowa, w nyei okno ta-
kież |yako y z szieny w zamek, bez blony, a okien|ko z zamku ku miasteczku, a tamze
y | myescze potrzebne, sragi o dwu grzedu | y loze w kączie mieiskie prostim działem
| yako y sragi

Item polie teyze komory na poludnye <iest> w teyze | szienye przed sie iest yzdeb-
ka na trzy są|zenye dluga y ssziroka, ktora szosnowymy | tarcziczamy futrowana
y foslowana y malowana z korolewskymy y panow | [k. 5] Tencziskich herby nade
drzwyamy. W tey iest | stol dobry czarny maliowani, z her|by pana Tenczinskiego,
lawy 4 drzwi | wney dwoie zesowane, okno iedno w o|low ku myasteczku, bez dwu
sszib a stlo|czonych na poly 4. Okno drugie w za|mek czale iednaz ssziba przeby-
ta. Piecz | zielyny glazowany, w ktory(m) trzy kachle | stloczone. Lawka dembowa
przed stołem. | Za pieczem wypadly dwie tarczicze z | szcziany, ktoreiednak przy-
bycz może | uczynywsszi lystwy

Item z teyze yzdebky est kownatka sosną |futrowana na 3 sążenye y na piędzi | dluga
a na 2 sszazen y na 2 lokcze ssziroka | [k. 5v] w nyei komyn liepiony stary, w ktory
y z piecza | dym yidzie iest tez y potrzebne myeiscze | y sragi o dwu grzedu y listwa
prosta

Item na wierzchu tich gmachow pod dachem | iest 5 srombow, w ktorich moze zito
cho|wacz abo czo ynszego, ale w zadnym | nycz nebylo, iedno wiednym ze trzy |
kopi gontow a 3 myski grochu y | wlok stary zgnyly

Item pod tymy gmachy iest szszesz zrembi|stich komor dla potrzeb a spirzi | zam-
kowej. Te są wsszitie puste, edno | we dwu iest nyeczno monky, ieczmyenya, słoduw
y owsa, a malo chleba y garn|czow kilka nowich, ale to wsszitko | [*k. 6*] zprzedt yuz
nyniecznego⁴³ podstaroscziego | na przedaz i panski w trzeciei komorze | są rzeczci
mieiskie ktore tam bylo w te | komorze zanyesziono

Item w rogu zamku na połudnye iest kuchnya | takze yako zamek zrambyasta s lewei
iest | komora kucharska a w nyei lawa, ogny|sko a u drzwy stol klyonowi i dwie | le-
wie. Polie tey komory kucharskiej iest | druga komorka, w ktorei stala polie | drzwi
po prawei stronye stempka pro|chowa drzewiana z zelyaznym stamp|rem⁴⁴ y stolek
o szszeszci nogach i skrzynka | bez wieka mala ale stara |

[*k. 6v*] Steyze komurky druga komora o pięczy ką|tach na południe, którą zową
kurzą | nogą. W tej iest drugi foglier na 8½ | piendzi, takoz na dwu koliech ze
dwie|ma yako y we wrocziech kwartamy. | Jest tez w teize komorze w oknye yakisz |
pierzdzil[?] zelazny na dwu pięczy | nad myasteczko a a garniczow pięcz | stluczonych
Item szszcziana na zachod sloncza bokiem od | kochniei az do piekarnyei zrambyo|na,
na ktorey są blanky a pod blan|ky wteyze szszcziane komor iedenaszcie | pustich
na murowanym fundamencie | w którą kazdą pod przecziesz moze | [*k. 7*] chlop
wleszcz w zamek kamien odwa|lywsszi

Item w konczu tich zrabyonich blankow iest | murowana szszcziana az do kątu na
po|łudnye yakoby na 10 lokci, a zaszię | szszcziana murowana od tego kątu az | do
drugiego kątu na wschod sloncza | bokiem pod pulnoszci pod którą szszczia|ną iest
stayny w ktorei stanye ko|ny iedenaszczie z drabinami y ze zloby

Item w konczu stayny na zapad iest piekar|nya telko yzba dzwierze od szszcziany |
[.... ..] w ktorei piecz glinyany ~ut | sit~ czarny stol dlugi y 4 lawi y | beczi dwie
z ocztem, dirza⁴⁵ alie poziczana

[*k. 7v*] Item w zamku pod szszczianą ku zachodu iest | studnya dembowa kolem wode
czia|gną, woda dobra nieprzebrana | dwie wiedrze ma okowane, wysszą | na starei
lynye, tez u nyei iest | prezona drewnyana

Item po tych szszczianach murowich nye massz | nycz iedno blanky dembowe, na kto
| rich iest nieczo kamienya

⁴³ Prawdopodobnie: *niniejszego*, czyli obecnego. *Vide: Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XVIII (*Nierownia-Ń*), Wrocław 1988, s. 400–404.

⁴⁴ *Stąpór* – stempel. *Vide: W. Niedźwiedzki, A. Kryński, J. Karłowicz, op. cit.*, s. 412.

⁴⁵ *Dzieża* – drewniane naczynie do wyrabiania ciasta, np. na chleb. *Vide: Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VI (*Dra-Eżby*), Wrocław 1972, s. 457.

Item przed stayną są w ziemy dwie py|wnyczi male, w którei iednei y bylo | kilka beczek piwa lwowskiego y | domowego a tako myodu ale to | wsszistek podstarosci Maczeiwsszki⁴⁶ na | panski przyjazd zgotowal

[k. 8] Item w drugiej bylo beczek siedm kufflyoff | szesz konwi pięcz drzewyanych Item polie tych piwnych miedzi wroty zam|kowymy lezi gromada kamienya ku | obronye. Przed kuchnya drew y | przy mnye wozonich ku palienu |

Zamek wsszistek pilnei | oprawy y opatrzenya | potrzebuye

Item pod zamkiem na dolye iest browar | zamkowy w którym są dwie kadzi stare | y polkadek⁴⁷ a korito. Kocziel tez byl | alie pozyczany [od] zidowskich[?] bo kocziel | wzieto do Rohatina⁴⁸, ktori byl przednim | [k. 8v] s tego browaru gdi kocziel iest tedy czo myesz|czanye ktorzi wnym szwe piwo wa|rzicz chczialy, dawaly po trzy grosze | na zamek. Od waru naymowano i | to na szesz y na piecz zlotich do | roku wedlye czenszu fl 6

Item slodownya tez iest polie mlyna | zamkowa, w ktorei slod zamkowi ro|byą. Tam iest kadz moczidlana. Robią tez y myesscznom slod wtey | slodownici alie od nyei nicz nie | placzą zamkowi tylko slodownyko|wy yako kto moze uproszicz pod | tą slodowną są dwie szadza|wcz male dlya ryb zamkowych

[k. 9] Item iest staw na rzecze Hnyezie pod | myasteczkiem ktory pod pulnoczi lye|zi ten tyntosz przedano za fl. 25

U tego stawy groblia myezka a wsszak|ze potrzebuye oprawy. Natymze stawie | iest mlyn o dwuch kolach mącznich | a iedno yagielne alie we mlynye | iedno dwa pulkamyenya spodnye na | dlun sszą myąssi, a iedno pulka|myenya wierzchnie troche myeszse | paprzicu[?] wrzeciona, skrzynye any | zadny panewky pod szoplyamy | u walow niemasz. To wsszitzko pobrano | lopatky odrambano. Pogrodki⁴⁹ zle.

[k. 9v] In suma kto bedzie chczial aby mlyn | miell muszi wsszitez znowu budo|wacz, na ktory yednak yuz ten | terazniejszi podstarosci nyeczno drze|wa wozicz poczał.

W tym mlynye mylano slodi myeiskie, |zito etc. i yagly tlukano, y slodi | zamkowe wsszitzkie. Od slodu wy|myaru dawano zamkowi po trzy | [...] a ten wymyar naymo|wano na rok y zbrowarem za fl 100

Item folwark tez jest pod zamkiem przy | ktorym są ogrody y chmyelnyk | zamkowy. W tym iest dom zrombyony | [k. 10] Sien yizba y komora. Iest y pywnycza

⁴⁶ Vide: przyp. 8.

⁴⁷ *Półkadek* – rodzaj naczynia. Vide: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, cz. 2 (P), Warszawa 1811, s. 881.

⁴⁸ Rohatyn – miasto na Ukrainie, 100 km na wschód od Trembowli.

⁴⁹ *Pogrodka* – rynna doprowadzająca wodę do młyna. Vide: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XXVI (Podoba–Polżyć), Warszawa 1998, s. 189.

| w którym ogrodne rzeczy chowają do | zamku. Tamże stajnia plecziona | stanye kony w nyci 45, z drabynami | y ze zloby. Przy nyci są też sterty | szyana alie yuz ten podstaroszi na|wozil

Tamże wydziałem wołow 12 robotnych | dobrych, alie my podstaroszi sprawi | dal yz szesz na przemydzie wzięto | żydom, o które wsszące prawo ma bicz | iesli iest przemyta. Dwu ze wszi wzięto, które trzeciego vobodly w folwarku, | a czterech nagotowano na myeszo.

[k. 10v] Item iest staw pusti na teyze rzeczce Hnyezdie | ponyz myasteczka yakoby czwierz | mylie, na którymby y młyn bycz | mógł, kto by go budował. Tego nigdy | nye sspuszczano yz zła groblya u | nyego, ale gdyby groblyey podnyosl | a yako sie godzi oprawył, ku cze|muby iednak ze sta grzywien trze|ba, bylby az pod myasteczko na | gorce, y bylby staw dobry

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział LVI, Inwentarze starostw 1550–1772

Inwentarz starostwa trembowelskiego, województwo ruskie, ziemia halicka, powiat trembowelski, sygn. 1/7/0/11/291

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Materiały dotyczące zamku w Trembowli zebrane przez Aleksandra Czołowskiego, sygn. Rps 5485 IV

Źródła drukowane

Jan z Czarnkowa, *Kronika*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, ed. A. Bielowski, Lwów 1872.

Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmujące (1480–1535), oprac. J. Szujski, Kraków 1874.

Materiały archiwalne wyjęte głównie z metryki litewskiej od 1348 do 1607 roku, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, nr 52.

Wapowski B., *Kroniki: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmujące (1480–1535)*, oprac. J. Szujski, Kraków 1874.

Opracowania

- Bołdyrew A., *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011.
- Czołowski A., *Wojna polsko-turecka 1675 r.: początki wojny – bitwa pod Lwowem – oblężenie Trembowli*, Lwów 1894.
- Czołowski A., *Zamek trembowelski w 1551 r. (z planem)*, odbliska z czasopisma „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, s. 1–14.
- Czołowski A., *Zamek trembowelski w 1551 roku*, „Ziemia Czerwińska” 1935, z. 1, s. 18–25.
- Danowska E., „Chleb dobrze zasłużonym”. *Lustracja starostwa mościskiego z 1627 r.*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2017, R. LXII, s. 21–40.
- Grabarczyk T., *Tereboulia as the Location for the Polish Troops’ Stay in 1557 and 1558*, [w:] *Faces of War*, Vol. VI (*City and War*), eds T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Łódź 2022, s. 81–102.
- Hański O., *Artyleria i ręczna broń palna zamku kamienieckiego w epoce jagiellońskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2022, z. 111, s. 9–28.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. VI (*S–Ś*), Warszawa 1915.
- Kowalska H., *Maciejowski Bernard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 47–48.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. II, cz. 2 (*P*), Warszawa 1811.
- Łabęcki H.H., *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francusko-niemiecki i rosyjsko-polski (z dodaniem wyrazów odnoszących się do mineralogii, geologii, chemii, oraz ważniejszych rzemioł kruszcowych) tudzież glossarz średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce*, Warszawa 1864.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VI (*Dra–Eźby*), Wrocław 1972.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XVIII (*Nierownia–Ń*), Wrocław 1988.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XIX (*O–Ochytryć*), Wrocław 1990.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XXI (*Podoba–Polżyć*), Warszawa 1998.
- Srogosz T., Stępień R., *Zamek w Trembowli w XV–XVII wieku i jego funkcja w regionie*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 419–427.
- Szymczak J., *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Łódź 2004.
- Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. (Ziemia halicka, lwowska, przemyska, sanocka). Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987.
- Boiko I.Ā., *Zastosowania magdieburz’kogo prawa u galicini w składzi pol’kogo korotiwstwa (1349–1569 rr.)*, „Uczyenije zapiski Tawriczeskogo nacyonalnogo uniwersitieta

im. W.I. Wiernadskiego. Naucznyj żurnal. Sierija »Filosofija. Kulturologija. Politologija. Socyologija«” 2008, t. XXI(60), № 2, s. 11–14.

Mis’ka R., *Dolitopisniï Tieriebowl*, [w:] *Matieriali i doslidżennia z archieologii Prikarpattia i Wolini*, t. XII, Lwiv 2008, s. 292–303.

Netografia

Awerkijew W., *Terebowlanskomu zamku doslidżujut’ krynicyu*, <https://www.tenews.org.ua/post/show/1526573585-v-terebovlyanskomu-zamku-doslidzhuyut-krinicyu#> (dostęp: 26 VIII 2022).

Notka o autorze

Dr hab. prof. UŁ Tadeusz Grabarczyk – kierownik Katedry Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.


Zainteresowania naukowe: historia wojskowości i dzieje miast do XVI w.



tadeusz.grabarczyk@uni.lodz.pl

Jacek Zinkiewicz

Muzeum Krakowa / Museum of Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-3789-0794>

Przygotowanie Krakowa do obrony przed atakiem armii arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w roku 1587

Summary

Preparing Krakow for defense against the attack of the army of Archduke Maximilian III of Austria in 1587

The most important moments in the history of the Polish-Lithuanian Commonwealth include the events of 1587 – the time of the interregnum after the death of Stefan Batory and the election of the new ruler. These events were of fundamental importance for Poland's domestic, and above all international, policy. When the nobility gathered in Warsaw in August 1587 made a double election, the race of Sigismund Vasa and Maximilian Habsburg for the royal crown began. Krakow, as the capital, played a key role in these events.

City accounts and numerous sources, mainly narrative, illustrate the course of Krakow's preparations to defend the walls and repel the Austrian pretender to the throne. The scattered information shows some regularity. For example, you can see increased activity, especially around the gates, which played a key role in the city's defense system.

This article is an attempt to look at the problem of the city's complex and arduous preparations for its defense. The historiography so far did not show the discussed events from the point of view of the logistic and technical background. Thanks to the available sources, we can learn about the ways of functioning of the defense craft, ranging from the working tools used, through defensive architecture, to strategy.

Keywords: interregnum, Krakow, early modern history, siege, defensive craftsmanship, defensive architecture, strategy

Streszczenie

Do najważniejszych momentów w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów należą wydarzenia z 1587 r. – czas bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego i wybór nowego władcy. Miały one fundamentalne znaczenie dla polskiej polityki wewnętrznej, a przede wszystkim międzynarodowej. Gdy zgromadzona w Warszawie szlachta w sierpniu 1587 r. dokonała podwójnej elekcji, rozpoczął się wyścig Zygmunta Wazy i Maksymiliana Habsburga o koronę królewską. Kraków jako stolica kraju odegrał w tych wydarzeniach kluczową rolę.

Rachunki miejskie oraz liczne źródła, głównie narracyjne, ilustrują przebieg przygotowań Krakowa do obrony murów i odparcia austriackiego pretendenta do tronu. Rozproszone informacje wykazują pewną prawidłowość. Na przykład można zaobserwować wzmożoną aktywność, zwłaszcza wokół bram, które odgrywały kluczową rolę w systemie obronnym miasta.

Niniejszy artykuł podejmuje próbę spojrzenia na problem złożonych i żmudnych przygotowań miasta do jego obrony. Dotychczasowa historiografia nie ukazywała omawianych wydarzeń z punktu widzenia zaplecza logistycznego i technicznego. Dzięki dostępnym źródłom, możemy poznać sposoby funkcjonowania rzemiosła obronnego, począwszy od stosowanych narzędzi pracy – przez architekturę obronną – aż po strategię.

Słowa kluczowe: bezkrólewie, Kraków, historia nowożytna, oblężenie, rzemiosło obronne, architektura obronna, strategia

Do najważniejszych momentów w dziejach Polski należy zaliczyć wydarzenia roku 1587 – czyli czas bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego i elekcji nowego władcy. Miały one fundamentalne znaczenie dla polityki wewnętrznej, a przede wszystkim międzynarodowej Rzeczypospolitej¹. Kraków jako stolica kraju odgrywał w nich kluczową rolę. A jego system obronny został poddany prawdziwej próbie po raz pierwszy od krótkiego i nieudanego oblężenia przez wojsko króla czeskiego Jana Luksemburczyka w 1345 r.

Trzecia wolna elekcja w państwie polsko-litewskim odbywała się w cieniu ostrego politycznego konfliktu i wręcz perspektywy wojny domowej. Zebrana w Warszawie szlachta koronna była podzielona na dwa koła. 19 sierpnia stronnicy Jana Zamojskiego wybrali króla Zygmunta Wazę, a trzy dni później szlachta wspierająca Zborowskich oddała głos na arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Nastąpiły zatem dwie elekcje, oba ugrupowania podpisały ze swoimi elektami *pacta conventa*.

¹ Jak niegdyś słusznie zauważył Kazimierz Lepszy: „oblężenie Krakowa było doniosłym wydarzeniem, od którego zależały w dużej mierze losy Rzeczypospolitej, i jako takie ma znaczenie dla naszej historii politycznej”. *Vide*: idem, *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Oświęcim 2015 [reedycja z roku 1929], s. 7; M.A. Pieńkowski, *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021, s. 33–47.

W zaistniałej sytuacji decydujące znaczenie – nie tylko zresztą symboliczne – miała mieć koronacja na Wawelu, dlatego rozpoczął się wyścig obu kandydatów po koronę. Dnia 27 sierpnia 1578 r. Habsburg – wraz ze swoim wojskiem – wyruszył z Ołomuńca do Krakowa, okręty Zygmunta Wazy odplynęły zaś w tym czasie ze Szwecji. Dnia 17 października szwedzki elekt wysłał list do cesarza Rudolfa II, w którym informował o swym przybyciu do królestwa. Liczył jednocześnie, że cesarz powstrzyma swego brata przed krokami zbrojnymi². Było już jednak za późno. Wprawdzie Maksymilian Habsburg miał przed sobą zdecydowanie krótszą drogę do Krakowa niż jego szwedzki rywal, to jednak miasto od początku znajdowało się w rękach zamojszczyków³. Rozpoczęły się przygotowania do walki o stolicę.

Pewne decyzje dotyczące obrony kraju i miasta podjęto zanim jeszcze doszło do podwójnej elekcji i konfliktu zbrojnego. Kierowano się doświadczeniem dwóch wcześniejszych bezkrólewii po śmierci ostatniego z Jagiellonów⁴. W przygotowaniach obronnych czynnie uczestniczyli krakowscy mieszczanie. Niestety jednak starania o zachowanie należytego stanu obronności stolicy były od dawna niewystarczające. Pisał o tym Stanisław Sarnicki w *Księgach hetmańskich*, zwracając uwagę na potrzebę umocnienia przedmieść krakowskich, w tym Kleparza i Garbar⁵, które okazały się kluczowe w czasie późniejszych walk.

² *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668, Part I (The Times of Sigismund III, 1587–1632)*, Vol. I, ed. R. Skowron, in collab. with K. Pawłowski, R. Szmydki, A. Barwicka, M.C. Pazos, F. Edelmayer, R. González Cuerva, J. Martínez Millán, T. Poznański, M. Rivero, transl. Ł. Borowiec, M.B. Krasnowolska, P. Krasnowolski, Katowice 2016, s. 209–210. W liście czytamy: „Neque vero dubitare possumus Maiestatem Vestram pro illius publice tranquillitatis studio ab ea re minime alienam fore, quin potius exemplo Maiestatis Vestrae haereditare traditio, ea pacta integra, illibataque Maiestatem Vestram conservaturam speramus, utitainter Imperium et Regnum hoc, pacis tranquillitatis publice atque amicitiae fideles constentrationes. Caeterum tametsi ea spe de Caesarea Maiestate Vestrasimus, attamen de illustrissimo principe domino Maximiliano archiduce Austriae Caesarea Maiestatis Vestrae fratre, non possumus nisi graviter Maiestati Vestrae conqueri, qui cum ab aliquot tantum inter quo erant nonnulli, qui ob res suas perdit as reipublicae statum turbare cupiebant, rex esset nominatus, collecto in ditio-nibus Maiestatis Vestrae Moravia nimirum vicina quae Silesia milite, in fines possessionem que regni humus invasionem apparat”.

³ Kanclerz ze swoimi ludźmi przybył do Krakowa 7 września. Obozował poza murami miejskimi. *Vide: Listy Annibala di Capua, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewii po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli*, oprac. A. Przędziecki, z dodatkiem objaśnień historycznych, i kilku dokumentów, tyjących się tejże epoki i dziejów polskich, Warszawa 1852, s. 90.

⁴ *Vide: Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, t. I (1507–1586), z. 1, wyd. F.K. Piekosiński, Kraków 1885, s. 303–304.

⁵ S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015, s. 423–424: „Acz i miast mocnych nie ganiemy, a między innemi, daj Boże, aby KJM wziął ten umysł, żeby Kraków

Po śmierci Batorego, już 27 grudnia 1586 r. – zgodnie z aktem konfederacji województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego – zamek wawelski powierzono pieczy starosty krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego „pospołu z kolegami swemi, urzędniki zamku krakowskiego”⁶. Do obsadzenia zamku miał on zaciągnąć 300 pieszych, ale – jak zaznaczono – „polskiego, a nie obcego narodu”, a w sprawach obrony współdziałać z wojewodą krakowskim Andrzejem Tęczyńskim, który – dla zabezpieczenia od „postronnego nieprzyjaciela na R.P. w tym pograniczu przypaść mogły” – miał zaciągnąć 1000 jazdy i 300 piechoty. Dodatkowo krakowski wielkorządca (był nim wówczas Michał Maleczkowski) zaopatrzył, jak twierdzono, obronę zamkową „w proch, kule y inszemi potrzebami do obrony zamkowej, także inszymi municjami, y żywnościami, wedle potrzeby”⁷. Ponadto zapisano, że żupnik krakowski Stanisław Lubomirski – zgodnie ze wspomnianym aktem konfederacji – miał wystawić na koszt własny pod dowództwo wojewody 100 jazdy i 100 piechoty do ochrony pogranicza śląskiego i węgierskiego. Te oddziały również mogły być wykorzystane przy obronie miasta.

Już na początku bezkrólewia, a jeszcze przed elekcją, zapewniało to zdecydowaną przewagę stronnikom Zamojskiego, wśród których znaleźli się wymienieni wyżej możnowładcy. Nie dziwią zatem starania ze strony obcych dworów⁸ o pozyskanie tej najbardziej wpływowej osoby w kraju.

Kluczowe znaczenie dla przygotowania koronacji miało odpowiednie zabezpieczenie Wawelu i obrona przed spodziewaną uzurpacją kontrkandydata do korony. Jednak droga na królewskie wzgórze wiodła przez miasto, dlatego główna obrona skupiła się wokół murów, a – ściślej – fragmentów najbardziej narażonych na atak nieprzyjaciela. Już we wspomnianym akcie konfederacji zwracano uwagę na zachowanie szczególnej ostrożności przy wpuszczaniu przyjezdnych do Krakowa i przyległych miast, w czym pomagać miał wspomniany wielkorządca krakowski⁹.

obwarował lepiej. A zwłaszcza one przedmieścia: Klieparz, Biskupie, Garbary, s. Mikołaj, gdyby kazał jednym wałem jakim mocnem z basztami wiedeńskimi opasać i przeko-
py wodą opuściwszy. I miasta by przyczynił połowicą więcej i po sobie zostawił pamiątkę
wieczną. Żebyśmy, jako Kazimierz od Kazimierza Wielkiego, tak ten przyczynek miasta
nazwalibyśmy Stefanopolie abo Stefanią”.

⁶ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. I (1572–1620), wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 116–117.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Archiwum Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. IV (1585–1588), wyd. K. Lepszy, Kraków 1948 [dalej: AJZ], s. 99–103, 111–112, 119–129.

⁹ *Akta sejmikowe województwa...*, s. 117–118.

Wbrew temu jednak, co uważał Kazimierz Lepszy¹⁰, przygotowania władz miejskich do odparcia ewentualnego zagrożenia zewnętrznego nie miały początkowo szerszego charakteru. Trudno odnotować jakąś szczególną mobilizację w pierwszych miesiącach 1587 r. W rachunkach miejskich zarejestrowano jedynie kilka prac kowalskich przy bramach Floriańskiej i Szewskiej¹¹. Odnotowano też opłatę za dostarczenie kamienia do Bramy Szewskiej w lutym i w maju. Ponadto wspomniano lakonicznie, że w czerwcu wywożono do muru kamień i wapno¹². Pod koniec kwietnia zapłacono za dwie „kloty” (kłody), z których jedną przekazano między mury do Bramy Sławkowskiej, a drugą, wielką „klotką” do Bramy Wiślniej¹³. Odnotowano zdecydowanie więcej prac puszkarza miejskiego, Łukasza Przygodzińskiego, któremu wypłacano wynagrodzenie na hubki do hakownic, dwie wielkie osie, „klotki”, sukno proste na wyciory, knoty i czopy do zatykania dział, płótno na płozy, 20 „quart” oleju oraz „faske mazi uczynionej do dział”¹⁴. Przy ciężkich pracach, takich jak wyważanie dział z łoża, noszenie tarcic oraz lin do cekhauzu, pomagali opłaceni robotnicy („chłopi”)¹⁵. Oczywiście potrzebni byli także wyspecjalizowani rzemieślnicy. Opłacano kowali i ślusarzy (za oprawę panewek¹⁶) i stelmacha (tworzenie osi do dział)¹⁷. Cieśle przygotowywali zaś daszki do przechowywania artylerii¹⁸. Niekiedy posiłkowano się także rzemieślnikami spoza Krakowa. W krakowskich rachunkach czytamy, że 6 czerwca 1587 r. „dano robicz tiz liny do dział u Kwiatka na Klieparzu”¹⁹.

W drugim półroczu, wraz ze zbliżającym się terminem królewskiej elekcji, podjęte w dość skromnym zakresie przygotowania obronne zaczęły nabierać tempa. A zatem, 4 lipca władze miejskie ustaliły wynagrodzenie za kwartał dla trzech puszkarzy ze względu na niebezpieczeństwo zewnętrzne i potrzebę odparcia „wrogich sił”²⁰. W sierpniu i wrześniu odnotowano kwoty przekazane puszkarzowi miejskiemu

¹⁰ K. Lepszy, *op. cit.*, s. 17. Autor stwierdził, że zaraz od pierwszych dni bezkrólewia, miasto – przeczornie przewidując możliwość zawikłań wojennych – zaczęło zbrojenia.

¹¹ Regestrum perceptorum et distributorum proventuum civitatis Crac., Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], sygn. 1651, s. 195–196.

¹² *Ibidem*, s. 189–190.

¹³ *Ibidem*, s. 135.

¹⁴ *Ibidem*, s. 127–130, 133.

¹⁵ *Ibidem*, s. 129, 138–139.

¹⁶ *Ibidem*, s. 99.

¹⁷ *Ibidem*, s. 139.

¹⁸ *Ibidem*, s. 137.

¹⁹ *Ibidem*, s. 119.

²⁰ Regestrum perceptorum et distributorum proventuum civitatis Crac., ANK, sygn. 1652, s. 112.

Łukaszowi Przygodzińskiemu za worki, beczki i czopy do prochów, za oprawianie kół do dział, za drzewo gruszkowe do łoża „do dwu stuk malich, oraz za ochendzenie dział”²¹. Opłacano także ślusarzy za wykonanie panewek, czy „kloteczek” do dział²² oraz „chłopów” – 12 października wynagrodzono czterech za to, że „gotowali potrzeby” w Bramie Floriańskiej²³, a pod koniec miesiąca uhonorowano sześć osób, które „kulie kamienne ze sklepu Ratusznego do Piwnicze przenosiły y układały”²⁴. Jeszcze w grudniu zapłacono tragarzom noszącym z arsenału na ratuszu hakownice („bombardas grandiores vulgo Hakownicze”)²⁵.

Dane dotyczące obronności, które możemy pozyskać z przytaczanych rachunków miejskich, choć rozproszone, wskazują na pewną prawidłowość. Można na przykład dostrzec wzmożoną aktywność mieszczan szczególnie przy pracach wokół bram Krakowa, które w systemie obronnym miasta odgrywały kluczową rolę. Dlatego też warto uporządkować i przedstawić zebrane informacje właśnie według poszczególnych bram.

Brama Grodzka

Dnia 8 sierpnia 1587 r. w Bramie pracowało czterech murarzy (zatrudnionych również przy Bramie Floriańskiej)²⁶. Na początku miesiąca „piętra oprawiali”, a następnie „robili wrota”²⁷. W dniu 22 sierpnia zakupiono gwoździe (w tym spernale) i skoble²⁸. W tym samym czasie tworzono łoża do dział do bramy²⁹, a 4 września odnotowano w rachunkach zakup dwóch blach do działek³⁰. Od 5 września przez sześć dni i pięć nocy ciosano drewno na wiązania do Bramy³¹. Jeszcze 29 listopada, czyli tuż przed zakończeniem oblężenia, zakupiono ryfy, obląki skobla, pręty, „słupki na walkach”³².

²¹ *Ibidem*, s. 127–130, 132, 134–135. Prace na potrzeby artylerii trwały oczywiście jeszcze później. 31 października zapłacono bednarzowi co „pobijał” beczki do prochu (następnie już z prochem), które znajdowały się w ratuszu i na wieżach.

²² *Ibidem*, s. 108.

²³ *Ibidem*, s. 84.

²⁴ *Ibidem*, s. 134.

²⁵ *Ibidem*, s. 138.

²⁶ *Ibidem*, s. 113–114.

²⁷ *Ibidem*, s. 94–95.

²⁸ *Ibidem*, s. 105–106.

²⁹ *Ibidem*, s. 95–96.

³⁰ *Ibidem*, s. 106.

³¹ *Ibidem*, s. 96.

³² *Ibidem*, s. 107.

Brama Nowa

Już 23 lipca 12 towarzyszy ciesielskich w Bramie Nowej oprawiało „wzwod” (most zwodzony)³³. 8 sierpnia zakupiono gwoździe³⁴, a trzy dni później szykowano drewno, aby od 14 do 17 sierpnia prowadzić pilne prace (w rachunkach czytamy o zapłacie „za cztery dni y za cztery noce”), w ramach których stawiano wrota i robiono „wzwod”³⁵. 13 sierpnia sześciu „chłopów” (robotników) „robilo okolo ziemie i blota”³⁶. Na przełomie sierpnia i września pracowało trzech murarzy³⁷. Dnia 4 września zakupiono 10 „gwoździ wielkich”³⁸, a od 5 września (przez sześć dni i pięć nocy) cieśle „piętra robili”³⁹. 16 września czterech chłopów „zaprawiało” mostek przed Bramą⁴⁰, tydzień później czterech działało przy wale „abi do Broni nie bil przistep”. Dnia 28 września pięciu pracowało „około mostu”, 3 października – przez pół dnia – trzech „zastawiało” wodę w wale przed Bramą⁴¹. Na początku listopada (a później jeszcze w grudniu) oprawiano most⁴², a pod koniec miesiąca zakupiono gwoździe „latnie”, ogniwa i skoble⁴³.

Brama Mikołajska

Od 8 do 11 sierpnia 6 chłopów „robilo okolo ziemie i blota”⁴⁴. W drugiej połowie sierpnia naprawiano „wzwod” i wrota⁴⁵. W dniu 22 sierpnia dwóch murarzy i dwóch pomocników wykonało furtkę w bramie⁴⁶, a cieśle szykowali wrota⁴⁷. W tym samym czasie zakupiono 60 gwoździ oraz 16 gwoździ „wielkich”⁴⁸. Jeszcze w pierwszej połowie listopada towarzysze ciesielscy „zakasztowali” (czyli umocnili, podparli) Bramę Mikołajską⁴⁹.

³³ *Ibidem*, s. 94.

³⁴ *Ibidem*, s. 105–106.

³⁵ *Ibidem*, s. 94–95.

³⁶ *Ibidem*, s. 82.

³⁷ *Ibidem*, s. 115.

³⁸ *Ibidem*, s. 106.

³⁹ *Ibidem*, s. 96.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 83.

⁴¹ *Ibidem*, s. 84.

⁴² *Ibidem*, s. 85–86.

⁴³ *Ibidem*, s. 107.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 82.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 94–95.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 115.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 95.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 105.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 85, 97.

Brama Floriańska

Dnia 8 sierpnia zakupiono dwie obręcze, skoble i haki do muru oraz 20 klinów⁵⁰. W tym czasie rozpoczęło prace czterech murarzy (także przy Bramie Grodzkiej)⁵¹. W dniach 9–11 sierpnia 10 towarzyszy ciesielskich pracowało „około zwo-
du”⁵². Dopiero 15 sierpnia trzech chłopów „toczyło” błoto w Bramie. 17 sierpnia –
przez dwa dni – pracowało 13 „grabarek” i 4 „kopiarczów” (kopaczy)⁵³. „Około
błota” pracowano (dwie osoby) jeszcze 25 sierpnia⁵⁴, mimo że już od pięciu dni
działali brukarze (do 6 września)⁵⁵. Prace ciesielskie rozpoczęto stosunkowo póź-
no, 22 sierpnia zakupiono dąb do wrót⁵⁶, a pod koniec tego miesiąca i na początku
kolejnego wydano dwa grosze na piwo dla drabów, którzy pomagali znosić deski na
wrota⁵⁷. W ostatnim zaś tygodniu sierpnia cieśle robili „forsty” na „spodnie wro-
ta” Bramy Floriańskiej⁵⁸. Ponadto prowadzono roboty murarskie. Dwóch murarzy
i pięciu pomocników otrzymało wynagrodzenie za sześć dni pracy na przełomie
sierpnia i września⁵⁹. Oprócz tego 22 sierpnia dwóch murarzy i dwóch pomocników
konstruowało furtkę w bramie⁶⁰. Dnia 19 września zakupiono trzy kopy „latnich”
gwoździ⁶¹, a od 26 do 30 września (a później też od 31 października przez niemal
tydzień) cieśle pracowali „około” mostu zwodzonego⁶².

Brama Sławkowska

Dopiero na początku sierpnia odnotowano wynagrodzenia za prace ciesielskie⁶³.
Od 8 do 11 sierpnia sześciu chłopów „robiło około ziemie i błota”⁶⁴. Później zaś
(od 22 sierpnia) dwóch murarzy i dwóch pomocników konstruowało furtkę

⁵⁰ *Ibidem*, s. 105–106.

⁵¹ *Ibidem*, s. 113–114.

⁵² *Ibidem*, s. 95.

⁵³ *Ibidem*, s. 82.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 83.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 122.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 98.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 83.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 95.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 115.

⁶¹ *Ibidem*, s. 106.

⁶² *Ibidem*, s. 96.

⁶³ *Ibidem*, s. 94–95.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 82.

(ci sami zajmowali się bramami: Mikołajską, Floriańską i św. Anny). Jeszcze 18 października prace murarskie prowadziło dwóch murarzy i trzech pomocników⁶⁵. Dnia 10 października (lub nieco później) zakupiono „latnie” gwoździe⁶⁶. Miesiąc później opraviano most przed Bramą⁶⁷. Niedługo po szturmie wojsk Habsburga na mury Krakowa od strony Garbar (24 sierpnia) od 29 listopada (i później) prowadzono drobniejsze prace (zakupiono skoble i ogniwa do wrzeciądza)⁶⁸.

Brama Szewska

W lipcu i na początku sierpnia dostarczono do Bramy Szewskiej: gwoździe (w tym spernale), wrzeciądza, czopy, panewki „ogibielie” (urządzenie do zamykania wrot i drzwi), ponadto zapłacono za „położenie” drzwi blachami⁶⁹. Dnia 11 lipca trzech towarzyszy ciesielskich robiło progi⁷⁰. Na przełomie lipca i sierpnia ośmiu cieśli pracowało przy wrotach⁷¹. Dnia 19 września zakupiono 30 „latnich” gwoździ. Pod datą 10 października odnotowano zapłatę hetmanowi (ratusznemu) na „klotkę” do zamknięcia drzwi żelaznych do „sklepu” usytuowanego w Bramie⁷². W pierwszej połowie października, czyli tuż przed przybyciem armii arcyksięcia Maksymiliana, prowadzono między innymi prace „okolo pieter do wieży i na Szewską Brone”⁷³.

Furta św. Anny

W dniu 22 sierpnia dwóch murarzy i dwóch pomocników robiło furtkę (ci sami pracowali w bramach: Mikołajskiej, Floriańskiej i Sławkowskiej)⁷⁴. Dnia 28 sierpnia przekazano pieniądze hetmanowi (zapewne ratusznemu) na „klotki” do „S. Anni Furtki z obu stron” oraz do „zwodu”⁷⁵.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 115.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 85.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 107.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 103–106.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 93.

⁷¹ *Ibidem*, s. 94–95.

⁷² *Ibidem*, s. 133.

⁷³ *Ibidem*, s. 96.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 115.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 129.

Brama Wiślna

Dnia 22 sierpnia odnotowano w rachunkach zakup 60 gwoździ⁷⁶ potrzebnych przy pracach ciesielskich, co miało odzwierciedlenie w kolejnych zapisach. W drugiej połowie sierpnia i na początku września robiono wrota (szykowano „forsty”, czyli deski), a płacono za pilną pracę we dnie i w nocy⁷⁷. Dnia 28 sierpnia zapłacono hetmanowi (ratusznemu) za dwie „klotki” do Bramy⁷⁸.

Rachunki miejskie wykazują ponadto rozmaite prace bez wyszczególnienia konkretnych fragmentów murów obronnych. A zatem płacono za przewóz tarcic⁷⁹, za prace „około” pieter w basztach⁸⁰, za dębowe drewno do wrót oraz „za insze drzewo na Mieiską potrzebę”⁸¹.

Od 4 lipca kilku towarzyszy ciesielskich ciosało drzewo „na blank” i „około blanku do wieży za S[więty]. Duch”, a także „około schodow co na mur chodzą oraz okolo pieter Wierznich”⁸². Na przełomie sierpnia i września prowadzono także prace ciesielskie przy Bramie Pobocznej i przy baszcie w rumusie⁸³, a we wrześniu i listopadzie na baszcie „za S. Franciskiem”⁸⁴.

Przedstawione działania mieszczan krakowskich nie byłyby z całą pewnością wystarczające wobec sił regularnej armii, którą prowadził arcyksiążę Maksymilian Habsburg. Jednak – jak już wspomniałem – obronność miejska stanowiła tylko element planów odparcia ataku. Dowództwo nad całością obrony objął Jan Zamojski. Kanclerz i hetman wielki koronny – wraz ze swoim wojskiem – wyruszył z Warszawy 27 sierpnia, a do Krakowa przybył 8 września. W skład jego oddziałów wchodziło 2000 jazdy oraz 700 piechoty⁸⁵. Do tego doszły jeszcze prywatne poczty stronników Zamojskiego⁸⁶ oraz wspomniane oddziały wojewody Tęczyńskiego i starosty Zebrzydowskiego. Brakowało zaś doświadczonego żołnierza kwarcianego, który

⁷⁶ *Ibidem*, s. 105–106.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 94–95.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 129.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 84–85.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 94.

⁸¹ *Ibidem*, s. 86, 98.

⁸² *Ibidem*, s. 93.

⁸³ *Ibidem*, s. 95, 107.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 85, 106.

⁸⁵ *Stanisławi Rescii Diarium 1583–1589*, wyd. J. Czubek, Kraków 1915, s. 154.

⁸⁶ Zamojski w liście do Aleksandra Koniecpolskiego, starosty wieluńskiego, z 23 września prosi adresata, aby przybył jak najszybciej do Krakowa „z pocztem swem”. W Wieluniu miał pozostawić niewielki oddział, bo – jak argumentował hetman – „łacniej będzie, kiedy tu wszyscy będziemy w kupie, posłać tam na odsiecz”. *Vide*: AJZ, s. 134–135.

miał między innymi eskortować Zygmunta Wazę w drodze do Krakowa⁸⁷. Marek Plewczyński szacuje te siły łącznie na około 6000 ludzi⁸⁸.

Na początku października, z rozkazu kanclerza i wojewody krakowskiego „wywołano hultajstwo” z Krakowa, a 7 października odbyło się okazowanie milicji krakowskiej. Przybył w tej sprawie na ratusz starosta krakowski „y inszei szlachi niemało”⁸⁹. Ksiądz Reszka odnotowuje, że: „lustratio quoque civium facta est, quorum erant ad [prawie lub około – dop. J.Z.] 5 millia bellatorum”⁹⁰. Dnia 9 października oczyszczono przestrzeń przy murze⁹¹, a na murach umieszczono broń palną. Reszka podkreśla, że zapanował wśród wszystkich strach⁹².

Dnia 14 października, gdy oddziały arcyksięcia Maksymiliana⁹³ zbliżyły się na milę od Krakowa, Zamojski podjął decyzję o usunięciu zabudowań, które mogły

⁸⁷ Dnia 14 października Zamojski pisał do Anny Jagiellonki, informując, że Maksymilian jest już w Olsztynie. Prosił, aby królowa ponagliła Zygmunta i znalazła środki na opłatę żołnierza kwarcianego, który miał eskortować elekta w drodze do Krakowa. *Vide: ibidem*, s. 138.

⁸⁸ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. III (*Lata 1576–1599*), Oświęcim 2020, s. 212.

⁸⁹ *Regestrum perceptorum...*, ANK, sygn. 1652, s. 132–133. W rachunkach miejskich pod datą 10 października odnotowano zapłatę „chłopom czo spiklirz umiatali dla okazywania”.

⁹⁰ *Stanisłaii Rescii Diarium...*, s. 158. Za Reszką zaś historycy powtarzają tezę o 5000 mieszczan zdolnych do walki. Trudno jednak stwierdzić, na ile liczby podawane przez cytowane źródło odzwierciedlają rzeczywistość. *Vide: K. Lepszy, op. cit.*, s. 19, 26; M. Plewczyński, *op. cit.*, s. 188–199; Z. Noga, *Rola samorządu w rozwoju miasta w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 475; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. II (*Kraków w wiekach XVI–XVIII*), Kraków 1984, s. 158–159. Według obliczeń T. Nowaka (*Obrona Krakowa przez Stefana Czarnieckiego w roku 1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, cz. 1, s. 63–64) do obsadzenia murów potrzeba było bezpośrednio około 2400 ludzi oraz około 1000 do pomocy. *Vide: J. Muczkowski, Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski” 1911, t. XIII, s. 15–16.

⁹¹ *Vide: H. Rojowska, W. Niewalda, Murzy obronne Krakowa do czasu ich wyburzenia*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 500, 503. W XVI w. do muru przybudowywano różne obiekty, w tym drewniane i murowane dwory szlacheckie,

⁹² *Stanisłaii Rescii Diarium...*, s. 158: „Domus in pomoeriis murorum Cracoviensium diripiebantur. Bombardae ad muros collocabantur. Magnus erat metus omnium”; *Regestrum perceptorum...*, ANK, sygn. 1652, s. 132. W rachunkach miejskich pod datą 10 października odnotowano wydatek na piwo dla komisarza, który nadzorował „rozwalania domów między muri”.

⁹³ Arcyksiążę Maksymilian wkroczył do Polski na czele armii około 6000 ludzi. W tym 4000 piechoty i 2000 jazdy. 2000 stanowiła niemiecka piechota najemna oraz gwardia przyboczna, którą tworzyło 500 włoskich arkebuzerów. W armii znajdowały się liczne poczty feudałów austriackich, morawskich i śląskich, a także 16 dział. W Polsce dołączyły

służyć za ochronę dla oddziałów nieprzyjaciela. W tym samym dniu wysłał list do Zygmunta Wazy, informując elekta między innymi właśnie o tym, że musiał „znościć” przedmieścia, za co też ludziom obiecywał nagrodę od króla⁹⁴. Następnego dnia, gdy zauważono, że wojsko Habsburga szykuje się do rozstawienia od Prądnika w kierunku Rakowic, zaczęto – z rozkazu hetmana – palić karczmy, młyny, dwory, ogrody i folwarki (zarówno miejskie, jak i duchowieństwa), a także nowobudowane stajnie w Łobzowie⁹⁵. W kolejnych dniach spalono 15 domów na Kawiorach⁹⁶. W czasie oblężenia zniszczono także Zwierzyniec dla lepszej obrony zamku, a później jeszcze Garbary (po nieudanej próbie szturmie oddziałów Maksymiliana przy pomocy tutejszych garbarzy, którzy zdradzili obrońców Krakowa)⁹⁷.

„Oczyszczanie” przedmieść za pomocą ognia stosowano etapami, wraz z przemieszczaniem się nieprzyjaciela, którego starano się trzymać z dala od murów miejskich. Innym sposobem miała być budowa dodatkowych szanców. Wydaje się, że zdecydowano o tym dość późno, być może dopiero podczas rady wojennej, która miała miejsce w kościele Franciszkanów 13 października⁹⁸.

Źródła wskazują na pośpiech w podjętych pracach. Według anonimowego kronikarza hetman Zamojski uznał, że jest za mało szanców i dlatego rozkazał, aby 300 ludzi pilnie, dniem i nocą, sypało wały „około Kleparza”⁹⁹. Roboty

oddziały stronników Habsburga (około 1800 żołnierzy, w tym 890 piechoty i 920 jazdy).
Vide: M. Plewczyński, *op. cit.*, s. 188.

⁹⁴ AJZ, s. 137.

⁹⁵ *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, s. 35, 37–40; *Kronika X. Krzysztofa Zelnera*, [w:] *Groby królów polskich*, oprac. A. Grabowski, Kraków 1835, s. 4.

⁹⁶ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 42.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 46; *Kronika X. Krzysztofa Zelnera...*, s. 6.

⁹⁸ Ks. J. Wielewicki S.J., *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u ś. Barbary w Krakowie od r. 1579 do r. 1599 (włącznie)*, Kraków 1881, s. 106–109; *Stanisłaii Rescii Diarium...*, s. 159. W naradzie uczestniczyli hetman Jan Zamojski, wojewoda Andrzej Tęczyński, dostojnicy koronni i dowódcy wojskowi. Rozpoznano siły wroga zmierzające w kierunku Krakowa i pośpiesznie szykowano obronę. Hetman polecił mieszczanom: „fossas vel coepatas perficere, vel profundiores parare [...], et ita fere in conspectu Belli raptim et copiae auctae, et fossa urbi obiecta et portae clausae [...] cum adverteret, muros civitatis Cracoviensis, saris esse debiles, et machinie bellicis modernis sustinendis insufficientes: fossam ab una parte Vistulae ultra Lobzovum, ad aliam Mogilam versus ducendam designavit, eamque sequenti mense perfecerat, ac in eius variis partibus custodiam et vigiliam disposuit” – *Reinholdi Heidensteini secretarii regii Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*, Francofurti ad Moenum 1672, s. 269–270.

⁹⁹ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 35. Z kolei Joachim Bielski (*Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r.*, wyd. F.M. Sobieszczański, Warszawa 1851, s. 71–72) i ksiądz Zelner (*Kronika X. Krzysztofa Zelnera...*, s. 4) podają, że

ukończono szybko i zaczęto zwozić z miasta na szańce działa. Według wspomnianego kronikarza – umieszczono je również „na probostwo ś. Floriana”. A do obrony szanćów wykorzystano ponadto: „Miejsce ono za Krakowem, na którym tracą złączyńce, szubienice [...] Tejże nocy [15/16 października – dop. J.Z.] piętra na niej poczyniono nowe i kilka sztuk dział ciągniono”¹⁰⁰. W rachunkach miejskich z kolei czytamy, że od poniedziałku (17 października) do soboty dziewięciu cieśli robiło „około Baszty y działa ciągnęli na gore na szubiency stemplowali piętra”¹⁰¹.

Prace przy umocnieniach wymagały poprawy. Dotyczyło to zwłaszcza części od strony Garbar, gdzie 24 listopada oddziały Maksymiliana rozpoczęły szturm, a „szańce były miałkie, łączno je zarzucili, że je przeszli”¹⁰². Warto przy tym pamiętać, że za tę część umocnień odpowiadali lokalni garbarze, którzy – jak wiemy – zdradzili obrońców i ściśle współpracowali z wojskiem habsburskiego pretendenta do korony¹⁰³. Zaraz po odparciu szturmie dokonano potrzebnych napraw. Zresztą w rachunkach miejskich znajdujemy informacje o naprawianiu bram miejskich jeszcze w grudniu¹⁰⁴.

Jeśli chodzi o rozstawienie wojska – było ono podzielone na trzy zasadnicze oddziały. W polu o czujność dbał Zamojski, który na szanćach rozstawił piechotę, a „do pola przestronnego” jazdę. Za obronę murów miejskich odpowiadał wojewoda krakowski Andrzej Tęczyński, który

[...] tak we dnie, jako i w nocy na murach pospolitego człowieka dozierał, a do powinności upominał. Miało na ten czas miasto wielkie utrapienie. Same rajce osobami swemi po blankach i murach, wieżach strzec we dnie i w nocy musieli, i do tego zaraz po śmierci króla Stefana służebnych w mieście 100 człowieka swym groszem aż do przyjazdu króla nowego chowali¹⁰⁵.

szańce zaczęto sypać po tym jak spalono przedmieścia, a oddziały Maksymiliana wycofały się z Prądnika do Rakowic. Stanisław Reszka (s. 159) pod datą 15 października zapisał lakonicznie: „Vallum extra Clepardiam a plebe parabatur magna contentione”. Dokładnej daty nie podają też rachunki miejskie (Regestrum perceptorum..., ANK, sygn. 1652, s. 133), w których odnotowano „zapłatę podwojskiemu od obwołania żeby kazdi tak stakami iako ridlem szed do kopania szanćow na Garbarah i w Cracowie” między 10 a 17 października.

¹⁰⁰ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 35–36; *Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki polskiej...*, s. 71 – hetman kazał szykować szańce wokół Kleparza „y sztukę pola zaiął u szubienic, a na szubienice działa wprowadził z kąd kule daleko donaszały”.

¹⁰¹ Regestrum perceptorum..., ANK, sygn. 1652, s. 133.

¹⁰² *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 43.

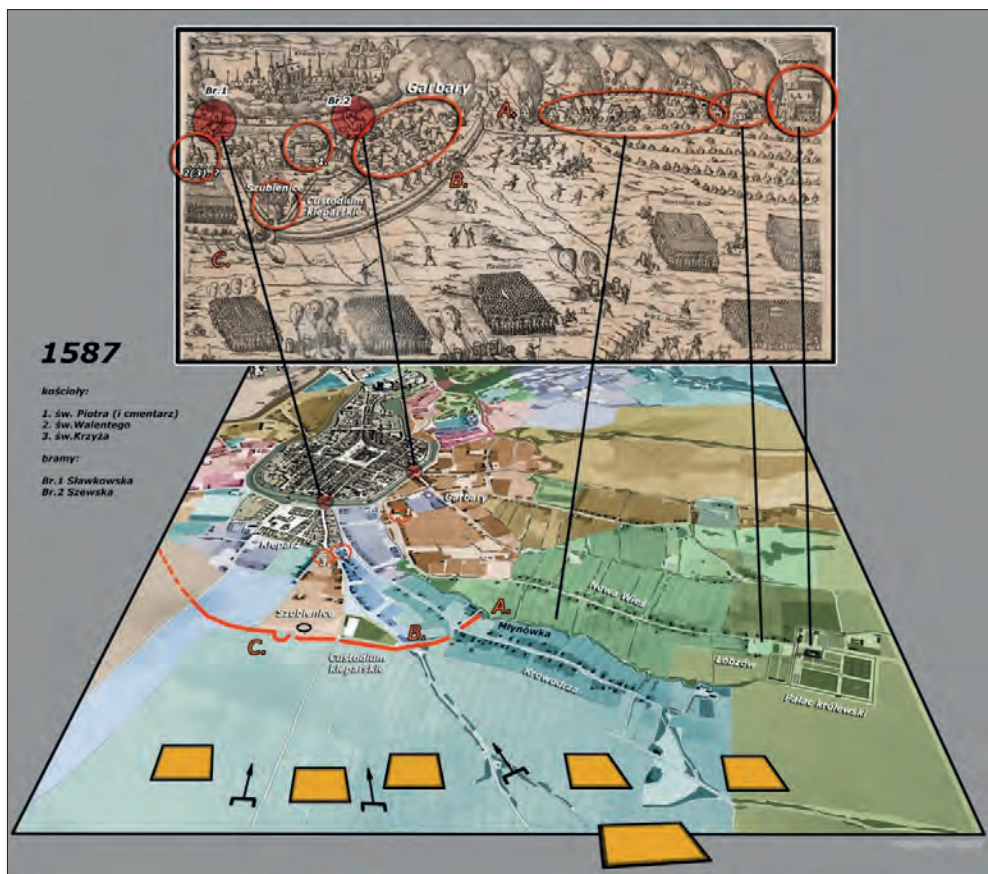
¹⁰³ *Kronika X. Krzysztofa Zelnera...*, s. 6.

¹⁰⁴ Regestrum perceptorum..., ANK, sygn. 1652, s. 97–98.

¹⁰⁵ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 36–37.



1-2. Fragment sceny oblężenia Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana w 1587 r. Miedzioryt MHK-910/VIII, Adolph Lautensack de Vigur, Frankfurt n. Menem 1588 r. (?)



3. Miedzioryt MHK-910/VIII w zestawieniu z planem sytuacyjnym oblężenia Krakowa w 1587 r. od strony północnej, oprac. P. Opaliński

A starosta krakowski Mikołaj Zebrzydowski – jak zostało już wspomniane – pozostał ze swoją załogą na zamku. Za Kazimierz odpowiadał Jerzy Farensbach¹⁰⁶.

Reszka przesadnie stwierdził, że „propugnacula et muri pleni erant tormentis ad 300 maioribus. Cautio magna ubique. Pulveris satis. Globorum copia”¹⁰⁷, zaś anonimowy autor podsumował – „będąc też już miasto dobrze opatrzone, tak wieże, jako i mury, strzelbą, ludźmi, każdy pilnował swego”¹⁰⁸. Mimo oczywistych zastrzeżeń, należy uznać, iż przygotowania do obrony przeprowadzono bardzo

¹⁰⁶ *Reinholdi Heidensteini...*, s. 270.

¹⁰⁷ *Stanislaii Rescii Diarium...*, s. 162.

¹⁰⁸ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 35–36.

sprawnie, jak na czas i warunki ich realizacji. Oblężenie Krakowa trwało od 14 października do 30 listopada 1587 r. i zakończyło się niepowodzeniem. Do rozwiązania konfliktu trzeba było jeszcze poczekać do następnego roku.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie [ANK]

Regestrum perceptorum et distributorum proventuum civitatis Crac., sygn. 1651

Regestrum perceptorum et distributorum proventuum civitatis Crac., sygn. 1652

Źródła drukowane

Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. I (1572–1620), wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.

Archiwum Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, t. IV (1585–1588), wyd. K. Lepszy, Kraków 1948.

Joachima Bielskiego dalszy ciąg Kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r., wyd. F.M. Sobieszczański, Warszawa 1851.

Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595, wyd. H. Barycz, Kraków 1930.

Kronika X. Krzysztofa Zelnera, [w:] *Groby królów polskich*, oprac. A. Grabowski, Kraków 1835.

Listy Annibala di Capua, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli, oprac. A. Przeździecki, z dodatkiem objaśnień historycznych, i kilku dokumentów, dotyczących się tejże epoki i dziejów polskich, Warszawa 1852.

Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795), t. I (1507–1586), z. 1, wyd. F.K. Piekosiński, Kraków 1885.

Reinholdi Heidensteini secretarii regii Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII., Francofurti ad Moenum 1672.

Sarnicki S., *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015.

Stanisłaii Rescii Diarium 1583–1589, wyd. J. Czubek, Kraków 1915.

The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668, Part I (*The Times of Sigismund III, 1587–1632*), Vol. I, ed. R. Skowron, in collab. with K. Pawłowski, R. Szmydki, A. Barwicka, M.C. Pazos, F. Edelmayer, R. González Cuerva, J. Martínez Millán, T. Poznański, M. Rivero, transl. Ł. Borowiec, M.B. Krasnowolska, P. Krasnowolski, Katowice 2016.

Wielewicki J., *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u ś. Barbary w Krakowie od r. 1579 do r. 1599 (włącznie)*, Kraków 1881.

Opracowania

Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Dzieje Krakowa*, t. II (*Kraków w wiekach XVI–XVIII*), Kraków 1984.

Lepszy K., *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Oświęcim 2015 [reedycja z roku 1929].

Muczkowski J., *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik Krakowski” 1911, t. XIII, s. 1–48.

Noga Z., *Rola samorządu w rozwoju miasta w XIII–XVIII wieku*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 455–492.

Nowak T., *Obrona Krakowa przez Stefana Czarnieckiego w roku 1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, cz. 1, s. 59–124.

Pieńkowski M.A., *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021.

Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. III (*Lata 1576–1599*), Oświęcim 2020.

Rojkowska H., Niewalda W., *Mury obronne Krakowa do czasu ich wyburzenia*, [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 493–527.

Notka o autorze

Dr Jacek Zinkiewicz – historyk, muzealnik, kustosz Muzeum Krakowa, kierownik Działu Historii i Sztuki Krakowa Średniowiecznego oraz Oddziału Celestat.

Zainteresowania badawcze: historia wojskowości średniowiecznej i wczesnonowożytnej, historia Krakowa średniowiecznego i wczesnonowożytnego.



j.zinkiewicz@muzeumkrakowa.pl

Mirosław Nagielski

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-4873-4313>

Przygotowania Rzeczypospolitej do wojny z Moskwą w latach 1632–1633

Summary

Preparations of the Republic of Poland for the war with Moscow in the years 1632–1633

The Smolensk campaign of 1632–1634 began the reign of the new ruler of the Polish-Lithuanian Commonwealth, Władysław IV Vasa. Taking advantage of the death of Sigismund III Vasa, Moscow began operations in the eastern theater in the fall of 1632, with the goal of regaining the Smolensk lost in 1611. The Polish-Lithuanian side was unprepared for the war, and disputes between Hetmans Lew Sapieha and Krzysztof Radziwiłł continued about the purposefulness of the hauls. Thanks to the latter, the crews of the border fortresses were strengthened and a camp was established near Krasny, which blocked the Moscow forces besieging Smolensk. In view of the Thirty Years' War, the Republic of Poland had to carry out hauls based on its own recruit, with the help of foreign officers recruited from abroad. Preparations to deploy a relief army took a long time and required a lot of money. As a result, an army of several thousand was raised, which under the command of Władysław IV in September 1633 reached Smolensk, unblocking the besieged fortress by the Moscow forces of M.B. Sheina.

Keywords: Smolensk campaign, Władysław IV Vasa, Mikhail Borisovich Shein, Krzysztof Radziwiłł, foreign author



Streszczenie

Kampania smoleńska 1632–1634 rozpoczynała panowanie nowego władcy Rzeczypospolitej, Władysława IV. Wykorzystując śmierć Zygmunta III, Moskwa już jesienią 1632 r. rozpoczęła działania na teatrze wschodnim, stawiając sobie za cel odzyskanie utraconego w 1611 r. Smoleńska. Do wojny strona polsko-litewska była nieprzygotowana, a na temat celowości zaciągów trwały spory między hetmanami Lwem Sapiehą i Krzysztofem Radziwiłłem. Dzięki temu ostatniemu wzmocniono załogi twierdz pogranicza oraz założono obóz pod Krasnym, który blokował siły moskiewskie oblegające Smoleńsk. Wobec trwania wojny trzydziestoletniej Rzeczpospolita musiała prowadzić zaciągi w oparciu o własnego rekruta, korzystając z pomocy werbowanych z zagranicy oficerów cudzoziemców. Przygotowania mające na celu wystawienie armii odsieczowej trwały długo i wymagały dużych nakładów finansowych. Ich rezultatem było wystawienie kilkunastotysięcznej armii, która pod dowództwem Władysława IV we wrześniu 1633 r. dotarła pod Smoleńsk, odblokowując obleganą twierdzę przez siły moskiewskie M.B. Szeina.

Słowa kluczowe: kampania smoleńska, Władysław IV Waza, Michaił Borysowicz Szein, Krzysztof Radziwiłł, autorament cudzoziemski

O przygotowaniach Rzeczypospolitej do wojny z Moskwą, która od wielu lat poprzedzających konflikt gotowała się do uderzenia na państwo polsko-litewskie, pisał przede wszystkim Wacław Lipiński. Był on autorem kilku artykułów poświęconych wojnie smoleńskiej lat 1632–1634, poczynawszy od analizy bazy źródłowej, przebiegu działań wojennych aż do kapitulacji wojsk Michaiła Borysowicza Szeina w lutym 1634 r. Wydał je w przedwojennym periodyku – „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym”¹. Zbiór jego studiów dotyczących tej wojny opublikowano ponownie w 2012 r., uzupełniając tekst jedynie o posłowie do nowej edycji². Dla nas najistotniejsze w tej pracy są rozdziały ilustrujące przygotowania Rzeczypospolitej do odparcia kolejnej inwazji wojsk moskiewskich, które za główny kierunek wybrały twierdzę smoleńską, pozostającą od 1611 r. w rękach Rzeczypospolitej. Są to rozdziały II: *Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632–1634 i obustronne przygotowania wojskowe*³ oraz V: *Organizacja odsieczy i działania wrześniowe pod Smoleńskiem w r. 1633*⁴. Oczywiście o przygotowaniach Rzeczypospolitej do wojny z Moskwą poza Lipińskim pisało wielu historyków zajmujących się tą problematyką, ukazując przebieg kampanii

¹ „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. II, z. 1, s. 119–141; 1931, t. IV, s. 235–271; 1932, t. V, z. 1–2, s. 29–61, 165–206; 1933, t. VI, s. 173–225; 1934, t. VII, s. 39–74.

² W. Lipiński, *Wojna smoleńska 1632–1634*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.

³ *Ibidem*, s. 25–57.

⁴ *Ibidem*, s. 123–174.

pod Smoleńskiem w latach 1633–1634. Warto wymienić prace Kotlubaja⁵, Kupisza⁶, Malcewa⁷, Staszewskiego⁸, Kułakowskiego⁹ oraz Menszikowa¹⁰. Ostatnio w związku ze wzrostem zainteresowań problematyką wschodnią i relacjami Rzeczypospolitej z Moskwą wydano szereg artykułów, które ukazują wysiłek Rzeczypospolitej w obronie Smoleńska i przygotowanie armii odsieczowej Władysława IV dla tej twierdzy¹¹. Z nowszych publikacji poświęconych kampanii smoleńskiej trzeba wymienić prace Haratyma¹², Nagielskiego¹³, Gawrona¹⁴ czy Czwołka¹⁵. Na temat kampanii smoleńskiej mamy także dużą liczbę źródeł rękopiśmiennych, głównie korespondencji do obu hetmanów, oraz dokumentów drukowanych w formie diariuszy, pamiętników czy komputów wojska, zarówno obsadzającego twierdze po graniczy, jak i armii wystawionej na odsiecz Smoleńska w 1633 r.

Odrębną kwestią jest także przygotowanie do obrony samej twierdzy smoleńskiej, stanu fortyfikacji i przebiegu oblężenia, gdzie mamy bezpośrednie relacje ze strony oblężonych w postaci korespondencji podwojewódzkiego smoleńskiego, zastępującego w dowodzeniu wojewodę smoleńskiego Aleksandra Gosiewskiego, Samuela Stanisława Sokolińskiego¹⁶. Jednak najistotniejsza jest bogata

⁵ E. Kotlubaj, *Odsiecz Smoleńska i pokój polanowski*, Kraków 1858.

⁶ D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2001.

⁷ V.P. Malcew, *Borba za Smoleńsk (XVI–XVII w.)*, Smoleńsk 1940.

⁸ E. Staszewski, *Smolenskaja wojna 1632–1634*, Kijów 1919. Praca nieosiągalna w związku ze zniszczeniem całego niemal nakładu przez Rosjan; korzystał z niej jednak Lipiński przy opracowaniu swych artykułów poświęconych wojnie smoleńskiej.

⁹ P. Kułakowski, *Smolenskaja wojna 1632–1634 roku i Czernihowo-Siwierszczina*, „Zapiski NTS” 2002, t. CCXLIII, s. 30–60.

¹⁰ D.N. Menszikow, *Smolenskaja wojna 1632–1634 gg. i naczalnyj etap reformirowanija moskowskoj armii*, Sankt-Petersburg 2009 (praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Sankt-Petersburgu, napisana pod kierunkiem R. G. Skrynnikowa).

¹¹ *Vide*: M. Nagielski, wstęp do edycji *Diariusza kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*, Warszawa 2006, s. 5–55.

¹² A. Haratym, *Obrona Smoleńska 1632–1633 – wybrane problemy*, [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI–XVII wieku*, red. M. Nagielski, K. Bobiatyński, P. Gawron, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013, s. 188–199.

¹³ M. Nagielski, *Hetman polny litewski Krzysztof II Radziwiłł w dobie kampanii smoleńskiej 1632–1634*, [w:] *Radziwiłłowie w służbie Marsa*, red. M. Nagielski, K. Żojdź, Warszawa 2017, s. 97–122.

¹⁴ P. Gawron, *Krajczy litewski Zygmunt Karol Radziwiłł w czasie wojny smoleńskiej 1632–1634*, [w:] *ibidem*, s. 123–135.

¹⁵ A. Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012, s. 641–659 (stanowisko L. Sapiehy wobec spodziewanej wojny z Moskwą w latach 1632–1633).

¹⁶ *Szyfrowane depesze Samuela Stanisława Sokolińskiego ze Smoleńska z 1633 r.*, wyd. M. Nagielski, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 287–303.

korrespondencja między hetmanami Sapiehą i Radziwiłłem, a także innymi dygnitarzami Rzeczypospolitej, informująca o stanie przygotowań państwa do odparcia inwazji wojsk moskiewskich i pierwszych działaniach Moskwy na pograniczu litewsko-moskiewskim. Faktycznie w wojnę z Moskwą nie wierzono i potwierdzają to zarówno obrady ostatniego sejmku za życia Zygmunta III, jak i sejmku konwokacyjnego po jego śmierci. Do Zygmunta III docierały w początkach 1632 r. wiadomości o zbrojeniach Moskwy i kontaktach dyplomacji carskiej ze Szwedami. W instrukcji rozesłanej do szlachty przed obradami sejmku walnego na lutowe sejmiki przedsejmowe monarcha wskazywał na niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitej ze strony Moskwy. Szlachta jednak liczyła, że uda się przedłużyć rozejm dywiliński z Moskwą a o sytuacji na ścianie wschodniej zebrane stany poinformował hetman wielki litewski Lew Sapieha dopiero 31 marca, a więc na trzy dni przed zakończeniem sejmku¹⁷. Uchwalono jednak konstytucję „O Moskwie”, powołując komisję złożoną z senatorów i posłów do rozmów ze stroną moskiewską oraz w wypadku rozpoczęcia wojny postanowiono na pogranicze wysłać królewicza Władysława, aby z hetmanami dał odpór przeciwnikowi¹⁸. W skład komisji z ramienia senatu weszli biskupi kijowski Bogusław Radoszewski i kamieniecki Paweł Piasecki, wojewodowie – wileński Lew Sapieha, kijowski Janusz Tyszkiewicz i smoleński Aleksander Gosiewski oraz kasztelan kijowski Roman Hoyski. Z izby poselskiej weszli m.in. hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł, starosta orszański Aleksander Dadźbog Sapieha i chorążowie: smoleński Marcin Karliński, mściśławski Samuel Zenowicz¹⁹. Widzimy więc, że w składzie komisji znajdowały się osoby bezpośrednio związane z pograniczem litewsko-moskiewskim i orientujące się w złożonych relacjach Rzeczypospolitej z państwem moskiewskim. Aby nie obciążać zadłużonego skarbu koronnego po wojnie ze Szwedami, koszty związane z wystawieniem dodatkowych sił w celu wzmocnienia załóg twierdz na pograniczu przerzucono na skarb litewski²⁰. Postanowienia te były jednak niewystarczające wobec złego stanu fortalicji na pograniczu na czele z główną twierdzą dniewprą – Smoleńskiem, gdzie nie zakończono prac naprawczych murów po działaniach wojennych z okresu smuty. W latach 1629–1631 dla wzmocnienia zachodniej części fortyfikacji Smoleńska wybudowano tzw. Fortalicję Zygmuntofską i przystąpiono do naprawy murów uszkodzonych w trakcie szturmów z lat 1609–1611. Smoleńska zatem przed

¹⁷ J. Serejka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 168–170.

¹⁸ *Vide*: Konstytucja „O Moskwie”, [w:] *Volumina Legum*, t. III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, f. 708.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ H. Wisner, *Litwa po zgonie Zygmunta III. Od zjazdu wileńskiego do konwokacji warszawskiej*, „Rocznik Białostocki” 1981, t. XV, s. 43.

rozpoczęciem nowego oblężenia przez siły moskiewskie broniło 36 baszt i fort, ale nadal najslabszym punktem obrony była ściana południowo-wschodnia, którą broniły umocnienia drewniano-ziemne, stanowiące drugą linię obrony od Bramy Małachowskiej do Abramowskiej²¹.

Wobec nasilających się doniesień o przygotowaniach wojennych Moskwy w Wilnie 15 maja 1632 r. zwołano konwokację z udziałem senatorów, szlachty i posłów do Trybunału. Obecny na niej hetman polny litewski Radziwiłł przeforsował wysłanie gońca do Moskwy, aby poznać jej plany w stosunku do Rzeczypospolitej oraz podjęcia zaciągów dla obrony granic Wielkiego Księstwa Litewskiego²². Tych postanowień nie uznali nieobecni w Wilnie senatorzy wraz z Sapiehą, który był przeciwny zaciągom wobec pustek w skarbie litewskim, proponując jedynie wzmocnienie załóg przygranicznych zamków. Podkreślał, iż wysłał listy przypowiednie na 150 husarii i 400 piechoty dla obsadzenia Smoleńska, po 200 piechoty dla obsadzenia Dorohobuża, Połocka i Witebska oraz po 100 ludzi na obsadzenie Białej i Dyneburga²³. Według hetmana wielkiego litewskiego wojna z Moskwą jest niepewna, a wobec trudnej sytuacji skarbu litewskiego należy tylko zabezpieczyć pogranicze. Sapieha kwestionował legalność postanowień konwokacji, obawiając się że w ten sposób dowództwo nad tymi zaciągami przejmie Radziwiłł, ograniczając jego kompetencje jako hetmana wielkiego²⁴. Spór między hetmanami na temat zaciągów na wojnę z Moskwą trwał nadal wraz z początkiem konwokacji (22 czerwca), gdzie zwaśnionych hetmanów godzili Albrycht Stanisław Radziwiłł i podskarbi wielki litewski Stefan Pac. Jak pisał w swym pamiętniku kanclerz wielki litewski: „spór zaś powstał z powodu zaciągu żołnierzy, przeprowadzonego przez hetmana polnego Radziwiłła, a dokonanego na podstawie laudum wileńskiego, ale z uszczerbkiem władzy wojewody, który temuż laudum był przeciwny”²⁵. Wystąpienie na tym sejmie Sapiehy, który liczył na podjęcie rozmów z Moskwą, spowodowało, że posłowie zbagatelizowali niebezpieczeństwo wojny ze wschodnim sąsiadem, a decyzję o wysłaniu oficjalnego poselstwa do Moskwy przesunięto na jesień, tj. moment zebrania sejmu elekcyjnego. Podtrzymano jednak decyzję wystawienia 4500 ludzi na obronę Litwy i 6000 przeciwko spodziewanym inkursjom tatarskim. Byłyby to jednak siły niewystarczające, gdyby Moskwa rozpoczęła działania jeszcze w 1632 r.²⁶

²¹ D. Kupisz, *op. cit.*, s. 19–20.

²² W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w okresie bezkrólestwa 1632 r.*, Opole 1986, s. 35–37.

²³ L. Sapieha do K. Radziwiłła, 31 V 1632, Biblioteka PAN w Kórniku [dalej: PAN Kórnik], rkps 345, k. 21; *cit. per.* D. Kupisz, *op. cit.*, s. 87.

²⁴ A. Czwołek, *op. cit.*, s. 644–647.

²⁵ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I (1632–1636), oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 120–121.

²⁶ A. Czwołek, *op. cit.*, s. 648; *vide*: M. Nagielski, *Hetman polny...*, s. 99.

Jak przebiegały przygotowania do odparcia ataku sił moskiewskich w 1632 r., ukazuje korespondencja Radziwiłła z Sapiehą i innymi dygnitarzami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Hetman polny kierował ordynanse do poszczególnych chorągwi i kompanii, aby kierowały się one ku granicy moskiewskiej i do Smoleńska²⁷. Problem wiązał się z tym, że roty przeznaczone do obsady zamków i miast pogranicza litewsko-moskiewskiego zamiast pospieszać na wyznaczone miejsca, niemilosiernie grabiły ekonomie, wybierając prowiant. Stąd liczne skargi docierające do Radziwiłła od administratorów dóbr, jak w przypadku Jana Niezabitowskiego ze Szkłowa na rotę Krzysztofa Kleczkowskiego, stacjonującą tamże. Skarżył się także na rotę Mirskiego,

[...] który żadnego stanowiska w majątnościach J. Mci nie mając w Kopysi leżąc, po wszystkiej włości J. Mci towarzystwo rozesławszy stacyje po kilkadziesiąt podwód z wielkim skwirkiem i uciążeniem poddanych J. Mci Pana mego, nikogo o to nie pytając, powybierał, [...] także i Tatarowie, nad któremi starszy Abraim pomogli mi dobrze do zniszczenia majątności tych, że już prawie dla drugich chorągwi nic nie zostało i radzi nie radzi chłopci rozchodzić się muszą²⁸.

W obawie o bezpieczeństwo Połocka pisał hetman polny do wojewody połockiego Janusza Kiszki, aby zaciągnął kilkuset ludzi dla zwiększenia obronności miasta²⁹. Podobny ordynans wysłał Radziwiłł z Kojdanowa porucznikowi roty husarskiej Sapiehy – wojskiemu mściśławskiemu Jakubowi Madalińskiemu, aby natychmiast szedł na odsiecz Smoleńska³⁰.

Po zakończeniu konwokacji Sapieha nadal blokował próby hetmana polnego, zmierzające do zwiększenia zaciągów żołnierzy; Radziwiłł domagał się wydania listów przypowiednich na zaciąg 2000 zbrojnych, a tymczasem wojewoda wileński po wielu sporach wysłał Radziwiłłowi zgodę na zaciąg 200 piechoty i 100 jazdy kozackiej. Sam jednak hetman wielki litewski zaciągnął ponad 2500 żołnierzy dla wzmocnienia twierdz pogranicza. Spory między hetmanami odbiły się na niedostatecznym zabezpieczeniu granicy z chwilą podjęcia przez Moskwę działań wojennych w trakcie trwania sejmiku elekcyjnego³¹. Jego obrady zaczęły się 27 września 1632 r., ale nadal kwestie związane z zabezpieczeniem granicy z Moskwą były

²⁷ *Vide*: Ordynans K. Radziwiłła z Lubcza, 20 XII 1632, Rosijskaja Nacionalnaja Biblioteka Sankt Petersburg [dalej: RNB], rkps 321–2, nr 174.

²⁸ J. Niezabitowski z Niezabitowa do K. Radziwiłła, ze Szkłowa 21 XII 1632, *ibidem*, nr 175.

²⁹ K. Radziwiłł do J. Kiszki, z Dolatycz 7 I 1633, *ibidem*, nr 181.

³⁰ K. Radziwiłł do J. Madalińskiego z Kojdanowa, 12 I 1633, *ibidem*, nr 185. Podobne ordynanse wysłał hetman polny litewski do rotmistrzów jazdy Rafała Narajowskiego i Pawła Sapiehy.

³¹ A. Czwołek, *op. cit.*, s. 651.

odraczane z powodu rozpatrywania wielu spraw proceduralnych. Dopiero sejmujące stany otrzymały informacje o zagrożeniu ze strony Moskwy 26 października, gdy wystąpił chorąży smoleński Marcin Karliński, donosząc o pewnej agresji wojsk moskiewskich. Nadal trwały jednak w izbie poselskiej spory dotyczące skutecznego wykorzystania zaciągów prowadzonych przez hetmanów. Burzę wywołała wypowiedź podsędka kowieńskiego Marcina Piadziwskiego 29 października, który zaatakował hetmanów, iż zaciągnięci żołnierze, zamiast bronić granicy, pustoszą na Podlasiu dobra szlacheckie. Ripostował wówczas hetman polny litewski Radziwiłł, mówiąc, że z powodu braku pieniędzy i niepodjęcia rozmów przez Moskwę z naszymi komisarzami „żołnierz pozbawiony żołdu żywił się sposobem prowadzących wojnę. Wiedzą o tym wszyscy, którzy znają się na wojsku, a nie podsędek, który nigdy nie był w obozie, zajęty raczej swym zawodem prawniczym”³². Dopiero wieści o upadku Dorohobuża rozpętały dyskusję o tym, kto odpowiada za nieprzygotowanie Litwy do odparcia agresji wojsk moskiewskich. Sapieha wystąpił z oracją, że całkowicie wypełnił swoje obowiązki jako hetman, gdyż

[...] rozłożył w pogranicznych zamkach 1 900 żołnierzy, resztę przeznaczył nie na wojnę, bo na nią nie wystarczyłoby 30 000, ale według rozporządzenia, innych żołnierzy porozmieszczał po różnych zamkach, 2 000 oddał księciu Radziwiłłowi, hetmanowi polnemu; niech on za siebie odpowie³³.

Radziwiłł nie pozostawił tych oskarżeń bez odpowiedzi, twierdząc: „niech zdadzą sprawę raczej ci, co zapewniali Rzeczpospolitą o pokoju z Moskwą. Niech dziś oddadzą pieniądze wydane na wojsko, a tego samego dnia je rozpuści”³⁴. W rzeczywistości część oddziałów dotarła do wyznaczonych twierdz i miast, ale posiłki te były niewystarczające i nie gwarantowały skutecznej obrony przed atakiem oddziałów moskiewskich. Oto jak prezentował się stan obronności zamków pogranicza w przededniu ataku Moskwy: Dorohobuż – 200 piechoty i 100 jazdy; Biała – 100 piechoty; Dyneburg – 100 piechoty; Newel – 60 piechoty; Uświat – 60 piechoty i 60 jazdy; Wieliz – 120 piechoty; Połock – 200 piechoty; Starodub – 100 piechoty; Witebsk – 200 piechoty; Homel – 40 piechoty.

W sumie tych 10 zamków bronić miało zaledwie 1180 piechoty i 160 jazdy; były to siły bardzo małe, dlatego też wiele z tych zamków wpadło w ręce nieprzyjaciela w pierwszych tygodniach toczących się działań wojennych. Większe ośrodki, jak Połock czy Witebsk, mogły liczyć na wsparcie szlachty, miejscowych urzędników

³² A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 177–178.

³³ *Ibidem*, s. 183.

³⁴ *Ibidem*.

oraz Kozaków; mniejsze nie miały żadnych szans obrony³⁵. Lepiej przedstawiała się załoga Smoleńska, którego murów broniło 2212 żołnierzy, wśród nich było 1447 zaciężnych, a pozostali to Kozacy służebni i pospolite ruszenie szlachty smoleńskiej. Baszt i murów smoleńskich bronić miało zaledwie 10 rot pieszych w sile 884 ludzi, z czego zaledwie dwie piechoty niemieckiej pod komendą Abrahama Falka i Jakuba Grota³⁶. Nad skompletowaniem załogi i jej aprowizacją miał czuwać wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski, odwołany jednak przez Władysława IV, a komenda nad załogą została przekazana podwojowodziemu smoleńskiemu Samuelowi Stanisławowi Sokolińskiemu. Mamy jednak dane, aby stwierdzić, że przed wyjazdem z twierdzy Gosiewski zabiegał o należyte zaopatrzenie twierdzy w prochy i aprowizację³⁷. Nie oznaczało to, że załoga Smoleńska miała wystarczającą ilość prochu, ołowiu, knotów i innej aparatury wojennej wobec przedłużającego się oblężenia twierdzy, a potwierdza ten stan szyfrowana korespondencja Samuela Stanisława Sokołowskiego z Radziwiłłem, wysyłana doń w maju i czerwcu 1633 r.³⁸

W rzeczywistości Rzeczpospolitą uratowała aura jesienią 1632 r., gdyż pogoda okazała się deszczowa, niesprzyjająca prowadzeniu działań wojennych. Drugim pozytywem okazał się przyjęty przez wodza naczelnego sił moskiewskich – Michała Borysowicza Szeina plan operacji, który zakładał skoncentrowanie głównych sił na odzyskaniu kluczowej twierdzy pogranicza – Smoleńska, a prowadzenia jedynie ograniczonymi siłami walk na pograniczu, począwszy od Połocka i Witebska po Homel, Mścisław i Krzyzew. To umożliwiło stronie polsko-litewskiej nie tylko wprowadzenie posiłków do zamków pogranicza, ale i przygotowanie armii odsieczowej dla oblężonego od stycznia 1633 r. Smoleńska³⁹. Usprawiedliwieniem dla Szeina była konieczność sprowadzenia ciężkiej artylerii, która ze względu na zły stan dróg przybyła pod mury Smoleńska na przełomie grudnia i stycznia 1632/1633 r. To umożliwiło opuszczenie twierdzy Gosiewskiemu, który już 17 grudnia znajdował się w Orszy. Wojewoda powierzył obronę Smoleńska triumwiratowi złożonemu ze wspomnianego wyżej Sokolińskiego, porucznika chorągwi husarskiej Jakuba Wojewódzkiego oraz horodniczego Malchera Godziewskiego. Początkowo

³⁵ *Vide*: D. Kupisz, *op. cit.*, s. 90; W. Lipiński, *op. cit.*, s. 76.

³⁶ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 97; D. Kupisz, *op. cit.*, s. 90–91.

³⁷ *Vide*: Spis prochów i aparatury wojennej wysłany za rozkazaniem wojewody smoleńskiego [A. Gosiewskiego] do Smoleńska przez burmistrza miasta Orszy Wasilewicza Daniela, Bartosza Butkiewicza burmistrza miasta Orszy oraz Dawida Juriewicza radcy miasta Orszy, 31 XII 1632, RNB, rkps 321–2, nr 177.

³⁸ M. Nagielski, *Szyfrowane depesze...*, s. 94–304.

³⁹ Pierwsze oddziały moskiewskie pod murami Smoleńska stanęły już po 18 X 1632 r., ale do ścisłej blokady dochodzi dopiero na przełomie grudnia i stycznia 1632/1633 r. *Vide*: W. Lipiński, *op. cit.*, s. 82.

to właśnie Gosiewski miał otrzymać komendę nad oddziałami lokowanymi w okolicach Orszy, a obaj hetmani litewscy zostali wezwani przez Władysława IV na sejm koronacyjny do Krakowa. Jednak wojewoda smoleński w obozie pod Orszą zastał jedynie dwie roty: husarię Hrehorego Mirskiego oraz kozacką Krzysztofa Kleczkowskiego⁴⁰. Wobec trudnej sytuacji na pograniczu, gdzie już Rosjanie opanowali do stycznia 1633 r. wiele zamków i miast (m.in. Sierpejsk, Siebież, Newel, Jezierzyszcz, Białą, Wieliż, Uświat, Suraż, Rosław, Krzyczew, Mścisław, Poczep, Trubczewsk, Starodub, Nowogród Siewierski i Mirhorod), hetmani nie zdecydowali się na opuszczenie teatru działań, a Radziwiłł rozpoczął koncentrację zaciąganych oddziałów, stając 18 stycznia 1633 r. w Orszy⁴¹.

W sumie w ciągu zaledwie trzech miesięcy działań w ręce moskiewskie wpadły 24 zamki i miasta, leżące na wschód od Dźwiny i Dniepru, oraz cała niemal Siewierszczyzna i Czernihowszczyzna. Przeciwnik skoncentrował swoje wysiłki na blokadzie Smoleńska, co umożliwiło wybranemu na nowego władcę Rzeczypospolitej – Władysławowi IV rozpoczęcie pracy nad organizacją armii odsieczowej już w trakcie pobytu w Krakowie. W styczniu 1633 r. Radziwiłł rozsyłał ordynanse do powiatów, dotyczące szkód, jakie poczyniły podążające pod Orszę regimenty i chorągwie⁴². Hetman wydawał także ordynanse ochronne przed stacjami wojskowymi dla swych przyjaciół i krewnych. Z Warszawy w listopadzie 1632 r. wydał ordynans do wojska będącego pod jego komendą, aby nie czyniło szkód w starostwie pińskim i wsiach należących do Albrychta Stanisława Radziwiłła, żądając, aby chorągwie nie wybierały żadnych podwód, stacji pod karą artykułów wojskowych⁴³. Napomnienia kierował także do swoich rotmistrzów, m.in. Hrehorego Mirskiego, aby pospieszał do obozu, „bo to zaciąg radziwiłłowski, a tylko dobra Rzeczypospolitej płuć, ludziom się przykrzy a ku granicy nie spieszy”; podkreślał także, aby rotmistrz nie brał przykładu z Kleczkowskiego, któremu groził sąd hetmański⁴⁴. Chodziło w tym przypadku o areszt na zasługi roty kozackiej Kleczkowskiego, uczyniony przez wojewodę witebskiego Samuela Sanguszkę, który otrzymał zapłatę od poborcy witebskiego oraz ze skarbu JKMci, stąd Radziwiłł domagał się zwrotu pieniędzy nieprawnie przywłaszczonych przez rotmistrza⁴⁵. W kolejnej korespondencji

⁴⁰ A. Gosiewski do J.S. Sapiehy, Orsza 17 XII 1632, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], rkps 2086, s. 299; *cit. per.* D. Kupisz, *op. cit.*, s. 102.

⁴¹ D. Kupisz, *op. cit.*, s. 94–95, 106.

⁴² *Vide*: Pamięć jako się do powiatów uniwersały rozeszło strony sprawiedliwości od wojska R. 1633 9 January z Dolatycz, RNB, rkps 321–2, nr 181.

⁴³ Ordynans hetmana polnego lit. K. Radziwiłła z Warszawy, 13 XI 1632, *ibidem*, rkps 115, s. 254.

⁴⁴ K. Radziwiłł do H. Mirskiego, z Kojdanowa 11 I 1633, *ibidem*, nr 183.

⁴⁵ Asekuracja K. Radziwiłła, z Wilna 3 I 1633, *ibidem*, nr 180.

skierowanej do pisarza grodzkiego nowogrodzkiego Piotra Jana Kędzierzawskiego, aby rozesłał uniwersały hetmana w Nowogrodku i innych miejscach do chorągwi, które nie kwapią się ku granicy, a bawią na włościach⁴⁶. Widzimy zatem, że zanim hetman polny litewski pojawił się w obozie pod Krasnym, blokując w ten sposób siły Szeina stojącego u murów Smoleńska, jego kancelaria włożyła dużo trudu, aby zmusić do pośpiechu idące do obozu oddziały, które aż do marca przybywały na miejsce koncentracji. Początkowo Radziwiłł wraz z Gosiewskim dysponowali zaledwie dziewięcioma rotami, w tym dwiema kompaniami piechoty, w sumie około 1200 ludźmi, co uniemożliwiało aktywne działania przeciwko siłom moskiewskim Szeina. Lipiński podaje, jakie siły ściągnęły do Orszy do 18 stycznia 1633 r. Były to następujące rotę: husaria pod por. Hrehorym Mirskim – koni 103; husaria pod por. Janem Swotyńskim – koni 111; dragoni Olgierda Kwitynga – koni 100; kozacy Krzysztofa Kleczkowskiego – koni 150; kozacy Jana Owerkiewicza – koni 120; kozacy Samuela Smólskiego – koni 120; kozacy Samuela Abramowicza – koni 141; piechota Olgierda Kwitynga – ludzi 200; piechota Krzysztofa Zolderbacha (Zalderbacha) – ludzi 200⁴⁷. Łącznie hetman dysponował zaledwie 1100 żołnierzami, odliczając ślepe porcje w jeździe i piechocie. Z Orszy hetman ruszył za wojewodą smoleńskim do Bajowa, aby być bliżej oblężonej załogi smoleńskiej; wkrótce założył obóz docelowy pod Krasnym „w mil tylko 8 małych od nieprzyjaciela”⁴⁸. W międzyczasie do obozu wkraczały kolejne oddziały, zarówno w styczniu, jak w lutym.

Już pod koniec stycznia Radziwiłł dysponował korpusem sięgającym 3000 ludzi i koni, dlatego podjął decyzję o przybliżeniu się do twierdzy smoleńskiej. Dopiero w końcu lutego dotarły zapóźnione oddziały, na które w obozie pod Krasnym oczekiwał hetman. Zgodnie z przeprowadzonym popisem wojska 26 lutego 1633 r. Radziwiłł dysponował następującymi siłami złożonymi z jednostek kawalerii i piechoty: siedmioma chorągwiami husarii – koni 867; jedną rotą rajtarską – koni 179; ośmioma chorągwiami kozackimi – koni 1046; czterema rotami dragońskimi – koni 475; sześcioma rotami piechoty niemieckiej – 1029 porcji; sześcioma rotami piechoty polsko-węgierskiej – 984 porcji. W sumie w obozie pod Krasnym widzimy 2567 koni i 2013 porcji, czyli około 4000 żołnierzy, odliczając ślepe porcje w piechocie i jeździe⁴⁹. Oczywiście wysiłek mobilizacyjny Rzeczypospolitej był o wiele większy, biorąc pod uwagę oddziały skierowane do zamków pogranicznych, liczące około 2000 ludzi, wzmocnienie Smoleńska w postaci 1000 ludzi oraz sił,

⁴⁶ K. Radziwiłł do pisarza grodzkiego nowogrodzkiego [Piotra Jana Kędzierzawskiego], 12 I 1633, *ibidem*, nr 184.

⁴⁷ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 88–89.

⁴⁸ J. Moskorzewski, *Diariusz wojny moskiewskiej r. 1634*, wyd. A. Rembowski, „Biblioteka Ordynacji Krasieńskich” 1895, t. XIII, s. 4.

⁴⁹ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 89–91.

które na przełomie 1632/1633 r. skierowano na teatr wschodni. Lipiński daje dokładny wykaz całości sił zaciągniętych na wojnę moskiewską, począwszy od maja do listopada 1632 r. w dobie interregnum liczących 8087 ludzi⁵⁰. Posiadając ponad 4000 ludzi w obozie pod Krasnym, mógł Radziwiłł rozpocząć działania zaczepne wobec zgrupowania Szeina oblegającego Smoleńsk. Jednak ksiączę był świadom słabości swoich sił oraz braków w wyposażeniu własnych oddziałów. W znanym liście do Albrychta Stanisława Radziwiłła z marca 1633 r. pisał, aby kanclerz interweniował u króla, żeby z kolei ten przysłał do obozu pod Krasnym piechotę i rajtarię, gdyż bez ludu ognistego nie będzie w stanie ani odblokować Smoleńska, ani dostarczyć posiłków załozie. Radził, by „KJMśc użyć raczył pp. senatorów, pp. dzierżawców i innych zacnych ludzi, aby z miłości ku Panu i Ojczyźnie, kto jako pomoże przysłali poczty swoje”. Prosił, aby dodano mu armaty porządnej i koni pociągowych, których jest 50 szkap, ale słabych. Brakuje także puszkarzy „umiejętnych krom jednego albo dwóch, ostatek chłopci z Orszy i z Mohylewa oraz prochów, ołowów i knotów”. Brak wypłaty żołdu dla piechoty powodował, że „żołnierze już poczynają z głodu zdychać”. Nalegał, aby król pobudził poszczególne powiaty do działania, by wyprawiały chorągwie i wysyłały do jego obozu, w tym także wybrańców i Tatarów. Nalegał, aby monarcha czynił inkwizycje w stosunku do oficerów wobec kapitulacji wielu zamków w Smoleńszczyźnie i Siewierszczyźnie, w tym Dorohobuża i Białej, sugerując sprawdzenie, czy wszyscy rotmistrze dowodzący załogami twierdz pogranicznych byli przytomni i mieli pełne kompanie⁵¹.

Zasługą hetmana polnego litewskiego było także wprowadzenie posiłków do oblężonego Smoleńska w pierwszych dniach marca 1633 r., co znacznie podniosło morale i dyscyplinę w oddziałach dowodzonych przez Druckiego-Sokolińskiego. Radziwiłł utworzył oddział złożony z husarii, kozaków oraz dwóch kompanii dragońskich kapitanów Morego i Marwitza, poddając go w komendę rotmistrza Henryka Jurzyca. Mimo trudnych warunków terenowych i obfitych opadów śniegu oddział ten traktem z Krasnego na Żarnówkę miał nocą z 2 na 3 marca dotrzeć do twierdzy, wprowadzając także zapasy żywności i prochu. W międzyczasie dla odwrócenia uwagi Szeina na szaniec Prozorowskiego miał uderzyć sam Radziwiłł, wiążąc jego siły i tym samym ułatwiając przemarsz prawym brzegiem Dniepru siłom prowadzonym przez Jurzyca. Atak jazdy hetmana rzeczywiście związał siły moskiewskie, jednak jedynie w mury miasta Jurzyc wprowadził 294 ludzi (141 kozaków, 100 dragonów oraz 53 husarzy). W trakcie pochodu w trudnych warunkach doszło do zerwania łączności między idącymi oddziałami i około 300 żołnierzy nie dotarło do twierdzy, błąkając się między Dziewiczą Górą a obozem Szeina;

⁵⁰ *Ibidem*, s. 91–92.

⁵¹ K. Radziwiłł do A.S. Radziwiłła, z obozu na Krasnym b.d. [III 1633], RNB, rkps 242, nr 118.

zaledwie około 100 po kilku dniach wróciło do obozu Radziwiłła pod Krasnym. Depesze z oblężonego Smoleńska oraz przybycie ciężkiej artylerii do obozu Szeina skłoniły Radziwiłła do wysłania do twierdzy kolejnego oddziału z aprowizacją i zapasami amunicji pod komendą wojskiego mściśławskiego Jakuba Madalińskiego i niejakiego Herbacha. Dnia 26 marca w wielką sobotę wielkanocną mostem smoleńskim udaje się wprowadzić zapasy wraz z piechotą do oblężonego Smoleńska, a z jazdą po rozbiciu pułku jazdy moskiewskiej Łapunowa wojski mściśławski wraca do obozu pod Krasnym. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzone posiłki utwierdziły oblężonych w przekonaniu, że mogą liczyć na odsiecz i poprawiły nastroje zarówno w twierdzy, jak i w mieście⁵².

Jednak aby powstrzymać inwazję wojsk moskiewskich i uratować Smoleńsk, należało wystawić armię odsieczową, na czele której stanąłby nowo wybrany monarcha – Władysław IV Waza. Dla wzmocnienia sił Radziwiłła jeszcze jako elekt Władysław wysłał chorągiew kozaków nadwornych pod dowództwem Wincentego Woyny (100 koni)⁵³ oraz dwie kompanie gwardii dragońskiej pod komendą kapitanów Jakuba Morego i Murmca (Marwitza, Marenicza)⁵⁴. Monarcha nakazywał obu kapitanom, aby „dnem i nocą do Smoleńska spieszyli” i w trakcie pochodu dokonali dodatkowego werbunku do swoich jednostek. Mory miał dobrać jeszcze 150 dragonów a Marwitz 50 koni⁵⁵. Rozkazy te nie zostały jednak wykonane przez obu dowódców, gdyż w kompucie wojska z 26 lutego 1633 r. w obozie pod Krasnym widzimy 115 kozaków Woyny oraz 191 koni dragonii w obu kompaniach⁵⁶. Z komputu wojska zgromadzonego przez Radziwiłła pod Krasnym wynika, że oddziały wysłane przez króla nie dotarły już do obleganej twierdzy smoleńskiej; wzięły jednak udział w operacji 1 marca, mającej na celu dostarczenie przez hetmana litewskiego posiłków dla Smoleńska. Oddziały zgromadzone przez hetmana litewskiego nie stały beczynnym w obozie; utrudniały prace oblężnicze Moskwie, przecinając komunikację zgrupowania Szeina z zapleczem, przejmując taborzy z aprowizacją ciągnące od Dorohobuża pod Smoleńsk czy wreszcie niszcząc czaty i zagony jazdy moskiewskiej, wysyłane przez Szeina z obozu smoleńskiego. Jednocześnie stale odbywały się popisy jednostek wkraczających do obozu pod Krasnym i trwały one przez dwa miesiące (styczeń i luty 1633 r.). Dla przykładu,

⁵² Szczegółowo działania te opisuje W. Lipiński, *op. cit.*, s. 105–110.

⁵³ *Vide*: Listy Władysława IV do K. Radziwiłła, z Warszawy 8 i 12 XII 1632, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. III, kop. 3a, nr 2–4.

⁵⁴ M. Nagielski, *Wkład jednostek gwardyjskich monarchy w wysiłek militarny Rzeczypospolitej za dwóch ostatnich Wazów (1632–1668)*, [w:] „*W hetmańskim trudzie*”. *Księga pamiątkowa ku czci profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 98.

⁵⁵ Władysław IV do K. Radziwiłła, z Warszawy 12 XII 1632, AGAD, nr 2–4.

⁵⁶ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 90–91.

roty samego Radziwiłła – husarska pod por. Salomonem Dawidowiczem (koni 170) i jego piechota polsko-węgierska (234 ludzi) popisały się w obozie na Bajowie 27 stycznia tego roku⁵⁷.

Jak stwierdza znany pamiętnikarz kampanii smoleńskiej, Jan Moskorzewski, oddziały litewskie stale nękały nieprzyjaciela blokującego Smoleńsk. Dodaje także, że od końca stycznia 1633 r. do końca marca „trzydzieści kilka czat się odprawilo i tak z łaski Bożej szczęśliwie, iż we wszystkich nie zginęło naszych tylko czterej, a z nieprzyjacielskiej strony w każdej po kilkadziesiąt, w drugich i po kilkuset trupa legło”⁵⁸. Przebywający w obozie Radziwiłł starał się wzmacniać swoje siły, wydając kolejne listy przypowiednie na zaciąg oddziałów. Jeden z nich otrzymał wojewoda smoleński Gosiewski na 120 koni kozaków z nakazem, aby z obywateli „zebrał i do obrony murów z należytym rynsztunkiem teraz pieszo miał, a gdy potem potrzeba tego ukaże konno ich stawil” z żołdem 21 zł na koń⁵⁹. Starał się także księżę utrzymywać kontakt ze zgrupowaniem kasztelana kamienieckiego Aleksandra Piaseczyńskiego, licząc, że ten pospieszy na odsiecz Smoleńska. W liście z 1 marca 1633 r. – wobec rozpoczęcia regularnego oblężenia Smoleńska przez siły moskiewskie – prosił kasztelana, aby

[...] raczył się pospieszyć i pp. kozakom zaporoskim do tego był powodem, aby jako najpośpieszniej prosto ku Smoleńskowi postępowali i aby z kilka tysięcy komunika się przebrawszy jako najprościej i jako najprędzej ku mnie się przebirali. Bo szczyrze pisząc bardzo wątpię żeby Smoleńsk jak szturmować poczną, a już snąc działa pod mury zatoczone, wytrzymać mógł [...], bo i prochów i ludzi barzo omal, a do tego jako mamy stamtąd listy, choroby się jakieś między nimi zagęściły. A strzeż Boże wzięcia Smoleńska, pewnie i my byśmy w Krasnym się nie osiedzieli⁶⁰.

W jaki sposób pomóc Smoleńskowi, naradzali się król z hetmanami i senatorami bezpośrednio po jego elekcji. Do narady doszło bowiem już 15 listopada, a więc dwa dni po wyborze Władysława IV⁶¹. Prace jednak nad wystawieniem nowej armii rozpoczęły się faktycznie w dobie sejmu koronacyjnego, który rozpoczął obrady 31 stycznia 1633 r. Dopiero jednak 19 lutego zajęto się sprawami związanymi

⁵⁷ *Vide*: Komputy wojska zaciągniętego na kampanię smoleńską, BCz., rkps 1642, s. 85–93; AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. V, teka 364, nr 14698/III; *vide*: komput wydany w pracy D. Kupisza, *op. cit.*, s. 240–245.

⁵⁸ J. Moskorzewski, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁹ Ordynans K. Radziwiłła dla A. Gosiewskiego, z obozu na Krasnym 1 III 1633, RNB, rkps 242, nr 57.

⁶⁰ K. Radziwiłł do A. Piaseczyńskiego, z obozu pod Krasnym 1 III 1633, *ibidem*, nr 58.

⁶¹ A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 241.

z wojną moskiewską i uchwaleniem komputu wojska. Jak zanotował w swoim pamiętniku kanclerz litewski, uchwalono werbunek 770 husarzy, 1460 rajtarii, piechoty niemieckiej 3860, piechoty polskiej 6400, jazdy kozackiej 3860 i „prostej piechoty według zwyczaju dawnych Polaków” 2600; w sumie zamierzano zaciągnąć 23 000 żołnierzy, a koszt roczny miał wynieść 3 106 420 zł⁶². W związku z podestym wiekiem hetmana wielkiego litewskiego Sapiehy oraz wysłaniem pod Smoleńsk hetmana polnego litewskiego Radziwiłła organizacją zaciągu, koncentracją sił, ich zaopatrzeniem i ściągnięciem aparatury wojennej, w tym ciężkiej artylerii, musiał zająć się osobiście monarcha i jego kancelaria. Odliczając bowiem niemal 8000 wojska zaciągniętego jeszcze w 1632 r., należało wystawić armię liczącą 15 000 żołnierzy i to w szybkim czasie, co nie było proste szczególnie w kontekście zaciągów do jednostek zaciągu cudzoziemskiego: piechoty niemieckiej, rajtarii i dragonii. Zgodnie z wydanymi listami przypowiedniami na zaciąg jazdy i piechoty stan liczebny sił zbrojnych Rzeczypospolitej, które miał pod Smoleńsk prowadzić Władysław IV przedstawiał się następująco: jazda (6150 koni w 44 jednostkach): 10 rot husarskich – koni 1360; sześć rot rajtarii – koni 720; 13 chorągwi kozackich – koni 1300; cztery rot petyhorskie – koni 520; 11 chorągwi dragonńskich – koni 2250; piechota (92 kompanii w sile 9200 porcji): 28 kompanii niemieckich – 2800 porcji; 64 kompanii polskich – 6400 porcji⁶³. Jednak w trakcie wydawania listów przypowiednich pułkownikom i rotmistrzom przekroczono uchwalony etat wojska, a także istotnie różniły się proporcje poszczególnych rodzajów wojska. Według Kupisza, który na podstawie kilku komputów wojska smoleńskiego zestawiał zaciągi poczynione zarówno w 1632 r., jak w roku następnym na wojnę z Moskwą, wystawiono 24 000 koni i porcji, tj. około 21 500 żołnierzy. W składzie całej armii widzimy: 24 roty husarii – 3220 koni; 27 chorągwi kozackich (pancernych) – 3600 koni; 10 rot rajtarii – 1700 koni; siedem rot petyhorców – 780 koni; 10 regimentów i pięć kompanii piechoty niemieckiej – 10 700 porcji; 11 kompanii piechoty polskiej – 1750 porcji⁶⁴.

W związku z udaniem się na Ukrainę hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego oraz z zagrożeniem ze strony Turcji na barki Władysława IV spadła

⁶² Faktycznie kanclerz mylił się i koszt roczny według stawek żołdu dla poszczególnych rodzajów broni wyniósł 2 778 480 zł (*ibidem*, s. 288).

⁶³ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 127.

⁶⁴ D. Kupisz, *op. cit.*, s. 128–129. Dane te różnią się od wykazów Lipińskiego oraz Wimmera, który siły zgromadzone pod Smoleńskiem we wrześniu 1633 r. szacował na 24 180 stawek żołdu; w tym 8800 jazdy i 15 300 piechoty i dragonii, tj. około 21 800 żołnierzy po odliczeniu ślepych porcji w jeździe i piechocie. *Vide*: J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. XIV, cz. 1, s. 61–62.

organizacja zaciągów. Królowi pomagali znani i cenieni dowódcy, mający duże doświadczenie militarne z poprzednich wojen, nie tylko w kraju, ale za granicą w służbie cesarskiej. Większość z nich otrzymała zresztą listy przypowiednie na rekrutację jednostek zaciągu cudzoziemskiego. Wśród nich widzimy Henryka Denhoffa, Jakuba Weyhera, Gotharda Platara, Reinholda Rosena, Eliasza Arciszewskiego czy Jakuba Butlera. Ten ostatni przyprowadził monarsze regiment sześciusetkowy dragonii z armii cesarskiej za zgodą Albrechta Wallensteina. Zaciągi były utrudnione ze względu na trwającą wojnę trzydziestoletnią, kiedy zarówno blok protestancki, jak i cesarstwo miały coraz większe trudności z werbunkiem żołnierzy do swych oddziałów. Wobec tego monarcha zdecydował się prowadzić rekrutację w Rzeczypospolitej, a szkolenie żołnierzy powierzyć zdolnym oficerom i podoficerom, głównie cudzoziemcom. Tak postąpiono z rekrutacją elitarnego pułku gwardii pieszej króla pod komendą Reinholda Rosena. List przypowiedni otrzymał Rosen w Krakowie i przystąpił do rekrutacji tej jednostki, wysyłając oficerów do województwa krakowskiego⁶⁵. W liście przypowiednim czytamy, aby pułkownik piechotę

[...] osobliwie z ludzi szlacheckich za żołdem piechoty cudzoziemskiej zbierać i trybem cudzoziemskim w postępkach wojennych ćwiczyć i tak ćwiczoną i wyprawną przy nas jako dworską do Moskwy, abo tam gdzie potrzeba ukaże, prowadzić będzie powinien⁶⁶.

W wyniku rekrutacji tej jednostki w poszczególnych powiatach województwa krakowskiego sformowano pułk pieszy w sile 1200 porcji, na czele którego stali poza Rosenem m.in. ppłk Otto Ernest Maydel, mjr Jan de Blum i kapitan Reinhold Rosen, Piotr Hardeck, Mikołaj Komoni⁶⁷. Podobnie wyglądały zaciągi do innych regimentów pieszych, w których duży odsetek wśród oficerów odgrywali cudzoziemcy. Przykładowo w regimencie królewicza Jana Kazimierza dowódcami wielu kompanii byli Inflantczycy: Otto i Henryk Denhoffowie, Jan Butler i Fromhold Sacken⁶⁸. Z kolei w pułku Jakuba Wallisona widzimy wielu Szkotów, gdyż Władysław IV nakazywał oberszterowi utworzenie tej jednostki z „Szotów w państwach naszych bawiących się, osobliwie ludzi młodych i do wojny sposobnych, tak luźnych jako

⁶⁵ List przypowiedni Władysława IV dla Reinholda Rosena, Kraków 20 II 1633, Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APK], Księgi relacyjne grodzkie, nr 57, s. 412–413, 473; Biecz, Księgi relacyjne grodzkie, nr 176, s. 630–631.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ M. Nagielski, *Gwardia przyboczna Władysława IV (1632–1648)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. XXVII, s. 119–120.

⁶⁸ *Vide*: wydane listy przypowiednie, APK, Księgi relacyjne grodzkie, nr 57, k. 416–417, 455–456, 472, 507–508.

i w kramach cudzych służących⁶⁹. Na czele sformowanych kompanii stali szkoccy oficerowie, spośród których możemy wymienić Aleksandra Forbessa, Alexandra Barkllaya czy Samuela Ricisona. Także w pułku pieszym Murraya korpus oficerski złożony był głównie z cudzoziemców, gdyż kapitanami tego regimentu byli Abraham Falk, Jakub Heykin, Hedde Hernk czy Tomasz Lipin⁷⁰.

Choć w większości regimentów zaciągu cudzoziemskiego będących pod Smoleńskiem oficerami byli cudzoziemcy, żołnierze rekrutowali się z elementu rodzimego, byli to chłopci i mieszczenie. Nie oznaczało to, że wśród kadry oficerskiej nie było oficerów polskich czy litewskich; przykładem może być regiment pieszy ściągniętego z zagranicy przez Władysława IV – Eliasza Arciszewskiego; w jego pułku pieszym było „niemal szlachty znacznej chorążemi, korporałami i sierżantami, a między innymi jmp. Koniecpolski [Adam], jmp. Przyjemski [Krzysztof] i insi⁷¹. Nie zawsze zaciągi przynosiły spodziewane efekty wobec problemów werbowniczych w całej Europie w tym okresie. Werbunek 2000 żołnierzy w Anglii, Niderlandach i Francji, powierzony przez Władysława IV Szkotowi Alexandrowi Stuartowi, był błędem. Oficer ten okazał się oszustem, sprzeniewierzył otrzymane pieniądze i nie pojawił się już w Rzeczypospolitej⁷². Władysław IV za pośrednictwem posłów zabiegał na dworach europejskich o pomoc i zgodę na werbunki żołnierzy, ale popyt na nich był większy niż podaż wobec toczącej się wojny trzydziestoletniej. O wsparcie zabiegał monarcha także u swych lenników, m.in. księcia Kurlandii Jakuba Kettlera. O tym, że książę wysłał kontyngent złożony z oddziałów pieszych i konnych „niemałym kosztem zaciągniętych”, dowiadujemy się z ordynansu Władysława IV, skierowanego do wojska po zakończeniu kampanii smoleńskiej, aby nie wybierano żadnych stacji w dobrach Księstwa Kurlandii, ani pieniężnych, ani w naturaliach, pod karą potrącenia z żołdu tym jednostkom, które ważą się wybierać prowiant⁷³.

Odrębną kwestią są próby wzmocnienia sił Rzeczypospolitej zaciągami Kozaków zaporoskich. Zresztą o posiłki z ich strony zabiegała zarówno Rzeczypospolita, jak Moskwa. Car Michał Romanow prowadził rozmowy z Kozakami dońskimi, którzy w sile 470 pojawili się w obozie Szeina, wzmacniając oddziały Kozaków

⁶⁹ *Vide*: List przypowiedni Władysława IV dla płk. J. Wallisona na 600 piechoty, Kraków 17 III 1633, *ibidem*, k. 453.

⁷⁰ *Vide*: M. Nagielski, *Spoleczny i narodowy skład gwardii królewskiej za dwóch ostatnich Wazów (1632–1668)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXX, s. 75–76.

⁷¹ *Vide*: Awizy z wojny moskiewskiej, 28 VIII 1633, PAN Kórnik, rkps 201, k. 405–406.

⁷² W. Czaplinski, *Polska a Bałtyk w latach 1632–1648*, Wrocław 1955, s. 26–27; *vide*: D. Kupisz, *op. cit.*, s. 132.

⁷³ Ordynans Władysława IV do wojska po kampanii smoleńskiej, ze Smoleńska 7 VI 1634, Nacjonalny Archiw Białorusi w Mińsku [dalej: NGAB], fond 554, op. 1, nr 86, s. 133.

jaickich liczących 800 mołojców⁷⁴. Strona polska od dawna prowadziła negocjacje z Kozakami, starając się ich namówić do wzięcia udziału w wojnie przeciwko Moskwie. Chodziło nie tylko o ich pochód w kierunku Smoleńska w celu wzmocnienia sił polsko-litewskich i odblokowania twierdzy, ale o uczynienie dywersji na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej od strony Siewska i Putywła, aby związać jak największe siły przeciwnika, uniemożliwiając mu w ten sposób wzięcie udziału w walkach na głównym teatrze operacyjnym. Działania na rubieży południowo-wschodniej opisał przed laty autor biografii Jeremiego Wiśniowieckiego – Władysław Tomkiewicz. Już w lutym 1633 r. Wiśniowiecki z Aleksandrem Piaseczyńskim mieli z Kozakami podjąć próbę zdobycia Putywła, ale bez rezultatu, podobnie jak i podczas drugiego podejścia w maju tego roku. Niechęć Kozaków do aktywniejszych działań pod Putywlem doprowadziła kasztelana kamienieckiego do furii; w jednym z listów pisał bowiem: „wolałbym ich był nie znać i lżej by mi było bez ich posiłku, ale woli JKMcI trudno mi było przeczyć”⁷⁵. Gdy Piaseczyński zdecydował się na marsz ku Smoleńskowi, Kozacy protestowali i zrzucili z hetmaństwa Doroszenkę, zastępując go Jackiem Ostrzaninem. Mimo usilnych prośb kasztelana kamienieckiego cofnęli się z Putywła, zmuszając także siły Piaseczyńskiego do odstąpienia od tego miasta 19 czerwca 1633 r.⁷⁶ Pozyskanie Kozaczyzny zaporoskiej było trudne wobec krwawego stłumienia w 1630 r. powstania Tarasa Fedorowicza, a wysłane przez hetmana zaporoskiego Iwana Kułagę-Petrażyckiego poselstwo na sejm konwokacyjny zostało przez sejmujące stany upomniane za postulat uczestnictwa w elekcji przyszłego władcy Rzeczypospolitej. Kozacy, jako rycerstwo kresowe, domagali się bowiem nie tylko udziału w wyborze władcy, ale poszanowania religii prawosławnej. Na audiencji 17 lipca 1632 r. zostali przez sejmujące stany skarceni, „że ważyli się mienić członkami Rzeczypospolitej, żądać głosu na elekcji; surowo ich senat napomniął, aby więcej tego nie próbowali”⁷⁷. Wobec pewnej wojny z Moskwą postulat odnowienia hierarchii prawosławnej został zrealizowany, a urząd metropolity kijowskiego powierzono archimandrycie peczerskiemu Piotrowi Mohyle. Natomiast na sejmie koronacyjnym w Krakowie (17 marca 1633 r.) monarcha przekazał dyzunitom dyplom królewski, gwarantujący wyznawanie religii prawosławnej w Rzeczypospolitej. W zamian Władysław IV oczekiwał ze strony Kozaków zaporoskich udziału w wojnie przeciwko Moskwie. Mieli oni wesprzeć wyprawę dywersyjną, organizowaną przez kasztelana kamienieckiego Piaseczyńskiego

⁷⁴ D. Kupisz, *op. cit.*, s. 65. *Vide*: W. Lipiński, *op. cit.*, s. 73. Autor podaje, że łącznie Kozacy dońscy i jaicycy liczyli 1891 ludzi.

⁷⁵ W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki*, Warszawa 1933, s. 12.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 13.

⁷⁷ A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 135.

i podkomorzego kijowskiego Adama Kisiela przy pomocy sił nadwornych Jeremiego Wiśniowieckiego. Wyprawa jednak pod Putywl i Siewsk zakończyła się niepowodzeniem, a Kozacy odmawiali przekazania części swoich oddziałów Piaseczyńskiemu, twierdząc, że „nigdy się wojsko zaporoskie nie dzieli”⁷⁸.

Jednak nowa polityka wobec Kozaczyzny zaporoskiej spowodowała, że z Ukrainy ruszył korpus kozacki w sile kilkunastu tysięcy ludzi pod komendą Tymofieja Michajłowicza. Wbrew zaleceniom monarchy oraz hetmana wielkiego koronnego Koniecpolskiego pochód swój odbyli nie przez terytorium państwa moskiewskiego, ale przez Litwę, idąc traktem przez Pińsk, Horwol, Mohylew, Mścisławszczyznę, kierując się na Smoleńsk. Dnia 19 września wkroczył on do obozu królewskiego, przystępując do działań przeciwko siłom moskiewskim Szeina⁷⁹. W sumie przybycie kilkunastu tysięcy mołojców znacznie wzmocniło siły Władysława IV i zwiększyło liczbę tak potrzebnej piechoty do szturmów na blokhauzy moskiewskie. W sumie siły kozackie, które w kilku partiach przybyły pod Smoleńsk, szacować należy na 12–15 000 ludzi. Rezydent elektora brandenburskiego Weinber w swych depepszach spod Smoleńska szacował oddziały kozackie na 12 000, pozytywnie oceniając ich wyszkolenie i uzbrojenie:

Są to ludzie dzielni, niemłodzi, na dobrych koniach, każdy z długą strzelbą w rodzaju szkockich. Mają dziesięć polnych dział ze sobą (niektóre z nich od rzymskich cesarzy Ferdynanda III i Rudolfa II), pragną z całego serca walki i zabrali już kilku jeńców nieprzyjaciela i liczną trzodę bydła sześć mil za Smoleńskiem⁸⁰.

Z kolei uczestnik tej kampanii, a zarazem jej dziejopis, Moskorzewski, oceniał ich liczebność na 15 000, ale nisko podsumował ich zdolności bojowe, pisząc: „ciągnęli cały dzień, bez wojskowego porządku, pułkami podobnymi do bezładnych gromad”⁸¹.

Władysław IV bardzo liczył na zaciągi cudzoziemskie; prowadzili je nie tylko zaufani oficerowie i dworzanie monarchy, ale magnaci i ich synowie przebywający za granicą. Takiej roli podjął się Janusz Radziwiłł, peregrynując po dworach europejskich, który poza zakupem aparatury wojennej (muskietów i pistoletów) miał

⁷⁸ A. Piaseczyński do JKMci, spod Putywla VI 1633, AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie [dalej: AR], dz. II, mat. nieuporządkowane, nr 590; *vide*: W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 12–23.

⁷⁹ M. Nagielski, *Współpraca Rzeczypospolitej z Kozaczyzną w I połowie XVII wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej*, [w:] *Polsko-ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni wieków*, red. J. Odziemkowski, Oświęcim 2018, s. 29–30.

⁸⁰ *Vide*: K. Liske, *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633–1634*, „Biblioteka Ordynacji Krasińskich” 1868, t. XI, s. 22–23.

⁸¹ J. Moskorzewski, *op. cit.*, s. 31.

rekrutować zdolnych oficerów do swego regimentu, choć jego rekrutacją zajął się jego ojciec – hetman polny litewski Radziwiłł, angażując na faktycznego dowódcę tej jednostki – Mikołaja Korffę. Po otrzymaniu przezeń zgody hetman wysłał Korffowi *bestallung* na formowanie 1200 piechoty cudzoziemskiej. W długim elaboracie przedstawił swe życzenia względem zaciągu, aby nie doszło do kompromitacji domu radziwiłłowskiego. Hetman podkreślał, iż nie mógł wystarać się o większy *bestallung*, gdyż na większe regimenty nawet królewiczowi Janowi Kazimierzowi nie zezwolono. Jedynie zapewniał, że nowo sformowany regiment będzie miał dobre przystawstwa. Oczekiwał responsu od Korffę, jakim sposobem będzie zakupywać rynsztunek i przez kogo – „przez się czy przez kapitanów”; prosząc, aby zaciągał dobrych kapitanów, ale także i oficerów regimentowych do sztabu tego pułku. Względem odbioru pieniędzy znieś się osobiście hetman z Korffem, w tym także względem funkcji kapitanlejtanta w chorągwi własnej syna, tj. jego leibkompanii. Jednocześnie hetman zalecał do tego regimentu Sakina (Sackena), „który służył kilka lat w wojskach nieboszczyka Gustawa i był tam w którymsi regimencie majorem” oraz pana Andrysa Seya⁸². Ciekawą wzmiankę dotyczącą zaciągów przekazał nam Radziwiłł, pisząc, że król życzył sobie, aby przy zaciągach do piechoty cudzoziemskiej trybem niemieckim zaciąganej „mieszano mieć chce, Naszyńców [tj. obywateli Rzeczypospolitej] i cudzoziemców”⁸³. Z prezentowanych problemów, związanych z zaciągiem pułku piechoty niemieckiej i to syna hetmańskiego, wynika, że werbunki te napotykały trudności nie tylko ze skompletowaniem zdolnych oficerów, zaopatrzeniem żołnierzy w rynsztunek, mundury i broń. Potwierdza to list sługi radziwiłłowskiego, Piotra Kochlewskiego, w którym pisał on do księcia, że jedna z jego kompanii, dowodzona przez niejakiego Bartheima, była odarta, choć dysponowała kompletnym uzbrojeniem. Zapewne w trakcie długiego przemarszu na teatr toczących się walk barwa żołnierzy uległa zniszczeniu⁸⁴.

Jak trudno było wystawić i wyekwipować pułki zaciągu cudzoziemskiego, świadczy rekrutacja do regimentu piechoty niemieckiej, liczącego 1000 ludzi, prowadzona przez księcia krajczego litewskiego Zygmunta Karola Radziwiłła. Mimo że w rachunkach komisji lwowskiej z przełomu 1633/1634 znajdujemy wzmiankę, iż służbę temu pułkowi przyznano od 13 sierpnia 1633 r., tj. od popisu pod Smoleńskiem to regimentu tego nie było jeszcze na tym teatrze działań. Z listu krajczego litewskiego do Radziwiłła, pisanego 21 września z Turowicz, dowiadujemy się

⁸² K. Radziwiłł do M. Korffę, z obozu pod Krasnym 28 III 1633, RNB, rkps 242, nr 65; *vide*: M. Nagielski, *Hetman polny...*, s. 107–108.

⁸³ *Ibidem*, s. 106.

⁸⁴ P. Kochlewski do K. Radziwiłła, z Wierzbołowa 29 VI 1633, AGAD, AR, dz. V, rkps 6596/II, s. 86; *cit. per.*: P. Gawron, *op. cit.*, s. 126.

bowiem, że poszczególne kompanie zaczęły dopiero przybywać pod Orszę⁸⁵. Pułk ten dotarł pod Smoleńsk dopiero 4 października, gdzie został zaprezentowany mornarsze; w diariuszu kampanii smoleńskiej czytamy: „piechota księcia kawalera przyszła, nocowała w Damowych [Indrykta van Dama] szańcach i rajtarów moskiewskich, potem monstrowała się przed KJM”⁸⁶. Widzimy więc, że werbunek oraz uzbrojenie żołnierzy do tego pułku, a zapewne i innych, trwało sporo miesięcy, a wielu z nich nie pojawiło się wraz z królem w początkach września pod Smoleńskiem; regiment piechoty niemieckiej krajczego litewskiego nie stanowił w tym przypadku ewenementu. Stan przybyłych pod Smoleńsk regimentów był także mocno zróżnicowany ze względu na to, że niektóre z nich od miejsca rekrutacji przebyły pod Smoleńsk trakt sięgający kilkuset kilometrów.

Najwięcej uwagi dowództwo polsko-litewskie przykładalo do utrzymania w swych rękach blokowanego przez Moskwę Smoleńska. Obawiano się o jego losy wobec zaniedbań w kwestii jego obronności, tj. napraw murów i zaopatrzenia w prochy, lonty i artylerię. Sam Radziwiłł w jednym z listów pisanych z obozu pod Krasnym wprost oskarżał wielu dygnitarzy litewskich o złe zaopatrzenie Smoleńska w związku z przewidywaną wojną z Moskwą. Źle przyjął hetman decyzję Władysława IV o opuszczeniu murów Smoleńska przez jego wojewodę – Aleksandra Gosiewskiego. Zapewne podejrzewał, że to właśnie jemu monarcha będzie chciał powierzyć komendę nad oddziałami litewskimi, mającymi blokować oblegające Smoleńsk siły Szeina. Uderzał także, nie wymieniając jego nazwiska, w hetmana wielkiego litewskiego Lwa Sapiechę, który blokował jego zaciągi w 1632 r. i nie wierzył w wojnę z Moskwą. Pisał bowiem:

Przed Bogiem i WKMcia Panem moim Mciwym protestor, że i zamek smoleński i ta garstka wojska WKMcia mizernie na zgubę *prostitutitur*. Częścią *iniuria* tych, którzy za czasu o niebezpieczeństwie tym myśleć nie chcieli i tych którzy myśleli radzi by byli w niwecz obrócili częścią też niedbalstwem i lenistwem tych, którzy mogąc i zamek teraz posiłkować a to dotąd nie chcą⁸⁷.

Analizując szyfrowane depesze Samuela Druckiego-Sokolińskiego, sprawującego naczelną komendę w Smoleńsku jako jego podwojewodzi, należy krytycznie podchodzić do jego relacji, w których przedstawia tragiczny stan twierdzy w trakcie przedłużającego się oblężenia. Nie sposób nie zauważyć, że chodziło o zmuszenie zarówno Władysława IV, jak i hetmanów, do większego wysiłku w celu przyspieszenia

⁸⁵ Z.K. Radziwiłł do K. Radziwiłła, z Turowicz 21 IX 1633, *ibidem*, dz. IV, rkps 584, s. 35; *cit. per.* P. Gawron, *op. cit.*, s. 127.

⁸⁶ *Diariusz kampanii smoleńskiej...*, s. 128.

⁸⁷ K. Radziwiłł do Władysława IV, z obozu na Krasnym b.d., RNB, rkps 142, nr 119.

przygotowywanej odsieczy. Z listów dowiadujemy się bowiem o ciężkiej sytuacji załogi, dezercjach piechoty, problemach aprowizacyjnych i braku amunicji, prochów, lontów, ołowiu oraz poważnych zniszczeniach murów w wyniku intensywnego ostrzału artyleryjskiego wojsk moskiewskich. Załoga w liście wysłanym do Radziwiłła 7 kwietnia 1633 r. donosiła o wybiciu dużej dziury w murze, iż „bez drabin Moskwa może mieć łatwy dostęp do twierdzy”⁸⁸. Z kolei z depechy wysłanej 31 maja wynika, że „prochu acz jako mówią pod goździem, ołowiu mniej, bo dawno z cyną mieszamy, knotów znaku”⁸⁹. Dramatycznie brzmią doniesienia z 8 czerwca, kiedy S. Drucki-Sokoliński z kolegami pisał:

Na żywy Bóg tedy prosimy, abyś W. Ks. Mść prędko nas gruntownie wszystkim posiłkować raczył, niech przy nas wina żadna nie zostaje, gdy w broń Boże niedostaki same wymogą, że dłużej strzymać nie będziemy mogli, bo pewnie lada dzień będzie po nas, jeśli nas W. Ks. Mść prędko posiłkować nie będziesz⁹⁰.

W liście z 22 czerwca obrońcy podkreślali, iż mieli się bronić zgodnie z zapewnieniem odsieczy przez hetmana polnego litewskiego do świętego Jana, a termin ten mija i ratunku dla twierdzy nie widać. W związku z dużymi stratami własnymi i złym stanem umocnień pisali do hetmana, zapewne wyolbrzymiając straty, aby uzmysłwić powagę sytuacji, że

[...] pod chorągwią p. [Abrama] Rajeckiego zabitych z rannymi 40, spod chorągwi p. Pojeckiego⁹¹ nie zostało jeno siedm zdrowych, spod chorągwie p. Heukinowej [Jakuba] od sta tylko 13, którzy się do obrony zniść mogą⁹².

Nie lepiej przedstawiał się stan artylerii zamkowej, gdyż triumwirat obrońców donosił, że „i dział mamy takich pod 20, do których i jednej kule zamkowej nie masz, nieprzyjacielskie zbierając”⁹³. Widzimy zatem, że stan przygotowania twierdzy smoleńskiej nie był dobry, a załoga przeżywała trudne chwile, jeszcze dwa miesiące

⁸⁸ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 112.

⁸⁹ M. Nagielski, *Szyfrowane depeche...*, s. 294.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 297.

⁹¹ W spisie piechoty smoleńskiej znajdujemy rotę Piotra Poreckiego (Poryckiego) i zapewne chodzi o tego, który stał na czele 60 hajduków. *Vide*: Komput wojska na Smoleńsku w służbie JKMci będącego, BCz., rkps 1642, s. 102–102v; *cf.* z komputem wojska na ekspedycję moskiewską, *ibidem*, rkps 1320, k. 197–198; AGAD, AR, dz. V, nr 14648/III (tam rota liczy 100 ludzi).

⁹² *Ibidem*, s. 303.

⁹³ S. Sokoliński, M. Gudziejewski horodniczy i J.P. Wojewódzki do K. Radziwiłła z oblężonego Smoleńska, 22 VI 1633, [w:] M. Nagielski, *Szyfrowane depeche...*, s. 301.

oczekując przybycia głównych sił Władysława IV, który dopiero 2 września stanął na wzgórzach Hłuszycy, dwie mile od oblężonego Smoleńska.

Kampania smoleńska doczekała się wielu opracowań i w historiografii polskiej uznawana jest za wzorcową w kwestii jej organizacji, przygotowań logistycznych związanych z rekrutacją i przetrzuceniem traktami lądowymi oraz Dźwiną mas wojska na teatr smoleńskich. Klęska sił moskiewskich Szeina i jego kapitulacja w lutym 1634 r. przysyłają jednak wiele mankamentów i nietrafionych decyzji związanych z tymi posunięciami na rubieży wschodniej, poczynając od sporów w naczelnym dowództwie między hetmanami litewskimi, Lwem Sapiehą i Krzysztofem Radziwiłłem. Także przygotowania do wojny z Moskwą, tj. zamków pogranicza, począwszy od Połocka i Witebska po Mścisław i Krzyzew, budzą zastrzeżenia. Wysilek jednak finansowy całej Rzeczypospolitej był zauważalny i przyniósł efekty w odróżnieniu od zakończonej wojny pruskiej w 1629 r. W grudniu 1634 r. we Lwowie rozliczono większość jednostek uczestniczących w kampanii smoleńskiej, wypłacając kwotę 2 204 253 złp. Do zapłaty pozostawało jednak jeszcze 827 138 złp, a także 58 720 złp długów zaciągniętych u kupców na cele wojenne. Wojna smoleńska tylko w 1634 r. kosztowała skarb koronny 3 249 826 złp, nie licząc wydatków, jakie poniesiono w latach 1632–1633. Dopiero na kolejnym sejmie w 1635 r. uregulowano ostatecznie należności jednostkom walczącym pod Smoleńskiem, w tym zaległy żołd do 30 listopada 1634 r. W sumie wydano więc około 5,3 mln zł. Natomiast skarb litewski wydatkował, począwszy od 1632 r., razem z wypłatami na załogi zamków pogranicznych kwotę 2 297 685 złp. Łączny zatem koszt wojny smoleńskiej wyniósł około 7,6 mln złp⁹⁴. Rezultaty kampanii były jednak ograniczone. Moskwa potwierdziła nabytki terytorialne Rzeczypospolitej w postaci Smoleńszczyzny, Siewierszczyzny i Czernihowszczyzny oraz oddania zajętych miast i twierdz w początkowej fazie wojny; car zrzekał się także pretensji do Inflant i Kurlandii, ale strona polsko-litewska wychodziła z wojny z pustymi rękoma. Nie tylko Władysław IV zrezygnował zgodnie z zawartym traktatem polanowskim z tronu carskiego, ale odstępowano Moskwie Sierpejsk z okolicznymi włościami (tj. około 12 250 km²)⁹⁵. Zapewne wiązało się to z monarszymi planami skłonienia Moskwy do zawarcia traktatów z Rzeczypospolitą, skierowanych zarówno przeciwko Szwecji, jak i Chanatowi Krymskiemu i Turcji.

⁹⁴ A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*, Warszawa 2006, s. 162–175.

⁹⁵ M. Nagielski, *Stosunki Rzeczypospolitej z Moskwą w dobie panowania Władysława IV Wazy*, [w:] *Dawna Rosja i Rosjanie w obecnych badaniach polskich*, red. J. Tyszkiewicz, K. Łukawski, Pułtusk 2014, s. 54–55.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Danych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Radziwiłłowskie [AR]

dz. II, mat. nieuporządkowane, nr 590

dz. III, kop.3a, nr 2–4

dz. IV, rkps 584

dz. V, rkps 6596/II, t. 364, nr 14698/III

Archiwum Państwowe w Krakowie [APK]

Księgi relacyjne grodzkie bieckie, nr 176

Księgi relacyjne grodzkie krakowskie, nr 57

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [BCz.]

rkps 1320, 1642, 2086

Biblioteka PAN w Kórniku [PAN Kórnik]

rkps 201, 345

Nacjonalny Archiw Białorusi w Mińsku [NGAB]

fond 554, op. 1, nr 86

Rosijskaja Nacionalnaja Biblioteka Sankt-Petersburg [RNB]

rkps 242, 321–322

Źródła drukowane

Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634, oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006.

Moskorzewski J., *Diariusz wojny moskiewskiej r. 1634*, wyd. A. Rembowski, „Biblioteka Ordynacji Krasieńskich” 1895, t. XIII.

Radziwiłł S.A., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I (1632–1636), oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.

Szyfrowane depesze Samuela Stanisława Sokolińskiego ze Smoleńska z 1635 roku, wyd. M. Nagielski, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 287–304.

Volumina Legum, t. III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

Opracowania

- Czapliński W., *Polska a Bałtyk w latach 1632–1648*, Wrocław 1955.
- Czwołek A., *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012.
- Filipczak-Kocur A., *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*, Warszawa 2006.
- Gawron P., *Krajczy litewski Zygmunt Karol Radziwiłł w czasie wojny smoleńskiej 1632–1634*, [w:] *Radziwiłłowie w służbie Marsa*, red. M. Nagielski, K. Żojdź, Warszawa 2017, s. 123–136.
- Haratym A., *Obrona Smoleńska 1632–1633 – wybrane problemy*, [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI–XVII wieku*, red. M. Nagielski, K. Bobiatyński, P. Gawron, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013, s. 188–199.
- Kaczorowski W., *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986.
- Kotlubaj E., *Odsiecz Smoleńska i pokój polanowski*, Kraków 1858.
- Kulakowski P., *Smoleńska wojna 1632–1634 roku i Czernihowo-Siwierszczina*, „Zapiski NTS” 2002, t. CCXLIII, s. 30–60.
- Kupisz D., *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2000.
- Lipiński W., *Bój o Żaworonkowe wzgórza i osaczenie Szeina pod Smoleńskiem (16–30 października 1633 r.)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, z. 1, s. 39–74.
- Lipiński W., *Działania wojenne polsko-rosyjskie pod Smoleńskiem od października 1632 do września 1633 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1932, t. V, z. 2, s. 165–206.
- Lipiński W., *Materiały i źródła do wojny smoleńskiej 1632–1634*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. II, z. 1, s. 119–141.
- Lipiński W., *Organizacja odsieczy i działania wrześniowe pod Smoleńskiem w r. 1633*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1933, t. VI, z. 2, s. 173–225.
- Lipiński W., *Początek działań rosyjskich w wojnie smoleńskiej (1632–1634)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1932, t. V, z. 1, s. 29–61.
- Lipiński W., *Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632–1634 i obustronne przygotowania wojskowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1931, t. IV, z. 2, s. 235–271.
- Lipiński W., *Wojna smoleńska 1632–1634*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.
- Liske K., *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633–1634*, „Biblioteka Ordynacji Krasieńskich”, t. XI, Kraków 1868.
- Malcew P., *Borba za Smoleńsk (XVI–XVII w.)*, Smoleńsk 1940.
- Menszikow D. W., *Smoleńska wojna 1632–1634 gg. i naczalny etap reformowania moskowskiej armii*, Sankt-Petersburg 2009.
- Nagielski M., *Guardia przyboczna Władysława IV (1632–1648)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. XXVII, s. 113–145.

- Nagielski M., *Hetman polny litewski Krzysztof II Radziwiłł w dobie kampanii smoleńskiej 1632–1634*, [w:] *Radziwiłłowie w służbie Marsa*, red. M. Nagielski, K. Żojdź, Warszawa 2017, s. 97–123.
- Nagielski M., *Spółeczny i narodowy skład gwardii królewskiej za dwóch ostatnich Wazów (1632–1668)*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1988, t. XXX, s. 61–102.
- Nagielski M., *Stosunki Rzeczypospolitej z Moskwą w dobie panowania Władysława IV Wazy*, [w:] *Dawna Rosja i Rosjanie w obecnych badaniach polskich*, red. J. Tyszkiewicz, K. Łukawski, Pułtusk 2014, s. 53–80.
- Nagielski M., *Wkład jednostek gwardyjskich monarchy w wysiłek militarny Rzeczypospolitej za dwóch ostatnich Wazów (1632–1668)*, [w:] *W hetmańskim trudzie. Księga pamiątkowa ku czci profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 97–120.
- Nagielski M., *Współpraca Rzeczypospolitej z Kozaczną w I połowie XVII wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej*, [w:] *Polsko-ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni wieków*, red. J. Odziemkowski, Oświęcim 2018, s. 22–35.
- Seredyka J., *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978.
- Staszewski E., *Smolenskaja wojna 1632–1634*, Kijów 1919.
- Tomkiewicz W., *Jeremi Wiśniowiecki*, Warszawa 1933.
- Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1968, t. XIV, cz. 1, s. 4–31.
- Wisner H., *Litwa po zgonie Zygmunta III. Od zjazdu wileńskiego do konwokacji warszawskiej*, „*Rocznik Białostocki*” 1981, t. XV, s. 43–73.

Notka o autorze

Prof. dr hab. Mirosław Nagielski – zatrudniony w Zakładzie Historii Nowożytnej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Autor wielu pozycji książkowych, edycji źródeł i kilkuset artykułów naukowych. Do najbardziej znanych należą: *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 roku*; *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*; *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV (1633–1634)*; *Bitwa pod Warszawą 1656*; *Druga wojna domowa w Polsce. Z dziejów polityczno-wojskowych Rzeczypospolitej u schyłku rządów Jana Kazimierza Wazy*.

Zainteresowania naukowe: dzieje wojen i wojskowości polskiej oraz powszechnej epoki nowożytnej, Kozaczyzna zaporoska XVI–XVII w., dzieje parlamentaryzmu I Rzeczypospolitej w dobie panowania dynastii Wazów.



m.nagielski@uw.edu.pl; nagielski@wp.pl

Krzysztof Ślusarek

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie /
Jagiellonian University in Cracow

 <https://orcid.org/0000-0002-2387-649X>

Skutki obecności wojsk polskich, pruskich i rosyjskich w drodze na przedpola Warszawy w małopolskich dobrach hrabiego Antoniego Józefa Lanckorońskiego w czerwcu i lipcu 1794 roku

Summary

On the way to the outskirts of Warsaw – the effects of the presence of the Polish, Prussian and Russian armies in the Lesser Poland estates of Count Antoni Józef Lanckoroński in June and July 1794

The article discusses the economic and social consequences of the march of Polish, Prussian and Russian armies through the estates of Count Antoni Józef Lanckoroński: Kije, Kliszów, Motkowice and Wodzisław, located on the border of the former voivodeship of Kraków and Sandomierz. Before the battle of Szczekociny (June 6, 1794) Polish and Russian armies were passing through this area, coming from the region of Połaniec and Opatów. After the battle, the combined Prussian and Russian armies, chasing Tadeusz Kościuszko's army retreating to the north, found themselves again in the area. What is more, in the second half of June and at the beginning of July 1794, before a series of battles took place in southern Mazovia, culminating in a battle on the outskirts of Warsaw on July 7–10, 1794, the armies of the partitioning states were stationed in camp in the vicinity of the Kije, Kliszów and Motkowice estates. The marches of the armies caused quite a lot of material damage. This included the requisitioning of grain, livestock and foodstuffs, as well as thefts by soldiers and local peasants. Stealing draught animals also resulted in the degradation of peasant farms.



In a social sense, the presence of the army revealed a very strong antagonism between the manor and the countryside, which manifested itself mainly through the active participation of peasants in robbing manors.

Keywords: Kościuszek Uprising, battle of Szczekociny, battle on the outskirts of Warsaw, Lanckoroński family, wartime losses, Wodzisław

Streszczenie

W artykule omówiona została kwestia ekonomicznych i społecznych skutków przemarszu wojsk polskich, pruskich i rosyjskich przez należące do hr. Antoniego Józefa Lanckorońskiego majątki Kije, Kliszów, Motkowice i Wodzisław, położone na pograniczu dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego. Przed bitwą pod Szczekocinami (6 czerwca 1794 r.) przez te tereny przechodziły podążające z rejonu Połańca i Opatowa wojska polskie i rosyjskie. Po bitwie połączone armie pruska i rosyjska, ścigające wycofujące się na północ wojska Tadeusza Kościuszki, ponownie znalazły się na badanym obszarze. Mało tego, w drugiej połowie czerwca i na początku lipca 1794 r., zanim na południowym Mazowszu doszło do szeregu walk, których kulminacyjnym momentem była bitwa na przedpolach Warszawy 7–10 lipca 1794 r., wojska państw zaborczych stacjonowały obozem w sąsiedztwie majątków Kije, Kliszów i Motkowice. Przemarsze wojsk spowodowały dość duże straty materialne. Złożyły się na nie zarówno rekwizycje zboża, inwentarza żywego i towarów spożywczych, jak i kradzieże dokonywane przez żołnierzy i okolicznych chłopów. Zabór zwierząt pociągowych skutkowało również degradacją gospodarstw kmiecyh. W sensie społecznym obecność wojska ujawniła bardzo silny antagonizm na linii dwór-wieś, który przejawiał się głównie poprzez aktywny udział chłopów w rabowaniu folwarków.

Słowa kluczowe: powstanie kościuszkowskie, bitwa pod Szczekocinami, bitwa na przedpolach Warszawy, Lanckorońscy, straty wojenne, Wodzisław

W zachodniej Małopolsce, na pograniczu przedrozbiorowych województw krakowskiego i sandomierskiego hr. Antoni Józef Lanckoroński¹ posiadał cztery klucze majątkowe. Największym z nich było leżące w województwie krakowskim, w powiecie ksiąskim, hrabstwo wodzisławskie, złożone z miasta Wodzisławia i ośmiu wsi: Droblin, Klemencice, Laskowa, Łany, Mieronice, Sielec, Świątniki i Zielonki. Nad rzeką Nidą rozlokowane były z kolei – tworzące zwarty kompleks majątkowy – trzy mniejsze klucze: leżące jeszcze w powiecie ksiąskim Motkowice (wsie: Borszowice, Motkowice i Wólka) oraz

¹ Więcej na temat posiadłości Antoniego Józefa Lanckorońskiego *vide*: S. Cynarski, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XIV do XVIII wieku. Sprawy kariery urzędniczej i awansu majątkowego*, Warszawa–Kraków 1996, s. 208–209, 214.

położone na terytorium powiatu chęcińskiego w województwie sandomierskim Kije (wsie: Hajdaszek, Kije i Wierzbica) oraz Kliszów (wsie: Borczyn, Górki, Kliszów, Kokot i Rębów).

W maju i czerwcu 1794 r. wymienione wyżej majątki znalazły się w obszarze działań wojsk powstańczych Tadeusza Kościuszki oraz armii pruskiej i rosyjskiej, przemieszczających się spod Połańca w kierunku Szczekocin oraz spod Szczekocin w stronę Krakowa i Warszawy.

Sytuacja operacyjna w rejonie dóbr Lanckorońskich przedstawiała się następująco². W drugiej połowie maja 1794 r. zarówno hrabstwo wodzisławskie, jak i klucze dóbr leżące nad Nidą znalazły się w strefie przemarszu wojsk polskich i rosyjskich. Najpierw, między 18 a 21 maja, przechodził tędy korpus wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Fiodora Denisowa (w sile 15 batalionów piechoty, 34 szwadrony kawalerii i 24 dział, około 9000 żołnierzy³), podążający spod Opatowa przez Pińczów i Wodzisław w kierunku Szczekocin. Kilka dni później pojawiły się główne siły powstańcze Tadeusza Kościuszki (16 batalionów piechoty, 47 szwadronów kawalerii i 33 armaty, łącznie około 15 000 żołnierzy⁴), które między 25–26 maja a 5 czerwca stały dużym obozem w rejonie Jędrzejowa i nad rzeką Mierzawą. Dnia 5 czerwca armia powstańcza wyruszyła w kierunku Szczekocin (*vide*: mapa 1).

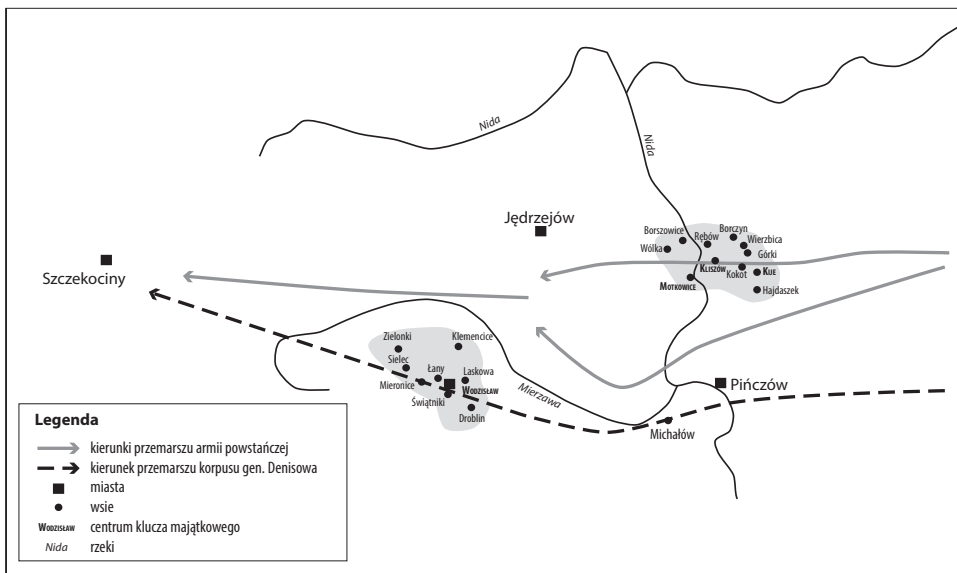
Po bitwie pod Szczekocinami, która rozegrała się 6 czerwca 1794 r., majątki należące do Lanckorońskich znów znalazły się na linii przemarszu wojsk, tym razem pruskich i rosyjskich. Ścigające Kościuszkę wojska państw zaborczych między 7 a 15 czerwca przemieszczały się w trzech kolumnach. Pierwsza z nich, pod wodzą gen. Fiodora Denisowa – spod Szczekocin przez Jędrzejów, Motkowice, Kliszów i Kije – maszerowała w rejon Michałowa pod Pińczowem, gdzie wyznaczono punkt koncentracji wojsk pruskich i rosyjskich przed dalszym marszem w kierunku Warszawy. Druga kolumna z głównymi siłami pruskimi w sile około 25 000 ludzi⁵, dowodzona przez króla Fryderyka Wilhelma II, idąc w rejon Michałowa, przemieszczała się przez Sędziszów i dalej doliną Mierzawy. Trzecia kolumna, pod dowództwem gen. Karla Friedricha von Elsner (dwa bataliony piechoty i pięć

² Więcej na temat sytuacji militarnej przed bitwami: pod Szczekocinami i na przedpolach Warszawy, *vide*: S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 153–172, 233–259; M. Maciejak, *Bitwa pod Szczekocinami 6 czerwca 1794*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014 (szczególnie rozdziały XIII i XIV); B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991, s. 217–228, 232–242; Z. Walter-Janke, *Bitwa pod Szczekocinami 6 VI 1794*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 1, s. 151–211.

³ S. Herbst, *op. cit.*, s. 125; B. Szyndler, *op. cit.*, s. 222.

⁴ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 222.

⁵ S. Herbst, *op. cit.*, s. 233.



Mapa 1. Przemarsze wojsk przez dobra Lanckorońskich w maju 1794 r.
(Źródło: oprac. własne)

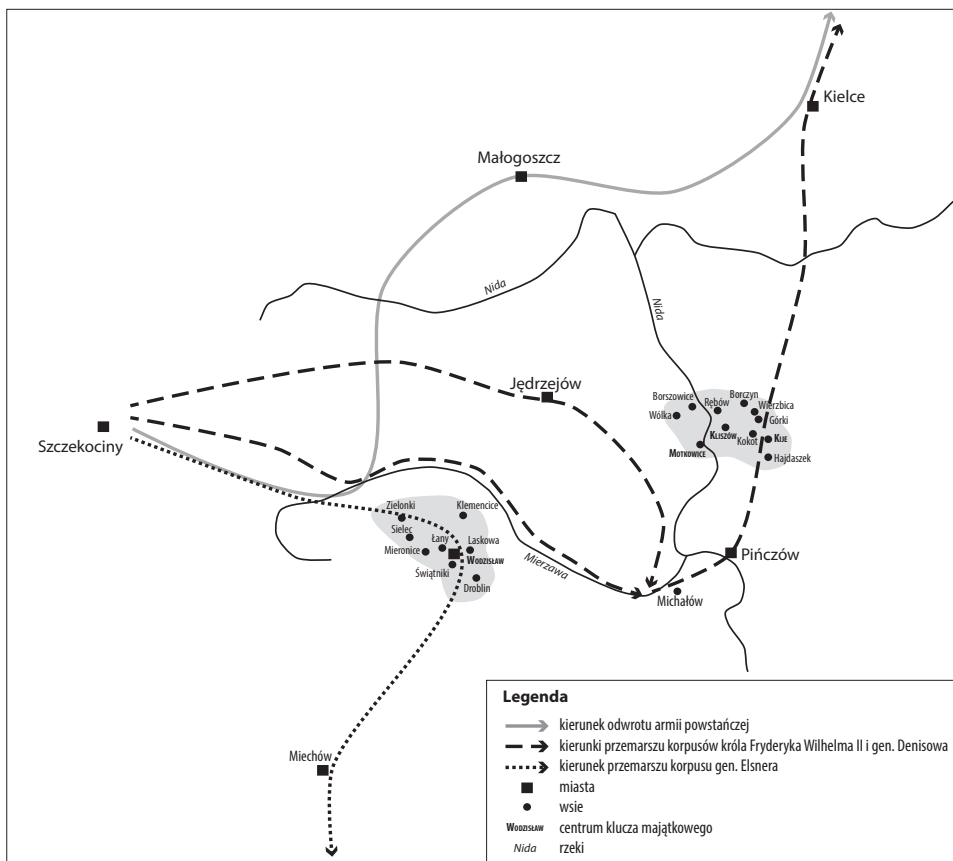
szwadronów jazdy⁶), podążająca przez Słupię i Wodzisław, skierowana została na południe, w kierunku Krakowa.

W rejonie Michałowa połączone siły pruskie i rosyjskie przebywały do 22 czerwca 1794 r., kiedy to przez Kije (a także Motkowice i Kliszów), Kielce, Końskie i Opoczno udały się w stronę Warszawy. W dniach 7–10 lipca 1794 r. na przedpolach stolicy rozegrała się bitwa, która rozpoczęła nowy etap powstania kościuszkowskiego, czyli oblężenie Warszawy (*vide*: mapa 2).

W ciągu kilku tygodni przez dobra Lanckorońskich przechodziły więc znaczne siły wojskowe. Skutki ich bytności można ustalić na podstawie dokumentów, jakie zachowały się w zespole Lanckorońscy (fond 181), przechowywanym w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie. Są to przede wszystkim spisane w lipcu i sierpniu oraz w grudniu 1794 r. protokoły z przesłuchania służby folwarcznej i mieszkańców poszczególnych wsi w sprawie rekwizycji i rabunków dokonywanych przez żołnierzy i okoliczną ludność. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza następujące dokumenty: *Protokół indagacji na gruncie w Zielonkach uczynionej die 5 Augusta 1794*⁷, *Protokół indagacji po rabunku Moskali i Prusaków*

⁶ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 226.

⁷ Centralnij derżavnij istoričnij Arhiv Ukraïni m. L'viv [dalej: CDIAUL], fond 181: Lanckorońs'ki [f. 181], opys [o.] 1, sprawa [spr.] 1627, k. 10–10v.



Mapa 2. Przemarsze wojsk przez dobra Lanckorońskich w czerwcu i lipcu 1794 r.
(Źródło: oprac. własne)

w hrabstwie wodziszawskim ciągniętej na gruncie 1794 r.⁸, Indagacja po rabunku Moskali i Prusaków w hrabstwie wodziszawskim ciągnięta na gruncie die 4 Augusta 1794 roku⁹, Raport zabranych i pozostałych inwentarzów w hrabstwie wodziszawskim z załączeniem zwozu zbóż do dnia 7 Augusta 1794¹⁰, Indagacja wodziszawska względem brakującego, czyli zabranego w czasie terażniejszej rewolucji zboża w snopie i ziarnie z folwarków pańskich oraz produktów i innych prowentów, uczyniona na gruncie w Septembrze 1794 roku¹¹, Spisanie wyznań ludzi motkowskich i świadczenie przeciwko włościanom w czasie rabunku przez wojska obce w produktach, mobiliach

⁸ *Ibidem*, k. 12–13.

⁹ *Ibidem*, k. 14–14v.

¹⁰ *Ibidem*, k. 15.

¹¹ *Ibidem*, k. 1–12.

*i w sprzętach różnych w Motkowicach zbierających, uczynione dnia 14 lipca 1794 roku*¹², *Indagacja motkowska względem brakującego, czyli zabranego w czasie teraźniejszej rewolucji zboża w snopie i ziarnie z folwarków pańskich oraz produktów i innych prowentów uczyniona na gruncie w Decembris 1794 roku*¹³, *Wypis z remanentu i rachunków do dnia 24 czerwca 1794 r. uczynionych w kluczu kijskim – co w czasie przechodu i konsystencji wojsk polskich wydano z prowentu za kwitami oraz co wojska moskiewskie i pruskie przez gwałt czyli rabunek zabrały i co poddani zabrali w czasie tychże rabunków, a dotąd jeszcze istotnie dojść nie można, dnia 5 Septembra 1794 r. uczyniono*¹⁴.

Na uwagę zasługują również sporządzone w 1797 r. dokumenty obrazujące proces degradacji gospodarstw kmiecych na skutek odebrania przez wojsko zwierząt pociągowych. Tego typu akta zachowały się dla kluczy kijskiego, kliszowskiego i motkowickiego¹⁵.

Z analizy powyższych dokumentów niezbiec wynika, że najbardziej dotkliwe zarówno dla dworu, jak i wsi były rekwizycje wojskowe, które obejmowały przede wszystkim zboże i inwentarz żywy. Zaboru zboża dokonywały głównie wojska pruskie i rosyjskie. Jan Rozwora, karbowy z folwarku w Brzeziu, działania te opisywał następująco:

Gdy obóz pruski przechodził spod Szczekocin, przyszło po niego [Jana Rozworę – dop. K.Ś.] w nocy dwóch huzarów (bo oficjaliści wszyscy uciekli) i zawiedli go do domu Hanelli, gdzie byli liweranci. Ci zaraz powiedzieli mu, że zboże młócić trzeba, a nazajutrz kazali spędzić żołnierzom ludzi ze wsi i młócili przez dni cztery kop 46 snopów¹⁶ 15. Z tego było korcy 43 garnicy¹⁷ 18 [...]. Potem zaś stało 500 Prusaków, ci zawsze straszili, że palić będą wieś i gumno. Jednego dnia napędzili fur i brali co było jeszcze w snopach, kop 42 snopów 46; a z tym ku Żarnowcu jechali¹⁸.

¹² *Ibidem*, spr. 1642, k. 3–8v.

¹³ *Ibidem*, k. 14–17v.

¹⁴ *Ibidem*, spr. 1633, k. 1–6v.

¹⁵ „Wypisanie wszystkich półrolników, ile podług robionego urządzenia pomiarowego powinni mieć dworskich obsiewów i zakładów, i że te w czasie rewizji teraźniejszej die 17 Septembris 1797 roku uczynionej przynaję przy wójtach i podpisem własnych rąk, gdyż któremu brakowało przez zniszczenia w rewolucję polską 1794 roku w trzech latach aż do tego czasu od dworu załogi i sprzężaje ukompletowane są zupełnie” – *vide*: CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1633, k. 16–19v; spr. 1636, k. 1–6v; spr. 1641, k. 1–6v.

¹⁶ Kopa i snop – dawne jednostki obrachunkowa stosowana przy liczeniu snopów zboża. 1 kopa = 60 snopów.

¹⁷ Korzec i garniec – dawne jednostki objętości ciał sypkich, w tym ziarna. 1 korzec = 32 garnce = 120,6 l.

¹⁸ CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1628, k. 1.

Oczywiście rekwizycje zboża przeprowadzano głównie dlatego, żeby zapewnić żywność dla wojska i koni. Wcale nierzadkie były jednak przypadki zwykłej grabieży. Świadczy o tym m.in. zeznanie Kazimierza Kędrackiego, karbowego w Zielonkach:

Prusacy obozem przeszli spod Szczekocin ku Pińczowowi, ale trzeciego dnia snadź w mieście [Wodzisławiu – dop. K.Ś.], powiedziano, że jest zboże w Zielonkach. Powróciło sześciu z oficerem i kazali młócić żyto, a bardziej tylko kłosować [młócić z grubsza – dop. K.Ś.], lecz wtenczas święto było, chłopci opierali się, aż im obiecali dać snopami ze stodół [...]. To żyto Prusacy przez trzy tygodnie wymłacali, a Żydzi często z miasta [Wodzisławia – dop. K.Ś.], podjeżdżali z furami i brali od tychże, jako jest świadectwo¹⁹.

Podobnie poczynaly sobie wojska rosyjskie. Karbowy Kazimierz Kędracki zeznał, że „gdy Moskale obozem stanęli około Wodzisławia, brali snopami dla koni pierwszego dnia, drugiego dnia kazali młócić chłopom, a ziarno zaraz zabierali dla koni”²⁰.

Jak oszacowano, w wyniku rekwizycji w całym hrabstwie wodzisławskim utracono 261 kop 27 snopów żyta, 87 kop 49 snopów jęczmienia, 71 kop 32 snopy owsa i 10 kop prosa. Oprócz tego z magazynów i spichlerzy zniknęło bardzo dużo ziarna: 146 korcy 30 garncy żyta, 48 korcy 19 garncy pszenicy, 94 korce 14 garncy jęczmienia, 184 korce 9 garncy owsa, 4 korce 16 garncy grochu, 22 korce 3 garnce prosa, 6 korcy 2 garnce tatarski, 4 korce 12 garncy siemienia konopnego, 14 korcy 10 garncy anyżu oraz 10 korcy 18 garncy pośladu różnych zbóż²¹. W kluczu kijskim na podstawie umowy z pruskimi liwerantami z folwarcznych stodół wydano 98 kop żyta, 6 jęczmienia i 42 owsa. Ponadto ze stodół wojsko i okoliczni chłopci zabrali 13 kop 26 snopów żyta, 41 kop 17 snopów jęczmienia, 3 kopy owsa i 13 wozów soczewicy. Straty w ziarnie były jeszcze większe. Wojska polskie, pruskie i rosyjskie zarekwirowały lub złodzieje ukradli łącznie 115 korcy 16 garncy pszenicy, 109 korcy 20 garncy jęczmienia, 210 korcy 26 garncy owsa, 5 korcy 6 garncy grochu, 30 garncy soczewicy, 3 korce prosa, 10 garncy rzepaku oraz 15 korcy 4 garnce pośladu²². W kluczu motkowickim zarekwirowano lub skradziono 79 korcy 19 garncy żyta, 130 korcy 25 garncy pszenicy, 140 korcy 26 garncy jęczmienia i 56 korcy 14 garncy owsa. Oprócz tego dwór utracił różne ilości grochu, soczewicy, prosa, tatarski, rzepaku, siemienia konopnego i anyżu²³.

¹⁹ *Ibidem*, k. 2.

²⁰ *Ibidem*, k. 4.

²¹ *Ibidem*, k. 3v–7v.

²² *Ibidem*, spr. 1633, 3v–7v.

²³ *Ibidem*, spr. 1642, k. 14–17v.

Rekwizycje wojskowe obejmowały także inwentarz żywy. W hrabstwie wodziszawskim Prusacy i Rosjanie z folwarków zabrali 20 koni, 31 sztuk bydła oraz 975 owiec. Straty były bardzo duże, zwłaszcza jeśli idzie o konie i owce. Dość powiedzieć, że folwarki w Klemenicach i Łanach utraciły prawie wszystkie konie fornalskie, a folwarki w Mieronicach, Świątnikach i Zielonkach – wszystkie owce. Łącznie w całym kluczu zarekwirowano lub zrabowano 80% koni, 20% bydła i 65% owiec²⁴. Podobna sytuacja miała miejsce w kluczu kijskim, gdzie utraciono osiem koni fornalskich, 80 sztuk bydła (w tym woły robocze i krowy) oraz 19 owiec²⁵. W Motkowicach zarekwirowano lub skradziono 13 koni fornalskich, 106 sztuk bydła i 180 owiec²⁶.

Wojsko zajmowało nie tylko inwentarz dworski, lecz także zwierzęta należące do chłopów. Według danych dla hrabstwa wodziszawskiego, chłopci z sześciu wsi utracili łącznie 40 koni i 78 wołów roboczych. W kluczu kijskim włościanie stracili cztery konie i siedem wołów (*vide*: tabela). Warto w tym miejscu dodać, że w trakcie szacowania strat chłopci zwykle deklarowali, że rekwirowane przez wojsko konie i woły nie były ich własnością, lecz stanowiły tzw. załogę, przekazywaną im przez dwór. Z danych zawartych w poniższej tabeli wynika, że w kluczu wodziszawskim 78% ogółu zabranych zwierząt pociągowych należało do dworu. W Kijach odsetek ten był jeszcze wyższy, wynosił bowiem 91%. Miało to dość poważne konsekwencje, gdyż prowadziło do zmiany nadziałów ziemi dla gospodarzy (więcej na ten temat w dalszej części artykułu).

Skutkiem przemarszów lub postoju wojsk w dobrach Lanckorońskich było nie tylko rekwirowanie ziarna, siana, zwierząt pociągowych czy różnych produktów wykorzystywanych jako prowiant dla żołnierzy. Dworscy oficjaliści szacujący straty poniesione w okresie do maja do lipca 1794 r. wskazywali także na zniszczenia budynków, a także na tratowanie pól. Obecność wojsk wpływała również na opóźnienie robót polowych oraz obniżenie dyscypliny pracy. Na ten właśnie problem zwracano uwagę w protokole oszacowania strat w kluczu kijskim:

Do tego należy wyrazić szkody skarbowe przez opustoszenie budynków i ogrodów z drzewa, płotów, tudzież i zamknięcia, bo drzwi poodbijane w spichlerzach, wrota u stodół etc. Także obozy pruskie i kozackie stojąc na polach kijskich, górcekich i hajdaszewskich wiele stłoczyły zboża [...]. Opóźnienie w robotach gruntowych, role ugorowe bez odwrotów [tu: bez orki – dop. K.Ś.] pod zasiew uprawne, nawozy

²⁴ *Ibidem*, spr. 1627, k. 15.

²⁵ *Ibidem*, spr. 1633, k. 1–6v.

²⁶ *Ibidem*, spr. 1642, k. 14–17v.

niepowywożone, wółczka kmięcymi bronami mizerna i wszystka robota nie podług dawniejszego regularnego gospodarstwa odbywa się z powodu terażniejszego zamieszania, bo ludzie z należnej subordynarii wyszli²⁷.

Tabela

Liczba zwierząt pociągowych zabranych przez wojska pruskie i rosyjskie w 1794 r.

Miejscowość	Zwierzęta dworskie dane jako załoga						Zwierzęta własne gospodarzy					
	Zrabowane			Pozostawione gospodarzowi			Zrabowane			Pozostawione gospodarzowi		
	konie	woły	wozy	konie	woły	wozy	konie	woły	wozy	konie	woły	wozy
Hrabstwo wodzisławskie												
Klemencice	9	28	6	7	18	1	3	15	–	–	2	–
Laskowa	3	8	2	9	20	5	2	4	–	4	4	1
Łany	2	8	–	4	26	10	–	–	–	10	7	1
Mieronice	6	–	2	6	24	4	–	–	–	3	10	–
Świątniki	5	6	7	3	26	1	2	–	2	6	12	–
Zielonki	8	9	3	10	27	6	–	–	–	3	9	–
Razem	33	59	20	39	141	27	7	19	2	26	44	2
Klucz kijski												
Kije	6	2	3	4	28	2	2	–	–	6	2	5
Wierzbica	7	5	5	3	27	–	–	–	1	11	6	–
Razem	13	7	8	7	55	2	2	–	1	17	8	5

Źródło: Central'nij derżavnij istoričnij Arhiv Ukraini m. L'viv, f. 181, o. 1, spr. 1627, k. 17–17v; spr. 1633, k. 6.

²⁷ *Ibidem*, spr. 1633, k. 6v.

Wojska przechodzące przez klucze kijski, kliszowski, motkowicki i wodzisławski dopuszczały się także zwykłych rabunków. Rabowano głównie paszę dla koni, różne towary oraz wiktuały przechowywane w magazynach i spichlerzach, a nawet sprzęty gospodarskie i domowe. Z „indagacji wodzisławskiej” wynika na przykład, że na folwarku Brzezie zniknęło m.in. osiem wozów koniczyny, 20 wozów siana, 21 sztuk²⁸ przędzy konopnej i 29 sztuk przędzy zgrzebnej, 60 łokci²⁹ płótna konopnego i zgrzebnego, dwie beczki smoły, cztery beczki soli³⁰.

Z zeznań przesłuchiwanym polowym i karbowym można wnosić, że część wymienionych towarów zabierali chłopci z okolicznych wsi, część przekazano wojskom polskim, np. dwie beczki soli z folwarku Brzezie „zawieziono do obozu polskiego, gdy stał pod Potokiem”. Największe straty powodowały jednak wojska rosyjskie i pruskie. Na przykład na pytanie, gdzie podziało się siano z folwarku Brzezie, karbowy Jan Rozwora odpowiedział, że „sześć wozów na furaz do Iwanowic i Podgaja, cztery wozy Moskale wzięli 10 maja, 10 wozów Moskale i Prusacy różnymi czasy z gumna zabrali”³¹. Kazimierz Kędracki, karbowy z Zielonek, wyjaśniając, co stało się z konopiami, powiedział, że „konopie te były rozstawione w gumnie, lecz je w niewicz obróciły konie wojskowe i bydło od fur”, a przędzę konopną „zabrali kozacy i Moskale, gdy rabowali inne rzeczy”³².

W czasie rekwizycji wojskowych, rabunku dokonywanego przez rosyjskich i pruskich żołnierzy oraz zwykłych kradzieży, jakich dopuszczała się miejscowa ludność, domostwa i folwarki ogołocono także z produktów żywnościowych oraz różnych narzędzi. Na przykład z folwarku Brzezie zniknęły 54 połacie słoniny, a także ponad 150 funtów³³ żelaza, lemiesz, tzw. rzezaki do sieczkarni, kosy, a nawet gwoździe. Żelazo i wyroby żelazne konfiskowali głównie Moskale i Prusacy. Podobnie było z wełną i innymi towarami: „Tę [wełnę – dop. K.Ś.] zabrali żołnierze pruscy i liwerranci, ale nie gdzie indziej, tylko w mieście sprzedali”. Zrabowane i skonfiskowane na folwarkach przedmioty i towary najczęściej sprzedawano wodzisławskim Żydom³⁴.

Przedmiotem konfiskaty był też alkohol. Jak wyliczono w całych dobrach wodzisławskich utracono 31 garnicy³⁵ siodu jęczmiennego, 220 garnicy piwa ordynaryjnego, 24 garnce gorzałki dubeltowej i ordynaryjnej, 20 garnicy miodu syconego,

²⁸ Sztuka – stosowana w XVIII w. jednostka miary przędzy. Sztuka przędzy składała się najczęściej z 12 łokci, wytworzonych na motowidle złożonym z 20 pasm, a każde pasmo z 24 nici. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 366.

²⁹ Łokieć – dawna miara długości równa 0,5955 m.

³⁰ CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1628, k. 8.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, k. 8–8v.

³³ Funt – dawna miara masy równa 0,4052 kg.

³⁴ CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1628, k. 8v.

³⁵ Garniec – dawna miara objętości cieczy równa 3,77 l.

5 garncy wina węgierskiego oraz 10 butelek piwa angielskiego. Z protokołu wynika, że alkohol zabierali głównie kozacy i Moskale³⁶.

W „indagacji wodzisławskiej” wymieniono też kilkaset drobniejszych przedmiotów i sprzętów, które zostały zrabowane lub popsute przez żołnierzy. Były to m.in. maślnice, dzieże do chleba, pługi, grabie ogrodowe, beczki, stoły, stołki, a nawet drewniane i kute schody³⁷.

Nie inaczej było w kluczu kijskim, gdzie z magazynów zabrano lub skradziono m.in. 39 wozów siana, 41 łokci przędzy konopnej, 33 łokcie płótna zgrzebnego, 63 parciane postronki, kilkadziesiąt korcy pęczaku, kaszy jęczmiennej i mąki, 30 garncy smoły, 23 garnce soli, kilkaset funtów przedmiotów żelaznych, 9 kamieni³⁸ wełny, a nawet 41 funtów sera³⁹.

Straty poniesione w czasie przemarszu wojsk pruskich i rosyjskich, zwłaszcza ubytki w tzw. załodze, miały też bardziej dalekosiężne skutki, prowadziły bowiem do przekwalifikowania kmieci na półrolników, czyli do zmiany struktury gospodarstw chłopskich. Taka sytuacja miała miejsce w niektórych wsiach z kluczy Kije i Motkowice. I tak, w samych Kijach z kmieci na półrolników przemianowano czterech gospodarzy, w Wierzbicy – czterech, w Motkowicach – ośmiu, w Borszowicach – czterech⁴⁰. Podstawową przyczyną zmiany kategorii była utrata koni, które gospodarze otrzymali od dworu jako załogę do uprawy ziemi. Dodać należy, że przekwalifikowanie kmieci na półrolników wiązało się również ze zmniejszeniem nadziełu ziemi.

Oprócz skutków gospodarczych przemarsze wojsk miały duże konsekwencje społeczne, zwłaszcza jeśli idzie o relacje między dworem a wsią. W tym kontekście w pierwszej kolejności należy wspomnieć o rozluźnieniu nadzoru administracji folwarcznej nad poddanyimi. Z relacji przesłuchiwanym świadkom wynika, że wraz z pojawieniem się obcych wojsk uciekała cała służba dworska i folwarczna. Kiedy brakowało administratorów folwarków, chłopci dopuszczali się pospolitych kradzieży. Karbowy z wsi Zielonki Kazimierz Kędracki pytany o tę sprawę zeznał:

Gdy Moskale stali obozem, a dyspozytora już nie było, omlócili chłopci kop 10 najmniej niby dla Moskali, z tego we dnie brali, co który mógł, ukradkiem na wieczór; namierzono z tej młocki korcy 4, ale i to zabrali chłopci w nocy, widziano połowego i kowala nazajutrz, zaś tylko 6 garnców, podaje karbowy, zawiózł dla siebie⁴¹.

³⁶ CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1628, k. 9.

³⁷ *Ibidem*, k. 10v–11v.

³⁸ Kamień – dawna miara masy. 1 kamień = 32 funty = 12,976 kg.

³⁹ CDIAUL, f. 181, o. 1, spr. 1633, k. 5–5v.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 16–16v; spr. 1641, k. 1–2.

⁴¹ *Ibidem*, spr. 1628, k. 2.

Z zeznań Kędrackiego wynika również, że oprócz zboża rabowano najróżniejsze sprzęty z dworu⁴². Świadczy o tym wykaz przedmiotów znalezionych u stróża zamkowego z Brzezia, w którym ujęto m.in. 36 obdartych z obicia krzesel, trzy potłuczone stoliki, 27 szklanek, cztery kieliszki, cztery karafinki, dwie zamykane na zamek skrzynki i dwa puzderka⁴³.

Podobnie rzecz przedstawiała się w kluczu motkowickim. W trakcie szacowania szkód powstałych w czasie przemarszu wojsk przesłuchano 70 osób na okoliczność kradzieży różnych przedmiotów z pałacu w Motkowicach. Wszystkich pytano, jakie przedmioty lub produkty zabrali, a jeśli któryś zaprzeczał, przedstawiano świadków zeznających przeciwko nim. Efekt tego śledztwa był następujący: żadnej kradzieży nie dopuściło się 30 pytanym, 14 przyznało się, że z pałacu wynosiło różne przedmioty, 26 nie przyznało się do kradzieży, ale świadkowie zeznali, że było inaczej⁴⁴.

W Motkowicach chłopci rabowali m.in. koła od wozów, narzędzia stolarskie, narzędzia rolnicze, elementy zaprzęgu, zboże, drobne przedmioty domowego użytku (lustra, talerze, obrazy), meble, różne przedmioty metalowe, wiktuały (anyż, miód – szczególnie ulubiony, kradło go wiele osób), materiały tekstylne (obicie mebli lub ścian), pościel. W trakcie rabunku nie oszczędzano nawet miejsc kultu. Na przykład Ignacy Rak, kowal z Motkowic, przyznał się, że z pałacowej kaplicy wyniósł dzwonek i dwa obrazy⁴⁵.

W rabowaniu pałaców i folwarków czynnie uczestniczyli Żydzi z okolicznych miast, w tym z Pińczowa i Wodzisławia. Ich udział w przestępczym procederze polegał na tym, że albo sami kradli, albo od chłopów kupowali skradzione przedmioty. Na przykład według zeznań świadków niejaki Franciszek Fiuk wspólnie z Żydem Pałamarzem z browaru w Motkowicach mieli ukraść 6 korcy anyżu, który następnie sprzedawali w Pińczowie⁴⁶. Podobnie było w hrabstwie wodzisławskim. Z „indagacji wodzisławskiej” wynika m.in., że ziarno skradzione z folwarku w Brzeziu sprzedawano wodzisławskim Żydom. Dowodzi tego zeznanie karbowego Jana Ziemczyka, który powiedział, że „Prusacy brali anyżek w worki i ten na sobie nosili do miasta i Żydom go sprzedawali”⁴⁷. Ten sam świadek oświadczył również, że Prusacy w Wodzisławiu mieli sprzedawać Żydom skóry i różne przedmioty metalowe zrabowane w Brzeziu⁴⁸.

⁴² *Ibidem*, spr. 1627, k. 10.

⁴³ *Ibidem*, k. 14v.

⁴⁴ *Ibidem*, spr. 1642, k. 3–8v.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 4.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 3v.

⁴⁷ *Ibidem*, spr. 1627, k. 23.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 23.

Opisane tu przypadki kradzieży obrazują nie tylko rozluźnienie dyscypliny na wsi. Uzmysławiają również, jaki były stosunek poddanych do dziedzica. Ucieczka dworskich urzędników odczytywana była jako upadek właścicieli ziemskich i dawała chwilowe poczucie bezkarności. Zabór różnych przedmiotów i wiktuałów, czy sprzętów domowego i gospodarskiego użytku był traktowany jako wyrównanie doznanych krzywd. Dowodzi tego zeznanie wspomnianego już wyżej karbowego Jana Ziemczyka:

Zeznał także [karbowy Ziemczyk – dop. K.Ś.], że kiedy zagrodnicy z Łanów młócili żyto, reszta mówiła im: co wy tak pana swego rujnujecie, odpowiedzieli, że już panów diabli wzięli, to i ciebie wezmą [...]. Kiedy Majchrowi, połowemu, mówił: rabujesz pana i innych doprowadzasz, porwał się na karbowego i dusił go za gardło⁴⁹.

Wrogie nastawienie chłopów do dziedzica może być następstwem postawy administracji dworskiej, która dość rygorystycznie starała się egzekwować powinności poddańcze. Mało tego, starała się przerzucić na chłopów części kosztów przemarszu wojsk. Dowodzi tego sposób postępowania z gospodarzami z kluczy kijskiego, kliszowskiego i motkowickiego, którym zarekwirowano lub skradziono konie. Ponieważ konie były własnością dworu, a chłopom przekazano je jako tzw. załogę, kradzież lub zabór przez żołnierzy traktowano jako stratę, dlatego na gospodarzy nakładano obowiązek uzupełnienia ubytków. Odbywało się to w ten sposób, że gospodarzom udzielano pożyczki na zakup nowego konia lub koni, albo obniżano ilości ziarna wydawanego do zasiewów. Na przykład pożyczki na zakup koni w wysokości 48 złp otrzymało trzech chłopów z wsi Kije, jednemu zaś o połowę zmniejszono ilość zboża, jaką otrzymywał od dworu do zasiewu⁵⁰. Podobnie postępowano we wsiach z kluczy kliszowskiego i motkowickiego⁵¹.

* * *

Reasumując powyższe rozważania, należy zauważyć, że przemarsze wojsk w maju i czerwcu 1794 r. przez dobra Lanckorońskich leżące na pograniczu powiatów ksiąskiego i checińskiego spowodowały dość duże straty materialne. Złożyły się na to zarówno rekwizycje zboża, inwentarza żywego i towarów spożywczych, jak i kradzieże dokonywane przez żołnierzy i okolicznych chłopów. Zabór zwierząt pociągowych skutkował również degradacją gospodarstw kmiecych. W sensie społecznym

⁴⁹ *Ibidem*, k. 23.

⁵⁰ *Ibidem*, spr. 1633, k. 16–16v.

⁵¹ *Ibidem*, spr. 1636, k. 1–2; spr. 1641, k. 1–2.

obecność wojska ujawniła bardzo silny antagonizm na linii dwór–wieś, który przejawiał się głównie poprzez aktywny udział chłopów w rabowaniu folwarków.

W tym kontekście warto zastanowić się, czy dotychczasowe oceny roli chłopów (a przynajmniej ich części) w powstaniu kościuszkowskim znajdują pełne odzwierciedlenie w faktach. Przede wszystkim uderza dysonans między wciąż powtarzaną opinią, że „chłopi zapisali się pięknie na kartach dziejów insurekcji kościuszkowskiej”⁵² a relacjami o powszechnym rabowaniu dworów i folwarków. Problem ten był już sygnalizowany w literaturze⁵³, ale wciąż czeka na podjęcie systematycznych badań.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Centralnij deržavnij istoričnij Arhiv Ukraïni m. L'viv [CDIAUL]

fond 181: Lanckoronski

Opracowania

Cynarski S., *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XIV do XVIII wieku. Sprawy kariery urzędniczej i awansu majątkowego*, Warszawa–Kraków 1996.

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.

Herbst S., *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.

Historia chłopów polskich, t. I (*Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*), red. S. Inglot, Warszawa 1970.

Jewuła Ł., Kargol T., Ślusarek K., *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772–1815*, Kraków 2015.

Maciejak M., *Bitwa pod Szczekocinami 6 czerwca 1794*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.

⁵² *Historia chłopów polskich*, t. I (*Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*), red. S. Inglot, Warszawa 1970, s. 455.

⁵³ O przypadkach kradzieży dokupowanych przez chłopów w czasie powstania kościuszkowskiego pisali m.in. Ł. Jewuła, T. Kargol, K. Ślusarek w monografii *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej zachodniej Małopolski w latach 1772–1815*, Kraków 2015, s. 349. Warto dodać, że przypadki występowania chłopów przeciwko dworowi miały też miejsce na Litwie po wkroczeniu armii napoleońskiej w 1812 r. *Vide*: D. Nawrot, *Skutki wojny 1812 roku dla wsi litewskiej*, [w:] *Studia z dziejów wsi polskiej na przełomie XVIII i XIX wieku*, red. T. Kargol, B. Petryszak, K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2015, s. 59, 61.

Nawrot D., *Skutki wojny 1812 roku dla wsi litewskiej*, [w:] *Studia z dziejów wsi polskiej na przełomie XVIII i XIX wieku*, red. T. Kargol, B. Petryszak, K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2015, s. 53–72.

Szyndler B., *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991.

Walter-Janke Z., *Bitwa pod Szczekocinami 6 VI 1794*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, cz. 1, s. 151–211.

Notka o autorze

Dr hab. Krzysztof Ślusarek – pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.


Zainteresowania naukowe: historia społeczno-gospodarcza ziem polskich w XVIII–XIX w.



krzysztof.slusarek@uj.edu.pl

Piotr Szlanta

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-6573-2304>

Szpiedzy, fortyfikacje, dyslokacje. Austro-węgierski konsulat w Warszawie wobec kwestii militarnych w latach 1908–1914*

Summary

Spies, fortifications, dislocations. The Austro-Hungarian consulate in Warsaw and the military issues in the years 1908–1914

In the face of the deterioration of relations between Russia and Austria–Hungary, which took place after the Bosnian annexation crisis in 1908, both great powers strengthened their intelligence activity. Also the Austro-Hungarian consulate in Warsaw was visited by people offering their espionage services. Habsburg diplomats approached the offers very cautiously and suspiciously, not knowing whether they were dealing with a provocation or not. Their positive answer for such proposals could spark a diplomatic scandal and international crisis. However, they did not immediately reject such proposals, trying to test in direct talks the sincerity of the intentions of people ready to spy for the Danube monarchy. The consulate also tried to inform the headquarters in Vienna about military issues in Russian–Poland, such as changes in the dislocation of Russian troops, personnel changes in the highest command positions in the Warsaw military district or ongoing fortification works. They drew their knowledge on these topics mainly from the local press, conversations with Poles and Russians, and rumors they heard.

Keywords: spies, Russian–Poland, Austro-Hungary, diplomacy, World War I, Russian army

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego *Transformacja społeczeństwa Królestwa Polskiego w raportach dyplomatów niemieckich i austro-węgierskich 1890–1914*,

Streszczenie

W obliczu pogorszenia stosunków pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami, do jakich doszło po bośniackim kryzysie aneksyjnym, oba mocarstwa wzmacniały swoją aktywność wywiadowczą. Do austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie zgłaszały się osoby oferujące swe usługi szpiegowskie. Dyplomaci habsburscy podchodzili do oferty bardzo ostrożnie, starając się wy badać czy nie mają do czynienia z prowokacją. W takim przypadku mogłoby bowiem dojść do skandalu dyplomatycznego. Nie odrzucali jednak od razu takich propozycji, starając się wy badać w rozmowach szczerłość intencji osób gotowych szpiegować na rzecz monarchii naddunajskiej. Konsulat starał się także informować centralę o kwestiach wojskowych, takich jak dyslokacja wojsk, zmiany kadrowe na najwyższych stanowiskach dowódczych w warszawskim okręgu wojskowym czy prowadzone prace fortyfikacyjne. Swą wiedzę jego pracownicy czerpali głównie z miejscowej prasy, rozmów z Polakami i Rosjanami oraz z plotek.

Słowa kluczowe: szpiegostwo, Królestwo Polskie, Austro-Węgry, dyplomacja, I wojna światowa, armia rosyjska

Tematem artykułu jest stosunek pracowników austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie wobec składanych im propozycji nawiązania współpracy z austro-węgierskim wywiadem oraz analiza informacji, jakie przekazywano centrali w Wiedniu na tematy wojskowe w latach 1898–1914.

W ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny, zwłaszcza od bośniackiego kryzysu aneksyjnego z przełomu lat 1908–1909, w Europie nasiliła się rywalizacja wywiadów państw należących do obu przeciwstawnych bloków polityczno-wojskowych w Europie. Ważnym obszarem tego starcia były ziemie polskie, które – w przypadku wybuchu otwartej wojny – stałyby się polem walki armii Trójprzymierza i Trójporozumienia. Zwłaszcza w Galicji toczyła się w tym okresie istna wojna wywiadów, o czym świadczył m.in. wzrost liczby procesów o szpiegostwo. W 1908 r. w tej austriackiej prowincji miały miejsce cztery procesy, w 1910 r. – siedemnaście, a w 1913 r. aż pięćdziesiąt jeden¹. W obawie przed szpiegami w Galicji zabroniono m.in. malowania krajobrazu okolic twierdz. Tajna policja carska – Ochrona miała swoich agentów m.in. wśród ruchu starorusińskiego, ale infiltrowała także polskie organizacje paramilitarne. Józef Piłsudski po 1908 r. nawiązał współpracę

finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr 2018/29/B/HS3/02075.

¹ K. Bachmann, »*Ein Herd der Feindschaft gegen Rußland*«. *Galizien als Krisenherd in den Beziehungen der Donaumonarchie mit Rußland (1907–1914)*, Wien 2001, s. 227–258; A. V. Wendland, *Die Russophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwischen Österreich und Russland 1848–1915*, Wien 2001, s. 514–524.

z wywiadem austro-węgierskim, dostarczając mu informacji o dyslokacji wojsk rosyjskich czy planach koszar na terenie Królestwa Polskiego². Gdy na ulicy Krakowa w czerwcu 1909 r. policja aresztowała poszukiwanego rosyjskim listem gończym Walerego Sławka, znaleziono przy nim materiały, które niedwuznacznie wskazywały na to, czym się parał: rewolwer, dynamit i materiały propagandowe. Zresztą jego wygląd (brak lewego oka i kilku palców, skrywane pod brodą głębokie blizny na twarzy – efekt eksplozji bomby w czerwcu 1906 r.) wskazywał, że zajmuje się dość niebezpieczną i nielegalną profesją. Ostatecznie Sławka wypuszczono z aresztu i pozwolono mu na wyjazd z kraju³.

Tę wojnę wywiadów monarchia naddunajska wyraźnie przegrywała. Jak wspominał stojący na czele służb wywiadowczych Austro-Węgier Max Ronge:

Podczas gdy Rosja, jak to pokazują te i inne przypadki, gorliwie uprawiała działalność szpiegowską, nasza sieć wywiadowcza w tym kraju skurczyła się w 1906 r. do dwóch tajnych agentów pracujących dla Biura Ewidencyjnego [wywiadu – dop. P.S.] [...] Niestety Biuro Ewidencyjne nie miało szczęścia do agentów przyjmowanych do pracy w Rosji. Tylko jeden dobrze wypełniał swe obowiązki, fotografując ważniejsze obiekty drogowe i kolejowe [...] Większość zwerbowanych okazywała się niezbyt zdolna; brakowało nam fachowych opinii wojskowych. Wiadomości szły do nas bardzo długo i często przeczyły sobie nawzajem⁴.

W maju 1913 r. monarchią naddunajską wstrząsnęła afera pułkownika Alfreda Redla. Ten cieszący się dotąd nieposzlakowaną opinią szef sztabu VIII Korpusu z Pragi, rozważany nawet na stanowisko ministra wojny, w latach 1905–1911 zastępca szefa Biura Ewidencyjnego w Ministerstwie Wojny, okazał się rosyjskim agentem⁵. Świadczyło to najdobitniej o słabości austro-węgierskich tajnych służb, które – w porównaniu z ich niemieckimi czy rosyjskimi odpowiednikami – były dramatycznie niedofinansowane.

Austro-węgierska placówka dyplomatyczna w Warszawie, ulokowana w Alejach Jerozolimskich, choć miała jedynie rangę konsulatu, odgrywała w praktyce znacznie większą rolę. Z racji wagi kwestii polskiej tak dla polityki wewnętrznej monarchii

² Vide: R. Świętek, *Lodowa ściana, Tajemnice polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998.

³ V. Moritz, H. Leidinger, G. Jagschitz, *Im Zentrum der Macht. Die Vielen Gesichter des Geheimdienstchefs Maximilian Ronge*, Sankt Pölten 2007, s. 79–85.

⁴ M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, przekł. B. Szymczak, posł., przyp. R. Świętek, Warszawa 1992, s. 16, 33, 44. Vide: V. Moritz, H. Leidinger, G. Jagschitz, *op. cit.*, s. 69, 100.

⁵ Na temat afery vide: J.R. Sadler, S. Fische, *Spy of the Century. Alfred Redl and the Betrayal of Austria–Hungary*, Barnsley 2016; V. Moritz, H. Leidinger, *Oberst Redl. Der Spionagefall, der Skandal, die Fakten*, St. Pölten–Salzburg–Wien 2012.

habsburskiej, jak i jej relacji z Niemcami i Rosją, stanowiła ona ważny punkt obserwacyjny. Alexander Graf von Hoyos, piastujący w latach 1912–1917 funkcję szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych, uważał przed 1914 r. rangę konsu-
latu w Warszawie za niemal równą poselstwu⁶. W obawie przed spowodowaniem skandalu dyplomatycznego i kryzysu międzynarodowego wywiad austro-węgierski z założenia nie prosił służb konsularnych o potwierdzenie raportów szpiegowskich⁷. Nie oznaczało to jednak ich całkowitej bezczynności na obszarze pozyskiwania poufnych informacji o obronności imperium Romanowów.



1. H. Uziembło, *Szpieg*. W pobliżu twierdzy X. aresztowano człowieka podejrzanego o zbrodnię szpiegostwa na rzecz sąsiedniego mocarstwa. Karykatura manii szpiegowskiej panującej w Galicji przed 1914 r.
(Źródło: zbiory prywatne autora)

⁶ Leopold von Andrian (1875–1951). *Korrespondenzen, Notizen, Essays, Berichte*, Hrsg. U. Prutsch, K. Zeyringer, Köln 2003, s. 220.

⁷ M. Ronge, *op. cit.*, s. 56–57.

Szpieczy

W październiku 1910 r. konsul Leopold von Andrian informował centralę o procesie o szpiegostwo, jaki toczył się wówczas w Kongresówce. Został w nim oskarżony Lorenz Franzmann, skarbnik niemieckiego stowarzyszenia działającego w Królestwie Polskim („Deutsche Vereinigung im Koenigreiche Polens”), znany przeciwnik używania języka polskiego w kościele ewangelickim. Wraz z nim aresztowano rodzinę Hermann (Helenę, Bertholda i Bruna), którzy poprzez Franzmanna mieli nawiązać kontakt z agentami państw sąsiednich. Sąd skazał Bertholda Hermanna na cztery lata więzienia, Brunona Hermanna na dwa lata, zaś resztę uniewinnił. Do raportu dyplomatycznego dołączono 32 stronicowy akt oskarżenia⁸.

Z kolei na przełomie kwietnia i maja 1911 r. Andrian otrzymał anonimowy list w języku rosyjskim z informacją o tym, że w krakowskim mieszkaniu nie wymieniona z nazwiska osoba posiada odpisy planów mobilizacyjnych XI Korpusu ze Lwowa. W dniu 3 maja miała ona przekazać je wysłannikowi wywiadu ze sztabu warszawskiego okręgu wojskowego. Andrianowi zaproponowano przekazanie adresu i zdjęcia rzekomego rosyjskiego szpiega za wynagrodzenie w wysokości trzystu rubli. List miał adres zwrotny (ul. Wspólna 14 m. 11, Kraków). Konsul uznał sprawę za ważną, gdyż wysłał telegram do Wiednia, a nie – zwyczajowo – tańszy list⁹.

Odpowiedź z centrali, także drogą telegraficzną, nadeszła już następnego dnia (2 maja). W ocenie ministerstwa była to najprawdopodobniej rosyjska prowokacja, mająca na celu uwikłanie konsulatu w aferę szpiegową. Nakazano nie odpowiadać na ofertę, ale przesłać centrali adres, na który miała nadejść odpowiedź. Tak też się stało. Na tym korespondencja w tej sprawie, zachowana w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, urwała się.

Kilka miesięcy później konsul donosił centrali o kolejnej, złożonej mu ofercie szpiegowskiej. Tym razem wierzył w jej szczerść. W zakwalifikowanym jako „ściśle tajny” liście z 13 listopada 1913 r. informował, że poprzedniego dnia w konsulacie pojawił się niejaki Peter Bendinger, który pochodził z Łodzi i był niemieckiego pochodzenia. Wyraził on gotowość ujawnienia rosyjskich tajemnic wojskowych. Konsul nakazał sekretarzowi konsulatu, Krynickiemu, przeprowadzenie rozmowy z Bendigerem. W jej trakcie Bendinger stwierdził, że pracuje w charakterze pisarza w biurze wywiadu tutejszego sztabu. Podczas służby miał otworzyć list – skierowany do szefa warszawskiego sztabu – wysłany z granicznego Sosnowca, z informacją,

⁸ Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 12 X 1909, Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv [dalej: HHStA], PA XXXVIII, nr 346, karty bez paginacji.

⁹ Telegram L. von Andriana do MSZ, Warszawa 1 V 1911, *ibidem*, nr 353, karty bez paginacji.

że jakiś mieszkaniec Galicji posiada plany twierdzy Przemyśl i chce nawiązać z Rosjanami współpracę szpiegowską. Gdyby Rosjanie się zgodzili nawiązać z nim kontakt, w „Kurierze Warszawskim” miało ukazać się ogłoszenie o treści „Exploatacja wynalazku pat[entowego] na Górnym Szląsk do odstąpienia” z podanym nazwiskiem i adresem korespondencyjnym. Pytany o przyczyny swego stanowiska Bendinger zadeklarował sympatię do monarchii naddunajskiej, w której wiele lat mieszkał i studiował. Za swe usługi nie oczekiwał wynagrodzenia. Krynicki nie mógł jednoznacznie stwierdzić, czy miał do czynienia z prowokatorem, czy nie, Andrian oczekiwał zaś od centrali instrukcji co do dalszego postępowania¹⁰.

Kilka dni później Bendinger ponownie pojawił się w konsulacie i poinformował Krynickiego o wzmocnieniu rosyjskiego wywiadu w warszawskim okręgu wojskowym. Skierowano do niego bowiem dwunastu nowych oficerów, głównie ze sztabu generalnego. O wzmoczonej aktywności rosyjskiego wywiadu konsul wiedział już zresztą z innych źródeł. Z rosyjskim wywiadem miał współpracować były c.k. oficer, od dziesięciu miesięcy mieszkający w Warszawie. Konsul obiecał, że postara się ustalić jego dane osobowe. Jednak w dalszej korespondencji nie znajdziemy wzmianki na ten temat. Stanowisko w sprawie Bendingera zajęło Biuro Ewidencyjne. Jego oficerowie uznali go za prowokatora i nakazali dyplomatom nie podejmowanie jakichkolwiek działań w tej kwestii, obawiając się, że w przeciwnym wypadku może dojść do skandalu i komplikacji międzynarodowych.

Przez kolejne pół roku kwestie szpiegowskie nie były poruszane w korespondencji między warszawskim konsulem a wiedeńską centralą. Dopiero w czerwcu 1912 r. niejaki Carl Schultz zaproponował konsulatowi dostarczenie informacji o rosyjskich szpiegach w Galicji. Nie potraktowano go jednak poważnie¹¹. Schulz pojawiał się w konsulacie jeszcze kilka razy, domagając się widzenia z konsulem. Zaznaczał przy tym, że za swe usługi nie oczekiwał żadnego wynagrodzenia. Swą pomoc oferował wyłącznie z sympatii dla monarchii habsburskiej, gdzie dobrze traktowano Polaków. Na wypadek, gdyby austro-węgierskie służby wywiadowcze chciały się jednak z nim skontaktować, konsul przesyłał centrali adres korespondencyjny Schultza¹². Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomiło o tej ofercie Biuro Ewidencyjne, które zasugerowało, aby Schulz skontaktował się bezpośrednio z nim. Należało mu to powiedzieć w przypadku, gdyby jeszcze raz przyszedł do konsulatu¹³. Z zachowanych dokumentów nie wynika, czy tak się stało.

¹⁰ L. von Andrian do A.L. Aehrenthala, Warszawa 13 XI 1911, *ibidem*, nr 353, karty bez paginacji.

¹¹ L. von Andrian do A.L. Berchtolda, Warszawa 29 VI 1912, *ibidem*, nr 357, karty bez paginacji.

¹² L. von Andrian do A.L. Berchtolda, Warszawa 11 VII 1912, *ibidem*, nr 357, karty bez paginacji.

¹³ A.L. Berchtold do L. von Andriana, Wiedeń 11 VII 1912, *ibidem*, karty bez paginacji.



2. Fragment Alei Jerozolimskich w Warszawie, gdzie mieścił się przed 1914 r. austro-węgierski konsul

(Źródło: Zbiory Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/warszawa-aleje-jerozolimskie-varsovie-les-alles-de-jerusalem,NzQ4NzMwNjM/0/#info:metadata>, dostęp: 20 XI 2022)



3. Gmach Ministerstwa Wojny w Wiedniu, gdzie znajdowała się także siedziba Biura Ewidencyjnego. Zdjęcie z 1913 r. (Źródło: zbiory prywatne autora)



4. Szef służby wywiadowczej Austro-Węgier kpt. Max Ronge
(Źródło: zbiory prywatne autora)



5. Leopold von Andrian, ck. konsul w Warszawie w latach 1911–1914
(Źródło: zbiory prywatne autora)

Już podczas kryzysu lipcowego, po wybuchu wojny serbsko-austrowęgierskiej, 30 lipca 1914 r. do konsulatu w Warszawie zgłosiła się nieznana z nazwiska kobieta. Twierdziła ona, że pozostaje w stałym kontakcie z polskim ruchem strzeleckim w Galicji. Jako przyczynę swojego stanowiska podała – brzmiały, zdaniem Andriana, przekonująco – argument o swej niechęci do państwa rosyjskiego. Dotąd jeździła regularnie do Krakowa, ale teraz – w obliczu kryzysu i prawdopodobnej wojny – stało się to niemożliwe. Kobieta przewidywała również, że wkrótce zostanie przerwana komunikacja pocztowa, w związku z tym pytała, czy może swą korespondencję z działaczami niepodległościowymi przesyłać z pomocą konsulatu. Prosiła także o podanie adresu, na który – nawet podczas ewentualnej wojny – mogłaby kierować listy do Galicji. Wicekonsul Kermanić niczego jej jednak nie obiecał¹⁴. Wydarzenia następnego dnia doprowadziły do wybuchu wojny między Rosją a monarchią habsburską w dniu 6 sierpnia 1914 r. i zamknięcia placówki w Warszawie. W świetle zachowanej korespondencji dyplomatycznej należy skonstatować, że kwestie wywiadowcze znajdowały się na marginesie zainteresowania c.k. dyplomatów pracujących na placówce w Królestwie Polskim. Z dużą podejrzliwością reagowali oni na składane im propozycje nawiązania współpracy i nie podejmowali żadnych działań w tej sferze z własnej inicjatywy.

Fortyfikacje, ruchy wojsk i rozbudowa kolei

W okresie objętym badaniem Rosjanie zmieniali swoje plany strategiczne na wypadek wojny z państwami centralnymi. Zakładały one cofnięcie rejonów koncentracji wojsk carskich w pierwszych tygodniach wojny z linii Niemen–Narew–środkowa Wisła–Wieprz, za rzeki Bug i Niemen¹⁵. Nie uszło to uwadze austro-węgierskich dyplomatów.

Jak donosił centrali w kwietniu 1909 r. Ernst von Maurig, w „Kurierze Warszawskim” pisano o planowanej likwidacji twierdz w Królestwie Polskim. Linia obrony miała zostać przesunięta dalej na wschód, poza Brześć Litewski–Osowiec. Do tego zamierzano zbudować nowoczesną twierdzę w Kowlu. Po Kongresówce krążyły pogłoski o mającym nastąpić wkrótce wycofaniu z niej V Korpusu i niektórych formacji rezerwowych¹⁶. W „Kurierze Warszawskim” 8 maja 1909 r. informowano

¹⁴ L. von Andrian do A.L. Berchtolda, Warszawa 30 VII 1914, *ibidem*, nr 365, karty bez paginacji.

¹⁵ *Vide: Fortyfikacja rosyjska na ziemiach polskich. Stan badań i problemy ochrony*, red. A. Gruszecki, Warszawa 1996.

¹⁶ Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 30 IV 1909, HHSa, PA XXXVIII, nr 346, karty bez paginacji.

o mającej przyjechać wkrótce z Petersburga komisji do oceny stanu kolei pod kątem możliwości mobilizacyjnych. I rzeczywiście – zgodnie z zapowiedzią prasową – przybyła ona na miejsce. Ze znaczenia prasy jako źródła poufnych informacji zdawały sobie sprawę obie strony. Warszawski komitet cenzury zaprosił 10 listopada 1909 r. redaktorów miejscowych gazet i zabronił publikowania jakichkolwiek informacji o ruchach wojsk¹⁷.

Poza prasą posłuch dawano także plotkom. Dla przykładu, w Łukowie komendant stacjonującego tam pułku rezerwowego zaniechał planowanego remontu swojego mieszkania ze względu na mającą nastąpić relokację jednostki, w Częstochowie oficer 29 Pułku Piechoty żalił się zaś znajomemu, że jego jednostka odejdzie wkrótce na granicę polsko-rosyjską (*sic!*), czyli za Bug¹⁸.

W maju 1910 r. informowano Wiedeń, że Warszawę opuściły dwa pułki kozaków. Według informacji pozyskanych od ziemian różne jednostki wojskowe likwidowały swe sprawy na prowincji. W Gostyninie 3 Pułk Strzelców sprzedał swoje ruchomości. Prawie cały V korpus miał opuścić Królestwo Polskie i zostać rozlokowany w Rosji, częściowo nad perską granicą. Miejsce odwołanych oddziałów miały natomiast zajęć jednostki rezerwowe z silną kadrami. Ponownie prasa miejscowa otrzymała surowy zakaz pisania o dyslokacji wojska¹⁹.

Jak donosił w październiku 1911 r. Andrian, Rosjanie od dłuższego czasu planowali przenieść rejon koncentracji swych wojsk na wypadek wojny poza Królestwo. Garnizony wojsk rosyjskich w Królestwie już w 1910 r. uległy znacznemu zmniejszeniu. Konsulowi nie udało się jednak pozyskać od rozmówców konkretnych liczb, gdyż władze rosyjskie drakońsko karały za ujawnianie tajemnic wojskowych. Zmniejszono także do minimum obszar twierdz w Królestwie. Z tego względu nie szykanowano już pochodzącego z Galicji ziemianina, który posiadał majątek ziemski w pobliżu twierdzy w Dęblinie (Iwanogrodzie). Do tej pory, na różne sposoby starano się go skłonić do sprzedaży majątku, podejrzewając, że poza uprawą roli para się zbieraniem informacji wojskowych. Do listu załączono tłumaczenie i oryginalny artykuł z „Gońca” z 12 października 1911 r. poświęcony skasowaniu w Warszawie rejonów fortecnych²⁰.

¹⁷ Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 2 XI 1909, *ibidem*, karty bez paginacji. *Vide* także: M. Ronge, *op. cit.*, s. 56.

¹⁸ Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 17 V 1909, *ibidem*, karty bez paginacji.

¹⁹ Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 7 V 1910, *ibidem*, nr 349, karty bez paginacji. O dyslokacji wojsk *vide*: Ernst von Maurig do A.L. Aehrenthala, Warszawa 15 VII 1910, *ibidem*, karty bez paginacji.

²⁰ L. von Andrian do A.L. Aehrenthala, Warszawa 14 X 1911, *ibidem*, nr 353, karty bez paginacji.

W 1913 r. tematem listów z warszawskiego c.k. konsulatu było wysadzanie fortów wokół Warszawy np. w maju na praskim brzegu Wisły, w sierpniu zaś w rejonie Wilanowa. Według Andriana Warszawa straciła na znaczeniu jako twierdza²¹. W aktach znajdują się także liczne tłumaczenia artykułów z prasy polskiej o niszczeniu rosyjskich fortów wokół miasta. Na początku kolejnego roku uwagę austriackich dyplomatów w Warszawie przykuły zmiany personalne w rosyjskim garnizonie. Dnia 9 kwietnia przybył do Warszawy nowo mianowany dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gen. Jakow Żyliński. Z dworca udał się na mszę do katedry prawosławnej, a potem na spotkanie z naczelnymi władzami, w tym arcybiskupem rzymskokatolickim. Dwa dni później miało miejsce oficjalne przedstawienie Żylińskiego współpracownikom cywilnym i wojskowym. Byli na nim obecni również członkowie korpusu dyplomatycznego. Na wydanym przez gubernatorową przyjęciu nie pojawił się jednak nikt z Polaków, gdyż była to Wielka Sobota według kalendarza gregoriańskiego²². W ocenie wicekonsula Kermanić'a, Żyliński miał skryty charakter i podchodził do ludzi z rezerwą. Dyplomata przewidywał, że z powodu napięć w relacjach z Niemcami, generał-gubernator będzie koncentrował się na kwestiach wojskowych. Do Kongresówki na powrót miano ściągnąć kilka pułków kawalerii²³.

Zdaniem Andriana, wiosną 1914 r. polskie społeczeństwo było przekonane o ofensywnych zamiarach Rosjan i porzucenia przez nich koncepcji strategicznej obrony. Ostatnio przeprowadzali oni, głównie nocami, niespodziewanie wiele małych i większych manewrów. W miejscowych fabrykach składano duże zamówienia wojskowe i kolejowe. Zakłady Lilpopa miały otrzymać zamówienia rządowe na towary w kwocie 7,5 mln rubli, co warte podkreślenia w Królestwie Polskim działało niewiele rosyjskich przedsiębiorstw z branży zbrojeniowej. W Niemczech dokonano z kolei zakupów lokomotywy polowych, silników elektrycznych i innego sprzętu kolejowego. Ten ostatni miał mieć związek z szybką rozbudową twierdz w Grodnie i Modlinie (Nowogeorgijewsku).

Trzecim symptomem zwiększonej aktywności wojskowej było właśnie przyspieszenie rozbudowy kolei. Władze rosyjskie rozważać miały budowę szerokotorowej linii między Sosnowcem i Kutnem oraz połączenia tego ostatniego koleją z leżącą nad granicą niemiecką Słupcą, co znacznie skróciłoby drogę do Berlina. Planowano także kolej wzdłuż granicy z Galicją (z Chełma do Kamieńca Podolskiego). Rosja

²¹ L. von Andrian do A.L. Berchtolda, Warszawa 24 V i 15 VIII 1913, *ibidem*, nr 361, karty bez paginacji.

²² Radomsky do A.L. Berchtolda, Warszawa 12 IV 1914, *ibidem*, nr 365, karty bez paginacji.

²³ Wicekonsul Kermanić do A.L. Berchtolda, Warszawa 26 IV 1914, *ibidem*, karty bez paginacji.

rozpoczęła daleko idące inwestycje w obronność, które, po wielu latach, zwiększą możliwości prowadzenia przez nią wojny. Jednak, jak oceniał dyplomata, w okresie przygotowawczym będzie ona prowadzić politykę pokojową.

Wnioski

Konsulat austro-węgierski w Warszawie – w ramach swoich ograniczonych możliwości – usiłował pozyskiwać informacje dotyczące kwestii wojskowych, w tym ruchów carskich wojsk, zmian kadrowych w warszawskim okręgu wojskowym czy fortyfikacji. W świetle raportów konsulatu głównym źródłem informacji pozostawała dla dyplomatów prasa i kontakty osobiste. W obawie przed rosyjską prowokacją i możliwością uwikłania pracowników konsulatu w skandal, z dużą rezerwą i ostrożnością podchodzono do osób oferujących swe usługi szpiegowskie na rzecz monarchii habsburskiej. Nie oznaczało to, że z automatu odrzucano wszelkie tego typu propozycje. Nie zauważyłem jednak korelacji pomiędzy liczbą osób zgłaszających się do konsulatu jako potencjalni agenci a nasileniem kryzysów międzynarodowych.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv [HHStA]

PA XXXVIII, nr 346, 349, 353, 357, 361, 365

Źródła drukowane

Leopold von Andrian (1875–1951). Korrespondenzen, Notizen, Essays, Berichte, Hrsg. U. Prutsch, K. Zeyringer, Köln 2003.

Ronge M., *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, przekł. B. Szymczak, posł., przyp. R. Świętek, Warszawa 1992.

Opracowania

Bachmann K., »*Ein Herd der Feindschaft gegen Rußland*«. *Galizien als Krisenherd in den Beziehungen der Donaumonarchie mit Rußland (1907–1914)*, Wien 2001.

Fortyfikacja rosyjska na ziemiach polskich. Stan badań i problemy ochrony, red. A. Gruszecki, Warszawa 1996.

Moritz V., Leidinger H., *Oberst Redl. Der Spionagefall, der Skandal, die Fakten*, St. Pölten–Salzburg–Wien 2012.

Moritz V., Leidinger H., Jagschitz G., *Im Zentrum der Macht. Die Vielen Gesichter des Geheimdienstchefs Maximilian Ronge*, Sankt Pölten 2007.

Sadler J., Fische S., *Spy of the Century. Alfred Redl and the Betrayal of Austria–Hungary*, Barnsley 2016.

Świątek R., *Lodowa ściana, Tajemnice polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998.

Wendland A.V., *Die Russophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwischen Österreich und Russland 1848–1915*, Wien 2001.

Notka o autorze

Dr hab. prof. UW Piotr Szlanta – dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu. Ostatnio opublikował: *Der »Polenfresser« gegen die »Reichsfeinde« Kaiser Wilhelm II. und die Polen 1888–1918* (Wiesbaden 2022) i *Tannenberg 1914* (Warszawa 2022).


Zainteresowania badawcze: historia Polski i krajów niemieckojęzycznych na przełomie XIX i XX w., I wojna światowa.



piotr.szlanta@vienna.pan.pl; p.szlanta@uw.edu.pl

Antonina Pawłowska

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0003-3467-4583>

Mit niezawodności – brytyjski wywiad na terenie Irlandii w przededniu wojny o niepodległość

Summary

The myth of reliability – British intelligence in Ireland in the eve of War of Independence

This article analyses the functioning of the British intelligence in Ireland in the 1916–1921 period. The author starts with discussing its history, organization and activities before the outbreak of the Easter Rising and then analyses the causes of gradual degradation of the quality of acquired information. Changes occurring were portrayed in the context of the course of the War of Independence as well as the social shifts of the era. Given the theme of the publication, the main focus was the initial period of the conflict, in other words: the fight against Royal Irish Constabulary and Dublin Metropolitan Police. The structure of British Secret Service and burgeoning Department of Intelligence of the Irish Republican Army was discussed at length along with their operational methods. The summary consists of the analysis of the British intelligence reform conducted from the 1920. This allows to specify the biggest difficulties, impediments and gaps in the security system for confidential information of the British administration as noticed by the British experts. In addition, the article describes methods applied to minimize this loss of data. The sources for this analysis are the documents of the British intelligence from the collection of The National Archives in London as well as witness statements of people involved in spying activities from the Irish side, held in Irish Military Archives, from the collection of the Irish Bureau of Military History.

Keywords: British Secret Service, Irish Intelligence, Easter Rising, Irish War of Independence, Irish Republican Army

Streszczenie

W artykule przeanalizowano system funkcjonowania brytyjskiego wywiadu na terenie Irlandii w latach 1916–1921, rozpoczęto od omówienia jego historii, organizacji oraz działania przed wybuchem powstania wielkanocnego w 1916 r., a następnie scharakteryzowano przyczyny stopniowej degradacji jakości pozyskiwanych przez niego informacji, szczególnie tych zdobytych od osobowych źródeł informacji. Zachodzące zmiany przedstawiono w kontekście przebiegu wojny o niepodległość Irlandii oraz zmian społecznych tego okresu. Z uwagi na motyw przewodni publikacji, szczególna uwaga poświęcona została początkowemu etapowi konfliktu czy tzw. Wojnie z Królewską Policją Irlandzką oraz Dublińską Policją Metropolitalną. Szczegółowo opisano zarówno strukturę służb brytyjskich, jak i rodzącego się w tym okresie wywiadu irlandzkiego. Przeanalizowano również sposób ich działania, a szczególnie techniki pozyskiwania informacji niejawnych zastosowane przez Departament Wywiadu Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Podsumowanie zagadnienia stanowi natomiast analiza przeprowadzanej od 1920 r. reformy wywiadu brytyjskiego: pozwalająca na wyszczególnienie największych problemów, utrudnień oraz luk w systemie zabezpieczania informacji poufnych, które zostały dostrzeżone przez specjalistów brytyjskich. Omówiono również metody zastosowane do zniwelowania owych mankamentów wraz z ich skutecznością. Źródła powyższej analizy stanowią: dokumenty wywiadu brytyjskiego, zebrane w *The National Archives* w Londynie oraz relacje osób zaangażowanych w działania wywiadowcze po stronie irlandzkiej zebrane przez Biuro Historii Militarnej Irlandii, jako część kolekcji *Irish Military Archives*.

Słowa kluczowe: wywiad brytyjski, wywiad irlandzki, powstanie wielkanocne, wojna o niepodległość Irlandii, Irlandzka Armia Republikańska

Kwestia funkcjonowania wywiadu brytyjskiego na terenie Irlandii w latach 1916–1921 jest absolutnie kluczowa dla analizy przebiegu oraz wyniku konfliktu brytyjsko-irlandzkiego. Bez dogłębnego zbadania związanych z nią zagadnień, wynik wojny i działania imperialnego rządu mogą zastanawiać i budzić zdziwienie. Dysproporcja sił i pozycja polityczna ruchu republikańskiego plasowały go na przegranej pozycji w potencjalnym starciu. Energiczne przedsięwzięcia na polu wywiadu doprowadziły do wyrównania szans i sprawiły, że prowadzona wojna partyzancka mogła trwać zdecydowanie dłużej.

Niespodziewane zwycięstwo wywiadu może dziwić szczególnie w świetle rozpozszechnionej wizji potęgi brytyjskich służb. Dlatego zasadnym będzie przeanalizowanie nie tylko metod działania imperialnego wywiadu, ale również jego struktury i rzeczywistej skuteczności.

Celem artykułu jest znalezienie odpowiedzi na następujące pytania: w jaki sposób wywiad irlandzki zyskał przewagę w starciu z siłami brytyjskimi? Jak zorganizowane były brytyjskie służby wywiadowcze na terenie Irlandii przed wybuchem

powstania wielkanocnego? Jakiego rodzaju zmiany nastąpiły w okresie funkcjonowania stanu wojennego na terenie wyspy? Czy można wskazać czynniki wpływające na zapaść brytyjskiego systemu pozyskiwania informacji? W jaki sposób republikanie stworzyli swoje służby wywiadowcze? Czy możliwe jest określenie błędów popełnianych przez imperium brytyjskie wykorzystanych przez służby irlandzkie? W którym etapie konfliktu dostrzeżone zostały błędy w funkcjonowaniu i luki w systemie ochrony informacji newralgicznych brytyjskiej administracji? Jakie działania podjęto w celu restrukturyzacji brytyjskiego wywiadu? Czy na tym etapie wygranie wojny wywiadowczej było jeszcze możliwe?

Podstawę źródłową do powyższych rozważań stanowić będą dokumenty ze zbiorów *The National Archives: Home Office* (informacje na temat konkretnych osób związanych z irlandzkim ruchem republikańskim i niepodległościowym), *Colonial Office* (dokumenty Dublińskiego Zamku¹, centrum brytyjskiej administracji w Irlandii) oraz *Security Service*. Informacji o działaniach strony irlandzkiej dostarczą natomiast zeznania członków irlandzkiego wywiadu dostępne w *Irish Military Archives* zebrane przez Biuro Historii Militarnej Irlandii.

Analiza wymienionych źródeł wymaga użycia zróżnicowanej metodologii. Dokumenty brytyjskie stanowią usystematyzowany zbiór pozyskanych przez wywiad danych przetworzonych przez sprawnie działającą maszynę brytyjskiej administracji. Podczas zapoznawania się z ich treścią ważne było nie tylko porównanie danych z dostępnymi informacjami na temat członków ruchu republikańskiego, ale również uporządkowanie chronologiczne, by pokazać zmiany w jakości pozyskiwanych danych na przestrzeni lat. Kluczowe okazało się również zweryfikowanie dostępnych informacji w celu określenia ich dokładności. Zeznania pozyskane z Biura Historii Militarnej Irlandii stanowią natomiast zupełnie inny rodzaj źródła: to wspomnienia osób biorących udział zarówno w powstaniu wielkanocnym, jak i wojnie o niepodległość Irlandii, spisane po zakończeniu konfliktu. Dokonując analizy zebranych w nich informacji, należy pamiętać o tym, że stanowią one zapis wspomnień osób o konkretnych poglądach, powiązaniach politycznych oraz prywatnych animozjach, w związku z czym weryfikacja musi być przeprowadzana ze szczególną ostrożnością i zastosowaniem metodologii charakterystycznej dla badań *oral history*.

W artykule scharakteryzowano działania wywiadu poprzedzające wybuch wojny o niepodległość Irlandii z lat 1919–1921, a także pracę służb w trakcie trwania konfliktu. Wojny tej nie można omawiać w oderwaniu od kontekstu wcześniejszych

¹ Dubliński Zamek – termin ten tradycyjnie odnosi się do brytyjskiej administracji w Irlandii, której siedziba mieściła się w omawianym okresie właśnie w oryginalnie średniowiecznej, lecz później stale rozbudowywanej budowli, tworzącej w XX w. okazały kompleks. P. Castello, *Dublin Castle: In the Life of the Irish Nation*, Dublin 1999.

irlandzkich zrywów niepodległościowych, takich jak powstanie wielkanocne z 1916 r. Z tego powodu w historiografii anglosaskiej pojawia się termin „rewolucja irlandzka” (ang. *Irish Revolution*) obejmujący zarówno okres wielkanocnej insurekcji, jak i wojny angielsko-irlandzkiej. Z uwagi na rozpatrywane w dalszej części artykułu uwarunkowania, przyjęte ramy chronologiczne pokrywać się będą właśnie z tym okresem, ze szczególnym uwzględnieniem przemian, jakie zaszły przed wybuchem wojny, których reperkusje odczuwalne były aż do 1921 r.

Historia brytyjskiej obecności w Irlandii sięga nowożytności, jednak dla omawianego zagadnienia najważniejszy jest okres zapoczątkowany aktem unii między Wielką Brytanią a Irlandią, który wszedł w życie w 1801 r., tworząc Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii, zmieniając funkcjonującą od 1541 r. unię personalną między państwami w unię realną, pozbawiając Irlandię resztek autonomii, wyrażonej między innymi w działaniach oddzielnego parlamentu². Mieszkańcy wyspy przez cały XIX w. podejmowali inicjatywy mające na celu uzyskanie niezależności. Podzielić je można na dwa zasadnicze nurty: zbrojne i parlamentarne.

Wszystkie powstania na terenie Irlandii w XIX w. zakończyły się niepowodzeniem. Irlandzka frakcja parlamentarna w brytyjskim parlamencie nie wywalczyła również upragnionej autonomii wyrażonej przez Ustawę o Rządzie Irlandii (ang. *Homer rule*). Równoległe ruch dążący do zbrojnych działań w celu odzyskania niepodległości, oparty głównie na funkcjonowaniu tajnych bractw i stowarzyszeń, takich jak Irlandzkie Bractwo Republikańskie³, działał nie tylko na terenie wyspy, ale również w innych częściach Wielkiej Brytanii oraz w Stanach Zjednoczonych. Prowadzona przez Fenian kampania terroru stała się jedną z przyczyn wzmożonych działań wywiadowczych Brytyjczyków, których celem było zinfiltrowanie bractw irlandzkich i zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa.

Przed 1916 r. pozyskiwaniem danych o irlandzkich tajnych stowarzyszeniach i organizacjach paramilitarnych zajmowały się formacje policyjne. Na terenie wyspy zadania te powierzono: Królewskiej Policji Irlandzkiej i Dublińskiej Policji Metropolitalnej, a w Londynie, w 1883 r. – z uwagi na zagrożenie fenińskimi atakami terrorystycznymi – zajmował się tym nowo powołany Wydział Specjalny Scotland Yardu⁴. Zanim jednak analizie poddane zostanie działanie wywiadu na terenie Irlandii, warto przedstawić krótko historię brytyjskich służb wywiadowczych.

² H. Zins, *Historia Anglii*, wyd. 3 rozsz., Wrocław 1995, s. 249.

³ Irlandzkie Bractwo Republikańskie – tajna organizacja o charakterze spiskowym utworzona w 1858 r., której celem było utworzenie niepodległej republiki Irlandii. Jej członków potocznie określano mianem Fenian. W latach osiemdziesiątych XIX w. organizacja prowadziła kampanię zamachów terrorystycznych na terenie Wielkiej Brytanii.

⁴ C. Andrew, *The Defence of the Realm: The Authorized History of MI5*, London 2009, s. 30–31.

W 1909 r. z inicjatywy War Office i Admiralicji utworzono Secret Service Bureau (Vernon Kell⁵ i Mansfield Smith-Cumming⁶). Jego zadaniem miało być prowadzenie działań wywiadowczych i kontrwywiadowczych, a szczególnie zwalczanie niemieckiego szpiegostwa na terenie Wielkiej Brytanii⁷. W 1910 r. w naturalny sposób doszło do podziału obowiązków: Kell przejął dowodzenie nad operacjami związanymi z bezpieczeństwem wewnętrznym, z uwagi na swoje doświadczenie w zwalczaniu terroryzmu feniańskiego⁸, Cumming natomiast objął kontrolę nad działaniami zagranicznymi. Nowo utworzonym komórkom nadano następnie nazwy: Security Service i Secret Intelligence Service⁹. Sprawy związane z działalnością irlandzkich republikanów i organizacji feniańskich znalazły się w jurysdykcji Security Service jako zagrożenie wewnętrzne. Ostatnim elementem systemu brytyjskiego kontrwywiadu był Scotland Yard. Od 1913 r. funkcję zastępcy komisarza i szefa wydziału kryminalnego policji pełnił Basil Thomson¹⁰. Jego zadaniem było dokonywanie aresztowań osób podejrzanych o działalność szpiegowską, z uwagi na brak takich uprawnień Security Service oraz potrzebę utajnienia działania tej organizacji.

⁵ Vernon George Waldegrave Kell (1873–1942) – wojskowy, jeden z twórców brytyjskich służb wywiadowczych. Początkowo działał w wywiadzie wojskowym, następnie War Office powierzyło mu zadanie analizowania informacji pozyskanych na temat działań wywiadu niemieckiego. W 1909 r. otrzymał od War Office i Admiralicji nakaz utworzenia rządowej agencji wywiadowczej. Sprawował kontrolę nad brytyjskim kontrwywiadem aż do 1940 r. *Vide: C. Andrew, op. cit.*

⁶ Mansfield Smith-Cumming (1859–1923) – oficer marynarki, zasłużony podczas służby w Malezji i Egipcie. W 1909 r. wraz z Vernonem Kellem otrzymał od War Office i Admiralicji zadanie utworzenia rządowej agencji wywiadowczej. Sprawował kontrolę nad wywiadem do swojej śmierci w 1923 r. *Vide: A. Judd, The Quest for C: Sir Mansfield Cumming and the Founding of the British Secret Service*, London 2000.

⁷ C. Andrew, *op. cit.*, s. 21.

⁸ G. Thomas, *Secret Wars One Hundred Years of British Intelligence Inside MIS and MIG*, New York 2009, s. 78.

⁹ W okresie II wojny światowej zyskały one kodowe nazwy MI5 i MI6 używane również współcześnie.

¹⁰ Basil Home Thomson (1861–1939) – brytyjski urzędnik i śledczy. Zastępca komisarza Londyńskiej Policji Metropolitalnej. Przywódca wydziału kryminalnego. Dzięki kontaktom ze służbami wywiadowczymi uczestniczył w wielu śledztwach związanych z aktywnością szpiegowską na terenie wyspy. W roku 1921 r. wszedł w konflikt z premierem Davidem Lloydem George'em i został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska. *Vide: J. Bloomfield, The Rise and Fall of Basil Thomson, 1861–1939*, „Journal of the Police History Society” 1997, Vol. XII, s. 11–19.

Wywiad na terenie Irlandii funkcjonował głównie w oparciu o informacje pozyskiwane od informatorów. Część danych pozyskiwano od właścicieli ziemskich – lojalistów, którzy przekazywali je bezpośrednio brytyjskiej administracji¹¹. Irlandzka policja utrzymywała kontakty z osobowymi źródłami informacji, często zakonspirowanymi wewnątrz irlandzkich tajnych organizacji i stowarzyszeń. W efekcie Brytyjczycy uzyskiwali informacje o działaniach nie tylko republikanów, ale również irlandzkich socjalistów i unionistów. Funkcjonowanie tak szerokiej siatki informatorów skutecznie paraliżowało działania środowisk niepodległościowych. Informacje przetwarzano w wydziale śledczym Dublińskiej Policji Metropolitalnej (nazywanym skrótowo Wydziałem G.¹²). Od lat pięćdziesiątych XIX w. zajmował się on rozpracowywaniem ruchu fenianskiego. Zdobyte doświadczenie w znaczący sposób ułatwiało pracę policjantów, prowadzących obszerną dokumentację. Pozyskane informacje katalogowano i stale aktualizowano, co pozwalało śledzić wszelkie zmiany w strukturach irlandzkich organizacji i powiązania pomiędzy ich członkami¹³. Analiza źródeł pochodzących z tego okresu, dotyczących irlandzkich aktywistów, pokazuje ich niezwykle dokładność i niewielki odsetek błędnych danych. Zebrane *dossier* zawierały informacje o pochodzeniu działaczy, ich poglądach politycznych, powiązaniach i kontaktach oraz funkcjach, które pełnili w swoich organizacjach¹⁴.

Tym bardziej dziwi fakt dopuszczenia przez brytyjską administrację w Irlandii do wybuchu powstania wielkanocnego w kwietniu 1916 r. Kwestia reakcji Brytyjczyków na sygnały wskazujące na planowaną rebelię jest niezwykle złożona, a analiza dostępnej dokumentacji mogłaby posłużyć za podstawę odrębnego artykułu. Warto jednak wspomnieć o niej w kontekście działania brytyjskiego wywiadu, gdyż rok 1916 stanowi tu ważną cezurę.

Informacje dotyczące planowanego zrywu pochodzą z kilku źródeł. Przede wszystkim o poruszeniu w kręgach republikańskich donosili policyjni informatorzy. Sami śledczy również zauważali zdecydowane wzmożenie działań irlandzkich organizacji paramilitarnych – jednak nie byli w stanie określić, czy są to jedynie tradycyjne ćwiczenia i musztry, czy przygotowania do konkretnych reakcji. Brytyjskie

¹¹ G. Thomas, *op. cit.*, s. 79.

¹² Dublińską Policję Metropolitalną zorganizowano odmiennie niż Scotland Yard, w którym detektywi pracowali w każdym z utworzonych wydziałów, w Dublinie zatrudniano ich w oddzielnym wydziale śledczym. *Vide*: A. Dukova, *A History of the Dublin Metropolitan Police and its Colonial Legacy*, London 2016, s. 59.

¹³ D. Biddlecombe, *Colonel Dan Bryan and the evolution of Irish Military Intelligence 1919–1945*, Maynooth 1999, s. 8.

¹⁴ The National Archive w Londynie [dalej: NA], Home Office Records [dalej: HO], Sinn Fein: notes on Sinn Fein MPs and IRA courts [dalej: 317/49].

służby posiadały również informacje na temat działań Rogera Casementa¹⁵ – irlandzkiego wysłannika, którego zadaniem było nawiązanie kontaktów z II Rzeszą Niemiecką. Dodatkowe informacje na temat kontaktów Irlandczyków z Niemcami zostały przekazane przez Amerykanów. Do ambasady niemieckiej w USA – koordynującej współpracę z Irlandczykami – 18 kwietnia 1916 r. wkroczyli agenci amerykańskiego Secret Service, nie mogąc dłużej ignorować działalności niemieckiej agentury. Zabezpieczono dokumenty dotyczące między innymi planowanego powstania, które następnie przekazano stronie brytyjskiej¹⁶.

Najważniejsze dane pozyskano przez komórkę dekryptażu wywiadu marynarki wojennej (nazywaną również Pokojem 40)¹⁷. Badacze nie są jednak zgodni w ocenie przydatności zdobytych informacji. W większości opracowań odnaleźć można stwierdzenia, wskazujące jednoznacznie na posiadanie przez brytyjską administrację w Irlandii meldunków na temat niemieckiej dostawy broni, która miała zostać dostarczona siłom irlandzkim przed wybuchem insurekcji¹⁸. Jednak Daniel Larsen zwrócił uwagę na fakt, że część z przechwyconych przez wywiad meldunków nie została rozszyfrowana przed wybuchem insurekcji, co w zdecydowany sposób ograniczało informacje posiadane przez Brytyjczyków¹⁹. Analiza *Raportu Królewskiej Komisji do spraw Irlandzkiej Rebelii* wskazuje jednak na istnienie ogromu innych danych, pozyskiwanych przez śledczych oraz informatorów, potwierdzających zagrożenie wybuchem powstania. Nie zostały one wzięte pod uwagę przez Głównego Sekretarza Irlandii Augustine’a Birrella²⁰. Ten sam raport wskazywał jednak na nie-naganną pracę organów policyjnych, również w zakresie prowadzonych przez nich przedsięwzięć wywiadowczych²¹.

¹⁵ Roger Casement (1864–1916) – dyplomata i aktywista związany z irlandzkim ruchem republikańskim. Zaangażowany w planowanie powstania wielkanocnego i działalność dyplomatyczną mającą na celu uzyskanie niemieckiego wsparcia militarnego dla sprawy irlandzkiej. Aresztowany w 1916 r., skazany w głośnym procesie za zdradę stanu i stracony. *Vide*: H. Montgomery, *Trial of Roger Casement*, London 1960.

¹⁶ G. Swoboda, *Dublin 1916*, Warszawa 2006, s. 90.

¹⁷ Pokój 40 (ang. *Room 40*) – komórka dekryptażu wywiadu brytyjskiej Royal Navy. Zajmowała się analizą kryptograficzną informacji pozyskanych drogą telegraficzną i radiową. Po I wojnie światowej, po reformie struktur wywiadowczych, została połączona z komórkami armii, Rządową Szkołą Kodów i Szyfrów (ang. *Government Code and Cypher School*). *Vide*: P. Beesly, *Room 40: British Naval Intelligence, 1914–1918*, London 1982.

¹⁸ A. Pawłowska, *SS Castro (SS Libau, SS Aud) – nieudana dostawa broni dla powstania wielkanocnego drogą morską w 1916 r.*, „Argumenta Historica” 2019, nr 6, s. 76–84.

¹⁹ D. Larsen, *British Signals Intelligence and the 1916 Easter Rising in Ireland*, „Intelligence and National Security” 2018, Vol. XXXIII, No. 1, s. 2–7.

²⁰ NA, Her Majesty’s Stationery Office [dalej: HMSO], *The Royal Commission on the Rebellion in Ireland. Minutes of evidence and appendix of documents 1916*, s. 9.

²¹ NA, HMSO, *ut supra*, s. 13.

Działania Głównego Sekretarza miały olbrzymie znaczenie nie tylko z uwagi na wybuch powstania i wprowadzony na terenie Irlandii stan wojenny, ale również ze względu na jego oddziaływanie na późniejszy poziom prowadzonej przez siły policyjne pracy wywiadowczej. Na początku 1916 r. Birrell ograniczył dodatki płacowe, urlopy i przydziały na umundurowanie wydziału śledczego, co w znacznym stopniu wpłynęło na zmniejszenie motywacji śledczych do działania. W późniejszych etapach konfliktu ułatwiło natomiast Irlandzkiej Armii Republikańskiej zadanie zniechęcenia funkcjonariuszy do służby²². Wprowadzenie stanu wojennego na terenie wyspy skutkowało natomiast zmianą w organizacji pracy wywiadowczej. Kontrolę nad wywiadem na pewien okres przejęła armia. W tym czasie policyjni śledczy przestali pozyskiwać dane od swoich osobowych źródeł informacji, doprowadzając do stopniowej degradacji sieci informatorów. Prowadzone wcześniej *dossier* nie było aktualizowane w tym okresie, a co za tym idzie przestało być użyteczne²³.

Warto podkreślić jak olbrzymim błędem było dopuszczenie do dezaktualizacji z trudem budowanego rezerwuaru wiedzy na temat ruchu republikańskiego. W newralgicznym okresie od 1916 do 1919 r. przeszedł on olbrzymie przeobrażenie. Głównym powodem była zmiana samej struktury republikańskiego ruchu. Większość przywódców powstania wielkanocnego stracono²⁴. Pozostali prominentni działacze zostali aresztowani lub trafili do obozów internowania. Działalność w ruchu rozpoczęły setki nowych członków, których przekonania uległy radykalizacji po krwawym stłumieniu powstania przez Brytyjczyków²⁵. Wyrazem owej zmiany nastrojów społecznych były wyniki wyborów parlamentarnych z 1918 r., w których nacjonalistyczna partia Sinn Féin zdobyła zdecydowaną większość, detronizując dotychczasową największą siłę polityczną Irlandii – frakcję parlamentarną. Również organizacja paramilitarna Irlandzkich Ochotników²⁶ zaczęła się rozrastać, przyjmując kolejnych nowych członków – co stanowiło odzwierciedlenie radykalizacji młodego pokolenia²⁷.

²² B. Grob-Fitzgibbon, *Turning Points of the Irish Revolution, The British Government, Intelligence, and the Cost of Indifference, 1912–1921*, London 2007, s. 100.

²³ D. Biddlecombe, *op. cit.*, s. 8.

²⁴ G. Swoboda, *op. cit.*, s. 267.

²⁵ S. Bachrynowski, *Od konfrontacji do koncyliacji: historia irlandzkiej partii Sinn Féin*, Kalisz 2010, s. 22.

²⁶ Irlandzcy Ochotnicy – irlandzka organizacja paramilitarna powstała w 1913 r. Jej celem było stworzenie niepodległej irlandzkiej republiki, do czego jej członkowie dążyli metodami walki zbrojnej. Jedną z dwóch głównych organizacji odpowiedzialnych za wybuch powstania wielkanocnego. Podczas wojny o niepodległość Irlandii przekształciła się w Irlandzką Armię Republikańską.

²⁷ M. Rast, *Tactics, Politics and Propaganda in the Irish War of Independence 1917–1921*, Atlanta 2011, s. 15.

Od lutego 1919 r. funkcja koordynatora wywiadu pozostawała nieobsadzona, a od sierpnia obowiązek pozyskiwania informacji znów spoczął na wydziale śledczym²⁸. Ten jednak – podobnie jak cała służba policyjna na terenie wyspy – stał się celem ataków tworzącej się w tym okresie Irlandzkiej Armii Republikańskiej.

W początkowym etapie wojny głównym celem IRA było zadanie jak największych strat Królewskiej Policji Irlandzkiej i Dublińskiej Policji Metropolitalnej. Dokonywano ataków na policjantów, kradzieży sprzętu, prowadzono również szeroko zakrojoną akcję obniżenia morale przeciwnika poprzez groźby wymierzone nie tylko w samych funkcjonariuszy, ale także ich rodziny. Umiejętnie zastosowano ostracyzm społeczny i bojkot²⁹. Dostarczanie informacji policji stało się zajęciem bardziej niebezpiecznym niż kiedykolwiek.

Podczas gdy możliwości pozyskiwania informacji przez wywiad policyjny były stale ograniczane, Irlandczycy tworzyli wywiad podziemnego państwa od podstaw, rekrutując własnych szpiegów, informatorów, podwójnych agentów i administratorów. Dokładna analiza struktury irlandzkiego wywiadu w pierwszych latach jego funkcjonowania nastrocza wielu problemów. Kwestie militarne kontrolowało wiele ośrodków, przede wszystkim Dáil Éireann i jego gabinet. Rzeczywistą kontrolę nad działalnością IRA oraz wywiadu sprawował minister finansów Michael Collins. Wynikało to z kilku kwestii, po pierwsze Collins pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych, po drugie sprawował też funkcję sekretarza Najwyższej Rady Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego.

Wielu żołnierzy IRA należało jednocześnie do Bractwa, a więc odpowiadało zarówno przed szefem sztabu, jak i przed Najwyższą Radą organizacji. Wielu informatorów irlandzkiego wywiadu pozostawało poza strukturami IRA czy partii Sinn Féin, należąc jednocześnie do tajnej organizacji, co skuteczniej chroniło ich tożsamość. Odnotować należy również, że w marcu 1919 r. powołano Departament Wywiadu³⁰ przy Najwyższym Dowództwie Irlandzkich Ochotników³¹, na którego czele również stanął Michael Collins³². „Oddział”³³ – grupa egzekutorów IRA wykonujących

²⁸ B. Grob-Fitzgibbon, *op. cit.*, s. 155.

²⁹ The Irish Military Archives [dalej: IMA], Bureau of Military History [dalej: BMH], W.S. 0580, s. 3; W.S. 0547, s. 4.

³⁰ D. Biddlecombe, *op. cit.*, s. 8.

³¹ Najwyższe Dowództwo Irlandzkich Ochotników (ang. *General Headquarters*) – później Najwyższe Dowództwo IRA, utworzona na początku 1918 r., centrala organizacji nadzorująca wszystkie jej działania, nie mylić ze Sztabem IRA.

³² Początkowo funkcję szefa Departamentu Wywiadu pełnił Eamonn Duggan, jednak po jego aresztowaniu funkcję tę przejął Michael Collins. Z analizy brytyjskich dokumentów wynika, że posiadali tę informację. NA, HO, 317/49.

³³ D. Biddlecombe, *op. cit.*, s. 16.

wyroki podziemnego państwa na informatorach, a więc będąca elementem kontrwywiadu – również pozostawała pod ścisłą kontrolą ministra finansów.

Departamentowi podlegali oficerowie wywiadu na każdym szczeblu organizacji wojskowej IRA oraz ich informatorzy. Oficerowie wywiadu posiadali przypisany numer identyfikacyjny³⁴, a ich działania zatwierdzało Najwyższe Dowództwo³⁵. Dodatkowo wysiłek każdego z batalionów wspierany był przez kobiecą organizację Cumann na mBan oraz młodzieżówkę Na Fianna Éireann³⁶. W ten sposób IRA stworzyła dobrze funkcjonujący system zbierania informacji z obszaru działań każdej kompanii. Oprócz oficjalnego wywiadu wojskowego funkcjonowała jeszcze osobna sieć informatorów pracujących dla samego Michaela Collinsa. Dualizm ten nie paraliżował jednak działania irlandzkiego wywiadu. Poprzez bezpośrednią kontrolę nad najważniejszymi informatorami Collins mógł skutecznie chronić ich tożsamość przed pojawiającymi się w późniejszych etapach konfliktu podwójnymi agentami.

Kim byli Irlandczycy narażający swoje bezpieczeństwo, przekazując niewalidyczne informacje o ruchach wroga podziemnemu państwu? Informatorzy często rekrutowali się spośród pracowników brytyjskiej administracji: urzędników, sekretarek, pracowników poczty, kolei lub nawet policjantów. Dodatkowe informacje pozyskiwano od obywateli pozostających poza strukturami państwowymi, np. sprzątaczek, portierów, służących czy gospodarzy mieszkań. Nawet najdrobniejsze informacje okazywały się – w określonych warunkach – na wagę złota³⁷.

Skąd nągła chęć współpracy z Irlandzką Armią Obywatelską? Tendencja wzrostu poparcia dla nacjonalistów widoczna była nie tylko w wynikach wyborów parlamentarnych, ale również działaniach irlandzkiego społeczeństwa, które coraz silniej odwracało się od ugodowej polityki osiągania autonomii w sposób pokojowy. Ambicje narodowe rozbudzone przez doświadczenia Wielkiej Wojny i powstania wielkanocnego znacząco wpływały na zachowania mieszkańców Irlandii. Wywiad skrupulatnie wykorzystał te tendencje. Zdołano informatorów, zapewniając tym samym stały strumień informacji, które następnie analizowano. Biuro szybko nauczyło się odsiewać zbędne dane i skupiać na tych, które miały największe znaczenie³⁸. Dzięki rekrutacji pracowników poczty, wywiad miał stały dostęp do korespondencji detektywów Wydziału G. oraz urzędników administracji. Ważne przesyłki oddzielano od reszty, otwierano, przepisywano, a ich kopie przekazywano do Biura

³⁴ IMA, BMH, W.S. 0486, s. 8.

³⁵ M. Rast, *op. cit.*, s. 58.

³⁶ D. Biddlecombe, *op. cit.*, s. 27.

³⁷ IMA, BMH, W.S. 0476, s. 9.

³⁸ *Ibidem*, W.S. 0375, s. 6–8.

Wywiadu³⁹. Przeszkody nie stanowił nawet szyfr, którego używała Królewska Policja Irlandzka. Stosowano dwa różne kody – jeden do meldunków zwyczajnych, drugi do ważnych wiadomości. Oba zostały złamane przez szyfrantów IRA⁴⁰.

Jak wynika z analizy źródeł irlandzkich, luk w policyjnych zabezpieczeniach było więcej, a każdą z nich bezlitośnie eksploatowano. Administracja brytyjska nie chroniła w należyty sposób swoich danych. Agenci i informatorzy pozyskiwali je między innymi dzięki przeszukiwaniu wyrzucanych przez brytyjskich urzędników i agentów śmieci⁴¹. Złamanie szyfru stosowanego przez Królewską Policję Irlandzką nastąpiło natomiast w wyniku niekompetencji policji. Agent irlandzki w centrali telegraficznej zauważył, że na wiadomość dowództwa wszyscy policjanci odpowiedzieli takim samym prostym komunikatem „Wiadomość odebrana i przyjęta”, za wyjątkiem jednego funkcjonariusza, który dokładnie tę samą wiadomość wysłał policyjnym szyfrem⁴². Kod został złamany, co sugeruje, że używano tak zwanego algorytmu symetrycznego.

Lekkomyślność i brak podstawowych środków bezpieczeństwa można zauważyć również w kwestiach kadrowych. Pracowników administracji nie poddawano procesowi weryfikacji, nawet gdy mieli dostęp do poufnych danych. Najbardziej jaskrawym przykładem tego typu niefrasobliwości była Mary O'Brian, którą zatrudniono na stanowisku sekretarki i szyfrantki w Dublińskim Zamku, bez przeprowadzania nawet podstawowego wywiadu środowiskowego, który z pewnością ujawniłby, że była spokrewniona z Michaelem Collinsem⁴³.

Skąd wynikała owa niefrasobliwość? Zdecydowana zmiana w nastrojach społecznych nie została zauważona. Jeszcze w 1910 r. większość Irlandczyków popierała dążenie do autonomii metodami parlamentarnymi. Stopniowa i postępująca radykalizacja nie stała się jeszcze oczywista dla brytyjskich urzędników.

Pierwszy etap wojny zakończył się sukcesem strony republikańskiej. Nastąpił paraliż wymiaru sprawiedliwości. Siła policji została złamana, odnotowano największy w historii odpływ pracowników z formacji. Dobre wynagrodzenie przestało być wystarczającą motywacją do narażania życia, a szacunek społeczny – do tej pory łączący się z wykonywaniem tego zawodu – w obliczu powszechnego ostracyzmu zniknął. Problemy kadrowe imperium próbowało rozwiązać poprzez sprowadzenie do Irlandii nowych rekrutów z innych części Wielkiej Brytanii. Obecność obcych

³⁹ *Ibidem*, W.S. 0615, s. 4.

⁴⁰ *Ibidem*, W.S. 0524, s. 2.

⁴¹ *Ibidem*, W.S. 0434, s. 19.

⁴² *Ibidem*, W.S. 0431 s. 1.

⁴³ T. Ryle Dwyer, *Big Fellow, Long Fellow: A Joint Biography of Collins and De Valera*, Dublin 1998, s. 275.

kulturowo, niezdiscyplinowanych funkcjonariuszy⁴⁴ jedynie zaogniła konflikt i doprowadziła do eskalacji przemocy w kolejnych etapach wojny⁴⁵.

Do rozbicia i spacyfikowania ruchu republikańskiego potrzebowano precyzyjnych informacji na temat jego członków, te jednak trudno było pozyskać, gdy wywiad policyjny znajdował się w rozsypce. Administracja brytyjska w Irlandii dostrzegła potrzebę reformy. W pierwszych miesiącach 1920 r. dokonano zmian personalnych w Dublińskim Zamku. Hamar Greenwood⁴⁶ został mianowany Głównym Sekretarzem Irlandii, generał Nevil Macready⁴⁷ głównodowodzącym sił brytyjskich w Irlandii, a generał dywizji Henry Tudor⁴⁸ przejął dowództwo nad policyjnym wywiadem⁴⁹.

Na czele zreformowanych służb stanął generał brygady Ormonde Winter⁵⁰. W maju 1920 r. został on mianowany zastępcą sekretarza Królewskiej Policji Irlandzkiej. Posada ta stanowiła przykrywkę dla właściwej roli – szefa połączonych służb wywiadowczych w Irlandii⁵¹.

Analiza zmian wprowadzonych przez Wintera to doskonałe podsumowanie problemów, z jakimi borykał się brytyjski wywiad w Irlandii w tym okresie. Jedną z istotnych kwestii był stały wyciek informacji. W Dublińskim Zamku

⁴⁴ Rekruci sprowadzani z innych części Wielkiej Brytanii, zazwyczaj byli żołnierze, którzy zasilili oddziały policji podczas wojny, nazywani Czarno-Brunatnymi (ang. *Black and Tans*). Sprowadzenie nowych rekrutów stanowiło próbę opanowania sytuacji przez brytyjską administrację bez wykorzystania sił wojskowych.

⁴⁵ R. English, *Armed Struggle: The History of the IRA*, Oxford 2004, s. 99.

⁴⁶ Thomas Hamar Greenwood I. wicehrabia Greenwood (1870–1948) – brytyjski polityk początkowo związany z Partią Liberalną, później z Partią Konserwatywną, w latach 1920–1922 pełnił funkcję Głównego Sekretarza Irlandii, opowiadając się za polityką zdecydowanej walki z republikańcami. *Vide*: T. Ryle Dwyer, *op. cit.*, s. 147.

⁴⁷ Nevil Macready (1862–1946) – brytyjski generał. Walczył w II wojnie burskiej oraz I wojnie światowej. W 1920 r. został wyznaczony na głównego dowódcę brytyjskich wojsk na terenie Irlandii. Był odpowiedzialny za antypowstańcze działania wojska w okresie wojny o niepodległość Irlandii. *Ibidem*, s. 312.

⁴⁸ Henry Hugh Tudor (1871–1965) – generał porucznik, brytyjski wojskowy – walczył między innymi podczas I wojny światowej. Po zakończeniu konfliktu służył również w Egipcie, skąd został wezwany, by objąć posadę doradcy wojskowego brytyjskiej administracji w Irlandii. Odpowiedzialny za politykę rekrutacji byłych żołnierzy do służby w osłabionych irlandzkich organizacjach policyjnych, a także za politykę odwetów stosowaną przez stronę brytyjską podczas wojny o niepodległość Irlandii. *Ibidem*, s. 168.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 340.

⁵⁰ Ormonde de l'Épée Winter (1875–1962) – brytyjski generał brygady, służył m.in. w Indiach, a także podczas I wojny światowej w kampanii na półwyspie Gallipoli. Od roku 1920 r. przewodził brytyjskiemu wywiadowi na terenie Irlandii. *Vide*: O. Winter, *Winter's Tale: An Autobiography*, London 1955.

⁵¹ *Ibidem*, s. 288–289.

wprowadzono skomplikowany system identyfikacji pracowników (imienne karty ze zdjęciem). Osoby z zewnątrz musiały starać się o przepustkę. System ten nie ograniczył jednak wycieku informacji. Szpiedry irlandzcy nie zakradali się do środka budynku w nocy, lecz przychodzili rano ze swoimi kartami pracowniczymi⁵².

Winter postanowił zmienić obowiązujące wytyczne dotyczące analizy pozyskanej dokumentacji. Podczas nalotów na tymczasowe siedziby irlandzkiej administracji, często pozyskiwano rozmaite notatki. Przepisy nakazywały „zatrzymywać dokumenty i przedmioty osobiste, a dokumenty bez znaczenia dla lokalnych śledstw wyrzucać do kosza na makulaturę”⁵³. Winter jednak postanowił zachowywać wszystkie dane, opisując proces w następujący sposób:

Przed rozpoczęciem prac odkryłem, że nie tylko wiele cennych informacji jest traconych, ale również że olbrzymie ilości dokumentów są uznawane za bezużyteczne i wyrzucane. Listy skonfiskowane w jednej części Irlandii mogły być bez znaczenia, ale porównane z pismem dokumentów znalezionych w innym miejscu często dostarczały ważnych poszlak lub mogły stworzyć akt oskarżenia dla autora. Mogę przytoczyć pewną anegdotę, by rzecz zobrazować. Niepodpisany list podżegający do morderstwa został znaleziony na Północy i z racji braku sygnatury został uznany za bezużyteczny. Został przywieziony do Centrali. Inne listy, zupełnie niewinnej natury, znaleziono w Dublinie – tym razem podpisane. Porównanie listów sprawiło, że odkryliśmy tożsamość autora i mogliśmy postawić go w stan oskarżenia⁵⁴.

W rezultacie przyjęcia tej metody działań dokonano 1745 aresztowań, zarekwirowano 310 rewolwerów, 34 karabiny, 20 strzelb oraz „duże ilości bomb, środków wybuchowych, detonatorów i innego wyposażenia”⁵⁵.

Kolejnym etapem reformy była odbudowa struktur wywiadu. Mieli go wesprzeć brytyjscy detektywi zatrudnieni w Londynie przez Basila Thomsona⁵⁶. Ów zespół agentów nazywany jest w historiografii Grupą Kairską. Działała ona całkowicie niezależnie od wywiadu policyjnego, odpowiadała przed Winterem i niesprecyzowanym ośrodkiem w Londynie⁵⁷. Nie był to Scotland Yard, choć za rekrutację agentów odpowiadał Thomson. Najprawdopodobniej agencji Wintera składali raporty do Vernona Kella⁵⁸. Rekrutacja agentów spoza Irlandii odbierała IRA możliwość

⁵² IMA, BMH, W.S. 0380, s. 13.

⁵³ B. Grob-Fitzgibbon, *op. cit.*, s. 168.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 375.

⁵⁷ D. Biddlecombe, *op. cit.*, s. 19.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 19.

wpływania na śledczych za pomocą grózb i ostracyzmu społecznego. Agenci niemający żadnych powiązań z Irlandią byli odporni na tego rodzaju działania. Również ich tożsamość oraz miejsca pobytu trzymano w tajemnicy. Choć i te informacje wkrótce zostały pozyskane przez wywiad irlandzki⁵⁹.

Także metody stosowane przez Grupę Kairską znacząco różniły się od tych wprowadzonych wcześniej przez irlandzkich detektywów. Z powodzeniem zaczęto stosować metody zainspirowane działaniami IRA: pogroźki, zamachy i egzekucje agentów oraz informatorów⁶⁰.

Największym wyznacznikiem skuteczności działań Grupy Kairskiej było niewątpliwie zaangażowanie służb irlandzkich w jej zlikwidowanie. Plan jednoczesnego ataku na wszystkich agentów brytyjskich pojawił się pod koniec 1920 r., kiedy wywiad potwierdził miejsca pobytu wszystkich członków Grupy Kairskiej⁶¹. Ataku na agentów dokonano 21 listopada 1920 r., likwidując kilkunastu powiązanych z wywiadem pracowników brytyjskiej administracji⁶².

Czy reforma wywiadu wpłynęła na losy wojny? Z pewnością wzmożone brytyjskie działania doprowadziły do eskalacji przemocy. Największe apogeum terroru rozpętało się po zamachach na agentów Secret Service z 21 listopada – wydarzenie to nazwano później „Krwawą niedzielą”. Zamachy spełniły swoje zadanie, paraliżując wywiad brytyjski. Z początkiem grudnia na niektórych obszarach wprowadzono stan wojenny, co oznaczało kolejne zmiany w strukturze wywiadowczej i większe zaangażowanie struktur armii.

Sam Winter, odwołując się do swoich doświadczeń z Indii, zauważył, że reforma nie ma prawa zadziałać wystarczająco szybko:

Zbudowanie w kilka miesięcy struktury wywiadowczej rozpracowującej polityczne organizacje jest praktycznie niemożliwe. Indyjski Departament Śledczy funkcjonował siedem lat, zanim jego działalność zaczęła przynosić rezultaty⁶³.

Dnia 4 lipca 1921 r. zakończyło się tworzenie placówek wywiadu na prowincji, w ten sposób zakończył się proces restrukturyzacji brytyjskiego wywiadu. 150 wyszkolonych oficerów zbierało informacje w 449 sprawach związanych z rozpracowywaniem irlandzkiego podziemia. Korona miała w końcu funkcjonujący aparat wywiadu w Irlandii i mogła zabrać się za rozpracowywanie IRA. Dwa tygodnie po

⁵⁹ IMA, BMH, W.S. 0434, s. 19; W.S. 0615, s. 24; W.S. 0441, s. 4.

⁶⁰ T. Ryle Dwyer, *The Squad and the Intelligence Operations of Michael Collins*, Dublin 2005, s. 377.

⁶¹ *Ibidem*, s. 190.

⁶² E. O’Halpin, D. Ó Corráin, *The Dead of the Irish Revolution*, New Haven 2020, s. 223–227.

⁶³ B. Grob-Fitzgibbon, *op. cit.*, s. 168.

otworzeniu ostatniej placówki brytyjski rząd zawarł jednak rozejm z siłami republikańskimi, przekonany o niemożności dalszego prowadzenia tej wojny⁶⁴.

Dla IRA rozejm przyszedł w samą porę. Irlandczycy nie byli w stanie prowadzić dalej walk, jednak Imperium nie zdawało sobie z tego sprawy. Dezinformacja i fałszywe raporty prokurowane przez agentów irlandzkich skutecznie wprowadziły Brytyjczyków w błąd. Informacje te wykorzystywane były również później przy opracowywaniu brytyjskiej taktyki na konferencji pokojowej w 1921 r.⁶⁵

Administracja brytyjska zakładała, że dobrze funkcjonujący system wywiadowczy z 1916 r., będzie dalej sprawnie działał. Nie zauważono jednak licznych zmian, które wpłynęły na jego stopniową degradację. Brak ciągłości wykonywania obowiązków wywiadowczych przez siły policyjne doprowadził do dewaluacji wartości już posiadanych informacji na temat członków ruchu republikańskiego. Zmiany w systemie wynagrodzeń i dodatków płacowych wprowadzone przez Augustine'a Birrella doprowadziły do zmniejszenia motywacji śledczych i ułatwiły Irlandzkiej Armii Republikańskiej zadanie zniechęcenia ich do pełnienia obowiązków w pierwszym etapie wojny. Kampania terroru połączona z ostracyzmem społecznym odniosły skutek: możliwości wywiadowcze Królewskiej Policji Irlandzkiej oraz Dublińskiej Policji Metropolitalnej znacząco się zmniejszyły. Próby wzmocnienia formacji rekrutami z innych części Wielkiej Brytanii skutkowały natomiast eskalacją przemocy.

Równolegle powstawał wywiad irlandzki, który w niezwykle krótkim czasie stał się sprawnie funkcjonującą instytucją, z łatwością pozyskującą newralgiczne informacje, wspierając w ten sposób wysiłek zbrojny partyzantów. Początkowo działanie irlandzkich agentów pozostawało niezauważone, a brytyjskie systemy zabezpieczeń nie były adekwatne do zagrożenia. Brytyjczycy przede wszystkim nie docenili zmian w nastrojach społecznych, które zaszły w Irlandii od 1916 r.

Potrzebę reformy dostrzeżono dopiero w 1920 r., wtedy też nowo powołany szef wywiadu brytyjskiego na terenie wyspy – Ormonde Winter – wprowadził zmiany, mające na celu odbudowę brytyjskiej siły wywiadowczej. Podejmowane przez niego próby odzwierciedlają toczące brytyjską administrację problemy. Aby zneutralizować wpływ metod społecznego bojkotu i ostracyzmu, agentów rekrutowano spoza Irlandii. Ich tożsamość i miejsca stałego pobytu trzymano w sekrecie, by uniemożliwić ataki ze strony IRA. Zaadaptowano również metody działań charakterystyczne dla irlandzkiego ruchu republikańskiego i wprowadzono pierwsze zabezpieczenia, mające na celu zahamowanie odpływu poufnych danych. Pozyskane informacje zaczęto poddawać bardziej gruntownej analizie.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 169.

⁶⁵ Intelligence Report (Secret), 10 X 1921, NA, Cabinet Office Records, Irish settlement: negotiations between HM Government and Irish leaders.

Działania te zaczęły przynosić efekty, a reforma wywiadu mogła w ciągu kilku lat wpłynąć na odzyskanie przewagi strony brytyjskiej, jednak sytuacja polityczna, społeczna i eskalacja konfliktu sprawiły, że imperialny rząd nie dysponował niezbędnym czasem. To między innymi klęska wywiadu zmusiła Imperium do negocjacji z wrogiem. Kolonialna potęga pozwoliła podziemnemu państwu irlandzkiemu przejąć prowadzenie i nigdy już – podczas tego konfliktu – nie odzyskała dawnej przewagi⁶⁶.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

The Irish Military Archives, Dublin [IMA]

Bureau of Military History, WS. 0375; 0380; 0452; 0431; 0434; 0441; 0476; 0486; 0524; 0547; 0580; 0615

The National Archive, Londyn [NA]

Her Majesty's Stationery Office

The Royal Commission on the Rebellion in Ireland. Minutes of evidence and appendix of documents

Home Office Records, Sinn Fein: notes on Sinn Fein MPs and IRA courts

Cabinet Office Records, Irish settlement: negotiations between HM Government and Irish leaders

Źródła drukowane

Winter O., *Winter's Tale: An Autobiography*, London 1955.

Opracowania

Andrew C., *The Defence of the Realm: The Authorized History of MI5*, London 2009.

Bachrynowski S., *Od konfrontacji do koncyliacji: historia irlandzkiej partii Sinn Féin*, Kallisz 2010.

Beesly P., *Room 40: British Naval Intelligence, 1914–1918*, London 1982.

⁶⁶ M.R. Fierro, *British Counterinsurgency Operations in Ireland 1916–1921. A Case Study*, Newport 1997, s. 3.

- Biddlecombe D., *Colonel Dan Bryan and the evolution of Irish Military Intelligence 1919–1945*, Maynooth 1999.
- Bloomfield J., *The Rise and Fall of Basil Thomson, 1861–1939*, „Journal of the Police History Society” 1997, Vol. XII, s. 11–19.
- Castello P., *Dublin Castle: In the Life of the Irish Nation*, Dublin 1999.
- Doyle O., Clarke J., Connaughton F., *An Introduction to The Bureau of Military History 1913–1921*, Dublin 2002.
- Dukova A., *A History of the Dublin Metropolitan Police and its Colonial Legacy*, London 2016.
- English R., *Armed Struggle: The History of the IRA*, Oxford 2004.
- Fierro M.R., *British Counterinsurgency Operations in Ireland 1916–1921. A Case Study*, Newport 1997.
- Grob-Fitzgibbon A., *Turning Points of the Irish Revolution, The British Government, Intelligence, and the Cost of Indifference, 1912–1921*, London 2007.
- Judd A., *The Quest for C: Sir Mansfield Cumming and the Founding of the British Secret Service*, London 2000.
- Larsen D., *British Signals Intelligence and the 1916 Easter Rising in Ireland*, „Intelligence and National Security” 2018, Vol. XXXIII, No. 1, s. 48–66.
- Montgomery H., *Trial of Roger Casement*, London 1960.
- O’Halpin E., Ó Corráin D., *The Dead of the Irish Revolution*, New Haven 2020.
- Pawłowska A., *SS Castro (SS Libau, SS Aud) – nieudana dostawa broni dla powstania wielkanocnego drogą morską w 1916 r.*, „Argumenta Historica” 2019, nr 6, s. 76–84.
- Rast M., *Tactics, Politics and Propaganda in the Irish War of Independence 1917–1921*, Atlanta 2011.
- Ryle Dwyer T., *Big Fellow, Long Fellow: A Joint Biography of Collins and De Valera*, Dublin 1998.
- Ryle Dwyer T., *The Squad and the Intelligence Operations of Michael Collins*, Dublin 2005.
- Swoboda G., *Dublin 1916*, Warszawa 2006.
- Thomas G., *Secret Wars One Hundre x yuid Years of British Intelligence Inside MIS and MIG*, New York 2009.
- Zins H., *Historia Anglii*, wyd. 3 rozsz., Wrocław 1995.

Notka o autorce

Mgr Antonina Pawłowska – słuchaczka Studiów Doktoranckich Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ). Asystentka w katedrze Historii Powszechnej Najnowszej Instytutu Historii UŁ oraz adiunkt muzealny i pracownik Działu Edukacji Muzeum Miasta Łodzi.

Zainteresowania badawcze: historia społeczna i polityczna Irlandii w XIX i XX w., stosunki brytyjsko-irlandzkie w pierwszych dekadach XX w.



antonina.pawlowska@edu.uni.lodz.pl

Marta Milewska

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie /
Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Warsaw
Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie / Vistula University in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-3283-4037>

Armia Ochotnicza jako przykład mobilizacji polskiego społeczeństwa w obliczu bolszewickiej inwazji 1920 roku

Summary

Volunteer Army as an exemple of the mobilization of Polish society in the face of the Bolshevick invasion of 1920

In the face of the threat from the Bolshevik invasion, the authorities of the second Republic of Poland decided that apart from compulsory conscription, actions would also be carried out to increase the ranks of the Polish Army by creating a Volunteer Army. Its creation was entrusted to Gen. Józef Haller. The article provides information on the stages of creating this army. The main purpose of the article is to present the process of mobilizing Polish society. The article focuses on individual social groups joining the Volunteer Army and analyzes the number of recruits in individual districts. This analysis made it possible to assess the number of volunteers joining the ranks of the Volunteer Army, taking into account the fact that this mobilization was carried out in parallel with the recruitment of recruits to the Polish Army.

Keywords: Volunteer Army, recruitment, mobilization, General Józef Haller

Streszczenie

W obliczu zagrożenia ze strony najazdu bolszewickiego władze II Rzeczypospolitej zdecydowały, że – poza poborem przymusowym – będą też prowadzone działania w celu powiększenia szeregów Wojska Polskiego poprzez stworzenie Armii Ochotniczej. Jej utworzenie

powierzono gen. broni Józefowi Hallerowi. Artykuł zawiera informacje dotyczące etapów tworzenia tej armii. Głównym celem niniejszej pracy jest przedstawienie procesu mobilizacji polskiego społeczeństwa. Zwrócono uwagę na poszczególne grupy społeczne wstępujące do Armii Ochotniczej oraz dokonano analizy liczebności rekrutów w poszczególnych okręgach. Analiza ta pozwoliła ocenić liczbę ochotników zgłaszających się w szeregi Armii Ochotniczej, z uwzględnieniem faktu, że mobilizacja ta była prowadzona równoległe z poborem rekrutów do Wojska Polskiego.

Słowa kluczowe: Armia Ochotnicza, rekrutacja, mobilizacja, gen. Józef Haller

W obliczu bolszewickiej inwazji w 1920 r. władze II Rzeczypospolitej zdecydowały, że – poza poborem przymusowym – będą też prowadzone działania w celu powiększenia szeregów Wojska Polskiego poprzez stworzenie Armii Ochotniczej¹. Jej organizowaniem miał się zająć powołany w dniu 7 lipca 1920 r. Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej na czele z gen. broni Józefem Hallerem. O okolicznościach powołania do wojska ochotników gen. Haller w swoim pamiętniku pisał:

Mówiąc o sytuacji na froncie stwierdzał Naczelny Wódz, że wszystkie armie wołają o rezerwy, a Naczelne Dowództwo nie dysponuje już żadnymi rezerwami i wszystko jest płynne. Na końcu powiedział mi, że mianuje mnie członkiem Rady Obrony Państwa, która wraz z rządem ma decydować o wszystkim. [...] Na Radzie Obrony Państwa postawiłem wniosek o zorganizowanie stutysięcznej Armii Ochotniczej, która by mogła z jednej strony zapłacić luki w armii czynnej, z drugiej strony przez młody element podnieść morale, które mocno ucierpiało w czasie odwrotu².

Celem utworzenia Armii Ochotniczej okazuje się więc wzmocnienie wojsk polskich oraz podniesienie poziomu moralnego polskich żołnierzy.

Decyzja o utworzeniu Armii Ochotniczej podyktowana była w znacznym stopniu tym, że władze wojskowe liczyły na zgłaszanie się do punktów werbunkowych osób, które – z różnych powodów – nie podlegały obowiązkowi służby wojskowej. Wszelkie kwestie związane z organizacją Armii Ochotniczej spoczywały w gestii Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej (dalej: GIAO). Jego zadaniem było nadzorowanie prac organizacyjnych i szkoleniowych tworzonych jednostek ochotniczych oraz przeprowadzanie inspekcji oddziałów ochotniczych³. Warto

¹ J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 284.

² J. Haller, *Pamiętniki. Z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964, s. 221.

³ J. Odziemkowski, *Ostatnia bija godzina... Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera 1920 r.*, Warszawa 2020, s. 17.

też zaznaczyć, że w analizowanym przedziale czasu terytorium II Rzeczypospolitej podzielono na osiem Okręgów Generalnych. Utworzono Okręgowe Inspektoraty Armii Ochotniczej. W praktyce trudniły się one wszelkimi sprawami organizacyjnymi związanymi z koordynowaniem zaciągu do Armii Ochotniczej na podległym terenie i prowadzeniem akcji agitacyjno-propagandowej. Władzom wojskowym zależało na tym, aby w szeregi Armii Ochotniczej wstąpiło jak najwięcej ochotników, dlatego rekrutacją miały zajmować się zarówno instytucje wojskowe, jak i cywilne. Wśród instytucji wojskowych werbowaniem trudniły się głównie komendy uzupełnień oraz komisje zaciągowe. Instytucjami cywilnymi prowadzącymi mobilizację były biura werbunkowe, które w znacznym stopniu powstawały dzięki zaangażowaniu organizacji społecznych⁴.

Do Armii Ochotniczej przyjmowano osoby, które nie podlegały obowiązkowi służby wojskowej oraz takie, które – mimo powinności – otrzymywały odroczenia np. ze względu na stan zdrowia. Do Armii Ochotniczej mogły wstępować osoby w wieku od 17 do 42 lat. Rozpiętość wiekowa rekrutów była więc duża. Poważnym problemem okazuje się też brak kadry oficerskiej, dlatego górny limit wieku w przypadku oficerów ustalono na 50 lat. Warto zaznaczyć, że osoby niepełnoletnie (17-latkowie) – ubiegające się o wstąpienie w szeregi Armii Ochotniczej – musiały posiadać pisemną zgodę rodziców. Decyzją Rady Obrony Państwa szczegółowe zasady dotyczące wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej studentów i młodzieży szkolnej miało przygotować Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁵.

Latem 1920 r. wstąpienie w szeregi Armii Ochotniczej było postrzegane jak największy patriotyczny obowiązek każdego Polaka. Poeta Kazimierz Wierzyński, pełniący funkcję podporucznika w Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego pisał:

Przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu stanął cały naród. Na ochotnika zgłosiło się do wojska 80 tysięcy ludzi ze wszystkich sfer [...]. Był to czas grozy idącej od strony frontu i czas nieopisanego zrywu od strony wnętrza państwa. Kto przeżył ten okres, nigdy go nie zapomni⁶.

Ochotnicy wstępujący do Armii Ochotniczej podpisywali deklarację, w której zobowiązywali się do służby wojskowej aż do czasu zakończenia działań wojennych. Na uwagę zasługuje fakt, że rekruci otrzymywali takie same uprawnienia, jakie przysługiwały żołnierzom armii regularnej.

⁴ *Ibidem*.

⁵ J. Szczepański, *op. cit.*, s. 284.

⁶ K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, Warszawa 1991, s. 135.

Do Armii Ochotniczej przyjmowano nie tylko osoby zdolne do służby na froncie, ale również nadające się do pełnienia warty, których zadaniem było pilnowanie obiektów wojskowych, stacji kolejowych i linii komunikacyjnych. Ochotników zatrudniano też do oddziałów strzegących granic zwłaszcza z Niemcami i Czechosłowacją oraz do obsługi kancelaryjnej. Czynnikiem zachęcającym do wstępowania do Armii Ochotniczej było też przyznanie rodzinom ochotników zasiłków (takich samych, jak zapomoga dla rodzin żołnierzy pełniących obowiązkową służbę wojskową). Wojsko w tym czasie borykało się z zaopatrzeniem, dlatego zachęcano ochotników, aby zgłaszali się z własnymi mundurami, butami, bielizną, a w przypadku kawalerii także z własnymi siłdami. Ochotnicy za przyniesione ze sobą elementy umundurowania i wyposażenia otrzymywali ekwiwalent w wysokości rzeczywistej wartości tych przedmiotów⁷.

W praktyce mobilizacja do Armii Ochotniczej wiązała się z dużym wysiłkiem organizacyjnym. Akcję tę starano się przeprowadzić sprawnie, bez zbędnego chaosu, dlatego zdecydowano, że ochotnik będzie zgłaszał się do punktu werbunkowego, który zlokalizowano przy najbliższym miejscu zamieszkania w oddziale zapasowym tej formacji, w której chciał służyć. Kandydat ubiegający się o przyjęcie do Armii Ochotniczej mógł zadeklarować przed Wojskową Komisją Przeglądową, w jakiej jednostce chciałby pracować.

Jeśli członkowie komisji nie dostrzegli żadnych przeciwwskazań – ze względu np. na jego stan zdrowia – kierowano kandydata do wybranej formacji zapasowej, broni lub służby, którą wskazał przed Wojskową Komisją Przeglądową lub do jednego z ośrodków tzw. obozów szkoleniowych dla ochotników. W przypadku, gdy ochotnik nie zadeklarował własnego wyboru formacji, to o przydzieleniu go do danej jednostki decydowała komisja, biorąc pod uwagę głównie stan zdrowia, wykształcenie i dodatkowe kwalifikacjami. Do piechoty kwalifikowano osoby zdolne do noszenia broni; do jazdy – ochotników, którzy wcześniej służyli w kawalerii lub zgłosili się do Armii Ochotniczej z własnym koniem; do artylerii i broni technicznej – tych, którzy wcześniej służyli w tego typu rodzajach broni lub legitymujących się wykształceniem technicznym⁸.

Na uwagę zasługuje także fakt, że formułowaniu Armii Ochotniczej towarzyszyła szeroko zakrojona akcja społeczna. W dniu 8 lipca 1920 r. powołano Obywatelski Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem gen. Józefa Hallera. W ślad za tym zaczęły powstawać powiatowe, miejskie i gminne Obywatelskie Komitety

⁷ *Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, oprac. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 37–38.

⁸ J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 17–18.

Obrony Państwa – nazwa kojarzy się z walką zbrojną na froncie⁹. Do pracy w komitetach angażowano osoby cieszące się zaufaniem miejscowej społeczności. Wśród nich znaleźli się znani pisarze i poeci, tacy jak np. Kornel Makuszyński, Antoni Słonimski, Stefan Żeromski, Kazimierz Wierzyński oraz słynny kompozytor Karol Szymanowski, któremu niedawno udało się uciec z Rosji¹⁰. Komitety te agitowały za wstępowaniem do armii, prowadziły zbiórkę darów dla Amii Ochotniczej, zwłaszcza artykułów żywnościowych, leków, a nawet tytoniu oraz opiekowały się rodzinami ochotników. W efekcie działalności nawiązano współpracy z ofiarodawcami, którzy przynosili broń palną przechowywaną w domach, sprzęt obozowy, elementy ekwipunku żołnierskiego, ofiary pieniężne i kosztowności.

Władze cywilne i wojskowe zachęcały mieszkańców II Rzeczypospolitej do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej. W tym celu tworzone różne odezwy i apele. W jednej z nich – wydanej przez dowódcę Okręgu Generalnego Łódzkiego gen. Kajetana Olszewskiego – czytamy:

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Mrowie dziczy mongolskiej, czerwone hordy Budionnego dobijają się do wrót Rzeczypospolitej, niosąc zagładę i spustoszenie wsiom naszym, polom i niwom. Kto żyw – pod broń staje, by tarczą swej piersi bronić Wolności i Niepodległości, by męskim ramieniem odeprzeć najazd moskiewski od zagród naszych rodzinnych [...]¹¹.

Na apel odpowiedzieli przedstawiciele różnych środowisk. Wśród ochotników wstępujących w szeregi Armii Ochotniczej znalazł się też poeta Artur Oppman (Or-Ot). W lipcu 1920 r. jako 53-letni mężczyzna wstąpił do Armii Ochotniczej. Jego wiersz pt. *Polska kokarda* stał się impulsem dla gen. Hallera do utworzenia odznaki Armii Ochotniczej – „Stanęli w potrzebie” i dwóch odznak żołnierzy ochotników¹².

Odezwy spotkały się z przychylnością środowiska akademickiego. Rektorzy uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego i Lubelskiego w oświadczeniach wydanych w dniach 6–8 lipca 1920 r. poinformowali o oddaniu społeczności akademickiej uczelni do dyspozycji władz wojskowych¹³. Na uwagę zasługuje też

⁹ J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 59.

¹⁰ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 210–216; K. Wierzyński, *op. cit.*, s. 135.

¹¹ *Cit. per.*: W. Jarno, *Okręgowy inspektorat Armii Ochotniczej przy dowództwie Okręgu Generalnego Łódź w 1920 r.*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. LXVIII, s. 88.

¹² *Odnaka pamiątkowa „Stanęli w Potrzebie 1920”*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Odnaka_pami%C4%85tkowa_%E2%80%9EStan%C4%99li_w_Potrzenie_1920%E2%80%9D (dostęp: 22 XI 2022).

¹³ M.M. Drozdowski, *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej. Czerwiec–sierpień 1920*, Warszawa 1939, s. 89.

postawa pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, a mianowicie Marcelego Handelsmanna, Eugeniusza Kiernika, Tadeusza Kotarbińskiego, Stanisława Leśniewskiego, Jana Łukasiewicza, Wacława Majkowskiego, Stefana Mazurkiewicza, Edwarda Strasburgera, Rudolfa Szerenkowskiego i Józefa Ujejskiego, którzy oddali się do dyspozycji Wodza Naczelnego i udali się na front¹⁴.

Mobilizację do Armii Ochotniczej wspierał też Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który wydał wezwał przedstawicieli środowiska nauczycielskiego zdolnych do noszenia broni do wstępowania do Armii¹⁵. Na apel Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pozytywnie odpowiedziało około 8000 nauczycieli. Dobry rezultat mobilizacji należy wiązać też z zapewnieniem, jaki uzyskali nauczyciele wstępujący do armii – obiecano, że po zakończeniu służby wojskowej będą mogli dalej pracować w tych samych szkołach co dotychczas oraz otrzymają ekwiwalent pieniężny za czas pobytu na froncie¹⁶.

Zarząd Główny Nauczycielstwa Szkół Powszechnych utworzył także Nauczycielski Komitet Ochrony Państwa na czele z prezesem Stefanem Szelągowskim. Działalność komitetu obejmowała następujące sekcje: propagandy, sanitarna, finansowa, opieki nad nauczycielem-żołnierzem i jego rodziną, odżywiania, szycia bielizny dla żołnierzy, straży obywatelskiej i chrzestnych matek¹⁷. Biura werbunkowe prowadziło też Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Średnich. Członkowie wsparli akcję mobilizacyjną finansowo. Każdy był zobowiązany wpłacić jednorazową daninę w wysokości 100 mk od osoby. Nauczyciele terenu Mazowsza Płockiego zwrócili się zaś na łamach „Kuriera Płockiego” z apelem do swoich kolegów z okolicznych szkół, aby wstępowali w szeregi Armii Ochotniczej¹⁸.

Z raportów starosty województwa kieleckiego wynika, że do wojska licznie zaciągali się nauczyciele z tego terenu. Na uwagę zasługuje fakt, że do Armii Ochotniczej wstąpili wszyscy nauczyciele z powiatu sandomierskiego¹⁹. O tym fakcie pisał J. Szczepański w następujący sposób: „W wielu miejscowościach nauczyciele wchodzili w skład powiatowych, miejskich i gminnych komitetów obrony państwa. [...] Przypadki wspólnego trwania w okopach nauczyciela gimnazjalnego w roli dowódcy i ucznia w roli szeregowca nie należały do rzadkości”²⁰.

¹⁴ „Gazeta Warszawska” 1920, nr 196, s. 3.

¹⁵ Księga Uchwał Zarządu Głównego Wydziału Wykonawczego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 1919–1926, Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych – Zarząd Główny, sygn. 175, s. 98–99.

¹⁶ „Głos Nauczycielski” 1920, nr 9–10, s. 1.

¹⁷ *Ibidem*, nr 11–13, s. 2–3; „Kurier Warszawski” 1920, nr 228, s. 4.

¹⁸ „Kurier Płocki” 1920, nr 163, s. 3.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki, sygn. 489, k. 49.

²⁰ J. Szczepański, *Wojna 1920 r. na Mazowszu...*, s. 78.

W szkołach średnich na terenie całego kraju organizowano zebrania, które kończyły się wezwaniem „Idziemy do wojska”²¹. Jeden z uczniów pułtuskiego Państwowego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi, który jako ochotnik wstąpił do 13 Pułku Piechoty wspominał, że: „Uchwała starszych kolegów, powzięta z głęboko patriotycznych pobudek, była dla nas – młodszych – wiążąca [...] Zgłaszało się dużo chętnych do wojaczki. [...] Wola obrony Polski była powszechna”²². W czasie wieców młodzież starszych klas szkół średnich podejmowała uchwały, ustalili, że uczniowie są zobowiązani zgłaszać się do biur werbunkowych. W II Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej – w 1921 r. – zmieniono nazwę szkoły na Gimnazjum Państwowe im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, utworzono specjalną komisję, która podejmowała ostateczną decyzję w kwestii przyjęcia do Armii Ochotniczej²³.

Najczęściej odmowa wiązała się ze stanem zdrowia rekruta. „Niejednemu z chłopców na przeszkodzie w spełnianiu patriotycznego obowiązku stał kategoryczny zakaz ze strony rodziców. Wielu niepełnoletnich chłopców omijało decyzję komisji werbunkowej, wielu uciekało z domu”²⁴. Uchwały o gremialnym wstępowaniu do Armii Ochotniczej podejmowała też młodzież akademicka. Studenci z Krakowa pisali: „Kiedy Wódz Naczelny w imieniu Rady Obrony Państwa odwołuje się do sumienia i żąda ochotnika dla obrony całości Rzeczypospolitej, uznajemy jego wezwanie za rozkaz i oddajemy się do dyspozycji władz wojskowych”²⁵.

Komenda Główna ZHP w dniu 12 lipca 1920 r. podjęła decyzję o mobilizacji harcerstwa. Kilka dni później w Warszawie zgromadzono około 2500 harcerzy, a pod koniec miesiąca liczba ta wynosiła już prawie 6000. W sumie około 9000 polskich harcerzy włączono do formacji frontowych i zorganizowano jeden szpital polowy²⁶.

W zależności od wieku harcerze mieli przypisane określone zadania. Chłopcy w wieku do 14-go roku życia mieli pełnić funkcję gońców, 14- i 15-latkowie pomagali w pracach biurowych i wartowniczych. Harcerzy (17 lat i więcej) kierowano do służby ochotniczej. Około 15 000 harcerzy pełniło służbę na tyłach w formacjach wartowniczych, straży granicznej jako gońcy i kurierzy. Harcerki powyżej

²¹ *Ibidem*, s. 68–71.

²² B.S. Kołakowski, Wspomnienia ochotnika żołnierza 13. pułku piechoty, ucznia Państwowego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi, Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnowskiego, Polska w latach 1918–1939, Relacje i wspomnienia, I/2/86, s. 3–4.

²³ M. Olszowski, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 233–242.

²⁴ J. Szczepański, *Spółczesność Polski...*, s. 233.

²⁵ K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – stycznia 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 289.

²⁶ J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 73–75.

17 roku życia pomagały w szpitalach, biurach wojskowych i w punktach żywienia dla wojska²⁷. Kierownictwo ZHP zwróciło się także do rodziców i sympatyków harcerzy z prośbą, aby przystąpili do akcji ekwipowania harcerzy i gromadzenia dla nich funduszy²⁸. Zmobilizowano około 24 000 członków harcerstwa do obrony ojczyzny²⁹.

Powyższe rozważania dotyczące mobilizacji studentów, starszych uczniów szkół średnich oraz harcerzy pokazują zaangażowanie młodych ludzi w obronę kraju. Witold Gombrowicz, który latem 1920 r. miał 16 lat, tak wspominał tamte wydarzenia: „Cała młodzież zgłaszała się wówczas na ochotnika, wszyscy prawie moi koledzy chodzili już w mundurach, na ulicach pełno było afiszów z palcem wskazującym i napisami w rodzaju »Ojczyzna cię wzywa« [...]»³⁰.

Czynnikiem, który w znacznym stopniu wpływał na liczebność Armii Ochotniczej była zakrojona na szeroką skalę akcja propagandowa. Władze cywilne i wojskowe poszczególnych okręgów prowadziły różne działania, które miały na celu zachęcanie zdolnych do wstępowania w szeregi armii. Istotną rolę w promowaniu idei ochotniczego zaciągu miało Święto Armii Ochotniczej, które zorganizowano w Warszawie 18 lipca 1920 r. Po nabożeństwie celebrowanym przez biskupa polowego ks. Stanisława Galla nastąpiło uroczyste przekazanie gen. Józefowi Hallerowi sztandaru Armii Ochotniczej. Zorganizowano ponadto defiladę sformowanych oddziałów ochotniczych, którą – obok gen. Józefa Hallera – przyjmował minister Spraw Wojskowych gen. Józef Leśniewski³¹.

Analogiczne święto – Dzień Armii Ochotniczej – zorganizowano 25 lipca 1920 r. w Łodzi. Uroczystości rozpoczęły się przeglądem oddziałów ochotniczych dokonany przez dowódcę Okręgu Generalnego Łódzkiego gen. ppor. Olszewskiego. Po mszy polowej i okolicznościowych przemówieniach – podobnie jak w Warszawie – odbyła się defilada jednostek ochotniczych na ul. Piotrkowskiej. Tego samego dnia Dowództwo Okręgu Generalnego Łódzkiego zorganizowało 29 wieców w miastach i na wsiach województwa łódzkiego, w których uczestniczyło ponad 24 000 osób³².

Akcja propagandowa przynosiła oczekiwane rezultaty, ponieważ do biur werbunkowych zgłaszały się osoby wywodzące się ze wszystkich środowisk i w różnym

²⁷ Idem, *Spółczesność Polski...*, s. 224.

²⁸ W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. 2, Warszawa 1931, s. 7–14; J. Szczepański, *Harcerstwo polskie w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, „Harcerstwo” 1933, nr 7–8, s. 30–31.

²⁹ J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 23.

³⁰ W. Gombrowicz, *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*, Warszawa 1990, s. 56.

³¹ M.M. Drozdowski, *op. cit.*, s. 104.

³² „Kurier Łódzki” 1920, nr 198, s. 2; nr 199, s. 2; nr 204, s. 3.

wieku, ale – przede wszystkim – byli to mieszkańcy miast, młodzież rzemieślnicza i robotnicza, harcerze, uczniowie szkół średnich, studenci. Według *Księgi sprawozdawczo-pamiątkowej Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa* do Armii Ochotniczej masowo zgłaszali się mieszkańcy Warszawy: 1717 uczniów, 707 urzędników, 519 rolników, 481 handlowców, 410 robotników, 350 rzemieślników³³; tutaj też odnotowano najwięcej ochotników studentów, młodzieży szkolnej i inteligencji. W stolicy komitety – tworzone do-raznie – otwierały własne biura i punkty zaciągowe. Komitet formacji ochotniczej 205 pp. przyjmował ochotników przy ul. Foksal 18; punkt werbunkowy 211 Pułku Ułanów znajdował się przy ul. Pięknej 2; punkt werbunkowy 201 pp. miał swoją siedzibę przy placu Zbawiciela; w koszarach Śliwickiego na Pradze przy batalionie zapasowym 36-ego Pułku Piechoty Legii Akademickiej prowadzono zaś zapisy do oddziału strzelców wyborowych. Warto też dodać, że przy ul. Brackiej 19 do Armii Ochotniczej mogli zapisywać się nauczyciele szkół średnich i uczelni wyższych, a w budynku Konserwatorium Muzycznego działała komisja mobilizacyjna środowisk artystycznych. W sumie biuro zaciągowe batalionów ochotniczych obrony Warszawy zorganizowało swoje punkty w 28 miejscach na terenie stolicy i nawet do tych biur tworzyły się kolejki³⁴.

W poszczególnych Okręgach Generalnych różnie jednak przedstawiała się liczba ochotników reprezentujących poszczególne grupy społeczne i zawodowe. W Warszawie do Armii Ochotniczej licznie wstępowali rzemieślnicy i młodzież czeladnicza, wysoki był też odsetek harcerzy i uczniów szkół średnich. Na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego w Łodzi wśród zgłaszających się dominowali robotnicy, którzy stanowili w sumie około 45% wszystkich chcących służyć w armii. Jeden z ochotników, Stanisław Rachlewski, w swoim pamiętniku o organizacji Armii Ochotniczej w Łodzi w połowie lipca 1920 r. pisał:

Ogromnie ożywiona, podenerwowana, zmieniała się w jeden wielki obóz wojskowy. Moc żołnierzy, pełno mundurów, starzy i młodzi, na poły wojskowi, na poły jeszcze w cywilu, radośnie spotykali się na ulicach miasta. Wszystkie mury, skupy reklamowe, witryny okien wystawowych przepełnione były hasłami i wezwaniami. Wszędzie oko spotykało się z napisem: „Wszyscy na front!”, „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”, „Wróg grozi naszej wolności”, itd.³⁵

³³ *Obrona Państwa...*, s. 39–53.

³⁴ *Ibidem*, s. 103–104; „Kurier Warszawski” 1920, nr 198, s. 1.

³⁵ S. Rachalewski, *Szabla na kilimie. Ze szwadronami 203 pułku ułanów w roku 1920*, Łódź 1938, s. 31.

W szeregach Armii Ochotniczej nie zabrakło inteligencji. Wybitny polski historyk i prawnik, Marceli Handelsmann, który do Armii Ochotniczej wstąpił w wieku 38 lat tłumaczył to zjawisko w następujący sposób:

Wojna z czerwoną armią rosyjską miała wtedy podwójne znaczenie. Była obroną Polski, zagrożonej przez nową postać Rosji, która jak zawsze obłudnie odmawiała nam prawa do bytu w formie przez nas upragnionej [...] Była obroną przed rewolucją socjalną, narzuconą z zewnątrz [...]. Jako inteligencja, która przez długie lata jedyna w Polsce głosiła hasło niepodległości własnego państwa, mieliśmy obowiązek bezpośredniej walki za Ojczyznę. Mieliśmy nadto obowiązek obrony kultury przed najazdem barbarzyństwa [...]³⁶.

W szeregach Armii Ochotniczej służyli też ochotnicy wywodzący się z ziemiaństwa. Stanisław Kopański, późniejszy dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, walczącej w obronie Tobruku, w swoich wspomnieniach o wojnie 1920 r. tak pisał:

W pułkach świeżo sformowanych, noszących wysokie numery (ponad „100” lub „200”), złożonych w dużej mierze z ochotników [...] widziało się wąsatych dziedziców na pięknych koniach, obok ich synów gołowąsów lub chłopaków stajennych [...] Ziemianin i chłop stawali [...] w jednym szeregu, obok siebie, w obronie wspólnej ojczyzny. Realizowało się w tej potrzebie wojennej hasło Krasieńskiego: Z szlachtą polską polski lud³⁷.

Relacja ta potwierdza obecność ziemiaństwa w szeregach Armii Ochotniczej oraz wspólne działanie ponad podziałami z niższymi warstwami społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że negatywnie nastawienie do wstępowania do Armii Ochotniczej wykazywała młodzież chłopska. Zdaniem wojskowego wywiadu „werbunek ochotniczy wśród ludu zawiódł nie dlatego, by masy ludu nie chciały bronić kraju, ale z powodu nieodpowiedniej metody werbunku i akcji propagandowej”³⁸. Sytuacja ta była konsekwencją tego, że odezwy Głównego Inspektora Armii Ochotniczej były pisane przez prof. Franciszka Sochę-Paprockiego językiem trudnym do zrozumienia dla ludu. Problem polegał również na tym, że:

³⁶ M. Handelsmann, *W piątym pułku Legionów. Dwa miesiące ofensywy litewsko-białoruskiej*, Zamość 1921, s. 3–4.

³⁷ S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1965, s. 102–103.

³⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Adiutantura Generalnego Naczelnego Dowództwa, mf M–394, teka 10, nr 4661 i 4663.

Armia Ochotnicza w kołach radykalnych polityków uchodziła za tzw. Białą Gwardię, powstałą do celów społecznych reakcji. Werbunek do niej prowadzili często ludzie, którzy w codziennym życiu politycznym nie uchodzili za przyjaciół lud³⁹.

Niechęć młodzieży chłopskiej i robotniczej do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej była również podyktowana tym, że szkolenia wojskowe prowadzili instruktorzy wywodzący się z inteligencji. Często zachowywali się oni nietaktownie w stosunku do młodzieży chłopskiej, poznającej dopiero zasady musztry czy posługiwania się bronią. Dla wielu potencjalnych ochotników ze wsi istotną przeszkodą – uniemożliwiającą wstąpienie do Armii Ochotniczej – była zbliżająca się pora żniw.

Wśród ochotników zgłaszających się do Armii Ochotniczej dominowali żołnierze z wykształceniem średnim i podstawowym. Dyplomem ukończenia wyższych uczelni legitymowało się zaledwie 721 ochotników. W Armii Ochotniczej było też wielu analfabetów (351 osób z Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa). Pod względem wyznania religijnego w Armii Ochotniczej służyli głównie żołnierze wyznania rzymskokatolickiego (96,9%). Wśród innych wyznań dominowała żydowska młodzież gimnazjalna (95% ochotników – niechrześcijan z Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa)⁴⁰.

W obliczu bolszewickiego zagrożenia od 10 lipca do 30 września 1920 r. do Armii Ochotniczej, tworzonej przez gen. Józefa Hallera, zgłosiło się ponad 100 000 ochotników (*vide*: tabela 1).

Analiza zaciągu ochotniczego w poszczególnych Okręgach Generalnych pozwala stwierdzić, że najwięcej osób zgłosiło się do Armii Ochotniczej w Warszawskim Okręgu Generalnym, obejmującym głównie obszar Mazowsza. Okręg ten stanowił ponad ¼ całego ochotniczego zaciągu w kraju. W Okręgu Generalnym Lwów zgłosiło się 16 997 ochotników, co stanowiło 16,1% wszystkich wstępujących do Armii Ochotniczej i ukłasyfikowało ten okręg na drugim miejscu. Na trzecim miejscu – pod względem liczby zgłaszających się ochotników – sytuował się Okręg Generalny Łódź – 13 391 ochotników, czyli 12,6%.

³⁹ J. Szczepański, *Spółeczeństwo Polski...*, s. 286.

⁴⁰ *Obrona Państwa...*, s. 103–104.

Liczba zgłaszających się do poszczególnych Dowództw Okręgów Generalnych od 10 lipca do 30 września 1920 r.

Lp.	Okręg	Liczba ochotników	Liczba ochotników (w %)
1	Okręg Generalny Warszawa	28 527	27,0
2	Okręg Generalny Łódź	13 391	12,6
3	Okręg Generalny Poznań	12 353	11,6
4	Okręg Generalny Kraków	11 392	10,8
5	Okręg Generalny Kielce	9 706	9,2
6	Okręg Generalny Pomorze	8 449	8,0
7	Okręg Generalny Lublin	5 019	4,7
8	Okręg Generalny Lwów	16 997	16,1
Razem		105 734	100,0

Źródło: J. Szczepański, *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 287.

Najmniej ochotników zwerbowało np. Okręg Generalnym Pomorze, do którego zgłosiło się trzy razy mniej ochotników w porównaniu z Mazowszem (8449 ochotników – 8%). Na ostatnim miejscu znalazł się Lubelski Okręg Generalny (pięć razy mniej ochotników w porównaniu z Mazowszem). Wynikało to z faktu, że Lubelski Okręg Generalny obejmował obszary, na których toczyły się zacięte walki. Stosunkowo wcześniej musiał on ewakuować w głąb kraju instytucje odpowiedzialne za zaciąg do Armii Ochotniczej. Na podstawie powyższych danych liczbowych można przyjąć, że Armia Ochotnicza stanowiła poważne wzmocnienie polskich sił zbrojnych w najtrudniejszym dla kraju okresie wojny polsko-bolszewickiej. Mobilizację do Armii Ochotniczej obrazują też zestawienia tygodniowe (*vide*: tabela 2).

Tabela 2

Zaciąg do Armii Ochotniczej w 1920 r.

Okręg Generalny	Zestawienie tygodniowe												
	10–16 VII	17–23 VII	24–30 VII	31 VII–6 VIII	7–13 VIII	14–20 VIII	21–27 VIII	28 VIII–3 IX	4–10 IX	11–17 IX	18–24 IX	25–30 IX	10 VII–30 IX
Warszawa	9798	7183	2958	1533	1533	1659	937	566	321	195	109	47	28 527 (26,9%)
Lublin	1900	1591	787	313	93	164	77	27	35	21	6	5	5019 (4,7%)
Kielce	2619	2439	1412	1285	685	535	382	421	95	54	11	17	9706 (9,5%)
Łódź	5613	3041	1246	1489	816	487	342	175	58	64	48	12	13 391 (12,6%)
Kraków	3408	1852	1417	1856	891	8170	500	310	127	105	33	23	11 392 (10,8%)
Poznań	4129	1128	1327	1643	1365	877	461	201	32	100	34	16	12 253 (11,5%)
Pomorze	271	663	1126	1946	1298	1255	749	682	389	13	35	22	8449 (7,9%)
Lwów	2685	2465	1668	622	1329	646	739	421	209	187	96	80	16 977 (16,1%)
Razem	30 423	21 362	11 941	11 975	8410	6443	4187	2554	1266	739	372	222	105 714 (100%)

Źródło: *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, oprac. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 36.

Zestawienia tygodniowe pokazują przebieg mobilizacji w wybranych okręgach oraz jej nasilenie w poszczególnych tygodniach. Na uwagę zasługuje fakt, że najwięcej ochotników zgłosiło się do armii na początku lipca 1920 r. Im bliżej końca września – liczba ta wyraźnie zmniejszyła się.

Porównując liczbę zgłaszających w okresie 10–16 lipca i 25–30 września, można stwierdzić, że różnica ta jest znaczna. O ile w pierwszym z wymienionych przedziałów czasu do armii zgłosiło się w Okręgu Generalnym Warszawskim 9798 osób, o tyle w drugim terminie – 47 rekrutów. Podobnie było w innych okręgach.

W Okręgu Generalnym Lublin liczby te przedstawiały się następująco: w pierwszych dniach lipca – 1900, w ostatnich dniach września – 5, w Okręgu Generalnym Poznań odpowiednio: 4129 i 16. Wynikało to zapewne z faktu, że ci, którzy zainteresowali się służbą w Armii Ochotniczej, zgłosili się do niej na początku lipca. W późniejszym terminie wstępowali ci, którzy ulegli agitacji lub z innych powodów nie mogli rozpocząć służby wcześniej. Pełny obraz mobilizacji można uzyskać, uwzględniając liczbę ludności, liczbę ochotników i liczbę poborowych w poszczególnych Okręgach Generalnych.

Tabela 3

Zestawienie zaciągniętych ochotników do liczby zaludnienia i przybliżonej liczby poborowych latem 1920 r.

Okręg Generalny	Liczba ludności	Liczba ochotników	% w stosunku do liczby ludności	Liczba poborowych	% w stosunku do liczby poborowych
Warszawa	2 664 300	28 527	1,07	285 000	9,85
Lwów	4 654 900	16 977	0,36	70 000	24,00
Łódź	2 476 300	13 391	0,54	299 000	4,47
Poznań	2 007 200	12 253	0,61	129 000	9,45
Kraków	2 700 400	11 392	0,42	206 200	5,52
Kielce	2 946 100	9 706	0,33	322 600	3,01
Pomorze	992 400	8 449	0,85	48 000	17,60
Lublin	1 926 400	5 019	0,26	258 700	1,94
Razem	20 368 000	105 714	0,52	1 623 700	6,51

Źródło: *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, oprac. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 39–41.

Na podstawie danych zawartych w tabeli można ukazać nieco inny obraz mobilizacji. Po porównaniu liczby zgłaszających się ochotników z liczbą poborowych w danym okręgu, okazuje się że najwięcej ochotników w stosunku do wspomnianej liczby poborowych zgłosiło się w Lwowskim Okręgu Generalnym – 24%, na obszarze Pomorza – ponad 17%, oraz Warszawa i Poznań odpowiednio – 9,85% i 9,45%. Najmniej zgłoszeń w stosunku do liczby poborowych odnotowano w Kielcach – 3,01% i w Lublinie – 1,94%. Spośród ogółu ochotników przyjętych do Armii Ochotniczej, na obszarze całego kraju wcielono do oddziałów piechoty aż 52 960 osób (czyli 49,8%), do artylerii – 12 495 (11,8%), do wojsk wartowniczych – 11 285, (10,7%), do jazdy i wojsk technicznych po 9456 (8,9%), do innych formacji 6683 (6,4%) – oraz 3659 (3,5%) do poszczególnych dowództw jako tzw. siły kancelaryjne⁴¹.

Osoby, które zostały przyjęte do Armii Ochotniczej otrzymywały legitymację zaciągową oraz białą-czerwoną kokardę. Z czasem kokardę tę zaczęto nazywać „rozetką ochotnika” lub „odznaką powstańczą”. W źródle *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, opracowanym przez Władysława Ścibora-Rylskiego, czytamy: „Latem 1920 r. kokarda ochotnika była przedmiotem dumy, odznaką gotowości złożenia najwyższej ofiary w obronie kraju”⁴². Ci, którzy służyli na froncie dłużej niż trzy miesiące otrzymywali odznakę honorową, czyli orła z wytłoczonymi literami AO na tarczy amazonek⁴³. Warto też zaznaczyć, że z Armią Ochotniczą związane jest odznaczenie – Krzyż Armii Ochotniczej, oraz że istniały jego trzy wersje. Piechota otrzymywała je w postaci skrzyżowanych karabinów na tarczy pod orłem; kawaleria – szable na tarczy pod orłem, artyleria – skrzyżowane armaty na tarczy pod orłem⁴⁴. Krzyż Ochotniczy po wojnie 1920 r. został uznany jednak za odznaczenie samowwłaścive, dlatego władze wojskowe zakazywały jego noszenia na mundurach⁴⁵.

⁴¹ *Obrona Państwa...*, s. 39, 50.

⁴² *Ibidem*, s. 26.

⁴³ *Bitwa Warszawska. Stulecie Zwycięstwa*, <https://niepodlegla.gov.pl/wp-content/uploads/2020/06/Wystawa-%E2%80%9EBitwa-Warszawska-Stulecie-zwyci%C4%99stwa%E2%80%9D-spad.pdf> (dostęp: 23 IX 2022); *Odnaka pamiątkowa „Stanęli w Potrzebie 1920”*, <https://desa.art.pl/index.php?pozycja=38328&language=en> (dostęp: 22 XI 2022).

⁴⁴ *Vide*: K. Filipow, *Zastudze Rzeczypospolitej. Ordery, odznaczenia, odznaki pamiątkowe i honorowe II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Warszawa 2019; *Orzeł Biały. Źródła do historii herbu państwa polskiego (1815–2005)*, t. II (*Orzeł Biały 1914–1944*), red. M. Adamczewski, I. Florczak, Warszawa 2021; *Krzyż Armii Ochotniczej 1920*, <https://onebid.pl/pl/odznaczenia-krzyz-armii-ochotniczej-1920/1069359> (dostęp: 30 IX 2022).

⁴⁵ Z. Puchalski, *Oznaczenie za zasługi bojowe i wojenne w latach 1919–1920*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2, s. 93.

Konkludując należy podkreślić, że mobilizacja do Armii Ochotniczej była prowadzona na obszarze II Rzeczypospolitej, w której mieszkało ponad 20 mln ludzi. Liczba 110 000 ochotników może na pierwszy rzut oka wydawać się mała, ale przy jej realnej ocenie należy uwzględnić kilka czynników. Po pierwsze straty w ludności poniesione w I wojnie światowej, utrata zdrowia, kalectwo i trauma walczących na froncie żołnierzy powodowały, że część poborowych nie nadawało się do służby wojskowej. Po drugie zniszczenia kraju, bieda, nieożywienie oraz epidemie. Polacy witali niepodległość wyczerpani I wojną światową. Wymienione czynniki pozwalają inaczej spojrzeć na liczbę ochotników, którzy latem 1920 r. zgłosili swą gotowość do walki na froncie. Oceniając liczbę ochotników, należy też pamiętać, że równoległe prowadzono pobór rekrutów i zdarzało się, że zanim ochotnik zgłosił się dobrowolnie do Armii, otrzymał wezwanie do wojska.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Adiutantura Generalnego Naczelnego Dowództwa
mf M-394, teka 10, nr 4661, nr 4663

Archiwum Państwowe w Kielcach

Urząd Wojewódzki Kielecki, sygn. 489

Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych – Zarząd Główny
Księga Uchwał Zarządu Głównego Wydziału Wykonawczego Związku Polskiego
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 1919–1926, sygn. 175

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnowskiego w Warszawie

B.S. Kołakowski, Wspomnienia ochotnika żołnierza 13. pułku piechoty, ucznia Państwowego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi, I/2/86

Polska w latach 1918–1939, Relacje i wspomnienia

Źródła drukowane

Gombrowicz W., *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*, Warszawa 1990.

Haller J., *Pamiętniki. Z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964.

Handelsmann M., *W piątym pułku Legionów. Dwa miesiące ofensywy litewsko-białoruskiej*, Zamość 1921.

Iwaskiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975.

Kopański S., *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1965.

Kumaniecki K. W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – stycznia 1924*, Warszawa–Kraków 1924.

Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, oprac. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

Szyłkiewicz S., *Wspomnienia z wojny 1918–1920 ulana 13. Pułku Ułanów Wileńskich*, Białystok–Warszawa 2018.

Wierzyński K., *Pamiętnik poety*, Warszawa 1991.

Prasa

„Gazeta Warszawska” 1920, nr 196.

„Głos Nauczycielski” 1920, nr 9–10, 11–13.

„Kurier Łódzki” 1920, nr 198, 199 i 204.

„Kurier Płocki” 1920, nr 163.

„Kurier Warszawski” 1920, nr 198 i 228.

Opracowania

Drozdowski M. M., *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej. Czerwiec–sierpień 1920*, Warszawa 1939.

Filipow K., *Zasłużone Rzeczypospolitej. Ordery, odznaczenia, odznaki pamiątkowe i honorowe II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Warszawa 2019.

Jarno W., *Okręgowy inspektorat Armii Ochotniczej przy dowództwie Okręgu Generalnego Łódź w 1920 r.*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. LXVIII, s. 83–99.

Nekrasz W., *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. 2, Warszawa 1931.

Odziemkowski J., *Ostatnia bije godzina... Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera 1920 r.*, Warszawa 2020.

Olszowski M., *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Polskiej Matury Szkolnej w Płocku*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 233–242.

Orzeł Biały. Źródła do historii herbu państwa polskiego (1815–2005), t. II (*Orzeł Biały 1914–1944*), red. M. Adamczewski, I. Florczak, Warszawa 2021.

Puchalski Z., *Oznaczenie za zasługi bojowe i wojenne w latach 1919–1920*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2, s. 83–100.

Rachalewski S., *Szabla na kilimie. Ze szwadronami 203 pułku ułanów w roku 1920*, Łódź 1938.

Szczepański J., *Harcerstwo polskie w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, „Harcerstwo” 1993, nr 7–8, s. 30–38.

Szczepański J., *Spółczesność Polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.

Szczepański J., *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.

Netografia

<https://desa.art.pl/index.php?pozycja=38328&language=en> (dostęp: 22 XI 2022).

<https://sekretywarszawy.pl/poeta-trzech-epok> (dostęp: 23 IX 2022).

Bitwa Warszawska. Stulecie Zwycięstwa, <https://niepodlegla.gov.pl/wp-content/uploads/2020/06/Wystawa-%E2%80%9EBitwa-Warszawska-Stulecie-zwyci%C4%99stwa%E2%80%9D-spad.pdf> (dostęp: 23 IX 2022).

Krzyż Armii Ochotniczej 1920, <https://onebid.pl/pl/odznaczenia-krzyz-armii-ochotniczej-1920/1069359> (dostęp: 23 IX 2022).

Odnaka pamiątkowa „Stanęli w Potrzebie 1920”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Odnaka_pami%C4%85tkowa_%E2%80%9EStan%C4%99li_w_Potrzebie_1920%E2%80%9D (dostęp: 22 XI 2022).

Notka o autorce

Dr Marta Milewska – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt na Wydziale Humanistycznym Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autorka monografii *Ochrona zdrowia w guberni płockiej w latach 1965–1915* (Pułtusk 2012), *Medycy, higieniści i darczyńcy. Społeczne formy wsparcia opieki medycznej w guberni płockiej* (Warszawa 2020) oraz kilkudziesięciu artykułów zamieszczonych w czasopismach naukowych i tomach zbiorowych. W latach 2018–2019 stypendystka niemieckiej fundacji Marion Dönhoff Stiftung. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Od 2020 r. kierownik Izby Pamięci Strzelecka 8.

Zainteresowania naukowe: dzieje społeczno-gospodarcze w okresie porozbiorowym, opieka medyczna, szkolnictwo i oświata, a także relacje polsko-niemieckie w XIX i XX w. oraz historia Polski XX w.



m.milewska@vistula.edu.pl

Jolanta Załączny

Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie /
Vistula University in Warsaw



<https://orcid.org/0000-0003-0615-410X>

Zanim w sierpniu 1920 roku wróg zagroził Warszawie O roli propagandy w budzeniu ducha walki

Summary

Before the enemy threatened Warsaw in August 1920. On the role of propaganda in awakening the fighting spirit

Propaganda played an important role in the war of 1920 as a tool in mobilizing Polish society to fight the enemy. It was dealt with by civil and military institutions. The milieu of writers and artists who were the creators of propaganda posters joined the propaganda activities. Art played an important role, the artists provided many works of utility character, created for propaganda purposes. So they contributed to winning the war against the enemy army. Apart from the posters, brochures, leaflets, journalistic texts and literary works were created. However, the posters published in the press, placed on the walls of buildings, and carried during the demonstrations had the greatest impact. Posters with a strongly anti-Bolshevik message were dominant, showing the enemy as a monster, demonizing his image in order to arouse emotions and appeal to the patriotic duty of every Pole. A separate group were mass-printed recruitment posters encouraging to join the Volunteer Army. Józef Piłsudski also appeared on the posters. The authors of the posters used this figure as a symbol of independence struggles. Posters, like other forms, were a psychological weapon in the fight against Bolshevik propaganda. Each of the posters can be analyzed on an artistic level, but from the historical point of view, the most important thing is the propaganda message.

Keywords: Polish-Bolshevik War, 1920, propaganda, poster



Streszczenie

W roku 1920 propaganda odegrała ważną rolę w mobilizowaniu społeczeństwa polskiego do walki z wrogiem. Zajmowały się nią instytucje cywilne i wojskowe. W działania propagandowe włączyły się środowiska literatów oraz plastyków – autorów plakatów propagandowych. Artyści tworzyli wiele dzieł o charakterze użytkowym w celach propagandowych. Mieli więc swój wkład w wygraną w wojnie z wrogą armią. Obok plakatów powstawały broszury, ulotki, teksty publicystyczne oraz utwory literackie. Największą siłą oddziaływania miały jednak plakaty publikowane w prasie, umieszczane na murach budynków, prezentowane podczas manifestacji. Dominowały te o wymowie zdecydowanie antybolszewickiej, ukazujące wroga jako potwora, demonizujące jego wizerunek, budzące skrajne emocje i apelujące do patriotycznego obowiązku każdego Polaka. Osobną grupę stanowiły drukowane masowo plakaty werbunkowe zachęcające do wstąpienia do Armii Ochotniczej. Portretowano Józefa Piłsudskiego. Wykorzystywano jego wizerunek jako symbol walk niepodległościowych. Plakaty, podobnie jak i inne przykłady sztuki użytkowej były orężem psychologicznym w walce z propagandą bolszewicką. Każdy z plakatów można analizować na płaszczyźnie artystycznej, ale z punktu widzenia historycznego najważniejszy jest przekaz propagandowy.

Słowa kluczowe: wojna polsko-bolszewicka, rok 1920, propaganda, plakat

Wprowadzenie

Wykorzystanie propagandy w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. to temat wciąż żywy i ciekawy, podejmuje go coraz większe grono badaczy. Trudno nie zgodzić się z opinią Aleksandry Leinwand, że strona rosyjska była wówczas zdecydowanie lepiej przygotowana do działań propagandowych¹. W 1920 r. Polacy dopiero zaczęli tworzyć instytucje zajmujące się propagandą. Należy jednak zwrócić uwagę na proces nasilania się polskich poczynań manipulacyjnych podczas konfliktu z Rosją bolszewicką. W pierwszej fazie (wyprawa kijowska) ani władze państwowe, ani wojskowe nie prowadziły skoordynowanych akcji, co wynikało m.in. z braku wypracowanego stanowiska. Sytuacja uległa diametralnej zmianie w okresie poprzedzającym bitwę warszawską. Wojna przestała być tylko kwestią wojskową, stała się sprawą narodową i wymagała zaangażowania społeczeństwa. Z wojskowego punktu widzenia liczył się aktywny udział żołnierzy i ochotników w działaniach zbrojnych, równie istotne okazało się aktywizowanie społeczeń-

¹ Temat ten szeroko analizuje A. Leinwand, *Polsko-sowiecka wojna propagandowa 1919–1920. Wybrane aspekty*, [w:] *Bitwa warszawska z perspektywy wieku*, red. J. Załączny, Pułtusk 2021, s. 51–69.

stwa, zachęcanie do walki czy podnoszenie na duchu. A to właśnie były zadania stojące między innymi właśnie przed propagandą i realizującymi ją instytucjami.

Nadrzędnym celem polskiej propagandy, którą Henryk Lisiak określił jako „obronna”², było zaktywizowanie wszystkich sił społecznych w celu pokonania wroga. Należało więc zjednoczyć Polaków, doprowadzić do ścisłej współpracy społeczeństwa z armią, a – przede wszystkim – rozbudzić uczucia patriotyczne. Propaganda stała się narzędziem edukacji patriotycznej i obywatelskiej, oddziaływała na ducha narodowego i gotowość do poświęceń, uczucia i nastroje społeczne, bo – jak pisał Wacław Makowski:

Od wieków agitacja polityczna szuka takich sposobów oddziaływania bezpośredniego na emocje, korzystając z tej dyspozycji emocjonalnej, jaką stanowi liczniejsze zgromadzenie się ludzi i wytworzona przez sam fakt tego zgromadzenia atmosfera psychiczna³.

Dla osiągnięcia pożądaných rezultatów sięgano po wszelkie dostępne środki przekazu: słowo (mówione i drukowane), formy plastyczne (np. plakat). Działania propagandowe realizowano na łamach prasy, wykorzystując ulotki, broszury, czy rysunki opatrzone krótkim komentarzem⁴. Celom propagandowym służyły też manifestacje patriotyczne z flagami, transparentami, plakatami, hasłami, które przemawiały do społeczeństwa. Publicysta Stanisław Miłaszewski pisał: „Mury miejskie, językiem odezw i plakatów, krzyczały do wszystkich: »Ojczyzna w potrzebie! Za karabiny i na front!«. Nawet na trotuarach pojawiały się napisy: »Na front!«”⁵.

² H. Lisiak, *Propaganda obronna w Polsce w rozstrzygającym okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, R. XXIX, nr 4, s. 4.

³ W. Makowski, *Reklama a tzw. wola społeczna*, Warszawa 1934, s. 12.

⁴ Przykłady takich form plastycznych (m.in. A. Romanowicz, *Jak Pietruk przestał być bolszewikiem*; [b.a.] *Dzicz bolszewicka*; [b.a.] *Bolszewicy w Płocku*) zostały zaprezentowane w wydanym przez Muzeum Niepodległości w Warszawie albumie *Cud nad Wisłą. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, wprowadzenie T. Skoczek, Warszawa–Proszówki 2010, s. 54–55. Szersze omówienie tych druków: R. Madej-Janiszek, E. Noiński, *By czas nie zaćmił i niepamięć*, „Stolica” 2010, nr 7–8(2220–2221), s. 23; M. Cieślak, „*Bolszewicy w Płocku*”. *Propagandowa ulotka z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 3(71), s. 165–170.

⁵ S. Miłaszewski, *Z dni, w których losy ojczyzny się ważą*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 31, s. 619. Podobne zapiski znaleźć można w pamiętnikach i wspomnieniach z epoki, *vide np.*: W. Kocot, *Pamiętniki i korespondencja z lat 1920, 1939–1945*, do druku podali R. Lolo, K. Wiśniewski, Pułtusk 2009, s. 71.

Propaganda „żywego słowa”, czyli mówiona (werbalna) miała do dyspozycji odczyty, przemówienia, pogadanki, piosenki. Realizowano ją na wiecach, zebraniach, zgromadzeniach publicznych, ulicach, placach, bazarach, w parkach, kinach, teatrach, przed kościołami.

W miastach, głównie większych, ta forma oddziaływania propagandowego miała nieco mniejsze znaczenie, gdyż ze względu na specyfikę osiedli miejskich – zwartą strukturę zabudowań, silne zagęszczenie ludności, układ komunikacyjny – pożądane efekty można było uzyskiwać za pomocą słowa drukowanego; natomiast we wsiach i w mniejszych miastach agitacja wiecowa była najczęściej nie do zastąpienia. Wiece zwoływano najczęściej w miastach powiatowych; tam, w centralnym punkcie, zbierała się miejscowa i okoliczna ludność, by wysłuchać informacji o sytuacji wojennej, położeniu państwa, a przede wszystkim o ciężących na niej powinnościach wobec ojczyzny⁶.

Problemem był brak agitatorów, ponadto – szczególnie w środowiskach o niskim poziomie świadomości narodowej i obywatelskiej – natrafiano na trudności w dotarciu do słuchaczy. Należało wypracować skuteczną i czytelną dla wszystkich formę przekazu. Działalność agitacyjną prowadzili często tzw. mówcy jednonumotowi, którzy przemierzali się po ulicach i placach miast, zaglądali np. do restauracji, agitując do wstąpienia do armii i podjęcia walki za ojczyznę.

Do ludności cywilnej, a także żołnierzy adresowano cykle pogadarek i odczytów o tematyce wojennej i patriotycznej. Poruszano zagadnienia z historii Polski, przybliżano sylwetki wybitnych wodzów i bohaterów. Inną formą propagandy słownej były występy i koncerty, podczas których wykorzystywano środki artystyczne.

Od 9 sierpnia, a więc w okresie decydujących zmaganiach o Warszawę, w stołecznym Teatrze Polskim przedstawienia dla żołnierzy odbywały się codziennie. W sumie 32 dla ok. 20-tysięcznej widowni. Spektakle dla widzów w wojskowych mundurach urządziło też kilka innych teatrów warszawskich („Czarny Kot”, „Miraż”, „Bagatela”)⁷.

Przekaz propagandowy adresowany do żołnierzy miał na celu umocnienie wiary w zwycięstwo, zaangażowanie i ofiarną walkę. Temu służyły odezwy i ulotki, prasa, prelekcje, projekcje filmów, spektakle i koncerty. Ulotki zawierały jasny i wymowny przekaz.

⁶ H. Lisiak, *op. cit.*, s. 6.

⁷ *Ibidem*, s. 8.

Przykładem może być treść ulotki pochodzącej z okresu 1919–1920 pt. *Za kogo walczysz Żołnierzu?*:

Za kogo walczysz Żołnierzu?

Ja ci powiem:

Za Twój Kraj polski wolny, kochany,

Za Twoją swobodę,

Za Twoją polską mowę,

Za Twoją wieś, za Twój kościółek,

Za Twoją ziemię, za Twoją rodzinę,

Za Twoich starych rodziców, za Twoją żonę, za Twoją narzeczoną,

Za Twój własny dom, za twój warsztat, za Twój dobytek, za Twoje bydelko, za twoją chudobę.

Bo to wszystko odbiorą bolszewicy.

Idź, broń, walcz, aby co Twoje, Tobie służyło do użytku⁸.

Działalność agitacyjną prowadzono wśród Polaków, mniejszości narodowych (np. Białorusinów, Ukraińców), a także w społeczeństwie rosyjskim⁹. Broszury i ulotki, materiały ilustracyjne w formie zbliżonej do współczesnych komiksów kolportowano w strefie przyfrontowej, zrzucano je też w samolotów. Agitatorzy wygłaszali płomienne mowy na wiecach, ulicach, bazarach. Rozpowszechniano ulotki, wiersze i piosenki.

Siła propagandy i forma jej oddziaływania na emocje i świadomość odbiorców decydowały o skuteczności, a ta przekładała się na zaangażowane w walkę z wrogiem. Siła ta była ogromna, a doskonałym narzędziem były właśnie plakaty propagandowe.

Mury domów i innych budynków pokryły plakaty zachęcające do zaciągu ochotniczego. Organizowano wiece, pochody agitacyjne, rozdawano ulotki, urządzano odczyty, pogadanki. Teatry wystawiały sztuki o wydźwięku patriotycznym, ulicami przechodziły pochody agitacyjne, jeździły samochody ozdobione flagami, afiszami, wezwaniami do broni¹⁰.

⁸ Ulotka propagandowa adresowana do żołnierzy (Archiwum Akt Nowych w Warszawie), [w:] *Polska i sowiecka propaganda w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, oprac. K. A. Czernielewski, M. Lechowicz, J. Sporczyk, Łódź 2010, s. 25.

⁹ Omówienie różnych form i treści zależnie od adresata działań propagandowych *vide: Polska i sowiecka propaganda...* oraz *I Warszawa nie zawiodła. W 90. rocznicę bitwy warszawskiej / And Warsaw Did Not Fail. The Ninetieth Anniversary of the Battle of Warsaw*, scen. wystawy, teksty A. Stawarz, przekł. R. Nawrocki, Warszawa 2010, s. 44–47.

¹⁰ J. Odziemkowski, *Ochotnicy 1920 roku*, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski” 2020, nr 7–8, s. 49.

Potwierdziły się słowa Napoleona, że to „siła moralna bardziej niż liczba [wojska – dop. J.Z.] decyduje o zwycięstwie”¹¹ oraz Józefa Piłsudskiego, który zwrócił uwagę, że „zwycięstwo w $\frac{3}{4}$ zależy od siły i postawy moralnej wojska i społeczeństwa, a w $\frac{1}{4}$ od przygotowania pod względem technicznym”¹².

Dla zaprezentowania tego – jakże złożonego zagadnienia – niezbędne będzie skupienie się na kilku, subiektywnie wybranych zagadnieniach. Punktem wyjścia może być próba spojrzenia na polskie instytucje, które prowadziły akcje propagandowe.

Instytucje propagandowe

Cele propagandowe były szczególnie ważne dla podniesienia świadomości społeczeństwa i pobudzenia go do aktywnego działania. W sytuacji zagrożenia najważniejsze stało się wsparcie armii przez ochotników. Z goryczą pisał Stefan Krzywoszewski:

Trzeba wreszcie wyznać, że nie czuwano w dostatecznej mierze nad utrzymaniem ducha, zapału i wiary w wojsku, że w szeregach młodej armii brakło odpowiednio zmobilizowanej propagandy, która by podtrzymywała jego energię i wytrwałość¹³.

Działania propagandowe prowadziły instytucje, partie polityczne¹⁴, organizacje społeczne. Trzeba pamiętać, że Polacy dopiero tworzyli właściwe struktury. Powstało równocześnie kilka ośrodków. Dokładne odtworzenie ich nazw jest niezwykle utrudnione z uwagi na fakt, że używano różnych, nieprecyzyjnych często określeń. Borykano się z kłopotami finansowymi, ponadto brakowało ośrodka decyzyjnego oraz jednolitej koncepcji działania.

Działalność propagandową już w 1919 r. prowadziły Straż Kresowa i Komitet Obrony Kresów Wschodnich. W trakcie wojny powstały: Centralny Komitet Propagandy¹⁵, Oddział II Informacyjno-Prasowy Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej, Wydział Propagandy Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Biuro Propagandy Wewnętrznej przy Prezydium Rady Ministrów, Biuro Propagandy przy Lidze Obrony Państwa¹⁶.

¹¹ *Cit. per:* P. Korczyński, *Bitwa o Polskę w sierpniu 1920 roku, ibidem*, s. 61.

¹² K. Nożko, *Maksymy, sentencje i myśli refleksyjne*, Warszawa 1993, s. 91.

¹³ Stef. Krz. [S. Krzywoszewski], *Propaganda polska*, „Świat” 1920, nr 34, s. 9.

¹⁴ Przykładem może być Polska Partia Socjalistyczna. Dnia 10 VII 1920 r. Centralny Komitet Wykonawczy PPS powołał Wydział Wojskowy mający za zadanie prowadzić działania zachęcające do wstępowania do armii.

¹⁵ *Propaganda wojskowa (Centralny Komitet Propagandy)*, „Rzeczpospolita” 1920, nr 75, s. 5.

¹⁶ A.J. Leinwand, *Polski plakat propagandowy w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1993, t. XXVIII, s. 58.

Do zadań utworzonego 5 sierpnia 1920 r. Biura Propagandy Wewnętrznej należało przeciwdziałanie społecznej apatii, budzenie patriotyzmu, a przede wszystkim uświadomienie społeczeństwu potrzeby konsolidacji wokół idei walki z wrogiem. Temu celowi służyły np. artykuły w prasie, m.in. w „Kurierze Porannym”¹⁷. W terenie powstały komitety propagandy wewnętrznej, które rozpowszechniały plakaty, broszury, ulotki, organizowały wiece propagandowe.

Na czele Centralnego Komitetu Propagandy stał poeta Edward Słoński, wśród aktywnych działaczy znaleźli się m.in.: Stanisław Kazuro, Stefan Krzywoszewski, Zofia Nałkowska, Bronisława Ostrowska, Juliusz Osterwa, Zenon Przesmycki (Miriam), Leopold Staff, Andrzej Strug. Jak widać, artyści, poeci, pisarze rozumieli potrzebę chwili i gremialnie odpowiedzieli na wezwanie Naczelnego Wodza. Swoją aktywnością „przyczynili się do budowania ducha w wojsku”¹⁸. Powinność artystów w trudnym dla ojczyzny czasie Adam Grzymała-Siedlecki ujął następująco: trzeba odłożyć na bok własną twórczość, a w miarę sił i zdolności pisać, malować, głosić tylko to, „co władza uznawała za celowe i ku czemu skierowała nasze talenty”¹⁹.

Działania artystów skupionych w Centralnym Komitecie Propagandy zasługują na odnotowanie. O efektach ich pracy pisał z uznaniem Władysław Wankie: „To, co się spotyka jako afisz litograficzny barwny i jednokolorowany tak samo, jak plakaty oryginalne malowane ręcznie odpowiadają założeniu, zwracając uwagę przechodnia zaciekawiają i zatrzymując go spełniają swój cel”²⁰. Oddział II Informacyjno-Prasowy przy Generalnym Inspektoracie Armii Ochotniczej miał za zadanie propagowanie idei wstąpienia do Armii Ochotniczej, budzenie patriotyzmu i gotowości do walki. Na jego czele stał dziennikarz i publicysta Marian Dienstl-Dąbrowa. Udało mu się pozyskać wybitnych ludzi sztuki (wśród nich znaleźli się np. Stefan Żeromski, szef referatu prasy, Kornel Makuszyński, Adam Grzymała-Siedlecki, Stanisław Dygat, Artur Szyfman). O tym, że Oddział działał niezwykle pręźnie świadczyć może fakt, że tylko w sierpniu 1920 r. wydano 1,5 mln egzemplarzy druków, 16 odezwo i dziewięć plakatów²¹. Natomiast łącznie wydrukowano 194 270 plakatów oraz 90 350 plakatów-odezw²².

¹⁷ A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926–1939. Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, s. 123–124.

¹⁸ F., *Artyści i literaci na odsiecz Ojczyźnie*, „Świat” 1920, nr 39, s. 5.

¹⁹ A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły*, Warszawa 1921, s. 255. Sztuka stała się zależna od władzy i polityki. *Vide*: M. Karwat, *O upolitycznieniu twórczości i dzieł twórczych. Modelowa analiza mechanizmu*, „Studia Politologiczne” 2018, Vol. L, s. 15–41.

²⁰ W. Wankie, *Sztuka – Ojczyźnie*, „Świat” 1920, nr 38, s. 6.

²¹ F., *op. cit.*, s. 6.

²² A.J. Leinwand, *Polski plakat propagandowy...*, s. 59; *Obrona Państwa w 1920 roku...*, s. 77–78; J. Szczepański, *op. cit.*, s. 337–343.

W strukturach Oddziału II funkcjonowała Sekcja Propagandy i Opieki nad Żołnierzami, do której zadań należało prowadzenie działań propagandowych w wojsku. Posiadała własne drukarnie i zespoły redakcyjne, które przygotowywały broszury i ulotki adresowane do żołnierzy, mające ponadto na celu zwalczanie propagandy wroga²³.

Spśród instytucji propagandowych warto wymienić Wydział Propagandy Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, którym kierował Remigiusz Kwiatkowski. Ponadto działało m.in. Biuro Prasowe, które przygotowywało artykuły do czasopism (takich jak np. „Rząd i Wojsko”, „Naród”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Polski”) i kolportowało prasę adresowaną do żołnierzy w szeregach armii²⁴.

Zaangażowanie ludzi sztuki

Nawet tak pobieżne przywołanie nazw instytucji i nazwisk działających w nich osób wskazuje na dużą aktywność ludzi pióra. Pisał o tym m.in. Adam Grzymała-Siedlecki:

[...] nie było wśród nas ani jednego, który by się nie oddał do dyspozycji władz wojskowych. [...] Przywdzialiśmy mundury na znak, że od tej chwili gotowiśmy robić wszystko, co każą władze wojskowe. Młodzi spośród nas zaciągnęli się do boju. My, starsi, na rozkaz ministerium spraw wojskowych pobieraliśmy się w instytucje propagandy. Ustała literatura, ustała twórczość osobista²⁵.

Właśnie ludzie pióra odegrali istotną rolę w budzeniu ducha walki. Ich teksty – popularyzowane przez prasę albo powielane w formie ulotek – oddziaływały na uczucia i emocje społeczeństwa. Poprzez budowanie nastroju i rozpalanie wyobraźni słowem poeci osiągnęli zamierzone cele propagandowe. Ogromny ładunek emocjonalny niosły utwory Jana Kasprówicza (*Pieśń ochotnika*), Józefa Relidzińskiego (*Do broni*), Edwarda Ligockiego (*Rota ochotników*), Artura Oppmana (*Marsz Hallera*)²⁶. Wiersz Edwarda Słoińskiego z 2 sierpnia 1920 r. zatytułowany *Bój*

²³ S. Rowecki, *Propaganda w przygotowaniu obrony kraju*, Warszawa 1933, s. 17–18.

²⁴ B. Korzeniowski, *Wróg nadchodzi – polska propaganda polityczna w obliczu bitwy warszawskiej*, „Przegląd Historyczny” 2014, t. XCV, nr 4, s. 469; E. Rudziński, *Informacyjne Agencje w Polsce 1926–1939*, Warszawa 1970, s. 47.

²⁵ A. Grzymała-Siedlecki, *Korespondent wojskowy*, [w:] idem, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojskowego*, Łomianki 2008, s. 5.

²⁶ Teksty utworów: *Wojna 1920 r. i Bitwa Warszawska – antologia poezji i pieśni*, <http://solidarni2010.pl/38677-wojna-1920r-i-bitwa-warszawska---antologia-poezji-i-piesni.html>

o *Warszawę* został zamieszczony na pocztówce wydanej przez Centralny Komitet Propagandy Związku Artystów.

Obok literatów wielkie zaangażowanie wykazali plastycy. „Oni to słowem rozgrzewającym i rysunkiem barwnym przedostali się do wszystkich warstw i zniewolili wielu opieszłych do wzięcia karabinu w swe dłonie”²⁷.

Działania propagandowe wspierali m.in.: Edmund Bartłomiejczyk, Władysław Teodor Benda, Maja Berezowska (właśc. Maria Berezowska), Stefan Bukowski, Leon Dołżycki, Eugeniusz Geppert, Karol Homolacs, Jerzy Kossak, Felicjan Szczęsny Kowarski, Józef Mackiewicz, Kamil Mackiewicz, Fryderyk Pastuch, Stanisław Pichor, Kazimierz Pochwalski, Ludwik Puget, Jan Raszka, Zdzisław Redliczka, Jan Rotter, Władysław Skoczylas, Jan Wroniecki, Czesław Makowski²⁸. Ich umiejętności plastyczne dobrze służyły celom propagandowym. Jak podkreśla Leszek Smolak: „Obraz najskuteczniej przemawiał do żołnierzy i osób cywilnych. W równym stopniu docierał do osób wykształconych i do grup nieradzących sobie ze sztuką czytania i pisanie”²⁹.

Miejszem upowszechniania tekstów literackich były łamy ówczesnej prasy. Istotną rolę odgrywały gazety codzienne, przede wszystkim wydania lokalne oraz dzienniki i czasopisma o charakterze środowiskowym albo klasowym, np. „Robotnik”, „Włościanin”, „Kupiec”, „Chłopska Dola”, „Piaś”, „Wyzwolenie” oraz pisma adresowane do żołnierzy („Wiarus”, „Żołnierz Polski”). Wydawano też liczne jednodniówki („Gazeta Wojenna”, „Obrońca”, „Gazetka Wojenna”, „Wiadomości Wojenne”, „Harczerz”, „Pospolite Ruszenie”, „Brońmy Warszawy”)³⁰.

Warto tu podkreślić, że w sierpniu i wrześniu 1920 r. wydawano aż 36 tytułów prasowych o łącznym nakładzie 300 000 egzemplarzy³¹. Zamieszczano tam komunikaty władz, apele, informacje o przebiegu walk, reportaże, wywiady. Teksty czytano

?PHPSESSID=b3c94b8c7773b68054439606fc881726 (dostęp: 10 IX 2021); „*Pokój z Sowietami spiszem bagnetami!*”. *Antologia poezji patriotyczno-wojennej lat 1918–1922*, zebrał, oprac. A. Roliński, A. Romanowski, Kraków 1994. Omówienia tematu podjął się M. Urbanowski, *Wojna polsko-bolszewicka 1920 w literaturze polskiej (rekonesans)*, <http://sierpien1920.pl/opracowania/wojna-polsko-bolszewicka-1920-roku-literaturze-polskiej-rekonesans/> (dostęp: 10 IX 2021).

²⁷ F., *op. cit.*, s. 5.

²⁸ *Obrońca Państwa w 1920 roku...*, s. 130, 146.

²⁹ L. Smolak, *Środowiska twórcze w kampanii propagandowej w czasie wojny Polski z bolszewicką Rosją*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 6(447), s. 40.

³⁰ H. Lisiak, *op. cit.*, s. 5.

³¹ J. Pytel, *Polska prasa wojskowa 1918–1921*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, t. XVI, s. 66–70; idem, *Polska prasa wojskowa w okresie wojny 1920 roku (kwiecień–październik)*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 331–358.

w koszarach, bibliotekach i świetlicach żołnierskich, a często też w okopach i miejscach tymczasowego postoju. Działania te miały „na celu stępienie ostrza propagandy bolszewickiej i obezwładnienie jej”³².

W prasie wykorzystywano różne elementy (wizerunki wodzów, takich jak np. Tadeusz Kościuszko, Romuald Traugutt, Józef Piłsudski, symbole religijne, graficzne wyobrażenia wroga). Z uwagi na ich jednoznaczność wymowę i czytelny przekaz w połączeniu z tekstem wzmacniały one oddziaływanie propagandowe. Poza podniesieniem odbiorców na duchu, celem było też przeciwdziałanie zwątpieniu, piętnowanie tchórzostwa czy paniki. „Propaganda, usiłując zmobilizować żołnierzy do walki, starała się wstrząsnąć ich sumieniami i odwoływała się do uczuć patriotycznych, religijnych, emocjonalnych związków z rodziną, domem, ziemią”³³.

Plakat propagandowy

Wśród narzędzi propagandy za najważniejsze – obok prasy i ulotek – uznać należy plakaty. Liczba plakatów powstałych podczas wojny polsko-bolszewickiej jest imponująca. Zdaniem Aleksandry Leinwand polscy artyści malarze stworzyli wówczas co najmniej 70 plakatów³⁴.

Tempo prac było więc znaczne. „Co dzień z pracowni wychodzą duże zamalowane »dychty« rzucające, jak pociski, w bolszewików, paskarzy i cywilów”³⁵. Plakaty były efektem pracy zespołowej, „najlepsi malarze malowali [...] plansze na dykie wielkich rozmiarów malowane temperą, farbami klejowymi [...]”. A więc Michał Boruciński, Edward Butrymowicz, Władysław Skoczylas, Kamil Mackiewicz, Zygmunt Grabowski i inni malowali kompozycje często świetne plastycznie i tekstowo³⁶, potem studenci i pomocnicy pokrywali farbą duże płaszczyzny, a na koniec artysta nadawał ostateczny kształt dziełu.

Każdy z plakatów tego czasu można rzecz jasna analizować na płaszczyźnie artystycznej, ale w aspekcie analizowanego tematu pierwszoplanowy jest przekaz propagandowy. Niemniej jednak „analiza plakatu wymaga z jednej strony dużej wiedzy historycznej, a także znajomości formalnej stylistyki komponowania obrazów w danym okresie historycznym i obszarze geograficznym”³⁷.

³² S. Rowecki, *op. cit.*, s. 17.

³³ B. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 473.

³⁴ A.J. Leinwand, *Polski plakat propagandowy...*, s. 57–63.

³⁵ E. Korwin-Małaczewski, *O Panu Zagłobie i o Cekapie*, „Rzeczpospolita” 1920, nr 107, s. 4–5.

³⁶ H. Ostrowska-Grabska, *Bric-à-brac 1848–1949*, Warszawa 1978, s. 248.

³⁷ K. Konecki, *Przedmowa*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej. Antologia tekstów*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011, s. 7.

Plakaty z tego okresu można podzielić na kilka grup. Dominowały prace o wymowie zdecydowanie antybolszewickiej, ukazujące wroga jako potwora, barbarzyńcę, niosącego zniszczenie, zniewolenie, śmierć³⁸.

Aspekt perswazyjny opierał się na demonizowaniu wizerunku wroga, co miało budzić emocje i apelować do patriotycznego obowiązku każdego Polaka. Przedstawiano więc najeźdźców jak barbarzyńskie hordy, zwracając uwagę, że reprezentują odmienne wartości, absolutnie sprzeczne z zasadami demokracji krajów europejskich. W ten sposób obrazowano zderzenie dwóch cywilizacji, wojnę polsko-sowiecką jako walkę dobra ze złem³⁹. Żołnierzy wrogiej armii prezentowano częstokroć w sposób karykaturalny, sięgano po różne środki. Zarzucano im agresywne dążenie do zniszczenia tradycyjnego ładu, usiłowanie zaprowadzenia nowego porządku, a raczej anarchii z uwagi na brak poszanowania elementarnych zasad.

Takiemu sposobowi prezentacji wroga towarzyszyła także głębsza refleksja. Zastanawiano się bowiem, jak przedstawiać agresora,

czy propaganda powinna bolszewików przedstawiać jako wrogą, olbrzymią potęgę, straszną i groźną, czy też traktować ja lekceważąco, jako bandę łotrów i oszustów. Obydwa kierunki mają swoje uzasadnienie. Groza przeraża i onieśmiela, co jest niepożądane. Ośmieszanie ma znów ten skutek, że wywołuje megalomanię, ale jednocześnie ducha nie przygasza, nie tworzy defetyzmu, do którego jesteśmy pochopni. Wybraliśmy drogę pośrednią i ta jest z pewnością trafna⁴⁰.

Druga grupa to drukowane masowo plakaty werbunkowe zachęcające do wstąpienia do Armii Ochotniczej. Przemawiały one do odbiorcy sugestywnymi środkami wyrazu: grafiką i słowem. Portretowano często młodego polskiego żołnierza z karabinem, czasem ze sztandarem. Wizerunkowi obrońcy ojczyzny towarzyszyły wymowne hasła, np. „Do broni! Wróg u granic Ojczyzny” (plakat Zygmunta Kamińskiego, 1920), „Na front” (Witold Gordon, 1920), „Zwycięstwo od nas zależy!

³⁸ Plakaty z wojny 1920 r. znalazły się w licznych publikacjach, m.in. *Rok 1920. Plakaty ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, oprac. Centralna Biblioteka Narodowa, Warszawa 2011; *Polski plakat propagandowy dwudziestolecia międzywojennego w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie*, oprac. M. Schmeichel-Zarzeczna, Lublin 2014; *Cud nad Wisłą...; Bitwa Warszawska 1920. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, red. T. Skoczek, Warszawa–Proszówki 2020; *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. T. Skoczek, Warszawa 2020.

³⁹ Ten motyw pojawiał się wielokrotnie na łamach prasy. *Vide: Bój o Warszawę*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 221, s. 1; *Obrona Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 33, s. 642; *Wobec najazdu*, „Naród” 1920, nr 114, s. 1; Z. Kisielewski, *Bitwa pod Warszawą*, „Robotnik” 1920, nr 221, s. 1.

⁴⁰ W. Wankie, *op. cit.*, s. 6.

Do broni! Na front” (nieznanego autora), „Do broni! Wstępujcie do armii ochotniczej” (Juliusz Pol, 1920), „Ludu Polski! Chwyć za broń” (Felicjan Szczęsny Konarski, 1920), „Wstępujcie w szeregi” (Kajetan Stefanowicz, 1920).

Zamieszczane na plakatach sugestywne grafiki uzupełniano hasłami oddziaływającymi na uczucia Polaków, np. „Do broni! Ojczyzna was wzywa!”, „Nam twierdzą będzie każdy próg”. Rolę przesłania odgrywały też słowa Józefa Piłsudskiego. Zawierające głębokie przesłanie plakaty budziły nastroje patriotyczne, rozbudzały emocje, a – przede wszystkim – przestrzegały przed nadciągającą Apokalipsą, przemawiały do zbiorowej wyobraźni Polaków.

Wśród autorów plakatów propagandowych nie brakowało wybitnych artystów, takich jak np. Władysław Skoczylas, Edmund Bartłomiejczyk, Piotr Danya, Bogdan Nowakowski, Kajetan Stefanowicz, Edmund John, Kamil Mackiewicz, Stanisław Sawiczewski, Felicjan Szczęsny Kowarski⁴¹. Większość z nich zajmowała się także malarstwem, ilustracją, architekturą wnętrz. Artyści po raz kolejny udowodnili, że w sytuacji zagrożenia malarstwem, a przede wszystkim grafiką, oddają „sprawie Marsa ogromne zasługi”⁴².

W czasie kampanii 1920 r. sztuka plakatu przestrzegała przed zagrożeniem ideologią bolszewicką, mobilizowała do czynnego udziału w walce. Obok dzieł o wysokiej kulturze graficznej, pojawiły się prace amatorskie, czasem o nieco naiwnej stylistyce, z dominującym monstrualnym wyobrażeniem wroga.

Wszystkie miały docierać do szerokiego grona odbiorców. Dbano więc o różne formy ich prezentowania. Eksponowano je nie tylko na murach domów, ale również na ulicach miast podczas manifestacji patriotycznych i pochodów. Tak było 24 lipca 1920 r., w trakcie obchodów dnia Armii Ochotniczej:

[...] prawdziwą sensacją na ulicach Warszawy wywołały niesione w pochodzie oryginalne i artystycznie wykonane barwne plakaty o motywach związanych z chwilą obecną i z hasłem, które dzisiaj od góry do dołu przenika społeczeństwo nasze: Do broni! Obecnie te plakaty umieszczano na placach i ulicach Warszawy. Stoją one, biją w oczy i wołają. Są jak głos sumienia. [...] Jedne wstrząsają grozą, inne działają na sentyment, inne wreszcie operują humorem i satyrą; wszystkie zaś podniecają wyobraźnię, brzmią jak pobudka i doskonale spełniają swe zadanie⁴³.

⁴¹ Jednemu z plakatów Kowarskiego autorka niniejszego artykułu poświęciła odrębny tekst: J. Załączny, *Plakat Felicjana Szczęsnego Kowarskiego przyczynkiem do rozważań o propagandzie w 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 2(70), s. 209–218.

⁴² W. Wankie, *op. cit.*, s. 6.

⁴³ „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 31, s. 609.

Można wskazać dwie ważne funkcje ówczesnego plakatu propagandowego. Z jednej strony:

[...] egalitaryzował obywateli, którzy bez względu na swoją sytuację materialną byli odbiorcami treści propagandowych, gdyż nie musieli ponosić żadnych wydatków, jak choćby w przypadku zakupu prasy, biletu do kina [...]. Po drugie zaś, forma plakatu dawała możliwość konstruowania takich przekazów, które były czytelne dla wszystkich odbiorców, niezależnie od stopnia ich wykształcenia i możliwości percepcyjnych. Obraz łatwiej jest przyswoić i zapamiętać niż wypowiedź ustną bądź pisemną. Ludzie wielokrotnie nie pamiętają treści pisanych, umieszczonych na plakatach, potrafią za to dokładnie opisać „co na nim jest”. Zależność ta świadczy o sile oddziaływania plakatu, który, przedkładając obraz nad słowo pisane, wnika w świadomość odbiorcy, pozostając w niej na długo. Tym samym traktujemy badanie plakatu jako próbę dotarcia do matrycy wszystkich późniejszych form wizualnej propagandy⁴⁴.

Choć plakat miał przekazywać nie tylko informacje, ale też wartości i idee, to jednak był dziełem prostym w odbiorze, jego odbiorca nie musiał posiadać żadnych szczególnych kompetencji. Przekaz zawierał się przede wszystkim w warstwie plastycznej, a przystępna forma pozwalała na odczytanie intencji autora.

Dla osiągnięcia zamierzonego celu wykorzystywano szereg zabiegów stylistycznych (w odniesieniu do haseł) i graficznych. Mowa tu np. o grze kolorów, określonym sposobie prezentacji postaci czy perspektywy. Twórcy koncentrowali się na fizjonomii, wyglądzie, gestach. Dbali też o rekwizyty, a także o otaczającą przestrzeń. Jednak najważniejsze było maksymalne ograniczenie swobody interpretacyjnej, przecież autorom i osobom odpowiedzialnym za realizację propagandy zależało, aby odbiorca odczytał treść plakatu zgodnie z intencjami twórcy i uległ przekazowi zawartemu w dziele.

Sztuka wyrażania treści propagandowych rozwijała się w trakcie trwania wojny. Zwracał na to uwagę Władysław Wankie, pisząc:

Jeśli porównamy pierwsze nasze plakaty z obecnymi, widywanymi na rogach ulic, widzimy od razu ogromny postęp, ideowy i graficzno-techniczny, zamiast mazaniny pierwszych prób, nastąpiła celowa robota graficzna, której stałym znamię jest zwięzłość, dobre wypełnienie ram obrazu⁴⁵.

⁴⁴ T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, *Wstęp: plakat jako narzędzie propagandy wojennej*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce...*, s. 12.

⁴⁵ W. Wankie, *op. cit.*, s. 6.

Cechą wyróżniającą plakaty propagandowe była ekspresja. Wystarczy przyjrzeć się kilku przykładowym dziełom, można odnieść wrażenie, że przedstawione postaci krzyczą do odbiorcy, nawołują do działania. Twarze zobrazowanych ludzi wyrażają determinację, cierpienie, ale też gotowość do poświęcenia i walki. Wymowę plakatów dodatkowo podkreślają barwy. Zdecydowanie dominują: czerwień – symbol m.in. krwi, miłości, oraz czerń kojarząca się z wojną, zniszczeniem. Artyści wprowadzali drastyczne sceny wojenne, ruiny, płomienie, zwłoki. Często pojawiały się symbole historyczne (motywy rycerza), państwowe (orzeł, sztandar) oraz religijne (krzyż, Matka Boska). Propagandowe dzieła tego czasu przez „swój zwięzły i komunikatywny przekaz miały przyciągnąć uwagę widza i wywołać u niego pożądane stany emocjonalne”⁴⁶.

W tworzeniu plakatu artyści wykorzystywali zasadę kontrastu. Wróg przedstawiany był jako „wschodnia dzicz”, człowiek pierwotny, czasem po prostu zwierzę (niedźwiedź albo koń z głową Trockiego albo Lenina). Lwa Trockiego przedstawiono np. jako czerwonoskórego nagiego diabła o semickich rysach siedzącego na stosie ludzkich czaszek. W dłoniach trzymał pistolet i ociekający krwią nóż. W towarzystwie śmierci przyglądał się bolszewickim żołnierzom mordującym Polaków⁴⁷ (*vide*: il. 1).

Na innym plakacie nieznanego autora dwugłowy bolszewicki potwór ma twarze Trockiego i Lenina. Atakuje go polski żołnierz. Jak głosi wiersz zapisany pod wyobrażeniem graficznym, moskiewski koń śmierci „śmierć znalazł w nurtach Wisły”⁴⁸.

Na plakatach propagandowych postać bolszewika ukazywano jako brudnego, zarośniętego, pozbawionego zębów, ociekającego krwią. W dłoni dzierżył – niczym bandyta – nóż zamiast broni. Po jego przejściu pozostawały zgłiszcza domów, ruiny kościołów, trupy. Jego towarzyszką była koścista śmierć, siejąca przerażenie i niosąca zagładę. Grozy sytuacji dopełniały wymowne hasła: „Bolszewicy mordują bezbronne kobiety”⁴⁹, „Wróg nadchodzi – patrz co niesie”⁵⁰, „Bij bolszewika”⁵¹, „Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików”⁵².

⁴⁶ B. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 476.

⁴⁷ Muzeum Niepodległości w Warszawie [dalej: MN], Pl.2034.

⁴⁸ MN, Pl.2015.

⁴⁹ MN, Pl.2016.

⁵⁰ MN, Pl.2043.

⁵¹ MN, Pl.2017.

⁵² MN, Pl.2031.



1. Autor nieznan, *Potwór bolszewicki*, Warszawa 1920
(Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Pl.2034)

Okrutnemu najeźdźcy ze wschodu przeciwstawiano męznego żołnierza polskiego broniącego Ojczyzny i rodzinnego domu. Był młody, silny, gotowy – niczym średniowieczny rycerz – bronić kobiet i dzieci. To jednoznaczne przeciwstawienie postaw i wartości miało wzmocnić wrogą postawę wobec bolszewików, wyzwolić potrzebę walki, kształtować patriotyzm. Takie ujęcie powodowało, że ówczesny odbiorca zapewne dostrzegwał, że „jest w tej całości, mimo dużych niedostatków formy, jakaś złość i zaciekłość, pasja, która siedzi w ramach obrazka [...]”⁵³.

Żołnierz z karabinem w dłoni był częstokroć przedstawiany w jednym szeregu z robotnikiem i chłopem, jak na plakacie *Nam twierdzą będzie każdy próg* Kamila Mackiewicza (vide: il. 2). Wymowę przekazu autor wzmocnił słowami: „Hej! Kto Polak na bagnety”⁵⁴. Na plakacie pod takim właśnie tytułem Mackiewicz utożsamiał ojczyznę z twierdzą i domem rodzinnym (co podkreśla hasło: „Nam twierdzą będzie każdy próg”⁵⁵), bronią jej robotnik, żołnierz, chłop i student, karmieni chlebem przez młodą kobietę. Takie zestawienie postaci ukazywało udział wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w walce z najeźdźcą.

Plakaty propagandowe odwoływały się też do uczuć religijnych narodu polskiego. Polak był przedstawiany jako obrońca Kościoła, a bolszewik jako jego zagorzały wróg. Eugeniusz Nieczuja-Urbański operował wymowną grafiką, w pracy *Do broni! Tak będzie wyglądała wieś polska zajęta przez bolszewików* przedstawił zniszczoną przez bolszewików świątynię i ocalałą figurę Chrystusa na krzyżu⁵⁶ (vide: il. 3).

Na plakacie nieznanego artysty *Kto w Boga wierzy – w obronie Ostrobramskiej* tytułowe hasło towarzyszyło wizerunkowi żołnierza – obrońcy ojczyzny, wiary i rodziny. Wymownym uzupełnieniem całości są sylwetki kościołów oraz wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej⁵⁷.

Na plakatach propagandowych tego czasu nie zabrakło też postaci znanych i ważnych. Utrwalano wizerunki np. dowódcy Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera – wzywającego do wstępowania w szeregi wojska – i oczywiście Józefa Piłsudskiego. Autorzy plakatów gloryfikowali jego postać, wykorzystywali jako symbol walk niepodległościowych. Edmund John przedstawił go w szarym płaszczu i maciejówce, wspartego na szabli, wzmacniając wymowę dzieła słowami słynnego

⁵³ W. Wankie, *op. cit.*, s. 6.

⁵⁴ MN, Pl.2026.

⁵⁵ MN, Pl.2036.

⁵⁶ MN, Pl.2031.

⁵⁷ MN, Pl.2052. Szersze omówienie plakatów vide: S. Szczotka, *Wizerunek bolszewika w polskich plakatach propagandowych z wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 ze zbiorów Muzeum Niepodległości*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego...*, s. 95–112.



2. Karol Mackiewicz, *Nam twierdzą będzie każdy próg*, Warszawa 1920
(Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Pl.2036)



3. Eugeniusz Nieczuja-Urbański, *Do broni! Tak będzie wyglądała wieś polska zajęta przez bolszewików*, Warszawa 1920
(Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Pl.2031)



4. Władysław Skoczylas, *Józef Piłsudski*, Toruń 1920
(Źródło: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Pl.2014)

polityka: „Rzeczą żołnierza jest stworzyć piorun co błyska, a gdy trzeba – uderzy: do kawalerów Orderu *Virtuti Militari*”⁵⁸. Z kolei Władysław Skoczylas na plakacie stylizowanym na drzeworyt zobrazował Piłsudskiego na białym koniu, który – niczym św. Jerzy – pokonuje smoka, symbolizując obronę chrześcijaństwa przed złem. Na innym plakacie nieznanego autora zatytułowanym *Józef Piłsudski naczelnik państwa i naczelny wódz, pierwszy marszałek Polski*, Piłsudski towarzyszy idącym na front żołnierzom i robotnikowi – ochotnikowi żegnanemu przez żonę i dziecko. Nad postacią Naczelnego Wodza umieszczono wymowny napis: „On z Narodem, Naród z Nim”⁵⁹.

Plakat jako forma oddziaływania na świadomość odbiorcy stosowany był szeroko w działaniach propagandowych. Jego treść – wyrażona za pomocą symboliki i rozmaitych haseł – jest przykładem kodowania określonego przekazu i przeniesienia rzeczy na poziom konceptualny, czyli oderwania ich od dosłownej wymowy w celu zobrazowania określonych, ważnych – w danym czasie i sytuacji – treści⁶⁰.

Podsumowanie

Propaganda była ważnym elementem wojny 1920 r. Kreowała

[...] sposób widzenia ówczesnej rzeczywistości, tworzyła postawy i zachowania, które przetrwały wiele lat, funkcjonując w świadomości społecznej jako zinternalizowane stereotypy, jak np. „bolszewika”, który stał się niezwykle nośny zarówno jako zasada poznawcza, jaki i punkt odniesienia ocen społeczny⁶¹.

Można więc z mocą podkreślić, że

[...] nadawcy polskiej propagandy (zarówno mówcy różnych opcji politycznych na wiecach w całym kraju, jak i autorzy ulotek, wierszy i plakatów, a także księża w kazaniach) zdołali trafić do wielu grup społecznych w Polsce z przekazem o konieczności obrony niepodległości⁶².

⁵⁸ MN, Pl.2023.

⁵⁹ MN, Pl.2033.

⁶⁰ *Vide*: W. Dymarczyk, „Hej! Kto Polak na bagnety” kontra „Obronimy zdobycze Października”. *Polskie i radzieckie plakaty wojenne – próba zrozumienia*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce...* s. 19–54.

⁶¹ B. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 467.

⁶² A. Leinwand, *Polsko-sowiecka wojna propagandowa...*, s. 69.

Istotną rolę w działaniach propagandowych odegrała sztuka. Bo choć czas wojny nie służy jej rozwojowi, to przecież w 1920 r. artyści dostarczyli wielu dzieł o charakterze użytkowym, tworzonych w celach propagandowych. Mieli więc swój – godny odnotowania – wkład w wygraną⁶³. W czasach, o których mowa, zaczął formować się nowy język artystycznego przekazu wywodzący się z tradycyjnej ilustracji, ale pełniący już inną, znacznie ważniejszą funkcję. Przede wszystkim – co akcentuje Katarzyna Kulpińska – „w czasie kształtowania granic najważniejszym, docierającym do najszerszej publiczności medium stał się plakat [...]”⁶⁴.

Tworzone wówczas plakaty były dziełami sztuki, wpisały się w działania propagandowe, stały się orężem psychologicznym w walce z działaniami bolszewików. Można je nazwać elementem swoistej wojny, jaka wówczas – obok walki zbrojnej – toczyła się między Polską i Rosją „na płaszczyźnie politycznej, militarnej i dyplomatycznej”⁶⁵. Dla badaczy są dziś cennym źródłem historycznym o znaczącej wymowie patriotycznej. Plakat, „świadek” i „uczestnik” minionych wydarzeń ukazuje bowiem, jak istotną rolę odgrywała sztuka w dziejach narodu, dowodzi też, jak wielkie zasługi oddali ludzkości artyści, uczestnicząc – niekiedy jako żołnierze – w wojnie 1920 r.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Grzymała-Siedlecki A., *Cud Wisły*, Warszawa 1921.

Grzymała-Siedlecki A., *Korespondent wojskowy*, [w:] A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojskowego*, Łomianki 2008.

Kocot W., *Pamiętniki i korespondencja z lat 1920, 1939–1945*, do druku podali R. Lolo, K. Wiśniewski, Pułtusk 2009.

Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

⁶³ Vide: A. Chwalba, *Polscy twórcy mieli nieskromny udział w polskiej i warszawskiej wiktorii*, <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,bitwa-warszawska-cz-i-andrzej-chwalba-polscy-tworcy-mieli-nieskromny-udzial-w-polskiej-i-warszawskiej-wiktorii,5429.html> (dostęp: 19 IX 2021).

⁶⁴ K. Kulpińska, *Wobec wojny, niepodległości i nowej rzeczywistości. Polska grafika artystyczna około 1918 roku*, „Rocznik Historii Sztuki” 2018, t. XLIII, s. 101.

⁶⁵ A.J. Leinwand, *Polski plakat propagandowy...*, s. 57.

Prasa

- „Gazeta Warszawska” 1920, nr 221.
„Naród” 1920, nr 114.
„Robotnik” 1920, nr 221.
„Rzeczpospolita” 1920, nr 75, 107.
„Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 31, 33.
„Świat” 1920, nr 34, 38 i 39.

Opracowania

- Bitwa Warszawska 1920. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, red. T. Skoczek, Warszawa–Proszówki 2020.
- Cieślak M., „Bolszewicy w Płocku”. *Propagandowa ulotka z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 3(71), s. 165–170.
- Cud nad Wisłą. Dzieła sztuki – fotografie – odezwy*, wprowadzenie T. Skoczek, Warszawa–Proszówki 2010.
- Dymarczyk W., „Hej! Kto Polak na bagnety” kontra „Obronimy zdobycze Października”. *Polskie i radzieckie plakaty wojenne – próba zrozumienia*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej. Antologia tekstów*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011 s. 19–54.
- Ferenc T., Dymarczyk W., Chomczyński P., *Wstęp: plakat jako narzędzie propagandy wojennej*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej. Antologia tekstów*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011, s. 11–16.
- I Warszawa nie zawiodła. W 90. rocznicę bitwy warszawskiej / And Warsaw Did not Fail. The Ninetieth Anniversary of the Battle of Warsaw*, scen. wystawy, teksty A. Stawarz, przekł. R. Nawrocki, Warszawa 2010.
- Karwat M., *O upolitycznieniu twórczości i dzieł twórczych. Modelowa analiza mechanizmu*, „Studia Politologiczne” 2018, Vol. L, s. 15–41.
- Konecki K., *Przedmowa*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej. Antologia tekstów*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011, s. 7–10.
- Korczyński P., *Bitwa o Polskę w sierpniu 1920 roku*, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski” 2020, nr 7–8, s. 61–73.
- Korzeniowski B., *Wróg nadchodzi – polska propaganda polityczna w obliczu bitwy warszawskiej*, „Przegląd Historyczny” 2014, t. XCV, nr 4, s. 467–484.
- Kulpińska K., *Wobec wojny, niepodległości i nowej rzeczywistości. Polska grafika artystyczna około 1918 roku*, „Rocznik Historii Sztuki” 2018, t. XLIII, s. 89–104.

- Leinwand A.J., *Polski plakat propagandowy w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1993, t. XXVIII, s. 57–67.
- Leinwand A., *Polsko-sowiecka wojna propagandowa 1919–1920. Wybrane aspekty*, [w:] *Bitwa warszawska z perspektywy wieku*, red. J. Załączny, Pułtusk 2021, s. 51–69.
- Lisiak H., *Propaganda obronna w Polsce w rozstrzygającym okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, R. XXIX, nr 4, s. 3–25.
- Madej-Janiszek R., Noiński E., *By czas nie zaćmił i niepamięć*, „Stolica” 2010, nr 7–8 (2220–2221), s. 21–23.
- Makowski W., *Reklama a tzw. wola społeczna*, Warszawa 1934.
- Notkowski A., *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926–1939. Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, s. 123–124.
- Nożko K., *Maksymy, sentencje i myśli refleksyjne*, Warszawa 1993.
- Odzimekowski J., *Ochotnicy 1920 roku*, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski” 2020, nr 7–8, s. 45–53.
- Ostrowska-Grabska H., *Bric-à-brac 1848–1949*, Warszawa 1978.
- „*Pokój z Sowietami spiszem bagnietami!*”. *Antologia poezji patriotyczno-wojennej lat 1918–1922*, zebrał, oprac. A. Roliński, A. Romanowski, Kraków 1994.
- Polska i sowiecka propaganda w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, oprac. K.A. Czernielewski, M. Lechowicz, J. Sporczyk, Łódź 2010.
- Polski plakat propagandowy dwudziestolecia międzywojennego w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie*, oprac. M. Schmeichel-Zarzečna, Lublin 2014.
- Pytel J., *Polska prasa wojskowa 1918–1921*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, t. XVI, s. 66–70.
- Pytel J., *Polska prasa wojskowa w okresie wojny 1920 roku (kwiecień–październik)*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 331–358.
- Rok 1920. Plakaty ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, oprac. Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2011.
- Rowecki S., *Propaganda w przygotowaniu obrony kraju*, Warszawa 1933.
- Rudziński E., *Informacyjne Agencje w Polsce 1926–1939*, Warszawa 1970.
- Smolak L., *Środowiska twórcze w kampanii propagandowej w czasie wojny Polski z bolszewicką Rosją*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 6(447), s. 39–63.
- Szczepański J., *Spółczesność polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.
- Szczotka S., *Wizerunek bolszewika w polskich plakatach propagandowych z wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 ze zbiorów Muzeum Niepodległości*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 95–112.

Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, red. T. Skoczek, Warszawa 2020.

Załączny J., *Plakat Felicjana Szczęsnego Kowarskiego przyczynkiem do rozważań o propagandzie w 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 2(70), s. 209–218.

Netografia

Chwalba A., *Polscy twórcy mieli nieskromny udział w polskiej i warszawskiej wiktorii*, https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,bitwa-warszawska-_cz-i_-andrzej-chwalba-polscy-tworcy-mieli-nieskromny-udzial-w-polskiej-i-warszawskiej-wiktorii,5429.html (dostęp: 10 XI 2021).

Urbanowski M., *Wojna polsko-bolszewicka 1920 w literaturze polskiej (rekonesans)*, <http://sierpien1920.pl/opracowania/wojna-polsko-bolszewicka-1920-roku-literaturze-polskiej-rekonesans/> (dostęp: 10 XI 2021).

Wojna 1920 r. i Bitwa Warszawska – antologia poezji i pieśni, <http://solidarni2010.pl/38677-wojna-1920r-i-bitwa-warszawska---antologia-poezji-i-piesni.html?PHPSESSID=b3c94b8c7773b68054439606fc881726> (dostęp: 10 XI 2021).

Notka o autorce

Dr hab. prof. AFiB Jolanta Załączny – pracownik Instytutu Historii Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie.

Zainteresowania naukowe: historia Polski drugiej połowy XIX w. oraz okresu międzywojennego, losy uczestników powstania styczniowego, obecność Polaków w historii innych narodów, biografistyka, regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna.



j.zalaczny@vistula.edu.pl; jolanta.zalaczny@gmail.com

Andrzej Wojtaszak

Uniwersytet Szczeciński / University of Szczecin

 <https://orcid.org/0000-0002-5615-9438>

Przygotowanie kolei polskich do mobilizacji i wojny w 1939 roku Rola gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego

Summary

Preparing the Polish railways for mobilization and war in the year 1939 The role of Brigadier General Aleksander Szychowski

Among the many problems related to the functioning of the state that the Republic of Poland was faced with after World War I, one of the most important was the need to rebuild and develop transport, an important element of which was the railway. The railway infrastructure inherited from the invaders and its level of development significantly differed from each other. In contrast to the Prussian and Austrian Partitions, the railways of the Russian Partition were less developed. The war damage was visible, both in the railway equipment, as well as railway lines, bridges, viaducts, depots and railway stations, which showed the enormity of the undertakings facing the reborn state. The importance of railway connections was important not only for the development of the economy, but also important for its security and defense due to the geopolitical location of Poland. From the beginning of military planning in the General Staff (Main), the General Inspectorate of the Armed Forces or the Ministry of Military Affairs, it was assumed that it was necessary to create the possibility of rapid movement of military transports to the necessary regions of the country. In the period preceding the outbreak of World War II, war plans were drawn up, also regarding military communications (emergency and general mobilization, war transports), taking into account the conflict with Germany or the USSR. A group of the Chief of Military Communications of the Commander-in-Chief, headed by the

Minister of Communication Juliusz Urlich, worked on these plans. In this group, the chief of Eszelon I, Brig. Aleksander Szychowski. The subject of the analyzes in the presented article is its assessment of work on the preparation of transport plans (as part of the war plan „Z”) and the effectiveness of its implementation.

Keywords: Chief of Military Communications of the Commander-in-Chief, war plans, general Aleksander Szychowski, defense war of Poland, World War II, railways

Streszczenie

Wśród wielu problemów związanych z funkcjonowaniem państwa, przed którymi stanęła powstała po I wojnie światowej Rzeczpospolita Polska, jednym z ważniejszych była konieczność odbudowy i rozwoju transportu, którego ważnym elementem było kolejnictwo. Odziedziczona po zaborcach infrastruktura kolejowa oraz jej poziom rozwoju w znaczny sposób różniły się od siebie. W odróżnieniu od zaboru pruskiego i austriackiego słabiej rozwinięte było kolejnictwo zaboru rosyjskiego. Zniszczenia wojenne były widoczne, zarówno w sprzęcie kolejowym, jak i liniach kolejowych, mostach, wiaduktach, składnicach czy dworcach kolejowych, co pokazywało ogrom przedsięwzięć, przed którymi stało odradzające się państwo. Rozwój połączeń kolejowych był ważny nie tylko dla gospodarki, ale ze względu na geopolityczne położenie Polski, jej bezpieczeństwo i obronność. Od początku planowania wojskowego w Sztabie Generalnym (Głównym), Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych czy Ministerstwie Spraw Wojskowych zakładano konieczność stworzenia możliwości szybkiego przemieszczania się transportów wojskowych w potrzebne rejony kraju. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej powstawały plany wojenne, dotyczące również komunikacji wojskowych (mobilizacja alarmowa i powszechna, transporty wojenne), uwzględniające konflikt z Niemcami lub ZSRS. W pracach nad tymi planami brała udział grupa Szefostwa Komunikacji Wojskowych Naczelnego Wodza, kierowana przez ministra komunikacji Juliusza Urlicha. W gronie tym ważną rolę odegrał szef Eszelonu I, gen. bryg. Aleksander Szychowski. Przedmiotem analiz w prezentowanym artykule jest jego ocena prac nad przygotowaniem planów transportowych (w ramach planu wojennego „Z”) oraz skuteczności ich wykonania.

Słowa kluczowe: Szefostwo Komunikacji Wojskowych Naczelnego Wodza, plany wojenne, generał Aleksander Szychowski, wojna obronna Polski 1939 r., II wojna światowa, kolej

Powrotowi Polski na mapy Europy po I wojnie światowej towarzyszyły problemy związane ze scalaniem ziem polskich, które przez ponad 123 lata znajdowały się pod trzema różnymi zaborami. Władze odrodzonej Rzeczypospolitej stanęły przed kolosalnym wyzwaniem, które dotyczyło niemal każdej dziedziny życia. Bardzo istotne były kwestie związane z obszarem komunikacji drogowej, wodnej, a szczególnie kolejowej. Charakterystyczny wyznacznik różnic

odziedziczonych po zaborcach stanowił różnorodny kształt sieci kolejowej. W byłych zaborach pruskim i austriackim sieć była dość gęsta, a w zaborze rosyjskim uboga. Problemy stwarzał różny rozstaw torów kolejowych, a także duże braki w połączeniach kolejowych sieci dwutorowych. Znaczne obszary kraju były pozbawione sieci kolejowej. Rozbudowa poszczególnych części linii kolejowych przed 1918 r. zależała od planów strategicznych państw zaborczych na wypadek wojny. O ile w przypadku zaboru pruskiego i austriackiego sieć kolejowa była dostosowana do potrzeb transportów koncentrycznych i operacyjnych z głębi Austrii i Niemiec, o tyle w centralnej Polsce została rozmyślnie źle rozbudowana przez Rosjan na lewym brzegu Wisły i na Lubelszczyźnie¹. W chwili wybuchu wojny na ziemiach należących po I wojnie światowej do państwa polskiego znajdowało się ogółem 15 900 km kolei normalnotorowych (szerokości toru 1,435 i 1,529 m), z tego w zaborze austriackim było 4400 km; w zaborze pruskim 5000 km oraz 6400 km w zaborze rosyjskim².

Tabor kolejowy w powojennej Polsce był jednym z najbardziej zniszczonych w Europie (z wyjątkiem Rumunii). Odsetek parowozów wymagających naprawy wynosił 19%, wagonów osobowych 35%, wagonów towarowych 12%³. W 1919 r. czynnych było 1080 parowozów i 35 770 wagonów towarowych, a wyłączone z ruchu były 853 parowozy i 3981 wagonów towarowych. W 1921 r. użytkowano 2169 parowozów i 75 064 wagonów (z czego 6298 to wagony osobowe)⁴.

¹ W. Stachiewicz, *Pisma*, t. I (*Przygotowania wojenne w Polsce w 1935–1939*), „Zeszyty Historyczne” 1977, nr 40, s. 148.

² J. Eberhardt, *Koleje na ziemiach polskich w czasie wojny światowej*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 236. Według danych statystycznych z 1913 r. długość linii kolejowych na ziemiach polskich wynosiła 12 477,3 km (z czego w zaborze rosyjskim 3240, austriackim 4131 i pruskim 5106,3 km). *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1920/22*, Warszawa 1923, tabela 1: *Rozwój kolei na ziemiach polskich*, s. 166. Z kolei Sztolcman w przypadku zaboru rosyjskiego podaje liczbę 6599 km linii normalnotorowych, z czego linii dwutorowych było 2896 km. S. Sztolcman, *Koleje odziedziczone przez Polskę w b. zaborze rosyjskim*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 373. W przypadku zaboru austriackiego Krüger podał wyższą liczbę: 4495 km. A.W. Krüger, *Rys historyczny przejścia austriackich kolei państwowych w obrębie Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie przez władze polskie*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 339. Na terenach przyznanych Polsce obszarów Górnego Śląska, długość linii kolei górnośląskich wynosiła: 620,563 km, z czego normalnotorowych 515,098 km (w tym na odcinakach połączeń głównych 331,250 km) oraz 105,465 km linii wąskotorowych. B. Dobrzycki, *Koleje byłego zaboru pruskiego i ich rozwój*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 354.

³ A. Krzyżanowski, *Koleje polskie przed wojną*, „Przegląd Komunikacyjny” 1945, nr 3–4, s. 108; I. Bujniewicz, *Kolejnictwo w przygotowaniach obronnych Polski w latach 1935–1939*, [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 1 (*Opracowania i dokumenty*), Warszawa 2011, s. 20.

⁴ *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1920/22...*, tabela 2: *Długość eksploatacyjna linii oraz tabor czynny*; tabela 3: *Tabor wyłączony z ruchu*, s. 167.

W 1921 r. dysponowaliśmy także taborem wąskotorowym (państwowym, prywatnym i miejskim), który składał się z 449 parowozów, 7178 wagonów (w tym 609 wagonów wąskotorowych)⁵. Ze względu na specyfikę organizacji kolei zależną od funkcjonowania sieci kolejowej zaborców, brak było krótkich połączeń, niezbędnych dla właściwego funkcjonowania państwa. Dotyczyło to nie tylko połączeń Warszawy z Poznaniem, Krakowem, Lwowem czy miastami śląskimi, ale także połączenia ze Śląska do Gdyni. Skala zniszczeń infrastruktury kolejowej i niekompatybilność tras kolejowych wymagała dużych nakładów finansowych oraz inwestycji w ten rodzaj transportu⁶.

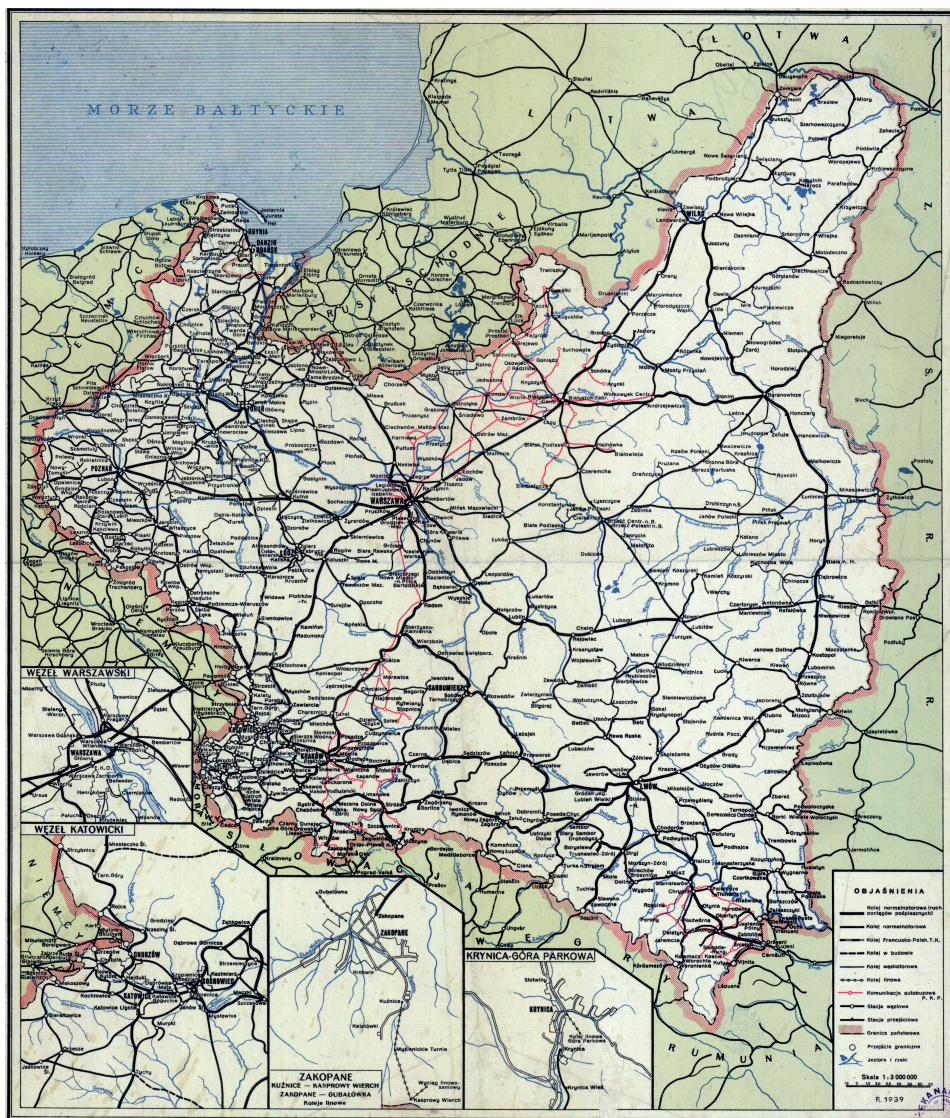
Ze względu na strategiczno-militarne znaczenie komunikacji od początku kwestie te w znacznej mierze znajdowały się pod nadzorem wojska. Newralgicznym problemem była sieć komunikacyjna w centrum kraju. Od początku 1919 r. podjęto budowę nowych linii kolejowych. Ministerstwo Kolejnictwa opracowało program rozszerzenia sieci kolejowej. W ciągu 10 lat zakładano powstanie 3500 km linii kolejowych.

Rozpoczęto przebudowę węzła Warszawskiego, budowę linii Kutno–Strzałków i przebudowę linii Nasielsk–Lubicz z wąskiego toru na szeroki (i dalej do Sierpca). W latach 1920–1938 uruchomiono 2137,7 km linii kolejowych (z tego 63 km zbudowano w wersji dwutorowej, a 367,2 km to linie wąskotorowe). Powstały kolejne połączenia na ważnych odcinkach linii normalnotorowych (w latach dwudziestych o długości 589 km): Kutno–Płock, Puck–Hel, Kutno–Zgierz, Kalety–Podzamcze, Łuck–Stojanów, Czersk–Bąk–Kościerzyna, Herby Nowe–Karsznice–Zduńska Wola, oraz (w latach trzydziestych o długości 840 km): Maksymilianowo–Bąk, Kościerzyna–Gdynia, Woropajewo–Druja, Karsznice–Inowrocław, Płock Sierpc, Warszawa–Radom, Kraków–Miechów, Sierpc–Toruń, Sierpc–Brodnica, Żory–Pszczyna. W 1938 r. dysponowaliśmy 5176 parowozami na liniach normalnotorowych oraz 163 205 wagonami (z czego 10 543 to wagony osobowe). Na liniach wąskotorowych mieliśmy 321 parowozów oraz 7364 wagony (w tym 308 osobowych). W 1938 r. było w Polsce 5697 km linii motorowych, a elektryfikowano 85 km linii kolejowych.

Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie procesu opracowywania planów mobilizacyjnych i wojennych w 1939 r. w obszarze kolejnictwa oraz przyjętych zasad funkcjonowania komunikacji kolejowej. Całość analiz związana jest

⁵ *Ibidem*, tabela 11: *Kolejki wąskotorowe*, s. 173.

⁶ Warto zauważyć, że problem dotyczył również urządzeń stałych (podtorza, nawierzchni kolejowej, urządzeń stacyjnych, warsztatów itd.). *Ibidem*, s. 20–21. *Vide*: A. Miszke, *Przyszłość i rozwój kolei polskich na tle ogólnego stanu nowoczesnych środków komunikacyjnych*, „Inżynier Kolejnictwa” 1939, nr 6, s. 15–27.



Mapa Polskich Kolei Państwowych i prywatnych oraz linii samochodowych P.K.P., Bydgoszcz 1939
 (Źródło: <https://polona.pl/item/mapa-polskich-kolei-panstwowych-i-prywatnych-oraz-linii-samochodowych-p-k-p,Njk1MDY5Njg/0/#info>,
 dostęp: 20 V 2021)

z osobą gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego, który w pracach tych uczestniczył (służąc w departamencie komunikacji wojennych oddziału IV Sztabu Głównego, pełniąc funkcje szefa Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego czy szefa I Eszelonu i szefa Komunikacji Wojskowych Naczelnego Wodza). Na ten temat powstało już kilka analiz i opracowań autorstwa samego Szychowskiego⁷. Dostępne są także materiały i dokumenty dotyczące tych działań, znajdujące się w zbiorach archiwalnych (głównie w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie⁸ oraz w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego)⁹. Ważnym źródłem jest również zbiór dokumentów (opracowanie zbiorowe) *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*¹⁰.

Udział kolei w planach przyszłej wojny

W latach trzydziestych przystąpiono do przygotowań planów wojennych na wypadek przyszłej wojny. W odróżnieniu od starego planu „S”, który przewidywał możliwość prowadzenia działań militarnych z dwoma sąsiadami Polski, koncentrowano się na opracowaniu dwóch wariantów „W” i „Z”. Generalnie pierwszym kierunkiem spodziewanej wojny był konflikt ze wschodnim sąsiadem Polski, czyli ZSRS. Również Szefostwo Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego (dalej: SKW SG) w pierwszej kolejności zajęło się przygotowaniem planów na wypadek uruchomienia wariantu „W”. Prace trwały od lutego do grudnia 1938 r., a ich korekta została zakończona 15 maja 1939 r.¹¹ W trakcie tej korekty pojawił się pilny

⁷ A. Szychowski, *Charakterystyka planu transportowego. Wypadek „Z” i jego przygotowanie*, [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 2 (*Relacje*), Warszawa 2011; *Przygotowania komunikacji wojskowej do wojny w 1939 roku. Relacja gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego*, oprac. W. Rawski, Z. Wojciechowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, R. VI, nr 4 (opracowanie oparte o zespół dokumentów znajdujący się w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie – dalej: CAW WBH); *Przygotowania kolejnictwa w Polsce do potrzeb mobilizacji i wojny w latach 1929–1939 oraz kampanii wrześniowej 1939 r.*, CAW WBH, sygn. I/2/16).

⁸ *Kolekcja generałów i wyższych osobistości. Akta personalne gen. Aleksandra Szychowskiego*, CAW WBH, sygn. I.480.596.

⁹ Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], *Relacje z Kampanii 1939 roku. Szef Komunikacji NW – relacja gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego*, sygn. B.I.10a. Znacznym fragmentem tego zbioru, istotnym dla przeprowadzonych przez autora analiz (sygn. B.I.10a), został opublikowany w materiałach źródłowych: A. Szychowski, *op. cit.*, s. 10–100.

¹⁰ *Vide: przyp. 7; Kolejnictwo...*, cz. 1–2.

¹¹ A. Szychowski, *op. cit.*, s. 10–11.

problem podjęcia prac nad wariantem „Z”. W stosunku do planu sprzed 1926 r.¹² tym razem należało przewidzieć mobilizację alarmową, która miałaby obejmować $\frac{2}{3}$ całego *ordre de bataille* Polski¹³. Gen. Wacław Stachiewicz zakładał konieczność elastyczności planów transportowych. Szef SG zdawał sobie sprawę z problemów wynikających z możliwości sieci kolejowej w kraju:

Rzadkość linii kolejowych miała, oczywiście, bardzo ujemny wpływ tak na możliwości transportów kolejowych, jak i operacyjnych. Poza tym zwiększała ogromnie wrażliwość kolei na działanie lotnictwa nieprzyjacielskiego. Możliwości wariantowania transportów w razie zniszczenia lub poważnego uszkodzenia węzła czy szlaku na jednej linii transportowej były bardzo małe. Wystarczyło lotnictwu nieprzyjacielskiemu zbombardować skutecznie kilka zaledwie węzłów lub szlaków, ażeby unieruchomić dalekobieżne transporty w olbrzymiej części, jeżeli nie całości kraju¹⁴.

Ze względu na rosnące zagrożenie konfliktem z Niemcami podjęto decyzje o przygotowaniu w pierwszej kolejności tzw. wariantu „Z” II (wojennego). Zakładano, że w ten sposób można będzie przygotować plany transportowe zarówno dla jednostek mobilizacji alarmowej, jak i powszechnej¹⁵.

Podjęte prace nad planem transportowym musiały zapewnić odpowiedni przewóz wojsk mobilizowanych na wypadek wojny (mobilizacja powszechna). W przypadku planu „Z” brakowało jednak wielu informacji, np. dotyczących skali mobilizacyjnej. Ostatecznie zdecydowano o konieczności przetransportowania 24 dywizji piechoty i siedmiu brygad kawalerii. Przyjęto, że dla wykonania tych planów należy zaplanować 3000 kolejowych składów transportowych. Ze względu na przewagę militarną, jaką posiadali Niemcy, decydujące znaczenie miała szybkość wykonywanych działań. Plan powinien być szybki, elastyczny i tajny. Polska miała w tym okresie 5200 parowozów, 50 000 wagonów kolejowych krytych oraz 21 000 platform. Analiza możliwości transportu kolejowego potwierdzała konieczność złożenia od 800 do 1000 składów transportowych, co oznaczało, że każdy skład transportowy powinien być wykorzystany trzy-, czterokrotnie¹⁶. Był to efekt

¹² Plany mobilizacyjne gen. dyw. Stanisława Hallera (1924), gen. bryg. Józefa Zajęca (1925) czy ppłk. Jana Sadowskiego (1926). T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2001.

¹³ A. Szychowski, *op. cit.*, s. 11.

¹⁴ W. Stachiewicz, *Wolności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wódza*, Warszawa 1998, s. 327.

¹⁵ A. Szychowski, *op. cit.*, s. 30–31.

¹⁶ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951, s. 316.

niedoinwestowania kolei. Środki finansowe na rozbudowę kolei Ministerstwo Skarbu ograniczało, odpowiadając na inne potrzeby kraju.

W pracach nad planem transportowym, przygotowywanym pod kierunkiem gen. Szychowskiego, brały udział cztery grupy planistyczne. Pierwszą stanowiło siedmiu oficerów z Samodzielnego Referatu Operacyjno-Transportowego. Do ich zadań należało wstępne planowanie, podział zadań dla pozostałych grup do opracowania, opracowanie zasadniczych studiów, referatów, organizacja i sformułowanie wskazówek do planu, przekazanie materiałów do szefa SG, dowódców armii, Dowództw Okręgów Korpusu (dalej: DOK), Rejonowych Komend Uzupełnień oraz raportów do Naczelnego Wodza (dalej: NW) o stanie prac, a także współpraca z innymi Oddziałami SG i Departamentami MSWojsk. Grupa druga złożona z 11 oficerów zajmowała się organizacją dokumentów transportowych dla władz wojskowych wszystkich szczebli (z wyjątkiem wskazówek transportowych dla dowódców armii) oraz przygotowaniem dokumentów pomocniczych dla innych grup. Trzecią z grup tworzyło dziewięciu oficerów liniowych zajmujących się budową linii transportowych, wdrażaniem transportów oraz stosownej dokumentacji pomocniczej dla innych grup, a także ostatecznych dokumentów dla komendantów załadowniczych i wyładowniczych poszczególnych transportów. Ostatnia grupa z Ministerstwa Komunikacji (dalej: MK), składała się z pracowników kolei (jeden oficer i około 100 pracowników kolei), głównie z MK oraz dziesięciu osób z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (dalej: DOKP). Zadaniem grupy było przygotowanie dokumentów pomocniczych (wewnętrznych) do prac dla grupy oficerów liniowych, przewozowych dla referatu operacyjnotransportowego, wdrożenie transportów mobilizacyjnych i wycofania oraz sporządzenie części technicznej planu oraz ostatecznych wersji dokumentów transportowych dla Szefostwa Komunikacji i dla władz kolejowych¹⁷.

Brano pod uwagę „przelotowość” linii i węzłów kolejowych, która przez okres dwudziestolecia międzywojennego uległa istotnej poprawie (tabela).

Poprawa przelotowości węzłów i linii kolejowych była efektem ich modernizacji oraz budowy nowych połączeń. Kluczowymi były linie kolejowe Sierpc–Toruń, Kutno–Toruń, Warszawa–Kutno, a także łącznica Tłuszcz–Zegrze–Nasielsk. Wybudowano nowy most przez Wisłę w Płocku. Do 1939 r. ukończono budowę ośmiu mostów na Wiśle i dwóch na Pilicy¹⁸.

¹⁷ A. Szychowski, *op. cit.*, s. 26–27.

¹⁸ I. Bujnowicz, *op. cit.*, s. 119.

Przelotowość linii i węzłów kolejowych na dobę w latach 1921 i 1939

Rejon państwa	Po 1921 roku		1939 rok	
	linie dwutorowe	linie jednotorowe	linie dwutorowe	linie jednotorowe*
Kresy wschodnie	18–24 pary pociągów	12–18 par pociągów	48–72 pary pociągów	24 pary pociągów
Kongresówka	48 par pociągów	24 pary pociągów	72 pary pociągów	24 pary pociągów
Były zabór niemiecki	72 pary pociągów	24 pary pociągów	72 pary pociągów	24 pary pociągów
Były zabór austriacki	72 pary pociągów	18–24 pary pociągów	72 pary pociągów	24 pary pociągów

* Gen. Stachiewicz (*op. cit.*, s. 328) podaje, że niektóre z linii jednotorowych miały przelotowość 36 par pociągów na dobę.

Źródło: oprac. własne na podstawie W. Stachiewicz, *Wolności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wódza*, Warszawa 1998, s. 328.

Zaangażowanie płk/gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego w organizację Służby Komunikacji Wojskowych

Aleksander Szychowski zajmował się problemami funkcjonowania i organizacją wojskowego transportu kolejowego od początku służby w WP. W latach 1922–1923 na łamach „Bellony” ukazał się cykl artykułów jego autorstwa, w których podjął tematykę znaczenia wojsk kolejowych oraz pociągów pancernych na współczesnym polu walki. Opisując rolę kolejnictwa, jako przykład do analiz przedstawił sytuację kolejnictwa w Rosji Sowieckiej. Zauważając gwałtowny wzrost liczby pracowników kolejowych z 815 000 (1915) w czasie I wojny światowej do 1725 w 1921 r., podkreślał, że Rosjanie wyciągnęli właściwe wnioski, stawiając na wzrost połączeń transportowych¹⁹.

¹⁹ A. Szychowski, *Koleje Rosji Sowieckiej*, „Bellona” 1923, R. VI, t. IX, s. 69 i nn.

Gen. Szychowski zauważał: „Państwa posiadające lepiej zorganizowane i wyposażone kolejnictwo, bezsprzecznie szybciej prowadzi mobilizację i koncentrację swych armii, to zaś umożliwi im rozpoczęcie działań wojennych i wzięcie inicjatywy w swoje ręce”²⁰. Natomiast pisząc o pociągach pancernych, podkreślał, że ich przydział do wojsk kolejowych jest niewłaściwy:

[...] pociągi pancerne, jako formacje wyłącznie bojowe, poza tym, że jeżdżą wyłącznie po szynach kolejowych i walczą w opancerzonych wagonach, nie mają nic wspólnego z wojskami kolejowymi²¹.

Popierał koncepcję przydziału pociągów pancernych do artylerii, „jako ruchome baterie artylerii, zabezpieczające ogniem c.k.m przed bezpośrednim atakiem piechoty i jazdy nieprzyjaciela”²².

Generał dokonał również oceny umiejętności żołnierzy wojsk kolejowych wywodzących się z różnych armii państw zaborczych, podkreślając dobre przygotowanie techniczne wojskowych o rodowodzie z byłej armii austro-węgierskiej. Obawiał się trudności z wyszkoleniem kadry wojskowej dla tego rodzaju wojsk. Popierał konieczność budowy nowych połączeń kolejowych, niezbędnych ze względu na zadania obronne wojska²³.

Objęty 2 grudnia 1929 r stanowisko szefa SKW SG – Oddział IV Sztabu Głównego, ówczesny płk Aleksander Szychowski zauważał nieefektywność koncepcji systemu zarządzania w warunkach wojennych. Problemem było wyodrębnienie dwóch komórek zajmujących się kolejnictwem wojskowym; pierwsza w ramach SKW SG, druga to Wydział Komunikacyjny (dalej: WK). Obie komórki podlegały szefowi Oddziału IV. Przy czym SKW SG zajmowała się jedynie kolejnictwem a WK żegluga śródlądową, drogami publicznymi, łącznością i również sprawami wojskowo-kolejowymi. Organizacja dwutorowa powodowała wiele sprzeczności i nieporozumień²⁴. Płk Szychowski przedstawił szefowi Sztabu Głównego, gen. Tadeuszowi Piskorowi, plan reform organizacyjnych kolejnictwa, który został zaakceptowany. Wprowadzono trzy zasadnicze zmiany:

1. Organem pracy i doradcą fachowym szefa Sztabu Głównego stawał się wyspecjalizowany w wojskowej służbie komunikacyjnej wyższy oficer sztabu lub generał, noszący tytuł „Szefa Komunikacji Wojskowych”. W związku z tym Szefostwo Komunikacji

²⁰ *Ibidem*, s. 50.

²¹ A. Szychowski, *Pociągi pancerne*, „Bellona” 1923, R. VI, t. IX, s. 12.

²² *Ibidem*, s. 12 i nn.

²³ A. Szychowski, *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920 r.)*, „Bellona” 1922, R. V, z. 1, s. 166.

²⁴ *Przygotowania komunikacji wojskowej do wojny w 1939 roku...*, s. 171.

Wojskowych zostało usamodzielnione na prawach Oddziału Sztabu Głównego i podlegało odąd bezpośrednio szefowi Sztabu Głównego.

2. Wydział Komunikacyjny w Oddziale IV został zlikwidowany.

3. Sprawy komunikacyjne (kolej, żegluga śródlądowa, drogi publiczne i łączność) przeszły z Oddziału IV do kompetencji szefa komunikacji wojskowych²⁵.

Przy DOKP funkcjonowali delegaci Sztabu Głównego podlegający szefowi Komunikacji Wojskowych SG. Zadaniem SKW SG było m.in. przygotowanie komunikacji kolejowej, żegluga śródlądowej, dróg publicznych oraz początkowo łączność do potrzeb mobilizacji i wojny oraz kontrola tych przygotowań we wszystkich placówkach komunikacyjnych²⁶.

Na początku lat trzydziestych Szychowski opracował własny projekt organizacji wojennej, wzorowany na rozwiązaniach niemieckich. Biorąc pod uwagę nierównomierny charakter rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, szczególnie na terenach tzw. kresów wschodnich, zaproponował przekazanie części uprawnień w zakresie transportów taktycznych, zaopatrzenia i ewakuacji dowódcom frontów i armii na obszarach ich działania. Projekt nie został jednak zatwierdzony przez szefa Sztabu Głównego²⁷. Okazało się, że w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych (dalej: GISZ) powstał projekt przygotowany pod nadzorem ministra komunikacji i marszałka Józefa Piłsudskiego, który różnił się od koncepcji gen. Szychowskiego co do przewidywanej roli służb cywilnych. Plan analizowany w GISZ został opracowany przy udziale wiceministra komunikacji, mjr. dypl. inż. Juliana Piaseckiego, i zakładał m.in.:

[...] połączenie placówek służby transportowokolejowej z placówkami cywilnokolejowymi odpowiedniego szczebla służbowego w jedną całość pod dowództwem kierownika danej placówki cywilnej (ministra komunikacji, dyrektora Okręgu Kolei Państwowych i naczelnika Oddziału Ruchu) z dodaniem mu do pomocy dla spraw wojskowych i operacyjno-transportowych oficera dyplomowanego wyspecjalizowanego w kolejnictwie z ukończonym w Sztabie Głównym kursem transportowym²⁸.

²⁵ Oddział IV miał zająć się sprawami zaopatrzenia materiałowego wojska i etapowymi. Następnie unormowano kwestie łączności, tworząc osobne stanowisko szefa łączności. *Ibidem*, s. 171–172.

²⁶ Jak podaje gen. Szychowski, stan liczebny Szefostwa Komunikacji Wojskowych wynosił około 35 osób, a w delegaturach w DOKP około czterech osób. *Ibidem*, s. 172.

²⁷ W tym samym czasie trwały prace dotyczące wojennej komunikacji wojskowej w GISZ. Gen. Szychowski dowiedział się o tych pracach dopiero po objęciu funkcji szefa SG przez gen. Stachiewicza. *Przygotowania...*, s. 172–173.

²⁸ Szychowski był zdania, że takie połączenie placówek cywilnych i wojskowych „nie zagra w rzeczywistości wojennej”. *Ibidem*, s. 173. Biorąc pod uwagę swoje wcześniejsze analizy,

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji szefem Komunikacji Wojskowych Naczelnego Wodza zostawał MK²⁹ (od 2 września 1939 r. był nim płk Juliusz Ulrych³⁰). Ulrych sam przyznawał, że na technice się nie zna. Pracą nad planami komunikacyjnymi na kolei dodawał rangi swym autorytetem, wskazując jedynie kierunkowe ramy działania. Zdawał też sobie sprawę z roli Szychowskiego. Na jednej z konferencji, kilka dni przed wybuchem wojny, miał powiedzieć (w obecności najbliższych sobie podwładnych): „my wszyscy, łącznie ze mną – ministrem, jesteśmy waszymi podkomendnymi i wykonawcami; mówcie tylko, co mamy robić, by przewozy zapewnić jak najlepsze”³¹.

Przeciwnikiem istotnej roli wojska w tworzeniu koncepcji funkcjonowania kolejnictwa wojskowego i jego planów był (wspomniany już) mjr dypl. inż. Julian Piasecki. Gdy zatwierdzono zasady wojennej organizacji służby transportowej, miał się zwrócić do szefa Sztabu Głównego: „więc teraz Szefostwo Komunikacji w Sztabie jest niepotrzebne”. Gen. Stachewicz w odpowiedzi stwierdził, że „o organizacji Sztabu decyzja należy wyłącznie do niego”³². Przy nowej organizacji służby

prowadzone wspólnie z Januarem Ehrlichem, był zdania, że całkowita kontrola nad kolejnictwem w czasie wojny powinna pozostawać w rękach dowództwa wojskowego. A. Szychowski, J. Ehrlich, *Studium organizacji kolejnictwa wojskowego w wojnach: światowej (1914–1918) i polsko-rosyjskiej (1918–1920)*, „Bellona” 1931, R. XIII, z. 2. Autorzy piszą o wręcz dyktatorskich uprawnieniach szefów kolejnictwa (którymi byli wojskowi) w okresie I wojny światowej w Niemczech i Austro-Węgrzech. *Ibidem*, s. 385, 390.

²⁹ Koncentrowano się głównie na kolejnictwie. D. Koreś, *Wpływ Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego na rozwój komunikacji drogowej w Polsce w latach 1935–1939. Przyczynek do zagadnienia*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 4(9), s. 8.

³⁰ Juliusz August Ulrych (1883–1959) – płk dypl. piechoty, ps. „Jeżowiec”. Przed I wojną światową działacz niepodległościowy, członek „Pet”-u, NZR, „Zarzewia”, „Zet”-u, PDS, „Sokoła” i PON. W okresie I wojny służył w I Brygadzie LP. Po odzyskaniu niepodległości szef wydz. organizacyjnego Oddz. II SG, następnie w Dep. VII MSWojsk., był kierownikiem referatu Dep. Piechoty MSWojsk. Po przewrocie majowym 1926 r. został szefem biura do prac GISZ, a następnie szefem sztabu KOP. Od 1927 r. był dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego. Od 1934 r. szef Oddziału IV SG, następnie zastępca szefa Administracji Armii. W okresie 13 X 1935 – 30 IX 1939 r. był Ministrem Komunikacji. W latach 1938–1939 został posłem na sejm. Od 1938 r. został Komendantem Naczelny Związku Legionistów. Po klęsce wrześniowej internowany w Rumunii, zbiegł do Turcji, a następnie na Cypr. Po wojnie na emigracji w Londynie, gdzie zmarł w 1959 r.

³¹ *Mjr dypl. Leon Nowosiński, kierownik Samodzielnego Referatu Planów Komunikacji Wojskowych, szef Wydziału Operacyjno-Transportowego Szefostwa Komunikacji Wojskowych Sztabu Naczelnego Wodza. Spostrzeżenia dotyczące przygotowań i działań wojennych w zakresie komunikacji. Sables d’Or, 23 marca 1940 r.*, [w:] *Kolejnictwo...*, t. I, cz. 2, s. 123.

³² *Ibidem*, s. 124.

transportowej, wyodrębniono trzy eszelony³³. Pierwszy był kierowany przez szefa Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego (gen. bryg. Aleksander Szychowski) i zorganizowany w oparciu o personel wojskowy. Zadaniem tego eszelonu było prowadzenie odpowiednich planów transportowych, organizacja transportów operacyjnych NW, wdrażanie transportów Głównego Kwatermistrza, czuwanie nad realizacją planów transportowych, zbierania informacji i opracowywania meldunków sytuacyjnych dla NW, jego szefa Sztabu oraz oddziałów III i IV. Eszelon ten tworzył Sztab Szefa Komunikacji (schemat). Drugi z eszelonów, oparty o personel cywilny, uzupełniony oficerami biura wojskowego MK, zajmował się wykonaniem pozostałych transportów wojskowych oraz kierowaniem i wykonaniem transportów o charakterze niewojskowym³⁴. Powstał także eszelon trzeci, przeznaczony do załatwiania wszelkich spraw wchodzących w dotychczasowy zakres prac departamentów i samodzielnych biur MK, z uwzględnieniem zmian, jakich wymagała sytuacja wojenna³⁵.

Sztab Główny przedstawił plan, na którym ma być oparta mobilizacja sieci kolejowej państwa. Prace mobilizacyjne obejmowały:

1. Opracowanie instrukcji różnego rodzaju, obejmujących wszystkich kolejarzy lub tylko poszczególne służby,
2. Kontrolę znajomości tych instrukcji u pracowników kolejowych przez mieszane komisje wojskowo-kolejowe,
3. Likwidację pokojowego ruchu osobowego i towarowego³⁶,
4. Opracowanie i wprowadzenie w życie w razie potrzeby specjalnego wykresu „PW” ruchu pociągów³⁷,
5. Opracowanie i wprowadzenie w życie wykresu wojennego „W” w ruchu pociągów po ogłoszenie rozkazu o powszechnej mobilizacji³⁸,

³³ Szefostwo Komunikacji Wojskowych Naczelnego Wodza: szef komunikacji NW – minister komunikacji – Juliusz Ulrych (płk dypl.); Eszelon I Szefostwa Komunikacji NW w siedzibie SG WP; szef Eszelonu I – gen. bryg. Aleksander Szychowski; Eszelon II w Ministerstwie Komunikacji; szef Eszelonu II – I wiceminister komunikacji – inż. Julian Piasecki (mjr dypl. sap.); Eszelon III w Ministerstwie Komunikacji; szef Eszelonu III – II wiceminister komunikacji – inż. Aleksander Bobkowski (płk dypl.); Dowództwo Wojsk Kolejowych w polu – dowódca Wojsk Kolejowych.

³⁴ W. Stachiewicz, *Wolności dochować...*, s. 331.

³⁵ *Przygotowania...*, s. 174.

³⁶ W chwili ogłoszenia mobilizacji pociągi osobowe i towarowe dojeżdżały do stacji końcowych i tam rozwiązywały się.

³⁷ Wykres „PW” polegał na zastąpieniu ruchu towarowego maksymalną liczbą transportów wojskowych. „PW” oznaczało wariant „względnie pokojowy”.

³⁸ Wykres ten wzorowany na rozwiązaniach z okresu I wojny światowej państw zaborczych oraz Francji. Wszystkimi trasami dysponował szef komunikacji Naczelnego Wodza.

6. Przygotowanie do otwarcia na wypadek wprowadzenia w życie wykresu „W” posterunków dostępowych na liniach dwutorowych i mijanek na liniach jednotorowych, łącznie z przygotowaniem z przygotowaniem potrzebnych do tego celu narzędzi i materiałów,
7. Przygotowanie do otwarcia, stacji wyżywienia ludzi i pojenia koni, łącznie z przygotowaniem potrzebnych narzędzi, urządzeń i materiałów,
8. Szkolenie pracowników kolejowych w zakresie biernej obrony przeciwlotniczej i przeciw gazowej, łącznie z przygotowaniem pomocy szkolnych, masek itd.,
9. Przesunięcia personelu, parowozów, taboru kolejowego, ramp przenośnych a– i wyładowniczych na miejsca wyznaczone w planie transportowym,
10. Akcję formowania pociągów różnych typów dla transportów wojskowych łącznie z wyposażeniem wagonów w urządzenia dla ludzi i koni,
11. Akcję przesunięcia sformowanych składów pociągów z węzłowych stacji zestawienia do stacji na stacje załadowania jednostek wojskowych,
12. Wskazówki do obrotu typowych składów wojskowych po wyładowaniu jednostek,
13. Wyszczególnienie linii transportowych z podaniem biegu głównego, dopływów, odpływów, nakazanej na linii przelotowości, rejonów załadowniczych, wyładowniczych, stacji wyżywienia ludzi i pojenia koni, siedzib komendantów załadowniczych i wyładowniczych wielkich jednostek i zgrupowań poza dywizyjnych, stacji zaopatrzenia armii i wielkich jednostek itd.,
14. Tabele transportowe, które zawierały wszystkie dane, ruchów przewożonych jednostek wojskowych, począwszy od stacji załadowania i skończywszy na stacji wyładowania,
15. Łączność przewodową i radiową,
16. Ochronę linii kolejowej przed sabotażem³⁹.

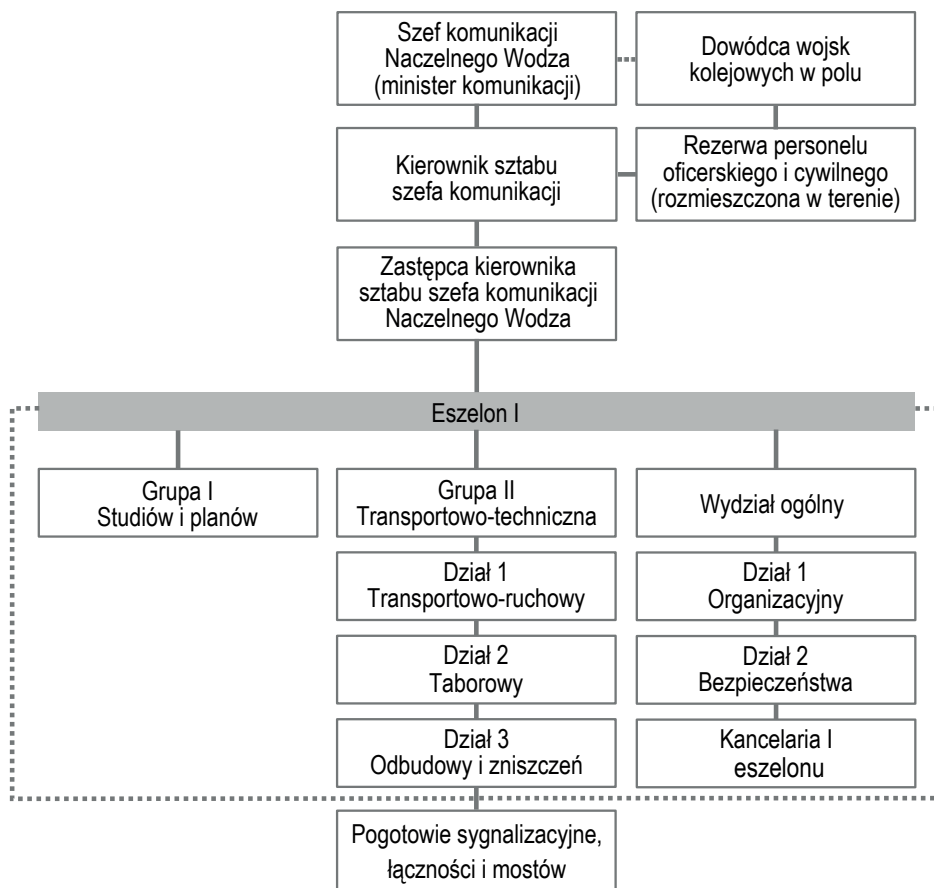
Podczas mobilizacji powszechnej dla wojennej obsługi komunikacji kolejowej zamierzano zmobilizować: sześć kompanii drogowo-kolejowych, osiem kompanii ruchowo-kolejowych, 16 kompanii robót drogowo-kolejowych, trzy plutony kolei wąskotorowej, dwie składnice sprzętu materiału kolejowego i jeden ośrodek zapasowy wojsk kolejowych, co dawało 32 kampanie roboczo-ruchowe. Miano również zmobilizować 30 kompanii mostów kolejowych⁴⁰. Aleksander Szychowski

W porozumieniu z MSWojsk. wyznaczono specjalne połączenia dla transportów i personelu wojskowego. Oznaczenie „W” oznacza – „wojenny”.

³⁹ *Przygotowania...*, s. 176–180.

⁴⁰ W planach na lata 1935–1941 zakładano gotowość mobilizacyjną dla 54 kompanii, sześciu plutonów, ośmiu składnic sprzętu kolejowego oraz dwóch ośrodków zapasowych. I. Bujniwicz, *op. cit.*, s. 74–75, *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 325.

Struktura Organizacyjna Eszelonu I Szefa Komunikacji Naczelnego Wodza
we wrześniu 1939 r.



Źródło: *Przygotowania komunikacji wojskowej do wojny w 1939 roku. Relacja gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego*, oprac. W. Rawski, Z. Wojciechowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, R. VI, nr 4, s. 168.

zauważał, że jedynie połowa jednostek wojsk kolejowych była mobilizowana w sierpniu 1939 r., reszta miała być zmobilizowana w czasie mobilizacji powszechnej⁴¹.

Biorąc pod uwagę zagrożenie ze strony Niemiec, już w latach dwudziestych inwestowano w zabezpieczenie przed atakiem z północy (Prusy Wschodnie i Pomorze Przednie). Linie południowozachodnie były mniej rozbudowane. Niewiele

⁴¹ *Przygotowania...*, s. 175.

zrobiono dla przystosowania węzłów kolejowych do ówczesnych wymogów wojennych, co było widoczne szczególnie w dziedzinie przeciwlotniczej⁴².

Zdając sobie sprawę z zagrożeń wynikających z przygranicznego położenia niektórych miejscowości czy powiatów, podjęto decyzje na wypadek realizacji wariantu „Z”. Obszar ten obejmował: „strefę wycofania” i „ewentualnego wycofania”. Pierwszy z obszarów („strefa wycofania), najbardziej zagrożony w przypadku wybuchu wojny, był położony pomiędzy:

[...] granicą Państwa i linią biegnącą wschodnią granica województwa śląskiego do miasta Oświęcim (włącznie), linią kolejowa Oświęcim–Trzebinia (włącznie), szosa Trzebinia–Olkusz (włącznie), stąd linia prosta do przecięcia się granicy powiatu olkuskiego z rzeką Biała Przemsza, dalej zachodnią granicą powiatu włoszczowskiego i radomskiego do przecięcia się linii kolejowej Częstochowy do Piotrkowa rzeką Widawką, stąd rzeką Widawką i Wartą do miasta Warta, dalej wschodnią granicą powiatu wrzesińskiego i gnieźnieńskiego, i dalej linia kolejowa Barcin–Mogilno–Orchowo (Mogilno wył.), południową granicą powiatu bydgoskiego do styku tej granicy z Wisłą, stąd linia prosta do rozwidlenia linii kolejowej w Chełmży do Torunia i Kowalewa, dalej linią kolejową Chełmża–Kowalewo, południowo zachodnią linią powiatu rypińskiego, linią kolejową Toruń–Sierpc–Nasielsk (m. Sierpc włącznie), południowa granica powiatu sierpeckiego, ciechanowskiego i makowskiego do rzeki Narew, dalej rzeka Biebrza oraz południową i wschodnią granicą powiatu augustowskiego⁴³.

Obszar ten miał być objęty ewakuacją ze względu na zagrożenie wojenne. W Biurze Wojskowym MK zakładano, że „dla przeprowadzenia całej akcji wycofania potrzebnych byłoby około 4000 wagonów dla ewakuowania władz administracyjnych, do 6000 wagonów dla „wycofania kolejowego”, około 8000 wagonów na potrzeby ewakuacji przemysłu wojennego oraz około 4000 wagonów dla wycofania wojskowego”⁴⁴. Wycofanie dotyczyło całych urzędów, najcenniejszego mienia wojskowego, państwowego (z samorządami) i kolejowego oraz części przemysłu wojskowego,

⁴² Referat I gen. Szychowskiego (1 III 1940) dotyczący przygotowania kolejnictwa do wojny. E. Kwiatkowski, *Dziennik lipiec 1939 – sierpień 1940*, oprac. M.M. Drozdowski, Rzeszów 2003, s. 302.

⁴³ *Cit. per*: I. Bujniewicz, *op. cit.*, s. 103.

⁴⁴ *Mjr dypl. Leon Nowosiłski...*, s. 173; *Mjr dypl. Józef Klepaczek, oficer transportowy Szefostwa Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego. Protokół przesłuchania, Londyn, 30 listopada 1943 r.*, [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych...*, t. I, cz. 2, s. 253. *Vide*: P. Sękowski, *Akcja „wycofania”. Ewakuacja wybranych grup Polaków z polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego w 1939 roku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2017, nr 1, s. 214.

a w miarę możliwości ogólnego. Dowódcy armii mieli (już w okresie pokoju) u swoich szefów kolejnictwa zdeponowane szczegółowe dane dotyczące wykazu transportów⁴⁵. Planowano także przewozy mobilizacyjne, kwatremistrzowskie oraz koncentryczne. Te ostatnie związane były z przemieszczaniem, np. jednostek „nadgranicznych” (14, 15, 16, 23 Dywizje Piechoty – dalej: DP czy Poznańska Brygada Kawalerii, itp.). Zakładano zakończenie planowanych masowych transportów do 14–16 września 1939 r.⁴⁶

Wykonanie planu funkcjonowania sieci komunikacji kolejowej w okresie wojny obronnej Polski w 1939 r.

Krytykując realizację działań związanych z zadaniami stawianymi poszczególnym eszelonom, gen. Szychowski dostrzegał braki porozumienia pomiędzy nimi, zwłaszcza w okresie wojny, co było rezultatem błyskawicznego tempa prowadzenia działań militarnych. Podkreślał rolę eszelonu I, który był w otoczeniu NW i działał zupełnie samodzielnie. Krytycznie odniósł się do rozwiązania stanowiącego szefem komunikacji NW czynnego w pracach rządu ministra komunikacji, który nie dysponował wystarczająco czasem dla realizacji i kontroli zadań o Szychowski miał również pretensje dotyczące trybu prac nad planem. Generał postulował (na etapie opracowywania wariantu „Z”) udział w pracach osób, które ze strony MK w okresie wojny miały czuwać nad jego wykonaniem (dyrektor Biura Wojskowego MK oraz dyrektora Departamentu Ruchu Kolejowego). W efekcie interwencji wiceministra Piaseckiego szef SG wyraził zgodę na udział ich zastępców. Zdaniem Szychowskiego prowadziło to do pewnych opóźnień transportowych już w sierpniu (24–27), które wynikały z niedopilnowania terminów realizacji działań oraz niewłaściwego informowania marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i gen. bryg. Wacława Stachewicza⁴⁷.

Mimo zbliżającego się wybuchu wojny w sierpniu 1939 r. służby pracowały jak w okresie dotychczasowej organizacji pokojowej, realizowano dodatkowe transporty koncentracyjnych jednostek alarmowych⁴⁸. Od 24 sierpnia 1939 r. (wprowadzenie mobilizacji alarmowej) rozpoczął się exodus jednostek wojskowych, dotyczył on 24 dywizji piechoty, całej kawalerii, całego lotnictwa, i wielu służb. Pamiętajmy, że przewóz odbywał się według schematu PW (wariant „względnie pokojowy”)⁴⁹.

⁴⁵ A. Szychowski, *op. cit.*, s. 16–18.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 20, 22.

⁴⁷ *Przygotowania...*, s. 174.

⁴⁸ A. Szychowski (*op. cit.*, s. 36) szacował, że do 1 IX 1939 r. było ich 1400–1500.

⁴⁹ I. Bujniewicz, *op. cit.*, s. 180–182.

W dniu 1 września 1939 r. SKW na polecenie szefa SG przeniosło się do nowego budynku przy ul. Rakowieckiej⁵⁰. W okresie do 17 września 1939 r. możemy wyodrębnić trzy etapy służby Komunikacji Wojskowych NW⁵¹. Wszystkie ruchy odbywały się na rozkaz szefa Sztabu NW gen. Stachewicza⁵².

Pierwszy etap (1–8 września) polegał na pracy w schronach. We wspomnianym okresie przeprowadzono pilne transporty zmobilizowanych żołnierzy na linii Przeworsk–Skarżysko–Koluszki. Na prośbę szefa SG zorganizowano transport operacyjny w rejon Gdańska, przerzucając 13 i 27 DP do rejonu Koluszki–Skarżysko⁵³. Sieć transportowa działała dość sprawnie, pierwsze większe opóźnienia pojawiły się 4–6 września na południu kraju, na odcinkach przyfrontowych: Katowice–Kraków–Tarnów–Strzemieszyce (Dąbrowa Górnicza) –Tunel. Na wschód od Wisły i Sanu do dziesiątego dnia wojny transport funkcjonował dość dobrze, a na linii Czeremcha Brześć –Kowel–Lwów, dobrze. Na skutek bombardowań utworzył się zator na linii Warszawa–Siedlce. Od 8–12 września trwał drugi etap: Sztab Ścisły Naczelnego Wodza (dalej: SŚNW) przemieścił się samochodami do Brześcia na Bugiem, pracując przez kilka dni w twierdzy. W tym okresie następuje korkowanie się tras komunikacyjnych oraz węzłów kolejowych. Dochodzi do zawieszenia ruchu kolejowego, np. na trasie Siedlce–Łuków–Brześć, Siedlce–Czeremcha–stacja Czeremcha. Regularny ruch jest możliwy jedynie wzdłuż pasa wschodniej granicy polsko-sowieckiej, na odcinku Wilno–Lida–Baranowicze–Łuniniec–Równe–Krasne–Tarnopol–Stanisławów. Wykonywane są improwizowane transporty, jak np. 13, 22, 24 DP czy 35 DP Rezerwowej. Etap trzeci miał miejsce 12–17 września. W nocy z 12/13 września przeniesiono SŚNW do Włodzimierza Wołyńskiego, a następnie do Kołomyi. W zasadzie w obu tych etapach nie istniała możliwość pełnej kontroli nad transportem kolejowym i sposobem jego realizacji. Od 14–15 września następował ogólny paraliż sieci kolejowej. Od 16 września utracono kontrolę nad wszelką komunikacją dalekobieżną. Odbywały się jedynie przesunięcia lokalne.

Ważnym elementem wpływającym na realizację założeń transportowych były niemieckie naloty, głównie na większe węzły kolejowe, większe stacje pośrednie, pociągi znajdujące się na szlakach oraz większe obiekty kolejowe. Niemcy przyjęli taktykę ponownego bombardowania wcześniej ostrzelanych obiektów, co utrudniało naprawy. Zniżając lot do kilku metrów, niemieccy lotnicy nie tylko

⁵⁰ *Ibidem*, s. 188.

⁵¹ Szerszy opis sytuacyjny: A. Szychowski, *op. cit.*, s. 39–42.

⁵² Referat III (3 III). E. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 305.

⁵³ I. Bujniewicz, *op. cit.*, s. 184–185.

skutecznie niszczyli infrastrukturę kolejową, ale i na nowo organizowane działania remontowe. Brak pomocy ze strony lotnictwa polskiego sytuację tę coraz bardziej utrudniał⁵⁴. Szwankowały również próby organizacji połączeń między poszczególnymi armiami z pomocą sieci kolejowej. W momencie podjęcia decyzji o wycofaniu WP na wchód, gen. Stachiewicz wydał rozkaz przygotowania transportów w kierunku: Czeremcha–Wołkowysk, Brześć–Baranowicze, Brześć–Łuniniec, Kowel–Sarny, Kowel–Równe, Lwów–Zdołbunów, Lwów–Krasne–Tarnopol. W czasie pobytu w Brześciu decyzję tę zmieniono, wysyłając transporty na południe za rzekę Dniestr⁵⁵.

Szychowski podkreślał, że do 1 września przewieziono większość jednostek zmobilizowanych do miejsc koncentracji – $\frac{2}{3}$ piechoty, $\frac{4}{5}$ kawalerii oraz całą broń pancerną. Wykonano około 1400 transportów z zaplanowanych około 1800. Zadania mobilizacyjne miały niewielkie opóźnienia (do 4 września). Problemem było jedynie niewykonanie zadań mobilizacyjnych przez 11 DP, która w ramach Armii „Karpaty” miała wesprzeć stan bojowy Korpusu Ochrony Pogranicza. Została zatrzymana w rejonie Rzeszowa przez oddziały nieprzyjaciela. Szychowski, zdając sobie sprawę z trudności transportowych przy wycofywaniu się oddziałów wojskowych z korpusów zachodnich, proponował podjęcie takich działań jeszcze przed wprowadzeniem mobilizacji alarmowej już 20 sierpnia⁵⁶. Pierwsze transporty wycofujące oddziały wojskowe z zachodniej i północnej Polski ruszyły 1 września. Szychowski starał się przejąć cały transport kolejowy na potrzeby wojska. Blokada transportowa była wyraźnie widoczna od 10 września, co stanowiło efekt m.in. skutecznych nalotów lotnictwa niemieckiego na polskie szlaki transportowe i chaosu migracji ludności cywilnej. Istniały nawet kłopoty z dostarczeniem meldunków sytuacyjnych i rozkazów. Przepływ informacji i planowanie działań transportowych stawały się niewydolne⁵⁷.

Szef SG zauważał, że organizacja wojskowego transportu kolejowego, funkcjonowała do momentu przeniesienia Kwatery Głównej Naczelnego Wodza do Brześcia, a Rządu do Łucka⁵⁸. W dniu 18 września przez most w Kutach nad Czeremoszem personel pierwszego eszelonu przekroczył granicę i udał się do Rumunii, gdzie został internowany.

⁵⁴ IPMS, sygn. B.I.10a, s. 36.

⁵⁵ I. Bujniewicz, *op. cit.*, s. 186–187.

⁵⁶ E. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 305.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 304.

⁵⁸ W. Stachiewicz, *Pisma...*, s. 153.

Zakończenie

Położenie geopolityczne Polski, słabo zorganizowana sieć kolejowa, słabe w stosunku do nieprzyjaciela lotnictwo oraz błyskawiczny charakter wojny i zbyt gwałtowny odwrót polskich wojsk uniemożliwiły wojskom komunikacyjnym (w tym kolejowym) podjęcie odpowiednich działań w okresie wojny obronnej Polski.

Błędem było nieprzeprowadzanie pełnej mobilizacji i koncentracji polskich wojsk jeszcze w okresie pokoju, przed rozpoczęciem działań militarnych. Przyjęty system mobilizacji i koncentracji wojska, uwzględniający niejawni i poufny sposób działania tzw. alarmu ogólnego (24–31 sierpnia) powinien dotyczyć mobilizacji powszechnej.

Przyjmując hipotetyczną sytuację mobilizacji armii w dwóch kolejnych rzutach, zaczynając od jednostek alarmu ogólnego, a następnie reszty armii, należało jednostki alarmu ogólnego zmobilizować w całości. Trzeba było zastanowić się nad sposobem organizacji koncentracji armii.

W przypadku obrony szczególnie uderzał brak lotniczych eskadr ochronnych oraz odpowiedniej liczby wojsk czynnej obrony przeciwlotniczej. Wojska kolejowe powinny dysponować odpowiednią siłą do obrony i odbudowy zniszczonych szlaków kolejowych. Ich odpowiednia ilość, wyposażenie, a szczególnie pełne zmotoryzowanie, umożliwiałyby lepsze przeprowadzanie różnych form transportu wojskowego przewidywanych w ramach alarmu ogólnego, alarmu powszechnego, szybkiego przemieszczania się czy planowanego wycofania się ludzi, sprzętu i koni. Dramatyczna (i nie dotyczy to jedynie kolejnictwa) była kwestia łączności, oparta przeważnie na sieci drutowej, zainstalowanej w pobliżu trakcji kolejowej, co w przypadku bombardowań lub ostrzału artyleryjskiego oznaczało częste zrywanie połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Proponowana przez gen. Szychowskiego koncepcja podporządkowania komunikacji (w tym kolejowej) w czasie wojny dowództwu wojskowemu wydaje się dziś bardziej odpowiadająca ówczesnym realiom wojennym. W sytuacji wojny na dwa fronty, którą przyszło prowadzić Polsce w 1939 r. i takie rozwiązanie nie dałoby szansy na ostateczne zwycięstwo, było ono nierealne. Liczba wojsk kolejowych, odpowiednio wyszkolonych i przygotowanych w czasie pokoju, powinna wystarczać na obsadę linii transportowych wykorzystywanych do celów koncentracji armii na całej przestrzeni państwa.

ANEKS

Generał brygady Aleksander Henryk Szychowski⁵⁹ urodził się 25 września 1890 r. w Piotrkowie. Był synem Konstantego – lekarza wojskowego i Aliny Marii Izabeli z Zengtellerów. Edukację rozpoczął w Radomiu (cztery klasy szkoły realnej) – wydalony ze szkoły za organizację strajku patriotycznego i udział w nim. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Brześciu nad Bugiem – należał do grupy młodzieży niepodległościowej. W 1909 r. ukończył gimnazjum filologiczne (ośmioklasowe – ze srebrnym medalem), następnie został słuchaczem (dwa semestry) Akademii Lekarskiej w Petersburgu – do 1910 r. – podejrzewany i przesłuchiwany przez policję carską o działalność niepodległościową, został powołany do służby wojskowej. Ukończył dwuletni kurs oficerski w Pawłowskiej Wojskowej Szkole Inżynieryjnej w Petersburgu. Od września 1912 r. służył w armii rosyjskiej – pełnił służbę w 3 batalionie kolejowym saperów na stanowisku dowódcy plutonu i w 10 grenadierskim batalionie saperów kolejowych jako dowódca plutonu, awansowany do stopnia podporucznika (sierpień 1912), porucznika (1915) i podkapitana (1917); w okresie 1916 – październik 1917 r. był dowódcą kompanii i adiutantem pułku. W czasie służby wspierał rodaków, będąc obserwowanym przez władze rosyjskie, wysyłał Polaków do powstających wojskowych formacji polskich na terenie Rosji (do Rohaczewa)⁶⁰. Brał udział w I wojnie światowej

⁵⁹ Tekst biogramu jest rozszerzoną i poprawioną wersją części artykułu autora pt. *Generałowie Aleksander Litwinowicz i Aleksander Szychowski oraz ich związki ze Szczecinem*, [w:] „*Pomorzanie Militarne III^P: Generałowie i wybrani dowódcy Wojska Polskiego związani z Pomorzem Zachodnim*”, red. K. Kozłowski, A. Wojtaszak, Szczecin 2009, s. 20–27. Na temat gen. Szychowskiego autor pisał także w pracy: *Generalicja Wojska Polskiego w latach 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-decyzyjnej)*, Szczecin 2018, s. 306–307 (biogram). Biogram powstał na podstawie materiałów źródłowych i opracowań, m.in. CAW WBH, *Kolekcja generałów...*, *Akta personalne generała Aleksandra Henryka Szychowskiego*, I. 480.596; IPMS, sygn. B.I.10a, s. 4–6; „*Dziennik Rozkazów MSWojsk.*” z 13 II 1919, nr 16, poz. 550; 18 II 1919, nr 18, poz. 586; 26 VI 1919, nr 70; „*Dziennik Personalny MSWojsk.*” z 1920, nr 30; 1922, nr 13; 1924, nr 44; 1926, nr 12 i 18; 1928, nr 12; 1929, nr 3, 15 i 20; 1930, nr 9 i 15; 1934, nr 9; 1937, nr 18; „*Tajny Dziennik Personalny MSWojsk.*” z 19 III 1939, nr 2; *Rocznik Oficerski z 1923, 1924, 1928, 1932, 1939*; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 6, 425; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 152; A. Jaskuła, J.A. Radomski, *Aleksander Szychowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX, Warszawa–Kraków 2014, s. 524–526; *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1983, s. 730; Z. Barszczewski, *Sylwetki saperów*, Warszawa 2001, s. 405 i nn.; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 325; *Oficerowie dyplomowani Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa 1997, s. 229; *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i dalsze losy wojenne*, cz. 2, „*Przegląd Historyczno-Wojskowy*” 2015, nr 66, s. 93–94.

⁶⁰ W marcu 1914 r. został przeniesiony (z innymi Polakami) do 10 baonu saperów za niewyrażenie zgody na przyjęcie prawosławia.

(VIII 1914 – VI 1917). Za udział w walkach na froncie zachodnim został sześciokrotnie odznaczony rosyjskimi orderami bojowymi. W czerwcu 1917 r. znalazł się w organizacji niepodległościowej 20 polskich oficerów w Mińsku Litewskim (Związek Wojskowy Polaków Frontu Zachodniego). Od 20 grudnia 1917 do 1 czerwca 1918 r. służył w 1 Dywizji Polskich – został zaliczony do I Legii Oficerskiej – 1 Korpus Polski w Rosji (na Wschodzie). Potem od 12 stycznia 1918 r. został wyznaczony do służby w kompanii technicznej 3 pułku saperów, a następnie został szefem sztabu grupy gen. Daniela Konarzewskiego – walczył z bolszewikami pod Toszczycą, Starym Siołem, Szczybrynem, potem pod Mohylewem (był m.in. adiutantem warowni Rohaczew i st. adiutantem warowni Mohylew), Broniom, Tichniczem, Stryjenką, Dubnikami.

Po powrocie do kraju (w lipcu 1918 r. razem z pułkiem – 25 oficerów i 600 żołnierzy), uczestniczył w wyzwolaniu Warszawy⁶¹ i Lublina (współpracował z generałem Kajetanem Olszewskim) – w akcji rozbrajania Niemców. W Wojsku Polskim służył od 1 listopada 1918 r.⁶²

Początkowo, od 1 do 17 listopada 1918 r., służył w 1 lubelskim pułku piechoty (23 pp), współpracując (w sztabie gen. Edwarda Śmigłego-Rydza) nad organizowaniem oddziałów polskich, jako adiutant pułku (w stopniu kapitana). Następnie od 17 listopada 1918 r. do stycznia 1919 r. był szefem Oddziału I (Organizacyjnego) w Dowództwie Okręgu Generalnego, nr II (Lublin). Od 14 stycznia 1919 r. w Naczelnym Dowództwie WP objął funkcję szefa Sekcji (II) Kolei Wojskowych i Pociągów Pancernych w Oddziale III Inżynierskim (kierowanym przez płk. Jana Halucha-Brzozowskiego) – major 1920 r., następnie w 1923 r. – szef sekcji Ogólnej – nr I w Szefostwie Kolejnictwa Polowego Sztabu Generalnego (dawny Oddział IV B)⁶³ – dowodzonego przez płk. Brzozowskiego – mianowany w sierpniu podpułkownikiem Sztabu Generalnego.

Następnie podjął służbę w Ministerstwie Spraw Wojskowych jako szef sekcji Ekspozytury do spraw demobilizacyjnych i (od 11 VII) w Sztabie Generalnym na stanowisku Wojskowego Komendanta Kolei (Oddział IV) w Dyrekcji Kolei Radom oraz na stanowiskach szefa Sekcji Saperów, eksperta w sprawach kolei⁶⁴. W okresie od 1 listopada 1923 r. – 1 listopada 1924 r. ukończył kurs doskonalenia Wyższej Szkoły Wojennej. Od października 1924 r. do grudnia 1925 r. był szefem Oddziału Organizacyjnego DOK V i p.o. szefa Wydziału

⁶¹ Związek Dowborczyków wyznaczył go na przewodnika milicji obywatelskiej w Warszawie – wobec groźby aresztowania przez Niemców, wysłany do Lublina.

⁶² Dekret 2247 – „Dziennik Rozkazów” 1919, nr 70 oraz Dekret 740 – „Dziennik Personalny” 1920, nr 30.

⁶³ W dniu 17 III 1923 r. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych i ministra kolei żelaznych, dotyczące służby transportowo-kolejowej czasu pokoju. „Dodatek Tajny” nr 10 do „Dziennika Rozkazów” 1923, nr 14, poz. 41. *Vide*: R. Czarnecka, *Organizacja oraz zadania Oddziału IV i Wojskowej Służby Komunikacyjnej Sztabu Głównego (Generalnego) WP w latach 1921–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2001, nr 24, s. 11 i nn.

⁶⁴ „Dziennik Personalny” 1922, nr 13.

Saperów w Departamencie Inżynieryjnym i Saperów (Wojsk Technicznych) Ministerstwa Spraw Wojskowych (w stopniu podpułkownika sztabu generalnego – starszeństwo z 1 lipca 1925 r.); następnie od grudnia 1925 r. do września 1926 r. został Generalnym Wojskowym Komisarzem Kolejowym w Oddziale IV Sztabu Generalnego⁶⁵. Od 2 września 1926 r. do 9 maja 1929 r. został dowódcą 37 pułku saperów w Poznaniu, 3 maja 1926 r. został mianowany pułkownikiem SG ze starszeństwem z 1925 r.⁶⁶ Od 2 lipca 1927 r. do 9 maja 1929 r. był szefem Departamentu VII – Saperów (równolegle dowódcą 37 pułku saperów), następnie przydzielony do IV Oddziału Sztabu Głównego – do 1 grudnia 1929 r. w dyspozycji szefa Sztabu Głównego⁶⁷. W zachowanej opinii na temat płk. Szychowskiego z 1928 r., ówczesny gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz napisał: „Bardzo pracowity, zdobywa sobie saperską wiedzę praktyczną. Na piechocie się nie zna. Umysł dość ciasny. Do użycia tam, gdzie z techniką ma się do czynienia”⁶⁸. W dniu 2 grudnia 1929 r. został szefem SKW SG – Oddział IV SG – odpowiadając za przygotowania komunikacyjne dla celów obrony państwa⁶⁹, a 18 kwietnia 1930 r. został szefem Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego⁷⁰. W 1931 r. opinie na temat Szychowskiego napisał szef SG, gen. dyw. Tadeusz Piskor: „Pułkownik Szychowski wyróżnia się energią i surowością, zarówno dla siebie, jak i podwładnych. Niesłychanie wymagający i skrupulatny w pracy. Nie znam innego oficera, który by tak miał silną rękę. Za to go specjalnie cenię. W sprawach kolejowotransportowych jest najlepiej wyszkolonym oficerem, mającym też dużą praktykę i zmysł realizowania raz powziętych decyzji. Potrafi kontrolować pracę do szczegółów, co dla planów transportowych jest b.[ardzo] cenną zaletą. Umie bronić swego zdania. W stosunkach dość oschły, dlatego nielubiany, ale podkomendni się go boją – Wybitny”⁷¹.

W dniu 19 marca 1939 r. Szychowski został mianowany generałem brygady⁷². Był uczestnikiem kampanii wrześniowej – szefem Eszelonu I SKW NW.

⁶⁵ „Dziennik Personalny” 1926, nr 18.

⁶⁶ „Dziennik Personalny” 1927, nr 130.

⁶⁷ W 1929 r. przeprowadzano reorganizację wojsk saperskich, rozwiązując m.in. pułki saperskie.

⁶⁸ Instytut Józefa Piłsudskiego w USA, Archiwum Józefa Piłsudskiego. Referat Personalny GISZ, sygn. 701/1/120, opinie pułkowników saperów (1928), s. 115, <http://archiwa.pilsudski.org/teczka.php?nonav=&nrrar=701&nrrzesp=1&sygn=120> (dostęp: 19 X 2018).

⁶⁹ Szychowskiemu podlegało Biuro Komunikacji Wojskowej (wraz z Wydziałem Komunikacyjnym) oraz referaty: Ogólno-Organizacyjny, Transportowy, Techniczno-Materiałowy i grupa oficerów transportowych. Podlegali mu delegaci Sztabu Głównego przy dyrekcjach okręgowych: Kolei Państwowych, Robót Publicznych, dróg Wodnych oraz Poczty i Telegrafów. E. Kozłowski, *Wojsko polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 59.

⁷⁰ „Dziennik Personalny” 1929, nr 52; „Biuletyn CAW” 1929, nr 24.

⁷¹ CAW WBH, Ap. Gen. Aleksander Szychowski, sygn. I.480.596.

⁷² R. Rybka, K. Stepan, *op. cit.*, s. 6, 425.

W dniu 18 września przekroczył granicę w Kutach, następnie został internowany w Rumunii⁷³, początkowo w Băile Herculane. Na terenie Rumunii internowanych było 1259 generałów i oficerów⁷⁴. W obozie przebywało 25 generałów. Starszym obozu był gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, a po przybyciu do obozu gen. broni Leon Berbecki⁷⁵.

W dniu 3 marca 1940 r. gen. Aleksander Szychowski wystąpił z referatem dotyczącym przygotowań transportu do działań wojennych. Był to jeden z wielu referatów, jakie przygotowywali internowani w Rumunii członkowie przedwrześniowych władz wojskowych z Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Głównego WP⁷⁶. Szychowski podkreślał, że od 28 sierpnia ogłoszono likwidację cywilnego ruchu transportowego (dzień początku mobilizacji alarmowej ośmiu korpusów wschodnich)⁷⁷.

W zbiorach IPMS w Londynie znajdują się dokumenty z prac Komisji powołanej w związku z wynikami kampanii wojennej 1939 r.⁷⁸ Wśród zebranych archiwaliów znalazły się również analizy dotyczące oceny pracy gen. bryg. Szychowskiego. Większość sprawozdań oficerów pracujących z generałem w SKW NW, złożonych do Komisji (poza oceną mjr. dypl. Leona Nowosiłskiego) miało negatywny charakter. Biorąc pod uwagę sposób prac Komisji i czas powstania charakterystyki generała, warto zauważyć, że mimo wszystko dostrzegano jego zasługi dla rozwoju kolejnictwa wojskowego⁷⁹.

W dniu 8 lutego 1941 r. gen. Szychowski został przekazany przez władze rumuńskie Niemcom – trafił do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu VI E w Dorsten w Zagłębiu Ruhry⁸⁰, a następnie w Oflagu VI B w Dössel pod Wartburgiem.

⁷³ W Rumunii internowano 24 generałów WP, części z nich udało się uciec.

⁷⁴ D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 12–13. *Vide*: T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1990, s. 140.

⁷⁵ Od późnej jesieni 1939 r. najstarszym rangą generałem w gronie internowanych był gen. broni Leon Berbecki, któremu ewakuacji do Francji odmówił Naczelny Wódz, gen. Władysław Sikorski. Jak podkreśla również internowany w Rumunii, pułkownik Bohdan Hulewicz, oficerowie byli bardzo skłóceni z „starym legionistą”, którego podejrzewano o skłonność do przejścia władzy w obozie, a może nad wszystkim Polakami internowanymi w Rumunii. B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1973, s. 224 i nn.; A.J. Narbut-Łuczynski, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 246, 250–251.

⁷⁶ E. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 294 i nn.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 304.

⁷⁸ *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1940 r. o powołaniu Komisji w związku z wynikami kampanii wojennej 1939 r.*, Dziennik Ustaw z 27 X 1940.

⁷⁹ W charakterystyce i ocenie pracy SKW SG napisano m.in. „Jest jego bezsprzeczną zasługą nadanie odpowiedniego kierunku przygotowaniu kierowniczego i wykonawczego personelu kolejowego do zadań, związanych z realizacją akcji transportowej”. IPMS, sygn. B.I.10a, s. 237.

⁸⁰ Razem z Szychowskim przekazano Niemcom generałów: Leona Berbeckiego, Mieczysława Dąbkowskiego, Stanisława Kozickiego, Henryka Kroka-Paszkowskiego, Mieczysława

Po oswoobodzeniu (1 IV 1945) udał się do Francji, a w lutym 1946 r. powrócił do Polski po uzgodnieniach z ambasadorem Polski Ludowej w Paryżu. Zamieszkał w Szczecinie, gdzie podjął pracę jako zastępca dyrektora Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Zmarł 25 maja 1970 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w grobie rodzinnym.

Był żonaty z Wierą Ireną Ryżkową. Miał dwoje dzieci: pasierba Mikołaja (ur. 28 X 1910) i syna Zbigniewa Romualda (ur. 13 VIII 1918).

Aleksander Szychowski pełnił po wojnie wiele funkcji, m.in. był członkiem Państwowej Rady Komunikacji, wiceprezesem zarządu głównego Ligi Drogowej, członkiem rady Towarzystwa Wiedzy Technicznej, prezesem zarządu koła rodziców przy gimnazjum państwowym im. Władysława IV w Warszawie. Należał do Związku Dowborczyków.

Ordery i odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta, Krzyż Walecznych (123/S-5484), Krzyż Zasługi zł. (DP 12/ 28), Polonia Restituta 4 kl. (DZ P 15/30), Medal Niepodległości (DP 9/34) i inne.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie [CAW WBH]

„Dziennik Personalny MSWojsk.” z 1920, nr 30; 1922, nr 13; 1924, nr 44, 1926, nr 12 i 18; 1927, nr 130; 1928, nr 12; 1929, nr 3, 15, 20 i 51; 1930, nr 9 i 15; 1934, nr 9; 1937, nr 18

„Dziennik Rozkazów MSWojsk.” z 13 II 1919, nr 16, poz. 550; 18 II 1919, nr 18, poz. 586; 26 VI 1919, nr 70; nr 14 z 1923, poz. 41 („Dodatek Tajny” nr 10)

Dziennik Ustaw z 27 X 1940

Kolekcja generałów i wyższych osobistości. Akta personalne gen. Aleksandra Szychowskiego, sygn. I.480.596

Rocznik Oficerski [Warszawa] 1923, 1924, 1928, 1932

„Tajny Dziennik Personalny MSWojsk.” z 19 III 1939, nr 2

Instytut Józefa Piłsudskiego w USA, Nowy Jork

Archiwum Józefa Piłsudskiego. Referat Personalny GISZ, sygn. 701/1/120, opinie pułkowników saperów (1928), <http://archiwa.pilsudski.org/teczka.php?nonav=&nrar=701&nrrzesp=1&sygn=120> (dostęp: 2 XII 2018)

Mackiewiczza, Teofila Marescha, Stanisława Paślawskiego, Stanisława Skwarczyńskiego, Stefana Strzemińskiego, Mikołaja Waraszkiewiczza. T. Dubicki, *op. cit.*, s. 186.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [IPMS]

Relacje z Kampanii 1939 roku. Szef Komunikacji NW – relacja gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego, sygn. B.I.10a, https://www.pism.co.uk/dokumenty_bl.htm (dostęp: 22 XI 2018)

Źródła drukowane

Bujniewicz I., *Kolejnictwo w przygotowaniach obronnych Polski w latach 1935–1939*, [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 1 (*Opracowania i dokumenty*), Warszawa 2011, s. 19–139.

Hulewicz B., *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1973.

Kwiatkowski E., *Dziennik lipiec 1939 – sierpień 1940*, oprac. M.M. Drozdowski, Rzeszów 2003.

Mjr dypl. Józef Klepaczek, oficer transportowy Szefostwa Komunikacji Wojskowych Sztabu Głównego. Protokół przesłuchania, Londyn, 30 listopada 1943 r., [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 2 (*Relacje*), Warszawa 2011, s. 251–255.

Mjr dypl. Leon Nowosiłski, kierownik Samodzielnego Referatu Planów Komunikacji Wojskowych, szef Wydziału Operacyjno-Transportowego Szefostwa Komunikacji Wojskowych Sztabu Naczelnego Wodza. Spostrzeżenia dotyczące przygotowań i działań wojennych w zakresie komunikacji. Sables d'Or, 23 marca 1940 r., [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 2 (*Relacje*), Warszawa 2011, s. 115–175.

Narbut-Łuczynski A.J., *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966.

Przygotowania komunikacji wojskowej do wojny w 1939 roku. Relacja gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego, oprac. W. Rawski, Z. Wojciechowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, R. VI, nr 4, s. 167–189.

Rybka R., Stepan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.

Rybka R., Stepan K., *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

Stachiewicz W., *Pisma*, t. I (*Przygotowania wojenne w Polsce w 1935–1939*), „Zeszyty Historyczne” 1977, nr 40, s. 10–239.

Stachiewicz W., *Wolności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.

Szychowski A., *Charakterystyka planu transportowego. Wypadek „Z” i jego przygotowanie*, [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej*, red. A. Wesołowski, N. Bujniewicz, t. I, cz. 2 (*Relacje*), Warszawa 2011, s. 10–100.

Opracowania

- Barszczewski Z., *Sylwetki saperów*, Warszawa 2001.
- Czarnecka R., *Organizacja oraz zadania Oddziału IV i Wojskowej Służby Komunikacyjnej Sztabu Głównego (Generalnego) WP w latach 1921–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2001, nr 24, s. 8–25.
- Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1983.
- Dobrzycki B., *Koleje byłego zaboru pruskiego i ich rozwój*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 354.
- Dubicki T., *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1990.
- Eberhardt J., *Koleje na ziemiach polskich w czasie wojny światowej*, „Inżynier Kolejowy” 1928, nr 11, s. 336–339.
- Jaskuła A., Radomski J.A., *Aleksander Szychowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX, Warszawa–Kraków 2014, s. 524–526.
- Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.
- Koreś D., *Wpływ Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego na rozwój komunikacji drogowej w Polsce w latach 1935–1939. Przyczynek do zagadnienia*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 4(9), s. 5–34.
- Kośmider T., *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2001.
- Kozłowski E., *Wojsko polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.
- Krüger A.W., *Rys historyczny przejęcia austriackich kolei państwowych w obrębie Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie przez władze polskie*, „Inżynier Kolejnictwa” 1928, nr 11, s. 339–345.
- Kryska-Karski T., Żurakowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.
- Krzyżanowski A., *Koleje polskie przed wojną*, „Przegląd Komunikacyjny” 1945, nr 3–4, s. 108–111.
- Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939.
- Miszke A., *Przyszłość i rozwój kolei polskich na tle ogólnego stanu nowoczesnych środków komunikacyjnych*, „Inżynier Kolejnictwa” 1939, nr 6, s. 15–27.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1920/22*, Warszawa 1923.
- Sękowski P., *Akcja „wycofania”. Ewakuacja wybranych grup Polaków z polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego w 1939 roku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2017, nr 1, s. 207–228.
- Stawecki P., *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i dalsze losy wojenne*, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 66, s. 93–94.

- Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa 1997.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Sztolcman S., *Koleje odziedziczone przez Polskę w b. zaborze rosyjskim*, „Inżynier Kolejowy” 1928, nr 11, s. 373–376.
- Szychowski A., *Koleje Rosji Sowieckiej*, „Bellona” 1923, R. VI, t. IX, s. 49–74.
- Szychowski A., *Koleje wojskowe w służbie wojennej (1918 r.–1920 r.)*, „Bellona” 1922, R. V, t. VII, z. 2, s. 151–166.
- Szychowski A., *Pociągi pancerne*, „Bellona” 1923, R. VI, t. IX, s. 162–179.
- Szychowski A., *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920 r.)*, „Bellona” 1922, R. V, t. VII, z. 1, s. 162–171.
- Szychowski A., Ehrlich J., *Studium organizacji kolejnictwa wojskowego w wojnach: światowej (1914–1918) i polsko-rosyjskiej (1918–1920)*, „Bellona” 1931, R. XIII, z. 2, s. 375–394.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego w latach 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2018, s. 306–307.
- Wojtaszak A., *Generałowie Aleksander Litwinowicz i Aleksander Szychowski oraz ich związki ze Szczecinem*, [w:] „*Pomorze Militarne III*”: *Generałowie i wybrani dowódcy Wojska Polskiego związani z Pomorzem Zachodnim* red. K. Kozłowski, A. Wojtaszak, Szczecin 2009, s. 11–27.

Netografia

<https://polona.pl/item/mapa-polskich-kolei-panstwowych-iprywatnych-oraz-linii-samochodowych-p-k-p,Njk1MDY5Njg/0/#info> (dostęp: 20 V 2021).

Notka o autorze

Dr hab. prof. US Andrzej Wojtaszak – historyk i politolog, pracownik Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Szczecińskiego.


Zainteresowania: historia wojskowości, biografistyka, stosunki międzynarodowe.



andrzej.wojtaszak@usz.edu.pl

Maciej Franz

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu /
Adam Mickiewicz University in Poznań

 <https://orcid.org/0000-0002-9075-605X>

Włochy na drodze do wojny Przygotowanie Włoch Mussoliniego do II wojny światowej

Summary

Italy on the way to war. Preparation of Mussolini's Italy for World War II

Italian fascism was formally born after the end of World War I. In fact, it grew out of a sense of the hurt and injustice of the 1919 peace treaty at Versailles. Benito Mussolini, using previously revealed philosophical views, managed to take over the leadership of the Blackshirts. From that point onwards, Benito Mussolini consistently built the concept of Italy as a colonial empire, striving for hegemony in the Mediterranean Basin. He was preparing the state and society for a new war that would repair the wrongs at Versailles and give Italy a new, true and just peace. Italy's road to war began with the end of the previous war, and it never left that path.

Keywords: Benito Mussolini, fascism, Italy, interwar period, war armaments

Streszczenie

Faszyzm włoski narodził się formalnie po zakończeniu I wojny światowej. Faktycznie wyra-
stał z poczucia krzywdy i niesprawiedliwości związanych z podpisaniem pokoju w 1919 r.
w Wersalu. Benito Mussolini, wykorzystując już wcześniej ujawniane poglądy filozoficz-
ne, zdołał przejąć przywództwo nad ruchem „czarnych koszul”. Od momentu przejęcia
władzy Mussolini, konsekwentnie budował koncepcję Włoch jako mocarstwa kolonial-
nego, dążącego do hegemonii w basenie Morza Śródziemnego. Przygotowywał państwo

i społeczeństwo do nowej wojny, która miała naprawić krzywdę odczuwaną po Wersalu i dać Włochom prawdziwy i sprawiedliwy pokój. Droga Włoch do wojny, rozpoczęła się wraz z końcem poprzedniej i ani na moment państwo to nie zeszło z tej drogi.

Słowa kluczowe: Benito Mussolini, faszyzm, Włochy, dwudziestolecie międzywojenne, zbrojenia wojenne

I wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r., gdy armia lądowa, lotnictwo i marynarka wojenna III Rzeszy dokonały agresji na państwo polskie. Nie wszystkie kraje Europy, a potem i świata, przystąpiły do tego konfliktu równocześnie. Wiele z nich szykowało się do nowej wojny przez całe dwudziestolecie międzywojenne, nie uznając postanowień pokoju wersalskiego za ostateczne. Jednym z państw, które nie pogodziły się z rozstrzygnięciami podjętymi pod Paryżem w 1919 r. były Włochy. Nie mogły w czasie po zakończeniu Wielkiej Wojny aspirować do roli mocarstwa światowego, jednak na pewno czuły się mocarstwem regionalnym. Oczekiwanie, aby osiągnąć pozycję hegemonu regionalnego, było silne i to nie tylko wśród włoskich elit politycznych czy kombatanatów niezwykle krwawych walk na froncie alpejskim, ale także w szerokich masach społecznych na Półwyspie Apenińskim¹.

Przystąpienie Włoch 10 czerwca 1940 r. do działań wojennych II wojny światowej kończyło drogę Benita Mussoliniego do konfliktu, który miał przekreślić jego polityczną karierę. Podjęta w efekcie narastającego napięcia politycznego decyzja nie była uzasadniona w żaden sposób militarnie, miała wątpliwe uzasadnienie polityczne i była ponad wszystko dramatycznie ryzykowna. Mussolini kładł na szali los swojego państwa, swojej kariery, przyszłość i życie wielu swoich rodaków, tak naprawdę nie mogąc liczyć na wielkie korzyści.

Nim wybuchła wojna, przekonanie o sensowności podejmowanych decyzji było niewielkie, a z każdym kolejnym miesiącem miało maleć, nie tylko we włoskim społeczeństwie, ale nawet w najbliższym otoczeniu dyktatora. Pomimo ogromnych wysiłków propagandy wojna ta nigdy nie była dla wielu Włochów wojną oczekiwaną, drogą do realizacji marzeń o potęgę ich państwa. Można wręcz postawić tezę, że Włosi tę wojnę przegrali, jeszcze zanim pierwsze salwy z włoskich dział zostały skierowane w stronę francuskich pozycji w Alpach i rejonie Lazurowego Wybrzeża. To może wiele powiedzieć o późniejszych losach włoskiego udziału w II wojnie światowej².

¹ O kwestii hegemonu regionalnego, choć w oparciu o współczesną geopolitykę, możliwą jednak do zastosowania przy rozważaniach odnoszących się do pierwszej połowy XX w., *vide*: P. Majewski, *System hegemoniczny w ujęciu realizmu strukturalnego*, „Historia i Polityka” 2018, nr 25, s. 120–122.

² Warto zauważyć, że obok zwycięstwa nad wojskami brytyjskimi w rejonie Morza Czerwonego, poprzez zajęcie terenów Somali Brytyjskiego włoska armia nie odniosła żadnego

Jeśli szukać punktu wyjścia dla rozważań o włoskich przygotowaniach do działań wojennych w czasie II wojny światowej, trzeba zacząć od końca poprzedniego światowego konfliktu. Dnia 26 kwietnia 1915 r. Włochy podpisały traktat londyński³, który nie tylko zobowiązywał je do przystąpienia do wojny, ale także obiecywał, że po jej zakończeniu państwo włoskie otrzyma Trydent, Tyrol Południowy, Triest, Gorycję, Istrię, fragment Dalmacji, wyspy na Morzu Adriatyckim oraz albański port Wlora, a także może liczyć na część ponemieckich kolonii w Afryce. Trzy lata później, już po podpisaniu traktatu wersalskiego, we włoskich elitach i społeczeństwie nie panowało przekonanie, że wygrano nie tylko wojnę, ale i pokój. Włosi otrzymali południowy Tyrol, Trydent oraz Dalmację. Na więcej zysków terytorialnych nie mogli jednak liczyć. Dawne porozumienia przestały mieć moc obowiązującą.

Włosi ponieśli w toku I wojny światowej znaczące straty ludzkie. W walkach zginęło 650 000 żołnierzy i blisko drugie tyle cywilów⁴, co stanowiło blisko 3,5% całości populacji państwa włoskiego. Poczucie, że politycy przywieźli z konferencji wersalskiej przegrany pokój, pozostawało niezwykle żywe. Trudno się więc dziwić, że włoskie społeczeństwo ukuło powiedzenie *Vittoria mutilata*, czyli „kulawe zwycięstwo”, nie zapominając, że Włochy zostały w 1919 r. faktycznie zdradzone przez Francję i Wielką Brytanię. W takich warunkach rozwój włoskiego nacjonalizmu, a w jego cieniu faszyzmu, także nie mógł dziwić. Musiał się tylko pojawić człowiek, który potrafiłby zawładnąć włoskimi obywatelami, tak by ponownie mogli uwierzyć w swoją wielkość, oraz że miejsce przy stole dla największych graczy politycznych na świecie, należy się im na pewno.

Benito Mussolini dostrzegł w swoich rodakach to, czego nie dostrzegali inni współcześni mu politycy:

Mam przed sobą pierwszą linię frontu, awangardę naszych czasów, szaleńców i awanturników, to, co pozostało w bruzdach na polu przeoranych kulami armatnimi. [...] Polityczną cyganerię utworzoną z weteranów wojennych, oficerów i podoficerów, mężczyzn przyzwyczajonych do posługiwania się bronią palną i bronią białą, z ludzi, którzy po powrocie z wojny odkryli, że są nadal zdolni do gwałtu i przemocy,

znaczącego zwycięstwa, nie zakończyła z sukcesem samodzielnej kampanii. To pokazuje, jak bardzo włoska propaganda, wizja świata i swojej potęgi, budowanej przez system faszystowski przez okres dwudziestolecia międzywojennego, rozmięła się z realnymi możliwościami, weryfikowanymi przez pole walki.

³ A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 208–209.

⁴ G. Mortara, *La Saluta Pubblica in Italia durante e doplo la Guerra*, New Haven 1925, s. 28–29.

z fanatyków nierozróżnionych w głoszonych przez siebie doktrynach, z niedobitków wojennych uważających się za bohaterów przeznaczonych na śmierć, którzy biorą źle leczony syfilis za znak z niebios⁵.

Umiejąc do nich przemawiać, porwać ich, w naturalny sposób stawał się ich przywódcą. Jednak coś musiał im obiecać – wielkość, a to oznaczało pierwszy krok w stronę przyszłej wojny. Oczywiście nie był jedynym. Takim wodzem prowadzącym Włochy ku nowej wojnie mógł być również Gabriele D’Annunzio, który w 1919 r. był u szczytu swojej popularności⁶. Włochy po Wielkiej Wojnie, pozostawały krajem mało stabilnym społecznie, a przez to także nie do końca przewidywalnym politycznie⁷.

Powojenna sytuacja w państwie włoskim była daleka od „zwycięskiej normalności”. Kraj poniósł znaczne koszty prowadzenia działań wojennych. Jednocześnie powojenna rzeczywistość, w jakiej się znalazł, tylko potęgowała niepokoje społeczne. Przez kraj przetaczały się fale strajków i protestów robotniczych. Silną pozycję zyskały bowiem sobie środowiska lewicowe, wręcz komunistyczne, które liczyły na możliwość rewolucji i podążenia drogą Rosji bolszewickiej. Szczyt ich działalności przypadł na 1920 r., gdy w całych Włoszech wybuchło ponad dwa tysiące strajków, paraliżujących kraj i jego gospodarkę. Uczestniczyło w nich blisko 2,3 mln robotników⁸. Siła i znaczenie partii lewicowych oraz związków zawodowych rosła. Jednocześnie podnosił się poziom ich radykalizacji. Dla wielu spośród włoskiej finansjery, środowisk przemysłowych już za moment Benito Mussolini jawić się będzie jako jedyna realna opoka przed tym radykalizmem. Nawet jeśli popierając przywódcę włoskich faszystów, popierało się dążenie do kolejnej wojny. Tym bardziej, że w pierwszej połowie lat dwudziestych nie było takiego bezpośredniego poczucia i to nie tylko we włoskim społeczeństwie, ale szerzej w Europie. Po zakończeniu Wielkiej Wojny, istniało powszechne przekonanie o potrzebie uszanowania

⁵ *Powstanie Związków Bojowych, Mediolan, Piazza San Sepolcro, 23 marca 1919 r.*, [w:] A. Scurati, *M. Syn stulecia*, przekł. A. Pawłowska-Zampino, Katowice 2020, s. 11.

⁶ M. Franz, *W dalmatyńskim kotle narodowych sprzeczności. Gabriele D’Annunzio a sprawa włoska*, [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016, s. 199–208; L. Monzali, *Italiani di Dalmazia 1914–1924*, Firenze 2007, s. 171–176.

⁷ O tym wspomina M. Bucarelli w swoim tekście o wyprawie Gabriela D’Annunzio w stronę portów dalmatyńskich, które nie miały przypaść Włochom, *vide*: M. Bucarelli, „*Delenda Jugoslavia*”. *D’Annunzio, Sforza e gli “intrighi balcanici” del ‘19–’20.*, „Nuova Storia Contemporanea” 2002, vol. VI, n. 6, s. 19–34.

⁸ G. Candeloro, *Storia dell’Italia moderna. Volume ottavo. La prima guerra mondiale, il dopoguerra, l’avvento del fascismo*, Milano 1996, s. 308.

pokoju, który kosztował życie tak wielu ludzi. Wielu państwom pokój wersalski dał szansę na samodzielność, niepodległość. Także dla nich wizja nowej wojny jawiła się jako ostatnie oczekiwane rozwiązanie. W tym względzie włoskie społeczeństwo nie czuło, aby ten pokój coś im dał, a udział w wojnie został doceniony. Poczucie zawodu, mieszające się z dumą opartą na ciągle rosnących emocjach nacjonalistycznych, mających jednoczyć młode państwo i społeczeństwo włoskie, było powszechne i łatwe do wykorzystania.

W październiku 1922 r. Benito Mussolini przejął władzę we Włoszech w związku z decyzją króla Wiktora Emmanuela III po tzw. Marszu na Rzym. Od tego momentu polityk rozpoczął nie tylko intensywną przebudowę państwa, w obrębie gospodarki (system korporacyjny, roboty publiczne), ale także społeczeństwa i sceny politycznej (likwidacja wszelkich partii politycznych poza Narodową Partią Faszystowską). Tak szeroko zarysowany front przemian państwa nie objął armii, które pozostała wyjątkowo konserwatywna i w obrębie kadry oficerskiej bliska monarchii. Dla Mussoliniego to przywiązanie do monarchii nie było problemem, o ile tylko mógł liczyć na najwyższe dowództwo, które bardzo szybko zaczęli przejmować ludzie mu bliscy, towarzyszący mu od powstania Związków Bojowych, gdy jeszcze traktowano ich, w najlepszym razie, jako niegroźnych ekstremistów⁹.

By dobrze ocenić przygotowanie państwa i społeczeństwa włoskiego, trzeba dostrzec, że Mussolini przez lata budował sobie poparcie społeczne i pełne zaufanie większości Włochów dla swoich działań. Obiecywał im pracę oraz pomyślność i bardzo długo zapewniał coraz lepsze warunki życia. Przykłady można mnożyć, wskazując choćby na proces osuszania Bagien Pontyjskich, które w drugiej połowie lat trzydziestych dało blisko 70 000 nowych hektarów doskonałych terenów uprawnych. Przy procesie ich osuszania pracowało około 14 500 robotników, a później wielu z grona kombatantów Wielkiej Wojny otrzymało tam swoje działki, za które mieli płacić w ratach i to przez kolejnych 15 lat¹⁰. W tym samym czasie trwał, zainicjowany przez Mussoliniego, wielki program budowy dróg i autostrad. Pozwoliło to w znacznym stopniu zneutralizować problem bezrobocia, a jednocześnie nawet jeśli firmy prywatne nie były w stanie udźwignąć inwestycji drogowych, to przejmowało je państwo i w efekcie zanikała kwestia upadających inwestycji. W latach 1922–1932 zmodernizowano we Włoszech 82 porty, uzyskując nie tylko

⁹ Postawa włoskiego króla Wiktora Emanuela III wobec Mussoliniego i samego faszyzmu włoskiego ciągle jeszcze budzi spory i dyskusje. Zdecydowanie odsunięty od wszelkich faktycznych decyzji, pozostawał formalnie głową państwa i w żadnym momencie, aż do września 1943 r., nie zdecydował się nawet na wyrażenie sprzeciwu wobec agresywnej, wojennej polityki faszystowskich Włoch.

¹⁰ J. Ciepielewski, *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 469.

większą przepustowość gospodarczą, ale także zdolność przyjmowania, bazowania i floty wojennej i operowania nią¹¹. Wbrew pozorom wszelkie podejmowane przez władze faszystowskie działania w dziedzinie gospodarki prowadziły do jednego celu – zwiększenia możliwości militarnych państwa, które coraz mocniej upominało się o nowe kolonie czy właściwe miejsce w świecie śródziemnomorskim. O Morzu Śródziemnym coraz częściej w propagandzie włoskiej wspomniano jako o *Mare Nostrum*, a przecież włoska propaganda była poważnym narzędziem w przygotowywaniu Włochów do nowej wojny¹².

Krokiem w stronę wojny, przygotowaniem do wybuchu nowego konfliktu w Europie, który miał wszelkie szanse, by stać się drugą fazą po Wielkiej Wojnie, był dla faszystowskich Włoch proces podboju kolonii w Afryce Północnej. Co prawda tereny Libii (Trypolitanii i Cyrenajki) opanowane zostały formalnie w 1912 r., po zwycięstwie nad Turcją, jednak faktycznie ich pacyfikacja i podporządkowanie stały się udziałem działań faszystowskich. W imieniu Mussoliniego działaniami na terenie Libii zarządzał marszałek Rodolfo Graziani. Proces ten trwał do początku 1932 r.¹³, kiedy prowincję tę można było uznać za spacyfikowaną, a jednocześnie rozpoczął się proces intensywnej, włoskiej kolonizacji¹⁴. Rozwój włoskich instalacji cywilnych, a także militarnych, mógł być traktowany przez Wielką Brytanię jako zagrożenie dla jej interesów w strefie Kanału Sueskiego. Starcie o kontrolę nad tą częścią Afryki, było tak naprawdę nieuniknione. Trudno było traktować budowę i rozbudowę sześciu lotnisk wojskowych na terenie samej Cyrenajki za dowód pokojowych zamierzeń¹⁵. Podobnie trzeba postrzegać rozbudowę włoskich instalacji wojskowych na wyspach Dodekanezu, przerzucaniu na nie kolejnych jednostek czy rozbudowie lotnisk oraz portów, mogących przyjąć coraz większe włoskie okręty wojenne¹⁶. Jednocześnie z militaryzacją terenów Dodekanezu państwo włoskie podjęło próbę ich całkowitej italizacji. Na teren tego archipelagu przenoszono nie tylko włoskie garnizony, ale także urzędników i ich rodziny, zakładając że w przyszłości to właśnie Włosi będą stanowili większość.

¹¹ Więcej o włoskiej gospodarce wojennej *vide*: M. Franz, *Włoska gospodarka wojenna 1940–1943*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2, s. 180–194.

¹² O włoskiej propagandzie wojennej *vide*: idem, *Włoska propaganda wojenna 1940–1945*, [w:] *Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, red. nauk. T. Panecki, J. Smoliński, Warszawa 2019, s. 249–259.

¹³ N. Epton, *Oasis Kingdom. The Libyan story*, New York 1953, s. 126.

¹⁴ Jej symbolem stało się upowszechnianie włoskiej architektury kolonialnej. F. Bruno, *Miasta Mussoliniego. Architektura i urbanistyka jako instrument polityki państwa faszystowskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2011, t. LVI, z. 3, s. 50.

¹⁵ A. Sgarlato, N. Sgarlato, *Piloti nel deserto*, „Ali di Gloria” [Parma] 2009, n. 14, s. 6.

¹⁶ A. Battaglia, *Il Dodecaneso italiano: una storia da rivisitare (1912–1943)*, „Eurostudium”, Aprile–Giugno 2010, s. 9–43.

W 1936 r. państwo włoskie weszło w fazę wojny. Celem stało się zmazanie hańby spod Adui, gdy włoska armia została pokonana przez Etiopczyków¹⁷. Podbój Etiopii i w jego efekcie utworzenie Włoskiej Afryki Wschodniej (*Africa Orientale Italiana*), w skład której weszły także Erytrea i Somali Włoskie¹⁸. Tereny te pozwalały państwu włoskiemu nie tylko na ekspansję w stronę Oceanu Indyjskiego, ale za sprawą kontroli części Morza Czerwonego poważnie zagrażały swobodzie operowania na kontrolowanych przez Brytyjczyków szlakach handlowych poprzez te akweny i Kanał Sueski. Włosi nie tylko zbudowali tu swoją silną domenę, ale rozpoczęli w nią inwestycje, jak choćby rozbudowa portu w Massaui. To nie były działania mające przyczynić się do dalszego poszukiwania pokojowego rozwoju włoskiego imperium, ale zdecydowanie przygotowanie do przyszłej wojny¹⁹. Jednocześnie zyskiwały one wsparcie włoskich intelektualistów, którzy w podbojach Mussoliniego widzieli emanację włoskiego ducha, odrodzenie potęgi Rzymu, który może doprowadzić do ocalenia Europy od upadku cywilizacyjnego²⁰. A jednocześnie istniało wśród Włochów przekonanie, że są otoczeni przez brytyjskie terytoria, co krępuje ich rozwój²¹.

Włoska agresja w Afryce Północnej była nie tylko efektem prowadzonej polityki przez Mussoliniego i jego otoczenie, ale także obserwacji rozwoju niemieckiego przemysłu, a tym samym gwałtownego procesu zbrojeń obejmującego armię niemiecką. III Rzesza była dla włoskich polityków punktem odniesienia. Minister spraw zagranicznych Włoch, Galeazzo Ciano, zaraz po objęciu swego urzędu,

¹⁷ Koncepcja zmazania hańby spod Adui powracała w historii Włoch XX w. niejednokrotnie. Także podboje w Północnej Afryce z lat 1911–1912 były właśnie tak przedstawiane przez jednego z protoplastów włoskiego faszyzmu, Enrico Carradiniego, w jego czteroczęściowej epopei opowiadającej o włoskiej ekspansji. S. Agbamu, *Mare Nostrum: Italy and the Mediterranean of Ancient Rome in the Twentieth and Twenty-First Centuries*, „Fascism. Journal of Comparative Fascist Studies” 2019, No. 8, s. 257.

¹⁸ M. Sobski, *East Africa 1940–1942 (land campaign). The Italian Army Defends The Empire In The Horn Of Africa*, Zielona Góra 2020, s. 11–12.

¹⁹ Zwłaszcza że obok inwestycji cywilnych, rozbudowywano we włoskich koloniach segment militarny, przerzucając do nich w setkach tysięcy karabiny, rkm i ckmy, wysyłając setki czołgów, w tysiącach ton zaopatrzenie wojskowe czy choćby blisko 150 w pełni wyposażonych szpitali polowych. Trudno to uznać za działania mające podłoże pokojowego rozwoju tych terenów. G. Rochat, *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do klęski*, przekł. D. Jednorowski, Oświęcim 2018, s. 128.

²⁰ E. Silverio, *L'Impero come eversione dell'ordine di Versailles. La riflessione di Carlo Costamagna (1935–36)*, [w:] *Italy on the Rimland. Storia militare di una Penisola eurasiatica*, Vol. II (*Suez*), Roma 2019, s. 102.

²¹ S. Morewood, *Anglo-Italian Rivalry in the Mediterranean and Middle East, 1935–1940*, [w:] *Paths to War, New Essays on the Origins of the Second World War*, eds R. Boyce, E.M. Robertson, London 1989, s. 167.

raportował: „W ciągu trzech lat Niemcy będą gotowe do wojny”²². To zaś oznaczało konieczność wzmożenia własnych przygotowań wojennych. Na pewno fakt ten miał to także wpływ na udzielenie wsparcia Francisco Franco i zaangażowanie w wojnę domową w Hiszpanii, a następnie na podjęcie decyzji o agresji na Albanię. Włochy, wobec „polityki pokojowych podbojów” Adolfa Hitlera w Europie, nie mogły pozostać bierne. Mussolini od początku budował obraz swoich rządów jako władzy silnego człowieka, a Włoch jako mocarstwa. By utrzymać taką linię propagandy wobec własnego społeczeństwa, ale także innych państw, koniecznością były kolejne agresywne działania.

W 1939 r. państwo włoskie dokonało jeszcze agresji na Albanię, co ewidentnie musiało być traktowane jako przygotowanie do przyszłej agresji na Grecję, zwłaszcza że stosunki pomiędzy tymi państwami od dawna nie były dobre, czego najlepszym dowodem stała się interwencja włoska na Korfu w 1923 r., którą zakończyła dopiero interwencja Ligi Narodów²³. W 1939 r. taka interwencja nie była już możliwa, a Włochy, znajdując się poza organizacją, nie czuły się już w żaden sposób zobowiązane do przestrzegania ograniczeń, które wynikałyby z jej statutu²⁴. Do operacji zajęcia tego małego i biednego kraju skierowano potężne siły, liczące 22 000 oficerów i żołnierzy, posiadające w ramach uzbrojenia 64 działa, 125 lekkich czołgów, 860 samochodów i pojazdów wojskowych, 1200 motocykli, 5500 rowerów i 2500 koni. Opór był niewielki i po tygodniu kampanii wojennej Albania stała się kolejną z włoskich prowincji. Dla Mussoliniego błyskawiczna kampania stanowiła nie tylko pokaz siły państwa włoskiego, ale także doskonałą okazję do przećwiczenia operacji desantowania wojska w zajmowanych portach. Jednocześnie grając na rozbudowanym nacjonalizmie Włochów, dyktator mógł wskazywać, że oto dokonuje się naprawa niesprawiedliwego pokoju po I wojnie światowej. Włochy obejmowały bowiem władzę nad kolejnym fragmentem wybrzeży Morza Adriatyckiego, które także uważano za włoskie *Mare Nostrum*²⁵.

²² G. Bocca, *Storia d'Italia nella guerra fascista 1940–1943*, Milano 1996, s. 23.

²³ M. Burri, *Corfu 1923. L'occupazione italiana dell'isola greca in risposta all'eccidio di una nostra Missione militare sul confine greco-albanese*, „Storia Militare” 1994, n. 8, s. 40–53.

²⁴ Agresja Włoch na Etiopię doprowadziła do nałożenia sankcji na ten kraj przez Ligę Narodów. Włochy domagały się ich cofnięcia, a także uznania nowego włoskiego imperium afrykańskiego, ustanowionego po zajęciu Addis Abeby. Wobec niezgody na włoskie żądania ze strony Ligi Narodów państwo włoskie poinformowało o opuszczeniu organizacji, co nastąpiło 11 XII 1937 r.

²⁵ Włosi w swoich oficjalnych planach wojennych nie ujmowali konfliktu z Turcją, choć stosunki polityczne obu państw nie należały do najłatwiejszych. Zbliżała je za to wzajemna niechęć wobec Grecji. O dylematach tych *vide*: D. Barlas, *Friends or Foes? Diplomatic Relations Between Italy and Turkey, 1923–36*, „International Journal of Middle East Studies” 2004, Vol. XXXVI, No. 2, s. 231–252.

Państwo włoskie w toku dwudziestolecia międzywojennego, pod rządami faszystów, krok po kroku prowadziło realnie przygotowania do kolejnej wojny. Pomiędzy 1922 a 1932 r. włoskie stocznie wybudowały siedem krążowników ciężkich, 10 krążowników lekkich, 40 niszczycieli i 48 okrętów podwodnych²⁶. Ich budowa kosztowała włoski budżet majątek. Był to jednak wydatek świadomy, ponieważ od momentu podpisania postanowień konferencji waszyngtońskiej państwo włoskie znajdowało się w stanie ciągłej rywalizacji z Francją, a w latach trzydziestych także Wielką Brytanią²⁷. Ta gigantyczna rywalizacja, z majaczą w tle rywalizacją o panowanie w strefie Morza Śródziemnego, prawdziwego rozmiaru nabrała w połowie lat trzydziestych. Włoski rząd 19 kwietnia 1934 r. podjął decyzję o przyznaniu środków na budowę dwóch największych w dziejach floty włoskiej i jednocześnie najnowocześniejszych okrętów liniowych „Littorio” i „Vittorio Veneto”, a następnie na budowę kolejnych dwóch, czyli „Romy” i „Impero”²⁸. Pod względem rozbudowy floty wojennej, w głównych klasach okrętów, Włochy należały do grona tych państw, które zdecydowały się w drugiej połowie lat trzydziestych na intensyfikację zbrojeń. Trudno byłoby uznać, że przyczyną skierowania tak wielkich sił i środków było dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa własnych interesów. Wdrażane programy zbrojeniowe w zakresie floty wojennej były z pewnością efektem rywalizacji z Francją i Wielką Brytanią w basenie Morza Śródziemnego oraz przygotowań do przyszłej wojny²⁹.

Włoscy historycy, mimo tego, jak wyglądał proces zbrojeń wojennych, uparcie powtarzają tezę wynikającą z formalnych dokumentów, które były wytwarzane przez dowództwa różnych rodzajów wojsk, że do 1935 r. państwo włoskie nie

²⁶ W. Koszela, *Pancerniki Mussoliniego*, Oświęcim 2021, s. 37.

²⁷ Ogromne wydatki, ponoszone z budżetu przez państwo włoskie, uniemożliwiły zamówienie nowych okrętów liniowych na początku lat trzydziestych. Z tego powodu Włosi zdecydowali się na bardzo głęboką modernizację, często nazywaną „wielką przebudową”, dwóch starszych okrętów liniowych, pamiętających czasy I wojny światowej, czyli „Conte di Cavour” i „Giulio Cesare”. Przebudowa z lat 1933–1937, choć także kosztowna, była jednak wersją oszczędnościową i próbą uzyskania bardzo nowoczesnych okrętów, o dużej sile bojowej, za mniejsze środki. Sukces tej koncepcji spowodował także decyzję o podjęciu przebudowy w 1937 r. dwóch następnych włoskich okrętów liniowych „Caio Duilio” i „Andrea Doria”. Okręty powróciły do służby bojowej odpowiednio w lipcu i październiku 1940 r., a więc już po włączeniu się Włoch w II wojnę światową.

²⁸ Budowę tej ostatniej jednostki podjęto w 1938 r., ale do 1942 r. udało się ukończyć ją jedynie na poziomie 77%. Pogłębiające się kłopoty włoskiej gospodarki spowodowały, że podjęto decyzję o przerwaniu budowy i skreśleniu okrętu z listy włoskiej floty wojennej.

²⁹ Całość analizy rozbudowy włoskiej floty wojennej w dwudziestolecu międzywojennym i jej stanu przygotowań do wybuchu wojny, *vide*: M. Franz, *Burza nad Morzem Śródziemnym*, t. I (*Wojna się rozpoczyna*), Oświęcim 2016, s. 50–133.

przewidywało konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią³⁰. Włoski Sztab Generalny uważał koncepcję wojny z państwem brytyjskim za politycznie mało prawdopodobną i militarnie niemożliwą wobec ogromnej potęgi brytyjskiej floty wojennej. Dziwić może, że część włoskiego dowództwa, także po 1935 r., tkwiła w przekonaniu, że wojna nie jest najbardziej prawdopodobna³¹. Tymczasem działania władz włoskich były doskonale widoczne. Wojna z Etiopią, sojusz z III Rzeszą, wsparcie udzielone Francisco Franco w wojnie domowej w Hiszpanii musiały wskazywać dowódcom włoskich sił zbrojnych kierunek, który wyraźnie prowadził do kolizji z Wielką Brytanią. Ośrodek decyzyjny nie znajdował się jednak w dowództwie armii czy floty wojennej Włoch, ale w otoczeniu Mussoliniego. Droga, na którą wkroczyło państwo włoskie czasów faszyzmu i jego przywódca na początku lat dwudziestych, zmierzała do decyzji z czerwca 1940 r. i w tym względzie kilka ostatnich miesięcy, między wrześniem 1939 r. a czerwcem roku następnego, było tylko konsekwencją wcześniej powziętych rozstrzygnięć.

W 1938 r. Mussolini odegrał rolę obrońcy pokoju. Jego inicjatywa spotkania w Monachium przywódców III Rzeszy, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii, miała nie dopuścić do wybuchu wojny niemiecko-czechosłowackiej³². Dla włoskiego przywódcy, podobnie jak dla wielu innych, kwestia Sudetów i mieszkających tam obywateli Czechosłowacji narodowości niemieckiej nie mogła doprowadzić do wojny, która była w danym momencie dla włoskiego dyktatora nie do zaakceptowania. Zbyt ryzykowna i zbyt odległa, by mógł na niej skorzystać³³. Konferencja

³⁰ F. Mattesini, *La Fallimentare Strategia della "Fleet in Being" Dell ammiraglio Domenico Cavagnari, (Giugno–Novembre 1940), Da Punta Stilo a Capo Teulada e fino al termine della "Guerra parallela"*, [b.m.w.] 2019, s. 2.

³¹ Pojawiająca się wśród włoskich oficerów, zwłaszcza tych z wyższymi stopniami niechęć do III Rzeszy i współpracy z nią, nie mogła zmienić decyzji dojrzewającej w otoczeniu Mussoliniego, nawet jeśli było to dostrzegalne dla części zagranicznych dyplomatów przebywających ówczesnie na terenie Włoch. M. Romeyko, *Ze wspomnień attaché wojskowego. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, R. LXVII, nr 3, s. 242.

³² O tym, jak bardzo Europa zamarła wówczas w oczekiwaniu, czy dojdzie/nie dojdzie do wybuchu nowej wojny, świadczą zachowane wydania prasy codziennej. Numer „Gazety Robotniczej”, organu prasowego PPS ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, z 30 IX 1938 r. poświęca konferencji w Monachium, międzynarodowym zabiegom dyplomatycznym wokół tej sprawy i kwestii czeskich Sudetów niezwykle dużo uwagi (ponad połowa numeru), a artykuł przewodni zatytułowany został *Wahają się losy wojny i pokoju. Konferencja czterech w Monachium*, „Gazeta Robotnicza” 1938, nr 224, s. 1, <http://sbc.org.pl/Content/144189/iv4409-1938-244-0001.pdf> (dostęp: 23 X 2022).

³³ Do tamtych chwil wracał jeszcze w końcu 1943 r., gdy stawał na czele Włoskiej Republiki Socjalnej, licząc, że nadal od niego zależy tak wiele na europejskiej scenie politycznej, choć był już tylko przedmiotem rozgrywki innych. W. Wichert, *Włoska Republika Socjalna jako*

w Monachium uczyniła z Mussoliniego jednego z najważniejszych polityków ówczesnej Europy, ale w żaden sposób nie wzmocniła samych Włoch³⁴.

Wobec zaangażowania Włoch faktycznie po stronie III Rzeszy, a jednocześnie dostrzegając w polityce włoskiej niemożliwe do uniknięcia zderzenie z dyplomacją brytyjską i francuską, przywódca tego państwa postanowił kontynuować marsz ku konfliktowi, który najpewniej od początku jego rządów wydawał mu się nieunikniony. Możliwe, że takim punktem, od którego nie było już odwrotu z tej drogi, stało się podpisanie „Paktu Stalowego”³⁵. W momencie sygnowania tego dokumentu Mussolini doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że włoska gospodarka znajduje się nadal w trudnej sytuacji, a przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie zapewnić odpowiednich dostaw uzbrojenia, by uzupełnić straty będące efektem zaangażowania się w konflikt w Hiszpanii. Nawet jeśli włoski przywódca chciał wziąć udział w wojnie, to jeszcze w maju 1939 r. dostrzegał, że jego kraj nie jest gotowy do długotrwałego i kosztownego konfliktu zbrojnego. W tydzień po podpisaniu paktu Mussolini skierował na ręce Hitlera memorandum za pośrednictwem generała Ugo Cavallero, jednoznacznie wskazując, że państwo włoskie nie jest przygotowane do wojny i nie będzie mogło w niej wziąć udziału jeszcze przez co najmniej trzy lata. Ten brak przygotowania Włoch odnosił się do wielu kwestii, ale najbardziej radykalnie widoczny był w kwestii zabezpieczenia zapasów ropy naftowej, bezwzględnie koniecznych dla operowania włoskiej floty wojennej, włoskiego lotnictwa czy też sił pancernych³⁶. Problem ten w oczach włoskich generałów był nie do rozwiązania³⁷. Dość jednoznacznie akcentowano go na kolejnych spotkaniach z Mussolinim. Można jednak mieć wątpliwości, czy wszystkie inne niedostatki włoskiej armii i floty wojennej były mu przedstawiane w dostatecznie mocny sposób. Jak pisał później w swoich wspomnieniach: „Uwierzyłem na słowo lotnikom, bo przecież

przykład faszystowskiego bytu polityczno-wojskowego w latach 1943–1945, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2(39), s. 203.

³⁴ O tym, jak bardzo wszystkie ówczesne wydarzenia były ze sobą powiązane, świadczą słowa czechosłowackiego generała Ludvika Krejčígo: „Nie jesteśmy Abisynią, stoimy tu z silną armią, która jest w stanie wytrzymać niemieckie uderzenie”. *Vide*: M.K. Kamiński, *Kłęska państwa czechosłowackiego w 1938 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, t. XLIX, z. 2, s. 121.

³⁵ The Italo-German Alliance, May 22, 1939 [Volkischer Beobachter, May 23, 1939], Mount Holyoke College Archive [dalej: MHCA]; S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, Poznań 1992, t. III, s. 427–428.

³⁶ R. de Belot, *The Struggle for the Mediterranean 1939–1945*, New York 1969, s. 3–4.

³⁷ Jej stan na 1 VII 1940 r. to 1 666 674 ton, co zapewniało flocie włoskiej możliwości w miarę spokojnego działania przez około półtora roku. *Vide*: G. Bukała, *Włoskie zapasy ropy naftowej w latach 1940–1943*, „Morza, Statki i Okręty” 2009, nr 95, s. 41.

byli oni ekspertami, którzy powinni mieć większą wiedzę ode mnie”³⁸, tłumacząc fatalny stan przygotowań lotnictwa do wojny, a więc brak nowoczesnych konstrukcji w lotnictwie myśliwskim, zdecydowane braki w lotnictwie bombowym, oraz ogromne wręcz opóźnienia w szkoleniu eskadr do operowania choćby wobec floty przeciwnika. W tym wszystkim nie pomagał także niski stan uzbrojenia, choćby torped lotniczych, co poważnie ograniczało wszelką włoską ofensywę lotniczą wobec Royal Navy na Morzu Śródziemnym³⁹.

Sojusz militarny, wraz z planem przyszłego wystąpienia wojennego u boku III Rzeszy przyczyniały się do uznania, że koniecznym stało się także solidne przebudowanie włoskich planów wojennych, które kreowane do końca lat trzydziestych, zakładały samotne wejście Włoch do ewentualnej wojny przeciwko wszystkim państwom postrzeganym przez włoskie kierownictwo jako możliwi przeciwnicy. Teraz trzeba było uwzględnić nie tylko równoczesną wojnę z wieloma państwami⁴⁰, ale także uzgodnienie swoich działań z sojusznikiem, czyli III Rzeszą⁴¹. Dla włoskich sztabowców to było wyzwanie, tym bardziej, że nie posiadali oni dostępu do pełni planów włoskiego dyktatora, który tak naprawdę nie konsultował swoich decyzji, a do najbliższego kręgu decyzyjnego dopuszczał niewielką liczbę współpracowników.

Problemem niezwykle istotnym było dość charakterystyczne dla każdej tyranii zamykanie się horyzontu realnych informacji, które docierają do danego przywódcy/dyktatora. Otaczające go grono ludzi, walcząc o swoją pozycję, zakres władzy czy dostęp do łaskawego ucha wodza, mówiło mu to, co chciał usłyszeć, pokazywało mu to, co chciał widzieć, zdecydowanie fałszując obraz rzeczywistości. Proces ten, charakterystyczny dla wielu dyktatur, miał miejsce także i we Włoszech. W efekcie Mussolini nie wszystko widział, a najpewniej, też nie o wszystkich kłopotach swego państwa chciał wiedzieć, przekonany o własnej nieomyślności. Do tych kwestii dochodził także problem coraz większej rywalizacji wielkich włoskich firm, które wszelkimi metodami próbowały zdobywać kolejne zamówienia wojskowe,

³⁸ B. Mussolini, *Mussolini Memoirs, 1942–1943 with documents relating to the period*, London 1949, s. 237.

³⁹ Doskonale to wiedzą historycy, którzy doceniając poziom wyszkolenia włoskich pilotów samolotów bombowych, ich osobistą odwagę, jednoznacznie wskazują na całkowitą zapaść systemu dowodzenia, spory kompetencyjne, a w efekcie tego praktyczny paraliż włoskiej maszyny wojennej. A.D. Harvey, *Ofensywa bombowców, która nigdy nie miała miejsca*, „Militaria XX wieku” 2021, nr 2(70), s. 46–53.

⁴⁰ W kręgu państw postrzeganych jako wrogie i objętych planowaniem wojennym znalazły się Wielka Brytania, Francja, Grecja i Jugosławia.

⁴¹ F. Minniti, *Gli obiettivi di guerra nella pianificazione operativa (1938–1940)*, [w:] *L'Italia in guerra il 1° anno – 1940, Cinquant'anni dopo l'entrata dell'Italia nella 2 guerra mondiale. Aspetti e problemi*, a cura di R.H. Rainero, A. Biagini, Roma 1991, s. 13.

często z pominięciem sprawy jakości proponowanego sprzętu, ale z wykorzystaniem znajomości w otoczeniu dyktatora. W państwie włoskim było to aż nazbyt dostrzegalne w odniesieniu do lotnictwa, gdzie FIAT posiadał silne lobby w Regia Aeronautica i w efekcie często blokował zamawianie konstrukcji u konkurencji, co utrudniało szybkie unowocześnienie parku lotniczego we Włoszech⁴². W takich warunkach włoska armia musiała borykać się z różnymi problemami.

Mimo tych wszystkich ograniczeń, dostrzeganych lub niedostrzeganych przez Mussoliniego, na jego polecenie w czerwcu 1939 r. został przygotowany plan wojenny o kryptonimie P.R. 12. Zakładał on konieczność prowadzenia równocześnie wojny na dwóch frontach, kontynentalnym z Francją, a z czasem także z państwami bałkańskimi (tu wskazywano na Grecję i Jugosławię) oraz południowym, przez który rozumiano Morze Śródziemne i Afrykę Północną, gdzie głównym przeciwnikiem miała być Wielka Brytania, choć widziano także konieczność odpowiedniego przygotowania do działań militarnych przeciwko francuskim koloniom w Afryce Północnej. Możliwość pozyskania korzyści terytorialnych kosztem Francji wydawała się jednak zbyt cenna, by pozwolić sobie na jej odrzucenie. Jak miał powiedzieć Benito Mussolini: „Żeby uczestniczyć w pokoju, trzeba uczestniczyć w wojnie”⁴³. Swoje poglądy formułował w sposób jasny. Dla niego wojna była koniecznością, naturalną konsekwencją podjętej decyzji o budowie włoskiej potęgi: „Włochy nie będą tak naprawdę niezależnym narodem, dopóki Korsyka, Bizerta i Malta będą kratami, a Gibraltar i Suez murami ich śródziemnomorskiego więzienia”⁴⁴. Przy takim postrzeganiu włoskiego położenia geopolitycznego konflikt z Wielką Brytanią był jedynie kwestią czasu, a nie wyboru nawet drogi rozwoju własnego imperium.

Przyglądając się jednak racjonalnie temu, co przygotował włoski Sztab Generalny, można mieć poważne wątpliwości czy Włochy powinny były planować swój udział w wojnie i to niezależnie od tego, jak bardzo przygotowana lub nieprzygotowana była włoska armia. Nie pierwszy i najpewniej nie ostatni raz w dziejach okazywało się, że decyzja o przystąpieniu do działań wojennych nie wynikała z przesłanek militarnych, a politycznych. Można było oczywiście z naiwnością uznawać za prawdziwe opinie przedstawiane przez włoskiego dyktatora w najbliższym gronie współpracowników, że celem nie była wojna jako taka, jednak patrząc na drogę Włoch od pokoju po I wojnie światowej, trudno nie ulec wrażeniu, że konsekwentnie szły one do nowej wojny⁴⁵, na pewno od przejścia władzy przez Mussoliniego.

⁴² M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Macchi MC. 200 Saetta*, „Lotnictwo” 2011, nr 15 [nr specjalny], s. 26.

⁴³ A. Bolynty, *Voенно-морской флот XX века*, Moskwa 2013, s. 142.

⁴⁴ A.D. Harvey, *op. cit.*, s. 47.

⁴⁵ W rozmowach z marszałkiem Pietro Badoglio, jeszcze we wrześniu 1940 r. Mussolini, usprawiedliwiał swoje działania, twierdząc, że potrzebuje „kilka tysięcy zmarłych, tak aby

W toku prowadzonych przygotowań do ewentualnej przyszłej wojny włoskie kierownictwo państwa i armii dość jednoznacznie dostrzegało konieczność skupienia się na kierunku południowym, a więc strefie Morza Śródziemnego. W tym względzie nie pozostawiają żadnych wątpliwości wspomnienia ówczesnego dowódcy włoskiej marynarki wojennej, admirała Angelo Iachino:

[...] nasze wejście do wojny po stronie Niemiec jest nieuniknione i pozostaje tylko ustalić datę. Dyrektywa strategiczna była związana: obrona na lądzie i w powietrzu na wszystkich granicach z wyjątkiem Etiopii, na morzu zaś ofensywy po kres możliwości⁴⁶.

Niezależnie już od oceny racjonalności, nawet ogólnych założeń ówczesnych włoskich planów wojennych, trzeba uznać, że druga połowa 1939 r. była tym czasem, gdy we wnętrzach gabinetów włoskiego Sztabu Generalnego trwały intensywne prace studyjne nad wykonalnością oczekiwań, jakie nakładał przedstawiony Mussoliniemu plan ewentualnego udziału Włoch w wojnie.

We wrześniu 1939 r. państwo włoskie pozostało neutralne wobec konfliktu polsko-niemieckiego, a także nie zareagowało na podjęcie decyzji o przyłączeniu się do wojny Wielkiej Brytanii i Francji⁴⁷. Mussolini mógł być zaskoczony tempem kampanii polskiej⁴⁸, a jeszcze bardziej brakiem aktywności polskich sojuszników⁴⁹. „Drôle de guerre” mogła być dla niego sygnałem, że także i te dwa państwa są nieprzygotowane do wojny i ewentualne z nimi starcie nie będzie dla Włoch druzgocące. Kolejne miesiące przynosiły włoskiemu dyktatorowi kolejne, równie mocne,

być w stanie uczestniczyć w konferencji pokojowej jako zwycięzca”. V.P. O’Hara, *Struggle for the Middle Sea. The Great Navies at War in the Mediterranean Theater, 1940–1945*, Annapolis 2013, s. 34.

⁴⁶ A. Iachino, *Tramonto di una grande marina*, Verona 1959, s. 155.

⁴⁷ W telegramie z 25 VIII 1939 r., skierowanym do Adolfa Hitlera, Benito Mussolini domagał się 6000 mln ton węgla, 2 mln ton stali, 2 mln ton ropy naftowej, 1 mln ton drewna, 150 000 ton miedzi jako koniecznych dla armii włoskiej, by mogła przystąpić do wojny w Europie. Żądania te zostały odrzucone przez stronę niemiecką jako niemożliwe do zrealizowania. R. de Belot, *op. cit.*, s. 4.

⁴⁸ Benito Mussolini najpewniej liczył na przedłużający się konflikt polsko-niemiecki, który osłabi potencjał militarny, a wraz z nim polityczny III Rzeszy. To zaś mogło wzmocnić pozycję Włoch w relacjach z niemieckim sojusznikiem. Niestety dla Mussoliniego wszystko rozegrało się bardzo szybko, wzmacniając pozycję Niemiec.

⁴⁹ Włoscy dyplomaci, zaskoczeni tym tempem, starali się ratować własne interesy gospodarcze na ziemiach polskich, w tym zwłaszcza firmy, w które zainwestowano włoski kapitał. Prezes IRI, Beneduce, do podsekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Bastianin, [w:] *Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940)*, a cura di M. De Simone, N. Eramo, A. Fiori, J. Stoch, Roma 1998, s. 1156–1159.

sygnały, że sytuacja ostatecznie dojrzała do zaangażowania się w trwającą wojnę. Wojna zimowa pomiędzy Związkiem Sowieckim a Finlandią czy też faktyczne przejście kontroli nad trzema państwami nadbałtyckimi poprzez rozlokowanie na ich terytorium własnych garnizonów wojskowych przez ZSRR były znakami, że czas pokoju się zakończył⁵⁰.

Przygotowania w gronie włoskiego Sztabu Generalnego uległy dalszej intensyfikacji. W marcu 1940 r. doszło do wymiany korespondencji pomiędzy Hitlerem a Mussolinim, której skutkiem było nie tylko spotkanie obu przywódców państw faszystowskich 18 marca na przełęczy Brenner. Choć formalnie nie podjęto postanowienia o przystąpieniu Włoch do wojny, jak można sądzić, właśnie podczas tego spotkania Mussolini podjął decyzję o udziale w wojnie⁵¹. Po tym spotkaniu włoski przywódca, w czasie rozmów ze swoimi najbliższymi współpracownikami, miał mówić o konieczności prowadzenia tzw. wojny paralelnej⁵². Okazywało się więc, że plan przedstawiony rok wcześniej przez Sztab Generalny dobrze odczytywał ewentualne wyzwania, jakie mogły stanąć przed włoską armią i flotą wojenną.

Dnia 31 marca 1940 r. Mussolini skierował do króla Włoch Wiktora Emanuela III i dowódców wszystkich rodzajów sił zbrojnych ściśle tajne memorandum, w którym wskazywał konieczność podjęcia działań wojennych przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii, w ramach, jak to planował, tzw. wojny równoległej. Z memorandum wynikało, że projektuje swoje działania jako paralelne do prowadzonych przez siły niemieckie. Celem włoskich sił zbrojnych miało być uzyskanie dominacji w rejonie Morza Śródziemnego, zdobycie Korsyki, Malty, Tunezji, a także wyparcie Brytyjczyków ze strefy Kanału Sueskiego, jak i z Gibraltaru. Dla Mussoliniego w innym wypadku Włochy stałyby się więźniem Morza Śródziemnego⁵³.

⁵⁰ Agresywne działania Związku Sowieckiego spotykały się z wrogą reakcją włoskich elit, ale także szerzej włoskiego społeczeństwa, w tym czasie mocno już zindoktrynowanego. S. Żerko, *Niemcy wobec Włoch w pierwszej fazie II wojny światowej (wrzesień 1939 – czerwiec 1940 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. LII, z. 2, s. 82–83.

⁵¹ W powszechnej opinii to Adolf Hitler miał w czasie spotkania być aktywny, cały czas mówiąc i kreśląc swoje plany. Benito Mussolini miał pozostawać wycofany, wręcz „słuchać go jak uczeń”. Dalsze działania włoskiego przywódcy wskazują raczej, że dostrzegł on w przywódcy III Rzeszy zagrożenie dla swoich planów, koncepcji włoskiego imperium, a tym samym mógł zbliżyć się do przekonania, że przystąpienie do wojny, by uzyskać możliwość realizacji swoich planów, jest nieuniknione. *Vide*: G. Hägg, *Mussolini. Butny faszysta*, przekł. W. Łygaś, Warszawa 2015, s. 304–305.

⁵² Ta koncepcja wojny równoległej była później przez włoskiego przywódcę wielokrotnie przypomniana i stanowiła oś wielu jego wystąpień. R. de Belot, *op. cit.*, s. 9.

⁵³ H. Cliadakis, *Neutrality and War in Italian Policy 1939–40*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No. 3, s. 179.

Dokument ten pozostawał dowodem, że włoski przywódca był już w tym czasie praktycznie zdecydowany na przystąpienie do wojny w Europie, a prowadzone przygotowania obejmowały nie tylko podniesienie stanu gotowości bojowej, ale także pacyfikację ewentualnego sprzeciwu zarówno ze strony króla, jak też części najwyższych urzędników państwowych. Co prawda Włochy były wtedy państwem autorytarnym, ale Mussolini musiał liczyć się z opinią, a jeszcze bardziej z próbą zablokowania jego koncepcji. Memorandum, choć spotkało się z negatywną reakcją, jednak uczyniło z problemu przystąpienia do wojny element dyskusji oraz otwartego sprzeciwu, zwłaszcza że odpowiedzialny za produkcję zbrojeniową Carlo Favagrossa informował, że 3000 nowych samolotów może zostać wprowadzonych do służby, ale dopiero po 1941 r., natomiast włoskie stocznie uporały się z budową okrętów już rozpoczętych jeszcze później, bo w 1943 r.⁵⁴ Także z tych powodów w żaden sposób nie zatrzymując włoskich przygotowań do wojny, Mussolini zdecydował się na podjęcie rozmów dyplomatycznych z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Miało to pozwolić włoskiemu przywódcy nie tylko zyskać na czasie, ale także wybrać odpowiedni moment wprowadzenia Włoch na arenę wojny. Dyktator nie mógł nie zdawać sobie sprawy z ograniczonych sił i środków, jakie naprawdę pozostawały do wykorzystania w ewentualnej wojnie. Jednym z czynników, który miał się okazać niezwykle istotny w przyszłej wojnie, było zapewnienie wsparcia lotniczego własnym siłom marynarki wojennej. Włoscy dowódcy wojskowi dostrzegali wagę tego problemu i rozwijali przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego bazy dla lotnictwa marynarki wojennej. W ośmiu rejonach operacyjnych⁵⁵ udało się jednak do końca 1940 r. zgromadzić jedynie 20 eskadr posiadających w swoim składzie 186 maszyn⁵⁶. Przy takich siłach aktywne wsparcie własnej floty, a nawet zapewnienie jej pełnego bezpieczeństwa, wobec groźby wojny z siłami brytyjskimi i francuskimi nie było możliwe w basenie Morza Śródziemnego. Tworzenie nowych jednostek i nasywanie ich nowoczesnym sprzętem stało się jednak bardzo utrudnione wobec ograniczeń włoskiego przemysłu zbrojeniowego⁵⁷. Jak napisał

⁵⁴ R. Mallett, *Mussolini and the Origins of the Second World War, 1933–1940*, New York 2003, s. 214.

⁵⁵ Obejmowały one południowe Morze Tyrreńskie, Sycylię, Morze Tyrreńskie, Sycylię, Morze Jońskie i Adriatyckie, południowe Morze Adriatyckie, Libię i Morze Egejskie.

⁵⁶ *La Marina Italiana nella Seconda Guerra Mondiale*, vol. XXI (*L'Organizzazione della Marina durante il conflitto*), t. I (*Efficienza all'apertura della ostilità*), Roma 1972, s. 204.

⁵⁷ Sytuacji nie udało się poprawić nawet w toku trwającego konfliktu. Dnia 1 III 1942 r. włoskie lotnictwo morskie dysponowało 181 samolotami bojowymi. Oznaczało to, że rodzimy przemysł lotniczy był w stanie jedynie uzupełniać ponoszone straty, nie dając możliwości wzrostu liczebnego eskadr lotnictwa morskiego. *Ufficio Storico della Marina Militare. La Marina Italiana...*, vol. XXI, t. II (*Evoluzione organica dal 10.06.1940 all' 8.9.1943*), Roma 1975, s. 252.

jeden z historyków, „wielki przemysł włoski miał wielkie powody, by nie chcieć udziału Włoch w wojnie”⁵⁸.

W maju 1940 r. rząd amerykański prezydenta Franklina D. Roosevelta zdecydował się podjąć próby niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu w Europie poprzez wejście do niego państwa włoskiego. Bardzo szybko okazało się, że oczekiwania Mussoliniego, przedstawiane w kolejnych rozmowach, definitywnie przekraczały to, na co gotowe byłyby się zgodzić władze brytyjskie, z którymi amerykański prezydent konsultował przebieg korespondencji z włoskim dyktatorem⁵⁹. Nie mogąc obiecać ustępstw brytyjskich w strefie Morza Śródziemnego, prezydent USA starał się przekonać włoskiego przywódcę, że ewentualne przystąpienie Włoch do wojny będzie oznaczało wielkie ofiary i pociągnie za sobą ich odpowiedzialność za wywołanie wojny⁶⁰. Niestety nie mogło to zawrócić Mussoliniego z przyjętego kursu politycznego. Decyzji w tym względzie nie miała szansy zmienić nawet propozycja Franklina D. Roosevelta, że chętnie podejmie się pośrednictwa w rozmowach między rządem włoskim a rządami francuskim i brytyjskim, byleby tylko uniknąć wybuchu wojny⁶¹. Jednak obietnice były zbyt mgliste, aby Mussolini mógł zdecydować się na zatrzymanie faktycznie wprawionej już w ruch maszyny wojennej.

Prowadzona w tym samym czasie korespondencja Mussoliniego z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem także nie mogła już nic zmienić⁶². Brytyjczycy nie mogli ustąpić w sprawie blokady morskiej i kontroli ładunków na Morzu Śródziemnym. Nie można było udawać, że włoska neutralność jest trwała, a bliskość wobec III Rzeszy przypadkowa. Jeśli morska blokada gospodarki niemieckiej miała być skuteczna, musiała dotyczyć także włoskiej floty handlowej. To zaś było nie do przyjęcia dla strony włoskiej, ponoszącej realne straty gospodarcze i jednocześnie coraz mocniej odczuwającej ograniczenia dostaw bezcennych dla niej surowców i komponentów.

Rozmowy prowadzone w maju 1940 r. można traktować jako zasłonę dla podejmowanych w tym czasie przez włoskiego przywódcę decyzji. Mussolini skierował 12 kwietnia rozkaz przygotowania się do działań wojennych do podległej mu floty wojennej⁶³. W rzeczywistości oznaczało to przestawienie załóg wszystkich

⁵⁸ L. Ceva, *Grande industria e guerra*, [w:] *L'Italia in guerra il 1° anno – 1940...*, s. 39.

⁵⁹ The Ambassador in Italy (Phillips) to the Secretary of State, [Telegram: Paraphrase], [Rome,] May 1, 1940, MHCA.

⁶⁰ President Roosevelt to the Premier of Italy (Mussolini) [47], [Telegram], [WASHINGTON], May 14, 1940–midnight, MHCA.

⁶¹ President Roosevelt to the Premier of Italy (Mussolini) [49], [Telegram], WASHINGTON, May 26, 1940–3 p.m., MHCA.

⁶² W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. II, ks. 1, przekł. K. Mostowska, Gdańsk 1994, s. 121–122.

⁶³ S. Ball, *The Bitter Sea. The brutal World War II fight for the Mediterranean*, London 2009, s. 41.

okrętów na reżim bojowy. Sformowane zostały podstawowe zespoły bojowe, które skierowano do głównych portów wojennych w La Spezii, Neapolu, Apulii, Tarencie i Messynie. Zespoły pomocnicze pozostały głównie w portach na Adriatyku, jednak także w podniesionym reżimie gotowości bojowej.

Na początku czerwca Mussolini skierował telegram do Hitlera, w którym ostatecznie informował go o podjętych decyzjach: „Mój program jest następujący: poniedziałek 10 czerwca, wypowiedzenie wojny. Działania wojenne rozpoczną się następnego dnia przed świtem”⁶⁴. Kolejne kroki były już tylko realizacją podjętych postanowień i bez żadnych wątpliwości pchały Włochy w stronę nieuchronnej już w tym momencie wojny.

Dnia 7 czerwca 1940 r. włoska admiralicja podjęła decyzję o nakazaniu powrotu do portów macierzystych wszystkim swoim statkom handlowym, a gdyby było to niemożliwe, nakazywano im jak najszybsze przejście do portów neutralnych, żeby nie wpadły w ręce wroga w wypadku przystąpienia Włoch do wojny. Sama decyzja była spóźniona, co przyczyniło się do tego, że ponad 200 statków pozostało w portach neutralnych⁶⁵. Dla floty handlowej Włoch była to strata bardzo istotna. Oznaczała utratę nie mniej niż 1 200 000 BRT floty handlowej. Niestety zbyt szybka ewakuacja mogłaby stać się dowodem, że Włochy nie zamierzają dotrzymać warunków neutralności.

Czas pozorów się kończył, a włoska armia znajdowała się już w pełnej gotowości bojowej, na jaką było ją stać. Na początku czerwca ogłoszono, że 12-milowa strefa wzdłuż wybrzeży włoskich i albańskich, a także kolonii włoskich w Afryce Północnej, jest „niebezpieczna” dla nawigacji obcych okrętów, a chwilę później, że wody Cieśniny Sycylijskiej powinny być traktowane przez wszystkie państwa jako zaminowane⁶⁶. Równocześnie wezwano statki pływające pod obcymi banderami do używania wód Cieśniny Messyńskiej, ogłaszając, że jej wody są całkowicie bezpieczne i przygotowane do żeglugi międzynarodowej.

Trudno było traktować te działania jako zabezpieczające włoskie szlaki żeglugowe. Dla każdego z ówczesnych obserwatorów sytuacji politycznej nie mogło ulegać wątpliwości, że Włochy szykują się do wojny. Przygotowania zostały zakończone. Pozostawało tylko przekroczyć Rubikon i zaryzykować los w nowej wojnie światowej. Oznaczało to także koniec okresu tzw. fałszywej wojny, gdy Włochy

⁶⁴ A. Petacco, *La nostra guerra 1940–1945. L'avventura bellica tra bugie e verita*, Milano 2010, s. 14.

⁶⁵ W jednym z najnowszych opracowań jego autorzy wskazują, że poza granicami Włoch pozostawały w tym czasie 254 statki handlowe. *Vide*: J. Green, A. Massignani, *The Naval War in the Mediterranean 1940–1943*, London 2011, s. 50.

⁶⁶ R. de Belot, *op. cit.*, s. 11.

faktycznie współpracowały z III Rzeszą, przygotowywały wszystkie swoje siły militarne do agresji na Francję i Wielką Brytanię przy jednoczesnym propagandowym zapewnianiu świata i własnych obywateli o dążeniu do zachowania pokoju i odrzuceniu wszelkich koncepcji nowej wojny⁶⁷.

Włochy przystąpiły do II wojny światowej 10 czerwca 1940 r. Akt ten ogłosił sam Mussolini z balkonu Palazzo Venezia w Rzymie w obliczu setek tysięcy rozentuzjazmowanych Włochów⁶⁸. Zwracając się do swoich obywateli i informując ich o przystąpieniu do wojny, miał powiedzieć: „Chwytny za broń, aby po rozwiązaniu zagadnień naszych granic lądowych rozwiązać również problem naszych granic morskich”⁶⁹. Jeszcze tego samego dnia, o godz. 16.45 hrabia Galeazzo Ciano zaprosił do Palazzo Chigi ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie i oświadczył mu, że rząd włoski pozostaje w stanie wojny z państwem brytyjskim. Mussolini liczył, że przystępuje do konfliktu, który potrwa jedynie chwilę i przyniesie państwu włoskiemu szybkie zwycięstwo i znaczące korzyści.

Jak słusznie zauważył jeden z historyków:

W związku z coraz bardziej ekspansjonistyczną polityką Włoch w latach 30-tych XX wieku, uważano za nieuniknioną wojnę z Wielką Brytanią. Kiedy Włochy zostały stroną konfliktu, wypowiadając w czerwcu 1940 roku wojnę Francji i Wielkiej Brytanii, Regia Marina nie była do niej gotowa. Nie miało to jednak znaczenia dla włoskiego dyktatora Benito Mussoliniego, który oceniał, że włącza się w końcowy etap krótkiego konfliktu i znajdzie się po zwycięskiej stronie⁷⁰.

Nie tylko on popełnił błąd, także Włosi, którzy po zakończeniu I wojny światowej uwierzyli, że przegrali pokój, zostali oszukani przez sprzymierzeńców i należało im się wciąż więcej i więcej. Uwierzyli, że drogą do polepszenia swego życia jest podbój strefy Morza Śródziemnego, uczynienie z niego *Mare Nostrum*. Nie dostrzegli, że w efekcie weszli na drogę przygotowań do nowej wojny. Ta zaś przyniosła im już nie przegrany pokój, ale klęskę i ogromne straty ludzkie i materialne.

⁶⁷ M. Knox, *Mussolini Unleashed. 1939–1945. Politics and Strategy in Fascist Italy's Last War*, Cambridge 1982, s. 121–122.

⁶⁸ „Dziennik Radomski” 1940, nr 83, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku – zasób archiwalny [dalej: MIIWŚ], pudło 167, sygn. MIIWS/RD/4126, s. 1.

⁶⁹ „Nowy Kurier Warszawski” 1940, nr 135, MIIWŚ, pudło 168, sygn. MIIWS/RD/478/19, s. 1.

⁷⁰ M. Stile, *Włoskie okręty liniowe podczas II wojny światowej*, przekł. T. Basarabowicz, Oświęcim 2011, s. 4.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Mount Holyoke College Archive [MHCA]

The Italo-German Alliance, May 22, 1939 [Volkischer Beobachter, May 23, 1939]

The Ambassador in Italy (Phillips) to the Secretary of State, [Telegram: Paraphrase], [Rome,] May 1, 1940

President Roosevelt to the Premier of Italy (Mussolini) [47], [Telegram], [WASHINGTON,] May 14, 1940–midnight

President Roosevelt to the Premier of Italy (Mussolini) [49], [Telegram], WASHINGTON, May 26, 1940–3 p.m.

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku – zasób archiwalny

puddło 167, sygn. MIIWS/RD/4126 – „Dziennik Radomski” 1940, nr 83

puddło 168, sygn. MIIWS/RD/478/19 – „Nowy Kurier Warszawski” 1940, nr 135

Źródła drukowane

Churchill W., *Druga wojna światowa*, t. II, ks. 1, przekł. K. Mostowska, Gdańsk 1994.

Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940), a cura di M. De Simone, N. Eramo, A. Fiori, J. Stoch, Roma 1998.

Iachino A., *Tramonto di una grande marina*, Verona 1959.

La Marina Italiana nella Seconda Guerra Mondiale, vol. XXI (*L'Organizzazione della Marina durante il conflitto*), t. I (*Efficienza all'apertura della ostilita*), Roma 1972.

La Marina Italiana nella Seconda Guerra Mondiale, vol. XXI (*L'Organizzazione della Marina durante il conflitto*), t. II (*Evoluzione organica dal 10.06.1940 all' 8.9.1943*), Roma 1975.

Mussolini B., *Mussolini Memoirs, 1942–1943 with documents relating to the period*, London 1949.

Romeyko M., *Ze wspomnień attaché wojskowego. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, R. LXVII, nr 3, s. 242.

Sierpowski S., *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I, Poznań 1992.

Opracowania

Agbamu S., *Mare Nostrum: Italy and the Mediterranean of Ancient Rome in the Twentieth and Twenty-First Centuries*, „Fascism. Journal of Comparative Fascist Studies” 2019, No. 8, s. 250–274.

Ball S., *The Bitter Sea. The Brutal World War II Fight for the Mediterranean*, London 2009.

Barlas D., *Friends or Foes? Diplomatic Relations Between Italy and Turkey, 1923–36*, „International Journal of Middle East Studies” 2004, Vol. XXXVI, No. 2, s. 231–252.

- Battaglia A., *Il Dodecaneso italiano: una storia da rivisitare (1912–1943)*, „Eurostudium”, Aprile–Giugno 2010, s. 1–85.
- Belot R. de, *The Struggle for the Mediterranean 1939–1945*, New York 1969.
- Bocca G., *Storia d'Italia nella guerra fascista 1940–1943*, Milano 1996.
- Bolyn A., *Voенно-морской флот XX века*, Moskva 2013.
- Bruno F., *Miasta Mussoliniego. Architektura i urbanistyka jako instrument polityki państwa faszystowskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2011, t. LVI, z. 3, s. 27–51.
- Bucarelli M., „Delenda Jugoslavia”. *D'Annunzio, Sforza e gli "intrighi balcanici" del '19–'20.*, „Nuova Storia Contemporanea” 2002, vol. VI, n. 6, s. 19–34.
- Bukała G., *Włoskie zapasy ropy naftowej w latach 1940–1943*, „Morza, Statki i Okręty” 2009, nr 95, s. 40–43.
- Burri M., *Corfu 1923. L'occupazione italiana dell'isola greca in risposta all'eccidio di una nostra Missione militare sul confine greco-albanese*, „Storia Militare” 1994, n. 8, s. 40–53.
- Candeloro G., *Storia dell'Italia moderna. Volume ottavo. La prima guerra mondiale, il dopoguerra, l'avvento del fascismo*, Mediolan 1996.
- Ceva L., *Grande industria e guerra*, [w:] *L'Italia in guerra il 1° anno – 1940, Cinquant'anni dopo l'entrata dell'Italia nella 2 guerra mondiale. Aspetti e problemi*, a cura di R.H. Rainero, A. Biagini, Roma 1991, s. 33–54.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Ciepielewski J., *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku*, Warszawa 1970.
- Cliadakis H., *Neutrality and War in Italian Policy 1939–40*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No. 3, s. 171–190.
- Epton N., *Oasis Kingdom. The Libyan story*, New York 1953.
- Fiszer M., Gruszczyński J., *Macchi MC. 200 Saetta*, „Lotnictwo” 2011, nr 15 [nr specjalny], s. 22–33.
- Franz M., *Burza nad Morzem Śródziemnym*, t. I (*Wojna się rozpoczyna*), Oświęcim 2016.
- Franz M., *W dalmatyńskim kotle narodowych sprzeczności. Gabriele D'Annunzio a sprawa włoska*, [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016, s. 199–208.
- Franz M., *Włoska gospodarka wojenna 1940–1943*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2, s. 180–194.
- Franz M., *Włoska propaganda wojenna 1940–1945*, [w:] *Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, red. nauk. T. Panecki, J. Smoliński, Warszawa 2019, s. 249–259.
- Greene J., Massignani A., *The Naval War in the Mediterranean 1940–1943*, London 2011.
- Hägg G., *Mussolini. Butny faszysta*, przekł. W. Łygaś, Warszawa 2015.
- O'Hara V.P., *Struggle for the Middle Sea. The Great Navies at War in the Mediterranean Theater, 1940–1945*, Annapolis 2013.

- Harvey A.D., *Ofensywa bombowców, która nigdy nie miała miejsca*, „Militaria XX wieku” 2021, nr 2(70), s. 46–53.
- Kamiński M.K., *Kłęska państwa czechosłowackiego w 1938 roku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, t. XLIX, z. 2, s. 113–126.
- Knox M., *Mussolini Unleashed. 1939–1945. Politics and Strategy in Fascist Italy’s Last War*, Cambridge 1982.
- Koszela W., *Pancerniki Mussoliniego*, Oświęcim 2021.
- Majewski P., *System hegemoniczny w ujęciu realizmu strukturalnego*, „Historia i Polityka” 2018, nr 25, s. 115–127.
- Mallett R., *Mussolini and the Origins of the Second World War, 1933–1940*, New York 2003.
- Mattesini F., *La Fallimentare Strategia della “Fleet in Being” Dell’ammiraglio Domenico Cavagnari, (Giugno–Novembre 1940), Da Punta Stilo a Capo Teulada e fino al termine della “Guerra parallela”*, [b.m.w.] 2019.
- Minniti F., *Gli obiettivi di guerra nella pianificazione operativa (1938–1940)*, [w:] *L’Italia in guerra il 1° anno – 1940, Cinquant’anni dopo l’entrata dell’Italia nella 2 guerra mondiale. Aspetti e problemi*, a cura di R.H. Rainero, A. Biagini, Roma 1991, s. 11–18.
- Monzali L., *Italiani di Dalmazia 1914–1924*, Firenze 2007.
- Morewood S., *Anglo-Italian Rivalry in the Mediterranean and Middle East, 1935–1940*, [w:] *Paths to War, New Essays on the Origins of the Second World War*, eds R. Boyce, E.M. Robertson, London 1989, s. 167–198.
- Mortara G., *La Saluta Pubblica in Italia durante e doplo la Guerra*, New Havew 1925.
- Petacco A., *La nostra guerra 1940–1945. L’avventura bellica tra bugie e verita*, Milano 2010.
- Rochat G., *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do kłęski*, przekł. D. Jednorowski, Oświęcim 2018.
- Scurati A., *M. Syn stulecia*, przekł. A. Pawłowska-Zampino, Katowice 2020.
- Sgarlato A., Sgarlato N., *Piloti nel deserto*, „Ali di Gloria” [Parma] 2009, n. 14, s. 6–12.
- Silverio E., *L’Impero come eversione dell’ordine di Versailles. La riflessione di Carlo Costamagna (1935–36)*, [w:] *Italy on the Rimland. Storia militare di una Penisola eurasiatica*, t. II (Suez), Roma 2019, s. 93–105.
- Sobski M., *East Africa 1940–1942 (land campaign). The Italian Army Defends The Empire In The Horn Of Africa*, Zielona Góra 2020.
- Stile M., *Włoskie okręty liniowe podczas II wojny światowej*, przekł. T. Basarabowicz, Oświęcim 2011.
- Wichert W., *Włoska Republika Socjalna jako przykład faszystowskiego bytu polityczno-wojskowego w latach 1943–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 2(39), s. 195–233.
- Żerko S., *Niemcy wobec Włoch w pierwszej fazie II wojny światowej (wrzesień 1939 – czerwiec 1940 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. LII, z. 2, s. 73–98.

Netografia

„Gazeta Robotnicza”, 30 IX 1938, nr 224, <http://sbc.org.pl/Content/144189/iv4409-1938-244-0001.pdf> (dostęp: 23 V 2021).

Notka o autorze

Prof. dr hab. Maciej Franz – historyk, kierownik Pracowni Historii Wojskowości na Wydziale Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.


Zainteresowania naukowe: historia wojskowości od XVI do XX w.



franz@amu.edu.pl

Witold Jarno

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

Mobilizacja 25 Dywizji Piechoty w sierpniu 1939 roku

Summary

Mobilization of the 25th Infantry Division in August 1939

The article describes the mobilization of the 25th Infantry Division in August 1939. This division was stationed in the District of Corps No. VII Poznan in three garrisons: Kalisz, Krotoszyn and Ostrów Wielkopolski. The process of mobilization an infantry division was difficult and complex, because it had to be completed in just three days. At that time, it was also necessary to form new troops that did not exist in peacetime. In addition to personnel mobilization, material mobilization was also important, including weapons provided for the time of the war and all the necessary equipment. All units of the 25th Infantry Division were mobilized covertly during the so-called emergency mobilization. The basis was the mobilization plan “W” and the mobilization tables of the aforementioned division. During the mobilization process, there were also many changes in the staffing of the division’s command and in its subordinate regiments (29th, 56th and 60th Infantry Regiment and the 25th Light Artillery Regiment). Despite many difficulties, the mobilization of the troops of the 25th Infantry Division took place efficiently and on time. After the mobilization, the division took up the defensive positions in the Kalisz region. After the outbreak of the war, it fought in the composition of the “Poznan” Army.

Keywords: 25th Infantry Division, mobilization of the Polish Army, Kalisz garrison, mobilization plan “W”, rules for mobilizing infantry divisions, “Poznan” Army, war in September 1939



Streszczenie

Artykuł opisuje mobilizację 25 Dywizji Piechoty w sierpniu 1939 r. Dywizja ta stacjonowała na obszarze Okręgu Korpusu nr VII „Poznań” w trzech garnizonach: Kaliszu, Krotoszynie i Ostrowie Wielkopolskim. Proces mobilizacji dywizji był trudny i złożony, gdyż musiał zostać zakończony w ciągu zaledwie trzech dni. W tym też czasie trzeba było sformować nowe oddziały nieistniejące w czasie pokoju. Obok mobilizacji personalnej niezmiernie ważna była także mobilizacja materiałowa, obejmująca uzbrojenie przewidziane etatem wojennym oraz wszelkie niezbędne wyposażenie. Wszystkie jednostki 25 Dywizji Piechoty mobilizowały się w sposób niejawnny w trakcie tak zwanej mobilizacji alarmowej. Jej podstawą był plan mobilizacyjny „W” i tabele mobilizacyjne wspomnianej dywizji. W ramach procesu mobilizacji dokonano także wielu zmian w obsadzie dowództwa dywizji oraz w podległych jej pułkach (29, 56 i 60 Pułk Piechoty oraz 25 Pułk Artylerii Lekkiej). Pomimo licznych trudności mobilizacja oddziałów 25 Dywizji Piechoty odbyła się zasadniczo sprawnie i w wyznaczonym terminie. Po zakończeniu mobilizacji dywizja obsadziła pozycje obronne w rejonie Kalisza, walcząc następnie w składzie Armii „Poznań”.

Słowa kluczowe: 25 Dywizja Piechoty, mobilizacja Wojska Polskiego, garnizon kaliski, plan mobilizacyjny „W”, zasady mobilizacji dywizji piechoty, Armia „Poznań”, wojna we wrześniu 1939 r.

Pokój nie trwa wiecznie, toteż niezbędnym elementem funkcjonowania sił zbrojnych w tym czasie jest jak najlepsze przygotowanie ich do kolejnego potencjalnego konfliktu zbrojnego – zarówno w sferze organizacji wojska, jego wyszkolenia i wyposażenia, jak również przygotowania odpowiednich rezerw osobowo-materiałowych. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie procesu mobilizacji związku taktycznego piechoty w 1939 r. na przykładzie 25 DP¹ stacjonującej w okresie międzywojennym w południowej Wielkopolsce.

Już po zawarciu traktatu ryskiego polskie władze wojskowe zaczęły opracowywać plany przygotowania polskiej armii na wypadek kolejnej wojny. Ponieważ największe zagrożenie dla dopiero co odzyskanej niepodległości polskie dowództwo widziało w Związku Radzieckim – prace studyjne skupiono na przygotowaniach do wojny ze wschodnim sąsiadem, odkładając opracowanie planów na wypadek konfliktu z Niemcami na późniejszy czas. Pierwsze studia nad planami obronnymi Polski w razie wojny z zachodnim sąsiadem rozpoczęto dopiero po śmierci marszałka

¹ W tekście użyto następujących skrótów: AD – Artyleria Dywizyjna, CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, dac – dywizjon artylerii ciężkiej, DP – Dywizja Piechoty, IPiMS – Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie, KRU – Komenda Rejonu Uzupelnień, pac – pułk artylerii ciężkiej, pal – pułk artylerii lekkiej, PD – Piechota Dywizyjna, pp – pułk piechoty, pSK – Pułk Strzelców Kaniowskich.

Józefa Piłsudskiego. W ich wyniku powstało w 1936 r. „Studium Niemcy”, mające stanowić prowizoryczny plan operacyjny wojny z tym krajem – nadal jednak aż do wiosny 1939 r. priorytetem pozostawał plan operacyjny „Wschód”².

Wraz z rosnącym zagrożeniem ze strony Niemiec należało dostosować do zmieniającej się rzeczywistości powstały w 1926 r. plan mobilizacyjny „S”, który u schyłku lat trzydziestych był już zdezaktualizowany³. W tym celu w 1935 r. podjęto prace nad opracowaniem nowego planu mobilizacyjnego, który otrzymał oznaczenie „W”⁴. Powstał on w ciągu trzech lat i zastąpił 1 maja 1938 r. obowiązujący dotąd i wielokrotnie nowelizowany plan „S”. Ogólne założenia nowego planu opierały się na kilku głównych zasadach: jedności planu (pozwalającej na jego zastosowanie zarówno w razie zagrożenia ze wschodu, jak i z zachodu), terytorialności (polegającej na uzupełnianiu mobilizowanych jednostek przez rezerwistów z najbliższej położonych komend uzupełnień), centralizacji rozkazodawstwa mobilizacyjnego (poprzez skupienie go w rękach szefa Sztabu Głównego) oraz giętkości mobilizacji (pozwalającej wcielić w życie ów plan jako całość lub jego poszczególne elementy). Zgodnie z planem „W” mobilizacja została podzielona na trzy okresy: I – zagrożenia, II – mobilizacji alarmowej i III – mobilizacji powszechnej. W pierwszym okresie przewidywano działania mające ułatwić ewentualną mobilizację części lub całości armii⁵. Drugi okres obejmował wyznaczone jednostki mobilizowane w tzw. systemie kartkowym, zaś trzeci okres dotyczył mobilizacji powszechnej ogłaszanej za pomocą publicznych obwieszczeń. Dzięki podzieleniu mobilizacji na dwa sposoby – alarmowy i powszechny, uzyskano możliwość skrytego postawienia w stan gotowości bojowej wielu jednostek i wzmocnienia zagrożonej granicy⁶.

² R. Szubański, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 1993, s. 6–7; A. Rzepniewski, *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego 1935–1939*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1846–1939*, red. P. Stawicki, Warszawa 1990, s. 612–613; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 162–163.

³ Autorem planu mobilizacyjnego „S” był ppłk dypl. Jan Jagmin-Sadowski. Wcześniej obowiązywały plany mobilizacyjne zmieniane rokrocznie i tak: na rok 1922/1923 – plan „W”, na rok 1923/1924 – plan „E”, na rok 1924/1925 – plan „H”, na rok 1925/1926 – plan „Z” i na rok 1926/1927 – plan „S”, później wielokrotnie nowelizowany.

⁴ Od nazwiska płk. dypl. Józefa Wiatra, szefa Oddziału I Sztabu Głównego w latach 1936–1939.

⁵ Poprzez m.in. wzmocnienie obsady granic, ściągnięcie do garnizonów jednostek przebywających na ćwiczeniach, wstrzymanie urlopów, wzmocnienie posterunków policji i ochrony najważniejszych obiektów oraz węzłów komunikacyjnych, postawienie w stan gotowości wszystkich oddziałów OPL i lotnictwa, wzmocnienie lub uzupełnienie do stanu wojennego niektórych jednostek oraz sformowanie kwater głównych przyszłych armii.

⁶ P. Zarzycki, *Plan mobilizacyjny „W”. Wykaz oddziałów zmobilizowanych na wypadek wojny*, Pruszków 1995, s. 12–14; T. Jurga, *op. cit.*, s. 164 oraz *Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych*

Postępujący na przełomie 1938 i 1939 r. wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych skłonił marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza do wydania w końcu lutego 1939 r. wytycznych do opracowania planu obronnego „Zachód” na wypadek agresji ze strony Niemiec⁷. Był to w istocie jedynie ogólny zarys działań w pierwszej fazie konfliktu zbrojnego. Jako główną linię obrony wyznaczono rzeki – Biebrzę, Narew, Wisłę (do ujścia Brdy), górną Wartę, po czym biegła ona przez Śląsk i wzdłuż Karpat. Miały jej bronić jednostki I rzutu zmobilizowane w trybie alarmowym, co powinno umożliwić osłonę mobilizacji powszechnej i koncentrację reszty sił polskich⁸.

Po wkroczeniu Wehrmachtu do Czech i anektowaniu przez III Rzeszę litewskiej Kłajpedy rząd polski podjął 23 marca 1939 r. decyzję o częściowej mobilizacji polskiej armii oraz o utworzeniu dowództw planowanych związków operacyjnych I rzutu. Powstały wówczas sztaby pięciu armii, w tym również Armii „Poznań”, której dowództwo objął gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba⁹. W skład tego związku operacyjnego weszły m.in. 14, 17, 25 i 26 DP, Wielkopolska i Podolska Brygada Kawalerii oraz 7 pac¹⁰. Wspomniana 25 DP – będąca tematem niniejszego artykułu – stacjono-

o wprowadzeniu w życie nowego planu mobilizacyjnego z 21 IV 1938 r., [w:] *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 173–164.

⁷ Do 1938 r. zasadnicze przygotowania obronne państwa ukierunkowane były na ewentualność wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim, przez co zaniedbano prace planistyczne na wypadek wojny z Niemcami. Sytuacja zmieniła się jesienią 1938 r. Po tzw. kryzysie monachijskim i zajęciu 1 października przez Wehrmacht czechich Sudetów oraz po tym, jak Wehrmacht (łamiąc traktat monachijski) zajął 15 III 1939 r. Czechy, położenie geopolityczne państwa polskiego uległo znacznemu pogorszeniu – Polsce zaczęło grozić głębokie oskrzydlenie od południa, co spowodowało konieczność modyfikacji opracowywanego planu „Zachód”.

⁸ M. Zgórniak, *Możliwości wojenne Niemiec i Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, R. XXXIV, nr 3, s. 106; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939 r.*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951, s. 257–261; C. Grzelak, *Kresy w czerwieniu 1939*, Warszawa 1998, s. 85–86. Zgodnie z planem „Zachód” armia polska miała: 1) bronić się na całym froncie, osłaniając obszary niezbędne do prowadzenia wojny; 2) nie dać się rozbić do czasu rozpoczęcia ofensywy na zachodzie przez Francję i Wielką Brytanię; 3) zadać przy tym wrogowi w owym czasie jak największe straty.

⁹ Ponadto utworzono dowództwa armii: „Modlin” – gen. bryg. Emil Przedzimirski-Krukowicz, „Pomorze” – gen. dyw. Władysław Bortnowski, „Łódź” – gen. dyw. Juliusz Rómmel i „Kraków” – gen. bryg. Antoni Szylling oraz Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” – gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski.

¹⁰ Więcej na temat Armii „Poznań” *vide*: P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1983; W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 2014.

wała w okresie pokojowym w trzech garnizonach położonych na obszarze Okręgu Korpusu nr VII „Poznań”: w Kaliszu kwaterowało dowództwo dywizji, kompania telefoniczna 25 DP, 29 pSK, 25 pal (bez I dywizjonu) oraz Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP; w Krotoszynie – 56 pp oraz w Ostrowie Wielkopolskim – 60 pp i I dywizjon 25 pal. Dowódcą dywizji wiosną 1939 r. był gen. bryg. Franciszek Alter, stojący na jej czele od 5 listopada 1935 r., zaś dowódcami wchodzących w jej skład oddziałów byli: ppłk Florian Gryl dowodzący 29 pSK, płk Wojciech Tyczyński – 60 pp, ppłk Marian Frydrych – 60 pp, ppłk Antoni Wereszczyński – 25 pal i mjr Gracjan Dąbrowski – Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP¹¹.

Tabela 1

Obsada najważniejszych stanowisk dowódczych w 25 DP w dniu 23 marca 1939 r.

Dowództwo dywizji	
Dowódca dywizji	gen. bryg. Franciszek Alter
Dowódca Piechoty Dywizyjnej	płk dypl. Stefan Koscecki
Szef sztabu	mjr dypl. Edward Ostrowski
I oficer sztabu	kpt. dypl. Bolesław Wójtowicz
II oficer sztabu	kpt. Kazimierz Budzianowski
Dowódca łączności	mjr Jan Stengret
Oficer taborów	kpt. Stefan Tomanowski
Oficer intendenty	kpt. Janusz Sarnecki
Komendant Rejonu PW Konnego	mjr Tadeusz Plackowski
29 pSK	
Dowódca pułku	ppłk Florian Gryl
I zastępca dowódcy pułku	ppłk Władysław Pazderski
II zastępca dowódcy pułku (kwatremistrz)	ppłk Józef Haluta
Dowódca I batalionu	mjr Leopold Krizar
Dowódca II batalionu	mjr Jan Światowiec
Dowódca III batalionu	mjr Stanisław Szczygieł

¹¹ Szerzej o historii 25 DP oraz jej pułków: P. Dymek, *25. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Warszawa–Poznań 2012; idem, *29 Pułk Strzelców Kaniowskich*, Pruszków 2013; idem, *60 Pułk Piechoty*, Warszawa 2012; A. Korsak, *56 Pułk Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1991; K. Drozdowski, *25 Dywizja Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 2018; W. Jarno, *Garnizon kaliski w latach 1918–1921*, „Rocznik Kaliski” 1996/1997, t. XXVI, s. 129–144; idem, *Kaliski 29 Pułk Strzelców Kaniowskich w latach 1918–1921*, „Rocznik Kaliski” 2002, t. XXVIII, s. 89–117.

Tabela 1 (cd.)

56 SK	
Dowódca pułku	płk Wojciech Tyczyński
I zastępca dowódcy pułku	ppłk dypl. Stanisław Małek
II zastępca dowódcy pułku (kwaterymistrz)	mjr Czesław Lewin-Lewiński
Dowódca I batalionu	mjr Edmund Kabza
Dowódca II batalionu	mjr Michał Chrupek
Dowódca III batalionu	mjr Władysław Grochola
60 pp	
Dowódca pułku	ppłk Marian Frydrych
I zastępca dowódcy pułku	ppłk Jan Rogowski
II zastępca dowódcy pułku (kwaterymistrz)	mjr Wojciech Tarnowski
Dowódca I batalionu	mjr Aleksander Fiszer
Dowódca II batalionu	mjr Edward Rukszan
Dowódca III batalionu	mjr Tadeusz Zglenicki
25 pal	
Dowódca pułku	ppłk Antoni Wereszczyński
I zastępca dowódcy pułku	ppłk Antoni Wojtanowicz
II zastępca dowódcy pułku (kwaterymistrz)	ppłk Józef Nowak
Dowódca I dywizjonu	mjr Stanisław Boryczko
Dowódca II dywizjonu	mjr Juliusz Ziółkowski
Dowódca III dywizjonu	mjr Andrzej Rzewuski
Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP	
Dowódca Ośrodka	mjr Gracjan Dąbrowski

Źródło: R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 538, 582–583, 613, 618, 742 i 815.

Dowództwo polskie, zdając sobie sprawę z niemożności obrony całej Wielkopolski, nakazało Armii „Poznań” prowadzenie działań opóźniających. Główne zadanie dywizji kaliskiej – mającej tworzyć lewe skrzydło wspomnianego związku operacyjnego – polegało na jak najdłuższym utrzymaniu linii Prosną oraz kontaktu z sąsiadującą z nią na lewym skrzydle Armią „Łódź”. Pod koniec marca 1939 r. w stan gotowości bojowej postawiono pierwsze bataliony 25 DP (tj. I batalion 29 pSK, I batalion 56 i I batalion 60 pp), zaś do prac fortyfikacyjnych w rejonie Kalisza skierowano żołnierzy Ośrodka Sapersko-Pionierskiego 25 DP¹². Podwyższone stany

¹² K. Drozdowski, *op. cit.*, s. 25; W. Rezmer, *op. cit.*, s. 45 i 68. Dzięki skierowaniu do prac fortyfikacyjnych żołnierzy Ośrodka Sapersko-Pionierskiego 25 DP do wybuchu wojny

osobowe w wybranych pododdziałach dywizji utrzymywano poprzez powoływanie coraz to nowych rezerwistów na sześciotygodniowe ćwiczenia. Z czasem – gdy zbliżał się okres wiosennych prac rolnych oraz późniejszych żniw – narastało wśród nich niezadowolenie, gdyż pochodzili oni głównie z obszarów wiejskich i chcieli w tych pracach pomóc swym rodzinom. Częste wymiany rezerwistów powoływanych na sześciotygodniowe ćwiczenia wpływały jednak negatywnie na wyszkolenie bojowe jednostek dywizji¹³.

Latem 1939 r. groźba wybuchu wojny z Niemcami stała się coraz realniejsza, co potwierdzały meldunki Oddziału II Sztabu Głównego, donoszące o postępującej skrytej koncentracji Wehrmachtu w pobliżu granic z Polską. W odpowiedzi dowództwo polskie zarządziło 13 sierpnia mobilizację alarmową jednostek dla Korpusu Interwencyjnego, który skierowano na Pomorze, a półtora tygodnia później (23 sierpnia) – kolejną mobilizację alarmową w okręgach graniczących z Niemcami, która objęła Okręgi Korpusu nr I (Warszawa), nr III (Grodno), nr IV (Łódź), nr V (Kraków), nr VII (Poznań) i nr VIII (Toruń). Oznaczało to doprowadzenie do gotowości bojowej większości jednostek I rzutu stacjonujących na obszarze wymienionych okręgów, które zapewniłyby osłonę granic i ewentualnej mobilizacji powszechnej¹⁴. Sierpniowa mobilizacja alarmowa miała tajny charakter, pozwalający – według zamierzeń – skrycie doprowadzić do etatów wojennych wyznaczone jednostki, które miały następnie udać się do wyznaczonych miejsc koncentracji¹⁵.

W planie mobilizacyjnym „W” wszystkie jednostki mobilizowane sposobem alarmowym były określane właściwymi kolorami, np. jednostki brązowe, zielone, czerwone, niebieskie, żółte i czarne. Podział ten miał charakter wyłącznie formalny, ułatwiający skryte postawienie w stan gotowości bojowej wybranych jednostek¹⁶.

stworzono na przedpolu Kalisza linię okopów strzeleckich z zasiekami, uzupełnioną przygotowanymi stanowiskami artyleryjskimi, kilkumetrowym rowem przeciwczołgowym i 37 schronami (z czego połowa z nich była drewniana). Umocnienia te biegly półkołem kilka kilometrów na zachód od Kalisza poprzez Kościelną Wieś, Dobrzec, Szczypiorno, Sulisławice i Piwonice, opierając oba swe skrzydła o Prosnę. Podobne fortyfikacje polowe budowano także w rejonie Ostrowa Wielkopolskiego i Krotoszyna.

¹³ Rozkaz Departamentu Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie wymiany oficerów i szeregowych w jednostkach wzmocnionych, 28 VII 1939, CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.1.23; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 315–316; P. Dymek, *25. Dywizja Piechoty...*, s. 42–43.

¹⁴ Rozkaz o ściągnięciu oddziałów z ćwiczeń letnich do stałych garnizonów, 23 VIII 1939, CAW WBH, Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.34.68; T. Jurga, *op. cit.*, s. 186–187; *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 402.

¹⁵ Ich przemieszczanie winno odbywać się w miarę możliwości w sposób nierzucający się w oczy, tzn. przemasze głównie nocami lub przewóz transportami kolejowymi.

¹⁶ Grupa brązowa obejmowała – jednostki lotnictwa, OPL, II Oddział Sztabu Naczelnego Wodza, wojska kolejowe, II rzut kwater głównych armii, grupa zielona – jednostki

W ramach planu mobilizacyjnego „W” kaliska 25 DP została zasadniczo zaliczona do grupy jednostek niebieskich przeznaczonych do osłony granicy zachodniej i północnej, a jedynie część oddziałów zaliczono do grupy zielonej i żółtej¹⁷.

Mobilizacja dywizji nastąpiła wraz z ogłoszeniem mobilizacji alarmowej w okręgach korpusów graniczących z Niemcami. Wedle Henryka Zielińskiego (autora „Kroniki 25 DP”) rozkaz mobilizacyjny do 25 DP dotarł 25 sierpnia i określał jako godzinę „A” wczesne godziny poranne 26 sierpnia¹⁸. Z kolei por. Hipolit Pukaczewski (dowódca plutonu łączności Kwatery Głównej 25 DP) podał w swej relacji: „Mobilizacja, o ile [sobie – dop. W.J.] przypominam, nastąpiła w dn. 25 sierpnia o g. 1.00”¹⁹. W rzeczywistości wspomniany rozkaz dotarł do dowódcy 25 DP nie 25, lecz nocą 23/24 sierpnia, a ogłoszenie mobilizacji dywizji nastąpiło przed świtem 24 sierpnia. Wersję tę potwierdzają relacje żołnierzy dywizji. Dla przykładu, kpt. Zygmunt Wroniecki (zajmujący w sierpniu 1939 r. stanowisko oficera łączności w sztabie dowódcy Artylerii Dywizyjnej 25 DP) podał: „Po ogłoszeniu mob. alarm. w dn. 24 VIII 39 otrzymałem przydział do sztabu AD jako oficer łączności”²⁰; płk Wojciech Tyczyński (dowódca 56 pp) stwierdził w swej relacji: „56 pp, jako osłonowy (I. baon) + dyw. komp. cykl. zmobilizował się w alarmie dnia 24 VIII 39 z nadspodziewaną szybkością”²¹; por. Zenon Dziubek (dowódca 3 kompanii ckm 56 pp): „Mobilizacja kompanii przeprowadzona w dn. 24–25 VIII 39”²²; por. Antoni Okniński (dowódca 2 kompanii strzeleckiej 60 pp): „Dnia 24 sierpnia

stacjonujące w pobliżu granic, których stan miał ulec wzmocnieniu w celu zapewnienia osłony mobilizacji pozostałych sił, grupa czerwona – jednostki przeznaczone do osłony granicy wschodniej, grupa niebieska – jednostki przeznaczone do osłony granicy zachodniej i północnej, grupa żółta – jednostki przeznaczone do wzmocnienia sił osłony na granicy zachodniej, północnej lub wschodniej, grupa czarna – jednostki przewidziane w czasie pokoju do zadań o charakterze specjalnej interwencji wewnątrz lub na zewnątrz państwa (jak np. Korpus Interwencyjny), zaś w okresie mobilizacji do wzmocnienia sił na zagrożonej granicy.

¹⁷ P. Zarzycki, *op. cit.*, s. 15–17; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 298–300.

¹⁸ H. Zieliński, *Zarys kroniki 25 Dywizji Piechoty z września 1939 r.*, CAW WBH, *Wojna obronna Polski 1939*, sygn. IX.2.3.210, k. 8.

¹⁹ Relacja por. Hipolita Pukaczewskiego, dowódcy plutonu łączności Kwatery Głównej 25 DP, IPiMS, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. b37.a, k. 13. Informacje te budzą jednak poważne wątpliwości, gdyż trudno zrozumieć niemal dwudniowe opóźnienie w dostarceniu rozkazu mobilizacyjnego do nadgranicznego związku taktycznego.

²⁰ Relacja kpt. Zygmunta Wronieckiego, oficera łączności sztabu AD 25 DP, *ibidem*, k. 2.

²¹ Relacja płk. Wojciecha Tyczyńskiego, dowódcy 56 pp, *ibidem*, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. b37.c, k. 2.

²² Relacja por. Zenona Dziubka, dowódcy 3 kompanii ckm 56 pp, *ibidem*, k. 100.

1939 r. o godz. 4.00 została zarządzona pełna mobilizacja pułku²³; por. Tadeusz Sznajder (dowódca 3 kompanii ckm 29 pSK): „24 sierpnia około godz. 4.00 zaalarmowani zostaliśmy przez d-cę baonu, że za chwilę przyjedzie po nas auto i że mamy udać się do d-twa pułku. Baon ma odmaszerować do koszar III/29 na Piskorzewie (przedmieście m. Kalisza). O godz. 5.00 d-ca pułku ppłk Gryl Florian ogłosił mobilizację pułku²⁴; ppor. Stanisław Postawa (oficer gospodarczy III dywizjonu 25 pal): „Mobilizacja oddziału rozpoczęła się w godzinach wczesnych rannych dnia 24 sierpnia 1939 r. Doręczenie kart mobilizacyjnych nastąpiło między godz. 7–10 rano²⁵. Na podstawie przytoczonych relacji oraz ustaleń Waldemara Rezmera można stwierdzić z całą pewnością, iż mobilizacja 25 DP rozpoczęła się przed świtem 24 sierpnia – najprawdopodobniej o godz. 4.00 (rozkaz o mobilizacji jednostek grupy niebieskiej, żółtej i zielonej Sztab Główny wydał 24 sierpnia około godz. 1.30, a odebrany został przez dowództwo Armii „Poznań” o godz. 2.40)²⁶.

Przejście dywizji piechoty z etatu pokojowego na etat wojenny nie było zadaniem łatwym i szybkim, gdyż wymagało zwiększenia niemal trzykrotnie liczby żołnierzy (z około 5000 do 16 500), rozbudowy stanów osobowych pododdziałów skadrowanych, sformowania nowych pododdziałów nieistniejących w czasie pokoju, dostarczenia z magazynów mobilizacyjnych niezbędnej ilości broni i amunicji oraz wszelkiego wyposażenia. W ciągu zaledwie kilku dni należało dywizję doprowadzić do etatu wojennego, zgodnie z którym miała liczyć: 16 492 żołnierzy (515 oficerów, 15 977 podoficerów i szeregowych), 6939 koni (według innych danych było ich nieco ponad 7000), 76 samochodów, 12 712 karabinów i karabinków, 320 rkm, sześć lkm, 132 ckm, 81 granatników, 20 moździerzy, 27 armat przeciwpancernych 37 mm, 30 armat 75 mm, 12 haubic 100 mm, trzy armaty 105 mm, trzy haubice 155 mm, cztery armaty przeciwlotnicze 40 mm i 92 karabiny przeciwpancerne²⁷.

W skład 25 DP wchodziły – jak wcześniej podano – cztery pułki dyslokowane w Kaliszu (25 pal – bez I dywizjonu, 29 pSK – II batalion stacjonował w podkaliszkim Szczypiornie), Krotoszynie (56 pp) oraz Ostrowie Wielkopolskim (60 pp i I dywizjon 25 pal). Tym samym mobilizacja dywizji odbywała się w kilku garnizonach,

²³ Relacja por. Antoniego Oknińskiego, dowódcy 2 kompanii strzeleckiej 60 pp, *ibidem*, Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. b37.d, k. 11. *Vide*: Relacja kpt. Kazimierza Kuźmińskiego, dowódcy 7 kompanii strzeleckiej 60 pp, *ibidem*, k. 34.

²⁴ Relacja por. Tadeusza Sznajdera, dowódcy 3 kompanii ckm 29 pSK, *ibidem*, Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. b37.b, k. 10.

²⁵ Relacja ppor. Stanisława Postawy, oficera gospodarczego III dywizjonu 25 pal, *ibidem*, Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. b37.f, k. 29. *Vide*: Relacja por. Antoniego Ciembki, dowódcy 1 baterii 25 dac, *ibidem*, k. 51.

²⁶ W. Rezmer, *op. cit.*, s. 69 i 71.

²⁷ T. Jurga, *op. cit.*, s. 254.

co stanowiło dodatkową trudność, podobnie jak i konieczność sformowania pododdziałów nieistniejących w strukturze pokojowej dywizji, np. Kwatery Głównej Dywizji, 25 dac, 25 Batalionu Saperów, samodzielnej kompanii karabinów maszynowych i broni towarzyszącej nr 73, kompanii kolarzy nr 73, 25 Motorowej Baterii Artylerii Przeciwlotniczej 40 mm typu A, szwadronu kawalerii dywizyjnej nr 25, kompanii telefonicznej nr 25 czy szeregu pododdziałów różnych służb. Część z nich miano sformować w oparciu o dywizyjne jednostki mobilizujące (np. pułki piechoty), część zaś zorganizować miały różne instytucje i jednostki wojskowe szczebla okręgowego z obszaru Okręgu Korpusu nr VII. Szczegółowy skład 25 DP na stopie wojennej podaje poniższa tabela.

Tabela 2

Skład 25 DP według etatu wojennego w 1939 r.

Oddział lub pododdział	Oddział mobilizujący	Miejsce mobilizacji	Czas mobilizacji	Łączna liczba żołnierzy, poniżej liczba oficerów, podoficerów i szeregowych
1	2	3	4	5
Dowództwo i Kwatera Główna 25 DP	Dowództwo 25 DP	Kalisz	A+30	381 40/68/273
29 pSK	29 pSK	Kalisz i Szczypiorno	A+46	3303 91/524/2688
56 pp	56 pp	Krotoszyn	A+36	3303 91/524/2688
60 pp	60 pp	Ostrów Wielkopolski	A+36	3303 91/524/2688
25 pal	25 pal	Kalisz i Ostrów Wielkopolski	A+36	2133 85/421/1627
25 dac	7 pac	Poznań	A+36	494 17/90/387
25 Batalion Saperów typ IIa	Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP	Kalisz	A+30	723 24/699
Bateria artylerii przeciwlotniczej 40 mm motorowa typu A nr 25	7 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej	Poznań	A+36	169 6/34/129

1	2	3	4	5
Samodzielna kompania km i broni towarzyszącej nr 73	60 pp	Ostrów Wielkopolski	A+48	191 6/34/151
Szwadron Kawalerii Dywizyjnej nr 25	Komenda Rejonu PW Konnego 25 DP	Kalisz	A+48	252 7/49/196
Kompania kolarzy nr 73	56 pp	Krotoszyn	A+36	216 4/31/181
Kompania telefoniczna nr 25	Kompania Łączności 25 DP	Kalisz	A+30	255 6/42/207
Pluton łączności Kwatery Głównej 25 DP	Kompania Łączności 25 DP	Kalisz	A+18	77 2/13/62
Pluton radiowy 25 DP	Kompania Łączności 25 DP	Kalisz	A+30	41 1/10/30
Drużyna parkowa łączności 25 DP	Kompania Łączności 25 DP	Kalisz	A+30	12 1/1/10
Pluton pieszy żandarmerii nr 25	Pluton Żandarmerii „Kalisz”	Kalisz	A+24	51 1/31/19
Dowództwo grupy marszowej służb typ II nr 717	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	6	12 0/5/7
Kolumna taborowa parokonna nr 717	60 pp	Ostrów Wielkopolski	A+48	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 718	25 pal	Ostrów Wielkopolski	A+36	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 719	25 pal	Kalisz	A+50	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 720	25 pal	Kalisz	A+60	108 1/13/94
Dowództwo grupy marszowej służb typu II nr 718	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	6	12 1/1/10

Tabela 2 (cd.)

1	2	3	4	5
Kolumna taborowa parokonna nr 721	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	5	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 722	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	5	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 723	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	5	108 1/13/94
Kolumna taborowa parokonna nr 724	Kadra 7 Dywizjonu Taborów	Konin	6	108 1/13/94
Warsztat taborowy parokonny nr 717	25 pal	Kalisz	A+50	29 1/9/19
Pluton taborowy nr 25	7 pac	Poznań	A+36	33 1/2/30
Samodzielny patrol meteorologiczny nr 25	25 pal	Kalisz	A+30	3 0/1/3
Pluton parkowy uzbrojenia nr 703	25 pal	Kalisz	A+36	53 1/26/26
Park intendentury typu I nr 703	29 pSK	Kalisz	A+52	117 6/32/79
Kompania sanitarna nr 703	29 pSK	Kalisz	A+56	266 8/28/230
Szpital polowy nr 703	7 Szpital Okręgowy	Poznań	A+54	122 9/18/95
Polowa kolumna dezynfekcyjno-kąpielowa nr 703	7 Szpital Okręgowy	Poznań	A+54	48 1/5/42
Polowa pracownia bakteriologiczno-chemiczna nr 703	7 Szpital Okręgowy	Poznań	A+54	8 1/2/5

1	2	3	4	5
Polowa pracownia dentystyczna nr 703	7 Szpital Okręgowy	Poznań	A+54	9 2/1/6
Sąd polowy nr 25	Dowództwo 25 DP	Kalisz	A+30	12 3/5/4
Poczta polowa nr 25	Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafu w Warszawie	Kutno/Łódź	3	5 pracowników cywilnych

Źródło: R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010, s. 16, 77, 108, 112, 238, 299, 332, 373, 424, 500, 516, 567, 608 i 870; W. Rezmer, *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 r. (organizacja, zasady funkcjonowania, przygotowanie do wojny)*, Warszawa 2010, s. 236.

W planie mobilizacyjnym „W” określono także, jakie komendy rejonów uzupełnień miały uzupełniać rezerwistami określoną jednostkę. W przypadku 25 DP większość rezerwistów, jacy zasilili jej szeregi w trakcie mobilizacji, pochodziła z południowo-wschodnich powiatów województwa wielkopolskiego (KRU Kalisz, KRU Ostrów Wielkopolski, KRU Jarocin i KRU Konin), jak również – choć w mniejszym zakresie – z innych powiatów tego województwa (KRU Kościan, KRU Gniezno oraz KRU Poznań Miasto i KRU Poznań Powiat – w przypadku dwóch ostatnich dotyczyło to nowo formowanych w Poznaniu pododdziałów dywizyjnych). Było to zgodne z jednym z założeń planu mobilizacyjnego „W” – tzn. zasadą terytorialności, przewidującą uzupełnianie mobilizowanych jednostek przez rezerwistów z najbliższej położonych komend rejonów uzupełnień²⁸.

²⁸ Poszczególne komendy na obszarze Okręgu Korpusu nr VII Poznań administrowały w 1939 r. – w zakresie zasobów ludzkich – następującymi powiatami: KRU Gniezno – powiatem gnieźnieńskim, wrześnieńskim i średzkim oraz miastem Gniezno, KRU Jarocin – jarocińskim, gostyńskim, krotoszyńskim i rawickim, KRU Kalisz – kaliskim i tureckim, KRU Konin – konińskim i kolskim, KRU Kościan – kościańskim, leszczyńskim i śremskim, KRU Ostrów Wlkp. – ostrowskim i kępińskim, KRU Poznań Miasto – miastem Poznań, KRU Poznań Powiat – poznańskim, nowotomyskim i wolsztyńskim oraz KRU Szamotuły – szamotulskim, międzychodzkiem, obornickim i czarnkowskim.

Rejony uzupełnienia mobilizacyjnego 25 DP w 1939 r.

Jednostka	Miejsce mobilizacji	Komendy rejonu uzupełnień uzupełniające daną jednostkę
Dowództwo 25 DP	Kalisz	KRU Kalisz i KRU Jarocin
29 pSK	Kalisz i Szczypiorno	KRU Kalisz, KRU Konin i KRU Ostrów Wielkopolski
56 pp	Krotoszyn	KRU Jarocin, KRU Kościan i KRU Ostrów Wielkopolski
60 pp	Ostrów Wielkopolski	KRU Jarocin, KRU Kalisz i KRU Ostrów Wielkopolski
Rejon PW Konnego 25 DP	Kalisz	KRU Kalisz i KRU Ostrów Wielkopolski
25 pal	Kalisz i Ostrów Wielkopolski	KRU Kalisz, KRU Gniezno, KRU Jarocin i KRU Ostrów Wielkopolski
Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP	Kalisz	KRU Kalisz, KRU Jarocin, KRU Konin i KRU Ostrów Wielkopolski
Kompania Łączności 25 DP	Kalisz	KRU Kalisz, KRU Konin i KRU Ostrów Wielkopolski

Źródło: R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010, s. 1087–1092.

W myśl założeń mobilizacyjnych stacjonujące w Kaliszu dowództwo 25 DP miało przejść na etat wojenny i osiągnąć gotowość w ciągu 30 godzin. W toku mobilizacji na swych stanowiskach pozostali: dowódca dywizji gen. bryg. Franciszek Alter, szef sztabu mjr dypl. Edward Ostrowski, dowódca łączności mjr Jan Stengret, szef taborów kpt. Stefan Tomanowski (do mobilizacji oficer taborów 25 DP) i szef intendenty kpt. dypl. Janusz Sarnecki (do mobilizacji oficer intendenty 25 DP). Zmieniono za to obsadę stanowiska dowódcy PD 25 DP, gdyż ppłk. dypl. Stefana Kosseckiego (przeniesionego na stanowisko dowódcy 18 DP) – zastąpił płk dypl. Julian Skokowski (wcześniej dowódca PD 16 DP – przeniesiony 31 marca 1939 r. w stan spoczynku i przywrócony do służby w trakcie mobilizacji sierpniowej). Rozbudowie uległa również struktura dowództwa dywizji, utworzono bowiem

w nim kilka stanowisk nieistniejących w czasie pokoju: stanowisko dowódcy AD 25 DP objął 24 sierpnia ppłk Antoni Wereszczyński (dotychczasowy dowódca 25 pal), dowódcy saperów – mjr Gracjan Dąbrowski, oficera sztabu dowódcy PD 25 DP – kpt. Henryk Janowski, oficerów sztabu dowódcy AD 25 DP – kpt. Kazimierz Budzianowski, kpt. Tadeusz Cieszkowski i kpt. Zygmunt Wroniecki, oficera operacyjnego – kpt. dypl. Bolesław Wójtowicz, oficera informacyjnego – kpt. Czesław Jewasiński, kwatermistrza dywizji – kpt. dypl. Witold Kopytyński, szefa służby uzbrojenia – kpt. Mieczysław Żulikowski, szefa służby zdrowia – mjr dr Tadeusz Frydrychowicz, szefa służby weterynarii – kpt. lek. wet. Eugeniusz Warnicki, szefa służby sprawiedliwości – kpt. Antoni Łukasik, szefa służby żandarmerii – ppor. Zbigniew Kempieński, szefa duszpasterstwa – kpl. ks. Wojciech Rojek oraz komendanta Kwatery Głównej 10 DP – kpt. st. sp. Kazimierz Wężyk²⁹.

Tabela 4

Obsada dowództwa 25 DP po mobilizacji sierpniowej 1939 r.

Stanowisko	Obsada	Stanowisko zajmowane przed mobilizacją dywizji
1	2	3
Dowódca dywizji Oficer ordynansowy	gen. bryg. Franciszek Alter ppor. rez. Marian Nowicki	bez zmian rezerwa
Dowódca PD Oficer sztabu	ppłk dypl. Julian Skokowski kpt. Henryk Janowski	stan spoczynku komendant obwodowy PW w Kaliszu przy 29 pSK
Dowódca AD Oficerowie sztabu	ppłk Antoni Wereszczyński kpt. Kazimierz Budzianowski kpt. Tadeusz Cieszkowski kpt. Zygmunt Wroniecki	dowódca 25 pal II zastępca dowódcy 25 pal dowódca szkoły podoficerskiej w 25 pal dowódca 6 baterii 25 pal
Szef sztabu dywizji Oficer operacyjny Pomocnik oficera operacyjnego	mjr dypl. Edward Ostrowski kpt. dypl. Bolesław Wójtowicz kpt. Stanisław Gliński	bez zmian I oficer sztabu dywizji dowódca 3 kompanii 57 pp

²⁹ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 408 i nn.; T. Kryśka-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1984, nr 11–12, s. 56–67; W. Rezmer, *op. cit.*, s. 495–503.

Tabela 4 (cd.)

1	2	3
Oficer informacyjny Pomocnik oficera informacyjnego	kpt. Czesław Jewasiński por. Aleksander Kapalka	dowódca 1 kompanii ckm 29 pSK kurs w Wyższej Szkole Wojennej 1938–1940
Kwatermistrz Zastępca Pomocnik Kierownik kancelarii	kpt. dypl. Witold Kopytyński kpt. Fryderyk Ombach ppor. rez. Bolesław Kwiatkowski ppor. rez. Wacław Kamiński	kurs w Wyższej Szkole Wojennej 1937–1939 dowódca 7 kompanii 60 pp rezerwa rezerwa
Dowódca saperów Referent	mjr Gracjan Dąbrowski kpt. Czesław Kielczewski	dowódca Ośrodka Sapersko-Pionierskiego 25 DP oficer materiałowy w Ośrodku Sapersko-Pionierskim 25 DP
Dowódca łączności Referent	mjr Jan Stengert ppor. rez. Zbigniew Kowalczewski	bez zmian rezerwa
Szef służby uzbrojenia Referent	kpt. Mieczysław Żulikowski por. rez. Roman Sioda	inspektor amunicji i pgaz. w Szefostwie Uzbrojenia OK nr IV w Łodzi rezerwa
Szef służby intendentury Referenci	kpt. dypl. Janusz Sarnecki por. rez. Antoni Maciejak por. rez. Ignacy Cieślak ppor. rez. Bohdan Szychulski	oficer intendentury 25 DP rezerwa rezerwa rezerwa
Szef służby taborów Oficer dyspozycyjny	kpt. Stefan Tomanowski ppor. rez. Roman Palacz	oficer taborów 25 DP rezerwa
Szef służby zdrowia Referent	mjr lek. dr Tadeusz Frydrychowicz mjr rez. lek. dr Władysław Nowak	starszy lekarz 60 pp rezerwa
Szef służby weterynaryjnej	kpt. lek. wet. Eugeniusz Wárnicki	starszy lekarz weterynarii 25 pal
Szef służby sprawiedliwości	kpt. aud. Antoni Łukasik	kierownik Wojskowego Sądu Rejonowego w Kaliszu

1	2	3
Sędziowie	ppor. rez. aud. Ludwik Golaszewski ppor. rez. aud. Stefan Stroiński	rezerwa rezerwa
Szef służby duszpasterskiej	kap. ks. Wojciech Rojek	administrator kaliskiej parafii wojskowej
Szef służby żandarmerii	ppor. rez. Zbigniew Kempiański	rezerwa
Komendant kwatery głównej	kpt. st. sp. Kazimierz Wężyk	stan spoczynku
Oficer płatnik	ppor. rez. Edward Szmydt	rezerwa
Oficer żywnościowy	ppor. rez. Tadeusz Tarchalski	rezerwa
Ambulans weterynaryjny	kpt. rez. Klemens Wincentowicz	rezerwa
Dowódca plutonu łączności	por. Hipolit Puchaczewski	dowódca plutonu telefonicznego w kompanii łączności 6 DP
Dowódca kompanii sztabowej	por. Wincenty Tyran	?
Dowódca kompanii gospodarczej	ppor. rez. Tadeusz Pałęcki	rezerwa

Źródło: W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 2014, s. 495–496; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 408 i nn.

W ramach procesu mobilizacji dokonano także wielu zmian w obsadzie pułków 25 DP. Z uwagi na ograniczenie objętości niniejszego tekstu zostaną tu omówione jedynie zmiany w obsadzie najważniejszych stanowisk – dowódców pułków i dowódców batalionów, pominięto zaś zmiany w obsadzie dowódców kompanii i plutonów. W przypadku stacjonującego w Kaliszu i Szczypiornie 29 pSK – na stanowisku dowódcy pułku pozostał ppłk Gryl, a na stanowisku dowódcy II batalionu mjr Jan Światowiec. Natomiast dotychczasowy dowódca I batalionu mjr Leopold Krizar został przeniesiony do Ośrodka Zapasowego 25 DP, a dowództwo batalionu objął mjr Stanisław Szczygieł. Dowodził on do tej pory III batalionem tego pułku, dlatego nowym dowódcą tego batalionu został mjr Bolesław Wodecki, dotychczasowy dowódca dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy w 25 DP. Do Ośrodka Zapasowego 25 DP został także odkomenderowany dotychczasowy II zastępca dowódcy pułku (kwatermistrz) ppłk Józef Haluta.

W znacznie lepszej sytuacji był 56 pp stacjonujący w Krotoszynie, w którym na swych dotychczasowych stanowiskach pozostali zarówno dowódca pułku – płk Wojciech Tyczyński, jak i wszyscy trzej dowódcy batalionów – mjr Edmund Kabza (dowódca I batalionu), mjr Michał Chrupek (dowódca II batalionu) i mjr Władysław Grochola (dowódca III batalionu). Odeszli za to z pułku – podobnie jak w pozostałych pułkach piechoty 25 DP – obaj pokojowi zastępcy: ppłk dypl. Stanisław Małek (I zastępca dowódcy 56 pp) udał się do Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, gdzie po ogłoszeniu mobilizacji powszechnej miał mobilizować III rzut Kwatery Głównej Armii „Poznań”, zaś mjr Czesław Lewin-Lewiński (II zastępca dowódcy 56 pp i zarazem kwatermistrz pułku) objął dowództwo Oddziału Nadwyżek 56 pp podległego dowódcy Ośrodka Zapasowego 25 DP.

Równie niewielkie zmiany w obsadzie kadry dowódczej zaszły w 60 pp stacjonującym w Ostrowie Wielkopolskim, ponieważ na swych dotychczasowych stanowiskach po mobilizacji pozostali: ppłk Marian Frydrych – dowódca pułku, mjr Aleksander Fiszer (dowódca I batalionu) i mjr Edward Rukszan (dowódca II batalionu). Natomiast dowodzący do czasu mobilizacji sierpniowej III batalionem mjr Tadeusz Zglenicki został oficerem sztabu w Pomorskiej Brygadzie Obrony Narodowej, a w jego miejsce dowództwo batalionu objął mjr Jan Zgrzebnicki, zajmujący dotąd stanowisko zastępcy dowódcy Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Orany”. Z kolei ppłk Jan Rogowski (dotychczasowy I zastępca dowódcy 60 pp) objął dowództwo 2 Pułku Korpusu Ochrony Pogranicza przydzielonego do Armii „Kraków”.

Ostatnim pułkiem 25 DP był 25 pal stacjonujący w Kaliszu (zasadnicza część pułku) i Ostrowie Wielkopolskim (I dywizjon). Dowodzący nim do mobilizacji ppłk Antoni Wereszczyński został przeniesiony na nowo utworzone stanowisko dowódcy AD 25 DP, a dowództwo pułku objął ppłk Antoni Wojtanowicz, dotychczasowy I zastępca dowódcy 25 pal. Na swych stanowiskach pozostali także: mjr Stanisław Boryczko (dowódca I dywizjonu) i mjr Juliusz Ziółkowski (dowódca II dywizjonu). Natomiast mjr Andrzej Rzewuski – dotychczasowy dowódca III dywizjonu – został przeniesiony do Przemyśla, gdzie objął dowództwo Ośrodka Zapasowego Artylerii Ciężkiej nr 4. Z kolei nowym dowódcą III dywizjonu 25 pal został ppłk Józef Nowak, zajmujący wcześniej stanowisko II zastępcy dowódcy 25 pal i zarazem kwatermistrza pułku.

Tabela 5

Obsada najważniejszych stanowisk dowódczych w pułkach 25 DP po zakończeniu sierpniowej mobilizacji alarmowej w 1939 r.

Stanowisko	Obsada
29 pSK	
Dowódca pułku Dowódca I batalionu Dowódca II batalionu Dowódca III batalionu	ppłk Florian Gryl mjr Stanisław Szczygieł mjr Jan Światowiec mjr Bolesław Wodecki
56 SK	
Dowódca pułku Dowódca I batalionu Dowódca II batalionu Dowódca III batalionu	płk Wojciech Tyczyński mjr Edmund Kabza mjr Michał Chrupiek mjr Władysław Grochola
60 pp	
Dowódca pułku Dowódca I batalionu Dowódca II batalionu Dowódca III batalionu	ppłk Marian Frydrych mjr Aleksander Fiszer mjr Edward Rukszan mjr Jan Zgrzebnicki
25 pal	
Dowódca pułku Dowódca I dywizjonu Dowódca II dywizjonu Dowódca III dywizjonu	ppłk Antoni Wojtanowicz mjr Stanisław Boryczko mjr Juliusz Ziółkowski ppłk Józef Nowak

Źródło: W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 2014, s. 495–502.

Zgodnie z planem mobilizacyjnym „W” dla 25 DP sformowano także kilka nowych oddziałów liniowych, czym zajęły się tzw. jednostki mobilizujące wchodzące w skład dywizji lub stanowiące samodzielne jednostki podległe Dowództwu OK nr VII Poznań. Do pierwszej grupy należały: A) 25 Batalion Saperów typu II zmobilizowany przez Ośrodek Sapersko-Pionierski 25 DP w Kaliszu, składający się z trzech kompanii saperów, kolumny saperskiej i plutonu chemicznego

(na czele batalionu stanął mjr Gracjan Dąbrowski – dotychczasowy dowódca wspomnianego ośrodka, który po zakończeniu prac mobilizacyjnych uległ rozwiązaniu); B) samodzielna kompania km i broni towarzyszącej nr 73 – zmobilizowana przez 60 pp w Ostrowie Wielkopolskim (jej dowództwo objął por. Antoni Wąsik, dotychczasowy dowódca 8 kompanii strzeleckiej 60 pp); C) kompania kolarzy nr 73 – zmobilizowana przez 56 pp w Krotoszynie (dowództwo objął por. Antoni Grellus, dowodzący wcześniej jednym z plutonów w 8 kompanii strzeleckiej tego pułku); D) park intendentury typu I nr 703 i kompania sanitarna nr 703 – utworzone w Kaliszu przez 29 pSK; E) kompania telefoniczna nr 25 (dowódcą został por. Andrzej Potocki dotychczasowy dowódca kompanii łączności 25 DP), pluton łączności Kwatery Głównej 25 DP (por. Hipolit Puchaczewski, dotychczasowy dowódca plutonu telefonicznego w kompanii łączności 6 DP), pluton radiowy 25 DP (dowódcą został por. Mirosław Grodzicki dotychczasowy dowódca plutonu radiowego w kompanii łączności 25 DP) i drużyna parkowa łączności 25 DP (dowódca nieustalony) – sformowane zostały w Kaliszu przez kompanię łączności 25 DP, która po zakończeniu mobilizacji uległa rozwiązaniu; F) sąd polowy nr 25 – sformowany przez dowództwo 25 DP (kierownikiem sądu został kpt. aud. Antoni Łukasik, do mobilizacji kierownik Wojskowego Sądu Rejonowego w Kaliszu); G) kolumna taborowa parokonna nr 717 – zmobilizowana przez 60 pp; H) kolumny taborowe parokonne nr 718, 719 i 720, warsztat taborowy parokonny nr 717, samodzielny patrol meteorologiczny nr 25 i pluton parkowy uzbrojenia nr 703 – zmobilizowane przez 25 pał³⁰.

Z kolei do grupy oddziałów liniowych utworzonych dla 25 DP przez inne jednostki należały: A) 25 dac – sformowany przez tzw. pokojowy 7 pac w Poznaniu, dywizjon składał się z dwóch baterii (pierwsza wyposażona w trzy armaty 105 mm wz. 1929, druga w trzy haubice 155 mm wz. 1917), kolumny amunicyjnej, plutonu łączności i plutonu gospodarczego (dowództwo dywizjonu objął kpt. Edmund Wołkowiński – do mobilizacji dowodzący I dywizjonem tzw. pokojowego s pac, zaś dowódcami baterii zostali: 1 baterii – por. Antoni Ciembka, dotychczasowy dowódca 8 baterii tzw. pokojowego 7 pac, a 2 baterii – kpt. Kazimierz Szydłowski, przebywający do mobilizacji na kursie szkoleniowym); B) bateria artylerii przeciwlotniczej 40 mm motorowa typu A nr 25 – zmobilizowana przez 7 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej w Poznaniu, składała się z czterech plutonów mających na wyposażeniu po jednej armacie plot. 40 mm wz. 1936 (dowództwo baterii objął kpt. Paweł Żniński, dotychczasowy dowódca trzech baterii w 7 Dywizjonie Artylerii Przeciwlotniczej); C) szwadron kawalerii dywizyjnej 25 DP – utworzony przez

³⁰ R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010, s. 77, 108 i 112.

Komendę Rejonu PW Konnego przy 25 DP w Kaliszu – składał się on z trzech plutonów kawalerii (dowódcą szwadronu został rtm. Antoni Paszkowski, do mobilizacji komendant rejonu PW Konnego 10 Pułku Ułanów i dowódca szwadronu zapasowego tego pułku); D) samodzielny pluton taborowy nr 25 przeznaczony do przewozu dwóch j.o. dla 25 dac – sformowany został przez tzw. pokojowy 7 pac w Poznaniu (dowódca nieznany); E) pluton pieszy żandarmerii nr 25 – zmobilizował pluton żandarmerii „Kalisz”; F) dowództwa grup marszowych służb typu II nr 717 i 718 oraz kolumny taborowe parokonne nr 721, 722, 723 i 724 – utworzyć miała Kadra 7 Dywizjonu Taborów w Koninie; G) szpital polowy nr 703, połowę kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową nr 703, połowę pracownię bakteriologiczno-chemiczną nr 703 i połowę pracownię dentyścyczną nr 703 – sformować miał 7 Szpital Okręgowy w Poznaniu³¹.

Najpoważniejszym i najtrudniejszym zarazem zadaniem w trakcie mobilizacji dywizji było doprowadzenie do etatu wojennego wchodzących w jej skład trzech pułków piechoty oraz pułku artylerii lekkiej. Każdy z pułków piechoty miał etatowo liczyć na stopie wojennej po 3303 żołnierzy (w tym 91 oficerów oraz 3212 podoficerów i szeregowych) oraz posiadać na uzbrojeniu po 2811 karabinów i karabinków, 87 rkm, 36 ckm, 27 granatników 46 mm, 6 moździerzy 81 mm, 29 karabinów przeciwpancernych, dziewięć armat przeciwpancernych 37 mm wz. 1936 oraz dwie armaty 75 mm wz. 1902/1926. Według wspomnianego etatu pułk piechoty miał się składać z dowództwa pułku, pododdziałów specjalnych podległych bezpośrednio dowódcy pułku oraz trzech batalionów piechoty. W skład dowództwa pułku wchodził: dowódca, któremu podlegał sztab (I i II adiutant dowódcy pułku, oficer wywiadowczy i oficer łączności), kwatermistrz (podlegali mu oficer gospodarczy, oficer płatnik, oficer żywnościowy, zbrojmistrz, naczelnny lekarz i kompania gospodarcza), dowódcy pododdziałów specjalnych oraz kapelan. Pułkowe pododdziały specjalne tworzyły dwie kompanie i cztery plutony: 1) kompania zwiadowcza składająca się z plutonu kolarzy i plutonu konnego oraz drużyny gospodarczej; 2) kompania przeciwpancerna – z trzech plutonów armat przeciwpancernych 37 mm wz. 36 (w każdym po trzy działa) i drużyny gospodarczej; 3) pluton artylerii piechoty – z dwóch działonów armat 75 mm wz. 02/26 oraz dwóch patroli telefonicznych (konnego i pieszego); 4) pluton pionierów – z czterech drużyn; 5) pluton przeciwgazowy – z dwóch drużyn i patrolu rozpoznawczego; 6) pluton łączności – z dwóch sekcji łącznic telefonicznych, sekcji optycznej, pięciu patroli telefonicznych i sekcji radiostacji. Natomiast każdy z trzech batalionów składał się z: dowództwa, trzech kompanii strzeleckich, jednej kompanii ciężkiej karabinów

³¹ *Ibidem*, s. 238, 299, 332, 373, 424, 500, 516, 567, 608 i 870.

maszynowych, plutonu łączności i drużyny sanitarnej³². Razem batalion piechoty liczył etatowo 941 żołnierzy (w tym 24 oficerów), mających na stanie uzbrojenia 805 karabinów i karabinków, 27 rkm, 12 ckm, dziewięć karabinów ppanc., dziewięć granatników 46 mm, dwa moździerze 81 mm, 37 biedek, trzy taczanki, 37 wozów taborowych, 150 koni i cztery kuchnie polowe³³.

Zgodnie z planem mobilizacyjnym „W” czas doprowadzenia pułków do etatów wojennych był zróżnicowany i w przypadku 29 pSK miał wynieść 46 godzin, a w odniesieniu do 56 i 60 pp oraz 25 pal – 36 godzin. Również w zakresie poszczególnych pododdziałów pułkowych czas osiągnięcia gotowości był różny i przykładowo w 29 pSK: I batalion miał się zmobilizować w ciągu 24 godzin, II batalion – 36 godzin, a III batalion – 46 godzin. Z kolei czas ten w 56 i 60 pp wynosił: dla pierwszych batalionów 18 godzin, dla drugich batalionów – 24 godziny, a dla trzecich batalionów – 36 godzin. Znacznie trudniejszym zadaniem było zmobilizowanie 25 pal, toteż czasy osiągnięcia gotowości dla poszczególnych pododdziałów pułkowych były znacznie bardziej zróżnicowane. Najszybciej etat wojenny miał osiągnąć I dywizjon: m.in. dowództwo dywizjonu – 24 godziny, 1 bateria – 18 godzin, 2 bateria – 26 godzin i 3 bateria – 30 godzin. Nieco dłuższe terminy przewidziano dla części pułku stacjonującej w Kaliszu: dowództwo III dywizjonu i 7 bateria – 24 godziny, dowództwo II dywizjonu i 4 bateria – 26 godzin, 8 bateria – 28 godzin, dowództwo pułku oraz 5 i 9 bateria – 30 godzin, 6 bateria – 36 godzin³⁴.

Dowódcy jednostek mobilizujących byli odpowiedzialni za przygotowanie i przeprowadzenie mobilizacji wszystkich oddziałów wyszczególnionych w tabeli mobilizacyjnej danej jednostki. Dla każdej jednostki mobilizowanej ustalone zostały tzw. miejsce mobilizacji, w którym miała ona otrzymać personel (kadra zawodowa i rezerwiści) oraz środki materiałowe dla sprawnego przeprowadzenia całokształtu prac mobilizacyjnych. Wszystkie czynności związane z ich przeprowadzeniem (zarówno

³² Każda z kompanii strzeleckich posiadała w swym składzie: poczet dowódcy, trzy plutony piechoty (po trzy 19-osobowe drużyny – w każdej karabiny typu Mauser wz. 29 i jeden rkm typu Browning wz. 28, a na wyposażeniu każdego plutonu znajdował się dodatkowo jeden karabin przeciwpancerny wz. 35), drużynę granatników (trzy moździerze 46 mm wz. 36) oraz drużynę gospodarczą. Łącznie kompania strzelecka liczyła etatowo 226 bądź według innych danych 232 żołnierzy (w tym czterech oficerów) – mających na wyposażeniu 199 karabinów i karabinków, dziewięć rkm, trzy karabiny przeciwpancerne, trzy granatniki, cztery wozy taborowe, cztery biedki oraz kuchnię polową. Natomiast w skład kompanii ckm wchodziły: trzy plutony ckm na biedkach (w każdym po trzy ckm typu Browning wz. 30), pluton ckm na taczankach (trzy ckm tego samego typu, jak wspomniane wcześniej), pluton moździerzy (dwa moździerze 81 mm wz. 31) oraz drużyna gospodarcza.

³³ T. Jurga, *op. cit.*, s. 254; W. Jarno, W. Kozłowski, *10. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 r.*, Pruszków 2016, s. 83.

³⁴ R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń...*, s. 77, 108, 112 i 298.

w obrębie jednostki mobilizującej, jak i w obrębie poszczególnych jednostek mobilizowanych) miały być wykonane zgodnie z ustalonym wcześniej rozkładem czasu, który w odniesieniu do jednostek mobilizowanych odpowiadałby terminom osiągnięcia przez nie gotowości bojowej. Dla mobilizacji alarmowej wspomniany rozkład czasu ustalony został w godzinach, liczonych od godziny początkowej (godzina „A”), określonej przez komendanta danego garnizonu, a w niektórych przypadkach przez zarządzenie dowódcy właściwego okręgu korpusu. Podstawą przygotowania i przeprowadzenia mobilizacji w jednostkach mobilizujących była instrukcja mobilizacyjna szefa Sztabu Głównego oraz tabele mobilizacyjne danej jednostki. Rozkaz mobilizacyjny (tj. rozkaz uruchamiający mobilizację) dowódca jednostki mobilizującej otrzymać miał w formie pisemnej od dowódcy garnizonu, ten zaś otrzymać miał go wcześniej z dowództwa okręgu korpusu. Dalszą czynnością było otwarcie przez dowódców jednostek kopert mobilizacyjnych i wyjęcie z nich przygotowanych wcześniej dokumentów, które należało wpisać do dziennika podawczego mobilizacji. Następnie wyznaczeni oficerowie przystępowali do realizacji założeń mobilizacyjnych, odpowiadając za sprawną realizację powierzonych im obowiązków przed dowódcą jednostki.

Karty powołań, mające w przypadku 25 DP zasadniczo kolor niebieski (jedynie 56 i 60 pp oraz I dywizjon 25 pal były przynależne do jednostek grupy zielonej, zaś 25 dac do jednostek grupy żółtej), były zdeponowane w starostwach i na posterunkach Policji Państwowej. Stąd, po ogłoszeniu mobilizacji, rozsyłano je do rezerwistów, którzy – po ich otrzymaniu – mieli się niezwłocznie stawić w wyznaczonych jednostkach. Dowództwo 25 DP – po otrzymaniu rozkazu mobilizacyjnego – przekazało go niezwłocznie nocą 23/24 sierpnia do podległych jednostek, w których podjęto czynności przewidziane planem mobilizacyjnym. W pierwszej kolejności oficerowie mobilizacyjni poszczególnych jednostek wydawali oficerom służby stałej przydziały wojenne oraz teczki z etatami pododdziałów, które mieli mobilizować. W tym samym czasie rozprowadzano karty mobilizacyjne dla rezerwistów oraz wezwania do stawienia się do poboru właścicieli – ujętych w ewidencji – koni, wozów konnych, samochodów i rowerów. Oficerowie rezerwy po stawieniu się w wyznaczonej jednostce – po odnotowaniu godziny przybycia – otrzymywali od oficera mobilizacyjnego przydział według opracowanej wcześniej listy mobilizacyjnej. Trzeba tu podkreślić, że stawiennictwo rezerwistów w oddziałach 25 DP było niemal wzorowe, czego przykładem może być 29 pSK, w którym już w godzinach wieczornych 26 sierpnia osiągnięto poziom ukończenia stanu osobowego na poziomie około 80% etatu wojennego. Jednak masowe stawiennictwo rezerwistów przysporzyło w praktyce także wielu problemów, gdyż nie zawsze miał się nimi kto odpowiednio zająć, zaś odpowiedzialna za sprawy mobilizacyjne kadra oficerska i podoficerska pułku szybko uległa przemęczeniu, co rodziło dodatkowe trudności.

Rezerwiści przybywający do jednostki – po zgłoszeniu się w Izbie Przyjęć Rezerwistów – byli wpisywani na listę ewidencyjną oddziału, po czym kierowano ich do kąpieli. Po jej zakończeniu nowo wcieleni żołnierze pobierali należne im wyposażenie (umundurowanie i indywidualną broń strzelecką), a następnie udawali się do wyznaczonych im rejonów zakwaterowania na terenie koszar, gdzie wcielano ich do określanych pododdziałów – w pierwszej kolejności tych, które miały najkrótsze terminy na osiągnięcie gotowości bojowej (pierwsze bataliony w pułkach piechoty). Ponieważ część z przybywających rezerwistów nie była w pełni zdrowa – utworzono dla nich Izbę Chorych, by jak najszybciej mogli być oni wcieleni do wyznaczonych pododdziałów. W ciągu pierwszych trzech dni mobilizacji rezerwiści otrzymali ostrą amunicję i odbyli tzw. ćwiczenia uzupełniające, których celem było szybkie zgranie pododdziałów, składających się z żołnierzy zawodowych, służby zasadniczej i rezerwistów. Po zakończeniu zasadniczego procesu mobilizacji pododdziałów – nowo wcieleni żołnierze składali przysięgę, po której przesyłano do dowództwa jednostki imienne wykazy szeregowych oraz wykazy obsady stanowisk oficerskich i podoficerskich, jak również wypełnione dzienniki mobilizacyjne. Przed opuszczeniem koszar wszyscy żołnierze byli jeszcze szczepieni przeciwko durowi, po czym dowódcy pododdziałów meldowali dowódcy jednostki osiągnięcie gotowości – ze wskazaniem ewentualnych braków personalnych i materiałowych.

Obok mobilizacji personalnej niezmiernie ważna była także mobilizacja materiałowa, obejmująca uzbrojenie przewidziane etatem wojennym oraz wszelkie niezbędne wyposażenie. Zagadnieniem, które przysporzyło wielu problemów, okazało się zaopatrzenie indywidualnego żołnierza w umundurowanie, oporządzenie, zapas żywności i uzbrojenie. Przemęczeni brakiem odpoczynku podoficerowie gospodarzy często wydawali niekompletne lub niedopasowane dla konkretnego żołnierza umundurowanie. Z uwagi na okres letni mobilizowani żołnierze otrzymali letnie mundury polowe wykonane z materiału lnianego (w okresie zimowym wydawano zestawy sukienne). Jednak nierzadkie były przypadki, iż dla przybywających rezerwistów brakowało mundurów oraz butów wojskowych, które otrzymywali dopiero po wielu godzinach. Największy problem stanowiło obuwie pochodzące z zapasów mobilizacyjnych, gdyż bywało, że buty w parze posiadały nieprawidłową numerację lub były nierozchodzone (nieużywane do tej pory), co później skutkowało bolesnymi obtarciami w trakcie wojennych przemarszów. Wyposażenie indywidualnego żołnierza dzieliło się na trzy zasadnicze grupy: materiał intendencki dostarczany przez służbę intendentury (mundur, bielizna, nakrycie głowy, tornister, chlebak, pas i plecak), materiał uzbrojenia dostarczany przez służbę uzbrojenia (karabin lub karabinek z pasem, ochraniaczem, oliwiarką i przyborami do czyszczenia oraz hełm stalowy, bagnet z żabką, maska przeciwgazowa i lornetka) oraz sprzęt i materiał specjalny dostarczany przez służbę saperów (łopatka z pokrowcem)

i służbę zdrowia (opatrunek osobisty). W trakcie mobilizacji żołnierze otrzymywali wyposażenie przewidziane w wojennych tabelach należności, które noszono częściowo na sobie, a częściowo przy sobie (w tornistrze i chlebaku). Całość wyposażenia, jakie szeregowy musiał nosić, wynosiła w okresie letnim niemal 30 kg, na co składały się: uzbrojenie, amunicja i sprzęt specjalny – o łącznej wadze 11,1 kg, umundurowanie i bielizna – 5,4 kg, tornister z zawartością – 9,7 kg oraz chlebak z zawartością – 3,2 kg. Łatwo więc sobie wyobrazić wysiłek, jaki towarzyszył kolejnym przemarszom w trakcie działań wojennych (często wielokilometrowym). W trakcie mobilizacji okazywało się często, iż dla formowanych pododdziałów brakowało części umundurowania i oporządzenia z zapasów mobilizacyjnych, zaś braki te uzupełniano przedmiotami użytkowanymi na bieżąco w oddziałach³⁵.

Niezmiernie ważna była także mobilizacja koni i wozów, ponieważ praktycznie całe tabory 25 DP opierały się na traktacji konnej. Konie i wozy pobierane były od ludności cywilnej – na podstawie ewidencji prowadzonej w okresie pokoju – przez tworzone w pierwszych godzinach mobilizacji komisje poboru koni (każdy z pułków dywizji wystawił po pięć–sześć owych komisji). Te przekazywały je następnie tzw. oddziałom odbiorczym, które dostarczały je do określonych jednostek. Z uwagi na brak odpowiednich warunków w koszarach na przeprowadzenie kucia setek koni w krótkim czasie – miano je wykonywać także w kuźniach prywatnych w ramach tzw. świadczeń osobistych ludności. Świadczenie te miały objąć – oprócz kowali – również lekarzy, weterynarzy, szewców, fryzjerów, cieśli i stolarzy, których zadaniem była pomoc w różnych elementach prac mobilizacyjnych. Pomoc ta okazywała się bardzo potrzebna przy doprowadzaniu do stanu używalności przekazanych przez ludność wozów taborowych, gdyż ich właściciele często oddawali na potrzeby armii wozy w nienajlepszym stanie. Również konie pochodzące z poboru były niejednokrotnie niepodkute lub słabej kondycji zdrowotnej. W każdym pułku stworzyć miano również po jednej komisji poboru samochodów i rowerów, które przekazywano następnie do dyspozycji sztabu dywizji i sztabów pułków (samochody) oraz dywizyjnej kompanii i pułkowych plutonów kolarzy (rowery). Po dokonaniu przeglądu stanu wozów taborowych – te w nienajlepszym stanie technicznym poddawano bieżącym naprawom. Podobnej ocenie poddawano kondycję koni pobranych od ludności cywilnej (chore i słabe fizycznie zwierzęta przekazywano pod opiekę weterynaryjną) – po czym dokonywano ich parowania według wzrostu, maści i budowy, przydzielając je (po dopasowaniu uprzęży) według przeznaczenia do wozów taborowych, taczanek i biedek. W tym czasie wyznaczeni oficerowie i podoficerowie różnych służb (taborowi, gospodarczy, żywnościowi, broni, sanitarni, weterynarii itp.) pobierali z magazynów mobilizacyjnych niezbędne zapasy do

³⁵ P. Rozdżestwieński, *Umundurowanie polowe piechoty*, Warszawa 2014, s. 10–11 i 39–40.

wyposażenia pododdziałów i oddziałów w broń, amunicję, umundurowanie oraz inne elementy oporządzenia żołnierskiego, jak również w żywność i paszę dla koni. Każdy żołnierz posiadał w swoim wyposażeniu rację „R”, a jedną rację „W” lub „S” otrzymywał codziennie z zapasu żywności pobranej z magazynów mobilizacyjnych i przewożonego na wozach taborowych (wozy przykuchenne i furażowe)³⁶.

Dany oddział i pododdział otrzymywał również dla każdego rodzaju broni przewidzianą dla niego ilość amunicji, którą nazywano jednostką ognia (potocznie określaną jako j.o.)³⁷. Warto tu dodać, iż j.o. w Wojsku Polskim była niemal trzykrotnie mniejsza niż np. w Wehrmachcie, czego efektem był znacznie intensywniejszy ogień niemiecki w trakcie walk we wrześniu 1939 r. Kaliska 25 DP – podobnie jak pozostałe polskie związki taktyczne piechoty – wyruszając na wojnę, posiadała zapas amunicji w wysokości sześciu j.o., z czego: cztery j.o. oddziały dywizyjne miały na swoich środkach transportowych (głównie wozy taborowe), zaś dwie j.o. przewoziły dywizyjne kolumny taborowe. W pełni zmobilizowana dywizja – tak jak np. 25 DP – miała posiadać osiem kolumn taborowych parokonnych zgrupowanych w dwóch tzw. grupach marszowych, jeden samodzielny pluton taborowy oraz jeden warsztat taborowy. Każda z ośmiu kolumn taborowych posiadać miała zgodnie z etatem wojennym po 78 wozów taborowych (każdy mógł przewozić ładunek o wadze 500 kg), samodzielny pluton taborowy 28 wozów, zaś warsztat taborowy – 10 wozów. Ponadto każdy z trzech pułków piechoty miał po 151 wozów taborowych

³⁶ W. Rezmer, *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 r. (organizacja, zasady funkcjonowania, przygotowanie do wojny)*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 56–62. Racja żywnościowa „W” (tzw. wojenna – stanowiąca podstawową normę żywienia żołnierzy na obszarze operacyjnym) dla pojedynczego wojskowego wynosiła: 800 g chleba, 700 g ziemniaków, 300 g mięsa wołowego, 150 g twardych jarzyn, 50 g konserwy kawowej, 10 g mąki do przypraw, 70 g ziemniaków, 40 g słoniny, 25 g cukru, 22 g soli, 15 g świeżej cebuli, 1 g włoszczyzny suszonej, 10 ml octu, 10 szt. papierosów, 5 g mydła i dwa pudełka zapalek, racja „S” (tzw. sucha – stosowana w czasie transportu niewielkich pododdziałów niewyposażonych w sprzęt do gotowania strawy): 1200 g chleba, 200 g świeżych wędlin, 50 g słoniny, 50 g konserwy kawowej, 25 g cukru, 5 g mydła, 10 szt. papierosów i dwie paczki zapalek, zaś racja „R” (tzw. rezerwowa – stanowiąca normę zastępczą należności „W” – mogła być spożyta jedynie na rozkaz dowódcy pododdziału lub oddziału): 300 g sucharów, 50 g konserwy kawowej, jedną konserwę mięsną o wadze 200 g oraz 10 szt. papierosów.

³⁷ Na jedną j.o. dla poszczególnych rodzajów broni składało się 20 naboju na pistolet, 30 naboju na karabin i karabinek powtarzalny, 500 naboju na rkm i lkm, 2000 naboju na ckm, 40 pocisków na armatę ppanc. 37 mm wz. 36, 200 pocisków na armatę plot. 40 mm wz. 1936, 20 pocisków na granatnik 46 mm wz. 1935, 25 pocisków na moździerz 81 mm, 60 pocisków na armatę 75 mm wz. 1897, 30 pocisków na armatę 75 mm wz. 1902/1926 (stanowiły wyposażenie pułkowych plutonów artylerii), 40 pocisków na armatę 105 mm wz. 1929, 24 pociski na haubicę 155 mm wz. 1917 oraz 15 granatów ręcznych na drużynę piechoty.

parokonnnych, pułk artylerii lekkiej – 192, dywizjon artylerii ciężkiej – 117. Ogółem w dywizji miało być niemal 1700 wozów taborowych parokonnnych, ponad 150 wozów taborowych specjalnych, 12 bryczek, 45 taczanki oraz 88 kuchni polowych. Z uwagi na dużą liczbę pojazdów konnych wielkim problemem stało się w przypadku wojny manewrowej bardzo wolne tempo przemieszczania się dywizyjnych kolumn taborowych wynoszące średnio 4–6 km/h, co przekładało się zazwyczaj jedynie na 15–20 km dziennie. Dodatkowo oparcie przewozów w dywizji piechoty na transporcie konnym skutkowało znacznie większą liczbą koni i wozów w porównaniu do chociażby dywizji niemieckiej – w polskiej dywizji zgodnie z etatem wojennym było 6966 koni i 2443 różnego rodzaju wozów konnych, podczas gdy w dywizji niemieckiej 4562 konie i 919 wozów konnych (nie było w niej konnych kolumn taborowych, które zastąpiono znacznie wydajniejszymi i bardziej mobilnymi kolumnami samochodowymi)³⁸.

W relacjach dotyczących przebiegu mobilizacji w 25 DP znajdują się zazwyczaj krótkie wzmianki, iż przebiegała ona spokojnie i zgodnie z planem, choć nie odbyło się bez pewnych problemów. Tak podsumował ją w swej relacji ppłk Florian Gryl (dowódca 29 pSK): „Mobilizacja przebiegała spokojnie, zapał był bardzo duży, nastroj bojowy, a szeregowi rezerwiści mówili głośno: Idziemy walczyć za Polskę, nie za rząd”³⁹. W dalszej części relacji podał, iż podległy mu pułk wyruszył na wojnę z całym przewidzianym w planie mobilizacyjnym uzbrojeniem, choć odczuwano braki w amunicji⁴⁰. Było w tym stwierdzeniu dużo racji, ponieważ mimo występujących trudności – zasadniczą mobilizację pułku ukończono w nakazanym terminie, lecz jeszcze przez kilka kolejnych dni uzupełniano występujące braki w wyposażeniu, dzięki czemu faktycznie 29 pSK w chwili wybuchu wojny posiadał przewidziane etatem wojennym uzbrojenie i wyposażenie⁴¹.

Podobnie sprawnie mobilizację miał przeprowadzić 56 pp, która z obawy przed ewentualnym nalotem została przeprowadzona częściowo poza koszarami. Większość poborowych pochodziła z powiatu krotoszyńskiego. Stawiali się oni licznie

³⁸ A. Gibasiewicz, *Organizacja służby uzbrojenia w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, R. XVIII(LXIX), nr 2(260), s. 83–85; W. Rezmer, *Operacyjna służba...*, s. 66–67 i 72–74.

³⁹ Relacja ppłk. Floriana Gryla, dowódcy 29 pSK, CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.3.29, k. 32.

⁴⁰ H. Zieliński, Zarys kroniki 25 Dywizji Piechoty z września 1939 r., *ibidem*, Wojna obronna Polski 1939, sygn. IX.2.3.210, k. 8–9; Relacja ppłk. F. Gryla, dowódcy 29 pSK, *ibidem*, Kampania wrześniowa, sygn. II.3.29, k. 32; *Udział społeczeństwa ziemi kaliskiej w wojnie obronnej 1939 r. Praca zbiorowa wydana z okazji 40-lecia wojny obronnej narodu polskiego we wrześniu 1939 r.*, red. B. Polak, Kalisz 1979, s. 147–159.

⁴¹ P. Dymek, *29 Pułk Strzelców...*, s. 20.

i terminowo. Nie było również większych problemów związanych z pracami mobilizacyjnymi, dzięki czemu zakończono je zgodnie z planem 27 sierpnia. Oto jak podsumował ją dowódca pułku płk W. Tyczyński:

56 pp, jako osłonowy (I. baon) + Dyw. komp. cykl., zmobilizował się w alarmie dnia 24 VIII 39 r. z nadspodziewaną szybkością, poza koszarami, ze względu na O.P.L. Po 10 godz. był zupełnie napełniony ludźmi, a po 23 godz. posiadał już wszystkie wozy i konie oraz 1500 ludzi nadwyżki⁴².

Podobnie opisał ją por. Zygmunt Szadkowski, choć wskazał również na pewne trudności:

Pułk przeprowadził mobilizację w czasie jednej doby. Całość mobilizacji wypadła dobrze. Została ukończona całkowicie w czasie i przeprowadzona ściśle według dzienników mob. Mobilizacja ludzi odbyła się sprawnie. Napływ rez. był płynny i na czas. [...] Gorzej było z mobilizacją taboru i koni. Napływ w tych dniach był częściowo spóźniony i materiał nieszczególny. Wozy typu niejednolitego, co było dużym utrudnieniem, tak samo uprzęż niejednolita sprawiały duży kłopot⁴³.

Zasadniczo jednak należy się zgodzić z ogólnym stwierdzeniem dowódcy pułku, iż przebiegła ona sprawnie i bez większych problemów⁴⁴.

W zbliżony sposób przebiegła mobilizacja 60 pp w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie również rezerwiści stawiali się w wyznaczonym czasie⁴⁵, czemu towarzyszyły podobnie trudności jak w innych pułkach, co tak zapamiętał kpt. Kazimierz Kuźmiński, dowódca 7 kompanii strzeleckiej:

W dniu 24 sierpnia od godz. 4.00 rozpoczęła się pełna mobilizacja pułku, która trwała 36 godzin. Mobilizacja wypadła b. dobrze. Przebieg odbył się tak, jak to przewidywały tabele czynności. Terminy były dotrzymane i nie było żadnych zahamowań. Natomiast wyszły następujące braki: 1) słabe, łamiące się wozy, zbyt małe i nieładowne; 2) rwąca się uprzęż; 3) brak pistoletów i lornetek dla ofic., podofic. i obserw.; 4) niejednolite umundurowanie pododdziału (część kompanii w rogatywkach i owijaczach, a część w furażerkach i długich spodniach ze spinaczami⁴⁶).

⁴² Relacja płk. Wojciecha Tyczyńskiego, dowódcy 56 pp, IPiMS, Relacje z kampanii wrzesniowej, sygn. b37.c, k. 2.

⁴³ Relacja por. Zygmunta Szadkowskiego, dowódcy kompanii, *ibidem*, k. 90.

⁴⁴ A. Korsak, *op. cit.*, s. 19.

⁴⁵ P. Dymek, 25. *Dywizja Piechoty...*, s. 46.

⁴⁶ Relacja kpt. Kazimierza Kuźmińskiego, dowódcy 7 kompanii strzeleckiej, IPiMS, Relacje z kampanii wrzesniowej, sygn. b37.d, k. 34.

W ramach mobilizacji sierpniowej zmobilizowany został także 25 pal stacjonujący w Kaliszu i Ostrowie Wielkopolskim (I dywizjon)⁴⁷. Po przeprowadzonej wiosną 1939 r. reorganizacji artylerii lekkiej – 25 pal składał się z trzech dwubateryjnych dywizjonów (1 i 2 bateria w I dywizjonie, 4 i 5 bateria w II dywizjonie oraz 7 i 8 bateria w III dywizjonie). W trakcie mobilizacji liczebność pułku miała wzrosnąć do 2133 żołnierzy (w tym 85 oficerów), zaś wszystkie trzy dywizjony miały zostać rozbudowane do etatu wojennego⁴⁸. Pułk po zakończeniu prac mobilizacyjnych miał się składać z dowództwa (poczet dowódcy pułku, pluton topograficzno-ogniowy, pluton łączności, pluton gospodarczy), kolumn amunicyjnych oraz trzech dywizjonów, z których każdy winna posiadać po trzy czterodziałowe baterie. Każda z nich miała się z kolei składać z pocztu dowódcy, drużyny zwiadu, drużyny łączności, sekcji karabinów maszynowych, drużyny gospodarczej oraz dwóch plutonów ogniowych – w każdym plutonie po dwa działa i po dwa jaszcze amunicyjne. Łącznie na stopie wojennej pułk uzbrojony był w 36 dział, w tym po 12 armat 75 mm wz. 1897 w I i II dywizjonie oraz 12 haubic 100 mm wz. 1914/1919 w III dywizjonie⁴⁹. Trzeba tu jeszcze dodać, iż mobilizacja 25 pal była trudniejsza od pułków piechoty z kilku powodów – opóźnień w mobilizacji koni i wozów taborowych, potrzeby naprawienia części z tych wozów oraz konieczności sformowania w bateriach zaprzęgów z koni o podobnym temperamentem – co musiało zająć sporo czasu, gdyż konie z poboru nie były przyzwyczajone do poruszania się w zaprzęgach działonów artyleryjskich. Podobnie jak w przypadku 29, 56 i 60 pp – również w 25 pal występowały liczne inne problemy, jak np. nienajlepsza kondycja koni z poboru, niedobór podków końskich, uprzęży, czy sprzętu taborowego. Oto co na ten temat napisał ppor. Janusz Mazurek (oficer gospodarczy II dywizjonu 25 pal):

W dniu 24 sierpnia 1939 r. o godz. 8.00 wyjechałem z dowództwa 25 p.a.l. w Kaliszu do m. Piątek Mały (około 10 km na północ od Kalisza) jako zastępca przewodniczącego K.P.K. nr 35 (Komisja Poborowa Koni). W rozpoczęciu mobilizacji nastąpiło

⁴⁷ W Kaliszu pułk był rozlokowany w trzech miejscach: przy ul. Nowy Świat stacjonowało dowództwo pułku, w koszarach przy ul. Majkowskiej – II dywizjon, a w koszarach przy ul. Piskorzewskiej – III dywizjon, natomiast I dywizjon stacjonował w Ostrowie Wielkopolskim.

⁴⁸ Stacjonujący w Ostrowie Wielkopolskim I dywizjon 25 pal (zaliczony do jednostek grupy zielonej) został częściowo zmobilizowany już w trakcie tzw. marcowej mobilizacji alarmowej. Dnia 23 III 1939 r. doprowadzono do etatu wojennego dowództwo dywizjonu oraz jego dwie baterie, zaś trzecią baterię sformowano dopiero w trakcie sierpniowej mobilizacji alarmowej, która rozpoczęła się we wczesnych godzinach porannych 24 sierpnia i objęła całą 25 DP. Szerzej *vide*: B. Kustosik, *25 Pułk Artylerii Lekkiej Ziemi Kaliskiej*, Pruszków 2009, s. 5–6 i 20.

⁴⁹ R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń...*, s. 298.

kilkugodzinne opóźnienie, gdyż pierwsze konie na miejsce mobilizacji doprowadzono dopiero około godz. 12.00. Natomiast w dowództwie pułku zapewniono mnie, że po moim przyjeździe na miejsce poboru konie będą już czekać na Komisję. Sołtys miejscowości Piątek Mały w chwili mego przyjazdu nie wiedział nic o zarządzonej mobilizacji. Komisja pracowała również i w nocy przy lampach naftowych. Przebieg mobilizacji spokojny. Zadanie zostało wykonane [...] Jeśli chodzi o żołnierzy kolumny taborowej dyonu, to uzbrojenie niedostateczne – wielu żołnierzy bez broni. Wiem, że wielu oficerów było bez pistoletów i bez map. Jednak każdy żołnierz posiadał maskę przeciwgazową. Stan moralny żołnierzy bardzo dobry, pełen entuzjazmu do walki z wrogiem⁵⁰.

O brakach w wyposażeniu zmobilizowanych żołnierzy wspominał także ppor. rez. Stanisław Schmidt (oficer żywnościowy II dywizjonu 25 pal): „Nastrój wśród zmobilizowanych, a nieumundurowanych żołnierzy, był bardzo dobry. Zrozumienie powagi chwili było ogromne. [...] Kolumna żywnościowa wg etatu. Wozy i konie z poboru. Uzbrojenia żadnego. Element narodowościowy bardzo różny”⁵¹. Pomimo tych trudności mobilizację 25 pal zdołano jednak ukończyć w wyznaczonym czasie, choć braki w wyposażeniu uzupełniano przez kilka kolejnych dni.

W trakcie sierpniowej mobilizacji alarmowej w kaliskich koszarach 29 pSK sformowano także 9 Batalion Strzelców, który został przydzielony do 25 DP i walczył następnie wraz z jej pułkami. Dowódcą batalionu został mjr Mieczysław Ostrowski – wcześniej dowódca 3 kompanii strzeleckiej 66 pp. Kierował on mobilizacją batalionu, która rozpoczęła się 24 sierpnia 1939 r. o godz. 5.00 i zakończyła – zgodnie z planem mobilizacyjnym – w ciągu 24 godzin, tj. do świtu następnego dnia. Większość żołnierzy stanowili rezerwiści, którzy terminowo stawiali się w jednostce. Jednak i w tym wypadku wystąpiły braki w wyposażeniu, co tak wspominał por. Leon Senatorski (dowódca 3 kompanii batalionu): „Umundurowanie kompania otrzymała nowe, uzbrojenie też, nie otrzymałem tylko kb ppanc. oraz hełmów, które miały być dostarczone później”⁵². Podobne informacje przyniosła także relacja ppor. Włodzimierza Grzelaka (dowódcy oddziału zwiadowczego 9 Batalionu Strzelców):

⁵⁰ Relacja ppor. Janusza Mazurka, oficera gospodarczego II dywizjonu 25 pal, IPiMS, Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. b37.f, k. 10.

⁵¹ Relacja ppor. Stanisława Schmidta, oficera żywnościowego II dywizjonu 25 pal, *ibidem*, k. 15. *Vide*: Relacja ppor. Stanisława Postawy, oficera gospodarczego III dywizjonu 25 pal, *ibidem*, k. 30.

⁵² Relacja por. Leona Senatorskiego, dowódcy 3 kompanii 9 Batalionu Strzelców, *ibidem*, Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. b37.e, k. 1.

Stany liczbowe kompanii i plutonów specjalnych etatowe, pełne. Uzbrojenie kompletne, z wyjątkiem hełmów, których baon nie otrzymał. Wyposażenie całości oddziału, o ile mogłem stwierdzić – bez zarzutu. [...] Napływ rezerwistów odbywał się bez żadnych przeszkód. [...] Mobilizacja została ukończona całkowicie, a drobne braki (kucie koni, naprawa wozów etc.) zostały uzupełnione w ciągu kilku następnych dni⁵³.

Jednak w dalszej części swej relacji wymienił on szereg innych problemów z jakimi borykano się przy mobilizacji batalionu:

Konie pobrane z punktów rozdziału koni nie były końmi typu „W”, ani nawet „AL” – były to zwykle chłopskie konie robocze, nieprzyzwyczajone do siodła, często niepodkute. Siodła meksykańskie miały tak długie popręgi, że na każdym koniu po osiodłaniu i podciągnięciu popręgu na „ostatnią dziurkę” można było dwie pięści swobodnie wsunąć między pas popręgu a brzuch koński. [...] Zwożenie broni, amunicji i oporządzenia wymagało bardzo dużo czasu, ludzi i środków przewozowych, ponieważ poszczególne miejsca wydawania były daleko rozrzucone. [...] Odległości duże, samochodów bardzo mało, a oddziałów mobilizujących się wielka ilość. Stan fizyczny zmobilizowanego oddziału przedstawiał się bardzo dobrze: ludzie młodzi, zupełnie zdrowi, może tylko nieco odwykli od jazdy konnej i na rowerze⁵⁴.

Generalnie można stwierdzić, iż pomimo licznych trudności mobilizacja oddziałów 25 DP przebiegła zasadniczo sprawnie i w wyznaczonym terminie, zaś stan moralny żołnierzy był dobry. Różnego rodzaju braki uzupełniono w większości już po zakończeniu mobilizacji dywizji⁵⁵.

⁵³ Relacja ppor. Włodzimierza Grzelaka, dowódcy oddziału zwiadowczego 9 Batalionu Strzelców, *ibidem*, k. 8.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 9.

⁵⁵ Relacja ppłk. F. Gryła, dowódcy 29 pSK, CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.3.29, k. 32–33; sygn. II.13.15; Relacja mjr. Bolesława Wodeckiego, *ibidem*, k. 1–2; H. Zieliński, Zarys kroniki 25 Dywizji Piechoty z września 1939 r., *ibidem*, Wojna obronna Polski 1939, sygn. IX.2.3.210, k. 9–11; *Udział społeczeństwa...*, s. 159–168. Już 26 VIII 1939 r. pierwsze pododdziały 25 DP zaczęto kierować do obsadzenia przygotowywanych od kilku miesięcy połowych stanowisk obronnych w rejonie własnych garnizonów. Dla przykładu, I batalion 29 pSK (dowódca mjr S. Szczygieł) – po ukończeniu mobilizacji – zajął wysunięte stanowiska obronne na zachód od Kalisza w rejonie Szczypiorna. Po zakończeniu prac mobilizacyjnych – w ciągu dwóch najbliższych dni II i III batalion tego pułku wzmocnił obsadę przedmościa kaliskiego: II (dowódca mjr J. Światowiec) na prawym skrzydle w okolicy wsi Dobrzec, zaś III (dowódca mjr B. Wodecki) na lewym skrzydle w rejonie Sulisławic i Piwnic. Głównym zadaniem pułku w tych dniach była osłona mobilizacji garnizonu kaliskiego

W przededniu wybuchu II wojny światowej 25 DP, dowodzona przez gen. bryg. Altera, znajdowała się na skraju lewego skrzydła Armii „Poznań”, osłaniając obszar Wielkopolski od południowego zachodu. Jej początkowym zadaniem miało być prowadzenie działań opóźniających na pozycji osłonowej w rejonie Kalisza i rozpoznanie sił nieprzyjaciela działającego wzdłuż osi Wrocław–Koło, po czym wycofanie na główną pozycję obronną armii w okolicach Koła. Pas obrony 25 DP zamykał się między osiami: Rawicz–Jarocin–Pyzdry na prawym skrzydle, a Odolanów–Kozminek–Dobra–Uniejów na lewym. Do jego obrony gen. bryg. Alter otrzymał dodatkowo – oprócz własnej dywizji – 8 i 9 Batalion Strzelców, 70 pp i I dywizjon 17 pal (dwa ostatnie przydzielone z 17 DP na czas wykonania działań osłonowych), bataliony Obrony Narodowej „Ostrów” i „Krotoszyn”, 31 kompanię czołgów rozpoznawczych oraz kilka mniejszych pododdziałów. Wysunięcie przez gen. bryg. Altera niemal połowy podległych mu sił na przedpole pozycji osłonowej wynikało z pokojowej dyslokacji 25 DP, ponieważ aż dwa spośród jej pułków mobilizowały się w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polsko-niemieckiej: 56 pp w Krotoszynie i 60 pp w Ostrowie Wielkopolskim. Ponadto, w celu utrzymania łączności z wysuniętymi oddziałami Armii „Łódź” w rejonie Ostrzeszowa i Grabowa nad Prosną oraz rozpoznania wroga działającego na południe od Kalisza, gen. bryg. Alter skierował w rejon Czarnego Lasu i Antonina (10 km na północ od Ostrzeszowa) kawalerię dywizyjną rtm. Antoniego Paszkowskiego. Z kolei główną pozycję osłonową na Prośnie obsadzał Oddział Wydzielony płk. Alfreda Konkiewicza (dowódca 70 pp) na odcinku od ujścia Proсны do Warty do m. Jarzębniki (składający się z 70 pp, 8 Batalionu Strzelców, I dywizjonu 17 pal i II dywizjonu 25 pal) oraz na przedmościu kaliskim grupa ppłk. Gryła (dowódca 29 pSK). W jej skład wchodził 29 pSK, III dywizjon 25 pal (dowódca ppłk Józef Nowak – natomiast I dywizjon 25 pal mjr. Stanisława Boryczki został skierowany w rejon Ostrowa Wielkopolskiego do dyspozycji dowódcy 60 pp), 25 dac (dowódca kpt. Edmund Wołkowiński) oraz 9 Batalion Strzelców, które miały rozpoznać działania nieprzyjaciela między Grabowem nad Prosną a Przygodzicami oraz zorganizować obronę wspomnianego przedmościa na lewym brzegu Proсны⁵⁶.

Około godz. 20.00 dnia 30 sierpnia gen. bryg. Alter otrzymał rozkaz przyjęcia przez 25 DP zasadniczego ugrupowania osłonowego na Prośnie i wycofania za nią wysuniętych oddziałów dywizji – tj. 56 i 60 pp oraz I dywizjonu 25 pal. Generał uznał jednak, iż natychmiastowe wycofanie obu pułków nie jest konieczne, gdyż

oraz rozpoznanie w kierunku Psary–Strzyżew i Grabowa nad Prosną. Oprócz 29 pSK załogę przedmościa kaliskiego stanowiły ponadto: 9 batalion strzelców (sformowany przez ten pułk) oraz dowodzony przez mjr. Stanisława Boryczkę III dywizjon 25 pal.

⁵⁶ P. Dymek, 25. *Dywizja Piechoty...*, s. 40–41.

zajmowały one przygotowane do obrony pozycje, a nieco późniejsze przegrupowanie ich na linię Proсны umożliwiło ewakuację Krotoszyna i Ostrowa Wielkopolskiego. Dlatego też dowódca 25 DP interweniował w tej sprawie w dowództwie Armii „Poznań” i uzyskał zgodę na ich pozostanie w dotychczasowych rejonach do wieczora 31 sierpnia. W konsekwencji, o świcie 1 września ugrupowanie 25 DP wyglądało następująco: 56 pp obsadzał rejon Krotoszyna, 60 pp z I dywizjonem 25 pal – rejon Ostrowa Wielkopolskiego, 70 pp z 8 Batalionem Strzelców, II dywizjonem 25 pal i I dywizjonem 17 pal – prawy brzeg Proсны od Jastrzębnik do jej ujścia do Warty, zaś 29 pSK z III dywizjonem 25 pal, 25 dac i 9 Batalion Strzelców – przedmoście kaliskie⁵⁷.

Wszystkie jednostki 25 DP mobilizowały się pod koniec sierpnia 1939 r. w sposób niejawną, zaś sama mobilizacja alarmowa – jak to trafnie ujęli autorzy monografii Armii „Poznań” – „nie była równoznaczna z rozpoczęciem działań wojennych, gdyż nadal w kraju był stan pokojowy, i nie była równoznaczna z przyjęciem ugrupowania wyjściowego”⁵⁸. Co trzeba jednak podkreślić, niezmiernie złożony proces mobilizacji wspomnianej dywizji odbył się zasadniczo sprawnie i zgodnie z terminami określonymi w tabelach mobilizacyjnych dywizji. Była ona pierwszorzędnym związkiem taktycznym, mobilizującym się w garnizonach położonych wzdłuż granicy polsko-niemieckiej w południowej Wielkopolsce. Powodowało to dodatkowe utrudnienia wynikające z krótkiego czasu na doprowadzenie dywizji do etatu wojennego i stanu gotowości bojowej. Jednak dzięki wielkiemu wysiłkowi kadry zawodowej wszystkich oddziałów, dobremu stawiennictwu rezerwistów oraz wyętejzonej pracy pododdziałów gospodarczych i kwatermistrzowskich udało się szybko przezwyciężyć trudności.

⁵⁷ W. Rezmer, *Armia „Poznań”...*, s. 73; P. Dymek, *op. cit.*, s. 47–48. Warto tu jeszcze wspomnieć o tym, że 29 sierpnia władze polskie podjęły decyzję o zarządzeniu mobilizacji powszechnej (plakatowej) mającej rozpocząć się następnego dnia w godzinach porannych. Jednakże już po kilku godzinach (około 17.00) – w wyniku interwencji ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii w Polsce, chcących nie dopuścić do wybuchu wojny – marszałek Śmigły-Rydz zdecydował o jej odwołaniu. Posunięcie to wpłynęło negatywnie na żołnierzy pod względem psychologicznym, ale także utrudniło rozpoczęcie mobilizacji powszechnej. Rozkaz odwołujący ją wpłynął do dowództwa 25 DP 29 sierpnia o godz. 18.45 i brzmiał: „Mobilizacja powszechna wstrzymana. Obwieszczeń nie rozlepieć”. Rozkaz ten wprowadził sporą dezorientację w garnizonach 25 DP, gdyż już następnego dnia, po ponownej analizie sytuacji, rząd polski podjął decyzję o powtórnym zarządzeniu mobilizacji powszechnej, która rozpoczęła się rankiem 31 sierpnia. Telegram do dowódcy 25 DP o wstrzymaniu mobilizacji powszechnej, 29 VIII 1939, CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.13.9, k. 116 oraz Telegram mobilizacyjny do dowódcy 25 DP, 30 VIII 1939, *ibidem*, sygn. II.13.10, k. 20.

⁵⁸ P. Bauer, B. Polak, *op. cit.*, s. 107.

Na zakończeniu warto zasygnalizować dalsze losy 25 DP w pierwszych dniach wojny polsko-niemieckiej. Dnia 1 września była ona w pełni zmobilizowanym związkiem taktycznym gotowym do obrony lewego skrzydła Armii „Poznań”. Początkowo Niemcy nie przejawiali większej aktywności w pasie obrony 25 DP⁵⁹, lecz już w godzinach popołudniowych 1 września oddziały niemieckie zaczęły kierować się na styk Armii „Poznań” i Armii „Łódź” – wobec czego dowódca dywizji nakazał 56 i 60 pp wycofać się na główną linię obrony na Prośnie. Dwa dni później Naczelne Dowództwo – wobec pogarszającego się ogólnego położenie armii polskiej – nakazało dowódcy Armii „Poznań” przegrupować podległe mu siły na główną pozycję obronną na linii Bydgoszcz–Gopło–Konin. Kaliska 25 DP miała pozostać w dotychczasowym rejonie do czasu cofnięcia na nią centrum armii oraz do czasu powrotu wysuniętych pododdziałów dywizji na linię Prosnę⁶⁰. Po wykonaniu tego ostatniego zadania jej oddziały opuściły nocą 3/4 września rejon Kalisza i w kolejnych dniach – wraz z głównymi siłami Armii Poznań – uczestniczyły w jej dalszych działaniach bojowych, w tym w bitwie nad Bzurą. To już jednak zupełnie inna opowieść, wykraczająca poza ramy tematyczne artykułu⁶¹.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.34.68

Kampania wrześniowa, sygn. II.1.23, II.3.29, II.13.9, II.13.10

Wojna obronna Polski 1939, sygn. IX.2.3.210

Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie [IPiMS]

25 Dywizja Piechoty, sygn. b37.a, b37.b, b37.c, b37.d, b37.e, b37.f

⁵⁹ Ograniczając się jedynie do próby zdobycia Krotoszyna i Ostrowa Wielkopolskiego, powstrzymanej bez większego trudu przez pododdziały 56 i 60 pp.

⁶⁰ Dodatkowo gen. bryg. Alter uzyskał zgodę dowódcy armii na skierowanie na zagrożone lewe skrzydło w rejon Koźminka (15 km na północny wschód od Kalisza) I i III batalionu 70 pp wraz z I dywizjonem 17 pal, które miały osłonić dywizję z kierunku Błaszek zajętych przez pododdziały niemieckiej 24 DP.

⁶¹ Szerzej o walkach Armii „Poznań” i 25 DP: W. Rezmer, *Armia „Poznań”...*, s. 89 i nn.; P. Bauer, B. Polak, *op. cit.*, s. 123 i nn.; P. Dymek, *op. cit.*, s. 51 i nn.

Źródła drukowane

- Rybka R., Stepan K., *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.
- Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968.
- Zarzycki P., *Plan mobilizacyjny „W”. Wykaz oddziałów zmobilizowanych na wypadek wojny*, Pruszków 1995.

Opracowania

- Bauer P., Polak B., *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1983.
- Drozdowski K., *25 Dywizja Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 2018.
- Dymek P., *25. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Warszawa–Poznań 2012.
- Dymek P., *29 Pułk Strzelców Kaniowskich*, Pruszków 2013.
- Dymek P., *60 Pułk Piechoty*, Warszawa 2012.
- Gibasiewicz A., *Organizacja służby uzbrojenia w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, R. XVIII(LXIX), nr 2(260), s. 45–89.
- Grzelak C., *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 1998.
- Jarno W., *Garnizon kaliski w latach 1918–1921*, „Rocznik Kaliski” 1996/1997, t. XXVI, s. 129–144.
- Jarno W., *Kaliski 29 Pułk Strzelców Kaniowskich w latach 1918–1921*, „Rocznik Kaliski” 2002, t. XXVIII, s. 89–117.
- Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.
- Jarno W., Kozłowski W., *10. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 r.*, Pruszków 2016.
- Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.
- Korsak A., *56 Pułk Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1991.
- Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.
- Kryska-Karski T., *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1984, nr 11–12.
- Kustosik B., *25 Pułk Artylerii Lekkiej Ziemi Kaliskiej*, Pruszków 2009.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939 r.*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951.
- Rezmer W., *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 2014.
- Rezmer W., *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 r. (organizacja, zasady funkcjonowania, przygotowanie do wojny)*, wyd. 2, Warszawa 2010.
- Rozdżestwieński P., *Umundurowanie połowe piechoty*, Warszawa 2014.

Rzepniewski A., *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego 1935–1939*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1846–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 592–762.

Szubański R., *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 1993.

Udział społeczeństwa ziemi kaliskiej w wojnie obronnej 1939 r. Praca zbiorowa wydana z okazji 40-lecia wojny obronnej narodu polskiego we wrześniu 1939 r., red. B. Polak, Kalisz 1979.

Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1846–1939, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.

Zgórniak M., *Możliwości wojenne Niemiec i Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, R. XXXIV, nr 3, s. 94–107.

Notka o autorze

Dr hab. prof. UŁ Witold Jarno – zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwent Wydziałów: Filozoficzno-Historycznego (1994) oraz Prawa i Administracji (1998) Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości polskiej w XX w. oraz dzieje Polski i regionu łódzkiego w XX w. Jest autorem ponad stu artykułów naukowych dotyczących tej problematyki i kilkunastu monografii.



witold.jarno@uni.lodz.pl

Klaudia Kierepka

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie /
The Polish Institute and Sikorski Museum in London



<https://orcid.org/0000-0002-9308-1254>

Wybrane instrukcje archiwalno-kronikarskie tzw. Armii Andersa

Summary

Selected archival and chronicle manuals of the so-called “Anders Army”

In the first years of World War II thousands of Poles had been deported to the USSR, and they regained their freedom in the second half of 1941. Many of them joined the Polish Armed Forces in the USSR, commanded by General Władysław Anders, with whom they went the entire combat trail. Along with the process of creating and developing the army, archival service was created. It was meant to overlook creations of the military archives by issuing archival instructions and commissioning chronicle work in departments. One of the first documents regarding such work was the letter of the Chief of Staff of the Command of the Polish Armed Forces of 16th December 1941, regulating the principles of conducting chronicle work in units and the methods of conducting combat surveys regarding fights in September 1939. Two weeks later (on 30th December 1941) in 5th Infantry Division an executive order was issued, along with chronicler's instructions for division, regiments, and battalions' chroniclers. Another important document was the letter of General W. Anders of 20th February 1943 concerning the organization of the chronicle-historical and archival work of the Polish Armed Forces in the East, regulating the existence of the archival service and the work carried out by it. This instruction also introduced the obligation to complete war diaries by units taking part in hostilities. The principles of keeping war diaries, introduced in February 1943, were changed, due to their non-compliance, on 20th March 1945, when the Command of the 2nd Polish Corps issued the Instruction for keeping war diaries. To secure the documents and to regulate

their transfer from the office to the archives, on 6th April 1945, the HQ of Polish Forces on the Middle East issued an order on the collection and storage of military records and memorabilia.

Keywords: archival instruction, Polish Armed Forces in the USSR, Polish Armed Forces in the Middle East, Polish Armed Forces in the East, Polish 2nd Corps, Władysław Anders

Streszczenie

W pierwszych latach II wojny światowej tysiące Polaków deportowano do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR), wolność odzyskali dopiero w drugiej połowie 1941 r. Wielu z nich wstąpiło do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR dowodzonych przez gen. Władysława Andersa, z którego oddziałami przeszli szlak bojowy. Wraz z procesem tworzenia oraz rozwoju armii, powstawały komórki archiwalne, których zadaniem było m.in. kształtowanie wojskowego zasobu archiwalnego, wydawanie instrukcji archiwalnych oraz zlecenia prac kronikarskich w oddziałach.

Jednym z pierwszych takich dokumentów było pismo Szefa Sztabu Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych z 16 grudnia 1941 r., regulujące zasady prowadzenia prac kronikarskich w oddziałach oraz sposoby przeprowadzania ankiet walk we wrześniu 1939 r. Dwa tygodnie później (30 grudnia 1941 r.) w 5 Dywizji Piechoty wydano rozkaz wykonawczy wraz z instrukcjami dla kronikarzy dywizyjnych, pułkowych i batalionowych. Kolejny ważny dokument to pismo gen. Andersa z 20 lutego 1943 r. dotyczące organizacji pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie, regulujące istnienie służby archiwalnej oraz prowadzonych przez nią prac. Instrukcja ta wprowadzała także obowiązek uzupełniania dzienników przez jednostki biorące udział w działaniach wojennych.

Wprowadzone w lutym 1943 r. zasady prowadzenia dzienników działań zostały zmienione 20 marca 1945 r. w związku z ich nieprzestrzeganiem, kiedy to Dowództwo 2 Korpusu Polskiego wydało nową instrukcję prowadzenia dzienników działań. W celu zabezpieczenia dokumentów oraz uregulowania ich przekazywania z kancelarii do archiwum, Dowództwo Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie wydało 6 kwietnia 1945 r. rozkaz o gromadzeniu i przechowywaniu akt i pamiętek wojskowych.

Słowa kluczowe: instrukcje archiwalne, Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, Wojsko Polskie na Środkowym Wschodzie, Armia Polska na Wschodzie, 2 Korpus Polski, Władysław Anders

W historiografii Polskich Sił Zbrojnych nadal występuje wiele luk, które wymagają uzupełnienia. Jednym z powodów, dla którego badania nad tą tematyką podejmowane są rzadziej, jest niewątpliwie lokalizacja źródeł historycznych, które przechowywane są obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, oraz – niekiedy – szczątkowy

stan zachowania¹. Prowadzenie badań na podstawie akt jednostek, takich jak: Polskie Siły Zbrojne w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR), Wojsko Polskie na Środkowym Wschodzie, Armia Polska na Wschodzie, 2 i 3 Korpus oraz Jednostki Wojska na Środkowym Wschodzie przebywających w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz we Włoszech w czasie II wojny światowej, jest szczególnie wymagające.

Wymienione jednostki określa się potocznie Armią Andersa, choć oficjalnie taka nazwa nie funkcjonowała. Nazwa ta głęboko zakorzeniła się w świadomości badaczy czy pasjonatów. Biorąc pod uwagę liczne zmiany organizacyjne, które miały miejsca w latach 1940–1947 w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz we Włoszech, jest ona praktyczniejsza w użyciu, niż wymienianie wszystkich nazw wyższych dowództw, na czele których w większości stał gen. Władysław Anders. Dlatego też zdecydowałam się na użycie tego zwrotu w swoim artykule.

Do powstawania opracowań naukowych niezbędne są źródła, na których w głównej mierze należy opierać narrację historyczną. Na ich kompletność w dużym stopniu wpływa świadome kształtowanie zasobu archiwalnego oraz tworzenie przez aktotwórców materiałów o charakterze *stricte* historycznym, jakim są w przypadku jednostek wojskowych kroniki i dzienniki działań. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wybranych instrukcji archiwalno-kronikarskich, które kształtowały w latach 1941–1945 zasób archiwalny tzw. Armii Andersa oraz nadzorowały i instruowały powstanie dwóch ważnych rodzajów źródeł historycznych: wspomnianych kronik oddziałowych oraz dzienników działań.

Temat instrukcji archiwalnych w Polskich Siłach Zbrojnych poruszyła do tej pory jedynie Wanda Krystyna Roman w artykule dotyczącym archiwów tychże formacji².

W ramach dokonanych przez ZSRR deportacji z zagarniętych terenów Polski, w sowieckich obozach internowania, pracy oraz więzieniach w latach 1939–1941 znalazło się około 350 000 Polaków – zarówno cywili, jak i żołnierzy. W ciągu ponad dwóch lat cierpieli głód, biedę i trud pracy ponad siły. Wybawieniem z tych koszmarnych warunków okazała się umowa podpisana 30 lipca 1941 r. pomiędzy premierem rządu Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: RP) na uchodźctwie, gen. Władysławem Sikorskim oraz ambasadorem ZSRR w Londynie, Iwanem Majskim,

¹ J.S. Tym, *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w historiografii ostatnich trzech dekad*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 127; idem, *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1947. Stan badań i perspektywy rozwoju (część 2)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2020, t. XXI, nr 2(272), s. 46.

² W.K. Roman, *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2016, nr 7(9), s. 49–75.

ma mocy której Polacy zostali objęci tzw. amnestią. W jej wyniku mieli zostać zwolnieni z obozów, dzięki czemu część deportowanych mogła dołączyć do jednostek tworzących się w oparciu o polsko-sowiecką umowę wojskową z 14 sierpnia 1941 r.³, to jest do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (inna nazwa: Armia Polska w ZSRR) po dowództwem gen. Andersa⁴.

Pierwsze polskie oddziały i pododdziały w Rosji Sowieckiej zaczęto organizować na przełomie sierpnia i września 1941 r. w miejscowościach: Buzułuk, Tockoje i Tatiszczewo⁵. Kilka tygodni później w związku z potrzebą prowadzenia także prac archiwalno-historycznych oraz gromadzenia pamiątek i materiałów historycznych, upamiętniających tworzenie armii polskiej w ZSRR, gen. Anders wydał 17 grudnia 1941 r. rozkaz powołujący do życia Samodzielny Referat Historyczny przy Dowództwie Sił Zbrojnych w ZSRR z siedzibą w Buzułuku. Dnia 21 listopada 1941 r. kierownikiem nowopowstałej komórki został por. dr Walerian Charkiewicz. W trudnych warunkach kwaterunkowych i atmosferycznych, bez niezbędnej sprzętu i materiałów, referat przystąpił do prac archiwalno-historycznych na miarę swoich możliwości⁶.

W marcu 1942 r., w wyniku decyzji sowieckich władz m.in. o obciążeniu racji żywieniowych dla Polaków, doszło do pierwszej ewakuacji części żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR do Iranu, gdzie zasilili skład 2 Korpusu Strzelców, w ramach powstałego 25 września 1941 r. Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie⁷, podlegając tamtejszej służbie archiwalnej⁸.

Początki wojskowej służby archiwalnej na Środkowym Wschodzie sięgają 18 czerwca 1941 r., kiedy to dowódca Ośrodka Zapasowego na Środkowym Wschodzie, gen. bryg. Kordian Zamorski zameldował dowódcy Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie, gen. Stanisławowi Kopańskiemu, o utworzeniu archiwum, prosząc go jednocześnie o oficjalne zatwierdzenie tego faktu. Tydzień

³ Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 29–31.

⁴ Idem, *5 Dywizja Piechoty w ZSRR 1941–1942*, [w:] *5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947. Zarys dziejów*, red. A. Suchcitz, Londyn 2012, s. 3.

⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II (*Kampania na Obczyźnie*), cz. 2, Londyn 1975, s. 227.

⁶ Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: AIPMS], Kroniki, sygn. C.137, karty bez paginacji; W.K. Roman, *op. cit.*, s. 57.

⁷ Oprócz 2 Korpusu Strzelców w skład Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie weszły: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, Ośrodek Zapasowy oraz Legia Oficerska.

⁸ B. Janczak, *Armia Polska na Wschodzie (1942–1943). Powstanie, organizacja, wyszkolenie*, [w:] *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochman, Rzeszów 2018, s. 117–118.

później, 25 czerwca 1941 r., gen. Kopański zgodził się na utworzenie archiwum w podległym mu Ośrodku Zapasowym, lecz archiwum nie powstało z nieznanych przyczyn. Dopiero zabiegi płk. Ignacego Witka, ówczesnego kierownika Ekspozytury Szefa Intendentury Sztabu Naczelnego Wodza na Środkowym Wschodzie, podjęte 2 października 1941 r. w celu utworzenia archiwum, zakończyły się pomyślnie. Po kilku miesiącach intensywnych działań – 21 sierpnia 1942 r. – powołano Archiwum Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie, z siedzibą w Jerozolimie, którego kierownikiem mianowano kpt. Wiktora Romanowa. Zasób tej komórki składał się z akt Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich oraz depozytów przesłanych przez Ambasadę RP w Bukareszcie na Środkowy Wschód. Rolą archiwum było zbieranie akt spraw zakończonych, o wartości historycznej lub dotyczących kwestii gospodarczo-finansowych, oraz ich przechowywanie, zabezpieczanie, konserwacja i udostępnianie, zarówno do celów służbowych, jak i naukowych⁹.

Sytuacja na Środkowym Wschodzie uległa zmianie po drugiej ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR do Iranu i Iraku, która miała miejsce w sierpniu 1942 r. oraz połączeniu polskich jednostek wojskowych w Armię Polską na Wschodzie, co miało miejsce 12 września 1942 r.¹⁰ Głównodowodzącym wojsk został gen. Władysław Anders. Zainicjował on powstanie Biura Dokumentów, którego zadaniem było zbieranie relacji Polaków na temat ich przeżyć w ZSRR¹¹.

Wraz z powstaniem Armii Polskiej na Wschodzie, reorganizacji uległa także służba archiwalna. Archiwum Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie podporządkowano Samodzielnemu Referatowi Archiwalnemu, zachowując przy tym jego niezależność, a nazwę zmieniono na Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie. Miało ono swoją siedzibę w Jerozolimie, a kierownikiem został kpt. dr Jan Adamus¹². Poza nim, w archiwum pracowali: por. rez. Jan Domański, por. rez. dr Jan Koczy, sierż. rez. dr Jan Krupa, kpr. rez. Jarosław Sagan oraz por. rez. dr Błażej Skrzyński¹³.

W pierwszych miesiącach 1943 r. doszło również do zmiany nazwy Samodzielnego Referatu Historycznego na Biuro Historyczne. Funkcjonowała ona do 15 marca 1943 r., kiedy to rozkazem dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie

⁹ Rozkaz Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie z 21 VIII 1942 r., AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.VIII.42/2, karty bez paginacji; Sprawozdanie o stanie Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie w dniu 15 XI 1943 r., L.dz. 1092/43, *ibidem*, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10, karty bez paginacji; W.K. Roman, *op. cit.*, s. 58.

¹⁰ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 312.

¹¹ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007, s. 179–180.

¹² Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, AIPMS, Kroniki, sygn. C.137, s. 12; W.K. Roman, *op. cit.*, s. 58–59.

¹³ W.K. Roman, *op. cit.*, s. 59.

zadecydowano o powrocie do nazwy Samodzielnego Referatu Historycznego¹⁴. W kolejnych miesiącach jeszcze kilkakrotnie zmieniono nazwy (*vide*: tabela).

Tabela

Zmiany nazw Samodzielnego Referatu Historycznego / Biura Historycznego

Nazwa	Daty funkcjonowania
Samodzielny Referat Archiwalny	21 XI 1941 – 20 II 1943
Biuro Historyczne	20 II 1943 – 15 III 1943
Samodzielny Referat Archiwalny	15 III 1943 – 12 V 1943
Biuro Historyczne	12 V 1943 – 24 IX 1943
Samodzielny Referat Archiwalny	24 IX 1943 – 27 X 1944

Źródło: Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kroniki, sygn. C.137, karty bez paginacji.

Kolejnym ważnym momentem w historii służby archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie było wydzielenie z niej 2 Korpusu, a następnie wyjazd na front włoski w 1944 r. Generał Anders zdecydował, że służba historyczno-archiwalna zostanie na Bliskim Wschodzie, gdzie z dala od działań wojennych była bezpieczniejsza¹⁵.

W związku z opuszczeniem Środkowego Wschodu przez 2 Korpus, 18 sierpnia 1944 r. utworzono Dowództwo 3 Korpusu, na czele którego stanął gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, będący w zależności służbowej od gen. Andersa¹⁶. W drugiej połowie 1944 r. doszło do zmian organizacyjnych w służbie archiwalno-historycznej tzw. Armii Andersa. Jak zanotowano w kronice Samodzielnego Referatu Historycznego:

[...] sierpień upłynął na oczekiwaniu gen. Tokarzewskiego, który miał definitywnie rozstrzygnąć losy Referatu Historycznego. Decyzja ta wyraziła się w piśmie nr 57/tj/S.D./44 z dn. 29. VIII. 1944 r., którym Ref. Hist. [Referat Historyczny – dop. K.K.], jako nieistniejący w O. de B. [*ordre de bataille* – dop. K.K.] 3 Korpusu, został wcielony do Oddziału Op. Wyszcz.¹⁷

¹⁴ Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, AIPMS, Kroniki, sygn. C.137, s. 16.

¹⁵ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 337–338.

¹⁶ Rozkaz organizacyjny z 18 sierpnia 1944 r., Ldz. 33/Tj/SD/44, AIPMS, Dowództwo 3 Korpusu, sygn. A.VIII.5/20, karty bez paginacji.

¹⁷ Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, *ibidem*, Kroniki, sygn. C.137, s. 37.

Referat Archiwalny został *de facto* rozwiązany. Powiadomiony o tym kpt. Charkiewicz, przebywający na delegacji w Wielkiej Brytanii, zameldował o tym fakcie dyrektorowi Archiwum i Muzeum Sił Zbrojnych w Gask, kpt. Stanisławowi Li brewskiemu, a następnie – Ministrowi Obrony Narodowej, gen. Marianowi Kukielowi, który również był historykiem i wiedział, jak ogromne znaczenie dla badań nad historią wojskowości ma istnienie sprawnej służby archiwalno-historycznej.

General Kukiel zdecydował o reorganizacji komórek archiwalnych w tzw. Armii Andersa, 27 października 1944 r. wydano rozkaz Ministra Obrony Narodowej przekształcający były Referat Historyczny w Archiwum i Muzeum nr 1 przy Bazie 2 Korpusu¹⁸. Pierwszą siedzibą tej komórki była Cezarea, a następnie – Neapol. Zadaniem Archiwum i Muzeum nr 1, pozostającej pod kierownictwem kpt. dr. Charkiewicza, była obsługa archiwalna 2 Korpusu Polskiego¹⁹.

Tym samym rozkazem Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie przekształcono w Archiwum i Muzeum nr 2 z siedzibą w Tel Awiwie, które miało być przydzielone do gromadzenia, opracowywania i przechowywania akt wytworzonych przez 3 Korpus. Kierownikiem tej komórki mianowano por. dr. Koczy²⁰.

Doszło zatem do odtworzenia służby archiwalnej, gdyż – w wyniku decyzji gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza – nie funkcjonowała przez miesiąc. Dopiero interwencja jego podwładnego, kpr. Charkiewicza, który pominął drogę służbową i poinformował o rozwiązaniu służby archiwalno-historycznej w tzw. Armii Andersa centralne władze wojskowe oraz samego ministra obrony narodowej, doprowadziła do reinstalacji komórek archiwalno-historycznych. Doszło również do jej rozdzielenia na dwie oddzielne instytucje (obsługujące osobno 2 Korpus Polski we Włoszech oraz oddziały pozostawione na Bliskim Wschodzie).

Do Włoch, jesienią 1944 r., przeniesiono również Biuro Dokumentów, które po reorganizacji w lutym 1944 r. miało przede wszystkim prowadzić Archiwum Oddziału Informacyjnego, przechowywać depozyty żołnierzy, stanowiące dokumenty tajne oraz gromadzić, opracowywać i przechowywać dokumenty wojskowe zaklasyfikowane jako tajne²¹.

¹⁸ Baza 2 Korpusu odgrywała rolę jednostki zapasowej i szkoleniowej dla 2 Korpusu. W Bazie formowano nowe oddziały i pododdziały wojskowe, szkolono oficerów, podoficerów i szeregowych jako uzupełnienie dla 2 Korpusu, a także przyjmowano uzupełnienia w postaci m.in. byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy dostali się do niewoli aliantów w czasie działań wojennych. Bazie podlegały jednostki tyłowe.

¹⁹ Kronika Samodzielnego Referatu Historycznego, AIPMS, Kroniki, sygn. C.137, s. 37.

²⁰ *Ibidem*, s. 37–38.

²¹ W.K. Roman, *op. cit.*, s. 61–63; eadem, *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 3, s. 238.

Ostatnie miesiące 1944 r. to okres, w którym doszło do wielu istotnych zmian w służbie archiwalnej tzw. Armii Andersa. Poza powstaniem Archiwum i Muzeów nr 1 i 2, doszło także do włączenia obu komórek w ramy Służby Archiwalno-Muzealnej. Pomysł połączenia wszystkich instytucji – zajmujących się zbieraniem materiałów o wartości historycznej – powstał w czasie zjazdu archiwalnego w Gask we wrześniu 1944 r.²², ostatecznie rozkaz powołujący Służbę Archiwalno-Muzealną z siedzibą w Gask w Szkocji wydano 26 stycznia 1945 r. Jej zadaniem miało być przede wszystkim gromadzenie przedmiotów i dokumentów, które ukazywały historię Polskich Sił Zbrojnych na wszystkich frontach II wojny światowej oraz szkolenie fachowego personelu, odpowiedzialnego za przechowywanie, konserwację i udostępnianie zebranych archiwaliów, a także muzealiów. Szefem Służby został mianowany ppłk Zygmunt Borkowski²³.

Taka organizacja służby archiwalnej trwała do zakończenia działań wojennych, kiedy należało zdecydować o dalszym losie przechowywanych materiałów. Jako że komórki archiwalne tzw. Armii Andersa weszły w skład Służby Archiwalno-Muzealnej, ppłk Borkowski we wrześniu 1945 r. nakazał Archiwum i Muzeom nr 1 oraz 2 przekazanie zbiorów do Archiwum i Muzeum Sił Zbrojnych w Szkocji²⁴. Akta tzw. Armii Andersa złożono w 1947 r. w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego w Londynie (obecnie Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie)²⁵ oraz Instytucie Hoovera Uniwersytetu w Stanford w Kalifornii²⁶.

Pierwszym dokumentem regulującym gromadzenie zasobu archiwalnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR było pismo dowódcy armii, gen. Andersa z 16 grudnia 1941 r., normujące sposób prowadzenia kronik w dywizjach, pułkach i batalionach,

²² E. Oppman, *Historia powstania Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego, jego cele i zadania*, [w:] *Instytut Historyczny im. generała Sikorskiego*, Londyn 1957, s. 9; W.K. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe 1918–1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego*, Toruń 2009, s. 60.

²³ K. Kierepka, *Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji w latach II wojny światowej*, [praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. K. Strykowskiego, Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu], Poznań 2020, s. 90–91.

²⁴ W.K. Roman, *Archiwa Polskich Sił...*, s. 64; A. Suchcitz, *Powstanie Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego*, [w:] *Idea Europy i Polska w XIX–XX w. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwiencie, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, z okazji 60-lecia urodzin*, red. J. Degler *et al.*, Wrocław 1999, s. 192.

²⁵ W.K. Roman, *Polskie akta wojskowe...*, s. 247.

²⁶ Jako depozyt osobisty gen. Andersa złożono w Instytucie Hoovera 18 000 ankiet i relacji z ZSRR, w trosce, aby nie zostały one przejęte przez Sowieców. W.K. Roman, *Archiwa Polskich Sił...*, s. 71–72.

„ze względu na wielkie historyczne znaczenie obecnych chwil i konieczność dokładnego w przyszłości odtworzenia dziejów Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR”²⁷.

Wspomniany dokument nakładał na dowódcę dywizji obowiązek wyznaczenia kronikarzy dywizyjnych (spośród oficerów posiadających odpowiednie kwalifikacje), podania ich danych (nazwiska, wykształcenia oraz zawodu cywilnego w przypadku oficerów rezerwy) do wiadomości Dowództwa. Kronikarze dywizyjni byli odpowiedzialni za stan prac kronikarskich we wchodzących w skład dywizji pułkach i batalionach, informowali Referat Historyczny o zmianach na stanowiskach kronikarskich w niższych jednostkach (funkcje te mieli pełnić adiutanci), kontrolowali wykonywane przez nich prace oraz przesyłali sprawozdania do Referatu Historycznego. Kronikarze dywizyjni odgrywali rolę „archiwistów”, gdyż do ich obowiązków należało uporządkowanie akt spraw załatwionych, a następnie przekazywanie ich do Referatu Historycznego²⁸.

Kronikarze oddziałowi mieli także za zadanie informowanie oficerów o konieczności notowania relacji z walk odbytych w czasie kampanii polskiej 1939 r.²⁹, zapoznaniu z obowiązującą ankietą oraz dopilnowaniu, żeby zapiski zostały przekazane do Referatu Historycznego.

Wzór wspomnianej анкеты został dołączony do pisma z 16 grudnia 1941 r. Zgodnie z jej treścią uczestnicy walk kampanii polskiej 1939 r. mieli obowiązek podania następujących danych: imię i nazwisko, stopień wojskowy, przydział obecny, przydział we wrześniu 1939 r. Ponadto od oficerów rezerwy wymagano wskazania zawodu cywilnego i daty powołania do wojska. Najważniejszymi informacjami, które miały zostać uwzględnione przy wypełnianiu анкеты, były oczywiście opisy walk – uczulono piszących, aby brali pod uwagę jedynie fakty, których byli absolutnie pewni oraz opisywali sytuacje, które widzieli lub w których brali udział³⁰. Kronikarze dywizyjni – pułkowi i batalionowi – mieli również za zadanie notować informacje o zmarłych w ZSRR Polakach (wytyczne nakazywały ustalenie daty i świadków zgonu)³¹.

²⁷ Pismo Dowódcy PSZ w ZSRR z 16 XII 1941 r., L.dz.3533/41/Hist/11, AIPSM, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10, karty bez paginacji.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Sporządzenie relacji z walk stoczonych w czasie kampanii polskiej 1939 r. było zadaniem wyznaczonym oficerom biorącym udział w walkach. Relację należało złożyć do 21 II 1942 r. *Vide: ibidem*.

³⁰ Wzór анкеты dla uczestników walk wrześniowych 1939 r., zał. do L.dz.3553/41/Hist/11 [powinno być: L.dz.3533/41/Hist/11], *ibidem*.

³¹ Pismo Dowódcy PSZ w ZSRR z 16 XII 1941 r., L.dz.3533/41/Hist/11, *ibidem*.

W aktach Polskich Sił Zbrojnych zachował się rozkaz wykonawczy 5 Dywizji Piechoty, datowany na 30 grudnia 1941 r., wprowadzający w życie wyżej wymienione wytyczne pracy kronikarskiej. Dowódca dywizji, gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz wyznaczył na kronikarza prof. Aleksandra Rybarczyka, który „rozpocznie z dniem 1 I 1942 r. prowadzenie kroniki w myśl instrukcji, niezależnie od opracowywania kroniki od chwili zorganizowania 5 DP”³². Również na pierwszy dzień 1942 r. wyznaczono rozpoczęcie prac kronikarskich w pułkach i batalionach, a na stanowiska kronikarzy mianowano zastępców szefów sztabów lub adiutantów. Omawiany rozkaz nakazał przedstawicielom służby kronikarskiej sporządzanie sprawozdań z prowadzonych prac i przedstawienie ich drogą służbową do dnia 10 stycznia 1942 r.³³

Do rozkazu dowódcy 5 Dywizji Piechoty zostały dołączone cztery załączniki, jednak zachowały się trzy z nich: *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5 DP*, *Uwagi do instrukcji dla kronikarzy* oraz *Jak prowadzić dzienniczki? Wskazówki Referatu Historycznego*. Można podejrzewać, że zagubiony załącznik zawierał instrukcje prowadzenia kronik dywizyjnych.

Pierwszy z zachowanych załączników – *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5 DP* – stanowi przede wszystkim zbiór porad, jaki charakter powinny mieć wpisy do kroniki. W dokumencie podkreślono, żeby kronika prowadzona była w sposób apolityczny. Zabroniono tworzenia notatek nacechowanych emocjonalnie lub zawierających informacje poufne, krytykę lub zbyt pochwały przełożonych – żarty były dozwolone „o ile nie przekraczają dopuszczalnych granic”³⁴.

Wpisy do kroniki należało przygotowywać tego samego dnia, w którym miało miejsce opisywane wydarzenie. Co do wyboru tematu – w myśl instrukcji – upamiętniano epizody z życia oddziału (a więc odnotowywano również te „zdrożne” sytuacje), fakty, a nie plotki, czy wymyślone historyjki. Wyjątek stanowił czas bitew, gdyż „w okresie walk ocena zdarzeń jest rzeczą wręcz niemożliwą i wówczas nie trzeba obawiać się przesady w notowaniu najdrobniejszych nawet wypadków”³⁵. W instrukcji zalecano ponadto szczegółowy opis momentów uroczystych lub przełomowych oraz dołączanie ilustracji, rysunków lub zdjęć, które – według zaleceń – charakteryzowały się wartością artystyczną. Dla tworzących instrukcję kronikarską wartość historyczną miały także piosenki, rysunki czy dowcipy nawiązujące do

³² Pismo Dowództwa 5 Dywizji Pancerniej z 30 XII 1941 r., L.dz.2375/41, *ibidem*, 5 Dywizja Piechoty, Kryptonim „B”, sygn. A.VII.2/18, karty bez paginacji.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5DP*, zał. nr 2 do L.dz.2375/41, *ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

historii oddziału. Dbano o dokumenty zawierające ważne informacje (m.in. rozkazy, rozporządzenia, plakaty, odezwy, afisze)³⁶.

W *Uwagach do instrukcji dla kronikarzy* uszczegółowiono tematy notatek, które powinny znaleźć się w kronice. Jako pierwsze omówiono zagadnienie organizacji (formowanie jednostek, zmiany etatów i obsad, przeniesienia w nowe miejsce postoju), opisywano wydane rozkazy, jak i inicjatywy własne żołnierzy (np. urządzenie ziemianek, namiotów). Kolejnym tematem poruszonym w kronice miało być życie codzienne w jednostce – rozumiane jako ukazanie inicjatyw i pomysłowości oddziałów, w tym wszelkiego rodzaju imprezy artystyczne, ogniska, zabawy. Omawiany dokument nakazywał dokładny opis działań wojennych, nawet tych najdrobniejszych szczegółów, które w trakcie pisania wydawały się nieistotne, a po czasie mogły mieć ogromne znaczenie dla przebiegu walk³⁷.

Poza omówieniem tematów, które powinny znaleźć się w kronice, twórcy dokumentu przestrzegali piszących, aby skupili się na podawaniu faktów, gdyż:

[...] wszelkie próby dokonywania syntezy historycznej z góry będą skazane na niepowodzenie. Kronikarz pułkowy czy dywizyjny ma zbyt ograniczone pole widzenia, nie może znać przyczyn wielu zdarzeń, a przede wszystkim nie potrafi ocenić znaczenia i wagi wypadków, które w okresie walk będą się rozwijały wprost błyskawicznie³⁸.

Apelowano do kronikarzy, aby nie przetrzymywali zgromadzonych archiwaliów i muzealiów, nakazując jednocześnie przekazywanie ich do Referatu Historycznego, w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem lub zgubieniem³⁹.

Ostatnim zachowanym załącznikiem do rozkazu dowódcy 5 Dywizji Piechoty z 30 grudnia 1941 r. były wskazówki Referatu Historycznego dotyczące prowadzenia dzienniczek przez żołnierzy. Dokument ten stanowił zbiór zasad bezpieczeństwa na wypadek, gdyby dzienniczek dostał się w niepowołane ręce, m.in. zabroniono podawania numerów oddziałów i ich dokładnej lokalizacji, krytyki dowódców, oceny ludzi i zdarzeń czy pisania o planowanych działaniach⁴⁰.

Kolejnym dokumentem ważnym dla rozwoju prac archiwalno-kronikarskich było pismo dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie, gen. Andersa, z 20 lutego 1943 r. zatytułowane *Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ Uwagi do instrukcji dla kronikarzy, zał. nr 3 do L.dz.2375/41, *ibidem.*

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Jak prowadzić dzienniczki? Wskazówki Referatu Historycznego*, zał. nr 4 do L.dz.2375/41, *ibidem.*

na Wschodzie. Przed wymienionymi w rozkazie służbami postawiono cel zbierania relacji z pobytu w ZSRR (gromadzenie materiałów o wartości historycznej uwzględniających wszelkie aspekty życia, wykonane w wojsku prace), segregację, konserwację akt, dokumentów, druków, fotografii, rysunków, mogących w przyszłości służyć jako źródło do badań nad dziejami Armii Polskiej na Wschodzie⁴¹. Wspomniany dokument wprowadził hierarchiczną strukturę służb związanych z kształtowaniem zasobu archiwalnego. Na szczeblu Dowództwa Armii za całokształt prac kronikarsko-historycznych i archiwalnych odpowiadało Biuro Historyczne Armii Polskiej na Wschodzie, miało za zadanie: gromadzenie, opracowywanie akt oraz muzealiów, nadzorowanie prac kronikarskich, tworzenie opracowań historycznych, wspieranie wydziałów prasy i propagandy (dostarczanie materiałów historycznych).

Instytucją wykonawczą Biura Historycznego było Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie. Najważniejsze zadania tej komórki to: gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie i konserwacja wszelkiego rodzaju materiałów o wartości historycznej (archiwaliów, wydawnictw, prasy, materiałów kartograficznych, muzealiów, pamiątek wojennych i przedmiotów o wartości historycznej). Prace miały być prowadzone w oparciu o *Tymczasową instrukcję o gromadzeniu, przekazywaniu i przechowywaniu akt*, ogłoszoną w „Dzienniku Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych” nr 6 z 1942 r.⁴²

W dokumencie *Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie* nakazano dowódcom kontrolę biur w celu sprawdzenia, czy nie znajdowały się w nich akta spraw zakończonych. W przypadku znalezienia takich materiałów należało je przekazać do Biura Historycznego (analogicznie oddziały zlokalizowane w Palestynie i Egipcie miały odesłać akta do Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie) z terminem do 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października oraz 1 stycznia każdego roku. Dopuszczano również możliwość przesłania do placówek historyczno-archiwalnych depozytów żołnierskich lub oddziałowych⁴³.

Jeśli chodzi o prace kronikarskie, historyczne i archiwalne w wielkich jednostkach, to dowódcy poszczególnych oddziałów mieli wyznaczyć oficerów odpowiedzialnych w swoich sztabach za prowadzenie kroniki według wytycznych zawartych w *Instrukcji dla kronikarzy oddziałowych*. Na początku każdej kroniki dywizyjnej

⁴¹ Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie, L.dz.132/Hist./43, AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.VIII.42/2, s. 1.

⁴² *Ibidem*; *Instrukcja dla Kierownika Archiwum Armii Polskiej na Wsch.*, zał. nr 1 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, karty bez paginacji.

⁴³ Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie, L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, s. 2. Analogicznie można podejrzewać, że *Instrukcja dla kronikarzy dywizyjnych* z 1943 r. była identyczna, jak zaginiona z 1941 r.

powinna znaleźć się krótka historia organizacji oddziałów wchodzących w skład dywizji wraz z odpowiednimi dokumentami (np. rozkazami organizacyjnymi). Zalecano systematyczne zamieszczenie krótkich sprawozdań z działań poszczególnych jednostek. Kronikarze dywizyjni mieli również nadzorować prace kronikarskie w podległych im jednostkach (np. poprzez utrzymywanie stałego kontaktu z kronikarzami pułkowymi i batalionowymi, udzielanie rad, wskazówek oraz organizowanie wspólnych konferencji dotyczących prawidłowego prowadzenia kronik lub postępowania z archiwaliami i muzealiami). Kronikarze odpowiedzialni byli ponadto za przesyłanie materiałów o wartości historycznej do Archiwum Armii Polskiej na Wschodzie, w związku z czym *Instrukcja dla kronikarzy dywizyjnych* nakładała na nich obowiązek zbierania i ewentualnego uzupełniania materiałów (które w przyszłości mogłyby stanowić źródło do badań historycznych oraz odsyłania archiwaliów i muzealiów do archiwum), w celu ochrony przed ewentualnym zniszczeniem⁴⁴.

Dokument *Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie* nakazywał prowadzenie prac kronikarskich w jednostkach od batalionu wzwyż oraz w samodzielnych oddziałach, zakładach wojskowych itp. Prace te miały być wykonywane przez wyznaczonych oficerów, podoficerów lub ochotniczki Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet (zgodnie z *Instrukcją dla kronikarzy oddziałowych*, której treść była identyczna, jak omawiana wyżej *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5 DP*)⁴⁵.

Wspomniany dokument nakazywał jednostkom – biorącym udział w działaniach wojennych – pisanie dzienników działań (w takim wypadku kronika mogła być przygotowywana, jeśli warunki na to pozwalały, przy czym w oddziałach jeden oficer mógł prowadzić oba dokumenty; w wielkich jednostkach za dziennik odpowiedzialny był oficer Oddziału III, za kroniki – również pozostali oficerowie)⁴⁶.

Dokładne zasady prowadzenia dziennika działań opisano w *Instrukcji Sztabu Naczelnego Wodza* (załącznik nr 4 do rozkazu Dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie z 20 lutego 1943 r.). Dzienniki miały na celu – przede wszystkim – dostarczanie

⁴⁴ *Ibidem*, s. 1; *Instrukcja dla kronikarzy dywizyjnych*, zał. nr 2 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, karty bez paginacji.

⁴⁵ *Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie*, L.dz.132/Hist./43, AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.VIII.42/2, s. 1; *Instrukcja dla kronikarzy oddziałów*, zał. nr 3 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, s. 1–2; *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5 DP*, zał. nr 2 do L.dz.2375/41, *ibidem*, 5 Dywizja Piechoty. Kryptonim „B”, sygn. A.VII.2/18, karty bez paginacji.

⁴⁶ *Organizacja pracy kronikarsko-historycznej i archiwalnej Armii Polskiej na Wschodzie*, L.dz.132/Hist./43, AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.VIII.42/2, s. 2.

informacji niezbędnych do opracowywania historii działań wojennych, roli poszczególnych jednostek w walkach oraz poświadczenie prawa walczących żołnierzy lub ich rodzin do odznaczeń czy uposażeń pieniężnych z racji udziału w kampaniach wojennych (w przypadku, gdy inna dokumentacja nie została zachowana)⁴⁷.

Za prowadzenie dziennika odpowiedzialne były: sztaby od szczebla brygad (lub równorzędnych jednostek w lotnictwie lub marynarce), jednostki od szczebla batalionu, dywizjonu i oddziałów rozpoznawczych oraz służby wojskowe. Na bieżąco spisywano sprawozdania, bez komentarzy lub oceny sytuacji. Do poszczególnych wpisów dziennych należało dołączyć dokumenty, np. rozkazy, raporty sytuacyjne oraz podać okoliczności ich wydania oraz sposób wykonania⁴⁸. Zawierały te wpisy informacje o miejscu postoju, jednostkach sąsiadujących, ważniejszych rozkazach (wraz z ich streszczeniem) wydanych lub otrzymanych danego dnia, charakterystykę podjętych działań (wzmianki o zaangażowanych jednostkach, ich rozmieszczeniu oraz czasie głównych wydarzeń), krokach podjętych przez nieprzyjaciela oraz położeniu jednostki wraz z opisem (i ewentualnym szkicem) przebiegu frontu i pierwszej linii.

Ponadto w dzienniku należało umieścić: informacje o stratach odniesionych przez oddział (imienne wykazy zabitych, rannych, zaginionych i ewakuowanych, zestawienie strat koni, sprzętu i uzbrojenia), spis otrzymanych uzupełnień, liczbę jeńców (należało wymienić oficerów), rejestr przypadków ewentualnego użycia gazów bojowych przez przeciwnika. Szczególnie ważne – z perspektywy wypełniania wniosków awansowych lub odznaczeniowych w przyszłości – było odnotowanie wybitnych czynów bojowych dokonanych przez żołnierzy⁴⁹.

Jako załącznik do dziennika oddziały miały za zadanie prowadzić rejestry awansów, przeniesień, odznaczeń i pochwał oraz wykazy kryptonimów używanych w rozkazach i meldunkach⁵⁰. Tak przygotowaną dokumentację należało przekazać w terminach: trzech miesięcy od zakończenia zeszytu – do Oddziału III Sztabu Armii (Wielkie Jednostki) lub dwóch miesięcy – do dowództwa Wielkich Jednostek; dane dowództwo miało obowiązek dostarczyć dziennik w ciągu miesiąca – do Oddziału III⁵¹.

W związku z różnorodnością sposobów prowadzenia owej dokumentacji, a także w celu jej ujednoczenia przed rozpoczęciem kolejnych przedsięwzięć bojowych

⁴⁷ *Instrukcja dla prowadzenia dziennika działań*, zał. nr 4 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, s. 1; *Instrukcja o prowadzeniu dziennika działań*, L.dz.641/O.III/40, *ibidem*, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10, karty bez paginacji.

⁴⁸ *Instrukcja dla prowadzenia dziennika działań*, zał. nr 4 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, s. 1.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1–2.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 2.

⁵¹ *Ibidem*, s. 3.

przez polskich żołnierzy na Półwyspie Apenińskim, Dowództwo 2 Korpusu Polskiego wydało 20 marca 1945 r. *Instrukcję prowadzenia dzienników działań*. Wyjątkiem były komórki wchodzące w skład Dowództwa 2 Korpusu, którym – ze względu na specyfikę i mnogość zadań – pozwolono zachować dowolność w kwestii uzupełniania zeszytów, należało jednak rejestrować przebieg istotnych wydarzeń oraz zadbać o typową oprawę, jaką był brytyjski formularz MR Form 160⁵².

Obowiązek prowadzenia dzienników działań nałożono na następujące dowództwa: Bazy 2 Korpusu, Zgrupowania Zakładów Służb oraz batalionów, brygad, pułków artylerii i równorzędnych oddziałów. W sztabach wielkich jednostek uzupełniali je: kwatermistrz, członkowie oddziału operacyjnego, dowódcy broni i szefowie służb, przy czym każda z wymienionych jednostek mogła prowadzić samodzielną zeszyt. Ponadto dopuszczono tworzenie jednego dziennika dla całego sztabu, uzupełnianego przez oddział operacyjny tejże wielkiej jednostki⁵³. Opracowywano go na brytyjskich formularzach, na okładce drukowano spis treści, do zeszytu dodawano załączniki⁵⁴. Według instrukcji:

[...] dziennik działań jest miesięcznym, bieżącym meldunkiem, sporządzanym przez dowódcę oddziału, jednostki względnie szefa służby. Winien więc być podpisany jako meldunek, przez danego dowódcę czy szefa, lub przez starszego oficera sztabu. Jest on tym samym dokumentem historycznym [...]. Należy się starać w miarę możliwości, aby dziennik działań odtwarzał wiernie /a/ czynności dowodzenia (planowanie, rozkazodawstwo, zmiany decyzji); /b/ przebieg działań⁵⁵.

Wpływ dziennika działań znacząco wzrósł w trakcie dwóch lat od wydania wcześniej omawianej instrukcji z 20 lutego 1943 r., o czym świadczy chociażby przeniesienie odpowiedzialności za prowadzenie tego dokumentu z oficera na dowódcę oddziału, jednostki lub szefa służby, który dodatkowo potwierdzał swoim podpisem prawdziwość zamieszczonych informacji.

W instrukcji z 1945 r. zmieniono formę wpisów, zwrócono uwagę, że „dziennik działań oparty jest w pierwszym rzędzie na załącznikach. Tekst podaje tylko te informacje, których załączniki nie zawierają”⁵⁶. Załączniki zostały podzielone na grupy:

- Załączniki „A” – „situacja codzienna na godzinę...”. Miał być wypełniany każdego dnia o ustalonej godzinie, dzięki czemu można śledzić zmiany np.

⁵² *Instrukcja prowadzenia dzienników działań z 20 marca 1945 r.*, L.dz.913/Op/tj/45, *ibidem*; Akta 5 KDP (zbiór gen. Sulika), *ibidem*, sygn. A.XI.70/56, s. 1–4.

⁵³ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 1–2.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 1–2.

lokalizacji oddziałów. Tworzono go na brytyjskim formularzu nr 161 (dla oddziału) lub 162 (dla wielkich jednostek), w którym uzupełniano rubryki dotyczące lokalizacji, siły artylerii, zmian dowodzenia, pozyskanych wiadomościach o nieprzyjacielu, jak również mapy, oleaty.

- Załącznik „B” – chronologiczny wykaz depeesz oraz rozmów telefonicznych.
- Załącznik „C” – depesze.
- Załącznik „D” – wydane rozkazy i instrukcje operacyjne.
- Załącznik „E” – otrzymane rozkazy i instrukcje operacyjne.
- Załącznik „F” – „Komunikaty informacyjne” bądź protokoły przesłuchań jeńców, jak również fotografie lotnicze.
- Załącznik „G” – wydane rozkazy kwatermistrzowskie.
- Załącznik „H” – otrzymane rozkazy kwatermistrzowskie.
- Załącznik „I” – wykazy stanu, przydział amunicji, statystyki itp.
- Załącznik „J” – inne załączniki, trudne do zakwalifikowania do pozostałych grup.
- Załącznik „Z” – ściśle tajne dokumenty.

Ponadto w instrukcji zalecano, aby dowództwa wystawiały dodatkowe kopie wyżej wymienionych dokumentów, z przeznaczeniem do dziennika działań⁵⁷.

Jak wspomniano, teksty w dziennikach miały charakter uzupełniający. Zawierano w nich informacje dotyczące m.in. ukształtowania terenu bądź klimatu, jeśli wpływały na przebieg operacji, wzmianki o pracach saperkich, problemach kwatermistrzowskich, sposobach spędzania czasu wolnego przez żołnierzy bądź ważnych gościach lub wyjazdach dowódców i oficerów⁵⁸.

Dziennik działań miał być ukończony pod koniec każdego miesiąca oraz przesyłany do Archiwum 2 Korpusu⁵⁹. Po powstaniu Archiwum i Muzeum nr 2 na Bliskim Wschodzie 27 października 1944 r., Dowództwo Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie opracowało rozkaz dotyczący zbierania, przechowywania akt i pamiętek z okresu wojny, w celu

[...] gromadzenia, zabezpieczania i ochrony akt oraz pamiętek, które odtwarzają i utrwalić mogą stan przeżyć polskiego żołnierza w czasie kampanii wrześniowej, w obozach i więzieniach w Rosji w innych krajach, w okresie tworzenia Sił Zbrojnych za granicą⁶⁰.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 2–3.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 2.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁰ Rozkaz o gromadzeniu i przechowywaniu akt i pamiętek wojskowych z 6 IV 1945 r., L.dz.245/Tj/Org/45, AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10, s. 1.

Dodatkowym powodem wydania rozkazu było niewywiązywanie się oddziałów z obowiązku przekazywania akt do archiwum⁶¹.

Omawiany rozkaz zabraniał przetrzymywania dokumentacji w oddziałach i nakazywał odsyłanie ich dwukrotnie w ciągu roku do właściwego archiwum. Przekazywane akta zaopatrywano w trzy spisy zdawczo-odbiorcze (dwa do użytku Archiwum, trzeci, jako potwierdzenie odbioru, miał być przechowywany w kancelarii aktotwórcy). Oddziały zostały zobowiązane do przesyłania materiałów w stanie uporządkowanym, najlepiej w skrzyniach zabezpieczających je przed zgnieciem czy zniszczeniem. Na uwagę zasługuje zapis dotyczący niszczenia akt:

[...] przypominam po tylu przypadkach samowolnego palenia akt, że czynność niszczenia archiwaliów, dokonana po segregacji w archiwum, należy do wyłącznych uprawnień Kierownika Archiwum [...]. Zakaz palenia akt odnosi się nawet do tych akt, które jak np. rozkazy, istnieć mogą po kilkanaście egzemplarzy⁶².

Wydaje się, że niszczenie akt w oddziałach bez konsultacji z Archiwum było popularną praktyką, a jej skutek można zauważyć w zdekompletowaniu zespołów archiwalnych. Nakaz przechowywania dokumentów wytworzonych w większej ilości egzemplarzy sprawiał, że zachowały się one nie tylko w zasobach wystawców, ale także odbiorców. Dzięki tej praktyce w zbiorach archiwalnych można znaleźć dokumenty komórek wojskowych, których własne zespoły zostały zniszczone, zdekompletowane lub zaginęły w trakcie działań wojennych.

Rozkaz Dowództwa Jednostek Wojskowych na Środkowym Wschodzie przypominał także żołnierzom o obowiązku prowadzenia kroniki oddziałowej, który najwidoczniej nie był respektowany, skoro wymagał przypomnienia. W omawianym dokumencie nakazano jednostkom od kompanii w górę zakładanie kronik oddziałowych, prowadzonych według załączonej instrukcji, która powielala omówione wyżej wytyczne kronikarskie⁶³.

⁶¹ Omawiany rozkaz powoływał się na *Tymczasową instrukcję o gromadzeniu, przekazywaniu i przechowywaniu akt*, „Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych” 1942, nr 6 oraz *Instrukcję o przekazywaniu dokumentów, akt i pamiątek wojennych*, zał. do rozkazu Ministerstwa Obrony Narodowej L.26/W.Og./45 z 11 II 1945 r.

⁶² Rozkaz o gromadzeniu i przechowywaniu akt i pamiątek wojskowych z 6 IV 1945 r., L.dz.245/Tj/Org/45, AIPMS, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10, s. 1–2.

⁶³ *Ibidem*, s. 2; *Instrukcja dla kronikarzy oddziałów*, zał. nr 4 do L.dz.245/Tj/Org/45, *ibidem*; *Instrukcja dla kronikarzy pułkowych i baonowych 5 DP*, zał. nr 2 do L.dz.2375/41, *ibidem*, 5 Dywizja Piechoty. Kryptonim „B”, sygn. A.VII.2/18, karty bez paginacji; *Instrukcja dla kronikarzy oddziałów*, zał. nr 3 do L.dz.132/Hist./43, *ibidem*, Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.VIII.42/2, s. 1–2.

Podsumowując, już od początku istnienia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR zdawano sobie sprawę, jak ważne było zachowanie materiałów o wartości historycznej, które w przyszłości mogły zostać wykorzystane do tworzenia opracowań historycznych zarówno o armii, jak i poszczególnych jednostkach. Poza troską o zachowanie akt poszczególne jednostki wojskowe miały obowiązek prowadzenia własnych kronik oddziałowych, według ściśle określonych instrukcji.

Zasady tworzenia kronik były do siebie podobne, a kolejne rozkazy wzorowano na piśmie Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, gen. Andersa, z 16 grudnia 1941 r. oraz rozkazach wykonawczych wydanych przez podległe mu dowództwa dywizji. Warto tutaj zaznaczyć, że kronikarze oddziałowi byli (przynajmniej w początkowym okresie) odpowiedzialni za odsyłanie akt spraw załatwionych do Samodzielnego Referatu Historycznego, a także za zbieranie relacji z wydarzeń kampanii polskiej 1939 r. oraz sytuacji w ZSRR.

Poza kronikami, w lutym 1943 r. wprowadzono obowiązek prowadzenia dzienników działań przez jednostki biorące udział w operacjach bojowych. W związku z brakiem jednolitego prowadzenia dokumentów przez oddziały wojskowe, w marcu 1945 r. Dowództwo 2 Korpusu wydało kolejną instrukcję z detalicznymi wskazówkami dotyczącymi uzupełniania dzienników oraz rodzajów załączanych dokumentów. Widocznie wzrosło znaczenie tego rodzaju dokumentu, gdyż – poza stworzeniem szczegółowej instrukcji – Dowództwo 2 Korpusu przeniósło odpowiedzialność za jego przygotowanie z wyznaczonego oficera na dowódcę oddziału, jednostki lub szefa służby, który dodatkowo miał potwierdzać własnym podpisem prawdziwość zamieszczonych informacji.

Jak można zauważyć, w czasie II wojny światowej dowództwo tzw. Armii Andersa ciężko pracowało, aby zachować wiele cennych materiałów archiwalnych dla kolejnych pokoleń historyków. Składają się na nie zarówno dokumenty aktowe, jak i te w formie kronik i dzienników, dzięki którym można odtwarzać dzieje i szlaki bojowe polskich jednostek pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [AIPMS]

5 Dywizja Piechoty. Kryptonim „B”, sygn. A.VII.2/18

Akta 5 Kresowej Dywizji Piechoty (zbiór gen. Sulika), sygn. A.XI.70/56

Dowództwo 3. Korpusu, sygn. A.VIII.5/20

Kronika Samodzielnego Referatu Archiwalnego, sygn. C.137

Samodzielny Referat Historyczny [Armia Polska na Wschodzie], sygn. A.VIII.42/2

Samodzielny Referat Historyczny [2 Korpus], sygn. A.XI.57/10

Opracowania

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007.

Janczak B., *Armia Polska na Wschodzie (1942–1943). Powstanie, organizacja, wyszkolenie*, [w:] *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, red. P. Chmielowiec, K.A. Tochman, Rzeszów 2018, s. 117–131.

Kierepka K., *Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji w latach II wojny światowej*, [praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. K. Strykowski, Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu], Poznań 2020.

Oppman E., *Historia powstania Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego, jego cele i zadania*, [w:] *Instytut Historyczny im. generała Sikorskiego*, Londyn 1957, s. 5–11.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. II (*Kampania na Obczyźnie*), cz. 2, Londyn 1975.

Roman W.K., *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2016, nr 7(9), s. 49–75.

Roman W.K., *Centralne Archiwum Wojskowe 1918–1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wójska Polskiego*, Toruń 2009.

Roman W.K., *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 3, s. 223–253.

Suchcitz A., *Powstanie Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego*, [w:] *Idea Europy i Polska w XIX–XX w. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwiencie, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, z okazji 60-lecia urodzin*, red. J. Degler et al., Wrocław 1999, s. 184–196.

Tym J.S., *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w historiografii ostatnich trzech dekad*, „Klio. Czasopismo poświęcone dzieciom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 107–127.

Tym J.S., *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1947. Stan badań i perspektywy rozwoju (część 2)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2020, t. XXI, nr 2(272), s. 42–77.

Wawer Z., *5 Dywizja Piechoty w ZSRR 1941–1942*, [w:] *5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947. Zarys dziejów*, red. A. Suchcitz, Londyn 2012, s. 1–61.

Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.

Notka o autorce

Mgr Klaudia Kierepka – absolwentka historii (specjalności: archiwistyka i zarządzanie dokumentacją) na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracownik Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Zainteresowania naukowe: wojskowa służba archiwalna, archiwistyka, dzieje Polskich Sił Zbrojnych w czasie II wojny światowej.



k.kierepka.a@gmail.com

Janusz Zuziak

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie /
Jan Długosz University in Czestochowa

 <https://orcid.org/0000-0003-1568-5033>

Dezercje żołnierzy-Żydów z Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii w 1944 roku jako zagrożenie destrukcyjne w przededniu inwazji w Normandii

Summary

Desertion of Jewish soldiers from the Polish Armed Forces in Great Britain in 1944 as a destructive threat on the eve of the Normandy invasion

During World War II, there were manifestations of anti-Semitism in the Polish Armed Forces in Great Britain. This phenomenon posed a very serious threat to the image of Poland in the international arena, in particular in Anglo-Saxon societies sensitive to ethnic, religious and racial discrimination. This phenomenon intensified in the spring of 1944 and was the reason for the desertion of Jewish soldiers from Polish troops, which had a negative effect on the atmosphere in the troops, their compactness and combat readiness, threatening with destruction on the eve of the impending invasion of allied troops in Normandy.

Keywords: desertions, anti-Semitism, Great Britain, Polish Armed Forces

Streszczenie

W okresie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii występowały przejawy antysemityzmu. Zjawisko to stanowiło bardzo poważne zagrożenie dla obrazu Polski na arenie międzynarodowej, w szczególności we wrażliwych na przejawy dyskryminacji narodowościowej, wyznaniowej i rasowej społeczeństwach anglosaskich. Zjawisko to nasiliło się wiosną 1944 r. i było powodem dezercji żołnierzy-Żydów z oddziałów

polskich, co wpływało niekorzystnie na atmosferę w oddziałach, ich zwartość i gotowość bojową, zagrażając destrukcją w przededniu zbliżającej się inwazji wojsk sprzymierzonych w Normandii.

Słowa kluczowe: dezercje, antysemityzm, Wielka Brytania, Polskie Siły Zbrojne

Problematyka dezercji żołnierzy pochodzenia żydowskiego z jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stanowi obiekt zainteresowań z kilku przynajmniej powodów. Do najważniejszych zaliczyć można – z pewnością – kwestię licznych zachowań o charakterze antysemitycznym, do jakich dochodziło w szeregach żołnierskich już jesienią 1939 r. we Francji, gdzie po klęsce wrześniowej odbudowywało się Wojsko Polskie. Istotnym problemem jest oczywiście skala dezercji, następnie podejmowane przez polskie naczelne władze cywilne i wojskowe na obczyźnie działania minimalizujące zarówno przejawy antysemityzmu, stanowiące przyczynę zdecydowanej większości aktów dezercji, jak i te zmierzających do zahamowania tego niekorzystnego dla wojska zjawiska. Należy też zastanowić się, jakie kroki podejmowały władze wojskowe w celu wyciągnięcia konsekwencji wobec dezertorów.

Abstrahując od przyczyn dezercji, trzeba stwierdzić, że zjawisko to, nasilające się od drugiej połowy 1943 r., a przybierające bardzo niebezpieczną skalę w pierwszej połowie 1944 r., miało niekorzystny wpływ na stan przygotowań oddziałów Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii szykujących się do udziału w operacji lądowania w Normandii. Wreszcie niezmiernie istotnym okazuje się dramatycznie negatywny wpływ przejawów antysemityzmu w szeregach polskich na obraz naszego kraju na arenie międzynarodowej, przede wszystkim w społeczeństwach państw stawiających na wartości demokratyczne, wyczulonych na brak tolerancji i przejawy dyskryminacji, w szczególności na tle rasowym i wyznaniowym. Do grona takich właśnie społeczeństw zaliczyć należy w pierwszej kolejności te, od których przyjaźni w dużej mierze uzależnione były losy powojennej Polski, czyli społeczeństwa anglosaskie.

Zjawisko antysemityzmu w szeregach Wojska Polskiego – odbudowywanego na terenie Francji po klęsce wrześniowej 1939 r. czy później w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii – nie jest niczym nowym, jego przejawy obecne były bowiem już wcześniej w Wojsku Polskim przed wrześniem 1939 r.

Od pierwszych niemal dni odtwarzania Wojska Polskiego na terenie Francji dostrzec można przypadki złego traktowania żołnierzy pochodzenia żydowskiego. O tym, że nie były to przypadki incydentalne (wręcz przeciwnie, zjawisko to nasilało się w kolejnych miesiącach), świadczy chociażby meldunek ówczesnego

I Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Mariana Kukieła z 16 lutego 1940 r., w którym czytamy m.in.:

Melduję, że wbrew optymistycznym raportom złe traktowanie żołnierzy Żydów w wojsku jest zjawiskiem nagminnym. Interwencje francuskie są coraz natarczywsze. Świeżo bardzo natarczywie interweniował p. Champetier de Ribes¹ (przygotowuję odpowiedź). Jakkolwiek Żydzi rozdmuchują rzeczy błahe, sądzę że byłby może na miejscu rozkaz Pana Generała jak w załączniku².

Bazując na treści projektu³ Kukieła, gen. Władysław Sikorski jeszcze tego samego dnia wydał rozkaz oficcerski nr 9, którego treść brzmi następująco:

Dochodzą mnie wciąż wiadomości o wysoce niewłaściwym traktowaniu żołnierzy pochodzenia żydowskiego przez niektórych kolegów i przełożonych, i to zarówno podoficerów jak w pewnych przypadkach i oficerów młodszych, a nawet dowódców pododdziałów. Przypominając z naciskiem całą osnowę mego rozkazu tajnego nr 1, nakazuję dowódcom wszelkich stopni, by z całym swym autorytetem wkraczali w podobnych wypadkach i radykalnie usuwali podobne objawy, pociągając winnych wykroczeń do surowej odpowiedzialności. Jest to naszym obowiązkiem, zarówno ze względów zasadniczych, jak ze względu na dobro naszej sprawy i postawę Polski wśród wolnych narodów. Kto tego nie docenia i nie rozumie trudnego położenia międzynarodowego Polski, ten nie jest godzien jej służyć⁴.

Rozkaz gen. Sikorskiego niestety nie spowodował, że karygodne, często wyjątkowo podłe działania, słowa i gesty skierowane w stronę żołnierzy pochodzenia żydowskiego zostały całkowicie wyeliminowane. Powtarzały się one w kolejnych miesiącach i nie były to jedynie sporadyczne epizody.

¹ Auguste Champetier de Ribes (30 VII 1882 – 6 III 1947) – polityk francuski, ranny w czasie I wojny światowej, katolik. W latach 1924–1934 członek Izby Deputowanych w Bass-Pyrénées z ramienia Chrześcijańskich Demokratów. W latach 1939–1940 senator. Od 1940 r. członek ruchu oporu. Przedstawiciel Francji podczas procesów norymberskich. *Vide: Auguste Champetier de Ribes*, https://fr.wikipedia.org/wiki/Auguste_Champetier_de_Ribes (dostęp: 16 IX 2021).

² Meldunek I Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Mariana Kukieła z 16 II 1940 r., Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: AIPMS], Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII/1/17.

³ Projekt Rozkazu oficcerskiego tajnego nr 9 przygotowany 16 II 1940 r. przez I Zastępcę Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. M. Kukieła, *ibidem*.

⁴ Rozkaz Oficcerski Tajny nr 9 Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Władysława Sikorskiego z 16 II 1940 r., *ibidem*, sygn. A.XII.1/11B.

Przykładem jest sytuacja, w jakiej znalazła się grupa żołnierzy-Żydów z jednej z kompanii szkolnych, którzy usiłowali przedostać się do Wielkiej Brytanii w ramach ewakuacji oddziałów polskich z pogrążającej się w klęsce wojennej Francji. Nie chcieli zostać zdemobilizowani, zamierzali nadal służyć w szeregach Wojska Polskiego. Kiedy po kilkudniowej tułaczce i dramatycznych perypetiach, zdołali wreszcie dotrzeć do Port-Vendres w regionie Oksytania, w departamencie Pireneje Wschodnie, spotkała ich bolesna niespodzianka – rotmistrz WP odmówił im wejścia na pokład statku ewakuującego wojskowych do Wielkiej Brytanii, wpuścił czterech katolików, natomiast grupie żołnierzy-Żydów miał powiedzieć „Idźcie do diabła”⁵.

Podobne szykany na tle wyznaniowym spotykały tę grupę już na statku, na który udało im się dostać dopiero po interwencji francuskiego kapitana portu. W sprawie tej gen. Marian Kukiel zarządził przeprowadzenie dochodzenia, nakazując potraktowanie „sprawy jako zasadniczej w myśl wytycznych Naczelnego Wodza”⁶. Wydarzenie to, a zapewne i inne temu podobne, skłoniły gen. Władysława Sikorskiego do reakcji w formie rozkazu z 5 sierpnia 1940 r., w którym czytamy m.in.:

W szczególności na terenie wojska musi panować jedność i braterstwo broni, niemączone żadnymi niesnaskami. Stoję na stanowisku, że żołnierz, który podjął broń w sprawie ojczyzny, składa tym samym dowód, że jest Polakiem, bez względu na pochodzenie i wyznanie⁷.

Troskę o jedność i braterstwo w szeregach wojska wyrażała również Rada Narodowa, powołana w grudniu 1939 r. jako ciało opiniodawcze, symboliczny parlament Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie, mająca symbolizować jedność narodową w tych ciężkich wojennych realiach. Jej członek, przedstawiciel mniejszości żydowskiej, dr Ignacy Schwarzbart, zwolennik poprawy relacji pomiędzy Polakami i Żydami, 21 sierpnia 1940 r. na posiedzeniu Rady Narodowej złożył wniosek następującej treści:

Armia Polska jest główną ostoją odzyskania niepodległości Polski. To jej wielkie zadanie wymaga, obok dyscypliny, atmosfery braterstwa w służbie wspólnej sprawy.

⁵ Raport z obozu WP w Fulham zawierający oświadczenie 12 osób na temat okoliczności ewakuacji z Francji, *ibidem*, sygn. A.XII.15/1.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Cit. per: Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł / Polen – Juden. Quellenauswahl / Poles – Jews. Selection of Documents*, oprac. A.K. Kunert, przedmowa W. Bartoszewski, Warszawa 2001, s. 40.

Komisja Wojskowa stawia dezyderat, by program propagandy wśród armii naszej objął również wychowanie żołnierza polskiego w duchy braterstwa, koleżeństwa i przyjaźni bez różnicy na jego wyznanie czy przynależność narodową⁸.

Warto przypomnieć w tym miejscu słowa wygłoszone przez Schwarzbarta podczas pierwszego posiedzenia Rady Narodowej w Paryżu:

Pragniemy wraz z całą Polską, my, stary, dumny, i ciężko doświadczony naród żydowski, znosić jako obywatele polscy ciężką niedolę Polski, razem z Nią i dla Niej ponosimy i ponosić będziemy wszelkie ofiary, ale też razem z jej przyszłym szczęściem oczekujemy szczęśliwszego losu i dla siebie w Polsce, oczekujemy losu wolnych i równych we wszystkim obywateli. To jest nasze zasadnicze wyznanie wiary. Było ono nim zawsze i jest nim szczególnie teraz, gdy los Polski kształtować się ma po ciężkim dopuszcie na nowych drogach życia⁹.

Jak podkreśla Dariusz Stola, słowa te: „Wyrażają ideę, która była podstawą jego działalności w roli reprezentanta żydostwa polskiego i kontynuacją przedwojennej polityki w szczególnych warunkach wojny”¹⁰.

Po stronie żołnierzy pochodzenia żydowskiego pojawiały się także głosy odcinające się od tych, które wskazywały na różnego rodzaju przypadki niewłaściwego zachowania. Można przytoczyć chociażby fragment listu starszego strzelca Abrama Słodziarza do redakcji „Wiadomości Polskich”, który odnosząc się do zamieszczonych na łamie prasy brytyjskiej artykułów o „rzekomych szykanach, jakie mają spotykać żołnierzy-Żydów, służących w armii polskiej”¹¹, napisał:

[...] źródła, które dostarczają podobnych informacji prasie angielskiej, rzucając pod adresem wojska polskiego perfidne insynuacje i wyrządzając jednocześnie poważną krzywdę obywatelom polskim Żydom. Naszą obecność w wojsku polskim rozumiemy najbardziej ideowo. Widzimy w nim bowiem oparcie, gwarancję zwycięstwa zarówno polskiej racji stanu, jak i ideałów ogólnoludzkich sprawiedliwości i poszanowania godności. Ta właśnie godność ludzka nie była nigdy narażona na szwank przez żadnego polskiego żołnierza. [...] Żydzi nie są pomijani w awansach, szacunek oddawany innym wyznaniam obowiązuje wobec wyznania mojżeszowego, w życiu koleżeńskim nie zauważyłem nigdy najmniejszej niechęci czy woli poniżenia¹².

⁸ Wniosek Ignacego Schwarzbarta z 21 sierpnia 1940 r., AIPMS, Rada Narodowa 1940/1941. Wnioski, sygn. A.5/16.

⁹ *Cit. per:* D. Stola, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995, s. 62.

¹⁰ *Ibidem*, s. 62.

¹¹ *Polacy – Żydzi 1939–1945...*, s. 365.

¹² *Ibidem*, s. 365.

Oczywiście sam Abram Slodziarz mógł nie zostać dotknięty jakimikolwiek antysemitycznymi reakcjami, nie znaczy to jednak, że nigdy w Wojsku Polskim – jak pisze – tego typu zachowań nie odnotowano.

W moich licznych rozmowach z żołnierzami 1 Dywizji Pancерnej problem relacji między Polakami a żołnierzami narodowości żydowskiej poruszany był wielokrotnie i żaden z żołnierzy gen. Stanisława Maczka nie potwierdził poważniejszych zadrażnień. Jan Bula, żołnierz 1 Dywizji Pancерnej, na pytanie o to, czy był świadkiem złych zachowań w stosunku do żołnierzy-Żydów mówił tak:

Nie. Nie w Dywizji. Oni tak pracowali, tak służbę pełnili jak my. W biurze u szefa kompanii, Kwiatkowskiego, był Żyd. Świetny gość. Myśmy czasem do niego mówili „ty Żydku”. Ale w ogóle nie było mowy o dokuczaniu im. Ja nie słyszałem. Tego nie było. [...] Może tam jeden powiedział „ty Żydzie”. Ale to nie ma nic wspólnego. Razem wszystko robiliśmy, razem żyliśmy. W zgodzie¹³.

Przywołane przykłady fragmentu listu Abrama Slodziarza i wypowiedzi Jana Buli naturalnie nie dowodzą braku przejawów antysemityzmu w szeregach Wojska Polskiego we Francji i później w Polskich Siłach Zbrojnych, a jedynie tego, że w ich otoczeniu takiego zachowania nie było. Wspomniany wcześniej meldunek I Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Mariana Kukiela dowodzi czegoś zupełnie innego. Relacje polsko-żydowskie w szeregach wojska nie były wolne od różnego rodzaju antysemitycznych zachowań. Strona rządowa i władze wojskowe podejmowały wprawdzie wiele działań mających na celu doprowadzenie do zgody i jedności, niezależnie do różnic narodowych czy wyznaniowych, jednakże, jak dowodzi cały szereg przykładów, w kolejnych latach problem antysemityzmu nie został wytrzebiony.

W licznych kolejnych rozkazach władz wojskowych, apelach i deklaracjach rządowych stanowczo zwracano uwagę na konieczność jedności i równości w obowiązkach i prawach, zarówno w szeregach wojskowych, jak i w społeczeństwie. Minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk, występując w imieniu rządu RP podczas uroczystej Akademii Żydostwa Polskiego 3 listopada 1940 r., mówił:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszyscy razem bez względu na narodowość, wyznanie oraz poglądy polityczne i społeczne, mamy w tej chwili jedno, jedyne pragnienie – pokonać wrogów, którzy najechali nasz kraj... [...]. Chcę was zapewnić, jeszcze raz w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, Szanowni Panowie, że nic nas nie odwiedzie od zasad demokratycznych, gwarantujących każdemu obywatelowi

¹³ J. Zuziak, *1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka we wspomnieniach żołnierzy*, cz. 1, Warszawa 2000, s. 27.

w przyszłej Polsce równe prawa obywatelskie, polityczne i społeczne. Żydzi jako obywatele polscy będą w wyzwolonej Polsce równi w obowiązkach i prawach ze społeczeństwem polskim. Będą mogli bez przeszkód rozwijać swoją kulturę, religię i obyczaje. [...]. Walcząc w Armii Polskiej obok swych towarzyszy broni Żydzi, obywatele polscy, zdobywają sobie i w ten sposób niezaprzeczalne prawa do spokojnej pracy, do dobrobytu i szczęścia w wyzwolonej Ojczyźnie, do której poprzez ofiary i cierpienia idziemy i na pewno dojdziemy¹⁴.

Kwestię stosunków polsko-żydowskich poruszono również w czasie pobytu premiera Władysława Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych wiosną 1941 r. Przedstawiając zasady rządu polskiego dotyczące polityki wobec Żydów na spotkaniu z delegacją Światowego Kongresu Żydowskiego 25 kwietnia 1941 r., Sikorski przekonywał, że jego rząd, kierując się zasadami liberalnymi, prowadzi i będzie prowadził politykę opartą na demokracji i równości wszystkich obywateli, niezależnie od narodowości, rasy i wyznania. Przemawiając 4 czerwca 1941 r. na posiedzeniu Rady Narodowej, w nawiązaniu do wizyty w USA Sikorski mówił:

[...] innego ujmowania tego trudnego problemu nigdy by nie zrozumiało społeczeństwo amerykańskie, podobnie jak brytyjskie, prowadzące razem z nami ciężką i nieubłaganą walkę z ideologią hitlerowską. Nie wątpię, że i na tutejszym, tak ograniczonym zresztą terenie, zatriumfują ostatecznie te same zasady. Kto by postępował inaczej, pracowałby przeciwko interesom własnego narodu¹⁵.

Kilka dni później, 11 czerwca, rząd polski przyjął uchwałę następującej treści:

Rząd Rzeczypospolitej podziela zasady wyłożone przez Prezesa R.M. w Stanach Zjednoczonych, dotyczące polityki rządu wobec Żydów, w szczególności solidaryzując się z jego deklaracją w tej sprawie złożoną w Radzie Narodowej dn. 4 czerwca 1941, w brzmieniu następującym: „Zgodnie ze szczerze demokratyczną polityką rządu w przyszłej Polsce obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez względu na narodowość, rasę i wyznanie, zasada: równe obowiązki – równe prawa. Takie jest stanowisko Rządu Polskiego, który uważa wszelkie uprawianie polityki antysemickiej za szkodliwe”¹⁶.

W tym miejscu warto przytoczyć radiogram numer C.354 Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej, gen. bryg. Stefana Roweckiego adresowany do Naczelnego Wodza, gen. broni Władysława Sikorskiego, z 25 września 1941 r., a więc

¹⁴ *Polacy – Żydzi 1939–1945...*, s. 41–42.

¹⁵ *Ibidem*, s. 56.

¹⁶ *Ibidem*, s. 57.

nadany krótko po wyżej wspomnianych deklaracjach samego Sikorskiego i kierowanej przez niego Rady Ministrów. Radiogram ten obrazuje stosunek społeczeństwa polskiego w okupowanym kraju do Żydów.

Melduję, że wszystkie posunięcia i oświadczenia Rządu i członków Rady Narodowej dotyczące żydów [*sic!*] w Polsce wywołują w kraju jak najgorsze wrażenie i znakomicie ułatwiają propagandę Rządowi nieprzychylną lub wrogą. [...] Proszę przyjąć jako fakt zupełnie realny, że przygniatająca większość kraju jest nastrojona antysemicko. Nawet socjaliści nie są tu wyjątkiem. Różnice dotyczą tylko taktyki postępowania. Zalecających naśladowanie metod niemieckich prawie nie ma. Metody te wywołały odruchy współczucia ale zmalowało ono po zlanii się obu okupacji i zaznajomieniu się przez ogół z zachowaniem się żydów [tak w oryginale – dop. J.Z.] na wschodzie. Nie znam przyczyn, które zmuszają Rząd do takich pociągnięć, ale tu w kraju obniżają one gwałtownie jego popularność i są wykorzystywane przez grupy sanacyjne¹⁷.

Nie ulega wątpliwości, że w szeregach Wojska Polskiego we Francji, a później Polskich Sił Zbrojnych odbudowywanych u boku sojusznika brytyjskiego, przypadki różnego rodzaju zachowań i działań antysemickich występowały. Trzeba jednak zaznaczyć, że mniej więcej do połowy 1943 r. nie miały one charakteru masowego, nie pojawiały się we wszystkich oddziałach, ich skala nie zagrażała poważniej jednoci szeregów żołnierskich, chociaż władze dostrzegały potencjalne zagrożenie i usiłowały tym złym zachowaniom przeciwdziałać.

Nasilenie tego rodzaju przypadków w oddziałach PSZ na terenie Wielkiej Brytanii nastąpiło wyraźnie w drugiej połowie 1943 r., kiedy to do szeregów wcielono żołnierzy, którzy wstąpili do oddziałów polskich w Związku Radzieckim i zostali z niego ewakuowani w dwóch etapach (od 24 marca 1942 r. przez tydzień, a następnie – ponownie – od 10 sierpnia do początku września tego roku). Na fakt ten zwracał uwagę minister obrony narodowej, gen. dyw. Marian Kukiel w swym przemówieniu końcowym na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 19 maja 1944 r., poświęconym sprawie dezercji żołnierzy pochodzenia żydowskiego z oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii. Zwracał uwagę:

Przybyli masowo nasi żołnierze z Rosji, później przybyły większe partie z Armii naszej na Wschodzie. Wszyscy zwrócili uwagę na to, że zaczyna się antysemityzm pod wpływem tego, co oni przynieśli. [...] Przybywający z Rosji żołnierze przynieśli ze sobą masę goryczy w stosunku do Żydów polskich na ziemiach wschodnich pod okupacją¹⁸.

¹⁷ *Ibidem*, s. 197.

¹⁸ Przemówienie końcowe Pana Ministra Obrony Narodowej na Plenarnym Posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 19 V 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A. XII.3/15, s. 4–5.

Wraz z narastającą atmosferą niechęci wobec żołnierzy pochodzenia żydowskiego zaczynały pojawiać się coraz liczniejsze przypadki ich dezercji. W 1943 r. na terenie Wielkiej Brytanii odnotowano zaledwie 17 przypadków dezercji żołnierzy-Żydów¹⁹, ale na początku 1944 r. zaczynały one nabierać charakteru masowego. W sprawozdaniu o dezercji, złożonym 10 maja 1944 r. na posiedzeniu Rady Narodowej, gen. dyw. Marian Kukiel podaje:

Dnia 16 stycznia nastąpiła pierwsza masowa dezercja żołnierzy-Żydów do Londynu (68/12 zatrzymano w Szkocji). Dezercja była połączona z żądaniem przejścia do wojska brytyjskiego, pozorowana antysemityzmem w W.P. Przyszła ona w chwili, gdy wojsko nasze tutaj osiągało stan pogotowia bojowego²⁰.

Gen. Kukiel stwierdza dalej, że 22 lutego 1944 r. nastąpiła kolejna, znacznie większa liczebnie, dezercja 134 żołnierzy-Żydów, a 21 marca 1944 r. zdezerterowała trzecia grupa 24 żołnierzy-Żydów. Kilka dni później miała miejsce dezercja 28 żołnierzy pochodzących z Argentyny, przy czym większość z nich stanowili prawosławni Białorusini²¹.

Nie ulega wątpliwości, że najistotniejszą przyczyną dezercji z oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii były przejawy antysemityzmu. Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem gen. Kukieła wygłoszonym na posiedzeniu Rady Narodowej 10 maja 1944 r., że antysemityzm w wojsku naszym

[...] jest fałszem wierutnym. Zdarzały się w Siłach Zbrojnych sporadyczne wypadki, wyłącznie prawie ze strony szeregowych, zachowania się w stosunku do Żydów-żołnierzy obraźliwe, niekiedy zaś powiedzenia złe, głupie, niegodziwe. Wypadków takich było niewiele²².

Jak widać interpretacja tego rodzaju zachowań przez Kukieła uległa od lutego 1940 r. znacznej przemianie. Przypomnijmy, że w meldunku do gen. dyw. Władysława Sikorskiego z 16 lutego 1940 r. Kukiel – ówczesny I Zastępca Ministra Spraw Wojskowych – pisał: „wbrew optymistycznym raportom złe traktowanie żołnierzy Żydów w wojsku jest zjawiskiem nagminnym”²³.

¹⁹ *Ibidem*, s. 5.

²⁰ Sprawozdanie Ministra Obrony Narodowej o dezercji żołnierzy z wojska w Wielkiej Brytanii złożone Radzie Narodowej R.P. 10 V 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.3/83.

²¹ *Ibidem*, s. 2.

²² *Ibidem*, s. 4.

²³ Meldunek I Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Mariana Kukieła z 16 II 1940 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII/1/17.

Rzeczywiście do 1943 r., poprzez liczne działania wychowawcze i dyscyplinujące, władze wojskowe zdołały ten haniebnny proceder znacznie zdusić w zarodku i mocno ograniczyć rozdzwięki na tle narodowościowym i wyznaniowym. Co wcale nie znaczy, że te „zachowania [...] w stosunku do Żydów-żołnierzy obraźliwe, niekiedy zaś powiedzenia złe, głupie, niegodziwe”, o których mówił Kukiel, zostały całkowicie wyeliminowane. Niestety nie, a od połowy 1943 r. zaczynały się wręcz nasilać. Każdy taki przypadek był też bardzo skrzętnie wykorzystywany przez siły wrogie Polsce do rozbicia zwartości szeregów naszego wojska i wytworzenia antypolskiego klimatu na arenie międzynarodowej. Działania takie podejmowały przede wszystkim środowiska komunistyczne w Stanach Zjednoczonych. O ich szkodliwości dla szeroko rozumianej sprawy polskiej w II wojnie światowej wspomnę jeszcze w dalszej części artykułu.

Na łamach nowojorskiego dziennika „Der Tag” 16 kwietnia 1944 r. ukazał się artykuł redakcyjny zatytułowany *Żydowscy żołnierze i antysemityzm w Polskiej Armii!*, w którym czytamy m.in.: „jeżeli żołnierze pozwalają sobie w czasie wojny na opuszczenie swoich pułków i narażają się na niebezpieczeństwo sądu wojennego, nie czynią oni tego dlatego, że im się dobrze powodzi”²⁴.

Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę fakt, że jest to gazeta wydawana przez środowisko żydowskie, trudno może o spojrzenie obiektywne, niemniej jednak fakt jest faktem – szczególnie w warunkach wojny – podjęcie decyzji o dezercji ma zawsze bardzo poważne podstawy. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, iż dezercerujący żołnierze-Żydzi nie decydowali się na desperacki niemal krok ze strachu przed wojną, dla uniknięcia wyjazdu na front. Zdecydowana większość nosiła się bowiem z zamiarem wstąpienia do armii brytyjskiej.

Wiele światła na ówczesne stosunki i atmosferę w szeregach wojskowych rzuca szeroka dyskusja na ten temat prowadzona w trakcie wspomnianego, majowego posiedzenia Rady Narodowej RP. Zdaniem Adama Ciołkosza, reprezentanta Polskiej Partii Socjalistycznej, „czynniki wojskowe od początku tworzenia się naszych Sił Zbrojnych na obczyźnie, powinny być liczyć się i być przygotowane na liczne akcje z zewnątrz, dążące do rozbicia naszej Armii”²⁵. Ciołkosz miał świadomość występowania działań dywersyjnych i prowokacyjnych, wykorzystujących najdrobniejsze przejawy antysemityzmu i zmierzających do siania fermentu w szeregach

²⁴ Ppłk dypl. Włodzimierz Onacewicz, Attaché Wojskowy w USA. Tłumaczenie artykułu redakcyjnego, który ukazał się w dzienniku „Der Tag” z dnia 16 IV 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

²⁵ Streszczenie zasadniczych przemówień wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady Narodowej w dniach 10–19 V 1944 r., w związku z dezercją żołnierzy-Żydów i innych mniejszości narodowych z szeregów Polskich Sił Zbrojnych, opracowane przez ministra obrony narodowej gen. dyw. Mariana Kukieła, Londyn 21 VI 1944, *ibidem*, sygn. A.XII.3/15, s. 1.

wojska. Zarzucał jednak kierownictwu wojskowemu, że „nie potrafiono stworzyć atmosfery równości obywatelskiej w Armii, aby żołnierz Żyd uważał Armię Polską za jedyne swoje miejsce”²⁶. W dalszej części swego wystąpienia Ciołkosz wzywał do walki z nietolerancją i stwierdził, że „zarzut antysemityzmu, jeżeli jest uprawdopodobniony lub udowodniony, obciąża bardzo na gruncie państw anglosaskich”²⁷. Na działania o charakterze antysemitycznym – jako głównej przyczynie dezercji żołnierzy pochodzenia żydowskiego – zwracał uwagę w swym wystąpieniu również Ignacy Schwarzbart, podając przy tym kilka przykładów tego typu zachowań²⁸.

Dr Emanuel Scherer, członek partii Bund, występując na posiedzeniu Rady Narodowej nie negował zewnętrznych działań inspirujących i zachęcających żołnierzy wyznania mojżeszowego do dezercji w oddziałów polskich, ale zwracał równocześnie uwagę na fakt licznych rzeczywistych przejawów antysemityzmu w wojsku. Jego zdaniem władze wojskowe nie zrobiły wystarczająco dużo na rzecz poprawy atmosfery i uzdrowienia relacji polsko-żydowskich. Za największe zło uważał nie „wybryki antysemityczne, w Armii Polskiej, ale stałą i rozpowszechnianą *atmosferę antysemityczną*”²⁹. Na liczne przykłady zła, jakim były przejawy antysemityzmu w oddziałach PSZ, Emanuel Scherer zwracał już uwagę wcześniej, m.in. w piśmie z 24 stycznia 1944 r. adresowanym do Naczelnego Wodza, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Dzielił się m.in. swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami po udziale w zebraniu żołnierzy-Żydów w Londynie 7 stycznia 1944 r.

Scherer podkreślił na wstępie, że ruch, który reprezentuje jest zdecydowanie przeciwny aktom dezercji żołnierzy-Żydów, zarazem dodając:

[...] nie doszłoby nigdy do takiego kroku, gdyby nie te elementy – cywilne i wojskowe – które do dziś dnia prowadzą agitację antysemityczną i zatrują atmosferę współżycia polsko-żydowskiego w Armii Polskiej. Byłem wśród żołnierzy-Żydów, znajdujących się obecnie w Londynie. Mówiłem do nich, żądałem zmiany ich postępowania i przy tym żądaniu trwam nadal. Ale nie mogę nie wyznać, że ja, który z licznych źródłowych materiałów znam przejawy antysemityzmu na terenie Armii Polskiej, ja sam byłem do głębi wstrząśnięty bezpośrednimi relacjami żołnierzy-Żydów o tej dziedzinie. I tak: miałem w ręku fotograficzne zdjęcie napisu „Bij Żydów!”, wymalowanego na miejscu publicznym gdzieś w Szkocji. Miałem w ręku drukowaną karykaturę żydożerczą w stylu Streichera³⁰, którą sobie ktoś z tzw. „Romłowców”

²⁶ *Ibidem*, s. 1.

²⁷ *Ibidem*, s. 1–2.

²⁸ *Ibidem*, s. 3–4

²⁹ *Ibidem*, s. 3.

³⁰ Julius Streicher – członek NSDAP, w latach 1925–1940 Gauleiter Frankonii, Obergruppenführer SA, organizator pogromów i bojkotów Żydów oraz redaktor, a potem wydawca niemieckiego pisma prowadzącego nagonki na Żydów – „Der Stürmer”, które było ważnym

przywiózł z Polski i zawiesił nad łóżkiem w koszarach. [...] skarżyli się żołnierze-Żydzi, że obecna tragedia ludności żydowskiej w Polsce nie tylko nie znajduje zrozumienia wśród niektórych współtowarzyszów broni, ale nawet zdarzyło się, że przyjmowano ją z uczuciem zadowolenia. [...] Rozpacz, a nawet zupełna beznadziejność co do możliwości poprawy ich położenia – oto stan duchowy, który się w nich wytworzył i na gruncie którego doszło do obecnego czynu. Stan ten jest tym groźniejszy, że wielu Żydów zgłosiło się do Wojska Polskiego ochotniczo, że znaczna część, mianowicie ta, która przybyła z Rosji Sowieckiej, ściągnęła na siebie ciężkie represje za zachowanie obywatelstwa polskiego i nie przyjmowanie sowieckiego³¹.

W końcowej części pisma Scherer domagał się podjęcia radykalnych działań zmierzających do poprawy sytuacji i wyeliminowania wszelkich antysemitycznych wystąpień, „co z kolei odbiłoby się bardzo dodatnio na całej naszej tak ciężkiej walce o wolną, niepodległą i szczerze demokratyczną Polskę”³².

W dyskusji nad stanem stosunków w szeregach armii pojawiały się głosy sugerujące jakoby w oddziałach szerzyła się atmosfera antysemityczna. Mówili o tym cytowani powyżej Emanuel Scherer i Ignacy Schwarzbart. Inni z mówców ostro przeciwstawiali się takiemu pogładowi, twierdząc, że przypadki działań czy zachowań antysemitycznych w wojsku nie są na tyle liczne, nie mają charakteru masowego, by można było mówić o szerzącej się niepokojącej atmosferze. Przedstawiciel Żydów w Radzie Narodowej, dr Roman Fengler w swym przemówieniu wskazywał na liczne przykłady harmonijnego współżycia Polaków z przedstawicielami mniejszości narodowych, w tym z żołnierzami pochodzenia żydowskiego i wyrażał przekonanie, że: „Jeżeli w naszej Armii były wybryki antysemityczne, nie można na nie patrzeć poprzez atmosferę”³³. Pogładowi o „antysemitycznej atmosferze” sprzeciwiał się również przedstawiciel Stronnictwa Pracy w Radzie Narodowej, Bronisław Kuśnierz³⁴.

To wielodniowe posiedzenie Rady Narodowej poświęcone dezercjom żołnierzy-Żydów z szeregów PSZ zakończyło się 19 maja 1944 r. przyjęciem uchwały, w której czytamy m.in.:

elementem nazistowskiej maszyny propagandy, <https://warhist.pl/biografie/julius-streicher/> (dostęp: 15 XI 2021).

³¹ Pismo dr. Emanuela Scherera, członka Rady Narodowej RP, do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych R.P. z 24 I 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B, s. 1.

³² *Ibidem*, s. 2.

³³ Streszczenie zasadniczych przemówień wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady Narodowej w dniach 10–19 V 1944 r., w związku z dezercją żołnierzy-Żydów i innych mniejszości narodowych z szeregów Polskich Sił Zbrojnych, opracowane przez ministra obrony narodowej gen. dyw. Mariana Kukiela, Londyn 21 VI 1944, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.3/15, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 14.

Rada Narodowa stwierdza, że naturalnym obowiązkiem każdego obywatela polskiego jest służba w armii jego własnego państwa. Obowiązek ten jest jednym z założeń równości praw wszystkich obywateli w demokratycznym państwie. Od obowiązku służby wojskowej, opartego na ustawach, nikt nie może się uchylać... [...] Rada Narodowa z największym naciskiem stwierdza zarazem, że oczywistym obowiązkiem władz wojskowych jest zapewnienie wszystkim obywatelom możliwości spełnienia ich służby wojskowej w atmosferze, odpowiadającej godności żołnierza i obywatela demokratycznej Rzeczypospolitej³⁵.

To, czy występujące w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii zachowania antysemickie można traktować w kategorii silnej ogólnej atmosfery antysemickiej, pozostaje kwestią indywidualnej oceny. Niezależnie od niej, jest faktem, że nasze wojsko w Wielkiej Brytanii nie było wolne od tego typu występów i brak zdecydowanego przeciwdziałania mógłby rzeczywiście prowadzić do poszerzenia się niebezpiecznego zjawiska, szkodliwego dla siły zbrojnej oraz obrazu Polski w świecie demokratycznym.

Członkowie Rady Narodowej byli w pełni świadomi tego zagrożenia i poza szukaniem odpowiedzi na pytanie o przyczyny dezercji, stanowczo domagali się, zarówno od władz cywilnych, jak i wojskowych, skutecznych działań zmierzających do ograniczenia zatrwającego zjawiska, jednocześnie wzywając żołnierzy-Żydów do przestrzegania regulaminów wojskowych i zobowiązań wobec państwa polskiego.

Informacje o przejawach antysemityzmu w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii bardzo szybko trafiły na łamy tamtejszej prasy, a wiosną 1944 r. nad problemem tym dyskutowano już w parlamencie brytyjskim. Oczywistym jest, że każdy przypadek nagannego zachowania o charakterze antyżydowskim w szeregach naszej armii wykorzystywany był niemal natychmiast przez ośrodki wrogie Polsce, w szczególności radziecką agenturę w wielu miejscach świata. Działania takie miały miejsce przede wszystkim w samej Wielkiej Brytanii, ale równie intensywnie prowadzono je na gruncie amerykańskim, tak w USA, jak i w Kanadzie. Wszelkie przejawy antysemityzmu, najdrobniejsze nawet gesty czy powiedzenia godzące w żołnierzy-Żydów natychmiast nagłaśniano, m.in. przez przedstawicieli sfer żydowskich, np. działaczy American Jewish Committee.

Płk dypl. Leon Mitkiewicz-Żółtek, od stycznia 1943 r. polski przedstawiciel w Połączonym Sztacie Sojuszniczym przy Połączonym Komitecie Szefów Sztabów w Waszyngtonie, w depeszy do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego pisał: „Sfery żydowskie z American Jewish Committee posiadają

³⁵ Uchwała Rady Narodowej z 19 V 1944 r., AIPMS, Rada Narodowa. Rezolucje i uchwały Rady Narodowej, sygn. A.5.15.

duże wpływy i zaważą z pewnością, jak zaważyły w 1918–1919 na decyzjach dotyczących Polski po tej wojnie”³⁶.

Władze polskie zdawały sobie doskonale sprawę z poważnego niebezpieczeństwa dla wizerunku Polski na arenie międzynarodowej, w szczególności w świecie anglosaskim. W rozkazie oficerskim nr 6 z 22 lipca 1943 r. minister obrony narodowej, gen. Marian Kukiel pisał, że w ówczesnej, trudnej sytuacji politycznej Polski i w związku z wykorzystywaniem przez nieżyczliwe i wrogie Polsce czynniki:

[...] rzeczywistych, czy też wyolbrzymionych tarć i dysonansów na tle wyznaniowym lub narodowościowym, w szczególności na terenie wojska, powstaje konieczność energicznego przeciwdziałania wszelkim tego rodzaju wystąpieniom. Mogą one stworzyć warunki ułatwiające działania wrogich nam sił³⁷.

W dalszej części omawianego rozkazu ministra obrony narodowej czytamy:

Należy sobie z tego zdawać sprawę, że oba narody anglosaskie, których przyjaźń dla Polski należy do najważniejszych rękojmi ocalenia naszej Ojczyzny, są szczególnie czułe na wszelkie objawy nietolerancji narodowej i wyznaniowej, specjalnie zaś drażliwe na objawy antysemityzmu. Toteż wszelkie wrogie lub niekoleżeńskie wystąpienia w stosunku do żołnierzy wyznania czy też narodowości żydowskiej, są niejednokrotnie generalizowane, a przenikając do wiadomości społeczeństw brytyjskiego i amerykańskiego przyczyniają się do urobienia o nas opinii, przynoszącej wielką i niepowetowaną szkodę interesom i przyszłości Państwa Polskiego. Wszelkie podszepty czynienia różnic wyznaniowych to woda na młyn naszych wrogów, to robota, która przynosi szkody sile naszej Armii, dobremu imieniu Polski i przyszłości Ojczyzny. [...] W ten sposób wrogie nam czynniki starają się poderwać zaufanie światowych demokracji do Polski³⁸.

Mówiąc o „wrogich nam czynnikach” gen. Kukiel powoływał się na przykłady pojawiających się w tym czasie licznych publikacji w prasie komunistycznej i audycji radia radzieckiego. Mając powyższe na uwadze, nakazywał wszystkim przełożonym energiczne oddziaływanie na podwładnych w kierunku budowania ducha solidaryzmu i jedności szeregów wojskowych. „Niedopuszczalnym i karygodnym jest także tolerowanie – podkreślał – jakichkolwiek wrogich lub niekoleżeńskich wystąpień

³⁶ Płk Leon Mitkiewicz-Żółtek (Zastępca Szefa Sztabu Naczelnego Wodza w Waszyngtonie) do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, bez daty, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII./3/22.

³⁷ Rozkaz oficerski nr 6 ministra obrony narodowej, gen. Mariana Kukiela z 22 VII 1943 r., *ibidem*, sygn. A.XII.3/74.

³⁸ *Ibidem*.

w stosunku do żołnierzy wyznania czy też narodowości żydowskiej. W stosunku do winnych należy bezwzględnie stosować właściwe rygory wojskowe”³⁹.

Z dużą troską i zaniepokojeniem do kwestii przejawów antysemityzmu i jego wpływu na obraz Polski na arenie międzynarodowej, w szczególności w społeczeństwach anglosaskich, podchodziła także Rada Narodowa RP. Ten trudny i bolesny problem podejmowano na wielu posiedzeniach. Jednym z przykładów może być przyjęcie przez Radę Narodową – 11 września 1943 r. – tajnej rezolucji w następującym brzmieniu: „Rada Narodowa wyraża opinię, że Ministerstwo i Wódz Naczelny winni dołożyć wszelkich starań, aby uświadomić żołnierzy, że działalność pewnych jednostek – uprawiających antysemityzm w armii – jest destrukcyjną, szkodzącą dobremu imieniu Polski”⁴⁰.

We wrześniu 1943 r. Biuro Studiów Bliskiego i Środkowego Wschodu, działające w ramach utworzonego przez Stanisława Kota – Centrum Informacji na Wschodzie⁴¹ z siedzibą w Jerozolimie – przygotowało kilkunastonicowe opracowanie zatytułowane *W sprawie dezercji Żydów z Armii Polskiej*⁴². Materiał ten powstał niebawem po rozpoczęciu dezercji żołnierzy-Żydów z oddziałów polskich w Palestynie ewakuowanych z ZSRR. Zdecydowana większość myśli i analiz zawartych w tym dokumencie dotyczy także problemu dezercji w Wielkiej Brytanii, m.in. ich przyczyn, konsekwencji na arenie międzynarodowej czy dla samych sił zbrojnych.

Dezercje żołnierzy Żydów – czytamy we wspomnianym opracowaniu – są ze zrozumiałych względów sprawą nad wyraz szkodliwą dla naszej sytuacji na arenie politycznej. [...] Chodzi o propagandę ze strony wrogich elementów antypolskich w tej sprawie na Zagranicę, specjalnie na USA i Anglię. Tutejsze koła komunistyczne wszczęły akcję w kierunku zbierania danych statystycznych dotyczących dezercji z Armii Polskiej oraz materiałów o antysemityzmie, celem wykazania, że stosunki narodowościowe w szeregach Wojska Polskiego są nie do zniesienia. Materiały te naturalnie zostaną przekazane do odpowiednich czynników w USA, gdzie już działalność delegacji sowieckiej [...] stworzyła odpowiednie antypolskie nastroje, związane również z problemem naszych wschodnich granic. Angielskie koła wojskowe i polityczne, wobec faktu niedezերterowania Żydów z wojsk brytyjskich, utwierdzają się w przekonaniu o słuszności zarzutów istnienia antysemityzmu w Armii Polskiej. Czeskie czynniki propagandowe zdążyły już zamieścić w jednym z memoriałów

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Tajna rezolucja Rady Narodowej z 11 IX 1943 r., AIPMS, Rezolucje i uchwały Rady Narodowej 1940–1945, sygn. A.5.15.

⁴¹ J. Draus, *Polskie ośrodki naukowe na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1941–1950*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1986, t. XXIX, s. 133.

⁴² W sprawie dezercji Żydów z Armii Polskiej, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A. XII.3/22.

przesyłanych do wydziału swej propagandy w Ameryce, notatkę w tej sprawie, oczywiście z odpowiednio soczystymi uzasadnieniami na temat niedemokratyczności polskiej w sprawach mniejszości i dalszymi wnioskami łączącymi się z przynależnością Zaolzia do Polski⁴³.

We wspomnianym materiale wskazano obawy o konsekwencje, do których mogą prowadzić akty antysemityzmu w szeregach polskich. Wyrażone w podobnym tonie kwestie zawiera rozkaz nr 4 wydany przez Naczelnego Wodza, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, 20 marca 1944 r. Potępiając samowolne opuszczenie szeregów przez żołnierzy-Żydów, jednocześnie zapowiedział, iż będzie tępić

[...] wszelkie objawy krzywdy i niekoleżeństwa, skądkolwiek by one nie pochodziły. Siły Zbrojne muszą być oparte o równość praw i obowiązków bez względu na wyznanie i przekonania polityczne, zawsze pod warunkiem bezwzględnej wierności dla Polski i Jej racji stanu. [...] Wprowadzenie różnic i rozdźwięków na tle wyznaniowym, narodowościowym lub politycznym uważam za równie szkodliwe; uważam, że wszelkie takie działania godzi w interes Polski, dając w rękę broń Jej wrogom⁴⁴.

Jak już wyżej wspomniano, sprawa dezercji żołnierzy-Żydów z oddziałów polskich odbiła się donośnym echem także na forum brytyjskiego parlamentu. Na początku 1944 r. kilku żołnierzy-Żydów, którzy zdezerterowali w oddziałów polskich, dotarło do członków Izby Gmin, przekazując im informacje o przypadkach antysemityzmu. Głównym rzecznikiem żydowskich dezserterów stał się dziennikarz, długoletni członek Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, od 1942 r. członek parlamentu brytyjskiego, Thomas Driberg, prawdopodobnie szpieg rosyjski, od 1945 r. członek Partii Pracy. W jednej z rozmów z Ignacym Schwarzbartem miał powiedzieć o sobie, iż jest „stalinistą”, jednak – później – wypierał się tej wypowiedzi⁴⁵. W debacie nad relacjami polsko-żydowskimi w parlamencie brytyjskim wspierali go dwaj kolejni deputowani, Denis Noah i George Russel Strauss⁴⁶. O istotnej roli Driberga w całej sprawie wspominał gen. Kukiel w przemówieniu końcowym na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej 19 maja 1944 r. Mówiąc o działaniach Driberga, Kukiel dawał wyraźnie do zrozumienia, że jest on ściśle

⁴³ *Ibidem*, s. 2–3.

⁴⁴ Rozkaz Naczelnego Wodza gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego nr 4 z 20 III 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

⁴⁵ T. Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002, s. 192.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 192.

powiązany ze środowiskami wrogimi Polsce: „inne siły były tu czynne i że ci ludzie [Kukiel miał tu na myśli dezercerów żydowskich – dop. J.Z.] byli mniej lub więcej nieświadomym instrumentem wiadomej, złej, wrogiej akcji”⁴⁷.

Debat na temat traktowania mniejszości żydowskiej w Polskich Siłach Zbrojnych odbyło się w parlamencie brytyjskim kilka. Wydaje się, że najgłośniejsza miała miejsce w kwietniu 1944 r. Jak pisze T. Gąsowski:

Punktem wyjścia do interpelacji skierowanej 5 kwietnia do ministra A. Edena stały się wypadki rozgrywające się na terenie Wielkiej Brytanii, nie wyłączając samego Londynu. Zbiegła się ona w czasie, zapewne nieprzypadkowo, z wizytą w Londynie sekretarza stanu USA E. Stettiniusa⁴⁸.

Debata miała charakter umiarkowany i większość parlamentarzystów nie była skłonna do nadmiernego roztrząsania sprawy. Udzielając odpowiedzi na kilka interpelacji skierowanych do rządu brytyjskiego przez parlamentarzystów, Anthony Eden i podsekretarz w Foreign Office, Richard Law „mówili w tonie umiarkowanym pojednawczym, starając się bronić polskiego wojska”⁴⁹.

O ile na forum parlamentu dyskusja nie wywołała zbyt wielu emocji, to już na łamach prasy brytyjskiej i w BBC poświęcono jej bardzo dużo uwagi. Informacje z debaty przekazywano były z różnego rodzaju komentarzami przez wiele agencji światowych.

Niestety, sfery nieprzychylnie Polsce – czytamy w komentarzu Tadeusza Horko na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” – skwapliwie podchwyciły ten tak wygodny dla nich temat. Posypały się nowe oskarżenia i zarzuty pod adresem polskich „faszystów” i „Landlordów”, których do kompletu nazwano jeszcze antysemitami. W ten sposób nie pominięto okazji podkopania zaufania do Polski w oczach demokracji zachodu i uszkodzenia Jej sprawie w tak ciężkich politycznie chwilach⁵⁰.

Debata na temat stosunku do mniejszości żydowskiej w PSZ zbiegała się z wyrokiem sądowym skazującym dezercerów żydowskich, co dodatkowo podgrzało związaną z tym atmosferę. W notatce datowanej 26 kwietnia 1944 r. por. Józef Lipski pisał, co następuje:

⁴⁷ Przemówienie końcowe Ministra Obrony Narodowej na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 19 V 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.3/15, s. 6.

⁴⁸ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 192–193.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 193.

⁵⁰ *Polacy – Żydzi 1939–1945...*, s. 157–158.

Dezercja jest wyraźnie faworyzowana, jak to wykazały okoliczności towarzyszące rozprawie sądowej przez posła Driberg'a, typowego przedstawiciela kierunku żydowsko-sowieckiego. Sowiety działające konsekwentnie w kierunku osłabienia armii polskiej rozpoczęły analogiczną dywersję w stosunku do Ukraińców i Białorusinów. Wszystkie trzy kierunki zrzucają całą odpowiedzialność za dezercje na stronę polską i prowadzą agitację za pomocą prasy. [...] Będzie bowiem leżało zarówno w interesie Sowietów jak i Żydów, którzy popierają ich zamierzenia (Driberg), aby sprawa jątrzyła się jak najdłużej. [...] Przypuścić należy, że w razie dalszego rozgłosu w prasie i w opinii znajdziemy się w niedługim czasie pod naciskiem rządu brytyjskiego. Obiekt sporu jest całkiem niewspółmierny do reakcji jaka powstała na terenie międzynarodowym ze szkodą dla istotnych interesów państwa polskiego⁵¹.

Na wyolbrzymienie sprawy antysemityzmu w szeregach polskich u brytyjskiej opinii publicznej zwracał uwagę również Adam Pragier w trakcie plenarnego posiedzenia Rady Narodowej 13 maja 1944 r. Jego zdaniem było to działanie umyślne, „by w ten sposób w jak najgorszym świetle przedstawić Polskę, by móc następnie skrzywdzić ją”⁵².

Sprawa antysemityzmu w Polskich Siłach Zbrojnych, niezależnie od tego czy uznamy ją za bardziej czy mniej znaczącą, miała istotny wpływ na obraz Polski i naszych sił zbrojnych na arenie międzynarodowej. Podgrzewana przez nieprzyjazne, często otwarcie wrogie Polsce środowiska, mogła zdecydowanie w negatywny sposób wpłynąć na losy wielu ważnych dla Polski spraw, zarówno jeszcze w trakcie wojny, jak i po jej zakończeniu. W 1944 r. szeroko pojęta sprawa i los Polski w znacznej mierze zależał właśnie od Wielkiej Brytanii i USA, szczególnie wrażliwych na kwestie wyznaniowe, rasowe czy mniejszościowe. Każdy przejaw zachowania noszącego najmniejsze choćby symptomy antysemickie mógł być i bardzo często był wykorzystywany do ataku na polskie władze, w szczególności wojskowe.

Dezercje żołnierzy-Żydów z oddziałów polskich, do jakich – w dużej mierze z powodu antysemickich zachowań – dochodziło w latach 1943–1944, miały też olbrzymie znaczenie dla spójności naszych sił zbrojnych, atmosfery w szeregach, solidarności żołnierskiej, wreszcie dla gotowości bojowej jednostek. Pamiętać bowiem trzeba, że do dezercji dochodziło w okresie, kiedy oddziały finalizowały przygotowanie do udziału w działaniach bojowych, zgrywały się, uzyskując możliwie najwyższy poziom gotowości bojowej. Dezercja, niezależnie od jej powodów, wpływała na wojsko zdecydowanie destrukcyjnie.

⁵¹ Opinia porucznika Lipskiego, 26 IV 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

⁵² Streszczenie zasadniczych przemówień wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady Narodowej w dniach 10–19 V 1944 r. w związku z dezercją żołnierzy-Żydów i innych mniejszości narodowych z szeregów Polskich Sił Zbrojnych, *ibidem*, sygn. A.XII.3/15, s. 7.

Spośród 79 żołnierzy-Żydów, którzy zdezerterowali w połowie stycznia 1944 r. 97% to żołnierze z 1 Dywizji Pancerniej. Ówczesny dowódca I Korpusu gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, nazywając ten krok „nieobliczalnym”, w tajnym rozkazie z 8 lutego 1944 r. pisał, że miał on miejsce akurat wtedy, „kiedy zbliża się moment czynnej rozprawy dywizji z naszym odwiecznym wrogiem”⁵³. O szkodliwości czynu dezercji żołnierzy wyznania mojżeszowego w odezwie z 24 lutego do „Grupy Żydów Armii Polskiej w Londynie” pisali przedstawiciele Reprezentacji Żydostwa Polskiego, która „stała i stoi niezachwianie na stanowisku, iż obywatel polski-Żyd winien spełnić swój obowiązek służby wojskowej w Armii Polskiej. Tyczy się to czasu wojny w stopniu jeszcze wyższym niż w czasie pokoju”⁵⁴. Potępiając wszelkie przejawy antysemityzmu w wojsku, rozumiejąc motywy i powody dezercji żołnierzy Żydów,

[...] mimo gorzkości krok Wasz oceniamy jako błędny i szkodliwy i dlatego wzywamy Was do bezwzględnego powrotu do szeregów Armii Polskiej i wytrwania na stanowisku w imię honoru żydowskiego i naszych wspólnych obowiązków obywatelskich⁵⁵.

Mając świadomość, jakie zagrożenie dla sił zbrojnych niosą zjawiska, takie jak nie-subordynacja, lekceważenie obowiązków żołnierskich, a w szczególności akty dezercji, minister obrony narodowej gen. Marian Kukiel w rozkazie nr 1 z 13 marca 1944 r. (a zatem wydanym w okresie, kiedy miały miejsce przypadki grupowego opuszczania szeregów wojska przez żołnierzy-Żydów), kategorycznie przestrzegał przed konsekwencjami grożącymi żołnierzom dopuszczającym się takich aktów, a także ich rodzinom.

Jest obowiązkiem obywatelskim każdego żołnierza służyć wiernie Rzeczypospolitej, służyć z honorem i gorliwością, z odwagą i poświęceniem w szeregach Sił Zbrojnych. Żadne przykrości osobiste, prawdziwe czy rzekome, nie zwalniają od wypełnienia tego podstawowego obowiązku. Obowiązki te spoczywają na każdym obywatelu Rzeczypospolitej, bez różnicy wiary i narodowości. Na tym stanowisku stanęli też wszyscy polityczni przedstawiciele Żydostwa polskiego, potępiając fakt dezercji i żądając od swych współwyznawców wypełnienia powinności wojskowej w Wojsku Polskim. [...] Na przyszłość nikt nie może się spodziewać bezkarności za przestępstwo samowolnego opuszczenia szeregów Armii Polskiej. [...] Przypominam ponadto, że

⁵³ Rozkaz dowódcy I Korpusu gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza L.dz. 93/Spec.Tjn. z 8 II 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

⁵⁴ Do Grupy Żydów Armii Polskiej w Londynie z 24 II 1944 r., *ibidem*, sygn. A.XII.1/65A.

⁵⁵ *Ibidem*.

wg obowiązujących ustaw polskich dezercja w czasie wojny pociąga za sobą utratę obywatelstwa polskiego przez dezercera, a może pociągnąć również pozbawienie obywatelstwa jego rodziny⁵⁶.

Tak ostry ton rozkazu wynikał niewątpliwie z troski o stan Polskich Sił Zbrojnych i chęci uchronienia oddziałów od kolejnych aktów dezercji. Omawiając na majowym posiedzeniu Rady Narodowej działania kierownictwa wojskowego zmierzające do ograniczenia aktów dezercji (podjęte wiosną 1944 r.) i zapowiedź bezwzględnego ścigania dezercerów, gen. Kukiel przyznawał, że

[...] sprawa przybierała rozmiary groźne dla stanów liczebnych wojska i jego gotowości bojowej. Wiedzieliśmy już o szykującej się dezercji Białorusinów i Ukraińców. Jasnym już było, kto tu dezercerów bierze pod opiekę i w jakim celu. Że idzie o to, by zrobić w wojsku polskim wyłom, przez który tyleby wyciekło żołnierzy, by stało się one niezdolne do walki⁵⁷.

W konkluzji swego wystąpienia na posiedzeniu RN RP 10 maja 1944 r. gen. Kukiel dawał do zrozumienia, iż kryzys, do jakiego doszło w wyniku dezercji Żydów i na skutek daleko idącego nagłośnienia sprawy, został wytworzony przez siły wrogie Polsce i Wojsku Polskiemu, dążące

[...] do rozbicia naszego wojska i pozbawienia go gotowości bojowej. Wyrwanie Żydów z szeregów miało być pierwszym krokiem i precedensem. Za nimi chciano wyrwać Białorusinów, Ukraińców, zbałamuconych lub przekupionych Polaków. W zrobiony raz wyłom – według intencji sprawców – rzuciłaby się fala odpływu z Polskich Sił Zbrojnych⁵⁸.

Nawiązując do swego rozkazu z 13 marca 1944 r. gen. Kukiel dodał, że wydał go w tak ostrym tonie ze świadomością pilnej potrzeby przeciwstawienia się rozwijającemu się złu: „Rozkaz mój z 13 marca przekreślał precedens, przywracał normalny tryb postępowania, jakim każde wojsko na świecie broni się przed rozkładem”⁵⁹. O tym, że sprawa dezercji żołnierzy-Żydów wykorzystana została przez wrogie Polsce siły, Kukiel pisał również jako minister obrony narodowej, w sprawozdaniu z 14 sierpnia 1945 r. za lata 1942–1945, przekazanym premierowi, prezydentowi,

⁵⁶ Rozkaz nr 1 Ministra Obrony Narodowej gen. dyw. Mariana Kukieła z 13 III 1944 r., L.dz.2345/W.Pol/44, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

⁵⁷ Sprawozdanie Ministra Obrony Narodowej o dezercji żołnierzy z wojska w Wielkiej Brytanii złożone Radzie Narodowej RP 10 V 1944 r., *ibidem*, sygn. A.XII.3/83, s. 2.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 5.

⁵⁹ *Ibidem*.

Naczelnemu Wodzowi i Szefowi Sztabu. Wyrażał w nim wówczas przekonanie, iż wobec grożącej wojsku „akcji rozkładowej” kierowanej przez „wrogie czynniki” należało podjąć stanowcze działania⁶⁰.

Na posiedzeniu Rady Narodowej 19 maja 1944 r. w swym przemówieniu końcowym Kukiel zwracał uwagę również na fakt, że debata do jakiej doszło odbywa się:

[...] w chwili, gdy nasze wojsko wchodziło w najkrwawszą bitwę od opuszczenia Kraju [M. Kukiel miał tu na myśli udział 2. Korpusu Polskiego w bitwie o Monte Cassino – dop. J.Z.] i gdy lwia jego część przygotowuje się do bitwy. I to właśnie jest podchwyczone przez odgłosy nam niezyczliwe, przeważnie obce dzienniki i to może wywołać duże rozterki w sercach naszych żołnierzy⁶¹.

O zagrożeniu dla zwartości wojska w trakcie dyskusji na posiedzeniu Rady Narodowej mówił również Adam Pragier. Jego zdaniem fakt, że do dezercji doszło przede wszystkim w 1 Dywizji Pancerniej i w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej (jednostkach mających niebawem wejść do działań bojowych), dowodzi, iż należy dostrzegać w tym działanie sił obcych. Pragier podkreślił:

Tylko wrogowi zależy na tym, żeby takich jednostek nie dopuścić do akcji. [...] nieprzyjacielowi naszemu szczególnie zależało na tym, żeby te właśnie jednostki bojowe sparaliżować. W nich właśnie przeprowadzono akcję dywersyjną, która się udała; gdyby tę akcję przeprowadzono w taborach, toby się okazało, że tam jest zbiór antysemityzmu – tylko to było niepotrzebne⁶².

Podobnego zdania był przedstawiciel Stronnictwa Narodowego dr Czesław Meissner, który na tymże posiedzeniu RN mówił:

Atak wymierzony był w Dywizję Pancerną w momencie, gdy miała osiągnąć pogotowie bojowe i borykała się ze stanami. Obce wpływy mogły zerwać na terenie Armii, gdyż element ludzki był niestarannie dobierany, istniał przerost organizacyjny, wskutek czego ciągle były starania o dopełnienie zbyt wygórowanych stanów. Jedna trzecia uzupełnień z Argentyny nie stała na wysokości zadania. We Francji werbowano

⁶⁰ Sprawozdanie Ministra Obrony Narodowej za lata 1942–1945 z 14 VIII 1945 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/74.

⁶¹ Przemówienie końcowe Ministra Obrony Narodowej na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 19 V 1944 r., *ibidem*, sygn. A.XII.3/15, s. 2.

⁶² Streszczenie zasadniczych przemówień wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady Narodowej w dniach 10–19 V 1944 r. w związku z dezercją żołnierzy-Żydów i innych mniejszości narodowych z szeregów Polskich Sił Zbrojnych, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.3/15, s. 7.

do wojska m.in. Żydów „nawet z ulicy”, którzy już mało mieli wspólnego z Polską. Tu była droga do obcych agentur [...] bliskość chwili wyruszenia naszej jednostki na front zdecydowała o dezercji⁶³.

Zdaniem Czesława Meissnera „zależało ukrytym wrogom na tym, by Dywizja Pancerna i Brygada Spadochronowa nie mogły wziąć udziału w zapowiadany drugim froncie. Grunt był ułatwiony, gdyż w Armii były elementy bardzo luźno związane z Polską”⁶⁴.

Na negatywny wpływ dezercji na gotowość bojową 1 Dywizji Pancerniej zwracał również uwagę, w przytaczanym już wcześniej opracowaniu, por. Lipski. Jego zdaniem nie ma mowy o przypadku, że akty dezercji miały w dużej mierze miejsce właśnie w 1 Dywizji Pancerniej, która wchodziła w skład sił sojuszniczych mających niebawem wejść do działań bojowych na kontynencie europejskim. Wyrażał również obawy o to, czy na podobny krok nie zdecyduje się jeszcze kilkuset żołnierzy-Żydów pozostających nadal w oddziałach polskich. „Należałoby zbadać – pisał por. Lipski – czy odpływ nawet wszystkich Żydów z 1 dyw. panc. stworzyłby wielkie trudności z dopełnieniem stanów”⁶⁵.

Również Tadeusz Horko w przytaczanym wyżej komentarzu opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, wskazując na podkopywanie zaufania do Polski, dostrzega szczególne zagrożenie, jakie niosą za sobą dezercje mające miejsce właśnie w przededniu inwazji na kontynent. „Polskie Siły Zbrojne muszą być jeszcze bardziej zwarte niż kiedykolwiek. Dlatego też wychodzące z tej czy innej strony próby osłabienia tej zwartości traktować musimy jako objawy działania wroga”⁶⁶.

Kwestia obaw o odpływ żołnierzy-Żydów z szeregów Polskich Sił Zbrojnych pojawia się również w notatce z 22 września 1944 r. dla ministra Kukiela przygotowanej przez Mariana Heitzmana, Szefa Wydziału Politycznego MON. Notatka ma związek z pogłoskami i wiadomościami prasowymi na temat tworzenia armii żydowskiej. Heitzman meldował w niej, że w szeregach PSZ znajduje się jeszcze w sumie 1080 żołnierzy-Żydów, z tego w Wielkiej Brytanii 480 i we Włoszech 600⁶⁷. Jego zdaniem część z nich „zechce odejść do armii żydowskiej”⁶⁸. Liczbę

⁶³ *Ibidem*, s. 12.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Opinia porucznika Lipskiego, 26 IV 1944, AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/65B.

⁶⁶ *Polacy – Żydzi 1939–1945...*, s. 158.

⁶⁷ Notatka Szefa Wydziału Politycznego MON Mariana Heitzmana dla Ministra Obrony Narodowej z 22 IX 1944 r., AIPMS, Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.3/40.

⁶⁸ *Ibidem*.

chętnych do opuszczenia szeregów polskich i wstąpienia do armii żydowskiej szacował na 250–600 żołnierzy⁶⁹. Władze polskie na obczyźnie miały bardzo mocno ograniczone możliwości mobilizacyjno-rekrutacyjne, każdy żołnierz w tej sytuacji był niezwykle cenny, a ubytki z szeregów trudne do uzupełnienia.

Obawy o rozszerzanie się zjawiska dezercji żołnierzy Żydów od połowy 1944 r. powoli ustępowały, co nie znaczy jednakże, iż w relacjach polsko-żydowskich w Wielkiej Brytanii nastąpiła radykalna poprawa. Nadal nie brakowało różnego rodzaju zachowań i wypowiedzi o charakterze antysemickim, jednakże skala tego zjawiska była już nieporównywalnie mniejsza. Na poprawę sytuacji wpłynęło wiele czynników, m.in. podjęte przez naczelne władze wojskowe i dowódców w linii działania wychowawcze i przedsięwzięcia w dużej mierze eliminujące zachowania antysemickie. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż trud wojenny, walka o wspólną sprawę, o niepodległość, wolność – wreszcie – o przeżycie, sprawiła, że wcześniejsze wzajemne polsko-żydowskie animozje ustępowały na rzecz braterstwa broni. Tomasz Gąsowski w przywoływanej wcześniej książce *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej* zaznacza, że większość trudnych problemów w relacjach polsko-żydowskich w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii, podobnie jak wcześniej w 2 Korpusie Polskim, rozwiązała się wraz z odejściem na front. Przywołuje on ciekawy fragment listu Mariana Heitzmana do gen. Stanisława Maczka z 14 września 1944 r.: „Gdy zabrakło czasu na gadanie, sytuacja poprawiła się radykalnie”⁷⁰.

Na koniec warto może przytoczyć jeszcze fragment wypowiedzi Ignacego Schwarcbarta, wygłoszonej na jednym z posiedzeń Komisji Specjalnej Rady Narodowej, której przewodniczył Adam Ciołkosz. Powiedział on mianowicie, że

[...] stosunki na froncie były bardzo dobre, a żołnierze wyrażali żal, że tak nie było dotychczas, i pragną, aby w Hinterlandzie było tak jak na froncie. [...] żołnierze Żydzi podkreślali jedno życzenie, aby na odcinku polsko-żydowskim w domu, poza frontem było tak jak na froncie⁷¹.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 212.

⁷¹ *Cit. per: ibidem*, s. 213.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [AIPMS]

Naczelne Dowództwo, sygn. A.XII.1/17; A.XII.1/11B; A.XII.1/65A; A.XII.1/65B; A.XII.1/74; A.XII.3/15; A.XII./3/22; A.XII.3/40; A.XII.3/74; A.XII.3/83; A.XII.15/1

Rada Narodowa. Rezolucje i uchwały Rady Narodowej, sygn. A.5.15

Rada Narodowa 1940/1941. Wnioski, sygn. A.5/16

Opracowania

Draus J., *Polskie ośrodki naukowe na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1941–1950*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1986, t. XXIX, s. 133–169.

Gąsowski T., *Pod sztandarami orła białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002.

Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł / Polen – Juden. Quellenauswahl / Poles – Jews. Selection of Documents, oprac. A. Krzysztof Kunert, przedmowa W. Bartoszewski, Warszawa 2001.

Stola D., *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995.

Zuziak J., *1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka we wspomnieniach żołnierzy*, cz. 1, Warszawa 2000.

Netografia

Auguste Champetier de Ribes, https://fr.wikipedia.org/wiki/Auguste_Champetier_de_Ribes (dostęp: 16 IX 2021).

Julius Streicher, <https://warhist.pl/biografie/julius-streicher/> (dostęp: 15 XI 2021).

Notka o autorze

Prof. dr hab. Janusz Zuziak – historyk wojskowości. W latach 1990–2001 pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Historycznego, w latach 2002–2007 Główny Specjalista w Wojskowym Biurze Badań Historycznych, a w okresie 2007–2016 profesor Akademii Obrony Narodowej. Od 1 października 2016 r. pracuje w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie, gdzie od 1 października 2019 r. kieruje Katedrą Nauk o Bezpieczeństwie. W swoim dorobku naukowym ma blisko 200 pozycji, w tym kilkanaście książek, m.in. *Generał Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz*,

historyk, polityk (Pruszków 1997), *Szkice z historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie* (Warszawa 2006), *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940* (Warszawa 2013), *Największe bitwy lądowe żołnierza polskiego na Zachodzie w latach 1940–1945* (Częstochowa 2021).

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości polskiej i powszechnej XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii Wojska Polskiego we Francji, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej oraz biografistyki wojskowej.



januszzuziak@op.pl

Dariusz Wybranowski

Uniwersytet Szczeciński / University of Szczecin

 <https://orcid.org/0000-0002-4591-7045>

Przygotowania niemieckie w celu obrony miasta oraz działania bojowe 1 i 2 Frontu Białoruskiego przed „bitwą o Szczecin” (marzec–kwiecień 1945 roku)*

Summary

The German preparations towards defending city and fighting of the 1st and 2nd Belarussian Front before the “Battle of Szczecin” (March–April 1945)

In presenting article, an author has been made an analysis of the German’s command preparations to plans of defence of sc. “Stettin’s Bridgehead” and the “Festung Stettin” and preparations to fighting against the great Soviet offensive 1st (and as a perspective) 2nd Belarussian Fronts and the local battles between March–April 1945, between town Gryfino (germ. Greifenhagen), along the Upper Odra River and next Szczecin’s Right part. Capturing of this area by the Soviet troops had been given them a good positions to great attack in a near future in the Left part of Szczecin (as it’s main, historical and administrative part of this city). One of the important elements of the text is showing the fighting of Altdamm (act. Szczecin-Dąbie) and fighting to the Eastern Odra’s crossing points. About 20 April, Marshall Georgi Zhukov’s ordered most important strategic decision – great offensive towards Berlin as a general aim and a strategic point to defeating the Third Reich. The main burden of fighting for Szczecin next was a 2nd Belarussian Front commanded by Marshall Konstanty Rokossowski, changing Zhukov’s troops near

* Niniejsze studium jest znacznie rozszerzoną, zmienioną i zmodyfikowaną o kolejne wątki wersją artykułu: D. Wybranowski, *Udział jednostek cudzoziemskich Waffen-SS i Wehrmachtu w działaniach wojennych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych miesiącach 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2015, z. 1, s. 91–124.

Szczecin. Especially, this giant Soviet operations group, which had been come from Gdańsk and Gdynia in a long way marching, will play a most decisive role in a perspective of “Battle of Szczecin”. Since the second half of April, a great Soviet offensive towards crossing the Western Odra River has been started, and next to plans to destroy the German positions along this river. In a few days (the 20–25th of April), the forces of 2nd Belarussian’s Front, especially 65. Army commanded by gen. Pavel Batov, crashed during hard local battles the German’s troops on the line of Western Odra River, crossed on the second’s river shore, and finally made the real perspective of total strategic city encirclement. On the area of southern and western-southern outskirts of the Szczecin – villages Kurów (germ. Curow), Rosówek (germ. Neu Rossow), Moczyły (germ. Schillersdorf) and the others, during a few days (the 20–23/24th of April) were a places of hard local battles of some troops of 2nd Front with the rests forces of a Waffen-SS foreign volunteers divisions. The 25–26th of April, were the most decisive moment of sc. “The battle of Szczecin”. Marshall Rokossowski had a new order and plan of an offensive towards Rostock and the keeping of Baltic shore. In that moment, Szczecin as a strategic point of offensive were finished and will be a not important strategic point, as earlier. For the German command of the city, and the main leadership and commanders of Pomeranian’s NSDAP party, the Marshall Rokossovski’s Front made a real perspective to closing and next completely destroying of Germans troops in “Festung Stettin”. It was a main reason to a great evacuation of detachment and many civil refugees without fighting from the city. The 26th April, the left side part of Szczecin (the main) was captured by the troops of the 65 Army and 2nd Strike Army. Military history of Szczecin was ended in that moment not as a result of a hard street fighting on the Left, main part of the city, but on it’s Right side (especially the great battle of Altdamm/Szczecin-Dąbie) and on the southern and western-southern outskirts. Finally, there were no hard battles and a new, decisive phase street fighting “Battle of Szczecin” on the Left shore of Odra River. This formula knowing as a “Battle of Szczecin” is really only a good – looking sentence, not a historical reality and true.

Keywords: Szczecin 1945, WW II in Pomerania, Soviet military operation “Odra” 1945, SS foreign units in Pomerania 1945, “Battle of Szczecin” 1945, Fall of Szczecin 1945

Streszczenie

W niniejszym studium autor dokonał analizy przygotowań dowództwa niemieckiego do obrony tzw. Przyczółka Szczecińskiego (Brückenkopf Stettin) i „Festung Stettin” (Twierdzy Szczecin). Kolejna badana przez niego kwestia to plany i przebieg wielkiej sowieckiej ofensywy z udziałem 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz walk stoczonych w okresie marzec–kwiecień 1945 r. pomiędzy Gryfinem, wzdłuż biegu Dolnej Odry i na terenie szczecińskiego Prawobrzeża. Opanowanie tego terenu dawało Armii Czerwonej dogodnie pozycje do przyszłego natarcia w kierunku lewobrzeżnej części Szczecina, stanowiącej historyczne centrum miasta. Sam zaś Szczecin był głównym ośrodkiem administracyjnym Provinz Pommern i początkowo kluczowym etapem ofensywy na Berlin. Jednym z istotnych elementów jest

ukazanie walk Armii Czerwonej o Altdamm (obecnie Szczecin-Dąbie) i walki o zdobycie przepraw na linii Odry Wschodniej i Zachodniej. Istotnym zwrotem akcji stała się decyzja o skierowaniu sił 1 Frontu Białoruskiego marszałka Georgija Żukowa do zasadniczego uderzenia na Berlin i przejęciu głównego ciężaru walk przez 2 Front Białoruski marszałka Konstantego Rokossowskiego. To właśnie ten związek operacyjny spod Gdańska i Gdyni miał odegrać istotną rolę w spodziewanej „bitwie o Szczecin”. Od drugiej połowy kwietnia rozpoczęła się operacja mająca na celu sforsowanie Odry Zachodniej i zniszczenie niemieckich pozycji obronnych na jej linii. W ciągu kilku dni (20–25 kwietnia) siłom 2 Frontu Białoruskiego, a zwłaszcza 65 Armii gen. Pawła Batowa, udało się rozbić siły niemieckie i przejść na drugi brzeg Odry Zachodniej, co stwarzało perspektywę całkowitego okrążenia Szczecina. Na terenie południowych i południowo-zachodnich obrzeży Szczecina doszło do kilkudniowych walk (21–23/24 kwietnia) o miejscowości położone na zachodnim brzegu Odry Zachodniej (m.in. Curow/Kurów, Neu Rossow/Rosówek, Schillersdorf/Moczyły) z siłami cudzoziemskich pozostałości dywizji ochotniczych Waffen-SS. Z czasem do walki włączyły się także siły 2 Armii Uderzeniowej gen. Fiedunińskiego. Dla dalszego rozwoju wydarzeń decydujące okazały się dni 25–26 kwietnia. Dla Rokossowskiego, wobec nowych planów ofensywy w kierunku Rostocku i wybrzeża Bałtyku, lewobrzeżny Szczecin przestał być strategicznym priorytetem. Natomiast dla dowództwa niemieckiego i partyjnego aparatu NSDAP bardzo realna perspektywa okrążenia i zniszczenia sił garnizonu „Festung Stettin” stała się podstawą do decyzji o opuszczeniu miasta i jego ewakuacji bez walki. Stąd też 26 kwietnia lewobrzeżna część miasta została zajęta bez walki przez siły sowieckie ze składu 65 Armii i 2 Armii Uderzeniowej. Los tego miasta rozstrzygnął się pod względem militarnym nie w ciężkich walkach ulicznych o całość lewobrzeżnego Szczecina, lecz na jego Prawobrzeżu oraz południowym i południowo-zachodnim skraju Lewobrzeża. A zatem, *de facto*, nie doszło do spodziewanej, nowej, decydującej fazy „bitwy o Szczecin”, a samo to sformułowanie stanowi jedynie efektowny skrót myślowy.

Słowa kluczowe: Szczecin 1945, II wojna światowa na Pomorzu, sowiecka operacja „Odra” 1945, cudzoziemskie formacje SS na Pomorzu, „bitwa o Szczecin” 1945, upadek Szczecina 1945

Wstęp

Niniejsza publikacja jest związana z analizą sytuacji militarnej i działań wojennych, poprzedzających zdobycie Szczecina, przekształconego przez garnizon niemiecki w twierdzę (Festung Stettin) w końcu kwietnia 1945 r. przez siły 2 Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego. Cezurą czasową jest okres pomiędzy marcem a schyłkiem kwietnia 1945 r., tj. wydarzeniami, które poprzedzały „bitwę o Szczecin” i przesądziły o niej, a także wcześniejszych walkach prowadzonych przez 1 Front Białoruski, dowodzony przez marszałka Georgija Żukowa. Istotnym elementem jest zbadanie stosunku sił

walczących stron, warunków naturalnych, mających w założeniu pomóc obrońcom miasta czy przyczynić się do opóźnienia działań bojowych Armii Czerwonej. Autor w swoim studium stara się także ukazać rolę militarną Szczecina i rejonu Dolnej Odry dla obrony Rzeszy i Berlina. Przede wszystkim jednak konieczne jest ukazanie tych wszystkich uwarunkowań i przebiegu wielkiej sowieckiej operacji „Odra”, by wykazać, dlaczego sformułowanie „bitwa o Szczecin” jest jedynie chwytliwie brzmiącym określeniem, które jednak nie do końca jest prawdziwe. Jednym z celów badawczych niniejszego studium jest analiza ważniejszych działań militarnych na terenie pomiędzy Gryfnem a szczecińskim tzw. Prawobrzeżem (łącznie z Dąbiem) i wyjściem na linię Międzyodrza. Kolejna istotna kwestia to odpowiedź na pytanie, jakie działania i przebieg wydarzeń przesądziły o zajęciu praktycznie bez walki przez siły 2 Frontu Białoruskiego lewobrzeżnej części Szczecina w końcu kwietnia 1945 r., oraz gdzie tak naprawdę się one rozstrzygnęły?

Przygotowania niemieckie w celu obrony miasta i analiza warunków obronnych w pierwszych miesiącach 1945 r.

Obszar ówczesnego „Großstadt Stettin” i miejscowości położone wokół niego nad Odrą i Zalewem Szczecińskim określone zostały w 1945 r. mianem „przyczółku nadodrzańskiego” lub „szczecińskiego”. Samo miasto (i linia Odry w ogóle), będące głównym ośrodkiem Provinz Pommern, pierwotnie miało być bronione za wszelką cenę („um jeder Preis Oder halten”), aby uniemożliwić siłom Armii Czerwonej zaatakowanie ze skrzydeł Kostrzyna i Frankfurtu nad Odrą, stanowiących ostatni liczący się rygiel na drodze do Berlina¹. Istotnym czynnikiem, koniecznym dla wyjaśnienia specyfiki przyszłych walk o Szczecin, jest kluczowy fakt podziału w oparciu o rozlewiska dorzecza Odry Wschodniej/Regalicy (znanej też jako Dolna Odra) i historycznego rozwoju miasta do końca lat trzydziestych XX w. na dwie części – osiedli i dzielnic na prawym, wschodnim brzegu Odry (Prawobrzeże), które weszły w jego skład dopiero w październiku 1939 r., i obszarów Szczecina, stanowiących jego właściwą część, a znajdujących się na lewym brzegu tej wielkiej rzeki, tj. Lewobrzeża, gdzie ulokowana była (i nadal jest) ówczesna większość instytucji władzy i gmachów publicznych². Zatem na drodze do niego leżał teren Prawo-

¹ Vide: T. Hillblad, *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, przekł. A. Murawski, Warszawa 2011, s. 57; W. Tieke, *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin*, przekł. J. Tomczak, Oświęcim 2015, s. 20–21.

² Vide: B. Kozińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002, s. 275–277; G. Wojtkun, *Wielka Szczecińska Przestrzeń. Geneza i tło*, Szczecin 2020, s. 123–130.

brzeża (a zwłaszcza obecne Dąbie) i okolicznych miejscowości, a przede wszystkim linia Odry i jej dopływów.

Niemiecka Kwatera Główna uważała, że być może tam uda się w końcu powstrzymać postępy ofensywy sowieckiej. W Berlinie Hitler trwał w desperackiej i kompletnie nierealistycznej wierze, że armie sowieckie da się zatrzymać na linii Odry tak długo, że alianci zachodni (przy milczącym przyzwoleniu Niemców) dojdą i do tej rzeki. Na początku marca w sztabie Grupy Armii „Weichsel” (Wisła) dowodzonej wcześniej przez SS-Reichsführera Heinricha Himmlera (od końca marca przez gen. Gottharda Heinriciego) panowały całkiem odmienne nastroje. Jakikolwiek plany ofensywy na wschodni brzeg Odry stały się całkiem niemożliwe, podobnie jak i fanatyczna „obrona za wszelką cenę”. Także i tu wiązano pewne nadzieje z postępami amerykańskimi i brytyjskimi, co mogłoby przynieść jak najszybsze zakończenie wojny i „zakończenie niepotrzebnego przelewania niemieckiej krwi”. Kolejny plan w tej mierze to wycofanie jak największej liczby wojskowych i cywili na tereny już zajęte przez aliantów zachodnich, po to by „uchronić ich przed wpadnięciem w łapy Sowietów”³.

Jak zatem wyglądały możliwości obronne Szczecina i okolic? Miał on od wschodu i południowego wschodu bardzo sprzyjające do obrony warunki naturalne w postaci przeszkód wodnych – rozległy obszar jeziora Dąbie, rozlewisko Odry, tj. Parnitz (Parnicy) i Große Reglitz (Regalicy/Odry Wschodniej) oraz ich odnogi i kanały portowe⁴. Jak wskazał m.in. Erich Murawski:

Wysoki, zachodni brzeg Odry idealnie nadawał się na nową linię obrony; można było zeń swobodnie obserwować położony dużo niżej wschodni brzeg rzeki, podczas gdy przeciwnik ze swoich stanowisk pozbawiony był możliwości wglądu w niemieckie pozycje. Przed niemieckimi liniami rozciągała się rozległa dolina Odry przecięta dwoma ramionami rzeki; znajdujące się pomiędzy nimi łąki i podmokłe lasy dzięki sztucznym spiętrzeniom znajdowały się obecnie pod wodą. Po tym przedpolu atakujący mogli poruszać się pieszo jedynie po nielicznych usypanych tu groblach, łatwych do utrzymania pod kontrolą, ewentualnie za pomocą łodzi. Naturalnie, na początek sforsować trzeba było Odrę, na której zachodnim brzegu znajdowały się przecież niemieckie posterunki⁵.

O tym, jaki problem stwarzała szeroko rozlana rzeka i jej odnogi oraz bardzo wysoki od strony zachodniej brzeg, pisali też dowódcy sowieccy, marszałek Konstanty Rokossowski i gen. Paweł Batow, o czym niżej.

³ E. Murawski, *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na Wschodzie*, Oświęcim 2015, s. 306.

⁴ *Ibidem*, s. 352–356 (tam też mapa okolic Szczecina i sytuacji w dniach 7–28 III 1945 r.).

⁵ *Ibidem*, s. 307.

By uzyskać dogodne pozycje do ataku na Szczecin od strony wschodniej oraz linii rzek Plöne (Płonia) i Regalicy, konieczne było opanowanie Altdamm (dziś Szczecin-Dąbie). Do października 1939 r. (tj. powstania Großstadt Stettin) Dąbie było samodzielnym miasteczkiem i jednocześnie bardzo ważnym na obszarze Pomorza węzłem kolejowym, który z uwagi na dość specyficzne położenie Szczecina stanowił w pewien sposób przedłużenie szczecińskiego węzła komunikacyjnego, co zostało do dziś. Wszystkie linie kolejowe w kierunku wschodnim biegły bowiem przez Dąbie i dopiero tam rozdzielały się w dwóch głównych kierunkach: na Stargard i Kreuz (Krzyż) oraz do Swinemünde/Świnoujścia, Kamienia Pomorskiego (Kammin) i do Kołobrzegu (Kolberg)⁶. Na podejściach i rubieżach obecnego Dąbia zaczęto przygotowywać w lutym–marcu 1945 r. linie obronne, tj. wznoszone były betonowe schrony i kopane były pasy tranzei, a drogi prowadzące do miasteczka zostały zaminowane⁷. Poza tym Szczecin był osłonięty od południowego wschodu obszarem leśnym Buchheider Forst (Puszczy Bukowej) z jej licznymi wzgórzami morenowymi⁸.

Także i w lewobrzeżnej części rozpoczęto na dużą skalę przygotowania do obrony miasta, m.in. sporządzano stanowiska dla wozów bojowych i artylerii, barykady w poprzek ulic, powstawały transeje, zasieki, gniazda karabinów maszynowych, sporządzano duże betonowe ekrany osłaniające stanowiska strzeleckie w piwnicach domów (podobny relikw wojny został zlikwidowany w 2021 r. na dawnej Mackensenstrasse 110, obecnie Bohaterów Warszawy). Wsparciem dla budowy fortyfikacji i sporządzania tranzei były dwa oddziały Organizacji Todta, umocnienia wykonano także na północy miasta, na Wzgórzach Warszawskich (d. Warsower Plateau). Na terenie Quistorpau (Jasne Błonia) sporządzono pas startowy dla samolotów, a na terenie pobliskiego Quistorp Parku (dziś Park J. Kasprowicza) zaczęto budować składy amunicji⁹.

Kolejnym argumentem za jak najdłuższym utrzymaniem Szczecina był również fakt, iż port szczeciński stanowił bardzo istotny element dla zaopatrzenia odciętych jednostek niemieckich i transportu mas uchodźców w schyłkowym okresie wojny (Königsberg/Królewiec, Pillau/Piława, dziś Bałtyjsk, Kurlandia, Trójmiasto)¹⁰. Dodatkowym elementem, który czynił przyczółek szczeciński bardzo istotnym pod

⁶ Vide: L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewie 2012, s. 13–14.

⁷ Vide: *ibidem*, s. 13; K. Golczewski, *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967, s. 66–67.

⁸ L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 13.

⁹ M. Rembas, G. Ciecchanowski, *Bitwa o Szczecin – dzień po dniu*, Szczecin 2016, s. 52.

¹⁰ Vide: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009, s. 111.

względem strategicznym, była Hydrierwerke Pölitz AG, tj. wielka fabryka benzyny syntetycznej w Policach (czy raczej jej pozostałości po ciężkich nalotach alianckich), będąca jednym z ostatnich źródeł zaopatrzenia walczących jeszcze jednostek niemieckich w paliwo¹¹.

Podejścia do Szczecina na odcinku południowo-wschodnim i południowo-zachodnim broniły pozostałości tego, co szumnie i mocno na wyrost z uwagi na stonkowo niewielką już w stosunku do przeciwnika liczbę pojazdów opancerzonych i czołgów, nazywano „3 Armią Pancerną”. Jej dowódcą został mianowany w dniu 11 marca po gen. Erhardzie Rausie, do którego Hitler nagle „stracił zaufanie” i „zapalał nagłą niechęcią”, gen. Hasso von Manteuffel (dowodzący uprzednio w Ardenach 5 Armią Pancerną)¹². Naprzeciw nacierających w kierunku na Szczecin jednostek 1 Frontu Białoruskiego, niemieckie OKH pozostawiło przede wszystkim, oprócz Niemców również oddziały Waffen-SS złożone z zagranicznych ochotników – Walonów, Flandryjczyków, Holendrów, Szwedów, Finów, Duńczyków, Norwegów i innych. Natomiast jedną z większych formacji złożoną w absolutnej większości z Niemców i wchodzącą w skład Wehrmachtu była na tym odcinku frontu 281 Dywizja Piechoty, wraz z innymi pozostałościami sił niemieckich i cudzoziemskich ochotników¹³. Także wraz z upadkiem Kołobrzegu (18 marca), siły 3 Armii Pancerniej w zasadzie straciły niemal cały zajmowany uprzednio obszar Pomorza Zachodniego, a resztki jej oddziałów znajdowały się już tylko między obszarem Altdamm (Szczecin-Dąbie) a Szczecinem¹⁴. Poza tym, w rękach niemieckich na terenie ujścia Odry i Świny były już tylko wyspy Wolin i Uznam (z portem i bazą w Swinemünde/Świnoujściu). Klęska niemiecka w „bitwie o Pomorze” stała się bardzo widoczna. Jak wspomniał SS-Obergruppenführer und General der Waffen-SS Felix Steiner:

¹¹ O nalotach alianckich na Police i fabrykę benzyny syntetycznej, *vide*: G. Ciechanowski, J. Ciechanowski, M. Murawski, *Kurs bojowy Stettin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009, s. 156 i nn.; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 320 i nn.; P. Budziak, M. Rembas, *Zachodniopomorskie tajemnice*, Szczecin 2020, s. 32–37.

¹² *Vide*: H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, przekł. J. Nowacki, Warszawa 2003, s. 466–467; H. Lindenblatt, *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte der Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008, s. 330–331; R. Kirchubel, *Pancerne armie Hitlera na froncie wschodnim*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2013, s. 177; F. Kurowski, *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, Kraków 2012, s. 238–240; M. Leszczyński, *Pomorze 1945*, Warszawa 2014, s. 232–233; *Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, <http://www.mmszczecin.pl/213529/> (dostęp: 17 X 2014).

¹³ *Vide*: L. Degrelle, *Front wschodni 1941–1945*, przekł. D. Taranko-Grzesiak, Międzyzdroje 2002, s. 308.

¹⁴ *Vide*: H. Guderian, *op. cit.*, s. 464–466; E. Murawski, *op. cit.*, s. 352; R. Kirchubel, *op. cit.*, s. 177.

[...] przed odwrotem na linię Odry wycofano z frontu sztab 11 Armii Pancernej [SS], który zluzowany został przez 3 Armię Pancerną Generalobersta Rausa. Tymczasem sztab 11 Armii Pancernej znalazł się w Neustrelitz z zadaniem odtworzenia armii, z której przewidywano stworzyć rezerwę uderzeniową na wschodzie, jak i na zachodzie¹⁵.

Działania bojowe sił 1 i 2 Frontu Białoruskiego na przestrzeni marca i pierwszych dni kwietnia 1945 r. Bitwy o teren Dąbia, Klęskowa, Zdrojów i Wielgowa

W walkach na przyczółku szczecińskim rozpoczętych w pierwszych dniach marca 1945 r. brały udział potężne siły 1 Frontu Białoruskiego marszałka Georgija Żukowa, tj. 47, 61 i 2 Armia Pancerna Gwardii, a od kwietnia, po skierowaniu wojsk Żukowa na Berlin, 2 Front Białoruski marszałka Konstantego Rokossowskiego (49, 65, 70 Armia, 2 Armia Uderzeniowa) oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerzy i 2 Dywizja Artylerii z 1 Armii WP¹⁶. Wsparcie z powietrza zapewniały potężne siły 4 Armii Lotniczej pod dowództwem gen. Konstantina Wierszynina (zwłaszcza lekkie bombowce Petlakow Pe- 2 i szturmowce Iljuszyn Il- 2)¹⁷. Wojska 47 Armii przeprowadziły pierwsze uderzenie od Dobberpuhl (Dobropole Gryfińskie) przez Glien (Glinną), Garden (Gardno) i Wierow (Wirów)¹⁸. Natomiast współdziałające ze sobą wojska 61 Armii i 2 Armii Pancernej Gwardii uderzyły na Mühlenbeck (obecnie Szczecin-Śmierdnica) i Augustwalde (Szczecin-Wielgowo, o tej ostatniej w innym miejscu).

Nieco dalej od Dąbia, w toku prowadzonego natarcia Sowieci dotarli przez Klebow (Chlebowo) i Alt-Brüncken (Stare Brynki) na rubież ówczesnej miejscowości Sydowsaue (dziś Szczecin-Żydowce), a po dalszych krwawych walkach także i do Klütz (Szczecin-Klucz), położone wzdłuż linii Dolnej Odry i na skraju Puszczy Bukowej¹⁹. Niemiecki kontratak z uwagi na niewystarczające siły i niewielką liczbę czołgów oraz zacięty opór Sowietów i Polaków nie powiódł się. Na krótko bowiem

¹⁵ *Vide*: F. Steiner, *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, przekł. M. Murawski, F. Czuchrowski, Gdańsk 2010, s. 237.

¹⁶ O siłach Armii Czerwonej przeznaczonych do tej części operacji pomorskiej i obecności 1 Armii WP, *vide m.in.*: G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, przekł. C. Czarnogórski, F. Czuchrowski, P. Marcinişzyn, Warszawa 1985, s. 588.

¹⁷ Ich przeciwnikiem był znacznie słabszy IV (Sturm) Jagdgeschwader 3. O starciach w powietrzu *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 25–29, 37–38, 41–43, 74–75.

¹⁸ *Vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 68; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III (*Ludowe Wojsko Polskie*), red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973, s. 640–641.

¹⁹ *Vide*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 319–321; E. Murawski, *op. cit.*, s. 362–363; K. Golczewski, *op. cit.*, s. 67–75; *Polski czyn zbrojny...*, s. 643.

oddziały 25 Dywizji Pancерnej i Dywizji Pancерnej „Schlesien” odbiły 10 marca m.in. Chlebowo, ale kilka dni potem, 15 marca wieś i sąsiednie Stare Brynki zostały zdobyte przez czerwonooarmistów i Polaków²⁰. Co więcej, siły sowieckie, przy współudziale polskich 1 Samodzielnej Brygady Moździerz i 2 Dywizji Artylerii, odniosły na tym odcinku istotny sukces – 16 marca zajęły miasto Greifenhagen (Gryfino) nad Odrą, leżące niecałe 30 km od granic Szczecina²¹. Natomiast czołwki pancerne 61 Armii dotarły pod osiedla Steinhof i Rosengarten (obecnie obszar w składzie Szczecina-Kijewa). Sąsiednia niewielka wieś Neu-Rosengarten (Kijewko) została niemal całkowicie zniszczona podczas walk.

Z uwagi na rozwój sytuacji i perspektywę odciążenia ocalałych jeszcze resztek sił „germańskiego” III Korpusu Pancernego SS, gen. Hasso von Manteuffel starał się wycofać jego skrwawione w bojach jednostki na nową linię obrony, tworzoną naprędce i doraźnie między Kluczem, Autostradą (Berlińską, potem Poznańską, obecnie ul. Floriana Krygiera), Żydowcami, Franzhausen (obecnie Szczecin-Sławociesz), Stutthof (obecnie Szczecin-Trzebusz), Kienwerder (Kniewo), brzeg jeziora Dammschersee/Dąbie-Arnimswalde (obecnie Szczecin-Załom). Pierwszy i drugi tydzień marca to także walki w okolicach wsi Ferdinandstein (obecne Daleszewo), Retzowsfelde (obecne Radziszewo), gdzie Rosjanie po raz kolejny wyszli na rubież brzegu Regalicy/Wschodniej Odry i zajęcie przez nich miejscowości Podejuch/Szczecin-Podjuchy²². Zdobycie tej miejscowości i pobliskich wzgórz na obszarze Gór Bukowych pozwoliło Rosjanom na coraz bardziej skuteczny i niszczący ostrzał artyleryjski lewobrzeżnego Szczecina²³.

²⁰ Na temat walk o Chlebowo m.in. relacje polskich artylerzystów: M. Klibańskiego, J. Ławrynowicza i płk. F. Wawrzyniaka, tam też zamieszczone przez autorów książki opisy. *Vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–39, 42.

²¹ O walkach pomiędzy Dąbiem a Gryfinem (zwłaszcza rejon Kołowa, Sławociesz, Bystrej, Chlebowo), *vide*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 318–319; K. Golczewski, *op. cit.*, s. 68 i nn.; E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 640–641 i w ostatnich latach: T. Borowski, *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i waleńscy ochotnicy Waffen-SS*, Poznań 2013, s. 106–108; W. Bieszanow, *1945 – rok zwycięstwa*, przekł. G. Palacz, A. Palacz, Warszawa 2013, s. 224–226; M. Leszczyński, *op. cit.*, s. 241–244; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–37, 42, 47; M. Anklewicz, *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, <https://www.igryfino.pl/artukul/5993,70-lat-temu-w-gryfinie-poczatek-walk-o-gryfino> (dostęp: 10 X 2022). Na temat walk w okolicach Gryfina i o Chlebowo żołnierzy polskiej 2 Dywizji Artylerii *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 35–46; J. Ciechanowski, *Przyszedliśmy do ciebie morze... Działania 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, styczeń–kwiecień 1945 roku*, Chrzan 2021, s. 141–143.

²² *Polski czyn zbrojny...*, s. 643; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–37.

²³ *Vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 73.

Kluczową dla dalszych losów Szczecina okazała się nieco wcześniejsza decyzja nowego dowództwa 3 Armii Pancernej o utworzeniu 7 marca rejonu obrony „Nieder Oder” (Dolna Odra) i podporządkowaną mu „Festung Stettin” (Twierdzę Szczecin). W jej składzie znalazł się obszar Szczecina wraz z terenem portu oraz wysuniętym na wschód przyczółkiem opartym o zachodni bieg rzeki Regalicy. Granica południowego odcinka twierdzy biegła od Sydowsaue (Szczecin Żydowce) przez dolinę Odry do linii Curow (Kurów) – Klein Reinekendorf (Warzymice) – Mandelkow (Będargowo). Natomiast granica lewego odcinka przebiegała od zachodniego brzegu jeziora Dammschersee (pol. Dąbie) do Kratzwieck (Kraśnicy, dawna wieś, dziś w składzie osiedla Szczecin-Stołczyn)²⁴.

Zewnętrzny pierścień umocnień Szczecina był długości 68 km. Załogę Twierdzy, tj. oddziały forteczne utworzono w stosunkowo prosty sposób. Bataliony Volksturmu zostały przeorganizowane w „jednostki piechoty fortecznej”. Wcielono do nich także żołnierzy różnych rozbitych jednostek i alarmowe oraz marynarzy Kriegsmarine i policjantów.

Jednak miejscem, które na przestrzeni drugiej dekady marca skupiło w okolicach Szczecina główny ciężar natarcia 1 Frontu Białoruskiego, stał się rejon od Finkenwalde (obecnie Szczecin-Zdroje), przez Hökendorf (Szczecin-Kłęskowo) i przede wszystkim samo miasteczko Altdamm/Szczecin-Dąbie, które stało się centrum obrony pozycji niemieckich na obszarze obecnego szczecińskiego Prawobrzeża. Dla marszałka Żukowa likwidacja skoncentrowanych na Pomorzu wojsk niemieckich i zarazem wspomnianego przyczółku szczecińskiego była dość istotna w ofensywie jego Frontu w kierunku na Berlin. Z uwagi na jego dość daleko rozciągniętą linię ku Odrze, w okresie luty–marzec, obawiał się uderzenia od północy sił niemieckiej 3 Armii²⁵. Zatem dla atakujących wojsk sowieckich zdobycie wspomnianego Altdamm/Dąbia, będącego swoistym przedpołem czy kluczem do przyszłego zajęcia Szczecina, stanowiło bardzo ważne zadanie. Miasteczka i jego okolic broniły ocalałe z bojów między Stargardem i Choszczem pozostałości III (germańskiego) Korpusu Pancernego SS, oraz XXXIX Korpusu SS, w tym zwłaszcza jednostki 10 Dywizji Waffen-SS „Fruntsberg”, poza tym „germańskie” 11 Dywizja Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland” i flandryjska 27 „Langemarck”, 23 „Nederland” oraz pozostała z całej 28 Dywizji Waffen-SS, już tylko około trzystu-, czterystuosobową Kampfgruppe „Wallonien” SS Oberführera Léona Degrelle’a²⁶.

²⁴ E. Murawski, *op. cit.*, s. 308.

²⁵ *Vide*: G. Żukow, *op. cit.*, s. 588–590.

²⁶ *Vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363–364.

Z kolei terenu rozciągającego się od leżącej na wschodnim brzegu jeziora Dąbie wsi Lübzin (Lubczyna) do Hornskrug/Rzęśnicy (kompletnie zrujnowana i potem zupełnie opuszczona) bronili żołnierze holenderscy 23 Dywizji SS „Nederland”²⁷. Podlegały jej obok II Batalionu 24 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych SS „Danmark” (ze składu „Nordlandu”) także ocalałe z wcześniejszych walk pododdziały 10 Dywizji Pancerniej SS „Fruntsberg” i inne jednostki. Pod Dąbiem znalazły się także siły 11 Ochotniczego Batalionu Rozpoznawczego SS i 23 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych „Norge” (także ze składu „Nordlandu”). Z kolei na rubieży Rzęśnica – autostrada berlińska pozycje bojowe zajął II Batalion Pułku „Danmark”, a obszar miejscowości Rosengarten (Szczecin-Kijewo) obsadzili żołnierze z 11 Batalionu Pionierów/Saperów SS i 11 Dywizjonu Przeciwpancernego²⁸.

Ich wsparciem byli SS-mani z pozostałości 27 Dywizji Waffen-SS „Langemarck” i Kampfgruppe „Wallonien”, którzy rozlokowali się także w miejscowościach Kłęskowo i Zdroje, jak również pozostałości sił XXXIX Korpusu Waffen-SS i innych niemieckich jednostek – 549 Dywizji Grenadierów Ludowych i 281 Dywizji Piechoty²⁹. Na odcinku między Gryfinem a Kłęskowem swe pozycje miały wówczas pozostałości 1 Dywizji Kriegsmarine, Dywizji Pancerniej „Schlesien” i 25 Dywizji Grenadierów Pancernych³⁰. Przeciw nim skierowały się przeprowadzone na bardzo dużą skalę kolejne uderzenia sił wspomnianych 47 i 61 Armii oraz 2 Armii Pancerniej Gwardii. W przyszłych ciężkich i wyczerpujących zmaganiach o Dąbie uczestniczyły również wspomniane wcześniej dwie jednostki z 1 Armii Wojska Polskiego, tj. 2 Dywizja Artylerii oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerzy³¹.

Tak więc, jedną z kluczowych bitew tej części natarcia wojsk sowieckich w kierunku Szczecina stały się w marcu 1945 roku ciężkie walki o zdobycie wspomnianego Dąbia. Wyraźnie było tam widać ogromną dysproporcję sił na korzyść atakujących. Prowadzone bardzo intensywne wcześniejsze przygotowania artyleryjskie, trwające niekiedy ponad godzinę oraz falowe ataki sowieckiego lotnictwa bombowego i szturmowego coraz bardziej osłabiały niemieckie pozycje obronne i pozostające na nich oddziały, zadając im coraz bardziej widoczne straty w ludziach

²⁷ Vide: R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer Grenadier Division „Nordland”*, Warszawa 2004, s. 61; W. Tieke, *op. cit.*, s. 26–27. O innych jednostkach Waffen-SS pomiędzy Stargardem, Gartz i Schwedt, w tym m.in. 103 Polowym Pułku SS, *vide*: W. Tieke, *op. cit.*, s. 22, 27–28.

²⁸ R. Michaelis, *op. cit.*, s. 62.

²⁹ *Ibidem*, s. 62; T. Borowski, *op. cit.*, s. 109–112; W. Tieke, *op. cit.*, s. 29–30.

³⁰ Vide: R. Michaelis, *10 SS-Panzer Division „Fruntsberg”*, Warszawa 2006, s. 73.

³¹ Vide: E. Kosiarz, *op. cit.*, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 644–645; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 111; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19; M. Leszczyński, *op. cit.*, s. 242–244; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 43, 47.

i w sprzeczcie. Gęstość prowadzenia ognia artyleryjskiego wynosiła po stronie 1 Frontu Białoruskiego aż 250–280 luf armatnich i haubic na kilometr frontu³². Właściwe natarcie rozpoczęło się 9–10 marca, a poprzedziło je ponadpółgodzinne przygotowanie artyleryjskie. Ogień setek dział i salwy raketowe „katiusz” miały zniszczyć stanowiska obrony i złamać jakikolwiek opór, zresztą intensywny ostrzał sowiecki przez cały okres walk był stałym elementem dnia i nocy niemieckich obrońców przez ponad tydzień³³. Zwłaszcza ochotnicy „germańscy” Waffen-SS ponieśli od niego ciężkie straty podczas krwawych starć o miasteczko³⁴.

Erik Wallin, szwedzki ochotnik batalionu rozpoznawczego, z 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland”, podobnie jak i jego frontowi towarzysze, tak opisywał kolejne fazy walki o Dąbie i o resztki przyczółku szczecińskiego:

Pod nie do przełamania atakami „Czerwonych” nasz przyczółek stawał się coraz mniejszy. Wyglądał teraz jak nora jeża, coś, co po wielokroć poznaliśmy w ciągu dwóch lat odwrotu z Rosji. Pozostała tylko jedna droga do tyłu – most nad rzeką wiodący do Stettina. Linia walk była już oddalona tylko o sto metrów od granic Altdamm. Dzień i noc rosyjska artyleria druzgotała nasze pozycje i samo Altdamm, gdzie wszystko leżało w gruzach pod gęstą, czarnobrazową zasłoną dymu, przykrywającą cały rejon³⁵.

Dawało też znać o sobie stopniowe wyczerpanie fizyczne walczących od prawie tygodnia, niemal bez przerwy, ochotników „germańskich”, którzy czasem byli żywcem zasypywani walącymi się gruzami ścian czy ginęli w schronach bojowych, które na skutek eksplozji pocisków sowieckich dużego kalibru także stawały się dla ich obrońców śmiertelną pułapką³⁶.

³² W starszej literaturze problemu *vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 67; W. Bieszanow, *op. cit.*, s. 234.

³³ *Vide*: fragment niemieckiej kroniki filmowej *Die Deutsche Wochenschau* z dn. 22 marca 1945, Festung Stettin – walki w Dąbiu, https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZh-fE&ab_channel=SulibratzGroduSzczota (dostęp: 22 X 2022); *Zdobycie Dąbia* (fragment sowieckiej kroniki filmowej), <http://youtube.com/watch?v=aWokXDA08cs> (dostęp: 22 X 2014). O walkach o Dąbie *vide* także: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363–366.

³⁴ *Vide*: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 58: „Dzień i noc unicestwiający deszcz pocisków wszelakich kalibrów z najcięższych haubic, »organów Stalina«, »moździerzy kal. 120 mm i dział piechoty, aż do dział przeciwpancernych kal. 37 mm spadał na nasze pozycje na tym wąskim skrawku ziemi. Był on zapełniony żołnierzami, bronią, amunicją i magazynami zaopatrzeniowymi. Nasze straty były ciężkie. Persson, nasz dowódca kompanii został ranny i przewieziono go przez most do Stettina”.

³⁵ *Ibidem*, s. 59.

³⁶ *Ibidem*.

Bardzo dotkliwym efektem intensywnego ostrzału sowieckiego była także stale rwąca się łączność telefoniczna oraz braki w aprowizacji, bo żywności, mimo dościsłego zaopatrzenia w nią magazynów w Szczecinie, praktycznie nie sposób było normalnie dostarczyć. Sam Wallin w walkach o Dąbie dowodził baterią cudem chyba ocalałych kilku moździerzy, ulokowanych w ruinach domu położonego na rogatkach miasteczka. Dodatkowym atutem jego oddziału było i to, że znaczna część żołnierzy „Nordlandu” miała doświadczenie bojowe jeszcze z ciężkich walk o Tartu/Dorpat i Narwę³⁷.

W ciągu kolejnych dni ataki sowieckie były prowadzone po zmasowanym ogniu artyleryjskim według wypróbowanej metody „razwiedki bojem” (rozpoznania walką), tj. rzucenia do walki ogromnej ilości ludzi i sprzętu. Bez względu na powstałe ogromne straty liczebne, korzystając z miążdżącej przewagi nad przeciwnikiem, w końcu miały odnieść zwycięstwo. Marszałek Żukow od dawna znany był z bezwzględności, zupełnego nieliczenia się z życiem swoich żołnierzy i pogardy dla olbrzymich klęsk własnych armii, których stracił już przynajmniej od 1941 r. kilka, a miał stracić jeszcze więcej³⁸.

Ogień niemiecki z dobrze ukrytych lub umiejętnie zamaskowanych dział, moździerzy, bardzo nielicznych już okopanych czołgów i zwłaszcza broni maszynowej powodował straszliwe spustoszenie wśród atakującej piechoty sowieckiej. Jednak za cenę ogromnych strat natarcie powoli posuwało się naprzód:

Okrążenie wokół obrońców Altdamm zacieśniało się coraz bardziej. Wszędzie pojawiali się prący naprzód czerwonoarmiści, cięci seriami, ale podążający kolejnymi falami. Ten żółto-brązowy tłum przypominał migracje lemingów. Padali pokotem. Jednak nad ich ciałami pojawiały się nowe zastępy, prąc do przodu bez przerwy i bez oznak

³⁷ *Ibidem*, s. 59–60.

³⁸ Sam marszałek Żukow w swych wspomnieniach nie wykazywał wysokości własnych strat poniesionych w rejonie Szczecina i Dąbia, podobnie i inni dowódcy sowieccy. Natomiast zastraszający poziom strat został wymieniony w pierwszym miesiącu ofensywy styczniowej, co pośrednio daje obraz nie tylko poziomu zaciętości walk i oporu niemieckiego, ale i sposobu dowodzenia. Przykładowo, na dzień 1 lutego dywizje piechoty 1 Frontu Białoruskiego liczyły średnio po 5500 żołnierzy, a w konkretnie wspomnianej 8 Armii Gwardii, dywizje posiadały od 3800 do 4800 ludzi. W niektórych brygadach pancernych (ogólnie wspomnianych, bez numeru) pozostało już tylko po 15–20 czołgów. Podobnie wyglądała sytuacja w 1 Froncie Ukraińskim. *Vide*: G. Żukow, *op. cit.*, s. 590. O bezwzględności, czy nawet okrucieństwie wobec podległych Żukowowi oficerów i żołnierzy oraz jego nieliczeniu się ze stratami, zwłaszcza w latach 1941–1943, a potem w toku operacji berlińskiej. *Vide*: W. Suworow, *Żukow – cień zwycięstwa*, przekł. A. Bobrowicki, E. Węclawski, Warszawa 2002, s. 172 i nn. (tam też przytacza się szereg przykładów i wypowiedzi o metodach marszałka wobec podwładnych).

jakiegokolwiek osłabienia. Wyczekiwali za rogiem, dopóki artyleria lub czołgi nie zlikwidują gniazda obrońców w budynku. Wtedy ruszali przez ulicę, na dół, do piwnic, schodami na piętro i zajmowali cały dom, po czym ruszali do następnego. Czy ich liczba nigdy nie zmaleje? Naprzeciw tej lawiny stał wątył mur całkowicie wyczerpanych mężczyzn, znajdujących się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Byli to SS-mani, których liczba malała alarmująco z minuty na minutę [...] Ale nasze ataki bojowe słabły z każdą chwilą. Coraz więcej ludzi odnoszono na tyły, zakrwawionych i pokiereszowanych. Nie wracali już, a luki w szeregach nie wypełniały żadne odwody³⁹.

Gazeta „Pommersche Zeitung” z 15 marca donosiła swym czytelnikom: „Obrońcy Altdamm uginają się pod ogniem setek dział...”⁴⁰. Krótką chwilę wytchnienia przyniósł obrońcom tego dnia skuteczny kontratak przeprowadzony przez 23 Pułk Grenadierów Pancernych „Norge” ze Zdrojów, który stoczył walkę z oddziałami sowieckimi na skraju Puszczy Bukowej⁴¹. Następnego dnia zginął jednak dowódca 24 Pułku Grenadierów Pancernych „Danmark”, Waffen-Obersturmbannführer Albrecht Krügel (12 marca odznaczony Krzyżem Rycerskim). Dowodzenie nad zachowanymi jeszcze resztkami jednostki przejął Waffen-Hauptsturmführer Rudolf Ternedde⁴².

Żołnierze sowieccy wymyślili dosyć sprytny sposób opanowywania czy niszczenia silnie bronionych niemieckich punktów oporu w Dąbiu. Ze wspomnień Aleksandra Pylcyna, dowódcy jednego z batalionów karnych (tzw. sztrafbatalionów), w składzie 23 Dywizji Strzeleckiej, można się dowiedzieć na czym ów pomysł polegał. Jeden ze „sztrafników” udawał „dezentera” czy „zdrajcę” i miał za zadanie maksymalnie zbliżyć się do budynku, gdzie np. znajdowało się gniazdo ckm-u (lub ich większa ilość) i przez okno wrzucić tam chlebak z granatami ręcznymi. By zmylić Niemców, do takiego „zdrajcy” jego koledzy prowadzili ogień, ale tak, by go nie trafić. On sam zaś, biegnąc z białą flagą i krzycząc *Nicht schiessen* („Nie strzelać”), miał dostać się do pozycji wroga i wrzucić tam granaty. Metoda ta okazała się dosyć skuteczna w walkach ulicznych⁴³.

Z uwagi na wprawdzie coraz bardziej słabnący, lecz nadal istniejący opór obrońców miasteczka, marszałek Żukow skierował tam masy samolotów szturmowych Il-2 i aż 90% stanu lotnictwa bombowego 1 Frontu Białoruskiego. Z uwagi na miazdzącą dysproporcję sił (i ogromne straty obrońców) dalszy wynik bitwy był już z góry przesądzony. Dnia 18 marca wojska sowieckie, odpowiednio wzmocnione

³⁹ Vide: L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁰ Vide: *Pozostałości po krwawych walkach...*

⁴¹ H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 321; R. Michaelis, *10 SS-Panzer Division...*, s. 73.

⁴² R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 62; T. Borowski, *op. cit.*, s. 109.

⁴³ Powyższa relacja jest zamieszczona w pracy: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 44–45.

sprzętem pancernym, wznowiły natarcie i tego samego dnia broniące się oddziały niemieckie zostały rozcięte na dwie części. W dniu 19 marca czołowe oddziały Armii Czerwonej dotarły na brzeg Regalicy, a 20 marca Dąbie zostało ostatecznie przez nią zajęte, jednak za cenę tysięcy poległych⁴⁴. Przełamanie obrony Niemców nastąpiło w rejonie ul. Stargarderstraße (obecnie Pomorska), co otworzyło drogę do centrum Dąbia. Miasteczko było na skutek nalotów sowieckich, ciężkiego ostrzału artyleryjskiego i samych walk niemal zupełną ruiną (70–80% zabudowy), a straszliwy obraz zniszczeń poświadczali potem pierwsi polscy osadnicy⁴⁵. O działaniach wojennych 1 Frontu w walkach o Dąbie poinformowało tego dnia Sowinformbiuro⁴⁶. Klęska poniesiona tam przez Niemców była kolejnym elementem, który po raz kolejny przesądził o widocznej niekompetencji Himmlera i jego ustąpieniu ze stanowiska dowódcy Grupy Armii „Weichsel”. Dnia 20 marca zastąpił go znany ze skuteczności na froncie wschodnim, bardzo dobry znawca strategii i taktyki Armii Czerwonej, gen. Gotthard Heinrici⁴⁷, o którego dowodzeniu w dalszych działaniach bojowych i roli niżej. Z perspektywy czasu okazało się, że sytuacja III Rzeszy jest już tak zła (nie mówiąc o tej, jaka powstała nad Dolną Odrą), że wobec miażdżącej przewagi Armii Czerwonej w ludziach i sprzęcie, nawet bardzo dobry dowódca nie jest w stanie zapobiec perspektywie nieuniknionej klęski...

⁴⁴ O upadku Dąbia *vide m.in.*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 322–324; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19. W starszej literaturze problemu poziom strat niemieckich miał wynieść aż „około 40 tysięcy zabitych i 12 tysięcy rannych”. *Vide: Polski czyn zbrojny...*, s. 645. W jednej ze swych książek Marek Łuczak podaje, że straty Armii Czerwonej miały wynieść jedynie 3–4000 zabitych (co wydaje się liczbą dość zaniżoną, z uwagi na stopień i zaciekłość walk), podobne straty mieli ponieść żołnierze niemieccy. Niemcy mieli też stracić 126 czołgów i dział pancernych (nie wydaje się, by aż tyle wówczas posiadali w rejonie Dąbia) oraz aż 340 dział i moździerzy. *Vide: M. Łuczak, Szczecin-Dąbie-Alttdamm, Szczecin 2014*, s. 40. Być może taka liczba sprzętu jest zbliżona dla całego cyklu stoczonych walk w ciągu marca na terenie ziemi gryfińskiej, stargardzkiej i maszewskiej oraz na podejściu do szczecińskiego Prawobrzeża, lecz nie tylko w przypadku walk o samo Dąbie, Szczecin-Zdroje i Klęskowo czy inne miejscowości.

⁴⁵ O ówczesnym wyglądzie Dąbia, ocalałych budynkach, masach zgłiszcz, ruin, zniszczonego sprzętu wojskowego, zwłok ludzkich i zwierzęcych w stanie rozkładu, pierwszych akcjach odbudowy i porządkowania miasta oraz pierwszych latach polskiej administracji, *vide: T. Białecki, Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, [w:] *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinowski, Szczecin 2010, s. 155–185; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 113 i nn. Dane o 70–80% podaje natomiast M. Łuczak, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁶ *Vide: Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, <http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131/> (dostęp: 20 X 2014).

⁴⁷ *Vide: H. Lindenblatt, op. cit.*, s. 332; S. Żerko, *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004, s. 187; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19; W. Tieke, *op. cit.*, s. 21.

O ile walki o to podszczecińskie miasteczko stały się jednym z kluczowych epizodów militarnych walk na obszarach nad Dolną Odrą, o tyle ich uzupełnieniem była obrona lub próby obrony jego okolic, w tym wspomnianych miejscowości Finkenwalde/Zdroje i Hökendorf/Kłęskowa. Poza istotnym udziałem w ciężkich zmaganiach o Dąbie i uprzednio o Zdroje, oddziały Kampfgruppe „Wallonien” Léona Degrelle’a wcześniej próbowały także zająć pozycje i rozpocząć ewentualną obronę miejscowości Augustwalde (obecnie Szczecina-Wielgowo), położonej malowniczo wśród lasów Puszczy Bukowej. Zanim jeszcze Walonowie nawiązali bezpośredni kontakt bojowy i styczność z oddziałami sowieckimi 2 Armii Pancernej Gwardii (i posiadanych przez nią setkami czołgów T-34/85) oraz 61 Armii, stosunkowo krótki pobyt w Augustwalde/Wielgowie był dla nich w końcu okazją do krótkiego odpoczynku. Nareszcie mogli ugotować rosół z pozyskanych w różny sposób kur⁴⁸. Jednak szybko pojawiła się miazdząca przewaga w liczbie czołgów i innej broni pancernej u przeciwnika. T-34 nadjeżdżały bowiem ze wszystkich kierunków całymi dziesiątkami, a kompletny brak własnej, ciężkiej broni przeciwpancernej, a zwłaszcza czołgów i dział samobieżnych – niszczycieli czołgów, zmusiła niedługo potem oddziały Degrelle’a do odwrotu ze wspomnianej wsi. Prowadzony był on pod ciężkim ostrzałem artyleryjskim i realną groźbą zupełnego odcięcia Walonów od terenu Dąbia i perspektywie – zupełnego unicestwienia⁴⁹.

Odwrot pozostałości oddziałów walońskich z Wielgowa został przeprowadzony dosyć sprawnie i poniesione podczas niego straty były, jak pisał Degrelle, stosunkowo niewielkie. Dodać należy, że wcześniejsze walki w okolicach Stargardu i Choszczna kosztowały życie, rany i niewolę wielu oficerów i około tysiąca

⁴⁸ *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 329; T. Borowski, *op. cit.*, s. 91–92.

⁴⁹ *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 329–330: „O dziesiątej rano dojechałem do Augustenwalde. Ta duża wioska znajdowała się na północno-zachodnim końcu lasu, mniej więcej dwanaście kilometrów na wschód od Szczecina. Miejsce wydawało się dobrze osłonięte przez masę drzew, tak że biura korpusu przeniosły się tu poprzedniego wieczora. Udałem się do generała. Szef sztabu, Obersturmbannführer von Bockelberg, uwieszony na telefonie dawał mi rozpaczliwe znaki. W miarę otrzymywania raportów stukał w mapę: »Tutaj dwadzieścia czołgów! Tutaj piętnaście czołgów! Tutaj trzydzieści czołgów! [...] Są wszędzie, nadciągają zewsząd« powiedział mi. Ale od czasów nad Dnieprem przeżyliśmy wiele takich dni, kiedy miało się wszystko zawalić. [...] Strzelano na wszystkie strony. Przebiegający żołnierze krzyknęli do nas: »Są tu! Czterdzieści czołgów!«. Rzeczywiście, z lasu wylaniały się sowieckie czołgi, które pokonały trzydzieści kilometrów, nie napotykając na najmniejszą przeszkodę. [...] Zaimprovizowanie oporu było niemożliwe: na miejscu nie mieliśmy ani jednego pojazdu opancerzonego, ani jednego dział przeciwpancernego, ani jednego dział przeciwlotniczego. Cała okolica była zalana przez oddziały rosyjskie. Droga Augustenwalde–Szczecin została odcięta. Musieliśmy skierować się na południe i dotrzeć do drogi do Stargardu. Stamtąd ruszyliśmy do Altdamm”.

żołnierzy tej jednostki. Ale intensywność walk kosztowała wiele także nacierających Rosjan (i Polaków), poza tym ich czołowe oddziały atakujące skraj Dąbia napotkały kontrataki obrońców, co dało Kampfgruppe „Wallonien” tydzień na reorganizację i zajęcie nowych pozycji mocno wyczerpanych i przetrzebionych oddziałów⁵⁰. W dotychczasowych walkach po zakończeniu lutowej operacji „Sonnenwende” i podczas marszu w kierunku Dąbia i Szczecina jednostka straciła 325 ludzi, z czego 125 zostało zabitych, a 200 odniosło rany. Niemal cały sprzęt ciężki był zniszczony lub utracony w inny sposób, straconych zostało posiadanych jeszcze 11 dział, a wcześniejszy park samochodowy byłej 28 Dywizji zmniejszył się do liczby zaledwie kilku pojazdów⁵¹. Ocalała część sił walońskich została skierowana do Scheune (Szczecin-Gumieńce), gdzie miała nie tylko wypocząć, ale i zreorganizować się⁵². Część ludzi w liczbie 80 miała już dosyć walki i była u kresu sił, stąd też Degrelle odesłał ich na tyły i rozkazał „troskliwie się nimi zająć i dobrze karmić”⁵³.

Opisując ciężkie zmagania o obecny Szczecin-Zdroje i obszar prowadzący w kierunku na Dąbie w marcu 1945 r., Degrelle notował:

Domy w Altdamm i we Finkenwalde leżały w gruzach, blokując drogi. Słupy linii tramwajowych były zwalone na ziemię, drzewa były potrzaskane lub całkiem obdarte z gałęzi. Wszędzie zatrzymywały nas leje po wybuchach. Sowiecka artyleria ostrzeliwała każdą ulicę, każdy poruszający się punkt. By dotrzeć na nasze pozycje, musieliśmy przejść przez lotnisko, gdzie zostały już tylko wraki wypalonych maszyn. Udało nam się jeszcze wejść schodami usianymi odłamkami szkła na taras portu lotniczego. Mieliśmy stamtąd wspaniałą widok: widzieliśmy wszystkie sowieckie czołgi ustawione w linii na skraju lasu na wschodzie, wszystkie baterie wroga ulokowane na pagórkach⁵⁴.

Siły niemieckie zajmowały już tylko długi pas ziemi, szeroki zaledwie na trzy-cztery kilometry od północnego krańca Altdamm do mostu autostrady. Rosjanie rzucili się gwałtownie do szturm, by odciąć i przerwać tę łączność, a nas zepchnąć nad Odrę.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 330: „Odwrót został przeprowadzony z dużą zręcznością. Ponieśliśmy stosunkowo niewielkie straty w trakcie tego nocnego pościgu. Ale nasza dywizja była w opłakanym stanie. Już w Stargardzie musieliśmy połączyć ze sobą dwa pułki piechoty. Obecnie, już dwa bataliony tego łączonego pułku nie liczyły więcej niż czterystu ludzi. Zginęło wielu oficerów. Żadna kompania nie stanowiła całości. Atak Rosjan był godny podziwu. Ale teraz potrzebowali kilku dni, by przepawić przez las cały sprzęt. Z Altdamm ruszyły kontrataki. Mogliśmy więc liczyć na krótką przerwę”.

⁵¹ *Vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 100.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*, s. 101.

⁵⁴ *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 332. O walkach Walonów o miasteczko *vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 99 i nn.

Nawet w nocy kontakt z oddziałem był praktycznie niemożliwy. Spadały tysiące pocisków. Wszystkie punkty dowodzenia kompanii, szybko rozpoznane z powodu nieustannej krzątaniny stały się celem niewiarygodnie silnego ostrzału. Ulice były usiane trupami żołnierzy. Rozkazy były drastycznie okrutne. Dezerterzy byli traceni na miejscu. Żandarmi wieszali ich u wejścia na most, który łączył Altdamm ze Szczecinem⁵⁵.

Dnia 17 marca Dowództwo Armii „Weichsel” zostało poinformowane, że

Na południe od Altdamm wzdłuż linii kolejowej prowadzone są ciężkie walki. Na froncie północno-wschodnim licznymi atakami wróg doprowadził do wycofania się własnych oddziałów na pozycje 2 km na północny wschód od Altdamm. [...], wróg wdarł się po obu stronach drogi 104 i do miasta i na dworzec kolejowy. Walki uliczne w Altdamm. Istnieje niebezpieczeństwo, że małe grupki dywizji „Nordland” zostaną odcięte. Armia prosi o poinformowanie o tym Dowództwa.

Jak się okazało, Hitler tym razem zareagował racjonalnie i oficjalnie zezwolił, zanim jeszcze nie było zbyt późno, na odwrót pozostałości sił obrońców⁵⁶. Jednak jeszcze 18 marca SS-mani z 24 pułku „Danmark” prowadzili ostatnie boje w obronie obszaru dworca kolejowego⁵⁷.

O decyzji Führera zostało poinformowane Dowództwo Grupy Armii „Weichsel” i następnie przekazało ją 3 Armii Pancernej. W końcu została podjęta decyzja o odwołaniu pozostałości oddziałów cudzoziemskich i niemieckich z resztek zabudowań Zdrojów (pozostałych po walkach o niekiedy każdy dom), także i Kłęskowa, Lubczyny, Dąbia i innych, na drugi brzeg i stworzenia tam nowej linii obronnej na przedpolach do lewobrzeżnych dzielnic Szczecina. Całą przeprawę mieli osłaniać od strony nasypu kolejowego ochotnicy walońscy, wsparci kilkoma ocalałymi czołgami⁵⁸.

Dalsze rozkazy dla pozostałości 3 Armii były następujące:

1. Hitler oficjalnie zezwolił na opuszczenie przyczółku Szczecin w nocy 19/20 marca 1945 r., od godziny 3:00,
2. Dowództwo 3 Armii Pancernej ma za zadanie przeprowadzenie odwrotu z przyczółku w taki sposób, by zostało zapewnione wycofanie ciężkiego sprzętu, przede wszystkim czołgów, artylerii i dział szturmowych,

⁵⁵ *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 332.

⁵⁶ O ówczesnej sytuacji jednostek 3 Armii w rejonie Dąbia, *vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363; R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 62–63.

⁵⁷ *Vide*: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 112.

⁵⁸ *Vide*: R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 63.

3. Oddziały odwodowe mają natychmiast rozwinąć obronę linii Odry po obu stronach Stettina i wzmocnić odcinek Landsberg [a. Warthe, tj. Gorzów Wlkp., co było już zupełnie nierealne, chyba, że od strony lewego brzegu Odry, bo prawy na tym odcinku był już praktycznie stracony – dop. D.W.].

Na temat utraty większości Provinz Pommern na wschód od Odry i Szczecina oraz bilansu dotychczasowych walk zwłaszcza dla 1 Frontu Białoruskiego pisał Erich Murawski:

Zastanawiając się nad rezultatem walk o przyczółek w Dąbiu, stwierdzić należy, że w ich efekcie w sowieckie ręce dostał się cały obszar Pomorza pomiędzy wschodnim brzegiem Odry a Prusami Zachodnimi [Pomorzem Gdańskim – dop. D.W.], zaś stolica prowincji, czyli Szczecin stał się miastem frontowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Jego port, stocznie oraz drogi wodne, prowadzące przez Zalew Szczeciński na Morze Bałtyckie znalazły się w zasięgu sowieckiej artylerii, wobec czego stawały się właściwie bezużyteczne. Nic zatem dziwnego, że naczelny dowódca Kriegsmarine, admirał Karl Dönitz jeszcze podczas trwania walk, 13 i 14 marca wskazywał na skrajnie niekorzystne dla dalszego prowadzenia wojny następstwa, jakie nieść będzie za sobą utrata Szczecina, domagając się odbicia rejonu Dolnej Odry i wschodniego brzegu Zalewu Szczecińskiego.

Z drugiej natomiast strony, 1 Front Białoruski, pomimo olbrzymiego nakładu sił i środków nie zdołał złamać i obezwładnić niemieckiej obrony nad Odrą. W tym celu musiał poczekać aż na front odrzański napłyną świeże siły, co zresztą właśnie się rozpoczynało. Natarcie na odcinku Dolnej Odry i Odry Zachodniej przypadło wojskom przybyłego właśnie tu 2 Frontu Białoruskiego, podczas gdy 1. Front gromadził swe siły wokół Küstrin (Kostrzyna), przygotowując się do ataku na stolicę Rzeszy⁵⁹.

Ostatnie oddziały 11 Dywizji Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland” wycofały się za Odrę wieczorem 20 marca 1945 roku⁶⁰. Warto dodać, że dzięki oporowi stawianemu w rejonie Stargardu i Dąbia, walki o tę część Pomorza Zachodniego i o podejście na kierunku berlińskim przedłużyły się o kilka tygodni⁶¹. Resztki sił niemieckich, Wolonów i innych ochotników „germańskich” broniących

⁵⁹ E. Murawski, *op. cit.*, s. 304.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 334–335: „Na nasypie kolejowym w Finkenwalde nasi żołnierze, wspierani przez kilka czołgów, ciągle stawiali bohaterski opór, podobnie jak ich niemieccy towarzysze trzymający się kurczowo ruin w Altdamm. [...] Nasi ludzie walczyli z taką zaciętością, że gdy prawy brzeg Odry został ewakuowany, to właśnie ochotnicy walońscy mieli zaszczyt bronić bezpieczeństwa Finkenwalde ostatniej nocy. Musieli utrzymać się na kolejowym nasypie trzy godziny dłużej niż pozostali, podczas odwrotu trzech dywizji. [...] Walki na odcinku Stargard–Odra trwały pięć tygodni. Czerwoni mogli w ciągu trzydziestu pięciu

wspomnianej miejscowości, wspartych już tylko przez dwa pozostałe im czołgi, zmuszone były wycofać się w stronę Odry. Następnie, pod sowieckim ostrzałem musiały przeprowić się przez rzekę, po to by zająć pozycje obronne w rejonie portu szczecińskiego. Odwrót na drugi brzeg Niemców i zagranicznych ochotników SS, którzy jeszcze do niedawna w rozkazach OKH oficjalnie tworzyli szumnie zwane aż „trzy dywizje”, był osłaniany z tamtej strony rzeki przez własny ogień artyleryjski⁶². Walonowie i żołnierze innych jednostek niemieckich zacięcie walczących na przedpolach Szczecina ponieśli ogromne straty sięgające ponad połowy stanu wyjściowego⁶³. Stan dawnej 28 Dywizji Waffen-SS „Wallonien” i innych ochotniczych, a także jednostek Wehrmachtu stopniał w marcu i w pierwszych dniach kwietnia do zastraszającego wręcz poziomu – łącznie, jak pisał Léon Degrelle, te do niedawna jeszcze trzy dywizje miały liczyć już tylko tysiąc ludzi⁶⁴.

Dnia 20 marca pozostałości dywizji „Nordland” i resztek Kampfgruppe „Wallonien”, wraz z innymi oddziałami niemieckimi walczącymi na przyczółku szczecińskim, dostały rozkaz ewakuacji i przeprawy przez ocalałe wciąż jeszcze mosty na Regalicy i Odrze do Szczecina. Mimo intensywnego ostrzału mostów ogniem artylerii sowieckiej (który jednak, na szczęście dla Niemców wcześniej nie naruszył bardzo mocno ich konstrukcji nośnej) udało się większości jednostek zmotoryzowanych piechoty jadących na transporterach opancerzonych i ciężarówkach szczęśliwie przeprowić na drugi brzeg. Dopiero po przejechaniu ostatnich pojazdów, ogromny stalowy most uległ zawaleniu w nurt rzeki [Regalicy]⁶⁵.

Erik Wallin wspominał:

Przyczółek mostowy w Stettinie był częścią ziemi niemieckiej przesiąkniętej krwią, gdzie kilka najlepszych dywizji naszych sił zbrojnych broniło się przed dzikim szturmem całych armii. Ale dywizje te wypełniły swoje zadanie. Przyczółek zniknął. Tam gdzie walczący osiągnęli furję, polegli Rosjanie zalegali tysiącami. Złamano tam

dni przypuścić sto ataków, stracić potężne ilości sprzętu, poświęcić czterysta czołgów, po to, by pokonać trzydzieści pięć kilometrów, które dzieliły ich od Szczecina”.

⁶² *Ibidem*, s. 335: „Nasi ochotnicy wspierani przez dwa czołgi, symulowali szczególnie agresywne działanie. Baterie niemieckie posyłały na lewy brzeg rzeki, na stanowisko wroga, grad pocisków. Pod taką osłoną, resztki trzech dywizji, ciągnąc za sobą sprzęt i broń przeslizgnęły się w stronę Odry, w zupełnej ciszy dotarły do pierwszego mostu i zajęły pozycje po drugiej stronie wody, ukrywając się za składem desek, które zalegały na pierwszym półwyspie”.

⁶³ *Ibidem*, s. 332: „Straty były przerażające: w ciągu zaledwie trzech dni sześćdziesiąt procent obrońców naszego sektora zostało zabitych lub rannych. Zagrzebani w swych jamach, wystawiając tylko głowę i ramiona, żołnierze byli ranieni przede wszystkim w twarze odłamkami pocisków i granatów”.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 335.

⁶⁵ *Ibidem*.

elitarnie, doskonale dywizje Stalina. Zostały one wówczas rozbite przez zacieklą obronę, jaką stanowili wyczerpani, obdarci, brudni, ale niezawodni ludzie w szarych mundurach [...] Przeciwnik zapłacił wysoką cenę. Czy nie był to bój przeciwko okrutnemu, barbarzyńskiemu gigantowi ze Wschodu, ta ostatnia bitwa, ów „zmierech bogów” [Ragnarök], o którym prawią nasze stare wierzenia nordyckie? Rosyjska zdolność do ataku załamała się tutaj. Zabrakło już dywizji szturmowych i trzeba było czasu, aby wysłać nowe siły na pierwszą linię. Na froncie przed Stettinem na długie tygodnie zapanował względny spokój. My, którzy przetrwaliśmy, czując oddech śmierci na plecach, przedostaliśmy się za rzekę Oder i z sercami na ramieniu dotarliśmy do bezpiecznej strefy za mostem⁶⁶.

Sytuacja w Szczecinie i wokół miasta w kwietniu 1945 r. Przygotowania sowieckie do ofensywy i początek walk o obszar Międzyodrza

W okresie między styczniem a końcem marca, m.in. SS-mani z 11 Dywizji Waffen-SS „Nordland”, kolejny już raz przejeżdżając przez ulice Szczecina, mogli zobaczyć nie tylko straszliwe żniwo wcześniejszych nalotów alianckich z 1944 r., ale też skutki sowieckiego ostrzału artyleryjskiego. Bardzo widoczne były też przygotowania do przyszłych, rychło oczekiwanych walk o stolicę Provinz Pommern⁶⁷. Przydatna

⁶⁶ *Vide*: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 65–66.

⁶⁷ O przygotowaniach niemieckich mieszkańców Pomorza i samego Szczecina do obrony przed Armią Czerwoną, także problemie ewakuacji ogromnych mas ludności – w starszej historiografii z czasów PRL, *vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 54 i nn. (praca przydatna już tylko z uwagi na podawaną faktografię). *Vide* też: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 28: „Stettin 22 stycznia [1945] przedstawiał smutny widok. Śródmieście było bardziej lub mniej zburzone przez bombowce brytyjskie i amerykańskie. Stosy poniszczonego wyposażenia mieszkań, cegieł i wszelakiego gruzu leżały na ulicach przed fasadami wypalonych budynków. Pomiędzy nimi przesuwali się bladzi, śmiertelnie zmęczeni ludzie [...] Przejechaliśmy przez miasto bez zatrzymywania się. Marszruta wiodła na północny wschód, do Freiheide (Godowo), małej wsi osiem kilometrów od miasteczka Massow (dziś Maszewo) w Provinz Pommern”. *Ibidem*, s. 67–68: „Panzer Aufklärung Abteilung Dywizji »Nordland« – jej pancerny batalion rozpoznawczy – był teraz w trudnej sytuacji. Po raz drugi w ciągu sześciu tygodni jechaliśmy przez Stettin, tym razem na zachód. W mieście, zdewastowanym bombami, rosyjskie pociski artyleryjskie już zaczynały dopełniać zniszczeń rozpoczętych przez brytyjskie i amerykańskie floty powietrzne. Na ulicach można było dostrzec zaledwie kilku cywili, ale żołnierzy było tam wielu. Trwały gorączkowe przygotowania do odparcia rosyjskiego szturm na miasto. W parkach kopano połowe działobitnie, a na ulicach dołki strzeleckie. Na rogach ulic ustawiano duże samochody ciężarowe, aby w stosownym momencie zrobić z nich barykady. W ruinach okopywano działa szturmowe (Sturmgeschütz) oraz przygotowywano na pozycjach wyrzutnie Nebelwerfer i moździerz. Nad tym wszystkim unosił się czarno-żółty

w tej mierze jest także relacja szeregowego Kopiske z *Panzer-Jagdkommando Klose* (jednostce niszcycieli czołgów; o niej w innym miejscu)⁶⁸. Okazało się jednak,

welon dymu, nadciągający znad gwałtownie płonącego Altdamm. Pożary zaczęły się także w Stettinie, rozszerzając się coraz bardziej⁷⁰. W ostatnich kilku latach na temat sytuacji w Szczecinie przed spodziewaną ofensywą sowiecką, także na terenie jego Lewobrzeża oraz już po zdobyciu miasta w odbiciu różnych relacji i fragmentów literatury problemu, *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 83–97.

⁶⁸ W. Tieke, *op. cit.*, s. 25–26: „Miasto opustoszało po tym, jak Rosjanie ruszyli do Altdamm. Ewakuowano wszystkich, których nie dało się skierować do budowania umocnień polowych. Żandarmi stali przy drogach wyjazdowych i upychali cywilów do pojazdów, jeśli tylko starczyło miejsca. Ludzie w spokoju znosili swój los. Nie doszło do wybuchu paniki. Rosjanie byli wówczas nad Gross Reglitz – dopływem Odry (Odra Wschodnia/Regalica) – a Szczecin znalazł się w strefie przyfrontowej. Rosjanie mieli dobry widok miasta ze wzgórz Podejucher [tj. osiedla Szczecin-Podjuchy i pobliskich Gór Bukowych – dop. D.W.]. Wykorzystali to obserwatorzy artyleryjscy: pociski kalibru 122 i [152] mm kilkakrotnie spadły na nasze koszary, wyrывая w dachu dziury [...]. Tuż za naszymi koszarami brygady robocze kopały rów przeciwczołgowy, który biegł od placu defiladowego pomiędzy wioską Kreckow [dziś Szczecin-Krzekowo – dop. D.W.] a koszarami i przez otwarte pola i przez otwarte pola ku Szczecinowi-Scheune [dziś Szczecin-Gumieńce – dop. D.W.]. Rów przeciwczołgowy miał bronić podejścia od zachodu – innymi słowy od tyłu Twierdzy (Szczecin). Jeszcze dalej, w Braunsfelde [dziś część osiedla Szczecin-Pogodno – dop. D.W.], okopano ciężkie działa przeciwpancerne przy skrzyżowaniach i rozwidleniach dróg. Przy rozwidleniu Wamlitzer i Kreckower [obecnie skrzyżowanie ul. Łukasińskiego i Mickiewicza – dop. D.W.], w małym betonowym schronie znalazła się »osiemdziesiątka ósemka«. Rosyjskie czołgi nie zdołają podejść do miasta od tyłu. [...] Po długim czasie, podczas tych zadań miałem okazję znaleźć się w centrum miasta. Jakże wszystko się tam zmieniło! Plac Defiladowy (niem. Paradeplatz, dziś Al. Niepodległości) – reprezentacyjna część miasta i duma szczecinian – pokryty był kawałkami szkła i dachówkami. Niemal wszystkie ulice miały zerwaną nawierzchnię. Transzeje biegnęły od placu defiladowego do Bramy Królewskiej (niem. Königstor) obok hali koncertowej [niem. Konzerthaus, neoklasycystyczny budynek, zniszczony w 1944 r., w 1962 roku rozebrany, dziś teren nowoczesnej Filharmonii im. M. Karłowicza – dop. D.W.] i przez parki. Cesarz Wilhelm w postaci pomnika z brązu spoglądał na to wszystko z wysokości swego wierzchowca [pomnik po wojnie obalony i usunięty, na tym miejscu Pomnik Wdzięczności, w ostatnich latach rozebrany i usunięty – dop. D.W.]. Pobliska »Café Willi« (dziś nieistniejąca) – nazwa znajoma każdemu piechurowi, który służył w okolicach Szczecina – pozbawiona była szyb i dawnego blasku. Wzdłuż Odry ciągnęły się szeregi domów przy Haken Terrasse (dziś Wały Chrobrego) i Lastadie (wyspa Łasztownia), zniszczonych w wyniku brytyjskich nalotów, (tylko podnóże Haken Terrasse i dalej ciąg Bollwerku/Nabrzeża Piastowskiego, zaś teren Łasztowni niemal kompletnie zniszczony przez alianckie naloty dywanowe 1944 r. i powojenne rozbiórki – dop. D.W.), obok starych fortyfikacji (być może jakieś pozostałości Fortu „Prusy”), które jednak nie zostały obsadzone, ponieważ HKL (Hauptkampflinie – gł. linia obrony) znajdowała się nad Grosse Reglitz (Regalicą). Mosty przygotowano do wysadzenia. Nie widać było żywej duszy. Pustka przynębiła mnie, gdyż pamiętałem to miejsce jako tętniące życiem.

kilka tygodni później (w kwietniu), że Szczecin, szumnie ogłoszony „twierdzą”, jednak nie będzie broniony...⁶⁹

Po ostatecznym opanowaniu przez jednostki 1 Frontu Białoruskiego Dąbia 21 marca 1945 r. marszałek Żukow zaczął przegrupowywać swe siły w celu ostatecznego uderzenia na Berlin, a wywalczenie przejścia przez Odrę na Pomorzu zaczął taktować jako zbyt czasochłonne i kosztowne. Główny udział w dalszych zmaganiach o Szczecin miał zatem przypaść nie jemu, ale marszałkowi Rokossowskiemu i 2 Frontowi Białoruskiemu, którego siły niedługo miały się pojawić nad Odrą⁷⁰. Stąd też poszczególne armie w jego składzie musiały wykonać gigantyczną wręcz operację logistyczno-manewrową, o której pisał m.in. gen. Paweł Batow w swych wspomnieniach⁷¹. Samemu Żukowowi zależało na glorii „Zdobycy Berlina”, a perspektywa długotrwałych walk o lewobrzeżny Szczecin tylko ten cel ku jego irytacji oddalała. Tak więc od tego momentu do pierwszych dni kwietnia na froncie, w kierunku szczecińskim zapanował względny spokój. Było to tym bardziej korzystne dla Niemców i 3 Armii Pancernej, że musiała ona oddać praktycznie

Nikt nie miał powodów, by przebywać w centrum; strzegła go żandarmeria polowa, podobnie jak Iwan, który od czasu do czasu posyłał tam trochę pocisków. Na wielkim silosie zbożowym [być może obecny Elewator „Ewa” z 1934 roku na terenie osiedla Szczecin Grabowo – dop. D.W.], który był niegdyś symbolem portu, przebywali niemieccy obserwatorzy artylerijscy; pewnego razu, przed jedną z misji, lustrowaliśmy stamtąd okolice przez nożycową lornetę. Również port był pusty. Tylko małe łodzie patrolowe przemykały od czasu do czasu po spokojnej powierzchni wody”.

⁶⁹ K. Golczewski, *op. cit.*, s. 152–154.

⁷⁰ Jak pisał gen. Batow: „Wojska 2 Frontu Białoruskiego, aby przystąpić do nowego zadania, musiały pokonać 300-kilometrowy marsz-manewr w kierunku południowo-zachodnim. Złożoność przegrupowania polegała na tym, że wojska wszystkich trzech armii były związane w końcowych walkach mających na celu rozbicie nieprzyjaciela pod Gdańskiem. Dlatego oddziały wyprowadzono z walk kolejno i natychmiast marszem kierowano je w przeciwnym kierunku – do Odry. Do likwidacji nieprzyjaciela pod Gdańskiem pozostała 2 Armia Uderzeniowa i 5 Armia Pancerna. Zgodnie z decyzją dowódcy Frontu, marszałka Związku Radzieckiego, K.K. Rokossowskiego, pierwsze rozpoczęły (4–5 kwietnia) przegrupowanie 49 i 70. Armia, a w ślad za nimi – 65 Armia. O ile stan trakcji kolejowej na opanowanych terenach był często zły, pociągami przewieziono czołgi, ciężką artylerię o ciągu gąsienicowym i działa pancerne. Natomiast oddziały ogólnowojskowe, w tym piechota, miały wykonać marsz pieszo, a kawaleria konno. O ile zadowalająca była sieć dróg, o tyle dawał znać o sobie brak samochodów. Ostatecznie 49 Armia została przewieziona w rejon koncentracji samochodami, 70. Armia w sposób kombinowany, a 65. Armia – pieszo” (P. Batow, *Operacja „Odra”. Działania bojowe 65. Armii w operacji berlińskiej, kwiecień–maj 1945*, przekł. J. Ćwierdziński, Warszawa 1966, s. 17–18).

⁷¹ *Ibidem*, s. 20–31 (tam też szczegółowy opis marszu-manewru większości wojsk 2 Frontu i dotarcia 10–12 kwietnia w rejon Gryfina, Chlebowa, Binowa, Starych Brynek, Weltynia, Wysokiej Gryfińskiej).

wszystkie jednostki pancerne i zmechanizowane 9 Armii gen. Theodora Bussego, przygotowującej się do walk na południowym skrzydle GA „Weichsel”⁷².

Tymczasem, niedługo po upadku Dąbia, gen. Heinricha, dowódca GA „Weichsel”, na mocy rozkazu z 22 marca (wydanego ze skutkiem natychmiastowym), ogłosił dla Szczecina „początek walk fortecznych”. Dalszymi krokami było rozwiązanie 24 marca rejonu obrony „Dolna Odra”, wskutek czego twierdze w Szczecinie i w Swinemünde/Świnoujściu stały się na pewien czas samodzielne. Od pierwszych dni kwietnia „Festung Stettin” podlegała dowództwu XXXII Korpusu Armijnego z gen. Friedrichem-Augustem Schackiem na czele⁷³. Dotychczasowy garnizon był wystarczający tylko do obrony przedmieść, stąd też wzmocniono go 281 Dywizją Piechoty (a właściwie jej pozostałościami po walkach w operacji „Sonnenwende” w lutym, a następnie pod Gryfnem), która zajęła swe pozycje na linii Regalicy⁷⁴. Jakimi siłami i potencjałem Niemcy dysponowali na terenie Szczecina?

Początkowo sformowano pięć pułków fortecznych (każdy złożony z dwóch batalionów), ponadto dwa bataliony karabinów maszynowych, kompania niszczycieli czołgów (uzbrojona w panzerfausty i panzerschrecki), wspomniana *Panzer Jagd-kommando Klose* (d-ca porucznik Klose), licząca 55 żołnierzy⁷⁵. Ponadto powstały

⁷² E. Murawski, *op. cit.*, s. 304; W. Tieke, *op. cit.*, s. 18 i nn.

⁷³ W pierwszych miesiącach 1945 r. „Twierdza Szczecin” miała kilku komendantów. W styczniu/lutym był to gen. Heinrich Jacobsen, poprzednikiem gen. Schacka był gen. Werner Hübner, a po nim, do momentu ewakuacji, gen. Ferdinand Brühl. *Vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 308; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 52.

⁷⁴ Ta wielka jednostka taktyczna była dowodzona przez gen. Ortnera i została rozmieszczona po obu stronach Szczecina. Jeszcze w końcu marca 1945 r., jak pisał Wilhelm Tieke: „na pozycjach i w schronach 281 Dywizji Piechoty panowała duża aktywność. Reperowano odzież, bron i wyposażenie. W piwnicach ocalałych domów działała elektryczność i był dostęp do bieżącej wody. Sieć telefoniczna była nadal nietknięta. Odbyło się wiele rozmów telefonicznych między frontowymi żołnierzami, a członkami ich rodzin w Pasewalku, Stralsundzie i Greifswaldzie. Żony żołnierzy odwiedzały mężów na pozycjach i w schronach pod Szczecinem, na co dowódcy przymykali oko. Na początku kwietnia bataliony forteczne były już dostatecznie przeszkolone i mogły zluzować 281 Dywizję Piechoty. Została ona przeniesiona do odvodu XXXII Korpusu Armijnego na zachód od Szczecina, gdzie wznowiła szkolenie uzupełnień z Kriegsmarine. W połowie kwietnia jej żołnierzom wydano nowe mundury z zapasów duńskich, które różniły się barwą i krojem od mundurów niemieckich. Żołnierze musieli przyszywać do nich godła narodowe i dystynkcje” (W. Tieke, *op. cit.*, s. 26–27).

⁷⁵ O tej jednostce cytowany już szeregowy Kopiske: „Zakwaterowano nas w starych koszarach piechoty przy Linsingenstrasse (dziś ul. Potulicka na Nowym Mieście), w centrum miasta i rozpoczęto intensywne szkolenie w niszczeniu z bliska czołgów przy użyciu panzerfaustów i panzerschrecków. Kadra składała się z doświadczonych żołnierzy Armii. Żołnierze byli rekrutami z Ośrodka Uzupełnień oraz Waffen-SS. Była to zgrana gromada, panowała

inne oddziały i pododdziały, w tym 368 Pułk Grenadierów, który zajął pozycje pomiędzy linią kolejową Dąbie – ujście Regalicy. Od północy sąsiadował z nim 322 Pułk Grenadierów na terenie Freihafen (Port Wolnocłowy) i Vogelschutzinsel (rezerwat ptaków), rozlokowany ponadto na barkach zakotwiczonych na Odrze i osadzonym na jeziorze Dąbie, nieukończonym lotniskowcu „Graf Zeppelin”. Dodatkowo skierowano tam 281 Batalion Fizylierów, a artyleria dywizyjna 281 Dywizji zajęła pozycje w zachodniej części portu. Jednostki te zostały wzmocnione dwoma pułkami artylerii przeciwlotniczej oraz dwoma Ludowymi Korpusami Artylerii (te ostatnie były nimi chyba już tylko z nazwy – dop. D.W.)⁷⁶. Nie brakowało początkowo zaopatrzenia w niektóre artykuły żywnościowe (np. cukru, margaryny i oleju), które znajdowały się w magazynach portowych, oraz paszy dla koni⁷⁷.

Oprócz tego Kriegsmarine posiadała w mieście własny oddział zabezpieczenia portu oraz flotyllę rozpoznania i zabezpieczenia, co tworzyło trzy punkty oporu. Całość liczyła łącznie 4000 żołnierzy, przy czym ich średnia wieku to 40 lat i więcej, dawały o sobie znać także braki odpowiedniej liczby broni strzeleckiej i przeznaczonej do niej amunicji. Niezadowolająco wyglądał także stan artylerii – były to 63 działa i moździerze, często zdobyczne, brakowało też do nich części zapasowych, a stan amunicji do nich pozwalał jedynie na kilka dni walk. Nieco lepiej wyglądał stan posiadania w zakresie artylerii przeciwlotniczej (łącznie 101 sztuk), brakowało natomiast jednostek artylerii przeciwpancernej o mobilnym charakterze. Mimo to w pierwszych dniach kwietnia artylerzystom szczecińskim udawało się skutecznie powstrzymać pierwsze ataki sił sowieckich⁷⁸. Łącznie, jak podają Rembas i Ciechanowski, Dywizja Forteczna „Stettin” liczyła 16 000 żołnierzy i policjantów⁷⁹.

Z istniejących braków kadrowych zdawał sobie sprawę także i sam gen. Heinrich, który domagał się dostarczenia dla swej GA „Weichsel” aż 100 000 żołnierzy Luftwaffe, Waffen-SS i Kriegsmarine, ale udało się tam zgromadzić jedynie 30 000. Ogromnym problemem było także i to, że większości z nich brakowało przeszkolenia

atmosfera wzajemnej pomocy i szybko zaczęła sprawnie funkcjonować [...] Do naszych baraków miała się wprowadzić kolejna jednostka, tak więc spakowaliśmy się i przenieśliśmy się do znajdującej się na zachodnich przedmieściach Szczecina 5 Pułku Strzelców. W koszarach przebywało już wielu ludzi – ostatnie rezerwy Niemiec. Policjantów szkolono w użyciu lekkiej broni piechoty. Personel Marynarki, ludzie w mundurach obrony przeciwlotniczej, w mundurach partyjnych – wszystkich szkolono w użyciu lekkiej broni piechoty i w walce na bliski dystans. W garażach byli węgierscy żołnierze, brakło im ducha bojowego, lecz mieli całe góry tytoniu, co wzmocniło naszego ducha bojowego” (*ibidem*, s. 25).

⁷⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ E. Murawski, *op. cit.*, s. 309.

⁷⁹ M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 52.

w działaniach piechoty, ponadto odczuwalne stały się także luki w uzbrojeniu i wyposażeniu. Heinrici zażądał też cofnięcia rozkazu o powrocie sił pancernych i zmechanizowanych, oddanych 9 Armii. Tego nie udało mu się uzyskać. W związku z tym 8 kwietnia oznajmił on, że „w tej sytuacji utrzymywanie powierzonego mu frontu uważa za niemożliwe”⁸⁰.

Sytuacja stawała się dla Niemców bardzo zła. Tym bardziej, że już 5 kwietnia zorientowali się, że 2 Front Białoruski marszałka Rokossowskiego rozpoczął marsz spod Gdańska w kierunku na Szczecin. Natomiast na 12 kwietnia przewidywano na linii Odry nową ofensywę, której głównym celem będzie lewobrzeżny Szczecin⁸¹.

Przygotowania do niej rozpoczęły się jeszcze 10 kwietnia, w trakcie przegrupowywania sił 2 Frontu spod Gdańska i Gdyni. W tym dniu marszałek Rokossowski przeprowadził rekonesans z udziałem podległych mu dowódców armii: 65 Armii – gen. pułk. Batowa, 70 Armii – gen. płk. Popowa i 49 Armii – gen. płk. Griszyňa. Ponadto udział wzięli także szefowie rodzajów wojsk i zarządów sztabu frontu. W pasie 65 Armii rekonesans przeprowadzono z wysuniętego stanowiska dowodzenia armii, znajdującego się na wschodnim brzegu Odry w rejonie Żydowce (w rzeczywistości między Radziszewem, a obecnym osiedlem Szczecin-Żydowce na tzw. Wzgórzu Batowa). Można było stamtąd obserwować obie odnogi Odry i tzw. Międzyodrze. Wschodni południowo-wschodni skraj Szczecina sowieccy dowódcy obserwowali za pomocą lornetek i lornet nożycowych⁸².

Gen. Batow notował:

Miasto, jak ogromna bryła szarego kamienia, zwisało nad rzeką i międzyczeczem. Gółym okiem można było widzieć dużą część dolnego biegu Odry. Teren nieprzyjaciela dało się miejscami obserwować na głębokość do 4 km. [...] Marszałek Rokossowski podczas spotkania zapoznał wszystkich obecnych ze swoją decyzją nt. przyszłej operacji, której myśl przewodnia była następująca: po sforsowaniu Odry uderzeniem wojsk lewego skrzydła odciąć główne siły 3. Armii Pancerniej od Berlina, następnie przyprzeć je do morza i zniszczyć.

W tym celu stworzono zgrupowanie uderzeniowe w składzie 65, 70 i 49 Armii z trzema korpusami pancernymi, jednym korpusem zmechanizowanym i jednym korpusem kawalerii, które nacierając w kierunku Strelitz, miało przełamać obronę nieprzyjaciela na głębokość 120–130 km. W ten sposób obrona 3 Armii Pancerniej, a znajdujące się w pierwszej linii prawe skrzydło XXXII Korpusu, cały Korpus Armijny „Odra” i lewe skrzydło 46 Korpusu Pancernego miały zostać rozbite⁸³.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 306.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² P. Batow, *op. cit.*, s. 45–46.

⁸³ *Ibidem*, s. 46.

W dalszej części wspomnień Batow pisał:

Z chwilą wyjścia zgrupowania na linię Rostock, Wismar, Schwerin, Lenzen, 3 Armia Pancerna i większa część XXXII Korpusu Armijnego została odcięta, przyparta do Bałtyku i skazana na całkowite zniszczenie. Główna rola w operacji przypadła 70 i 49 Armii, natomiast 65 Armia z uwagi na to, że miała nieco mniej sił i szerszy pas natarcia, miała za zadanie pozostać na tyłach ich obu i ubezpieczać od uderzenia od północy. Głównym zadaniem armii gen. Batowa było pokonanie Odry we współdziałaniu z 70 Armią i wykonanie uderzenia lewym skrzydłem wzdłuż autostrady [ówczesnej Berlińskiej – dop. D.W.] na Klebow [Chlebowo] – Kolbitzow [Kołbaskowo]. Zadanie bliższe było następujące: po rozbiciu znajdujących się naprzeciw oddziałów nieprzyjaciela (po uprzednim sforsowaniu Odry Zachodniej) podczas pierwszego dnia operacji opanować Güstow [dziś Szczecin-Ustowo], Pritzlow [dziś Przeclaw], Pomellen, a trzeciego dnia wyjść na linie Linken, Grambow, Krackow, a częścią sił zablokować Szczecin⁸⁴.

Każda z trzech armii, wzmocniona oddziałami czołgów, artylerii i saperów miała w swym składzie około dziewięciu dywizji piechoty. W pasach natarcia wprowadzono w kilkukilometrowy wyłom korpusy pancerne i zmechanizowane. Natomiast lotnictwo 2 Frontu Białoruskiego dostało zadanie wykonania w nocy przed natarciem zmasowanego uderzenia na brzeg Odry Zachodniej, a w pierwszym dniu miało być użyte na odcinkach 49 i 70 Armii i częścią sił – na odcinku 65 Armii. W swych wspomnieniach gen. Batow pisał też o trudnościach towarzyszących nieodległemu forsowaniu Odry i kolejnym etapom ofensywy, m.in. o braku pełnych etatów w dywizjach, konieczności zgromadzenia bardzo dużej liczby środków przeprawowych, zluzowania 61 Armii i 3 Korpusu Kawalerii ze składu 1 Frontu Białoruskiego. Otrzymane od nich dane na temat nieprzyjaciela i jego urządzeń obronnych były bardzo skąpe, ponieważ trudno było o rozpoznanie z uwagi na zalany teren Międzyodrza, które wraz z odnogami rzeki tworzyło jednolitą przeszkodę wodną szerokości 3–4 km⁸⁵.

O trudnościach towarzyszących przyszłemu forsowaniu Odry pisali w swych wspomnieniach Rokossowski i Batow. Obaj też przytoczyli opisy wysokiego, wschodniego brzegu rzeki i trudnych do przejścia rozlewisk, jak również opinię o niej: „nasi żołnierze znaleźli właściwe określenie, wydaje mi się zupełnie dokładne: »Dwa Dniepry, a pośrodku Prypeć«”⁸⁶. Konstanty Rokossowski pisał także:

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 49.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 72; K. Rokossowski, *Żołnierski obowiązek*, przekł. P. Marcinişzyn, F. Czuchrowski, Warszawa 1973, s. 493.

Doszliśmy do wniosku, że trzeba będzie forsować rzekę szerokim frontem, jednocześnie na odcinkach wszystkich trzech armii [...] Znajdujące się pod wodą błotniste rozlewisko było praktycznie nie do pokonania. Ale w niektórych miejscach sterczały nad nim na wpół zniszczone nasypy drogowe. Zdecydowaliśmy się je wykorzystać. Takie nasypy były na odcinkach 65 (resztki autostrady) i 49 Armii. Ponadto na przestrzeni 13–15 kwietnia, siły wszystkich trzech armii 2 Frontu zajęły pozycje wyjściowe na linii Odry⁸⁷.

Marszałek wspominał również o doskonałych nastrojach wśród żołnierzy, mimo ogromnych trudów niedawnego kilkusetkilometrowego marszu spod Gdańska i warunków bytowania i o tym, że powinno się natychmiast wykorzystać doświadczenie tych jednostek, które wielokrotnie działały w terenie lesisto-bagiennym i sforsowały na swej drodze wiele rzek⁸⁸.

Ani Batow, ani Rokossowski nie pominęli także „doniosłej” roli aparatu partyjnego i działalności propagandowo-oświatowej oficerów politycznych w podległych sobie jednostkach⁸⁹. Na korzyść sił sowieckich działało także rozpoznanie z powietrza prowadzone przez lotnictwo gen. Wierszynina, które określiło szerokość niemieckich pozycji nad Odrą Zachodnią i liczbę linii obronnych⁹⁰.

Ostatecznie decydujące natarcie rozpoczęło się w dniach 19–20 kwietnia, a poprzedziło je zmasowane bombardowanie przez samoloty lotnictwa bombowego (w tym także kobiecego 46 Pułku Gwardyjskiego Nocnych Bombowców), trwające do rana⁹¹. Z konieczności, z uwagi na bogactwo wydarzeń i złożoność działań bojowych podczas walk o sforsowanie Odry Zachodniej i dalszy ich przebieg, można tu przytoczyć jedynie niektóre epizody.

Przykładowo, by uczynić bardziej czytelnym plan przeprawy przez Odrę Zachodnią i przyszłych działań, w 65 Armii sporządzona została bardzo dużych rozmiarów makieta ćwiczebna terenu przyszłych walk wraz z przyrządami optycznymi, przy których pracowali zwiadowcy-obszernicy⁹². Przygotowano mosty z bierwion i dużą liczbę lekkich łodzi do przeprawy. Saperzy 65 Armii, wykorzystując również trzy zdobyczne niemieckie tartaki, zbudowali ponad 620 płaskodennych łodzi, każda z nich zabierała 10 żołnierzy. Ich załogi pomiędzy 15 a 20 kwietnia inten-

⁸⁷ K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 493.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 494–495.

⁸⁹ P. Batow, *op. cit.*, s. 75; K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 494.

⁹⁰ K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 494.

⁹¹ *Ibidem*, s. 499–500.

⁹² Podobny zwyczaj sporządzania makiet wszedł od 1942 r. i był zastosowany podczas bitwy o Stalingrad, w walkach na Łuku Kurskim (1943), operacji „Bagration”: na Białorusi, pod estońską Narwą (1944) i w walkach o Gdańsk (1945). P. Batow, *op. cit.*, s. 92; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 62–63.

sywnie ćwiczyły (prawdopodobnie na jeziorze Glinna lub Binowskim) załadunek, wyładunek, wiosłowanie i przenoszenie łodzi w bagnistym terenie⁹³. Szczególnie skuteczne w desancie okazały się oddziały 65 Armii, które 20 kwietnia przepłynęły się na drugi brzeg rzeki z karabinami maszynowymi, działami polowymi 45 mm i moździerzami. Jednak siły sowieckie zaczęły napotykać coraz silniejszy opór niemiecki i liczne kontrataki, wsparte niekiedy czołgami⁹⁴. W tym względzie swoją skuteczność pokazali artylerzyści sowieccy (i polscy – w walkach o Chlebowo), których ogień niszczył nacierające pojazdy. Pierwszego dnia walk, tylko na odcinku 65 Armii były już czynne dwie przeprawy promowe po 16 ton nośności. Do wieczora przerzucono na lewy brzeg, w relacji marszałka Rokossowskiego 31 batalionów piechoty, 50 dział 45 mm, 70 moździerzy 82 i 120 mm, 15 lekkich samobieżnych dział pancernych SU-76⁹⁵.

Nie obeszło się także bez błędów – na odcinku 49 Armii artylerzyści wzięli jeden z kanałów i jego brzeg za główne koryto Odry Zachodniej i tam skierowali zmasowany ostrzał, mimo braku przeciwnika, którego pozycje były w innym miejscu. Kiedy zaś piechota przystąpiła do forsowania rzeki, dostała się pod śmiertelny ogień, stąd też wobec niepowodzenia, natarcie trzeba było przenieść na 21 kwietnia⁹⁶. 20 kwietnia siły Batowa dokonały skutecznego włamania w pozycje Niemców na odcinku Nieder Zahden (Siadło Dolne) i Schillersdorf (Moczyły). Obronę Niemców, oprócz bagnistych brzegów rzeki, ułatwiała początkowo ich pozycje strzeleckie na szczytach niewielkich wzgórz (zwłaszcza jednego, określonego jako 65,0)⁹⁷. Natomiast opanowanie Siadła przez oddziały 186 Dywizji Piechoty w składzie 65 Armii pozwalało na zajęcie dogodnej pozycji i widok częściowo zrujnowanego Szczecina od strony południowej.

Walki na obrzeżach miasta (Curow/Kurów, Schillersdorf/Moczyły, Neu Rossow/Rosówek)

Część zmagania o przyszłe opanowanie pozycji wyjściowych do uderzenia na teren szczecińskiego Lewobrzeża i dotarcia do centrum miasta, a potem dalej na północ i północny zachód, rozegrała się na jego obrzeżach. Od 21 do 23/24 kwietnia 1945 r. niewielkie części oddziałów walońskich Degrelle'a i 27 dywizji flandryjskiej SS „Langemarck”, dowodzonej przez SS-Obersturmbannführera Conrada Schellonga

⁹³ M. Rembas, G. Ciecchanowski, *op. cit.*, s. 57.

⁹⁴ K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 501.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 503.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 507.

⁹⁷ P. Batow, *op. cit.*, s. 123–125.

(Kampfgruppe „Schellong”), były rozlokowane na pozycjach bojowych na zachód od Szczecina, m.in. pod Kolbitzow (Kołbaskowo), Löcknitz i Bergholz, obok pozostałości 281 Dywizji Piechoty w rejonie Stöven (Stobna) i Neuenkirchen (Dołuje)⁹⁸. Te dwie ostatnie jednostki stoczyły w rejonie Kurow/Kurów i Schillersdorfu/Moczyły jedne z ostatnich swych walk w obecnej polskiej części Pomorza Zachodniego⁹⁹. O obecności Walonów Degrelle’a i pozostałości 27 flandryjskiej Dywizji „Langemarck” oraz 281 Dywizji Piechoty oraz ich działaniach bojowych wspominają zarówno Rokossowski, jak i Batow¹⁰⁰.

SS-mani uwikłali się tam również w kilkudniowe boje o Rosówek, a przebieg działań stoczonych w walce o Moczyły i Kurów znany jest m.in. ze wspomnień SS-Sturmbannführera Fransa Hellebauta, który objął dowództwo nad walońsko-flandryjskimi Kampfgruppe (jej żołnierze nazywani byli „Burgundczykami”)¹⁰¹. Dnia 20 kwietnia Hellebaut wraz z SS-Sturmbannführerem Henrim Derriksem przybyli do Rosówka i tam podjęli obronę przeciwko natarciu oddziałów 65 Armii. Atakujący Sowietci byli wsparci przez bardzo intensywny ogień artyleryjski, ponadto gęsta mgła, jaka rozpostarła się nad okolicą, zaczęła opadać, co niedługo potem pozwoliło na wejście do akcji ich samolotom. Bomby lotnicze przerwały łączność broniącym się oddziałom oraz uniemożliwiły jakiegokolwiek wsparcie. Jednak potem obaj dowódcy zdecydowali się na rozpoczęcie kontrataku, który zakończył się niewielkim sukcesem, wycofaniem czerwonoarmistów do Moczył i wzięciem do niewoli 50–60 jeńców¹⁰².

Na kilka godzin zapanował spokój, jednak około godz. 16.45 walki zostały podjęte na nowo. SS-mani zdecydowali się na wyparcie przeciwnika z Moczył, a podjęty przez nich atak dotarł na obrzeża wsi. Tam jednak zatrzymał ich silny ogień

⁹⁸ K. Golczewski, *op. cit.*, s. 116.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 148. Pozostałości „Wallonien” i innych jednostek cudzoziemskich były w końcu kwietnia skierowane do walki w następujących miejscowościach ziemi wkrzańskiej: batalion „De Mulder” (Hühnenberg – obecnie nieistniejąca), batalion „Derriks” (Neu Rosow, ob. Rosówek) i batalion „Kolberg” (Schöninggen – dziś Kamieniec). O działaniach wojennych sowieckich 70 i 65 Armii w rejonie Gryfina, Mescherin, Gartz i Szczecina, nad Zachodnią Odrą, oraz jednostek niemieckich i tego, co zostało z ochotniczych dywizji Waffen-SS: rejon Kurów–Moczyły, Nieder-Zahden (Siadło Dolne) i Hohen-Zahden (Siadło Górne), Pargow (Pargowo), Rosówek i Kołbaskowo, *vide*: M. Erenc, *Walki o Międzyodrze pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 160–168 (tamże zamieszczona mapa); E. Murawski, *op. cit.*, s. 380–395; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 76–77. Również na temat walk o wspomniane miejscowości Kurów, Moczyły i Rosówek, *vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 126 i nn.

¹⁰⁰ P. Batow, *op. cit.*, s. 112–113; K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 503.

¹⁰¹ *Vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 140 i nn.

¹⁰² *Ibidem*, s. 142–144.

z karabinów maszynowych (zginął tam SS-Hauptsturmführer Maxime Havet, ranni zostali m.in. SS-Untersturmführer Jacques Leroy, SS-Scharführer Georges Piessevaux oraz SS-Untersturmführer André Régibeau). Trwający cały czas ostrzał artyleryjski i z broni maszynowej uniemożliwił SS-manom dalszy rozwój natarcia, które musiało się zatrzymać¹⁰³.

Dalsze dzieje walońsko-flandryjskich SS-manów potoczyły się 23 kwietnia. Flandryjska Kampfgruppe „Schellong” z powodu znikomej już wartości bojowej została rozwiązana, ostatnie resztki Walonów Degrelle’a dołączyły do pozostałości batalionu rezerwowego stacjonującego w Bergholz, a następnie 24 kwietnia wszyscy żołnierze udali się do sektora Brüssow–Wölschow na zapleczu frontu¹⁰⁴. Dnia 24 kwietnia żołnierze 18 Korpusu Strzeleckiego zajmują Rosówek i Kołbaskowo. Z kolei 345 Dywizja ze składu 105 Korpusu opanowała Przecław, jednak została na krótko zatrzymana pod Warzymicami przez resztki broniących się tam jeszcze Niemców. Tego dnia cała 65 Armia gen. Batowa zakończyła przeprawę przez Odrę¹⁰⁵.

Upadek „Festung Stettin” (25/26 kwietnia 1945 r.)

Podczas kilku dni walk gen. Batow zyskał przyczółek na drugim brzegu Odry o długości 15 i głębokości 6 km. Jak wspomniano, sowiecki dowódca szczęśliwie przerzucił za rzekę całość swych sił, w tym wojska pancerne. Rankiem 25 kwietnia przez most przeprowił się 108 Korpus Strzelecki z przybyłej niedawno spod Gdańska 2 Armii Uderzeniowej gen. Iwana Fiedunińskiego¹⁰⁶. O godz. 11.00 przed południem, po ponadpółgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim ruszyło generalne natarcie. Siły 65 Armii walczące na południe od Szczecina zdobyły Schmellentin (obecnie Smołęcin), Karow (obecnie Karwowo), Banimslow (Barnisław) i Pomellen¹⁰⁷. Do walki wprowadzony został także 1 Doński Gwardyjski Korpus Pancerny, jednak jego działania na początku trafiły w próżnię, bo Niemcy wycofali się kilkanaście kilometrów dalej, na linię rzeki Randow. W ciągu tego dnia, oddziały 1 Dońskiego Korpusu dotarły na jej linię i zetknęły się z siłami niemieckich 103 Brygady Piechoty SS i 171 Brygadą Przeciwpancerną¹⁰⁸.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 145.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 172.

¹⁰⁵ M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 86.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 87.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

To właśnie wtedy doszło do gwałtownego zwrotu wydarzeń. Dla marszałka Rokossowskiego strategicznym priorytetem stał się nie Szczecin, ale Rostock i wybrzeże Bałtyku, by wyprzedzić tam Anglosasów. Także i sam Paweł Batow bardzo obawiał się podjęcia walk ulicznych w lewobrzeżnej części Szczecina, które słusznie jako doświadczony dowódca traktował jako potencjalne zagrożenie ogromnymi stratami dla swej 65 Armii. Pamiętał także, jakie straty poniosły jego wojska podczas zdobywania Gdańska. Stąd też, nie chcąc wikłać się w niepotrzebne jego zdaniem ciężkie walki, wolał, aby to mało wdzięczne zadanie przejęła 2 Armia Uderzeniowa, która znajdowała się w rejonie Dąbia i Stepenitz (dziś Stepnica). Oferował m.in. swemu skrzydłowemu zbudowane przeprawy na Odrze. Jednak gen. Fieduniński, wyczuwając intencje Batowa i widoczny podstęp, odmówił. Sprawa tego, kto ma zająć Szczecin, oparła się o samego marszałka Rokossowskiego, który wydał rozkaz, by 65 Armia ominęła Szczecin i skierowała się na Rostock, natomiast miasto miał zająć Fieduniński i jego 2 Armia Uderzeniowa. Związkiem taktycznym ze składu armii Batowa, który 25 kwietnia pozostał pod Szczecinem, była 193 Dywizja Piechoty gen. Konstantina Skorobogatkina. To jej siły zajęły osiedla Ustowo, Pomorzany i Scheune (dziś Szczecin-Gumieńce) na południowo-zachodnim skraju miasta. Natomiast 2 Armia Uderzeniowa już zaczęła przygotowywać się do walk o Szczecin i Police. Jednak gen. Fieduniński i sam Rokossowski nie byli w stanie przewidzieć dalszego, niespodziewanego rozwoju wydarzeń...

Przełomowym dniem dla dalszej obrony miasta okazał się zatem 25 kwietnia. To wtedy dowództwo obrony miasta (i sam gauleiter Franz Schwede-Coburg oraz inni funkcjonariusze partyjni – w obawie o własny los), widząc, że lewobrzeżnemu Szczecinowi wobec postępów sowieckich grozi całkowite okrążenie, zaczęło myśleć o jego opuszczeniu bez podjęcia jakiegokolwiek walki. Miało to związek ze wspomnianym zdobyciem przez siły 2 Frontu Białoruskiego większości obszarów wokół miasta i jego południowych oraz południowo-zachodnich obrzeży¹⁰⁹. Wymagało to także skierowania znacznej części sił garnizonu na zagrożony odcinek, a wobec dysproporcji sił, wynik dalszych walk był z góry wiadomy. Dodatkowo, dowództwo 3 Armii Pancerniej wydało ogólny rozkaz odwrotu z linii Odry, co jeszcze bardziej wzmogło perspektywę oskrzydlenia od strony zachodniej. Powstała sytuacja niejako zmusiła dowództwo Grupy Armii „Weichsel”, 3 Armii Pancerniej i XXXII Korpusu do decyzji, że należy „uniknąć niepotrzebnych strat”, i do zamknięcia wojsk w szczecińskim kotle, bez szans na wsparcie. Było to w pewien sposób sprzeczne z wcześniejszymi rozkazami Hitlera, o obronie „za wszelką cenę”, nawet w przypadku całkowitego okrążenia, ale gen. major Schack, przy cichej aprobacie pozostałych dowódców, uznał, że „Führer utracił orientację na temat sytuacji panującej

¹⁰⁹ E. Murawski, *op. cit.*, s. 141.

na polach bitew”. Generał uznał także, że „ma obowiązek zachowania zwartości swoich oddziałów i uniknięcia ich zamknięcia przez Sowieców w kotle. Pozostawienie wojska na miejscu tylko po to, by padło ono ofiarą przeważających sił wroga byłoby niecelowe i niezgodne z żołnierskim etosem”¹¹⁰. Stała się niespodziewanie rzecz paradoksalna, czy niebываła... Niemcy przestali chcieć bronić Szczecina nie tylko „za wszelką cenę”, ale nawet w ogóle, a Sowieci nie chcieli go zdobywać jako celu dużo mniej znaczącego od Berlina, czy marszu na północ w kierunku Rostocku, Wismaru i Lubeki.

Stąd też ostateczna decyzja co do zaprzestania dalszych walk o lewobrzeźną część Szczecina stała się faktem. Tak więc do spodziewanej wielkiej „bitwy o Szczecin” w ogóle nie doszło. W nocy 25/26 kwietnia rozpoczął się odwrót i proces opuszczania miasta przez siły niemieckie. Dosyć trudną kwestią stało się to w przypadku brygady fortecznej, ponieważ działa przeciwlotnicze, które miała w swym wyposażeniu, były na podstawie stałej (zatem trzeba je było wysadzić w powietrze – resztki betonowych platform zachowały się m.in. na polach koło Szczecina-Skolwina w rejonie ul. Karpackiej), nie dysponowała ona artylerią polową, a także odpowiednimi pojazdami, by wywieźć pozostały sprzęt. Stąd też jej siła bojowa po rozkazie odwrotu bardzo znacząco spadła¹¹¹.

Przygotowania niemieckie i sam odwrót nie umknęły uwadze sił sowieckich. Stąd też na wycofujące się z miasta oddziały spadło potężne uderzenie artyleryjskie, co przyniosło im na sam koniec bardzo duże niekiedy straty. Sytuacja Niemców szybko stawała się nader trudna. Niemal całkowitego okrążenia miasta od zachodu dokonały jednostki ze składu 105 Korpusu 65 Armii gen. Batowa, natomiast siły 2 Armii Uderzeniowej wdarły się do miasta od południowego zachodu, południa m.in. przez Klein Reinekendorf (dziś Warzymice), Güstow (Szczecin-Ustowo), Pommerensdorf (Szczecin-Pomorzany)¹¹². Stąd też wielki odwrót Niemców był możliwy tylko w stronę północnego zachodu, na Glambeck (dziś Szczecin Głębokie), Falkenwalde (Tanowo), Polchow (Pilchowo), Stolzenburg (Stolec), a potem w dalszym kierunku do Anklam i Ueckermünde. W okresie 25–26 kwietnia główna droga ewakuacji pozostałości garnizonu i pozostałych w mieście cywili przebiegała przez Falkenwalderstrasse (dziś al. Wojska Polskiego). Miasto opuścili też najwyżsi rangą funkcjonariusze nazistowscy – gauleiter Schwede-Coburg i nadburmistrz Werner Faber, wraz z masą innych urzędników i ludzi z NSDAP¹¹³. Jak wskazał Erich Murawski, w końcówce wycofujących się wojsk znaleźli się saperzy

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Szczegółowo o opuszczeniu miasta przez władze i siły niemieckie, *vide* ostatnio: R. Jesswein, *Enklawa, Szczecin* 2021, s. 5–6.

kolejowi, „obarczeni obowiązkiem wysadzenia w powietrze pewnych obiektów” (tj. zwłaszcza mostów na Odrze)¹¹⁴.

W związku z odwrotem sił niemieckich z terenu Lewobrzeża 26 kwietnia stał się dniem, w którym część sił 65 Armii Batowa (wraz z wojskami 2 Armii Uderzeniowej) rozpoczęły całkowite zajęcie miasta i to właśnie ten dzień przez wiele lat, w czasach PRL, był okazją do świętowania kolejnych rocznic „wyzwolenia Szczecina”.

Niektóre pozostałości po „bitwie o Szczecin” i pamięć o niej

Również współcześnie są odnajdywane ślady wojny i niektórych z opisanych walk w okolicach Szczecina, przykładem znalezisko wieży czołgu „Panther”, odkrytej w 2001 r. (tzw. Pantherturm) przy torowisku kolejowym koło Dziewoklicza (d. Jungferenberg), a użytej jako element fortyfikacji połowych¹¹⁵. Także do dziś zachowały się linie dawnych okopów w rejonie Trzebusza oraz ślady linii fortyfikacji w rejonie ul. Raciborskiej (d. Lortzingweg) w Dąbiu¹¹⁶. Pamiątką po obecności Armii Czerwonej i jej punktach dowodzenia jest także m.in. Wzgórze Batowa (koło obecnego Radziszewa), z ponemiecką byłą wieżą obserwacyjną (do badania stanu wysokości Odry), skąd sowiecki dowódca i jego sztab mogli obserwować przebieg działań. Ponadto znajdowane są do dziś, podczas różnych prac ziemnych, szczątki poległych żołnierzy obu stron czy liczne łuski po pociskach (np. w Puszczy Bukowej). Na kilku cmentarzach, w tym na szczecińskim Cmentarzu Centralnym i w Gryfinie, znajdują się tysiące mogił poległych żołnierzy sowieckich obu Frontów i żołnierzy polskich 1 Armii. Natomiast groby niemieckie znajdują się w znacznej liczbie w miejscowości Glinna na terenie podszczecińskiej gminy Stare Czarnowo¹¹⁷. Do dziś są zachowane jeszcze w kilku miejscach ślady

¹¹⁴ E. Murawski, *op. cit.*, s. 141.

¹¹⁵ *Vide*: informacja prasowa z 27 II 2011: *Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czołgowej ze słynnej Pantery?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-czolgowej-ze/ar/c1-2846276> (dostęp: 20 X 2022). Wspomniana wieża „Pantery” z terenu Dziewoklicza została użyta w boju, o czym świadczą znalezione łuski do działa 75 mm. Po latach, została poddana gruntownej renowacji i od 2012 r. jest jednym z eksponatów w Forcie Gerharda w Świnoujściu. *Vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 109–110. Na temat wież czołgowych „Pantherturm” jako elementu fortyfikacji, *vide*: M. Heidler, *Pantherturm. Wieże czołgów „Pantera” na niemieckich bunkrach*, „Militaria XX Wieku” 2013, nr 6(57), s. 76–82.

¹¹⁶ *Vide*: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 111.

¹¹⁷ *Cmentarz Żołnierzy Niemieckich w Glinnej*, http://cmentarze.szczecin.pl/chapter_11964.asp?soid=4016AFC98B4BFCB3AA835 (dostęp: 20 X 2014).

po kulach (np. w Podjuchach), wybuchach artyleryjskich na płytach chodnikowych i murach oporowych w samym Szczecinie, choć kolejne remonty sprawiły, że jest tego coraz mniej¹¹⁸. Szczególnie wymowny stał się los opuszczonej wsi Wilhelmshöhe koło Kołbaskowa (po wojnie formalnie – Waliszewo), po której nie zostało praktycznie nic, poza zarośniętymi gęsto chwastami i drzewami fundamentami domów i podmurówkami oraz pozostałościami linii okopów i dołków strzeleckich.

Pamięć o burzliwych wydarzeniach 1945 r. i walk w okolicach Grodu Gryfa jest utrwalana za pomocą różnych obchodów rocznicowych czy inicjatyw lokalnych. Jednym z podobnych wydarzeń związanych z walkami o prawobrzeżną część obecnego Szczecina była m.in. rekonstrukcja zmagania z 1945 r., zainscenizowana w Dąbiu 21 maja 2011¹¹⁹. Kolejnym upamiętnieniem 69. rocznicy zajęcia Szczecina przez jednostki 65 Armii gen. Batowa i walk w okolicach na zachód i południowy zachód od miasta stało się widowisko historyczne z udziałem kilku grup rekonstrukcyjnych, które miało miejsce 26 kwietnia 2014 roku w Rosówku¹²⁰, kontynuowane w kolejnych latach. Od lat też znany przewodnik szczeciński, Michał Rembas, prowadzi wycieczki „Śladami bitwy o Szczecin”, oprowadzając po niektórych miejscach związanych z walkami¹²¹.

Zakończenie

W czasie od pierwszej połowy stycznia do końca kwietnia 1945 r. w walkach z siłami 1 oraz 2 Frontu Białoruskiego Niemcy ostatecznie utracili cały obszar Pomorza do linii Dolnej Odry, okolic Szczecina i wysp u wylotu Zalewu Szczecińskiego. W marcu siły 1 Frontu Białoruskiego opanowały teren od Gryfina i okoliczne wsie, wzdłuż linii Dolnej Odry i po krwawych, ponadtygodniowych zmaganiach, zdobyły miasteczko Dąbie (pozostające od października 1939 r. w składzie Großstadt Stettin) i inne osiedla tworzące tzw. szczecińskie Prawobrzeże (m.in. Klucz,

¹¹⁸ Na ten temat *vide* m.in.: A. Kraśnicki, *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach [zdjęcia i video]*, https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin__Oto_pamiatki.html (dostęp: 20 X 2022).

¹¹⁹ *Vide: Przyczółek Dąbie (autor R. Zawadzki), 21 maja 2011 r.*, <http://www.youtube.com/watch?v=gTrtvAYbe94> (dostęp: 20 X 2014).

¹²⁰ *Vide: Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, <http://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY> (dostęp: 20 X 2022); *Szczecin/Rosówek-Fotoreportaż, 26.04.2014*, <http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitwy> (dostęp: 20 X 2014).

¹²¹ *Wycieczka „Śladami bitwy o Szczecin” z Michałem Rembasem*, https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania (dostęp: 20 X 2022).

Żydowce, Podjuchy, Zdroje, Klęskowo). Był to ostatni tak ważny punkt na podejściu do Szczecina od strony wschodniej. Od początku kwietnia działania wojenne, mimo przygotowań Niemców do obrony „Festung Stettin” i spodziewanych ciężkich walk o miasto, dalszy rozwój wypadków nabrał istotnej dynamiki. Dla marszałka Żukowa oraz 1 Frontu, priorytetem była ofensywa na Berlin i w perspektywie zdobycie stolicy III Rzeszy, stąd też jego siły tam się stopniowo skierowały. Od początku kwietnia pojawił się nowy, potężny aktor – 2 Front Białoruski, dowodzony przez marszałka Konstantego Rokossowskiego. Z kolei on także, jak pokazała niedaleka przyszłość, nie był zainteresowany uwikłaniem się w ciężkie walki o zdobycie całości miasta, bo bardziej zależało mu na zajęciu wybrzeża Bałtyku w kierunku na Schwerin, Wismar i Lubekę, tak by uprzedzić na tym kierunku aliantów zachodnich.

Wcześniej jednak, dla sił sowieckich kluczowym czynnikiem było podjęcie decydującej ofensywy na lewobrzeżny Szczecin, tj. ten historyczny i będący siedzibą władz Provinz Pommern, gdzie znajdowała się najdawniejsza część i osiedla w jego składzie. Głównym wyzwaniem dla sił Rokossowskiego stało się zdobycie przepraw na Odrze Zachodniej, co pozwalało na obejście miasta od strony południowej i południowo-zachodniej, okrążenie sił niemieckich i następnie ich zniszczenie podczas walk o miasto (lub zmuszenie ich do opuszczenia go bez walki). Podjęta w dniach 19–20 kwietnia wielka ofensywa i forsowanie Odry miały być wstępem do zajęcia miasta i spodziewanej krwawej i niszczącej „bitwy o Szczecin”. Jednak skuteczność działań 65 Armii gen. Pawła Batowa i innych jednostek z jej składu doprowadziła do niemal całkowitego okrążenia „Festung Stettin” i realnej perspektywy odciążenia i zniszczenia jej garnizonu. Decydujące znaczenie miały tu kolejne sukcesy sowieckie w dniach 22–25 kwietnia, jak również decyzja dowództwa Grupy Armii „Weichsel” o opuszczeniu linii Odry. Stąd też w nocy 25/26 kwietnia dowództwo „Festung Stettin” w porozumieniu z dowództwem 3 Armii Pancерnej i GA „Weichsel” (a także gauleiterem Schwede-Coburgiem) podjęło niesłychaną w tamtejszych realiach decyzję – o opuszczeniu bardzo dużego miasta bez walki. Tak więc owa „bitwa o Szczecin” miała miejsce jedynie w przypadku szczecińskiego Prawobrzeża, tj. Dąbia i okolicznych osiedli oraz miejscowości na jego lewobrzeżnych południowych i południowo-zachodnich rubieżach (zwłaszcza Rosówek, Kurów, Pargowo, Siadło Dolne, Kołbaskowo i Moczyły). Zatem do walk o Lewobrzeże (Szczecin właściwy i historyczny) nie doszło, a więc mocne przekonanie o „ciężkich walkach” o całość miasta jest błędne bądź stanowi tylko pewien mit, który wymaga weryfikacji.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

- Batow P.I., *„Operacja Odra”. Działania bojowe 65. Armii w operacji berlińskiej, kwiecień–maj 1945*, przekł. J. Ćwierdziński, Warszawa 1966.
- Degrelle L., *Front wschodni 1941–1945*, przekł. D. Taranko-Grzesiak, Międzyzdroje 2002.
- Guderian H., *Wspomnienia żołnierza*, przekł. J. Nowacki, Warszawa 2003.
- Hillblad T., *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, przekł. A. Murawski, Warszawa 2011.
- Rokossowski K., *Żołnierski obowiązek*, przekł. P. Marcinişzyn, F. Czuchrowski, Warszawa 1973.
- Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, przekł. C. Czarnogórski, F. Czuchrowski, P. Marcinişzyn, Warszawa 1985.

Opracowania

- Adamczewski L., *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewo 2012.
- Bialecki T., *Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, [w:] *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinişkowski, Szczecin 2010, s. 155–185.
- Bieszanow W., *1945 – rok zwycięstwa*, przekł. G. Palacz, A. Palacz, Warszawa 2013.
- Biranowska-Kurtz A., Rembas M., *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009.
- Bishop C., *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, przekł. G. Siwek, Warszawa 2006.
- Bliss H., Hofman J., *Als Stargard verloren ging*, Witzenhausen 1995.
- Borowski T., *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i walońscy ochotnicy Waffen-SS, luty–maj 1945*, Poznań 2013.
- Budziak P., Rembas M., *Zachodniopomorskie tajemnice*, Szczecin 2020.
- Ciechanowski J., *Przyszliśmy do ciebie morze... Działania 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, styczeń–kwiecień 1945 roku*, Chrzan 2021.
- Ciechanowski G., Ciechanowski J., Murawski M., *Kurs bojowy Szczecin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009.
- Erenc M., *Walki o Międzyodrze pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 151–172.
- Golczewski K., *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967.

- Heidler M., *Pantherurm. Wieże czołgów „Pantera” na niemieckich bunkrach*, „Militaria XX Wieku” 2013, nr 6(57), s. 76–82.
- Jesswein R., *Enklawa*, Szczecin 2021.
- Kirchubel R., *Pancerne armie Hitlera na froncie wschodnim*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2013.
- Kosiarz E., *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967.
- Kozińska B., *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002.
- Kurowski F., *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, Kraków 2012.
- Lindenblatt H., *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008.
- Leszczyński M., *Pomorze 1945*, Warszawa 2014.
- Łuczak M., *Szczecin-Dąbie–Altdamm*, Szczecin 2014.
- Michaelis R., *11. SS-Freiwilligen Panzer Grenadier Division „Nordland”*, Warszawa 2004.
- Michaelis R., *10 SS-Panzer Division „Frundsberg”*, Warszawa 2006.
- Murawski E., *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na Wschodzie*, Oświęcim 2015.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III (*Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*), red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973.
- Rembas M., Ciechanowski G., *Bitwa o Szczecin – dzień po dniu*, Szczecin 2016.
- Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białecki, Szczecin 2002.
- Steiner F., *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, przekł. M. Murawski, F. Czuchrowski, Gdańsk 2010.
- Suworow W., *Żukow – cień zwycięstwa*, przekł. A. Bobrowicki, E. Więclawski, Warszawa 2002.
- Tieke W., *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin*, przekł. J. Tomczak, Oświęcim 2015.
- Tieke W., *Tragödie um die Treue. Kampf und Untergang des III. (germ.) Panzer-Korps (3. Aufgabe)*, Osnabrück 1978.
- Trigg J., *SS Flamands. L’histoire de la 27^e division SS de grenadiers volontaires Langemarck*, Jourdan Editions 2010.
- Wojtkun G., *Wielka Szczecińska Przestrzeń. Geneza i tło*, Szczecin 2020.
- Wybranowski D., *Udział jednostek cudzoziemskich Waffen-SS i Wehrmachtu w działaniach wojennych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych miesiącach 1945 roku. Cz. II*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2015, z. 1, s. 69–123.
- Żerko S., *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004.

Netografia

- Anklewicz M., *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, <https://www.igryfino.pl/artykul/5993,70-lat-temu-w-gryfinie-poczatek-walk-o-gryfino> (dostęp: 20 X 2022).
- Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, <https://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCJY> (dostęp: 20 X 2022).
- Cmentarz Żołnierzy Niemieckich w Glinnej*, https://cmentarze.szczecin.pl/chapter_11964.asp?soid=4016AFC9CC8B4BFCB3AA8350A8009325 (dostęp: 20 X 2014).
- Die Deutsche Wochenschau z dn. 22 marca 1945, Festung Stettin – walki w Dąbiu*, https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZhFE&ab_channel=SulibratzGroduSzczota (dostęp: 20 X 2022).
- Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, <http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131/> (dostęp: 20 X 2014).
- Kraśnicki A., *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach [zdjęcia i video]*, https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin__Oto_pamiatki.html (dostęp: 20 X 2022).
- Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, <http://www.mmszczecin.pl/213529/> (dostęp: 17 X 2014).
- Przyczółek Dąbie (autor R. Zawadzki), 21 maja 2011*, <http://www.youtube.com/watch?=gTrtvAYbe94> (dostęp: 20 X 2014).
- Szczecin/Rosówek-Fotoreportaż, 26.04.2014*, <http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitwy> (dostęp: 20 X 2014).
- Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czolgowej ze słynnej Pantery?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-czolgowej-ze/ar/c1-2846276> (dostęp: 20 X 2022).
- The History of SS-Freiwilligen-Panzer-Grenadier-Brigade-Division „Nederland”*, <http://www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php> (dostęp: 20 X 2014).
- Wycieczka „Śladami bitwy o Szczecin” z Michałem Rembasem*, https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania (dostęp: 20 X 2022).

Notka o autorze

Dr hab. prof. US Dariusz Wybranowski – historyk i politolog, pracownik Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zainteresowania naukowe: historia Pomorza w średniowieczu, konflikty zbrojne XX i XXI w., Bałkany Zachodnie, doktryny polityczne, islam i muzułmanie.



dariusz_wybranowski@poczta.fm; Dariusz.Wybranowski@usz.edu.pl

Magdalena Pogońska-Pol

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-7525-6260>

Przygotowanie Egiptu do I wojny arabsko-izraelskiej (1948–1949)

Summary

Egypt preparation for the First Arab-Israeli War (1948–1949)

The decision of the UN General Assembly, on 29th November 1947, to divide Palestine into two states met with the dissatisfaction of Arab countries. One of these countries was Egypt. There was a political and social debate in the country about participation in the war against Jews, planned by members of the Arab State League. It resulted from it that the country would not join the war. A few days before the invasion, Egyptian politicians made a political change and decided to participate in the campaign. This decision was a surprise to everyone. The war was not planned as the implementation of political and diplomatic intentions. The society and even the army were not prepared for such an eventuality.

Keywords: Egypt, First Arab-Israeli War (1948–1949), preparation, army, policy

Streszczenie

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 29 listopada 1947 r. o podziale Palestyny na dwa państwa spotkała się z niezadowolaniem państw arabskich. Jednym z tych krajów był Egipt. Toczyła się tam debata polityczna i społeczna na temat udziału w wojnie przeciwko Żydom, planowanej przez członków Ligi Państw Arabskich. Wynikało z niej, że kraj do wojny nie przystąpi, jednak egipcjacy politycy dokonali politycznej wolty i zdecydowali się na udział w kampanii. Decyzja ta była dla wszystkich zaskoczeniem. Wojna nie była wcześniej

planowana jako realizacja zamierzeń politycznych i dyplomatycznych. Nie przygotowano na taką ewentualność społeczeństwa, a nawet armii.

Słowa kluczowe: Egipt, I wojna arabsko-izraelska (1948–1949), przygotowanie, wojsko, polityka

Po II wojnie światowej Wielka Brytania podjęła decyzję o zrzeczeniu się mandatu sprawowanego z ramienia Ligi Narodów nad obszarem Palestyny. Przyszłość tej ziemi stała się przedmiotem debaty na forum spadkobierczyni Ligi, jaką była Organizacja Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ). W dniu 29 listopada 1947 r. obradujące na specjalnej sesji Zgromadzenie Ogólne przyjęło rezolucję 181(II) dotyczącą podziału brytyjskiego mandatu na dwa organizmy państwowe: arabski i żydowski, połączone unią gospodarczą¹. Konsekwencją tego posunięcia był wybuch wojny domowej w Palestynie, a następnie, wraz z wycofaniem się z tego obszaru w połowie maja 1948 r. Wielkiej Brytanii, proklamowanie powstania państwa Izrael. Kraje arabskie odrzucające przyjęte przez ONZ rozwiązanie 15 maja 1948 r. zdecydowały się na rozpoczęcie akcji militarnej². Wśród tych państw znalazł się również Egipt i w niniejszym artykule opisane zostaną właśnie przygotowania Egipcjan do wojny w Palestynie w maju 1948 r.

Jeśli w debacie naukowej podejmowana była kwestia I wojny arabsko-izraelskiej (1948–1949), to zwykle wiązało się to z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o przyczyny porażki państw arabskich w tym konflikcie. Badacze koncentrowali się przede wszystkim na następujących wątkach: współpracy króla Transjordanii Abdullaha z Żydami; dobrej organizacji sił izraelskich; braku koordynacji dowodzenia armiami arabskimi oraz wsparciu politycznym, jakiego udzielono proklamowanemu państwu izraelskiemu³. Na marginesie tego dyskursu pozostawały wewnętrzne uwarunkowania działań państw arabskich, takie jak sytuacja społeczna, ekonomiczna czy stabilność polityczna, które niewątpliwie miały duży wpływ na możliwość prowadzenia kampanii wojennych. Równie ważna wydaje się kondycja ich sił zbrojnych – wyposażenie, ale też morale – jako że terytorium żadnego z państw arabskich sąsiadujących z mandatem brytyjskim nie było przecież

¹ *Vide:* H.A. Jamsheer, M. Pogońska-Pol, *Wprowadzenie do konfliktu arabsko-izraelskiego*, Toruń 2016, s. 43–47.

² Eadem, *Konflikt Bliskowschodni. Zarys i dokumentacja*, Płock 2004, s. 48–50.

³ M.S. Doran, *Pan-Arabism before Nasser: Egyptian Power Politics and the Palestine Question*, New York 1999; T. Meyer, *Arab Unity and the Palestine Question, 1945–48*, „Middle Eastern Studies” 1986, Vol. XXII, No. 3, s. 331–349; I. Pappé, *The Making of the Arab-Israeli Conflict*, London 1994; A. Shlaim, *Collusion across the Jordan: King Abdullah, the Zionist Movement, and the Partition of Palestine*, Oxford 1988.

zagrożone bezpośrednim atakiem. Te wszystkie kwestie są istotne dla określenia stopnia przygotowania Egiptu do udziału w wojnie.

Odpowiedź na pytanie, czy Egipt był gotowy do konfrontacji, nie jest łatwa, zaczniemy zatem od tego, kiedy problem palestyński stał się przedmiotem zainteresowania polityków egipskich oraz społeczeństwa tego kraju. Egipt po II wojnie światowej pozostawał w strefie wpływów brytyjskich, ale elity polityczne tego kraju starały się od nich uwolnić. W dyskursie politycznym skupiano się więc na uniezależnianiu się od Wielkiej Brytanii, w mniejszym zaś stopniu na kwestiach arabskich. Król Egiptu Faruk dostrzegał rywalizację o wpływy w budującym się po II wojnie światowej bliskowschodnim układzie regionalnym, jednak politycy egipscy w tym czasie kładli nacisk na promowanie haseł nacjonalistycznych i podejmowali szereg działań zmierzających do rewizji układu z Wielką Brytanią podpisanego w 1936 r.⁴ I właśnie ta problematyka aktywizowała i zajmowała dyplomację. Świadczyć o tym może chociażby korespondencja między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a polskim poselstwem w Kairze, z której jasno wynika, że dla Egipcjan najważniejsze w relacjach dwustronnych były polskie wsparcie w debacie przeciwko Brytyjczykom w ONZ oraz sprawy gospodarcze⁵. Egipt nie podejmował szeroko zakrojonej akcji dyplomatycznej mającej na celu przekonanie społeczności międzynarodowej do sprawy palestyńskiej. Mogło to wynikać w pierwszym rządzie z niskiej świadomości panarabskiej, egipskim politykom przyświecały bowiem inne cele – z kluczowym, jakim była pełna suwerenność. Koncentrowali się na sprawach wewnętrznych. Szczególną rolę na tym polu odgrywała główna siła opozycyjna – Partia Wafd, która chciała odbudować swą pozycję w państwie dzięki akcentowaniu haseł nacjonalistycznych⁶. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy na przykład u Mohameda Heikala, wówczas młodego dziennikarza, który opisując sytuację w Egipcie tuż po zakończeniu II wojny światowej, stwierdził, że społeczeństwo miało ograniczoną wiedzę na temat kwestii palestyńskiej⁷.

⁴ *Anglo-Egyptian Treaty of Alliance, 1936*, „Current History” 1952, Vol. XXII, No. 128, s. 231–239.

⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Polityczny, sygn. Z-6.W-95. T-149, karty bez paginacji.

⁶ Zmuszona do współpracy z Brytyjczykami w 1942 r., kiedy to z obawy o sympatyzowanie Egiptu z III Rzeszą król Faruk pod naciskiem przedstawicieli Wielkiej Brytanii mianował premierem jej lidera Mustafę an-Nahasa. Od tego czasu straciła wiarygodność jako siła walcząca o niepodległość kraju. *Vide*: B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006, s. 71.

⁷ *Mohamed Hassanein Heikal: Reflection on a Nation in Crisis, 1948*, „Journal of Palestine Studies” 1988, Vol. XVIII, Issue 1, s. 114.

Mniejsze zaangażowanie Egiptu mogło również wynikać z aktywności powołanej w 1945 r. Ligi Państw Arabskich (dalej: LPA), której jednym z zadań było rozwiązanie problemu palestyńskiego w sposób korzystny dla Arabów, tj. przez powstanie niepodległego państwa na obszarze mandatowym Palestyny⁸. Egipt odgrywał w LPA istotną rolę jako największy kraj arabski, jego przedstawiciele brali udział w spotkaniach organizacji, a na jej czele, pełniąc funkcję sekretarza, stanął Abd ar-Rahman Azzam. Sekretarz sugerował politykom egipskim przyjęcie postawy neutralnej odnośnie do przyszłości Palestyny. Wierzył, że uda się rozwiązać konflikt bez użycia sił zbrojnych⁹. LPA w celu promowania arabskich oczekiwań i postaw zdecydowała się na otwarcie biur informacyjnych w Londynie i Waszyngtonie¹⁰.

Społeczeństwo egipskie w owym czasie nie do końca identyfikowało się ze sprawą Palestyny. W Egipcie funkcjonowała bowiem niemal 100-tysięczna diaspora żydowska z prominentnymi postaciami, blisko związanymi z dworem oraz mającymi wpływ na sytuację ekonomiczną w kraju¹¹. Znano dokładnie problemy osadników żydowskich w Palestynie, informowała o nich prasa, również na obszarze tego państwa powstawały obozy przejściowe dla Żydów udających się do mandatu, wreszcie tu sformowano Legion Żydowski stworzony przez Brytyjczyków w czasie II wojny światowej. Lecz nie wzbudzało to większych emocji wśród społeczeństwa egipskiego. Egipcyscy Żydzi stanowili stały element rzeczywistości społecznej.

Szersze zainteresowanie problematyką palestyńską związane było z pojawieniem się w Egipcie Hadżdż Amina al-Husajniego, byłego Wielkiego Muftiego Jerozolimy, który zabiegał o wsparcie dla niezależności Palestyny u polityków egipskich. Zdaniem Heikala prawdziwe przebudzenie nastąpiło po konferencji państw arabskich w Buldan w Syrii (8–12 czerwca 1946 r.). Egipska delegacja, wysłana do Syrii przez ówczesnego premiera Ismaila Sidkiego¹², składała się z liderów partii politycznych: Mohameda Husejna Hajkala (Partia Liberalno-Konstytucyjna), Mahmuda Fahmi an-Nukrasziego (Partia Sad), Makrama Ubajda (Partia Kutlah) oraz Hafiza Ramadana (Partia Nacjonalistyczna)¹³. Po tym wydarzeniu sprawa palestyńska stała się elementem debaty politycznej w Egipcie. Heikal wspomina wizytę w Palestynie po szczycie w Buldan i spotkanie z przywódcą ruchu syjonistycznego Dawidem

⁸ *Vide: Pact of the Arab League of State, Annex Relating to Palestine, 22 March 1945, [excerpts], [w:] Documents on Palestine, Vol. I, ed. M.A. Hadi, Jerusalem 2007, s. 380.*

⁹ T. Meyer, *Egypt's 1948 Invasion on Palestine*, „Middle Eastern Studies” 1986, Vol. XXII, No. 1, s. 21.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Należeli do nich m.in. Salvator Siccoralbi i Joshep Cataui. *Mohamed Hassanein Heikal...*, s. 113.

¹² *Ibidem*, s. 114.

¹³ Nie został delegowany przedstawiciel Wafd.

Ben-Gurionem, w czasie którego otwarcie rozmawiano o państwie żydowskim, z przekonaniem, że Egipt będzie się od kwestii palestyńskiej dystansował. Takie stanowisko Kairu potwierdzać by mogły również raporty Elijahu Sassona, stojącego na czele Departamentu Arabskiego Agencji Żydowskiej. Zawarte w nich wnioski dotyczyły nastawienia do sprawy palestyńskiej prominentnych postaci – m.in. premierów Alego Mahira, I. Sidkiego oraz Azzama. Wynikało z nich, że latem 1946 r. politycy egipscy nie byli negatywnie nastawieni do możliwości podziału Palestyny. Obiecywali neutralność oraz prosili o wsparcie Żydów w rozmowach z Brytyjczykami w sprawie ich wycofania się z Egiptu¹⁴. Stąd nie podjęli żadnych zobowiązań na spotkaniu w Buldan, gdy debatowano o udzieleniu pomocy Arabom palestyńskim w postaci środków finansowych, uzbrojenia i ochotników. Przedstawiciele egipskiego rządu oświadczyli wówczas, że ich armia nie jest przygotowana do operacji militarnej na pełną skalę.

Egipt okazywał rezerwę także podczas kolejnego spotkania przywódców państw arabskich w Aley w Libanie (7–9 października 1947 r.). Premier an-Nukraszi zdecydowanie wypowiedział się tam przeciwko udziałowi egipskich wojsk w projektowanych działaniach militarnych. Wskazywał, że Egipcjanie koncentrują się na walce z Brytyjczykami i nie mogą zaangażować swojej armii w wojnie przeciwko Żydom, ponieważ może im być potrzebna do obrony własnej suwerenności¹⁵. Taka postawa ograniczyła decydentom egipskim dostęp do pełnej informacji o krokach podejmowanych przez pozostałe państwa arabskie oraz uniemożliwiła zasiadanie ich przedstawicielom w powołanym na tym spotkaniu Komitecie Wojskowym. Odpowiadał on za opracowanie raportu na temat sytuacji w Palestynie oraz wskazanie najlepszego rozwiązania z perspektywy realizacji praw arabskich. Na czele tego gremium stał były iracki szef sztabu gen. Ismail Safwat. Zdecydował on, że przygotowany dokument zostanie przedstawiony sekretarzowi LPA Azzamowi. Komitet stwierdził w nim, że Palestyńczycy sami nie będą w stanie obronić się przed Żydami. Safwat zalecał więc udział w walce regularnych wojsk państw arabskich, przy wsparciu Arabów palestyńskich oraz ochotników z krajów arabskich. Proponował też natchmiastową rekrutację i szkolenie sił nieregularnych¹⁶. Wobec braku jedności wśród państw arabskich w ocenie raportu zdecydowano się wyłącznie na wysłanie

¹⁴ *Head of Arab Department of the Jewish Agency Eliyahu Sasson, Report of Jewish Agency Contacts with Egyptian Leaders, Cairo 9 August 1946*, [w:] *Documents on Palestine*, Vol. I, ed. M.A. Hadi, Jerusalem 2007, s. 452–453.

¹⁵ M. Eppel, *The Arab States and the 1948 War in Palestine: The Socio-Political Struggles, The Compelling Nationalist Discourse and the Regional Context of Involvement*, „Middle Eastern Studies” 2012, Vol. XLVIII, No. 1, s. 13.

¹⁶ W. Khalidi, *Selected Documents on the 1948 Palestine War*, „Journal of Palestine Studies” 1998, Vol. XXVII, No. 3, s. 62–72.

sił ochotniczych. Wojska te, znane jako Arabska Armia Wyzwoleńcza, zaczęto formować w Syrii na przełomie grudnia 1947 r. i stycznia 1948 r. pod dowództwem Fawziego al-Kawukdziego¹⁷.

Szczegóły dotyczące użycia regularnych wojsk arabskich omawiano na spotkaniu LPA w Kairze (8–17 grudnia 1947 r.), a więc już po podjęciu decyzji przez ONZ o podziale Palestyny na dwa państwa. Stanowisko rządu egipskiego nie uległo wszakże zmianie, nadal był gotowy wspierać tworzenie jedynie sił ochotniczych oraz wyłożyć część środków na ten cel¹⁸. Armia egipska miała pozostać do dyspozycji rządu na wypadek zagrożenia ze strony Brytyjczyków. Tymczasem, jak wynika z memorandum wysłanego przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Kairze Somerville’a P. Tucka do Departamentu Stanu, król Faruk zamierzał wysłać siły egipskie do walki, lecz dopiero po wycofaniu się Brytyjczyków. Ostrzegał też przed możliwą konfrontacją arabsko-amerykańską, gdyby wojska USA w ramach wypełniania misji ONZ pojawiły się w mandacie¹⁹.

Wprawdzie stanowisko rządu pozostało bez zmian, ale ewolucji uległy nastroje społeczne. Było to skutkiem decyzji podjętej przez ONZ, w której wyniku pojawiło się realne zagrożenie, że powstanie państwo żydowskie, podczas gdy jedynym akceptowalnym dla Arabów rozwiązaniem było powołanie autonomii dla Żydów w Palestynie. Zaczął się napływ wolontariuszy do oddziałów ochotniczych, które miały wesprzeć walczącą już w Palestynie Armię Świętej Wojny, stworzoną tam przez al-Husajniego²⁰. W grudniu 1947 r. ulicami Kairu przeszła manifestacja będąca wyrazem poparcia dla Arabów palestyńskich. Zorganizowały ją ugrupowania nacjonalistyczne oraz panislamistyczne – Bracia Muzułmanie, Młody Egipt i Stowarzyszenie Obrony Nilu²¹. Przywódca Braci Muzułmanów Hasan al-Banna wysłał nawet do uczestników wspomnianego spotkania w Aley list, w którym zaproponował rekrutację spośród zwolenników swojego ugrupowania w Egipcie 10 000

¹⁷ Y. Ronen, *Fauzi al-Quawuqi and the Arab Liberation Army in the 1948 War Toward the Attainment of King Abdallah's Political Ambitions in Palestine*, „Comparative Studies of South Asia, Africa and the Middle East” 2008, Vol. XXVIII, No. 3, s. 459–466; M. Pogońska-Pol, *Fauzi al-Kawukdzi i Abd al-Kadir al-Husajni w walce o niepodległość Palestyny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2019, z. 105, s. 195–211.

¹⁸ Te deklaracje miały jednak wymiar czysto formalny, bowiem Egipt nie wypełnił wcześniejszych obietnic przekazywania środków na sprawę palestyńską. Zobowiązał się do wkładu finansowego na poziomie 42%. *Vide*: T. Meyer, *Egypt's 1948...*, s. 22.

¹⁹ *The Ambassador in Egypt to the Secretary of State*, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1947v05/d901> (dostęp: 1 III 2021).

²⁰ Siły składały się z ochotników. Ich głównodowodzącym został Abd al-Kadir al-Husajni. Więcej na ten temat: E. Tauber, *The Arab Military Force in Palestine Prior to the Invasion of the Arab Armies, 1945–1948*, „Middle Eastern Studies” 2015, Vol. LI, No. 6, s. 951 i nn.

²¹ T. Meyer, *Egypt's 1948...*, s. 28.

ochotników do walki z Żydami u boku Arabów palestyńskich. Al-Banna wzywał także – wbrew oficjalnemu stanowisku rządu – do wysłania do mandatu regularnych arabskich sił zbrojnych. W grudniu 1947 r. do akcji rekrutacji ochotników dołączyli też członkowie Młodego Egiptu²². W styczniu 1948 r. al-Banna zażądał od króla odwołania premiera. Krajem wstrząsnęła kolejna fala strajków. Od lutego do kwietnia manifestacje ogarnęły okręgi przemysłowe Mahalla al-Kubra i Kafr al-Dawar oraz ośrodki akademickie, a uniwersytet w Aleksandrii zamknięto. Nie obyło się również bez niepokoju w służbach państwowych – od 1 kwietnia akcję protestacyjną zapowiedziała policja²³.

Warto dodać, że politycy egipscy doskonale wykorzystali wybuch nastrojów propalestyńskich do odciążenia uwagi społeczeństwa od problemów wewnętrznych. Egipt tuż po II wojnie światowej mierzył się z recesją i znacznym wzrostem bezrobocia jako skutkiem wycofania się sił brytyjskich z regionu. Z drugiej strony obecność Brytyjczyków i konieczność ich aprowizacji doprowadziły do wzrostu cen nawet o kilkaset procent. Nastroje antyrządowe wyrażały się przez powtarzające się strajki i demonstracje, które przejęte zostały przez Partię Wafd (żądania nacjonalistyczne) oraz Braci Muzułmanów (stanowisko propalestyńskie). W 1947 r. wątek nacjonalistyczny i wątek palestyński połączyły się w egipskiej polityce wewnętrznej w jeden ogólny nurt antybrytyjski. Lecz naciski społeczne, które miały skłonić partie polityczne do bardziej zdecydowanej postawy wobec kwestii palestyńskiej, nie przynosiły żadnego skutku. Wafd w tym czasie chciał obalić rząd i przejąć władzę, toteż organizowane przez konkurencyjne stronnictwa protesty propalestyńskie były mu mocno nie na rękę. Decyzje w sprawie Palestyny podejmowano w atmosferze walki wewnętrznej – dochodziło do zamachów, które przeprowadzano również przeciwko przywódcy Wafd Mustafie as-Nahasowi w kwietniu 1948 r.²⁴ Pojawiający się na ziemi egipskiej uchodźcy oraz wieści o masakrze w Dajr Jasin²⁵ to czynniki, które dodatkowo wzmocniły żądania społeczeństwa egipskiego domagającego się zaangażowania Egiptu w rozwiązania siłowe. Do dżihadu wezwali także ulemowie²⁶. Można stwierdzić, że społeczeństwo nie było rzetelnie informowane o stanowisku

²² M. Eppel, *op. cit.*, s. 18.

²³ Telegram from Cairo to Foreign Office, 1 April, The National Archive w Londynie [dalej: NA], Foreign Office [dalej: FO], sygn. 371/69210; M. Eppel, *op. cit.*, s. 19.

²⁴ E. Tauber, *op. cit.*, s. 953.

²⁵ W dniu 9 IV 1948 r., w trakcie wojny domowej w mandacie Palestyny, żydowskie bojówki Irgun i Lechi zaatakowały arabską wioskę Dajr Jasin. W trakcie walk doszło do masakry ludności cywilnej. *Vide*: M. Hogan, *The 1948 Massacre at Deir Yassin Revisited*, „The Historian” 2001, Vol. LXIII, No. 2, s. 309–333; B. Morris, *The Historiography of Deir Yassin*, „Journal of Israeli History. Politics. Society. Culture” 2005, Vol. XXIV, Issue 1, s. 79–107.

²⁶ T. Meyer, *Egypt's 1948...*, s. 28.

rządu, o gotowości akceptacji podziału Palestyny oraz o rozmowach egipskich polityków z Żydami. Sasson wspomina o kategorycznym nakazie utrzymywania tych kontaktów w tajemnicy²⁷. Nie przygotowano też Egipcjan na skutki udziału w konfrontacji – ani w wymiarze materialnym, ani jeśli chodzi o straty w ludziach.

Propalestyńskie nastawienie społeczeństwa nie przełożyło się wszakże na automatyczną zgodę rządu na operację militarną Egiptu w Palestynie. Szanse i nadzieje na uniknięcie udziału w wojnie malały z dnia na dzień, kiedy okazało się, że nie uda się wprowadzić w życie planu podziału Palestyny zgodnie z rezolucją 181(II) Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Egipt, podobnie jak pozostałe państwa arabskie, głosował przeciwko tej rezolucji²⁸, oficjalnie wspierając stanowisko Arabów zamieszkujących mandat i decyzje reprezentującego ich Wysokiego Komitetu Arabskiego²⁹. W tych okolicznościach Kair, starając się odroczyć starcie militarne, stał się zwolennikiem przedłużenia mandatu brytyjskiego w Palestynie. Ale Wielka Brytania nie brała tego w ogóle pod uwagę. Chcąc uspokoić sytuację wokół Palestyny i ograniczyć skutki toczącej się tam wojny domowej, dyplomacja amerykańska w marcu 1948 r. przedstawiła projekt tymczasowego rozwiązania w postaci czasowego powiernictwa nad tym obszarem, które sprawować miała ONZ. Egipcjy politycy byli gotowi rozważyć tę koncepcję, nie doczekała się ona jednak realizacji³⁰.

Premier i rząd w kwietniu 1948 r., wbrew ustaleniom LPA oraz naciskom społecznym, nadal dystansowali się od bezpośredniego zaangażowania w wojnę na pełną skalę, jako główny argument przemawiający za taką postawą niezmiennie podając prowadzone z Wielką Brytanią negocjacje w sprawie rewizji układu z 1936 r. Premier oświadczył, że armia egipska będzie w stanie zapłacić próżnię po wycofaniu się sił brytyjskich, ale obawiał się, że jej jednoczesne zaangażowanie w sprawę palestyńską spowoduje, że pojawią się na tym polu wątpliwości. Rząd starał się podtrzymać przekonanie, że Irgun, Stern i Hagana były tylko żydowskimi grupami kryminalnymi i nie stanowiły poważnego wyzwania dla sił arabskich³¹. W tym cza-

²⁷ *Head of Arab Department of the Jewish Agency Eliyahu Sasson, Report of Jewish Agency...*, s. 457.

²⁸ *Vide: Official Records of the Second Session of the General Assembly: 128th Plenary Meeting, Saturday, 29 November 1947*, New York 1947, s. 1424.

²⁹ Wysoki Komitet Arabski, wyłoniony w 1936 r., był gremium reprezentującym ludność arabską Palestyny jako organ doradczy brytyjskiego Wysokiego Komisarza.

³⁰ *Vide: H. Truman, Memoirs: Years of Trial and Hope, 1946–1953*, Vol. II, London 1956, s. 190 i nn.; *United States Proposal for Temporary United Nations Trusteeship for Palestine, Statement by President Truman, March 25, 1948*, „Department of State Bulletin”, Washington 1948, Vol. XVIII, No. 457, s. 451.

³¹ Wiosną 1948 r. Heikal napisał serię artykułów na temat sytuacji w Palestynie pt. *Pożar w Ziemi Świętej*, opublikowanych w marcu 1948 r. w „Akhbar al-Yawm”. Wskazywał w nich na zagrożenie, jakim byli Żydzi.

sie debata w Egipcie koncentrowała się wokół skali udziału w wojnie w Palestynie – czy poprzestać na wysłaniu ochotników, czy skierować do walki część regularnej armii. Król chciał się zaangażować w konflikt w ramach rywalizacji o wpływy na Bliskim Wschodzie, ale elity polityczne z premierem Nukraszim na czele były temu przeciwnie³².

Faruk dostrzegł też zagrożenie wynikające z pojawienia się na Bliskim Wschodzie „komunistów-syjonistów”. Chciał przy tym realizować własne ambicje dominacji Egiptu w świecie arabskim, dlatego zdecydował się poprzeć koncepcję niezależności Arabów palestyńskich. Budował swoją politykę, opierając się na bezpośrednich kontaktach z przywódcami państw arabskich, pomijając decyzje rządu. Król stał na stanowisku, że interwencja militarna nie może być powodem do zagarnięcia Palestyny przez kogokolwiek. O jej przyszłości powinni zdecydować sami mieszkańcy³³.

Przedstawiciele Egiptu nie wzięli udziału w spotkaniu członków LPA w kwietniu 1948 r. w Ammanie, gdzie ostatecznie zdecydowano o udziale wojsk państw arabskich w inwazji na Palestynę – po wycofaniu się z tego obszaru Brytyjczyków, które zaplanowano na 15 maja³⁴. Stamtąd wysłano delegację do Kairu w celu przekonania Faruka do wojny. Król liczył na solidarność arabską oraz na słabość przeciwnika. Spodziewał się – pomimo protestów wojskowych – szybkiego i łatwego zwycięstwa³⁵. Ostatecznie o udziale w wojnie zdecydował monarcha, a premier, choć był tej decyzji przeciwny, postanowił ją autoryzować zgodnie z mechanizmami państwowymi. Stwierdził: „Nastroje społeczne były tak prowojenne, że każdy, kto był wojnie przeciwny, traktowany był jak zdrajca”³⁶. W dniu 12 maja odbyło się zatem tajne posiedzenie rządu, na którym Nukraszim uzyskał aprobatę dla zaangażowania się w konflikt. Następnie sprawa trafiła do parlamentu. Przewodniczący senatu Mohamed Husejn Hajkal w swoich pamiętnikach wspomina, że poproszony został przez premiera o zwołanie w trybie pilnym tajnego posiedzenia izby wyższej

³² *Mohamed Hassanein Heikal...*, s. 117.

³³ M. Eppel, *op. cit.*, s. 21.

³⁴ Na tym spotkaniu pojawiła się kandydatura króla Transjordanii Abdullaha do objęcia stanowiska głównodowodzącego sił arabskich, co nie spodobało się politykom egipskim. Mogło bowiem oznaczać uzyskanie przez tego władcę decydującego wpływu na losy Palestyny oraz – w dalszej perspektywie – całego Bliskiego Wschodu. Jednak wobec sprzeciwu Azzama nie zdecydowano ostatecznie, kto obejmie tę funkcję. *Vide*: A. Shlaim, *Israel and the Arab Coalitions*, [w:] *The War for Palestine*, eds E.L. Rogan, A. Shalim, Cambridge 2007, s. 87; Y. Ronen, *The Question of Arab Solidarity in the 1948 War: Political Interest Versus Military Considerations*, „Mediterranean Quarterly” 2008, Vol. XIX, Issue 2, s. 25–27.

³⁵ T. Meyer, *Egypt's 1948...*, s. 30.

³⁶ *Cit. per*: G. Fawaz, *Egypt and the War: Internal Conflict and Regional Ambition*, [w:] *The War for Palestine...*, s. 153.

egipskiego parlamentu. Podczas obrad przedstawiono stanowisko rządu w sprawie wkroczenia do Palestyny³⁷. Egipcjanie uczestniczyli w debatach międzyarabskich dotyczących przyszłości tego obszaru i byli zorientowani co do tego, jakie decyzje podejmowane były przez inne państwa regionu. W ten sposób śledzili sytuację, ale trudno powiedzieć, że byli inicjatorami przyszłych działań. Decyzja o udziale w wojnie była wynikiem splotu wielu czynników, a nie starannie przygotowanego i realizowanego planu politycznego i aktywności dyplomacji.

Ostatnim, a zarazem najważniejszym elementem tej układanki było wojsko. Armia egipska w owym czasie nie była zdolna do prowadzenia większych operacji. Jej niezadowolający stan był efektem sytuacji politycznej i wynikających z niej wieloletnich zaniechań. Siły egipskie zgodnie z traktatem z 1936 r. pomiędzy Egiptem i Wielką Brytanią powinny być przez tę ostatnią rozbudowywane, lecz choć przygotowano nawet dwa plany (3- i 5-letni) reorganizacji egipskiej armii, nie zostały one zrealizowane. Brytyjczycy gwarantowali temu państwu bezpieczeństwo, ale głównie zabezpieczali swoje interesy, ograniczając wszelkie działania na rzecz silnego wojska egipskiego. Niewątpliwie na drodze reform stanęła także II wojna światowa. W tym czasie Brytyjczycy obawiali się współpracy Egipcjan z Niemcami, aczkolwiek nie przełożyło się to znacząco na zmianę nastawienia do sił egipskich. Po zakończeniu globalnego konfliktu ogromny wpływ na brytyjską pomoc wojskową miały żądanie Kairu wycofania się Brytyjczyków z Nilu oraz kwestia przyszłości Sudanu. Prawdziwą katastrofą w zakresie współpracy militarnej okazało się zakończenie brytyjskiej misji wojskowej wraz z upływem kadencji gen. Roberta Keitha Arbuthnota (grudzień 1947 r.). Do niewznowienia misji, a tym samym spowolnienia pomocy dla Egiptu, przyczyniły się nie tylko żądania rządu tego kraju związane z rewizją traktatu z 1936 r., ale także przeświadczenie brytyjskiego generała o beznadziejności jego wysiłków. Uważał on bowiem, że nie da się budować armii egipskiej ze względu na panujące w tym kraju korupcję, lenistwo i brak zrozumienia potrzeby takich działań u establishmentu wojskowego³⁸. Armia egipska, w latach 1931–1947 całkowicie zależna od Brytyjczyków, nie przeprowadziła żadnych samodzielnych manewrów wojskowych, które pozwoliłyby się jej przygotować do wojny. Brakowało techników, którzy umieliby obsługiwać pojazdy i inny sprzęt. To powodowało, że system logistyczny był niewydolny, zwłaszcza jeśli idzie o relokację żołnierzy poza granice kraju³⁹. Ponadto dość powszechną praktyką było unikanie poboru, szczególnie przez zamożniejszą część społeczeństwa. W tym czasie

³⁷ T. Meyer, *Egypt's 1948...*, s. 31.

³⁸ I. Amitzur, *The Origin of the Arab-Israeli Arm Race*, London 1996, s. 182.

³⁹ K.M. Pollack, *Arabs at War, Military Effectiveness, 1948–1991*, London 2002, s. 15.

ponad 80% egipskich mężczyzn w wieku poborowym (15–50 lat) nie było zdolnych do służby wojskowej⁴⁰. W rezultacie w maju 1948 r. – a więc w przededniu przystąpienia do wojny w Palestynie – armia egipska liczyła 50 000 żołnierzy, jednak tylko na papierze. W rzeczywistości trudno było sformować i wyposażyć 10-tyśięczny kontyngent, który planowano wysłać do Palestyny⁴¹.

Należy wszakże zauważyć, że Egipt jako jedno z niewielu państw arabskich starał się zdobyć uzbrojenie na rynku broni Europy Zachodniej. Pytanie, czy nabywana broń miała posłużyć w wyprawie do Palestyny, czy wzmocnić Egipt, wyzwalający się spod wpływów brytyjskich. Do zakupu wyposażenia wojskowego wykorzystywano tajne depozyty w szwajcarskich bankach. Współpracowano w tym zakresie z tamtejszym koncernem Oerlikon, który pomagał przy zakupie sprzętu w Hiszpanii i we Włoszech. W styczniu 1948 r. Belgia zobowiązała się dostarczyć Egipcjanom uzbrojenie o wartości 1,7 mln dolarów⁴².

Akcję dozbrajania prowadzono także na nielegalnym rynku handlu bronią – zakupiono na nim jesienią 1947 r. dziewięć brytyjskich bombowców Stirling, które jednak dotarły do nabywcy dopiero latem 1948 r. Podjęto również próby zakupu używanego sprzętu we Włoszech. Przy czym nie zawsze były to trafione nabytki, a żołnierze mieli problemy z ich obsługą. Nowe uzbrojenie, zamówione pomimo embarga, nie zdołało dotrzeć do Egiptu przed wybuchem I wojny arabsko-izraelskiej⁴³. Kolejnym rynkiem penetrowanym przez wysłanników egipskiej armii był rynek hiszpański, lecz mimo wyłożenia sumy w wysokości 9 mln dolarów, nie udało się negocjowanych tam transakcji sfinalizować. Te zakupy były bacznie śledzone przez Brytyjczyków⁴⁴. Pomimo tych starań wyposażenie armii egipskiej przed wkroczeniem do Palestyny nie było imponujące, a wynikało to głównie z ograniczenia dostaw nałożonym przez państwa zachodnie embargiem i spóźnionych zakupów.

Braki w wyszkoleniu i wyposażeniu nie były jedynymi słabościami egipskiej armii w przededniu przystąpienia do wojny. Kto wie, czy nie największym jej problemem był negatywny stosunek wielu oficerów do udziału regularnych sił zbrojnych w działaniach na terenie Palestyny. Dotyczyło to również wojskowych najwyższego szczebla. Na dowódcę egipskich sił ekspedycyjnych wyznaczonych na misję do Palestyny wybrano gen. Ahmada Ali al-Muwawiego, dowódcę sił egipskich na Synaju, a jego zastępcą mianowano płk. Muhammada Naguiba. Dla nich obu decyzja

⁴⁰ D. Tal, *War in Palestine 1948. Strategy and Diplomacy*, London–New York 2004, s. 159.

⁴¹ E. O’Ballance, *The Arab-Israeli War 1948*, London 1973, s. 77.

⁴² I. Amitzur, *op. cit.*, s. 189.

⁴³ *Ibidem*, s. 192.

⁴⁴ Dissolution of British Military Mission to Egyptian Forces. Training of Egyptian Officers in the USA. Supply of Arms to Egypt, NA, FO, sygn. 371/69201, karty bez paginacji.

o wysłaniu oddziałów regularnej armii do Palestyny stanowiła duże zaskoczenie. Naguib, na którym – podkreślmy – spoczywała odpowiedzialność za realizację tej kampanii, w swoich wspomnieniach zaznacza, że był nieprzychylnie nastawiony do wyprawy wojennej do Palestyny. Zdawał sobie sprawę, że obnaży ona wszelkie słabości egipskich sił zbrojnych. Wyrażał przekonanie, że najlepszym rozwiązaniem dla Egiptu byłoby wspieranie ochotników oraz poczynań pozostałych państw arabskich. Twierdził też, że udział wojsk egipskich w kampanii palestyńskiej umożliwi Żydom przedstawianie społeczności międzynarodowej tej wojny jako walki słabszego z silniejszym⁴⁵.

Inaczej odnosił się do całej sytuacji Gamal Naser, przywódca tajnej organizacji – Związku Wolnych Oficerów⁴⁶, późniejszy prezydent Egiptu, wówczas odbywający kurs dla oficerów w akademii Sztabu. Wskazywał na wysokie morale panujące w korpusie oficerskim i wśród żołnierzy oraz na wolę walki za sprawę palestyńską. Według niego w kwietniu 1948 r. duża grupa oficerów rozważała rezygnację z etatów w armii i przyłączenie się do ochotników⁴⁷. Najwyraźniej jednak opinia ta odnosiła się wyłącznie do niższych stopniem oficerów, dodatkowo powiązanych ze Związkiem Wolnych Oficerów.

Ostatecznie, bez uwzględnienia stanowiska wielu wojskowych, Egipt do wojny przystąpił. Politycy uważali, że wystarczy tylko 4000 żołnierzy, aby pokonać Żydów, a samą operację w Palestynie ukazywano jako rozprawę z gangami kryminalnymi. W efekcie do Palestyny zdecydowano się skierować siły, których trzon stanowiło pięć batalionów piechoty oraz batalion pancerny wyposażony m.in. w lekkie czołgi Mark VI i tzw. czołgi piechoty Mk Matilda⁴⁸. Szczupłość sił wyznaczonych do udziału w tej operacji może świadczyć o tym, że poszukiwano formuły najbardziej zadowalającej wszystkich, tj. być na wojnie i jednocześnie nie zaangażować znaczących sił – co by się zgadzało z decyzjami politycznymi⁴⁹.

Na miejsce koncentracji wojsk egipskich wyznaczono nadmorski Al-Arisz, leżący w pobliżu granicy mandatu. Oddziały docierały tam z opóźnieniem, nie były należycie przygotowane do walki, na dodatek nikt nie był zainteresowany przybyłymi tam wojskami, nie przewidziano dla nich żadnych zadań. Pisze o tym Naser

⁴⁵ M. Neguib, *Egypt's Destiny*, London 1955, s. 15–16.

⁴⁶ Związek Wolnych Oficerów – tajna organizacja powstała w 1942 r. Skupiała w swoich szeregach głównie niższych oficerów armii egipskiej. W 1952 r. przeprowadziła zamach stanu i obaliła monarchię w Egipcie. *Vide*: J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010, s. 178–179.

⁴⁷ *Nasser's Memoirs on the First Palestine War*, „Journal of Palestine Studies” 1973, Vol. II, No. 2, s. 5.

⁴⁸ K.M. Pollack, *op. cit.*, s. 16.

⁴⁹ *Nasser's Memoirs on the First Palestine War...*, s. 10.

we wspomnieniach pod datą 16 maja, a więc w czasie, gdy oddziały egipskie miały już za sobą pierwsze starcie z Żydami m.in. pod Kfar Darom (15 maja). Zwraca on też uwagę na atmosferę w Kwaterze Głównej tego okręgu – panowały tam cisza i spokój, w oczy rzucał się brak aktywności, nic nie zdradzało, aby prowadzono tam jakiegokolwiek przygotowania wojenne⁵⁰.

Jeszcze gorszy obraz egipskiej armii wyłania się ze wspomnień Heikala, który pisze o zaskoczeniu, jakie wywołało u Ahmada Abd al-Aziza, dowódcy egipskich sił ochotniczych w Palestynie, przystąpienie regularnych oddziałów egipskich do wojny. Podkreśla, że większość żołnierzy nie była świadoma, że wysyłani są na prawdziwą wojnę. Zwraca też uwagę na tak prozaiczną rzecz jak brak map mandatu Palestyny, na której terenie miały być przecież prowadzone działania wojenne. Wspomina, że siły przewożono na cywilnych ciężarówkach wypożyczonych od agencji turystycznych. Wojskowi nie znali topografii, więc zmuszeni byli poruszać się szlakiem wytyczonym przez tory kolejowe, biegnącym wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego⁵¹. Tylko trzy bataliony egipskiej armii znajdowały się w tym czasie w pobliżu mandatu. Kolejne były w drodze na miejsce koncentracji. Zadawano sobie pytanie, dlaczego nie zmobilizowano większej liczby batalionów. Naser jasno wskazuje, że przed rozpoczęciem operacji nie ogłoszono nawet mobilizacji⁵². Oddziałami dowodzili niedoświadczeni oficerowie, mający przeszkolenie tylko teoretyczne, bez żadnej praktyki, a on sam i jego koledzy dopiero co skończyli szkolenie w akademii Sztabu⁵³. Jak zauważa Naser: „nie przeprowadzono koncentracji sił, nie zgromadzono zapasów amunicji. Nie było rekonesansu, wywiadu, planów”⁵⁴. Nie przygotowano zatem tej wojny pod względem operacyjnym i logistycznym. Podobne spostrzeżenia poczynił dowodzący tymi siłami Muwawi. Był on świadom, że armia jest źle wyćwiczona, źle ubrana i źle zmotywowana. Podejmujący decyzje minister wojny Mahmud Haydar nie miał doświadczenia wojskowego – pełnił wcześniej funkcję dyrektora więzienia⁵⁵. Z kolei Ahmad Abd al-Aziz, dowódca egipskich sił ochotniczych w Palestynie, stwierdził, że armia „zatraciła prawie swojego wojskowego ducha”⁵⁶. Wszystko to świadczy o spóźnionym i niedostatecznym przygotowaniu strony egipskiej do działań w Palestynie, a także o tym, że wielu wojskowych zdawało sobie z tego sprawę.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 9.

⁵¹ *Mohamed Hassanein Heikal...*, s. 117.

⁵² *Nasser's Memoirs on the First Palestine War...*, s. 9.

⁵³ *Ibidem*, s. 9.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 10.

⁵⁵ G. Fawaz, *op. cit.*, s. 157.

⁵⁶ *Cit. per: ibidem*, s. 155.

Armia egipska, rozpoczynając w połowie maja 1948 r. batalię w Gazie, nie przeprowadziła rekonesansu ani nie przygotowała żołnierzy do walki (nie zostały rozpoznane np. systemy fortyfikacji osiedli żydowskich ani system ich obrony⁵⁷). Arabowie wierzyli, że osadnicy żydowscy opowiedzą się przeciwko swoim liderom, którzy zmusili ich do walki, w końcu – jak przypuszczano – większość z nich szukała spokoju⁵⁸. Tak przynajmniej twierdzili Azzam i Husajni, którzy nawet nie byli w tym czasie w Palestynie, nie mogli więc znać nastrojów panujących wśród ludności żydowskiej na terenach, jakie miały być objęte działaniami wojennymi. Jeśliby dokładnie przeanalizowano sytuację, tj. walki prowadzone w mandacie w marcu i kwietniu 1948 r. przez Armię Świętej Wojny czy siły ochotnicze Ligi (Arabską Armię Wyzwoleńczą) dowodzone przez Kawukdziego, lepiej oceniono by prawdziwą siłę Żydów. Minister wojny Egiptu Haydar w jednym ze swoich wystąpień na posiedzeniu rządu po 11 maja stwierdził, że: „armia egipska w ciągu 15 dni, bez pomocy [innych armii państw arabskich – dop. M.P.-P.], zepchnie Żydów [i] opanuje Tel Awiw”⁵⁹. Podobne opinie wygłaszał, do niedawna sceptyczny, premier Nukraszi: „egipska armia ma wystarczająco sprzętu i amunicji i jest przygotowana”⁶⁰. Te wypowiedzi polityków stały w sprzeczności z ustaleniami wojskowych na temat stanu egipskiej armii.

Ponadto atak Egipcjan powinien być skoordynowany z działaniami innych państw arabskich i takie właśnie zapewnienia złożył swoim oficerom król Faruk. Cele operacyjne sił ekspedycyjnych były ograniczone, miały one dotrzeć w okolice Tel Awiwu, by wesprzeć wojska Transjordanii (głównie Legion Arabski⁶¹), a następnie zająć miasto i przystąpić do jego okupacji. Ciężar prowadzenia wojny miały wziąć na siebie pozostałe państwa arabskie⁶². Monarcha wskazywał, że Egipcjanie nie powinni podejmować walki z przeważającymi siłami wroga. Najwyraźniej on również zdawał sobie sprawę ze słabości armii egipskiej.

Wojska egipskie nie były przygotowane do udziału w konfrontacji militarnej w Palestynie. Inwazja była wypadkową wielu zdarzeń, opinii i oczekiwań, m.in.: walki o wpływy na Bliskim Wschodzie, próby zaspokojenia oczekiwań społecznych, a tym samym możliwości utrzymania się u władzy przez rządzących polityków, a nawet wzmocnienia pozycji w państwie króla Faruka. Wprawdzie dyplomacja egipska

⁵⁷ *Nasser's Memoirs on the First Palestine War...*, s. 10.

⁵⁸ G. Fawaz, *op. cit.*, s. 154.

⁵⁹ *Cit. per: ibidem*, s. 154.

⁶⁰ D. Tal, *op. cit.*, s. 171.

⁶¹ Więcej na temat udziału Legionu w wojnie: B. Wróblewski, *Legion Arabski (1920–1957)*, Toruń 2009, s. 89–105.

⁶² G. Fawaz, *op. cit.*, s. 160.

działała na różnych forach: na posiedzeniach LPA oraz na spotkaniach gremiów w ramach ONZ i w kwestii palestyńskiej opowiadała się za rozwiązaniami korzystnymi dla Arabów, jednak nie podejmowała szeroko zakrojonej akcji dyplomatycznej w celu przekonania międzynarodowej opinii publicznej do arabskich racji. Trzeba jasno wskazać, że sami Egipcjanie prezentowali różne stanowiska. Politycy zmienili podejście do konfliktu w Palestynie pod wpływem nacisków społecznych, starali się pomniejszać rangę wojny oraz nie doceniali sił żydowskich. Nie do końca także dostrzegali słabości własnych wojsk. Podejmowane przez Egipt próby pozyskania uzbrojenia, które wzmocniłoby potencjał armii, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Dość liczne siły zbrojne i – mimo rozmaitych niedostatków – jak na warunki bliskowschodnie nie najgorzej wyposażone, nie zostały przygotowane do udziału w konfrontacji ani pod względem organizacyjnym, ani mentalnym. Wyższa kadra oficerska i politycy traktowali ją jako krótkotrwałą operację o charakterze politycznym. Armia wprawdzie była bardzo związana z monarchią, ale wykorzystywano ją często do realizacji polityki wewnętrznej, przede wszystkim do zapewnienia bezpieczeństwa w kraju. Nie była natomiast przygotowana do udziału w regularnej wojnie na oddalonym teatrze działań. Pokazało to już pierwsze starcie Egipcjan z Żydami o Kfar Darom z 15 maja, gdzie pomimo przewagi liczebnej i użycia pojazdów pancernych Arabowie ponieśli duże straty, a osady nie zdołali opanować⁶³. Udział egipskiej armii w I wojnie arabsko-izraelskiej zakończył się porażką militarną tego państwa, podobnie zresztą jak i pozostałych krajów arabskich. Siłom arabskim nie udało się pokonać Żydów i opanować obszaru Palestyny. W Egipcie, po podpisaniu rozejmu na Rodos 24 lutego 1949 r., rozpoczął się okres rozliczeń, który doprowadził do upadku monarchii w 1952 r.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Departament Polityczny, sygn. Z-6.W-95.T-149

⁶³ Straty Egipcjan w tym starciu wyniosły 70 zabitych, 50 rannych i jeden czołg. *Vide*: T.N. Dupuy, *Elusive Victory: The Arab-Israeli Wars, 1947–1974*, New York 1978, s. 57; B. Morris, *1948. A History of the First Arab-Israeli War*, New Haven–London 2008, s. 235–237; A. Ytzhaki, *222: The Days of Kfar Darom 1948: The Height of Bravery in Israel's War*, Jerusalem 2008.

The National Archive, Londyn [NA]

Foreign Office, Dissolution of British Military Mission to Egyptian Forces. Training of Egyptian Officers in the USA. Supply of Arms to Egypt, sygn. 371/69201

Telegram from Cairo to Foreign Office, 1 April, sygn. 371/69210

Źródła drukowane

Anglo-Egyptian Treaty of Alliance, 1936, „Current History” 1952, Vol. XXII, No. 128, s. 231–239.

Jamsheer H., *Konflikt Bliskowschodni. Zarys i dokumentacja*, Płock 2004.

Jamsheer H.A., Pogońska-Pol M., *Wprowadzenie do konfliktu arabsko-izraelskiego*, Toruń 2016.

Khalidi W., *Selected Documents on the 1948 Palestine War*, „Journal of Palestine Studies” 1998, Vol. XXVII, No. 3, s. 62–72.

Mohamed Hassanein Heikal: Reflection on a Nation in Crisis, 1948, „Journal of Palestine Studies” 1988, Vol. XVIII, Iusse 1, s. 112–120.

Nasser's Memoirs on the First Palestine War, „Journal of Palestine Studies” 1973, Vol. II, No. 2, s. 3–32.

Neguib M., *Egypt's Destiny*, London 1955.

Official Records of the Second Session of the General Assembly: 128th Plenary Meeting, Saturday, 29 November 1947, New York 1947.

Pact of the Arab League of State, Annex Relating to Palestine, 22 March 1945, [excerpts], [w:] *Documents on Palestine*, Vol. I, ed. M.A. Hadi, Jerusalem 2007, s. 380.

The Ambassador in Egypt to the Secretary of State, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1947v05/d901> (dostęp: 1 III 2021).

Truman H., *Memoirs: Years of Trial and Hope, 1946–1953*, Vol. II, London 1956.

United States Proposal for Temporary United Nations Trusteeship for Palestine, Statement by President Truman, March 25, 1948, „Department of State Bulletin”, Washington 1948, Vol. XVIII, No. 457, s. 451.

Opracowania

Amitzur I., *The Origin of the Arab-Israeli Arm Race*, London 1996.

Doran M.S., *Pan-Arabism Before Nasser: Egyptian Power Politics and the Palestine Question*, New York 1999.

Dupuy T.N., *Elusive Victory: The Arab-Israeli Wars, 1947–1974*, New York 1978.

Eppel M., *The Arab States and the 1948 War in Palestine: The Socio-Political Struggles, The Compelling Nationalist Discourse and the Regional Context of Involvement*, „Middle Eastern Studies” 2012, Vol. XLVIII, No. 1, s. 1–31.

- Fawaz G., *Egypt and the War: Internal Conflict and Regional Ambition*, [w:] *The War for Palestine*, eds E.L. Rogan, A. Shalim, Cambridge 2007, s. 150–175.
- Hogan M., *The 1948 Massacre at Deir Yassin Revisited*, „The Historian” 2001, Vol. LXIII, No. 2, s. 309–333.
- Meyer T., *Arab Unity and the Palestine Question, 1945–48*, „Middle Eastern Studies” 1986, Vol. XXII, No. 3, s. 331–349.
- Meyer T., *Egypt’s 1948 Invasion on Palestine*, „Middle Eastern Studies” 1986, Vol. XXII, No. 1, s. 20–36.
- Morris B., *1948. A History of the First Arab-Israeli War*, New Haven–London 2008.
- Morris B., *The Historiography of Deir Yassin*, „Journal of Israeli History. Politics. Society. Culture” 2005, Vol. XXIV, Issue 1, s. 79–107.
- O’Ballance E., *The Arab-Israeli War 1948*, London 1973.
- Pappé I., *The Making of the Arab-Israeli Conflict*, London 1994.
- Pogońska-Pol M., *Fauzi al-Kawukdzi i Abd al-Kadir al-Husajni w walce o niepodległość Palestyny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2019, z. 105, s. 195–211.
- Pollack K.M., *Arabs at War, Military Effectiveness, 1948–1991*, London 2002.
- Ronen Y., *Fauzi al-Quawuqji and the Arab Liberation Army in the 1948 War Toward the Attainment of King Abdallah’s Political Ambitions in Palestine*, „Comparative Studies of South Asia, Africa and the Middle East” 2008, Vol. XXVIII, No. 3, s. 459–466.
- Ronen Y., *The Question of Arab Solidarity in the 1948 War: Political Interest Versus Military Considerations*, „Mediterranean Quarterly” 2008, Vol. XIX, Issue 2, s. 19–46.
- Shlaim A., *Collusion Across the Jordan: King Abdullah, the Zionist Movement, and the Partition of Palestine*, Oxford 1988.
- Shlaim A., *Israel and the Arab Coalitions*, [w:] *The War for Palestine*, eds E.L. Rogan, A. Shalim, Cambridge 2007, s. 79–103.
- Stępniewska-Holzer B., Holzer J., *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006.
- Tal D., *War in Palestine 1948. Strategy and Diplomacy*, London–New York 2004.
- Tauber E., *The Arab Military Force in Palestine Prior to the Invasion of the Arab Armies, 1945–1948*, „Middle Eastern Studies” 2015, Vol. LI, No. 6, s. 950–985.
- Wróblewski B., *Legion Arabski (1920–1957)*, Toruń 2009.
- Ytzhaki A., *222: The Days of Kfar Darom 1948: The Height of Bravery in Israel’s War*, Jerusalem 2008.
- Zdanowski J., *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010.

Netografia

Asher D., *The Arab Armies Invasion of Israel, May 1948 Interests and Implementation*, http://institutobrasilisrael.org/cms/assets/uploads/_BIBLIOTECA/_PDF/o-conflicto-a%CC%81rabe-israelense/e3a7b434ee05a3364268abcb818e9ff4.pdf (dostęp: 11 IX 2018).

Notka o autorce

Dr Magdalena Pogońska-Pol – adiunkt w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r., w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: współczesny Bliski Wschód, konflikt arabsko-izraelski w XX i XXI w., bliskowschodni proces pokojowy.



magdalena.pol@uni.lodz.pl

Krzysztof Lesiakowski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

Polacy a groźba wybuchu nowego konfliktu globalnego po 1945 roku. Postawy wobec wojny w Korei, kryzysów berlińskiego i kubańskiego oraz interwencji w Czechosłowacji

Summary

Poles and the threat of a new global conflict after 1945. Attitudes towards the Korean war, the Berlin and Cuban crises, and the intervention in Czechoslovakia

Poles in their history many times pinned their hopes on war – for instance after losing the independence at the end of 18th century. Similar public mood occurred after World War II. It was expressed by widespread rumors about approaching a new global armed conflict. It was intensified during great international crises. Especially the war in Korea from 1950 influenced people's imagination. Similar reactions occurred during the Berlin crisis in 1961, Cuban crisis in 1962 and in the first phase of armed intervention in Czechoslovakia in 1968. The absence of Poland's sovereignty brought this kind of Polish society reactions. It conducted imagination about new armed conflict, which was considered as the beginning of deep political changes in Poland and in the world. Rumors about the upcoming war described Polish psychosocial status after 1945. At the same time the ineffectiveness of party-state propaganda in a sphere of creating the so-called moral and political social unity was proved. The world powers realized the necessity of conducting peace policy after the end of the 60s of 20th century. Consequently, rumors about the new war became uncommon in Poland.

Keywords: public mood, nuclear war, Poland after World War II, war in Korea of 1950, Berlin crisis of 1961, Cuban crisis of 1962, intervention in Czechoslovakia of 1968

Streszczenie

Polacy wiele razy pokładali nadzieję w działaniach wojennych – choćby po utracie niepodległości w końcu XVIII w. Podobne nastroje społeczne pojawiły się po II wojnie światowej. Ich wyrazem były szeroko rozpowszechnione pogłoski o zbliżającym się nowym globalnym konflikcie zbrojnym. Ich nasilenie następowało w momentach wielkich kryzysów międzynarodowych. Zwłaszcza wojna w Korei z 1950 r. wpływała na zbiorową wyobraźnię Polaków. Pogłoski te bardzo mocno dały o sobie znać także w okresie kryzysów berlińskiego w 1961 r. i kubańskiego w 1962 r. oraz w pierwszej fazie interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 r. Tego rodzaju reakcje społeczeństwa polskiego, będące oznaką swoistego oczekiwania na wojnę, były konsekwencją funkcjonowania Polski w warunkach braku suwerenności, co prowadziło do snucia wizji o nowym konflikcie zbrojnym, traktowanym jako początek głębokich zmian politycznych w kraju i w świecie. Pogłoski o zbliżającej się wojnie są istotnym wyznacznikiem kondycji psychospołecznej Polaków po 1945 r. i jednocześnie dowodzą nieskuteczności partyjno-państwowej propagandy w sferze budowania tzw. jedności moralno-politycznej społeczeństwa. Gdy światowe mocarstwa z końcem lat sześćdziesiątych XX w. uświadomiły sobie konieczność realizowania rzeczywistej polityki pokojowej – także w Polsce nastroje uległy poprawie, a pogłoski o nowej wojnie stały się rzadkością.

Słowa kluczowe: nastroje społeczne, wojna jądrowa, Polska po II wojnie światowej, wojna w Korei 1950 r., kryzys berliński 1961 r., kryzys kubański 1962 r., interwencja w Czechosłowacji w 1968 r.

Wojna zawsze pociąga za sobą zniszczenia materialne, straty ludnościowe, w sferze kultury i inne, które to zasoby można byłoby wykorzystać dla dobra ludzkości, rozwoju społeczeństw, jak i poszczególnych jednostek. Takie głosy pojawiają się zwykle po „świeżo” zakończonym konflikcie zbrojnym, gdy pamięć o ofiarach i stratach jest najżywsza. Później ta pamięć w naturalny sposób słabnie. „Mimo wszystkich niejasności i niepewności wydaje się jednak, że zarysowuje się przyszłość świata bez wojen”¹ – napisał współczesny brytyjski historyk John Keegan w książce *Historia wojen*. Doświadczenie historyczne uczy jednak, że słowa nadziei wypowiedziane przez Keegana potwierdzają się tylko w odniesieniu do wojny globalnej. Po 1945 r. konflikty zbrojne, oczywiście na mniejszą skalę niż ten niedawno zakończony, ciągle przecież wybuchały. Można tu wymienić np. Indochiny w drugiej połowie lat czterdziestych, a dalej Koreę, Wietnam, Bliski Wschód, Afganistan, Bałkany czy Irak². To oznacza, że obok odraźającego charakteru i niszczyielskiej natury wojny mają jeszcze inną cechę – stają się także źródłem

¹ J. Keegan, *Historia wojen*, przekł. G. Woźniak, Warszawa 1999, s. 68.

² J.S. Tym, *Konflikty lokalne podczas zimnej wojny jako wyraz konfrontacji zbrojnej mocarstw bez wypowiedzenia wojny*, „Studia Maritima” 2016, t. XXIX, s. 235–252.

nadziei na zmianę zastanego porządku, gdy zawodzą inne możliwości jego przebudowy. Dlatego prezydent Woodrow Wilson przekonywał w kwietniu 1917 r. Kongres do poparcia przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, argumentem, iż jest to jedyna droga do zapewnienia światowego pokoju (mówił: „I podkreślił jasnym językiem tę wielką, ale niezdefiniowaną tęsknotę wszystkich narodów, że ta wojna jest wojną o zakończenie wojny”³). Natomiast przyszły premier Winston Churchill po konferencji w Monachium we wrześniu 1938 r. stwierdził, że uporczywe unikanie wojny oznacza hańbę dla Wielkiej Brytanii, która ostatecznie i tak jej nie uniknie (stwierdził: „ponieśliśmy klęskę, nie stoczywszy żadnej wojny, a konsekwencje owej klęski będą dalekosiężne”⁴). Zachowanie ludności polskiej po 1945 r. również dostarcza dowodów na to, że ewentualna nowa wojna przerażała, ale jednocześnie stawała się szansą na przełom polityczny w świecie i w kraju.

Wprowadzenie

Na wstępie należy podkreślić, że już w odleglejszych wiekach Polacy pokładali nadzieję w wojnie – choćby po utracie niepodległości w końcu XVIII w. W 1812 r. pod zaborem rosyjskim czekano na wojnę napoleońskiej Francji z carską Rosją, o czym pisał m.in. narodowy wieszcz Adam Mickiewicz w jedenastej księdze *Pana Tadeusza* („Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju”!). Ten sam autor u kresu swego życia wręcz modlił się o wojnę narodów („O wojnę powszechną za Wolność ludów/Prosimy Cię Panie”)⁵. Na wojnę liczył też Ignacy Rzecki, jeden z bohaterów powieści Bolesława Prusa *Lalka*⁶.

Podobny mechanizm zadziałał po II wojnie światowej. Gdy zawodziły własne siły i sojusze, uciekano w sferę marzeń o nowym konflikcie w myśl dość powszechnego przekonania, że „wojna jest potrzebna, gdyż obecnie jest bałagan i należy zaprowadzić porządek”⁷. Było to zgodne ze słowami amerykańskiego historyka,

³ *The Intimate Papers of Colonel House*, Vol. II (*From Neutrality to War 1915–1917*), arranged by C. Seymour, Boston–New York 1926, s. 471. *Vide* też: A. Scott Berg, *Wilson*, przekł. M. Młynarz, Oświęcim 2017, s. 333–334. Również Polakom nie było obce myślenie, że „każda wojna wydaje się być ostatnią, każda następną niemożliwą”. Powyższą opinię wyraziła choćby pisarka Zofia Nałkowska – *vide*: N. Drucka, *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, red. W. Barcikowski *et al.*, Warszawa 1965, s. 141. *Cit. per*: M. Zielińska, *Wojna, trauma, kultura*, „Teksty Drugie” 2018, nr 4, s. 6.

⁴ W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. I, ks. 1, przekł. K.F. Rudolf, Gdańsk 1994, s. 365.

⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Kraków 1999, s. 305; idem, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 2008, s. 87.

⁶ B. Prus, *Lalka*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 71–72.

⁷ E. Czop, „Co, znowu się mają odbyć wybory, czy te co były w lecie się nie udały?” *Wybory parlamentarne 1947 r. w świetle plotek i pogłosek*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2020, nr 1, s. 138.

Tony Judta, autora monumentalnej książki *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, który skonstatował, że: „Przeżyć wojnę to jedno, przetrwać pokój – to co innego”⁸. O usiłowaniu „przetrwania pokoju” przez Polaków świadczą chociażby dopiski na oficjalnych plakatach lub napisy typu: „Precz z pokojem, my chcemy wojny” (październik 1949 r., Nowe Miasto, pow. Rawa Mazowiecka); „Pokój nie zwycięży wojny”, „Precz z Rządem niech żyje wojna” (warszawskie zakłady pracy, 1951 r.) lub jeszcze bardziej jednoznaczny: „My chcemy wojny” (podlódzka Łęczycza, 1949 r.)⁹. Tego rodzaju perspektywa charakteryzowała też polskie podziemie zbrojne po II wojnie światowej. Natomiast, gdy wybuchła wojna w Korei w 1950 r., jeśli wierzyć Leopoldowi Tyrmandowi, przed ambasadą amerykańską w Warszawie (a także w innych stolicach środkowej Europy), przechodnie spontanicznie zdejmowali czapki i kapelusze¹⁰. Stan dużego napięcia odnotowano w kraju ponownie w 1961 i 1962 r. w związku z wybuchem kryzysów berlińskiego i kubańskiego. Wojna – rozumiana jak moment przełomu – była obecna w świadomości Polaków także później – choćby podczas interwencji w Czechosłowacji w 1968 r.

Byłoby jednak nieuprawnionym nadużyciem stwierdzenie, że przyszły konflikt zbrojny kojarzono tylko z nadzieją na zmianę w Polsce. Pamięć o okropieństwach II wojny światowej była bowiem ciągle żywa. Stąd też lęk przed nowymi stratami i ofiarami. Dlatego należy przyznać rację Marcinowi Zarembie, który napisał, że „Polacy schizofrenicznie chcieli wojny i bali się jej jednocześnie”¹¹. Tych dylematów doświadczały zwłaszcza osoby, które w czasie II wojny światowej straciły kogoś bliskiego¹². Niewątpliwie w świadomości Polaków tkwił silny lęk związany z wojną, ale to nie on zdominował zbiorową wyobraźnię. Można postawić więc roboczą hipotezę, że skoro I wojna światowa przyniosła Polakom niepodległe państwo – to nadzieje na odzyskanie suwerennego bytu państwowego po 1945 r. wiązały się właśnie z tym doświadczeniem.

Hipoteza ta stanowi wystarczający powód do tego, aby przyrzeć się sprawie stosunku polskiego społeczeństwa – w okresie po 1945 r. – do kwestii konfliktów zbrojnych. Analizując dostępną literaturę przedmiotu, ze szczególnym uwzględnieniem pamiętników, materiałów źródłowych, wybranych dokumentów archiwalnych, w niniejszym artykule poszukiwano odpowiedzi na pytania szczegółowe.

⁸ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, przekł. R. Bartoń, Poznań 2008, s. 36.

⁹ B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 94; *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 376, 410.

¹⁰ L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992, s. 267.

¹¹ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 430.

¹² *Ibidem*.

W jakim zakresie sprawa ta rzutowała na świadomość i zachowania obywateli powojennej Polski? Skąd brało się przekonanie, że „wojna jest nieunikniona”? Co było bezpośrednią przyczyną powstawania takich wizji? Należy także pochylić się nad oceną ujawnianych obaw, ale i nadziei, które niektórzy – wbrew doświadczeniom II wojny światowej – pokładali w nowym konflikcie międzynarodowym. Z uwagi na złożoność problemu jego analiza zostanie ograniczona do czterech wspomnianych już momentów kryzysowych w polityce światowej, które potęgowały groźbę wybuchu wojny. Chodzi o wojnę Korei (zwłaszcza o jej wybuch w 1950 r. i fazę początkową), kryzys berliński 1961 r. i kubański 1962 r. oraz interwencję w Czechosłowacji w 1968 r.

Nastroje społeczne i ich nośniki

Teoretyczną podstawę prowadzonych rozważań stanowić będzie pojęcie nastrojów społecznych. Nastrój jest trudną do precyzyjnego określenia kategorią – z pogranicza publicystyki i nauki. W ujęciu socjologicznym nastrojów uważa się – w przeciwieństwie do komponentów formalnych (państwo, instytucje, zrzeszenia) – za nieformalny, subiektywny, spontaniczny element zjawisk i procesów społecznych. Nastroje charakteryzują się dużym ładunkiem emocjonalnym i powstają pod wpływem zdarzeń ważnych, niekiedy kontrowersyjnych i aktualnych dla danej grupy. Wpływają krótkotrwale, lecz istotnie na zachowanie jednostek, grup społecznych, a nawet całego społeczeństwa (wtedy mówimy o nastrojach społecznych)¹³. Nastroje uzewnętrzniają się w opiniach i postawach (zachowaniach) rozumianych jako stosunek do określonego przedmiotu (bodźca). Podobnie jak inne stany emocjonalne, nie dają się wyrazić za pomocą mierzalnych wartości, lecz jedynie opisowo – w wymiarach jakości, siły i rozpowszechnienia. Różnią się tym od kategorii opinii publicznej, która podlega badaniu ilościowemu.

Podstawowym źródłem nastrojów jednostkowych i całego społeczeństwa w 1945 r. oraz w latach następnych była szczególna sytuacja Polski, która – według słów Krystyny Kersten – była „wyzwolona i pozbawiona wolności, formalnie suwerenne państwo, bez rzeczywistej podmiotowości”¹⁴. W efekcie w działaniach Polaków odzwierciedliło się współwystępowanie dwóch przeciwstawnych sił wywołujących dyskomfort psychiczny: przystosowania i oporu. W rzeczywistości sytuacja okazuje się jeszcze bardziej złożona. Jeśli mówimy o przystosowaniu, to

¹³ L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 306–307; W. Pisarek, T. Goban-Klas, J. Mikułowski-Pomorski, Z. Nęcki, *Rola prasy, radia i telewizji w formowaniu nastrojów społecznych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1980, nr 2, s. 16.

¹⁴ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 12.

należy podkreślić, iż było ono pozbawione entuzjazmu, wręcz wymuszone, wynikające z bezsilności wobec aparatu władzy i zniechęcenia, w sytuacji, gdy opór stawał się bardziej gestem symbolicznym, niż racjonalnym aktem woli określonej osoby¹⁵.

Formą tego symbolicznego oporu były choćby pogłoski, rozumiane definicyjnie jako rozpowszechniane, ale niesprawdzone wiadomości, w tym i te o mającej wybuchnąć nowej wojnie światowej. Bazując na prawdzie, półprawdzie i obawach ludzkich rozprzestrzeniały się w błyskawicznym tempie, a zaprzeczenie ich treściom tylko dodawało wiarygodności w oczach obywateli. Pogłosek o trzeciej wojnie światowej w pierwszym kwartale 1948 r. było tak dużo, że szef łódzkiej „bezpieki” w jednym ze swoich raportów podawał, iż mają one charakter tak powszechny, że „akcja propagandowa partii politycznych nie daje pożądaných rezultatów, a wypowiedzi prelegentów wspominające o bieżących antagonizmach międzynarodowych komentowane są jako dowód prawdziwości plotki”¹⁶. Problem narastał w momentach zaostrenia sytuacji międzynarodowej.

W mieszaninie nadziei i lęków związanych z ewentualną nową wojną widać ówczesną zbiorową neurozę Polaków, wojenną traumę, powojenne zagubienie, rozpacz klęski – [pisał cytowany już Marcin Zaremba – dop. K.L.]. Nadzieje, że do wojny między Anglosasami a Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich musi dojść, w następstwie czego Sowietci zostaną z Polski wygnani były podzielane przez część społeczeństwa. Nie sposób odpowiedzieć, jak wielką część¹⁷.

Wybuch wojny w Korei w czerwcu 1950 r.

Pogłoski o wybuchu wojny pojawiały się w efekcie zawirowań w polityce międzynarodowej, zwłaszcza gdy padały na podatny grunt stworzony przez czynniki wewnętrzne. Przed konfliktem w Korei impulsy do snucia takich wizji stanowiły: ruchy oddziałów Armii Radzieckiej na ziemiach polskich, mowa sekretarza stanu

¹⁵ J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000, s. 84.

¹⁶ K. Lesiakowski, *Nastroje mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego w latach 1945–1948*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2001, z. 71, s. 130. *Vide* też: Sprawozdanie KŁ za okres I III–I IV 1948 r., Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KŁ PPR] 10, 19 IV 1948, k. 187; *Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, t. I, red. B. Gronek, I. Marczak, konsultant A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 173, 235; *Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, t. II, red. nauk. B. Gronek, I. Marczak, M. Olkuśnik, konsultant A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 73.

¹⁷ M. Zaremba, *op. cit.*, s. 429.

Stanów Zjednoczonych Jamesa Byrnesa z września 1946 r., czy decyzje partii komunistycznych w sprawie sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Podobne albo jeszcze mocniejsze następstwa powodowało powstanie w marcu 1949 r. Paktu Północnoatlantyckiego¹⁸.

W tych realiach było oczywiste, że nastroje wojenne musiały być mocno pobudzone po wybuchu rzeczywistej wojny w Korei w czerwcu 1950 r.¹⁹ „Pożoga wojenna w Korei jest wstępem do trzeciej wojny światowej, która niebawem ma wybuchnąć” lub „w Korei się biją, ale już niedługo spadnie to samo na polskich komunistów”²⁰. W tym duchu wypowiadały się różne osoby – od prywatnego sklepikarza przez rolnika, robotnika, po niektórych oficerów Wojska Polskiego – zwłaszcza tych, którzy odbywali służbę w jednostkach zlokalizowanych na zachodzie kraju i w związku z tym niektórzy spośród nich podobno składali raporty o przeniesieniu do Polski centralnej. Nawet pojedynczy funkcjonariusze aparatu państwowego z wojną wiąźali nadzieję na zmiany w Polsce, co wyrażano w dosadnych słowach o „wyrzynaniu komunistów”²¹. Wszyscy komentujący konflikt koreański za pośrednictwem pogłosek nie mieli jednak wątpliwości, kto będzie zwycięzcą. „Amerykanie biją wojska ludowe w Korei”; „Moskale nigdy nie wygrają wojny, bo do wojny potrzebny jest kapitał, a ten mają Amerykanie”²². Sukces sił wspieranych przez USA miał być jeszcze bardziej pewny z uwagi na rzekomą koncentrację wojsk włoskich i francuskich na obszarze Niemiec zachodnich.

Tęgo rodzaju nastroje stanowiły poważany problem dla ówczesnego aparatu państwowego i partyjnego. Interpretowano je jako działania tzw. wrogi sił, stanowiących zagrożenie dla stabilności państwa, zwłaszcza gdy w pogłoskach pojawiał

¹⁸ Odgłosy wśród oficerów na rezolucję dziewięciu partii marksistowskich w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii, [1948], Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, IV.502.1.796, k. 106; *ibidem*, IV.502.1.813; Sprawozdanie z pracy partyjnej w O[kręgu] W[ojskowym] Warszawa za okres 20 X – 20 XI 1948 r., [1948], k. 147; *Biuletyny dzienne...*, s. 206, 218.

¹⁹ Tęgo rodzaju nastroje nie są charakterystyczne tylko dla Polski. Na Zachodzie społeczeństwa także obawiały się, że wojna koreańska jest wstępem do wojny światowej („in a few weeks or months”). *Vide*: A.J. Levine, *Stalin's Last War. Korea and the Approach to World War III*, Jefferson 2005, s. 170.

²⁰ D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 53.

²¹ Anonim skierowany do Z[arządu] G[łównego] Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej], Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [dalej: KG PO „SP”], 998a, 1951, k. 38.

²² D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 52–53; W.W. Bednarski, M.D. Bednarski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Ziemi Tomaszowskiej 1948–1955*, Tomaszów Lubelski 2006, s. 122.

się wątek ogarnięcia wojną także ziem polskich. Warto tu zacytować wypowiedź jednego z uczestników II Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Łodzi, która odbywała się tuż po wybuchu wojny w Korei w czerwcu 1950 r.:

[...] wówczas wróg wypęłza ze swoich mysich dziur i zaczyna siać swoją zatrutą jadem szeptaną propagandę – początkowo cichcem w ustępach fabrycznych lub innych zakamarkach, a później coraz głośniejsze, coraz bezczelniej – w sklepach i tramwajach, w ogonkach przed kinami lub w Ubezpieczalni Społecznej, przybiera sutannę lub suknię zakonną, rozłazi się po domach, naszeptując jakieś potworne brednie o tym, że jakoby żołnierze radzieccy znajdują się w Głownie [małe miasto na północny-wschód od Łodzi – dop. K.L.], że jutro nie będzie zajęte na Karolewie [zachodnia część Łodzi – dop. K.L.] bo oddana zostanie na koszarę dla wojsk radzieckich, kolumny których zbliżają się od Piotrkowa [Tryb]. Jakiegoś starego wieźmnie przyśniło się, że ją zgwałcił szwadron kozaków i wraz z przedawnioną cnotą odebrał jej zegarek i opowiada już o tym jak o fackie. Inna znowu głowa polityczna [...] wykombinowała sobie, że to nasz rząd ukrywa fakty, [...] że wojna już rozpoczęta, a jeśli nie to jutro lub po jutrze zostanie ogłoszona²³.

W takiej sytuacji nawet rozpętana z inspiracji Kremla „oblędna propaganda pokojowa” w ramach, której w maju i czerwcu 1950 r. organizowano masowe podpisywanie tzw. Apelu Sztokholmskiego i akcję tzw. Narodowego Plebiscytu Pokoju z 1951 r. – budziła skojarzenia wojenne²⁴. W najlepszym wypadku głosy krytyczne wynikały z niewiary w sens plebiscytu na rzecz pokoju („i tak wybuchnie wojna”), dodatkowo wzmocniane tym, że ewentualnym podpisem można „narazić się władzom amerykańskim”, rzekomo grożącym powieszeniem lub obcięciem rąk, a nawet „wydłubaniem oczu, tym, którzy podpisują [Apel – dop. K.L.]”. Poza tym podpis miał oznaczać niezwłoczne powołanie do wojska (w powiecie częstochowskim prorokowano, że będzie to nawet Armia Radziecka) i wysłanie w pierwszej kolejności na front²⁵. Z tego wynika, że „instrumentalny pacyfizm”, o którym pisał Ernst Topitsch, postrzegany jako zasłona faktycznych przygotowań wojennych, o czym głośno mówiono na Zachodzie, także w Polsce był właściwie odczytywany i traktowany jako „broń pokojowa” Stalina²⁶.

²³ Referat sprawozdawczy, 24–25 VI 1950, APŁ, KŁ PZPR, 2, k. 51–52.

²⁴ W.W. Bednarski, M.D. Bednarski, *op. cit.*, s. 45, 94.

²⁵ *Biuletyny dzienne...*, s. 664, 666; D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 74–76.

²⁶ E. Topitsch, *Wojna Stalina. Długofalowa strategia radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, przekł. D. Aleksandrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 238. *Vide*: W. Rojek, *Historia nowoczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 377.

Po wybuchu wojny w Korei nastroje społeczne w Polsce były tak „podgrzane”, że w zasadzie każde wydarzenie ze sfery oficjalnego życia politycznego i społeczno-gospodarczego mogło budzić skojarzenia z nową wojną. Przeprowadzona w październiku 1950 r. wymiana pieniędzy była interpretowana jako „jaskrawy dowód na zbliżanie się wojny” (spodziewano się, że $\frac{2}{3}$ zabranego obywatelom kapitału zostanie obrócone na cele wojenne). Natomiast spis powszechny z grudnia tego roku komentowano jako przygotowanie wywózki „ludzi do Rosji dla budowy fabryk podziemnych w związku ze zbliżającą się wojną”. Podobnie było z rozpisaną w 1951 r. przymusową Narodową Pożyczką Rozwoju Sił Polski. Tutaj rodziły się analogie z przedwojennymi zbiórkami pieniężnymi. Podejrzewano także, że uzyskane środki „przeznaczone będą na Koreę”²⁷. Dla wielu Polaków sygnałem o zbliżającej się wojnie były również narastające braki zaopatrzeniowe czy pogłoska o tym, że na wsi podatek gruntowy będzie zbierany nie w pieniądzu a w naturze co postrzegano jako tworzenie rezerw żywnościowych na potrzeby mobilizacyjne²⁸.

Wręcz paniczne reagowano na wszelkie posunięcia związane z funkcjonowaniem armii. Chybotliwość nastrojów społecznych w tym względzie dobrze widać na przykładzie wydarzeń zanotowanych w 1950 r. w gminie Czerwony Bór (powiat Ostrołęka). Po tym jak wojsko wysiedliło kilka wiosek i urządziło w tym miejscu poligon wśród ludności, od razu powstał popłoch i szemrana propaganda, „że zbliża się wojna, bo wojsko kopie okopy”. Sparaliżowało to całkowicie akcję werbunku młodych ludzi do prac społecznych. W wyznaczonym dniu z kilku okolicznych wsi, młodzież uciekła do lasu²⁹. A w miastach wystarczyło, że w pewnym momencie podjęto akcję sprawdzanie stanu czystości zakładowych schronów, aby pojawiły się komentarze zabarwione obawami o zbliżającą się wojnie³⁰.

Wiele skojarzeń z wojną, także w okresie przed wybuchem konfliktu koreańskiego, wywoływały też wszelkie decyzje państwa dotyczące przeszkolenia wojskowego młodego pokolenia³¹. Można założyć, że właśnie pod wpływem wojennej paniki pewien warszawski tzw. junak na wyjazd do brygady pracy Powszechnej Organizacji

²⁷ J. Kochanowicz, *op. cit.*, s. 94–95; D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 56–57; *Biuletyny dzienne...*, s. 833, 868.

²⁸ Sprawozdania organizacyjne KW PPR w Łodzi za październik 1947 r., APŁ, Komitet Wojewódzki [dalej: KW] PPR, 9, 14 XI 1947, k. 131.

²⁹ Sprawozdanie z przebiegu [w]cielenia junaków na III turnus do brygad „SP” z terenu województwa warszawskiego [1950], AAN, KG PO „SP”, 519, k. 102.

³⁰ D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 55–56.

³¹ Raport dekadowy P[owiatowego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] Piotrków Trybunalski za 18 IV – 28 IV 1948 r., [V 1948], Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Łd], Ld Pf 10/197, k. 24; Sprawozdanie z prac komisji kwalifikacyjno-rejestracyjnych poboru jesiennego 1948 r., AAN, KG PO „SP”, 508, k. 152.

„Służba Polsce” w połowie 1950 r. w swojej walizce zabrał posiadaną nielegalnie amunicję do karabinu typu Mauser i pistoletu Parabellum³². Najpowszechniejszą jednak odpowiedzią na pogłoski wojenne było niestawienie młodzieży do brygad pracy.

Nawet gdy wojna w Korei zaczęła wygasać, utrzymywała się nieufność i niewiara w to czy rysujące się odprężenie międzynarodowe należy traktować jako trwałe. Stąd obawy czy „nieosiągnięcie pomyślnych wyników na konferencji genewskiej³³ wpłynie decydująco na wybuch III wojny światowej?” i czy właśnie przerwana wojna w Korei, znów się nie powtórzy? Pytania były zasadne z uwagi na okoliczność, zarysowała się perspektywa nowego konfliktu na Dalekim Wschodzie, gdzie gwałtownie wzrosło napięcie wokół Tajwanu³⁴.

W spodziewanej wojnie pokładano nadzieję – w najszerzym ujęciu – na pokonanie komunizmu na świecie i w Polsce. W efekcie w niektórych kręgach, inna sprawa, że niewielkich, notowano zachowania świadczące o tym, że strach przed wojną był zdecydowanie mniejszy od beznadziejności życia w stalinowskiej Polsce. Tylko w takich okolicznościach grupa łódzkich młodych ludzi podobno stworzyła nieformalny krąg przyjaciół, w ramach którego rozważano sens życia (a właściwie jego bezsens), jeśli nie wybuchnie trzecia wojna światowa. Tego rodzaju dyskusje miały co najmniej dwie osoby doprowadzić do śmierci samobójczej³⁵! Doszło więc do sytuacji niewyobrażalnej – brak wojny, która na masową skalę przynosi śmierć, także skutkuje śmiercią tych jednostek, które właśnie w niej pokładły wszystkie nadzieje na zmiany w Polsce.

Kryzys berliński 1961 i kubański 1962 r.

Do bardzo poważnych napięć w relacjach międzynarodowych doszło w sierpniu 1961 r. i październiku 1962 r. W pierwszym wypadku chodziło o podział Berlina budową muru oddzielającego część wschodnią od zachodniej, a w drugim

³² Sprawozdanie z wcielenia junaków na I turnus 1950 r. do brygad „SP” z terenu województwa warszawskiego, AAN, KG PO „SP”, 519, k. 200.

³³ Chodzi o spotkanie przywódców Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w lipcu 1955 r.

³⁴ *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, oprac. J. Andrzejewski [A. Paczkowski], Londyn 1987, s. 41. *Vide: Biuletyny Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, grudzień 1954 – listopad 1956*, oprac. W. Chudzik, M. Filipiak, J. Gołębiowski, Warszawa 2009, s. 197, 212.

³⁵ Z. Stasiak, *Studencki październik '56 w relacjach uczestników. Czy wiesz, o co nam chodziło?*, Łódź 2010, s. 110.

o umieszczenie sowieckich rakiet średniego zasięgu na Kubie. W obu wypadkach świat stanął na krawędzi globalnej wojny.

Reakcje społeczeństwa polskiego, mimo braku pełnej informacji o zagrożeniu oraz kontrakcji propagandowej aparatu partyjnego i państwowego, były wyraźnie nacechowane niepokojem³⁶. Sytuację pogarszały przejeżdżające na zachód transporty żołnierzy sowieckich. Najpierw pojawiły się głosy z nutą obaw, że „sprawa Berlina nic dobrego nie wróży”, za którymi szły bardziej jednoznaczne refleksje („w najbliższym czasie wybuchnie wojna, gdyż zachód nie zgodzi się na podpisanie traktatu”). Przy okazji zebrań czy spotkań z przedstawicielami władzy lub czołowymi dziennikarzami wprost zadawano pytanie, czy będzie wojna?³⁷ Po 13 sierpnia wieści na ten temat były już powszechne. „Rozpuszczają pogłoski o Berlinie, że wojna, że rozruchy, nie będzie żywności”; „Ludzie nic nie mówią tylko ciągle, że wybuchnie wojna”³⁸.

Jak to w takich sytuacjach bywa – doszło wykupowania w sklepach cukru, mąki, zapatek i innych trwałych artykułów. Notowano także – choć to mogła być lokalna specyfika – szturm na sklepy jubilerskie, co oznaczało, że mieszkańcy województwa katowickiego chcieli pozbyć się niepewnej w warunkach wojny gotówki, zamieniając ją na wyroby ze złota i zegarki. O panice zakupowej świadczyły także niektóre przejęte przez aparat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych listy, wysyłane z Polski do Republiki Federalnej Niemiec (dalej: RFN). Pewien mieszkaniec Gliwic pisał: „takie czasy niepewne, wojna wisi na włosku. Powiadam Ci Lolu, jak wszystko w sklepach wykupują. Margaryny, masła, kartofli ani za skarby. Nam już wszystko jedno”³⁹. Wzmiankowano o zablokowaniu wypłat oszczędności z banków. Presję na sklepy potwierdzają też zapiski w dziennikach Mieczysława Rakowskiego: „W niektórych sklepach są już gołe półki”⁴⁰. Tak musiało się stać w sytuacji zwielokrotnionych zakupów, np. soli sprzedano w sierpniu 1961 r. 43 000 ton (23 000 ton w roku poprzednim), a mydła 5300 ton (wcześniej 3000 ton)⁴¹.

³⁶ S. Stępka, *Nastroje społeczeństwa polskiego w okresie kryzysu berlińskiego 1961 roku*, „Przeгляд Humanistyczny” 2007, nr 2, s. 132.

³⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 305.

³⁸ *Księga listów PRL-u, część druga 1956–1970*, oprac. G. Sołtysiak, Warszawa 2007, s. 122, 125.

³⁹ A. Dziuba, *Czy jutro wybuchnie wojna? Władze i społeczeństwo w czasie kryzysów berlińskiego i kubańskiego z lat 1961–1962 (na przykładzie województwa katowickiego)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. XVII, s. 182–183.

⁴⁰ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 300.

⁴¹ *Ibidem*, s. 304.

Nastroje wojenne i – w konsekwencji – panika zakupowa były na tyle poważne, że na początku września 1961 r. podczas narady z przedstawicielami władz partyjnych i administracji rządowej Władysław Gomułka, stojący na czele Komitetu Centralnego (KC) PZPR, mocno domagał się od tzw. aktywu partyjnego zahamowania tego niepożądanego zjawiska. W swoim stylu wskazywał jednostkowe przykłady, które jednoznacznie potwierdzały nacisk klientów na sklepy.

Nie wiem, czy tutaj mają towarzysze pełne rozeznanie, ale z różnych źródeł wynika, że ludzie gromadzą jednak zapasy. Ja wczoraj słyszałem, że w jakimś tam sklepie, w delikatesach czy gdzieś, to jakiś tam cały wielki ser szwajcarski jednej osobie sprzedano. To znaczy, że coś tam cały ten aparat zawodzi⁴².

O ile panikę zakupową udało się częściowo wyhamować poprzez zwiększone okresowo dostawy, a przede wszystkim za sprawą doraźnej reglamentacji, o tyle nastroje wojenne utrzymywały się jeszcze długo. Polacy wyraźnie przygotowywali się na konflikt konwencjonalny (dodatkowe zakupy) lub z użyciem broni jądrowej, co sprawiało, że niektórzy nie licząc na możliwość przetrwania w ogóle rezygnowali z robienia zapasów. Pojawiły się także pomysły na radzenie sobie domowym sposobem z ewentualnym skażeniem radioaktywnym (mycie się w słonej wodzie lub – co ciekawe – picie kawy, która miała uodparniać organizm na działanie promieniowania radioaktywnego). Inni przewidywali, iż Amerykanie użyją jedynie bomb usypiających, a po bezkrwawym zajęciu Polski pozbawią życia tylko komunistów. Jako zapowiedź wojny ludność oceniała większość zarządzeń administracyjnych czy innych działań aparatu państwowego. Tak było z jesiennym poborem do wojska, co interpretowano jako wstęp do mobilizacji. Natomiast zmniejszenie ilości kursujących autobusów wyjaśniano powołaniem kilkudziesięciu kierowców do wojska, co spowodowało, że „nie ma kto jeździć”⁴³. Z niektórych wypowiedzi wynikało, że jednostki wojskowe przechodziły w stan pogotowia bojowego, wysyłano polskie oddziały do Niemieckiej Republiki Demokratycznej (dalej: NRD) a w polskich portach nad Bałtykiem zgromadziło się „mnóstwo okrętów radzieckich”⁴⁴.

Inny objaw przed wojną to przerywanie urlopów przez wczasowiczów i pośpieszne powroty do miejsca zamieszkania. Na takie kroki decydowali się ci, którzy spędzali czas w górach, ale i na Mazurach: „jakaż panika ogarnęła wczasowiczów, w pociągu było tłoczno i to w każdym, wczasowicze opuszczali miejsca przed

⁴² S. Stępka, *Kryzys berliński w ocenie Władysława Gomułki*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 202.

⁴³ Pogłoski te nie były bezpodstawne. W związku z kryzysem berlińskim podjęto kroki o charakterze mobilizacyjnym – dotyczyło to niektórych rezerwistów, w tym kierowców. *Vide*: S. Stępka, *Kryzys berliński...*, s. 199–200; idem, *Nastroje społeczeństwa...*, s. 134.

⁴⁴ A. Dziuba, *op. cit.*, s. 184, 186.

zakończeniem turnusu i przed właściwym terminem końca urlopu⁴⁵. Nie można jednak tych emocji uogólniać, czego dowodzą dzienniki Janusza Zabłockiego, publicysty i działacza katolickiego. Wątek kryzysu berlińskiego jest w nich słabo zaakcentowany, a co więcej, choć – jak napisał – niektórzy „mówią nawet o wybuchu wojny”, jeszcze w sierpniu 1961 r. zdecydował się na wyjazd do Szwecji, co bardzo wymowne – przez świeżo podzielony murem Berlin!⁴⁶

Z czasem nastroje wojenne opadły, ale ich ponowne narastanie zaznaczyło się od 24 października 1962 r., gdy polskie władze oficjalnie poinformowały o sowieckim stanowisku w sprawie Kuby⁴⁷. Ten fakt w połączeniu z rozkazem o podwyższeniu gotowości w sztabach i jednostkach wojskowych, czego nie dało się przecież ukryć przed społeczeństwem, musiał spowodować określone następstwa. Znow odnotowano niepokój o możliwość wybuchu nowego globalnego konfliktu („jednemu pokoleniu przyjdzie przeżyć 2–3 wojny światowe”)⁴⁸. Ówczesne obawy są wspomniane nawet współcześnie:

W 1962 r. miałem 9 lat i chodziłem do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Doskonale pamiętam tamtą wielce niepokojącą atmosferę i obawy o przyszłość. Moja matka mówiła mi, że wkrótce może wybuchnąć wielka wojna⁴⁹.

Władze dobrze wiedziały, że to przełoży się na panikę zakupową. Wzorem sytuacji sprzed kryzysu berlińskiego, 26 października rozesłano po kraju odpowiednią instrukcję KC PZPR w sprawie form i metod walki z paniką na rynku. Dopuszczano w niej jednorazowy zakup mąki, cukru, kaszy i mięsa – po jednym kilogramie, ponadto ryżu, makaronu, soli, wędliny i mydła – po pół kilograma, pieczywa – dwa kilogramy. Poza tym zamierzano wysłać w teren aktywistów partyjnych z zadaniem kontrolowania sprzedaży towarów w sklepach oraz wykrywania i piętnowania „panikarzy i kombinatorów”⁵⁰.

⁴⁵ *Księga listów PRL-u...*, s. 125.

⁴⁶ J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, Warszawa 2008, s. 329–330.

⁴⁷ Dotąd władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie były informowane przez Moskwę o zainstalowaniu na Kubie sowieckich rakiet średniego zasięgu, co spowodowało, że nad światem pojawiło się widomo nowej wojny. Brak pełnej orientacji musiał także ograniczać polskie przygotowania do zmierzenia się z narastającym kryzysem. *Vide*: K. Kieć, *Dyplomacja PRL wobec kryzysu karaibskiego w 1962 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, z. 106, s. 178.

⁴⁸ A. Dziuba, *op. cit.*, s. 188.

⁴⁹ P. Soroka, *Atomowa apokalipsa była tuż, tuż*, [w:] *Dwie ukryte tragedie w cieniu atomowej apokalipsy*, red. P. Soroka, Warszawa 2016, s. 170.

⁵⁰ K. Rembacka, „Wykupywanie towarów spożywczych trwa”, czyli rzecz o reakcjach społeczeństwa polskiego na kryzys kubański na przykładzie województwa szczecińskiego, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, z. 2, s. 139.

Najwyraźniej na niewiele się to zdało, bo w dniu następnym (25 października) panika zakupowa była już ogromna, dodatkowo podgrzewana przez pogłoskę, że obecny kryzys będzie groźniejszy dla pokoju niż ten z roku poprzedniego. „Zaobserwowano, że tym razem do miast tłumnie przybyli mieszkańcy wsi i chodzili od sklepu do sklepu, kupując w każdym z nich dopuszczalny limit mąki, cukru i innych artykułów o długim okresie przechowywania”⁵¹. Można powiedzieć, że obawy przed wybuchem wojny znów szybko wchodziły na bardzo wysoki poziom czego dowodem są słowa:

Dzień, który będzie ostatnim dniem ludzkości, może więc nas zastać w błogim śnie, bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Może to i lepiej, skoro i tak nie mamy wpływu na los, który nas czeka?⁵².

Mimo wszystko lęk był jednak mniejszy i krócej oddziaływał na sytuację w Polsce niż po wybuchu wojny koreańskiej. To zrozumiałe, choćby z tego powodu, że w 1961 i 1962 r. przyszła wojna szczęśliwie okazała się jedynie wydarzeniem potencjalnym, w przeciwieństwie do wojny w Korei, która była rzeczywistością. Na Półwyspie Koreańskim trwały krwawe walki, skutkujące wstrząsającymi obrazami i opowieściami o zabitych oraz rannych ludziach, zniszczonych obiektach cywilnych itp. Poza tym do Polski przybyło 1200 koreańskich dzieci, co odpowiednio wykorzystywała propaganda⁵³. W przypadku kryzysu w Berlinie i na Kubie – szczęśliwie takich scen nie zanotowano. Stąd można powiedzieć, że zagrożenia te trochę mniej przemawiały do zbiorowej wyobraźni. Poza tym wydaje się, że napięcie było słabsze – co zrozumiałe – od tego w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeprowadzano próbne alarmy przeciwlotnicze, zaczęto budować przydomowe schrony przeciwatomowe, wywozić z dzieci z miast na prowincję, masowo wykupywać artykuły spożywcze, w tym ogromne ilości proszku do prania, który był uważany przez niektórych Amerykanów za środek pomocny w likwidowaniu skażenia radioaktywnego. Jedna z gazet publikowała nawet spis rzeczy, które należy ze sobą zabrać do schronu⁵⁴.

⁵¹ A. Dziuba, *op. cit.*, s. 189.

⁵² J. Zabłocki, *op. cit.*, s. 440.

⁵³ S. Szybczyk, *Północnokoreańscy studenci w Polsce w latach 1952–1962*, [w:] *Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łagojda, Wrocław–Warszawa 2020, s. 573.

⁵⁴ P. Soroka, *op. cit.*, s. 170; M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 472.

Interwencja w Czechosłowacji 1968 r.

Kolejna faza nasilenia się nastrojów wojennych wśród Polaków to kilka dni po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, rozpoczętej w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. Wśród pięciu armii, które weszły na terytorium tego kraju znajdowało się Wojsko Polskie. Ten czynnik dodatkowo rzutował na nastroje obywateli polskich, gdyż oznaczał bezpośrednie uwikłanie państwa polskiego w bardzo ryzykowną akcję⁵⁵. Oficjalnie podkreślano, że chodziło o „bratnią pomoc” dla Czechosłowacji wobec grożącego jej niebezpieczeństwa wewnętrznego, ale także zewnętrznego. „Na granicy stały już wojska zachodniemieckie i amerykańskie i szykowały się by ją przekroczyć”⁵⁶. Zwłaszcza sowieccy interwenci byli przekonani, że ratowali świat przed trzecią wojną światową. Obawy o trwałość pokoju dały o sobie znać także na gruncie polskim.

Pogłoski o wojnie pojawiły się już w lipcu 1968 r., gdy podjęto przygotowania do działań wojskowych⁵⁷. Z oczywistych względów tego rodzaju nastroje musiały skokowo zwiększyć się po ogłoszeniu informacji o interwencji – na Dolnym Śląsku wzrosły one czterokrotnie w stosunku do okresu wcześniejszego (miesiąc lipiec)⁵⁸. Zanotowane wtedy wypowiedzi (chodzi także o treści zawarte w poddanej perlustracji korespondencji obywateli), nacechowane były strachem przed wybuchem nowego światowego konfliktu. Rzadko jednak notowano głosy wyrażające wolę podjęcia walki typu: „jak będzie potrzeba, to pójdziemy walczyć”, którą to deklarację złożyło kilku członków Związku Młodzieży Socjalistycznej w Bydgoszczy⁵⁹. Przeważały pytania o to, na ile interwencja będzie stanowiła zagrożenie dla europejskiego i światowego pokoju. Najdobitniej dał temu wyraz Ryszard Siwiec, który na łożu śmierci 10 września 1968 r. w Szpitalu Praskim w Warszawie, po próbie aktu samospalenia na Stadionie Dziesięciolecia, wypowiedział słowa o „ręce wzniesionej

⁵⁵ Szerzej *vide*: G. Majchrzak, *Nie tylko Siwiec. Polskie protesty przeciwko interwencji w Czechosłowacji*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 r.*, red. T. Kozłowski, J. Ołaszek, Warszawa 2014, s. 98–107.

⁵⁶ J. Pazderka, *Ocaliliśmy świat przed III wojną światową. Rozmowa z generałem Pawłem Kosienką*, [w:] *Inwazja na Czechosłowację 1968. Perspektywa rosyjska*, red. idem, Warszawa 2015, s. 36.

⁵⁷ Meldunek specjalny nr 1, 29 VII 1968, AIPN Łd, 10/738, k. 40v; Meldunek specjalny nr 4, 1 VIII 1968, *ibidem*, k. 29.

⁵⁸ Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa Dolnego Śląska na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, red. T. Kozłowski, J. Ołaszek, Warszawa 2011, s. 195–196.

⁵⁹ *Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008, s. 163.

nad guzikiem, który może wzbudzić zagładę połowy ludzkości”⁶⁰. Takie obawy mieli też inni, choć nie okazywali ich w tak skrajnie dramatyczny sposób. Można tu wymienić niektóre osoby spośród pracowników Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego w Szczecinie, warszawskich rzemieślników, społeczności żydowskiej w Gdańsku czy ludności wiejskiej z powiatów Jasło i Przeworsk oraz tzw. dołowy kler diecezji przemyskiej, jak i w środowisku duchownych związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Podobnie rzecz się miała z pracownikami różnych instytucji w Gdańsku, Gdyni, jak i Łodzi⁶¹. Tego rodzaju obawy – jak już wspomniano – występowały w kontrolowanej korespondencji.

Nie wiem, jak u was reagują na wieści idące z Czechosłowacji. Kraków leż[ę] blisko ich granicy, czuję się zagrożony. Nastąpiła częściowa mobilizacja wojska, sklepy opustoszały. Ja też uciekam stąd i jadę do Gdańska⁶².

Mało uspokajające w tej sytuacji były opinie, że wojna wybuchnie, ale trochę później, bo Niemcy Zachodnie nie chcą się angażować. Mimo to niektórzy warszawscy inteligenści, choć mocno poruszeni interwencją, nie zdecydowali się np. na przerwanie swoich wakacji w Sudetach⁶³.

Na utrzymywanie się nastrojów wojennych rzutował bardzo mocno brak wiedzy Polaków o rzeczywistym obrazie sytuacji w Czechosłowacji. Media rządowe dostarczały bardzo lakonicznych komunikatów, a te zagraniczne, w tym Radio Wolna Europa, przedstawiały obrazy, w które wielu nie chciało wierzyć. Jeśli do tego dochodziły wieści, jak z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi, o wręczeniu niektórym pracownikom kart wcielenia do wojska, to nawet Służba Bezpieczeństwa musiała przyznać, że

[...] obserwuje się również pewne zaniepokojenie wśród społeczeństwa konsekwencjami dalszego rozwoju ostatnich wydarzeń. Obawy przed ich przekształceniem w otwarty międzynarodowy konflikt zbrojny powodowane są subiektywnym niedosytem informacji naszych środków masowego przekazu o sytuacji wojskowej na terenie CSRS [Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej – dop. K.L.] oraz tendencyjnie fałszywymi komunikatami i komentarzami na ten temat wrogich rozgłośni radiowych⁶⁴.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 576.

⁶¹ Meldunek specjalny nr 1, 21 VIII 1968, AIPN Łd, 10/739, k. 64; *Operacja „Podhale”...*, s. 172, 248, 279, 281–282, 288, 318.

⁶² *Operacja „Podhale”...*, s. 323.

⁶³ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. II (1966–1975), Warszawa 2011, s. 320.

⁶⁴ Meldunek specjalny, 24 VIII 1968, AIPN Łd, 10/739, k. 50.

Gdy jedni bali się wojny, to znalazły się i takie osoby, które wręcz wyczekiwały nowego konfliktu: „Oby Bóg dał, żeby była wojna – miała powiedzieć pracownica P[owiatowej] R[ady] N[arodowej] w Grójcu – Nareszcie by zrobili porządk i zaprowadzili ład, a tych z czerwonymi bumagami⁶⁵ by powywieszali i po wyrzynali”. W tym duchu należy też zinterpretować napis w na budynku jednej ze śląskich kopalni: „Atom przeciwko socjalizmowi”. Pojawiły się również głosy, że wojna już się rozpoczęła, trwają bombardowania na terytorium południowego sąsiada, pod pozorem turystyki działają zachodni Niemcy żołnierze. Wynikało to – jak się okazało z całkowicie mylnego – przekonania wielu osób, że Zachód zaangażuje się po stronie Czechosłowacji⁶⁶. Taki pogląd przypisywano chociażby wrocławskiemu bp. Bolesławowi Kominkowi. Zaś bp Juliusz Bieniek z diecezji katowickiej miał dopuszczać nawet myśl o ataku Chin na Związek Sowiecki. Do wniosku o spodziewanej interwencji państw Paktu Północnoatlantyckiego doszli także pracownicy Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Ich zdaniem wojska USA i RFN miały już się skoncentrować i być gotowe do interwencji. Stąd się brały inne komentarze, że Niemcy znów chcą wywołać wojnę i w związku z tym konieczna jednak była interwencja polskich i sowieckich wojsk⁶⁷. Akcji zbrojnej ze strony Niemiec zachodnich obawiały się również polskie robotnice zatrudnione w zakładach chemicznych w Guben, na obszarze NRD. Na wieść o interwencji w Czechosłowacji odmówiły pracy i „w bojaźni przed ewentualnym wybuchem wojny” podjęły decyzję o powrocie do kraju⁶⁸. Także w środowisku wiejskim aktualne wydarzenia w Czechosłowacji komentowano pod kątem możliwości wybuchu wojny.

Podobnie jak podczas wojny koreańskiej czy kryzysów berlińskiego oraz kubańskiego, tak i wtedy – w niektórych wypowiedziach, dopuszczających rozszerzenie się konfliktu – pojawiały się wątki, które można ocenić jako wyrażające zadowolenie z aktualnego rozwoju sytuacji. W związku z tym przewidywano m.in. zajęcie przez USA Kuby i Wietnamu Północnego. „Okazja znakomita. Jeśli Stany Zjednoczone nie wykorzystają sytuacji – popełnią niewybaczalny błąd”⁶⁹. Inni widzieli w tym możliwość „zrobienia porządku w Rumunii”⁷⁰. Ewentualny konflikt światowy – zdaniem

⁶⁵ Tłumacząc dosłownie z języka rosyjskiego – zaświadczenie. W tym wypadku chodzi jednak o legitymację członkowską PZPR (koloru czerwonego).

⁶⁶ O nierealność tych nadziei świadczyło uwikłanie USA w Wietnamie i podpisanie przez Waszyngton z Moskwą (pięć tygodni wcześniej) ważnego dla interesów amerykańskich traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. *Vide*: T. Judt, *op. cit.*, s. 522.

⁶⁷ „Spora liczba ludzi wierzy, że RFN rzeczywiście chciała wyluskać CSRS z obozu i że w ten sposób nasza południowa flanka zostałaby odsłonięta”. *Vide*: M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 349.

⁶⁸ *Operacja „Podhale”...*, s. 176, 199, 207, 223, 338, 361, 471.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 164–165.

⁷⁰ Meldunek specjalny nr 9, 25 VIII 1968, AIPN Łd, 10/739, k. 37v.

tych, który pokładali w nim nadzieje – miał się skończyć zwycięstwem militarnym USA nad obozem socjalistycznym.

Obawy, iż dojdzie do nowej wojny światowej osłabły po upływie kilku dni od interwencji. Przyczyniły się do tego wieści o rozmowach w Moskwie, z udziałem przymuszonych do tego czechosłowackich władz (*de facto* aresztowanych), i osiągniętym 26 sierpnia 1968 r. gorzkim dla Czechów porozumieniu. Dowodzi tego wypowiedź jednego z rolników z okolic miasta Namysłów. Stwierdził on, że z uwagi na sytuację międzynarodową właśnie miał zamiar sprzedać posiadany inwentarz żywy i kupić za to ubrania i artykuły pierwszej potrzeby. O odprężeniu świadczyły również informacje napływające np. z województwa koszalińskiego: „Notuje się pewien spadek zainteresowania problemami Czechosłowacji. Dyskusje na ten temat powoli zanikają. Zanikają także – prawie zupełnie – obawy w przedmiocie wystąpienia konfliktu zbrojnego”. Takie wiadomości napływały także z innych województw, w tym z centralnej Polski („wojny w Europie nie będzie”⁷¹). Szczególnie wymowny był jednak spadek napięcia na obszarach przy południowej granicy, np. na Spiszu i Orawie.

Podsumowanie

Z powyższego wynika, że w powojennej Polsce pogłoski o zbliżaniu się nowego konfliktu zbrojnego na skalę światową były zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym i mocno oddziaływującym na nastroje mieszkańców miast i wsi. Zwłaszcza wojna w Korei wpływała na zbiorową wyobraźnię. Po 1956 r. tego rodzaju pogłoski nasilały się jednak tylko okresowo, w reakcji na szczytowe napięcia w relacjach międzynarodowych (kryzys berliński, kubański, czechosłowacki).

Czy zatem wszystkie przytoczone informacje można zinterpretować, że Polacy byli szczególnie podatni na pogłoski o wojnie? A idąc dalej tym tropem, zapytać czy sytuacja ta dowodzi, iż społeczeństwo polskie wykazywało wyjątkową skłonność do przemocy? Wszak – jak pisał Carl von Clausewitz – „wojna jest tedy aktem przemocy, mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli”⁷². A może w pierwszym rzędzie należy skupić się na poglądzie, iż wojenne nastroje były skutkiem oddziaływania określonych czynników zewnętrznych i wewnętrznych? Autor *Historii wojen* John Keeagan stwierdził przecież, że przemoc to aberracja, postawa wyjątkowa, będąca „reakcją na jakąś prowokację, na jakiś szczególny bo-

⁷¹ Meldunek specjalny nr 11, 28 VIII 1968, *ibidem*, k. 25; *Operacja „Podhale”...*, s. 451, 506, 536.

⁷² C. von Clausewitz, *O wojnie*, ks. 1–8, przekł. A. Cichowicz, L. Koc, F. Schoener, Lublin 1995, s. 3.

dziec”⁷³. W Polsce po 1945 r. tym czynnikiem było rozczarowanie obywateli sytuacją polityczną i społeczno-gospodarczą oraz pamięć o I wojnie światowej, która dała krajowi suwerenność. Niewątpliwie jednak snucie wyobrażeń o nowym konflikcie zbrojnym, co samo w sobie zawiera zgodę na przemoc, dostarcza wielu informacji o kondycji psychospołecznej Polaków po 1945 r.

Pogłoski o wojnie jednoznacznie dowodzą nieskuteczności partyjno-państwowej propagandy w sferze budowania tzw. jedności moralno-politycznej społeczeństwa. Wielu z nich inaczej niż władze postrzegało kwestie bezpieczeństwa kraju. Inna refleksja, która się nasuwa, to zależność między dostępem do alternatywnych źródeł informacji, innych niż tylko przekaz propagandowy czy „szeptanka”. Stąd najbardziej chybotliwe nastroje w odniesieniu do wizji wybuchu nowej wojny cechowały ludność wiejską (słabiej wykształcona, o mniejszej mobilności, bardziej nieufna wobec reżimu), a ta stanowiła większość społeczeństwa polskiego w 1950 r. (61,0% ogółu) i w 1960 r. (51,7%)⁷⁴. Najmniej tym nastrojom – jak się wydaje – ulegali inteligenci, choć oczywiście nie wszyscy. Wskazują na to badania Hanny Świdy-Ziemby, która wzięła pod uwagę postawy młodzieży szkolnej w okresie bezpośrednio po II wojnie światowej (z 91 przeanalizowanych pamiętników wątek nowej wojny pojawiał się w 58)⁷⁵.

Jeśli zatem nastroje społeczne, których oznaką były m.in. pogłoski, traktować jako „przysłowiowe zwierciadło, w którym odbijają się pragnienia i dążenia ludzi, ich stosunek do władzy i akceptacja sposobów jej sprawowania”, to ludność wiejska wykazywała największą skłonność do pokładania nadziei w wojnie. Dowodzi tego zwłaszcza okres po wybuchu wojny w Korei. Z upływem lat nastroje wojenne osłabły. Jeśli wzrastały, to krótkotrwale, gdy świat faktycznie stawał na krawędzi wojny. Stopniowo mijał bowiem okres niepewności i tymczasowości, który przez ćwierć wieku po zakończeniu II wojny światowej oddziaływał na sytuację nie tylko w Polsce, ale w całej Europie⁷⁶. Kryzysy lat sześćdziesiątych XX w. (a zwłaszcza kubański) uświadomiły mocarstwom konieczność prowadzenia polityki pokojowego układania stosunków międzynarodowych. Groza wojny rakietowo-jądrowej otwierała więc erę negocjacji⁷⁷. A to oczywiście musiało obniżyć niepokój przed wojną także w Polsce. Społeczeństwa świata zachodniego wchodziły w taką fazę swojego

⁷³ J. Keegan, *op. cit.*, s. 90.

⁷⁴ *Historia Polski w liczbach. Ludność, terytorium*, Warszawa 1994, s. 151.

⁷⁵ H. Świda-Ziemba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003, s. 8, 81.

⁷⁶ T. Judt, *op. cit.*, s. 114–115.

⁷⁷ W. Kostecki, *Zacznijmy wojnę w poniedziałek. Kubański kryzys rakietowy 1962*, Warszawa 2012, s. 264–265; J. Kubowski, *Stany Zjednoczone w obliczu zagłady atomowej. Kryzys kubański – trzynaście dni, które wstrząsnęły Ameryką*, Brzezia Łąka 2016, s. 130–132.

rozwoju, gdy masowa konsumpcja stawała się ważniejsza od masowej armii⁷⁸. To zjawisko powoli przenikało też i do krajów bloku wschodniego, co sprawiło, że – począwszy od lat siedemdziesiątych – obawy przed nową wojną wśród Polaków zanikały, co nie oznaczało jednak ich całkowitego wyeliminowania. W konsekwencji także nadzieje na zmiany polityczno-ustrojowe przestano wiązać z nowym globalnym konfliktem.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [KG PO „SP”], 508, 519, 998a

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [AIPN Łd]

Ld Pf 10/197, 10/738, 10/739

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej [KŁ PPR] 10

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej [KW PPR] 9

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 2

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy IV.502.1.796; IV.502.1.813

Źródła drukowane

Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950, wybór, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

Biuletyny Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, grudzień 1954 – listopad 1956, oprac. W. Chudzik, M. Filipiak, J. Gołębiowski, Warszawa 2009.

Churchill W.S., *Druga wojna światowa*, t. I, ks. 1, przekł. K.F. Rudolf, Gdańsk 1994.

Clausewitz C., *O wojnie*, ks. 1–8, przekł. A. Cichowicz, L. Koc, F. Schoener, Lublin 1995.

Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982, oprac. J. Andrzejewski [A. Paczkowski], Londyn 1987.

⁷⁸ *Historia wojen*, przekł. M. Dolińska, J. Kłossowicz, A. Zasieczny, Warszawa 2004, s. 228.

- Księga listów PRL-u, część druga 1956–1970*, oprac. G. Sołtysiak, Warszawa 2007.
- Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999.
- Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, t. I, red. nauk. B. Groniek, I. Marczak, konsultant A. Paczkowski, Warszawa 1993.
- Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, t. II, red. nauk. B. Groniek, I. Marczak, M. Olkuśnik, konsultant A. Paczkowski, Warszawa 1995.
- The Intimate Papers of Colonel House*, Vol. II (*From Neutrality to War 1915–1917*), arranged by C. Seymour, Boston–New York 1926.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1956–1965*, Warszawa 2008.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. II (1966–1975), Warszawa 2011.

Literatura piękna

- Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 2008.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Kraków 1999.
- Prus B., *Lalka*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Tyrmand L., *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992.

Opracowania

- Bednarski W.W., Bednarski M.D., *Powszechna Organizacja „Służba Polsce na Ziemi Tomaszowskiej 1948–1955*, Tomaszów Lubelski 2006.
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002.
- Czop E., „Co, znowu się mają odbyć wybory, czy te co były w lecie się nie udały?” *Wybory parlamentarne 1947 r. w świetle plotek i pogłosek*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2020, nr 1, s. 128–147.
- Drucka N., *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, red. W. Barcikowski *et al.*, Warszawa 1965, s. 124–142.
- Dziuba A., *Czy jutro wybuchnie wojna? Władze i społeczeństwo w czasie kryzysów berlińskiego i kubańskiego z lat 1961–1962 (na przykładzie województwa katowickiego)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. XVII, s. 161–193.
- Historia Polski w liczbach. Ludność, terytorium*, Warszawa 1994.
- Historia wojen*, przekł. A. Dolińska, J. Kłossowicz, A. Zasiczny, Warszawa 2004.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, przekł. R. Bartoń, Poznań 2008.

- Kamiński Ł., *Reakcje społeczeństwa Dolnego Śląska na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2011, s. 195–196.
- Keeagan J., *Historia wojen*, przekł. G. Woźniak, Warszawa 1999.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kieć K., *Dyplomacja PRL wobec kryzysu karaibskiego w 1962 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, z. 106, s. 157–189.
- Kochanowicz J., *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.
- Kostecki W., *Zacznijmy wojnę w poniedziałek. Kubański kryzys rakietowy 1962*, Warszawa 2012.
- Kubowski J., *Stany Zjednoczone w obliczu zagłady atomowej. Kryzys kubański – trzynastcie dni, które wstrząsnęły Ameryką*, Brzezia Łąka 2016.
- Lesiakowski K., *Nastroje mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego w latach 1945–1948*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2001, z. 71, s. 119–137.
- Levine A.J., *Stalin's Last War. Korea and the Approach to World War III*, Jefferson 2005.
- Majchrzak G., *Nie tylko Siwiec. Polskie protesty przeciwko interwencji w Czechosłowacji*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 r.*, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2014, s. 97–111.
- Pazderka J., *Ocaliliśmy świat przed III wojną światową. Rozmowa z generałem Pawłem Kosienką*, [w:] *Inwazja na Czechosłowację 1968. Perspektywa rosyjska*, red. J. Pazderka, Warszawa 2015, s. 31–47.
- Pisarek W., Goban-Klas T., Mikułowski-Pomorski J., Nęcki Z., *Rola prasy, radia i telewizji w formowaniu nastrojów społecznych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1980, nr 2, s. 130–169.
- Rembacka K., *„Wykupywanie towarów spożywczych trwa”, czyli rzecz o reakcjach społeczeństwa polskiego na kryzys kubański na przykładzie województwa szczecińskiego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, z. 2, s. 133–144.
- Rojek W., *Historia nowoczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010.
- Scott Berg A., *Wilson*, przekł. M. Młynarz, Oświęcim 2017.
- Soroka P., *Atomowa apokalipsa była tuż, tuż*, [w:] *Dwie ukryte tragedie w cieniu atomowej apokalipsy*, red. P. Soroka, Warszawa 2016, s. 157–170.
- Stasiak Z., *Studencki październik '56 w relacjach uczestników. Czy wiesz, o co nam chodziło?*, Łódź 2010.
- Stępka S., *Kryzys berliński w ocenie Władysława Gomułki*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 189–204.
- Stępka S., *Nastroje społeczeństwa polskiego w okresie kryzysu berlińskiego 1961 roku*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, nr 2, s. 131–141.

Szyc S., *Północnokoreańscy studenci w Polsce w latach 1952–1962*, [w:] *Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łagojda, Wrocław–Warszawa 2020, s. 571–588.

Świda-Ziomba H., *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

Topitsch E., *Wojna Stalina. Długofalowa strategia radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, przekł. D. Aleksandrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.

Tym J.S., *Konflikty lokalne podczas zimnej wojny jako wyraz konfrontacji zbrojnej mocarstw bez wypowiedzenia wojny*, „*Studia Maritima*” 2016, t. XXIX, s. 235–252.

Wojtasik L., *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986.

Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Zielińska M., *Wojna, trauma, kultura*, „*Teksty Drugie*” 2018, nr 4, s. 7–11.

Notka o autorze

Dr hab. prof. UŁ Krzysztof Lesiakowski – historyk, zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.


Zainteresowania naukowe: biografistyka polska w XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, polityka komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia oraz dzieje regionu łódzkiego.



krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

Łukasz Przybyło

Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie /
War Studies University in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-9425-5359>

Egipskie przygotowania do forsowania Kanału Sueskiego podczas wojny Jom Kippur

Summary

Egyptian preparations for crossing the Suez Canal during the Yom Kippur War

The article discusses Egyptian preparations for a war with Israel in 1973, including war planning, complete doctrine change, counterintelligence preparations, and exercises for crossing the Suez Canal. The Egyptian war plan worked perfectly well in the early stages of the war. This is one of the rare examples of exceptionally successful preparation for war.

Keywords: Yom Kippur War, October War, Egyptian army, strategy, military doctrine

Streszczenie

W artykule omówiono egipskie przygotowania do wojny z Izraelem w 1973 r. obejmujące planowanie wojenne, zmianę doktryny, osłonę kontrwywiadowczą oraz ćwiczenia niezbędne do forsowania Kanału Sueskiego. Egipski plan sprawdził się w początkowej fazie działań militarnych całkowicie, to jeden z rzadkich przykładów wyjątkowo udanego procesu przygotowań wojennych.

Słowa kluczowe: wojna Jom Kippur, wojna październikowa, armia egipska, strategia, doktryna wojenna



Przegrana wojna

Szok, jakim była wojna sześciodniowa dla elit rządzących, armii i społeczeństwa Egiptu, trudno jest nam w pełni pojąć. Nagłe odarcie Egiptu z nimbów nowoczesnego, silnego i postępowego państwa, wstrząsnęło Egipcjanami. Gwałtownie modernizujące się społeczeństwo zachowało jeszcze mnóstwo cech z ery przednowoczesnej. W tym amalgamacie religii, socjalizmu, kapitalizmu, dyktatury wojskowej, panarabskości i nacjonalizmu, trzęsienie ziemi, jakim była wojna sześciodniowa, wywołało – rzecz można w sposób metaforyczny – szereg wstrząsów wtórnych. Pierwszym z nich był upadek marszałka Mohameda Abdel Hakima Amera, który został odsunięty od władzy i szybko „popelniał samobójstwo”. Z armii wyrzucono ponad 800 generałów i oficerów¹. Widowiskowa i szybka czystka korpusu oficerskiego nie mogła być dobrą odpowiedzią na kluczowe pytania traumatyzowanego klęską społeczeństwa. Jak to się stało, że Izrael, zamieszkały przez słabych i skłóconych ze sobą Żydów, postrzegany przez Arabów jako sztuczny twór, wspierany z zagranicy, mógł zmiażdżyć trzy państwa arabskie w mniej niż tydzień? Egipcjanie, a szerzej Arabowie czuli, że w oczach świata, ale też i swoich własnych, zostali ponizeni, stracili honor i twarz. Dla płytko zmodernizowanego społeczeństwa była to trauma, doświadczenie trudne lub nawet niemożliwe do przetrwania, prowadzące do przygnębienia, kryzysu ideologicznego i bardzo niskiego morale narodu. Dla elit i części społeczeństwa zaangażowanego w reformy społeczno-polityczne, przysła ułuda postępu technicznego, ekonomicznego, kulturowego. Okazało się (kolejny raz), że Egipt jest krajem zacofanym społecznie, naukowo, o sile militarnej nawet nie wspominając. Arabska samoocena legła w gruzach.

Gamal Abdel Naser zdecydował się na ucieczkę do przodu. Już 9 czerwca 1967 r. wystąpił w telewizji, wziął odpowiedzialność za klęskę kraju na siebie i zrezygnował z urzędu prezydenta. Jednak pod wpływem masowych demonstracji, w których uczestniczyły setki tysięcy Egipcjan, odwołał swoją decyzję. Nawet jeżeli rezygnację wyreżyserowano, to emocje narodu wydawały się prawdziwe, a Naser – mimo przegranej – cały czas był darzony estymą i szacunkiem obywateli. Egipcjanie uważali, że tylko on mógł być przywódcą narodu w tak strasznym czasie. Dlatego też czystkę w armii przeprowadzono szybko. Chociaż marszałek Amer był przez niektórych uważany za najpotężniejszego przywódcę Egiptu, to – jak to ujął jeden z komentatorów politycznych – „Amer miał armię, ale za Naserem stał lud”².

¹ K.M. Pollack, *Arabs at War: Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln–London 2002, s. 89.

² *Creating Military Power: The Sources of Military Effectiveness*, eds R.A. Brooks, E.A. Stanley, Stanford 2007, s. 118. Jeżeli nie podano inaczej – tłumaczenie Ł.P.

Po wojnie sześciodniowej – w kolejnych miesiącach – Naser wykazywał wielką aktywność w sferze polityki międzynarodowej i międzyarabskiej. Obradująca w Chartumie Liga Arabska już 1 września 1967 r. wydała rezolucję, w której znalazły się ustalenia bardzo ważne dla Egiptu. Państwa arabskie zdecydowały o pomocy finansowej dla „państw frontowych”, tj. graniczących z Izraelem. Jednak najważniejsze było utrzymanie stanu wojny z państwem żydowskim oraz tzw. trzy NIE:

- nie dla pokoju z Izraelem,
- nie dla uznania Izraela,
- nie dla negocjacji z Izraelem³.

W listopadzie 1967 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła jednogłośnie Rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 242, mówiącej m.in. o konieczności osiągnięcia trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Zarówno Izrael, jak i państwa arabskie inaczej interpretowały jej postanowienia. Ponieważ Egipt nie chciał żadnych bezpośrednich negocjacji, droga rokowań okazała się zamknięta, pozostał konflikt zbrojny. Jak to ujął Naser: „To co zostało zabrane siłą, siłą musi być odebrane”⁴.

Przyczyny klęski w wojnie sześciodniowej

Identyfikacja przyczyn, które spowodowały kompletną porażkę armii egipskiej na Synaju w ciągu zaledwie czterech dni, była pierwszym zadaniem nowych naczelnych władz wojskowych. Gen. Mohammed Fawzi już 11 czerwca 1967 r. zastąpił marszałka Amera na stanowisku głównodowodzącego armią egipską, a w styczniu 1968 r. objął urząd ministra obrony. Nowym szefem sztabu generalnego został gen. Abdul Munim Riad, doświadczony i solidnie wykształcony żołnierz. Na bardzo słabą postawę armii egipskiej wpłynęło wiele czynników. Jednym z najważniejszych było oczywiście szybkie zniszczenie większości sił powietrznych Egiptu. Zaniedbania w systemie ostrzegania i OPL, brak schronohangarów oraz procedur alarmowych – wszystko to skutkowało najpierw zniszczeniem lotnictwa egipskiego na lotniskach – i pośrednio – armii lądowej na Synaju pozbawionej osłony z powietrza.

Kryzys polityczny poprzedzający wybuch wojny sześciodniowej rozpętał się tak szybko, że nikt ze szczytów władzy nie zwracał uwagi na stan, w jakim znajdowała się armia egipska, mimo wielu raportów świadczących o niskim stopniu gotowości

³ A. el-Sadat, *In Search of Identity. An Autobiography*, New York 1978, s. 187–188.

⁴ M. Heikal, *The Road to Ramadan*, Londyn 1975, s. 54.

bojowej wynikającym m.in. z wojny w Jemenie⁵. Ciągłe zmiany planów, dyslokacja jednostek i struktury dowodzenia oraz dowódców związków taktycznych spowodowały spadek efektywności bojowej wojsk lądowych. Ponadto żołnierze i oficerowie egipscy mieli problemy z aklimatyzacją w suchym, pustynnym klimacie Synaju, który był zupełnie odmienny od rejonu Deltę czy pasa wzdłuż Nilu – skąd większość z nich pochodziła. W przededniu wojny wysocy egipscy oficerowie tak dalece nie orientowali się w terenie, że potrafili przekroczyć granicę z Izraelem, nawet nie zdając sobie z tego sprawy⁶.

Sytuacja armii egipskiej w przededniu wojny była nie do pozazdroszczenia, jednak żaden z dowódców czy żołnierzy nie przypuszczał nawet, z kim przyjdzie się im mierzyć. Choć w 1956 r. Izraelczycy okazali się lepsi od Egipcjan w sferze taktycznej, to – rzecz można – nie była to przepaść, która otworzyła się w 1967 r. W czasie wojny sześciodniowej Siły Obronne Izraela (dalej: Cahal) w każdej sytuacji taktycznej dawały sobie doskonale radę – zarówno w czołowym przełamaniu umocnionych pozycji obronnych (Rafah, Abu Ageila), jak i w walce manewrowej wewnątrz egipskiego ugrupowania. Mimo w miarę wyrównanych sił i silnych umocnień oraz natarcia przeciwnika z kierunku, na którym się go spodziewano, Egipcjanie nie potrafili utrzymać pozycji. Ich jednostki nie były w stanie wystarczająco szybko reagować i przeprowadzać skoordynowanych kontrataków – umiały jedynie statycznie się bronić lub atakować frontalnie – trudno wskazać w ich działaniach jakiegokolwiek elementu manewru czy elastyczności taktycznej⁷.

Wywiad egipski zamiast zdobywać informacje o Cahalu, był uwikłany w rozgrywki polityczne i raczej pilnował, żeby oficerowie nie zorganizowali puczu, niż zbierał informacje o kluczowym przeciwniku państwa. Co gorsza, Egipcjanie nie umieli prowadzić działań kontrwywiadowczych, pozwalając Izraelczykom rozpoznać swoje siły zbrojne m.in. prawie bezbłędnie określić dyslokację lotnictwa⁸.

⁵ K. Kubiak, „Wietnam” *Gamala Nasera. Egipska interwencja w Jemenie Północnym 1962–1967*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945. Zbiór studiów*, t. I, red. M. Giętkowski, Ł.M. Nadolski, Bydgoszcz 2015, s. 9–37; Y.H. Aboul-Enein, *Reconstructing a Shattered Egyptian Army (1967 to 1971): War Minister Gen. Mohamad Fawzi's Memoirs, 1967–1971 (Kindle edition)*, Annapolis 2014, s. 721 i nn.; K.M. Pollack, *op. cit.*, s. 60–62.

⁶ Y. Dayan, *Israel Journal: June, 1967*, New York 1967, s. 8–9.

⁷ K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016, s. 46–62; Ł. Przybyło, *Ugda Szaron w wojnie sześciodniowej*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945. Zbiór studiów*, t. VII, red. W. Bartoszek, Ł.M. Nadolski, Bydgoszcz 2020, s. 327–339; K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, P. Przeździecki, M. Przybylak, Ł. Przybyło, *Merkawa. Miecz Izraela*, Warszawa 2019, s. 39–46.

⁸ W. Luttwak, D. Horowitz, *The Israeli Army*, Londyn 1975, s. 219–220.

Katastrofalną klęskę armii egipskiej pogłębił niewątpliwie sam marszałek Amer, który drugiego dnia wojny wydał rozkaz całkowitego i jak najszybszego odwrotu za Kanał Sueski⁹, przekazując wytyczne bezpośrednio dowódcom dywizji z pominięciem łańcucha dowodzenia. Bez żadnego planu, bez działań opóźniających – odwrot ten błyskawicznie zmienił się w paniczną ucieczkę, a armia egipska w bezładny tłum. Bez osłony z powietrza wycofujące się kolumny zostały zmasakrowane przez izraelskie lotnictwo i jednostki pancerne. Dowódcy dywizji i ich podwładni – po otrzymaniu rozkazu Amera – w większości uciekli z Synaju jako pierwsi, pozostawiając na pastwę losu swoich żołnierzy. Dotyczyło to też dużej grupy oficerów średniego szczebla, co doprowadziło do upadku morale żołnierzy, a dodatkowo wzmocniło klęskę – i to w sposób, który odczuwano przez najbliższe lata. Powyższe błędy strategiczne, organizacyjne, psychologiczne można było naprawić, jednak jedna cecha armii egipskiej okazała się niezwykle trudna do wykorzenia i to ona właśnie wpłynęła na egipskie klęski. Mowa o kłamstwie i nieumiejętności komunikowania się. Wszyscy łgali i mówili przełożonym to, co ci chcieli usłyszeć. Naserowi nie mówił prawdy marszałek Amer, jemu z kolei dowódca armii, tym dowódca dywizji itd. Dowódcy informowali o zwycięskich natarciach, walkach z przeważającym wrogiem, gdy w rzeczywistości ich jednostki w ogóle nie walczyły albo uciekały. Przełożony nigdy nie był pewien, czy podwładny mówi prawdę. W pierwszym dniu wojny sześciodniowej, kiedy Izraelczycy przebili egipską linię obrony, nikt nie powiadomił stojących w odwodzie jednostek, że w ich kierunku nacierają izraelskie czołgi. Taki sposób komunikacji – a właściwie jej brak – skutecznie uniemożliwił osiągnięcie jakichkolwiek sukcesów na polu bitwy¹⁰.

Jeśli armia egipska chciała stoczyć kolejną wojnę z Izraelem i wyjść z niej zwycięsko, to stało przed nią gigantyczne zadanie poprawy swoich umiejętności.

Wojna na wyczerpanie 1967–1970

Mimo że formalnie uważa się, że ograniczona wojna między Egiptem a Izraelem – nazwana później wojną na wyczerpanie – toczyła się w latach 1969–1970, to *de facto* front na Kanale Sueskim nie ucichł w latach 1967–1968, walki i wzajemny ostrzał trwały nieustannie. Egipcjanie podzielili lata 1967–1973 na cztery okresy:

⁹ M.A.G. el-Gamasy, *The October War. Memoirs of Field Marshal El-Gamasy of Egypt*, Kair 1993, s. 67–71.

¹⁰ K.M. Pollack, *op. cit.*, s. 70–71; idem, *Armies of Sand. The Past, Present, and Future of Arab Military Effectiveness*, Oxford 2019, s. 484.

- powstrzymania: lipiec 1967 – sierpień 1968 r.,
- aktywnej obrony: wrzesień 1968 – luty 1969 r.,
- wojny na wyczerpanie: marzec 1969 – sierpień 1970 r.,
- rozejmu: do października 1973 r.¹¹

W 1969 r. potyczki osiągnęły wyższe natężenie. Naser chciał osiągnąć dwa cele strategiczne: wykrwawienie Cahalu (ciągłym ogniem artyleryjskim, płytkami rajdami komandosów i nalotami lotnictwa) oraz obciążenie budżetu Izraela permanentną mobilizacją dużych sił niezbędnych do obrony Kanału Sueskiego. Dowództwo armii, wykonując rozkazy postawiło Wschodniemu Okręgowi Wojskowemu cele szczegółowe. Chciano:

- zniszczyć fortyfikacje linii Bar-Lewa i zapobiec ich odbudowie,
- uniemożliwić żołnierzom izraelskim przebywanie w strefie Kanału Sueskiego,
- odbudować ducha ofensywnego w armii egipskiej,
- przeciwzić forsowanie Kanału Sueskiego¹².

Działania Egiptu spowodowały, co prawda powolne i na małą skalę, wykrwawianie się Cahalu, z czego wynikała ostra reakcja Izraela. Straty ponoszone przez Izraelczyków były dla nich nie do przyjęcia. Głównymi narzędziami za pomocą których zdecydowano się przywołać Nasera do porządku, było lotnictwo i działania specjalne¹³.

Kluczowe dla Egipcjan okazało się powstrzymanie izraelskiego lotnictwa. Naser zdecydował więc o powstaniu Wojsk Obrony Powietrznej Kraju (WOPK) – integrujących lotnictwo i obronę przeciwlotniczą¹⁴. Mimo to lotnictwo izraelskie dość swobodnie operowało nad Egiptem. Dopiero wkroczenie Sowieców doprowadziło do zmiany sytuacji. Eskalacja napięcia na Bliskim Wschodzie wywołała odpowiedź Stanów Zjednoczonych. Dnia 7 sierpnia 1970 r. weszło w życie postanowienie o zawieszeniu broni pomiędzy Izraelem a Egiptem wynegocjowane przez amerykańskiego Sekretarza Stanu Williama P. Rogersa.

Jak wszystkie poprzednie wojny z Izraelem, również wojna na wyczerpanie skończyła się militarną porażką Egiptu, a do tego uzależnieniem od sowieckich doradców i ZSRS. Armia egipska nie osiągnęła żadnego z celów, jakie postawił przed nią

¹¹ D. Asher, *The Egyptian Strategy for Yom Kippur War*, London 2009, s. 22.

¹² T.N. Dupuy, *Elusive Victory. The Arab-Israeli Wars 1947–1974*, New York 1978, s. 362.

¹³ Działania izraelskich komandosów morskich (Szajetet 13) w okresie wojny na wyczerpanie, *vide*: Z. Almog, *13 Flotylla. Komandosi izraelskiej marynarki wojennej na Morzu Czerwonym 1967–1973*, przekł. J. Szkudliński, Warszawa 2017.

¹⁴ M.S.B. Nader, *The Evolution of Egyptian Air Defence Strategy 1967–1973*, [praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Londynie, maszynopis niepublikowany], London 1990, s. 64–96.

Naser. Na pewno nie była to klęska tak spektakularna, jak w wojnie sześciodniowej. Bilans okazał się niejednoznaczny, choć trudno mówić o tym, że działania zbrojne dawały egipskim dowódcom wyższego szczebla nadzieję na lepszy wynik konfrontacji z Izraelem w przyszłości. Izraelczycy nie uważali się za zwycięzców, dla nich bilans wojny jawił się jako niejednoznaczny, a podciągnięcie stanowisk rakiet przeciwlotniczych aż nad brzeg Kanału Sueskiego źle wróżyło na przyszłość.

Egipcjanie wyszli z wojny na wyczerpanie świadomości własnych ograniczeń. Rozumieli, że ich lotnictwo prawdopodobnie nie będzie w stanie wywalczyć panowania w powietrzu, kluczowa okazała się obrona przeciwlotnicza oparta na zestawach rakietowych. Wojska lądowe nie wykonały postawionego przed nimi zadania. Nie udało się zniszczyć linii Bar-Lewa, ani uniemożliwić przebywania żołnierzom izraelskim w strefie Kanału. Jednak samo prowadzenie działań bojowych umożliwiło egipskim żołnierzom nabranie wprawy w boju.

Polityka Anwara Sadata

Śmierć Nasera w 1970 r. i wybór (15 października 1970 r.) na stanowisko prezydenta Anwara Sadata¹⁵ nie zwiastowały – według opinii supermocarstw oraz państw Bliskiego Wschodu, że Egipt będzie mógł w jakikolwiek sposób zagrozić militarnie Izraelowi w krótkim lub średnim okresie (czyli 3–10 lat). Pozycja Sadata w polityce egipskiej wydawała się słaba i zagrożona przez innych pretendentów do władzy, w tym takich, którymi zakulisowo manipulowali Sowieci.

Po podpisaniu rozejmu w 1970 r. trwał stan bez pokoju, ale i bez otwartej wojny. Impas, w jakim znalazł się Izrael i państwa arabskie, wydawał się nierozwiązywalny. Arabowie nie mogli podjąć jakichkolwiek negocjacji pokojowych, gdyż oznaczałoby to kapitulację, której nie zrozumiałaby opinia publiczna. Podjęcie rozmów z Izraelem skończyłoby się prawdopodobnie szybką utratą władzy każdego z arabskich przywódców. Opcja militarna też wydawała się dla państw arabskich zamknięta.

Armie państw arabskich były słabsze od Izraela na wielu płaszczyznach: wyszkolenia, taktyki, morale itd. Skłócone i dość biedne kraje arabskie nie były w stanie skoordynować wspólnej ofensywy przeciw Izraelowi. Zarówno na poziomie panarabskim (Liga Arabska), jak i bilateralnym, współpraca okazała się w zasadzie niemożliwa ze względu na brak zaufania między liderami i przywódcami państw. Stan zawieszenia, ni to pokoju, ni to wojny, nie był korzystny dla Egiptu. Jego gospodarka coraz gorzej znosiła olbrzymie wydatki na zbrojenia i utrzymywanie dużej armii,

¹⁵ Między innymi według słów H. Kissingera – *vide*: G.W. Gawrych, *The 1973 Arab-Israeli War: Albatross of Decisive Victory*, Fort Leavenworth 1996, s. 10.

morale społeczeństwa spadało, a studenci urządzali demonstracje¹⁶. Jednocześnie supermocarstwa nie skupiały swojej uwagi na Bliskim Wschodzie, eksperymentując właśnie z *détente*, a USA starały się wyjść z konfliktu wietnamskiego. Anwar Sadat miał do rozwiązania cztery problemy. Zamierzał:

- zapewnić własne przetrwanie jako prezydenta (władcy) Egiptu,
- poradzić sobie z kryzysem społeczno-ekonomicznym, który nasilał się z każdym rokiem po wojnie sześciodniowej,
- zmienić stosunek supermocarstw do Egiptu, dla których „zamrożenie” konfliktu egipsko-izraelskiego było wygodne,
- przywrócić i utrzymać pozycję lidera świata arabskiego, również w zakresie walki z Izraelem¹⁷.

Śmierć Nasera umożliwiła Sadatowi zrobienie kroku w tył i dokonanie oceny sytuacji strategicznej, w jakiej znalazł się Egipt z szerszej perspektywy. Okazało się, że bezpośrednia i pełnoskalowa konfrontacja, jak podczas wojny sześciodniowej, nie przyniosła dobrych rezultatów. Również stopniowe zwiększanie nacisku i wojna na wyczerpanie o niskim natężeniu w latach 1967–1970 też nie doprowadziła do rozwiązania problemów polityczno-strategicznym Egiptu. Wręcz przeciwnie, pomnożyła je! Jednak Anwar Sadat zdecydował się podjąć ryzyko konfliktu zbrojnego z Izraelem, bo gdyby tego nie zrobił, prawdopodobnie straciłby władzę na skutek załamania gospodarczego i presji społecznej – chęci odzyskania Synaju. Jednak zanim prezydent Egiptu skonsolidował władzę i przygotował armię do wojny, minęły trzy lata.

Cele strategiczne Egiptu

Jakie były cele strategiczne Egiptu przed rozpoczęciem kolejnego konfliktu? Od października 1972 r. planowanie wojenne już nie skupiało się na odbiciu z rąk Izraelczyków Synaju. Rozwiązanie kwestii granic innych państw arabskich oraz sprawy palestyńskiej przestało odgrywać większą rolę dla prezydenta Egiptu. Jak się okaże w przyszłości, dla wielu Egipcjan i Arabów była to postawa nie do zaakceptowania. Co stało się zatem celem strategicznym Egiptu? Przełamanie politycznego impasu w stosunkach z supermocarstwami i wymuszenie na nich decyzji zgodnych z egipskimi celami narodowymi. Poprzez pełnoskalową wojnę o ograniczonych celach Sadat chciał – przy pomocy ZSRS – zmusić USA i Izrael do oddania Synaju.

¹⁶ M.A. Barnett, *Confronting the Cost of War. Military Power, State and Society in Egypt and Israel*, Princeton 1992, s. 108–109; G.W. Gawrych, *op. cit.*, s. 10.

¹⁷ D. Asher, *op. cit.*, s. 58.

Żeby do tego doszło, konieczny był co najmniej ograniczony sukces militarny, który będzie można uznać za zwycięstwo, a więc zdobycie choć pięćdzi ziemi na Synaju i zadanie dużych strat armii izraelskiej. Taki typ myślenia strategicznego pojawiał się u Egipcjan wcześniej, ale był trudny do zaakceptowania przez elity wojskowe. Mimo to w 1969 r. w półoficjalnej gazecie „Al-Ahram” ukazał się artykuł napisany przez jednego z najbliższych współpracowników Nasera, Mohameda Heikala, w którym przedstawił on wizję przyszłej wojny:

[...] nie mówię o pokonaniu przeciwnika na wojnie, ale o pokonaniu przeciwnika w bitwie [...] bitwa o której mówię, to taka w której siły arabskie mogłyby na przykład zniszczyć dwie lub trzy izraelskie dywizje, unicestwić między 10 000 a 20 000 izraelskich żołnierzy i zmusić armię izraelską do wycofania się z zajmowanych pozycji na inne, choćby oddalone o kilka kilometrów [...] taka ograniczona bitwa miałaby nieograniczony wpływ na wojnę [...]¹⁸.

Drugim etapem kombinacji strategicznej prezydenta Egiptu było przejście jego państwa do obozu amerykańskiego, który uważał za daleko bardziej przyszłościowy. Na pewno nie bez znaczenia okazały się tu bliskie związki Sadata z królem Arabii Saudyjskiej – Fajsalem¹⁹. Co ciekawe, mało kto – włącznie ze sporą częścią współpracowników – podejrzewał prezydenta Egiptu o tego typu długofalową i skomplikowaną wizję polityczną²⁰.

Analiza strategiczna

Egipcjy generalowie starali się odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze: dlaczego Egipt przegrał wojnę szęściodniową i w pewnym stopniu wojnę na wyczerpanie? Drugie: jakie są fundamenty strategii izraelskiej, tzw. izraelskiej teorii bezpieczeństwa²¹? Efektem analizy był program reorganizacji i rozbudowy armii Egiptu w taki sposób, aby jak najlepiej przeciwstawić się armii izraelskiej. Musiały zostać rozwiązane następujące problemy:

¹⁸ G.W. Gawrych, *op. cit.*, s. 9.

¹⁹ S. el-Shazly, *The Crossing of Suez*, San Francisco 2003, s. 149.

²⁰ H. Kissinger, *Kryzys. Anatomia dwóch kryzysów: wojna Jom Kippur (1973) i wycofanie się USA z Wietnamu (1975) (kuliszy dyplomacji)*, przekł. J. Orska, Wrocław 2005, s. 16–17; M. Heikal, *op. cit.*, s. 168.

²¹ Izraelska teoria bezpieczeństwa – zespół założeń opisujących podstawowe czynniki wpływające na bezpieczeństwo Izraela, środki możliwe do wykorzystania i cele do osiągnięcia – *vide*: Y. Ben-Horin, B. Posen, *Israel's Strategic Doctrine*, Santa Monica 1981; T.A. Awad, *The Ramadan War 1973*, Maxwell Air Force Base 1986.

- przewaga izraelskiego lotnictwa w powietrzu,
- przewaga Cahału w manewrowej wojnie pancерnej,
- przewaga wywiadowcza Izraela,
- brak koordynacji w działaniach militarnych pomiędzy państwami arabskimi²².

Analiza izraelskiej teorii bezpieczeństwa dała zaś następujące wyniki:

- skrajna wrażliwość społeczeństwa izraelskiego na straty ludzkie,
- oparcie Cahału na szybkiej mobilizacji – gdyby udało się osiągnąć zaskoczenie strategiczne, zyskano by czas na prowadzenie działań zbrojnych w sytuacji całkowitej lub bardzo dużej przewagi państw arabskich,
- niezwykle wysokie ekonomiczne koszty mobilizacji,
- uzależnienie od USA, zarówno w sferze uzbrojenia, jak i polityki²³.

Planowanie wojenne

Egipskie planowanie wojenne można podzielić na dwie fazy. W pierwszej chciano sforsować Kanał Sueski, pobić siły izraelskie na Półwyspie Synajskim i wyjść na granicę z 1967 r. lub – w wariantcie minimum – na linię przełęczy Mitla i Gidi. Pierwsze ćwiczenia sztabowe – pod kryptonimem „Tahrir”²⁴ – zaczęły się już jesienią 1968 r. Odbywały się one następnie co roku i trwały przez tydzień. Prowadził je zazwyczaj minister obrony, zdarzało się, że w całości lub części ćwiczeń uczestniczył również prezydent²⁵.

Nie należy jednak mylić nawet bardzo rozbudowanych ćwiczeń sztabowych z zaplanowaniem wojny. O ile pewne składowe takiego planu zostały przećwiczone przez Egipcjan, to – do momentu objęcia stanowiska szefa Sztabu Generalnego przez gen. Saada Shazly’ego w połowie 1971 r. – armia egipska dysponowała jedynie mniej lub bardziej realistycznymi planami pełnej ofensywy na Synaju. Jednym z nich była operacja o kryptonimie „Plan 200”. Gen. Fawzi określił ją jako „ćwiczenie symulacyjne” 12-dniowej kampanii mającej na celu wyzwolenie Synaju²⁶. W 1970 r. „Plan 200” przerodził się w plan wyzwolenia Synaju w kilku etapach, odświeżano go co 6 miesięcy. Brano wtedy pod uwagę informacje wywia-

²² G.W. Gawrych, *op. cit.*, s. 6–8.

²³ K.M. Pollack, *Arabs...*, s. 100.

²⁴ *Tahrir* – arab. wyzwolenie.

²⁵ S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 17.

²⁶ Y.H. Aboul-Enein, *op. cit.*, s. 2054.

dowcze oraz stan wojsk. Najbardziej realistycznym i zaawansowanym elementem „Planu 200” był jego pierwszy etap – „Granit”. Mamy rozbieżne informacje – czy miał on obejmować tylko forsowanie Kanału Sueskiego²⁷, czy ofensywę na linię przełęczy²⁸. Przygotowanie „Granitu” rozpoczęto zaraz po zakończeniu wojny na wyczerpanie, na polecenie prezydenta Nasera, kiedy powstała skuteczna zapora przeciwlotnicza wzdłuż Kanału Sueskiego²⁹. Twierdzenie gen. Shazly’ego, że po objęciu stanowiska szefa Sztabu Generalnego w 1971 r. zastał tylko plany obrony linii Kanału Sueskiego na wypadek izraelskiego ataku nie znajdują więc potwierdzenia w rzeczywistości³⁰. Rozbieżność ta wynika z chęci budowania wizerunku jako jedyne architekta zwycięstw w wojnie z Izraelem w 1973 r.

We wspomnieniach Shazly’ego znaleźć można ziarno prawdy, ponieważ realistyczne planowanie rozpoczęto dopiero po objęciu przez niego stanowiska szefa Sztabu Generalnego. Już w lipcu 1971 r. opracował on plan ofensywy na Synaju – z bardzo ograniczonymi celami operacyjnymi. Zakładano w nim sforsowanie Kanału Sueskiego na szerokim froncie i zajęcie przyczółku o głębokości 8–10 km. Ówczesny minister obrony gen. Mohamed Sadek odrzucił ten plan jako za mało ofensywny, chcąc od razu wyzwolić Synaj i strefę Gazy spod okupacji izraelskiej. Po dość burzliwej dyskusji – dotyczącej głównie zasobów, jakimi musiałyby dysponować armia egipska, żeby wykonać postawione przed nią zadania – Sadek i Shazly osiągnęli pewien rodzaj porozumienia. Rosjanom – wciągniętym w dopracowanie szczegółów wojny przeciw Izraelowi – przedstawiono „Plan 41”, w którym armia egipska miała przekroczyć linię przełęczy na Synaju (nb. rozwijał on plan „Granit”). Formalnie nie zrezygnowano również z „Planu 200” i zamiaru odbicia Synaju (wraz z Gazą) z rąk Izraela – chociaż, jak to ujął Shazly, wymagania sprzętowe byłyby dla Sowietów traumatyczne. Zmieniono natomiast nazwę przedsięwzięcia na „Granit 3”³¹.

Prawdziwy plan wojny z Izraelem nosił kryptonim „Wysokie Minarety”, był *de facto* pierwszą fazą „Planu 41” i dotyczył sforsowania Kanału Sueskiego, zniszczenia linii Bar-Lewa oraz utworzenia przyczółka głębokiego na 8–10 km. Sadek nie wykluczał, że w razie powodzenia „Wysokich Minaretów” – w sprzyjających okolicznościach – będzie można przejść do kolejnych faz „Planu 41”.

²⁷ *Ibidem*, s. 2171.

²⁸ M. Heikal, *op. cit.*, s. 155; D. Asher, *op. cit.*, s. 79–80.

²⁹ *Ibidem*, s. 155.

³⁰ S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 18.

³¹ M. Heikal, *op. cit.*, s. 155; D. Asher, *op. cit.*, s. 81.

W 1972 r. nazwę „Planu 41” zmieniono na „Granit 2”³². Po uszczegółowieniu planu „Wysokie Minarety” w okresie od października 1972 r. do marca 1973 r., nadano mu nową nazwę – „Badr”³³.

Koncepcja operacji

Jaka była egipska koncepcja operacyjna wojny przeciwko Izraelowi? Okazało się, że zaawansowanie techniczne osiągnięte na początku lat siedemdziesiątych XX w. przez armię sowiecką, zmagającą się z podobnymi problemami strategicznymi, jak Egipt, pozwoliło na stworzenie nowych systemów uzbrojenia doskonale nadających się do działań przeciw Izraelowi³⁴.

Problem przewagi izraelskich sił powietrznych nad państwami arabskimi został rozwiązany przez Egipt asymetrycznie. Ze względu na zbyt dużą przewagę wyszkolenia i techniczną lotnictwa izraelskiego nie zdecydowano się na rozbudowę i doszkolenie własnych sił powietrznych na tyle, aby móc wywalczyć panowanie w powietrzu. Postanowiono natomiast uniemożliwić Izraelczykom wywalczenie panowania w powietrzu. Nowoczesne raketowe zestawy przeciwlotnicze – o stałym miejscu dyslokacji – dostarczono przez Związek Sowiecki. Zabezpieczyły one kluczową infrastrukturę Egiptu oraz rejon Kanału Sueskiego. Dodatkową ochronę zapewniła przeciwlotnicza artyleria lufowa. Na lotniskach rozbudowywano schrony mające uchronić lotnictwo Egiptu od zniszczenia na ziemi, zbudowano nie mniej niż 500 schronohangarów, a na 20 głównych lotniskach kluczową infrastrukturę schowano pod zbrojonym betonem. Ponadto żołnierzy wyposażono w ręczne wyrzutnie przeciwlotnicze 9K32 Striela-2³⁵.

Armia lądowa Egiptu musiała znaleźć sposób na poradzenie sobie z wojskami zmechanizowanymi Izraela. Walka z Cahalem na jego zasadach byłaby samobójstwem, wykluczono więc działania manewrowe wielkich formacji pancernych. Aparat dowodzenia, łączności, wyposażenie i wyszkolenie armii izraelskiej było do takiej wojny przygotowywane, znacząco przewyższając możliwości arabskiego przeciwnika. Armia Egiptu przyjęła jedyne możliwe rozwiązanie – zdecydowano, że po udanym forsowaniu Kanału, kontratak izraelski zostanie przyjęty na

³² S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 28–29; D. Asher, *op. cit.*, s. 83.

³³ Bitwa pod Badr stoczona została 17 III 624 r. (17 ramadan w roku 2 kalendarza islamskiego) w dzisiejszej Arabii Saudyjskiej. Była kluczowa dla sukcesu islamu, stała się punktem zwrotnym w kampanii Mahometa przeciwko jego rywalom z Mekki. 6 X 1973 r. – dzień rozpoczęcia wojny Jom Kippur, przez Arabów nazwaną wojną ramadanową, był dziesiątym dniem ramadanu w 1393 r. kalendarza islamskiego.

³⁴ Ł. Przybyło, *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018, s. 180–219.

³⁵ S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 19.

przygotowanych pozycjach obronnych, przy czym największą uwagę przywiązano do rozbudowy rubieży przeciwpancernej. Niewątpliwie wielką rolę w budowaniu doktryny wojennej Egiptu odegrali sowieccy doradcy wojskowi³⁶.

Atak izraelskich czołgów miał zostać przyjęty na głęboko urzutowanej pozycji obronnej, do której włączono wszystkie dostępne środki ogniowe. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. dostępne stały się w dużych ilościach – w miarę niezawodne – przeciwpancerne pociski kierowane (dalej: ppk). Okazało się, że doskonale uzupełniają one klasyczne środki zwalczania czołgów: granatniki i działa przeciwpancerne (dalej: ppanc), okopane czołgi, miny, zapory inżynieryjne i artylerię. Dzięki niskich kosztach i skuteczności ppk, można było nasycić nimi oddziały piechoty, która z kolei mogła znacznie skuteczniej zwalczać maszyny wroga. Armia egipska dysponowała nie mniej niż 1000 zestawów 9M14 Malutka, przenoszonych przez żołnierzy i zamontowanych na wozach typu BRDM czy BMP-1³⁷.

Ostatnim problemem, jaki musiał rozwiązać egipski Sztab Generalny, było forsowanie Kanału Sueskiego w taki sposób żeby:

- szybko przełamać linię umocnień izraelskich,
- przygotować jak najszybciej przejścia w ciągłym 20-metrowej wysokości nasypie z piasku wzdłuż Kanału Sueskiego,
- zapewnić stały dopływ uzupełnień i zaopatrzenia na przyczółek (mosty, promy),
- wybrać odpowiedni termin forsowania.

Izraelczycy rozbudowali na całej długości Kanału Sueskiego – wysoki na około 20–30 m nasyp o nachyleniu 45–50°, na którym znajdowały się punkty obserwacyjne, stanowiska ogniowe dla czołgów i piechoty, umożliwiające ostrzał egipskiego brzegu (ale nie lustra wody) – tzw. linię Bar-Lewa. Wał ziemny pozwalał na obserwację przeciwnika a jednocześnie maskował manewr odwodami i zabezpieczał je przed ogniem (minimalizacja strat). Ponadto kanalizował ruch nieprzyjaciela po forsowaniu – dowództwo Cahalu oceniało, że trzeba od dwóch do czterech dni, aby przygotować odpowiednie przejścia przez wał ziemny, a armia egipska nie byłaby w stanie wykonać ich więcej niż kilka. Informacje od obsadzających umocnienia żołnierzy pozwoliłyby też odnaleźć główną oś natarcia Egipcjan³⁸.

Egipcjacy saperzy przeprowadzili ponad 300 różnego rodzaju prób, które miały na celu znalezienie sposobu szybkiego otworzenia przejść w nasypie po izraelskiej stronie Kanału. We wrześniu 1969 r. przeprowadzono nad Nilem – w warunkach symulujących strukturę Kanału Sueskiego – pierwsze próby z pompami. Do końca

³⁶ D. Asher, *op. cit.*, s. 62–63, 75–76.

³⁷ *Ibidem*, s. 10, 136–137.

³⁸ S. Dunstan, *Israeli Fortification of the October War 1973*, Oxford 2008, s. 16–19.

1970 r. egipscy saperzy opracowali metodę – używali dużej ilości małych pomp, zasilanych agregatami na benzynę, które mogły być przewożone na łodziach³⁹. Zakupiono 450 urządzeń⁴⁰. Miały one posłużyć do wypłukania 85 przejść w wale piaskowym stworzonym przez Izraelczyków w czasie cztery–pięć godzin. W ciągu pierwszych 24 godzin operacji forsowania Kanału do wykonania planu potrzeba było 15 000 saperów. Mimo że udało się znaleźć metodę otworzenia przejść, to trzeba było jeszcze wyszkolić kilkadziesiąt batalionów saperów w szybkim i sprawnym jej stosowaniu – pamiętając, że będą oni działać w stresie i pod ogniem przeciwnika⁴¹.

Armia Egiptu zdecydowała się na forsowanie Kanału Sueskiego, przełamanie linii Bar-Lewa, stworzenie przyczółków, połączenie ich w jeden i stworzenie pozycji obronnej, na której zamierzano przyjąć atak izraelskich dywizji pancernych. Jednostki forsujące kanał miały ją przygotować w odległości 8–10 km od brzegu przeszkody wodnej – tak aby nie wyjść spod parasola obrony przeciwlotniczej. Egipski Sztab Generalny zakładał, że armia będzie w stanie utrzymać pozycje za Kanałem, a przeciągająca się wojna w końcu zmusi mocarstwa do interwencji.

Szkolenie wojsk

Równoległe do planowania operacji, trwała praca nad podniesieniem morale żołnierzy oraz ich umiejętności taktycznych – na wiele różnych sposobów. Jednym z nich była seria poradników, wydana w formie kieszonkowych książeczek, które otrzymywał każdy żołnierz (*Poradnik żołnierza* oraz *Nasza wiara w Boga i w naszą Sprawę jest drogą do zwycięstwa* – obydwie wydrukowane w nakładzie 1,2 mln egzemplarzy) lub żołnierze odpowiednich specjalności (*Poradnik kierowcy*, *Poradnik obserwatora*, *Tradycja wojskowa*, *Poradnik przeżycia na pustyni*).

Generał Shazly uważał, że wszystkie – choćby najdoskonalsze – plany operacyjne i tak nie zdadzą się na nic, jeśli żołnierze – w plutonach, kompaniach oraz batalionach – nie będą umieli wykonywać zadań taktycznych. Uważał, że jedną z największych słabości armii egipskiej jest postawa wyższych oficerów, którzy nie szkolili odpowiednio swoich podwładnych. Sztab Generalny kierował więc do armii instrukcje dotyczące różnych zagadnień taktycznych. Odbiorcami byli głównie dowódcy kompanii, mieli za zadanie przekazać ich treści żołnierzom i podoficerom. Jeden z najszcześniejszych dni w wojskowej karierze gen. Shazly'ego to 8 października

³⁹ H. el-Badri, T. el-Magdoub, M. Dia el-Din Zohdy, *The Ramadan War, 1973*, New York 1974, s. 35.

⁴⁰ G. W. Gawrych, *op. cit.*, s. 19.

⁴¹ H. el-Badri, T. el-Magdoub, M. Dia el-Din Zohdy, *op. cit.*, s. 38–39.

1973 r. – dwie doby po udanym forsowaniu Kanału Sueskiego – podczas wizytacji na froncie, żołnierze witali go okrzykami: „Instrukcja 41, udało nam się!”. *Instrukcja 41* dotyczyła forsowania przeszkody wodnej przez dywizję piechoty.

Liczebny stan armii wzrósł z 800 000 (maj 1971 r.) do 1,2 mln (październik 1973 r.) i spowodował dramatyczny brak oficerów – ponad 30 000. W ciągu 29 miesięcy przed wybuchem wojny Jom Kippur w uczelniach wojskowych wyszkolono około 5000 zawodowych oficerów. Reszta – 25 000 – otrzymała stopień „oficera czasu wojny”. Byli to żołnierze, którzy ukończyli studia wyższe, a awansowano ich po intensywnym, krótkim i niezwykle wąskim szkoleniu – przygotowując do wykonywania jednego zadania.

Szkolenie prowadzono w wyjątkowo jednostronny i schematyczny sposób. Każda jednostka zajmowała się konkretnym problemem i niczym więcej. Jeden oddział przez trzy lata ćwiczył tylko przeprowadzanie rurociągu paliwowego przez przeszkodę wodną. Przez ten czas członkowie jednostek mostowych codziennie praktykowali wycofywanie ciężarówki do brzegu wody, zatrzymanie jej gwałtownie we właściwym punkcie, by ciężkie elementy mostu pontonowego PMP zsunęły się z rozpędu z platformy do wody, a następnie łączyli dwa elementy mostu i odjeżdżali. Przez cztery lata jednostki te dwa razy dziennie montowały i rozmontowywały most. Podobnie, codziennie – przez lata – załogi wyrzutni Sagger zbierały się przy swych pojazdach i odbywały półgodzinne ćwiczenia w namierzaniu nieprzyjacielskich czołgów⁴². Takie szkolenie przygotowywało armię egipską do sforsowania Kanału Sueskiego, stworzenia przyczółków oraz ich obrony. I do niczego więcej. Gdyby bitwa z Izraelczykami przerodziła się w coś innego niż pozycyjna wojna na wyczerpanie, to egipskim żołnierzom i oficerom trudno byłoby dostosować się do tak zmienionych realiów pola walki.

Kolejną rzeczą do naprawienia (lub nawet stworzenia na nowo) był system mobilizacyjny, który w zasadzie istniał tylko na papierze, ponieważ jego założenia zdezaktualizowały się ze względu na przemiany administracyjno-społeczne w Egipcie. Przed 1967 r. nie przeprowadzano ćwiczeń mobilizacyjnych czy próbnych mobilizacji. Jednak w przededniu wojny Jom Kippur armia egipska liczyła około 1,2 mln żołnierzy i zarządzanie rezerwami stało się dla Sztabu Generalnego jednym z kluczowych problemów do rozwiązania. Komplikacja ta pojawiła się jednak dość późno, ponieważ – do połowy 1972 r. – rozrost sił zbrojnych wynikał z wcielania kolejnych roczników poborowych. Po wojnie sześciodniowej – na mocy decyzji rządu egipskiego – wszyscy żołnierze pozostali w czynnej służbie, nie zwalniano ich, mieli za zadanie służyć do „odzyskania utraconych terytoriów”. Jak można

⁴² C. Herzog, *Wojna Jom Kippur*, Warszawa 2000, s. 58.

sobie wyobrazić, spowodowało to daleko idące reperkusje co najmniej w kilku obszarach, przy czym najważniejszy był aspekt słabnącego morale sił zbrojnych oraz sprawy gospodarcze⁴³.

Sztab Generalny po zbadaniu różnych systemów mobilizacyjnych, m.in. Szwajcarii, Szwecji i Izraela, zdecydował się oprzeć na modelu szwedzkim. Był on zdecentralizowany, wykorzystujący nowy zestaw danych zapisanych na kartach mobilizacyjnych, zarządzany komputerowo i, na tyle, na ile to było możliwe, utrzymujący przyporządkowanie rezerwistów do znanych mu zespołów koleżeńskich – najpierw w jednostce liniowej, a następnie rezerwowej. Gen. Szazly ocenił, że droga rezerwisty do jednostki, w zależności od rodzaju przydziału, skróciła się do 24–72 godzin. Między styczniem a październikiem 1973 r. żołnierzy powoływano i odsyłano ze służby 22 razy. Mobilizacja stała się rutynowym ćwiczeniem, a Izraelczycy przestali zwracać na nią uwagę⁴⁴.

Egiptski kamuflaż⁴⁵

Od samego początku przygotowań do ofensywy pojawiła się konieczność utrzymania ich w tajemnicy, aby Izrael nie zdążył przeprowadzić wcześniejszej mobilizacji i wykonać uderzenia wyprzedzającego lub szybkiego kontrataku, zanim wojska egipskie zdążą przygotować pozycje obronne. Działania maskujące i dezinformacyjne trwały regularnie od 1970 r. Włączono w nie wszystkie konieczne agendy cywilne i wojskowe mogące zwiększyć ich skuteczność, starając się jednocześnie jak najbardziej zmniejszyć liczbę osób znających założenia planu ofensywy. Przedstawienie go ofensywy odbywało się „kaskadowo”, tzn. że liczba osób znających założenia ataku na Izrael rosła geometrycznie, dopiero w ostatnich dniach przed atakiem. Na trzy dni przed operacją termin jej rozpoczęcia poznali dowódcy armii i wybrani oficerowie ich sztabów, w dniu ataku o godzinach: 8.00 dowódcy dywizji, 10.00 dowódcy pułków i brygad, 12.00 dowódcy batalionów – 14.00 rozpoczął się atak. Działania maskujące i dezinformacyjne obejmowały m.in. rozbudowaną osłonę kontrwywiadowczą organów planistycznych, zmiany dyslokacji jednostek wszystkich trzech rodzajów sił zbrojnych, wprowadzanie i wyprowadzanie jednostek sił lądowych w strefę Kanału Sueskiego pod pretekstem ćwiczeń i manewrów, rozbudowę pozycji obronnych na afrykańskim wybrzeżu Kanału Sueskiego, co jednocześnie służyło zabezpieczeniu przyszłej ofensywy tyłową strefą obrony.

⁴³ S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 71–72.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 73–75.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 206–212; M.A.G. el-Gamasy, *op. cit.*, s. 192–197.

Zarządzanie informacją

Egipski sztab generalny zdecydował się na rozbudowę ośrodka nasłuchowego w Dżabel Ataka monitorującego izraelską komunikację radiową jako sposób na uzyskanie wiarygodnych informacji z pola walki. Izraelczycy komunikowali się między sobą cały czas podczas działań bojowych, używając otwartego tekstu, wyszli z założenia, że w płynnych sytuacjach taktycznych – podczas bitwy manewrowej – informacja nie dotrze wystarczająco szybko do przeciwnika. I w wymiarze taktycznym mieli całkowitą rację – Egipcjanie nie byli w stanie w czasie rzeczywistym przetłumaczyć i szybko przekazać odpowiednim jednostkom informacji uzyskanych z nasłuchu. Tyle tylko, że egipski sztab generalny potrzebował danych w ogóle, ponieważ Egipcjanie mieli problemy z informowaniem przełożonych o „nieprzyjemnej prawdzie” – czyli w sytuacjach kryzysowych kłamali na potęgę. Paradoksalnie – wiarygodną informację zapewnić mogli tylko Izraelczycy⁴⁶.

Plan forsowania Kanału Sueskiego D + 24 godz.

Forsowanie Kanału było zaplanowane do ostatniego szczegółu, żołnierze i oficerowie „wykuli plan na blachę”, działali jak dobrze naoliwiony mechanizm, szybko i sprawnie wykonując postawione przed nimi zadania. Ofensywa miała zacząć się od nalotów na cele znajdujące się na Synaju oraz pięćdziesięciominutowego przygotowania artyleryjskiego przeprowadzonego przez dwa tysiące dział i wyrzutni raketowych. Pierwsze do ataku przeznaczono jednostki specjalne. Nurkowie mieli zabetonować rury, pompujące napalm do wody i tworzące zapory ogniowe uniemożliwiające forsowanie przeszkody wodnej⁴⁷. Komandosi znaleźli się na czele pierwszej fali szturmowej, która w łodziach pokonała Kanał Sueski. Ponadto po rozpoczęciu działań wojennych część jednostek specjalnych miano przetransportować śmigłowcami na Synaj. Zadaniem komandosów było przygotowanie zasadzek na odwoływanego nieprzyjaciela zmierzające w kierunku Kanału i ataki z zaskoczenia na izolowane pozycje izraelskie. Jednostki regularne z pierwszorzutowych dywizji piechoty forsowały Kanał w jedenastu kolejnych falach, każda co piętnaście minut:

- Godzina „H” – rozpoczęcie przygotowania artyleryjskiego i nalotów na cele przeciwnika w głębi Synaju,

⁴⁶ K.M. Pollack, *Arabs...*, s. 100–101; T.N. Dupuy, *op. cit.*, s. 523.

⁴⁷ Chociaż wykorzystywano tylko dwa prawdziwe urządzenia (reszta to atrapy), to oba były niesprawne. Egipcjanie poświęcili dużo swoich zasobów na zwalczanie tego nieistniejącego realnie zagrożenia. *Vide*: Ł.M. Nadolski, *Wojna Yom Kippur, 1973*, Gdańsk 2008, s. 55.

- „H” + 20 min. – pierwsza z 12 fal desantowych (w odstępach 15-minutowych),
- „H” + 2 godz. i 15 min. – utworzenie 5 przyczółków dywizyjnych (23 500 żołnierzy),
- „H” + 4 godz. i 30 min. – przejścia w nasypie wypłukane, rozpoczyna się budowa przepraw mostowych i promowych,
- „H” + 6 godz. i 30 min. – pierwsze czołgi forsują Kanał Sueski,
- „H” + 24 godz. – 1020 czołgów i 13 500 innych pojazdów, 100 000 żołnierzy na azjatyckim brzegu⁴⁸.

Zaraz za pierwszymi falami piechoty do pracę miało rozpocząć siedemdziesiąt grup saperskich, które – operując z drewnianych platform – planowały wypłukać przejścia w wale piaskowym linii Bar-Lewa w ciągu dwóch, trzech godzin, po kolejnych dwóch godzinach dziesięć batalionów inżynieryjnych zamierzało postawić 10 mostów pontonowych oraz około 50 przepraw promowych.

Podsumowanie – wojna Jom Kippur

Egipski plan był dobrze pomyślany, a zamiary strategiczno-operacyjne egipskiego sztabu generalnego sytuowały się na najwyższym poziomie. Dotyczy to w szczególności przygotowania i przeprowadzenia operacji forsowania Kanału Sueskiego. Nieszablonowe rozwiązania dotyczące zneutralizowania silnych stron armii izraelskiej sprawdziły się wymiennie. Egipcjanie odnieśli sukces na Synaju w dniach 6–9 października. Sforsowali Kanał Sueski na szerokim froncie i utworzyli głęboki na 10–12 km przyczółek na azjatyckim brzegu, przygotowali rubież przeciwpancerną, dzięki czemu odparli wszystkie kontrataki izraelskie, zadając przy tym duże straty Izraelczykom – zarówno na lądzie, jak i w powietrzu. Jednak dalszy przebieg wojny udowodnił, że egipski sztab generalny nie był jednak w stanie zrekompensować lub wyeliminować braku umiejętności prowadzenia operacji i działań taktycznych przez armię egipską – mogła ona prowadzić skuteczne działania, gdy nauczyła się je wcześniej wykonywać w niekończącej się serii ćwiczeń. Umiejętności taktyczne nie zostały przez armię egipską zinternalizowane, a jedynie wyuczone. Prezydent Sadat użył armii jako narzędzia do osiągnięcia celów politycznych, mimo że liczył na lepszy efekt działań swoich sił zbrojnych, to jednak w końcu osiągnął to, co zamierzał. Trudno o lepsze potwierdzenie myśli Carla von Clausewitza: wojna jest polityką prowadzoną innymi środkami.

⁴⁸ S. el-Shazly, *op. cit.*, s. 226–234.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

- Almog Z., *13 Flotylla. Komandosi izraelskiej marynarki wojennej na Morzu Czerwonym 1967–1973*, przekł. J. Szkudliński, Warszawa 2017.
- Dayan Y., *Israel Journal: June, 1967*, New York 1967.
- El-Gamasy M.A.G., *The October War. Memoirs of Field Marshal El-Gamasy of Egypt*, Kair 1993.
- Kissinger H., *Kryzys. Anatomia dwóch kryzysów: wojna Jom Kippur (1973) i wycofanie się USA z Wietnamu (1975), (kulisy dyplomacji)*, przekł. J. Orska, Wrocław 2005.
- El-Sadat A., *In Search of Identity. An Autobiography*, New York 1978.
- El-Shazly S., *The Crossing of Suez*, San Francisco 2003.

Opracowania

- Aboul-Enein Y.H., *Reconstructing a Shattered Egyptian Army (1967 to 1971): War Minister Gen. Mohamad Fawzi's Memoirs, 1967–1971*, Annapolis 2014.
- Asher D., *The Egyptian Strategy for Yom Kippur War*, London 2009.
- Awad T.A., *The Ramadan War 1973*, Maxwell Air Force Base 1986.
- El-Badri H., El-Magdoub T., Dia el-Din Zohdy M., *The Ramadan War, 1973*, New York 1974.
- Barnett M.A., *Confronting the Cost of War. Military Power, State and Society in Egypt and Israel*, Princeton 1992.
- Ben-Horin Y., Posen B., *Israel's Strategic Doctrine*, Santa Monica 1981.
- Creating Military Power: The Sources of Military Effectiveness*, eds R.A. Brooks, E.A. Stanley, Stanford 2007.
- Dunstan S., *Israeli Fortification of the October War 1973*, Oxford 2008.
- Dupuy T.N., *Elusive Victory. The Arab-Israeli Wars 1947–1974*, New York 1978.
- Gawrych G.W., *The 1973 Arab-Israeli War: Albatross of Decisive Victory*, Fort Leavenworth 1996.
- Heikal M., *The Road to Ramadan*, Londyn 1975.
- Herzog C., *Wojna Jom Kippur*, Warszawa 2000.
- Kubiak K., „Wietnam” *Gamala Nasera. Egipska interwencja w Jemenie Północnym 1962–1967*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945. Zbiór studiów*, t. I, red. M. Giętkowski, Ł.M. Nadolski, Bydgoszcz 2015, s. 9–37.
- Kubiak K., Nadolski Ł.M., *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016.
- Kubiak K., Nadolski Ł.M., Przeździecki P., Przybylak M., Przybyło Ł., *Merkawa. Miecz Izraela*, Warszawa 2019.

Luttwak W., Horowitz D., *The Israeli Army*, Londyn 1975.

Nader M.S.B., *The Evolution of Egyptian Air Defence Strategy 1967–1973*, [praca doktorska obroniona na Uniwersytecie w Londynie, maszynopis niepublikowany], London 1990, s. 64–96.

Nadolski Ł.M., *Wojna Yom Kippur, 1973*, Gdańsk 2008.

Pollack K.M., *Arabs at War: Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln–London 2002.

Pollack K.M., *Armies of Sand. The Past, Present, and Future of Arab Military Effectiveness*, Oxford 2019.

Przybyło Ł., *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018.

Przybyło Ł., *Ugda Szaron w wojnie sześciodniowej*, [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945. Zbiór studiów*, t. VII, red. W. Bartoszek, Ł.M. Nadolski, Bydgoszcz 2020, s. 327–339.

Notka o autorze

Dr Łukasz Przybyło – adiunkt w Instytucie Strategii Wojskowej Akademii Sztuki Wojennej. Autor lub współautor czterech książek: *Charków–Donbas 1943* (Warszawa 2007); *Doktryny wojenne. Historia i ocena* (Warszawa 2018); *Merkawa. Miecz Izraela* (Warszawa 2019); *Państwo średnie – Polska. Studia i szkice*, t. I (Warszawa 2022).

Zainteresowania naukowe: wojny izraelsko-arabskie, strategia, doktryny wojenne.



lprzybylo@akademia.mil.pl

Andrzej Wojcieszak

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-2327-2186>

Rola i zadania 5 Armii wschodnioniemieckiej w strategicznej operacji zaczepnej wojsk Układu Warszawskiego w latach osiemdziesiątych XX wieku

Summary

The role and tasks of the 5th East German Army in the strategic offensive operation of the Warsaw Pact troops in the 80s of the 20th century

During the Cold War, NATO and the Warsaw Pact faced each other as two hostile political and military blocs with vast arsenals of conventional weapons and weapons of mass destruction. Their mutual distrust has kept the world tense for more than four decades. It seems that the Cold War between them was only held by a kind of “balance of fear”. The aim of the article is to show the reader the intention to use the 5th East German Army in an offensive operation of the Warsaw Pact troops. The main research method used during the development of individual theses was the analysis of available publications related directly or indirectly to the topic presented. Due to the lack of access to the original archival sources, the article was prepared mainly on the basis of a review of the available popular science literature and memories of soldiers of the GDR army. The author’s intention is not to unequivocally assess the intention and effects of using this operational relationship and to clearly interpret the correctness (or not) of such an intention. The reason for this approach is the lack of sufficient and reliable data to draw any conclusions. The main reason for this approach is the inability to verify the information obtained in reliable sources.

Keywords: Cold War, conventional war, nuclear war, war plans, operational art



Streszczenie

Podczas zimnej wojny Sojusz Północnoatlantycki i Układ Warszawski stanęły naprzeciw siebie jako dwa wrogie „bloki” polityczno-wojskowe dysponujące ogromnymi arsenałami broni konwencjonalnej i masowej zagłady. Ich wzajemna nieufność trzymała świat w napięciu przez ponad cztery dekady. Wydaje się, że zimna wojna była utrzymywana jedynie przez swoistą „równowagę strachu”. Celem artykułu jest scharakteryzowanie roli 5 Armii wschodnioniemieckiej w operacji zaczepnej wojsk Układu Warszawskiego. Główną metodą badawczą jest analiza dostępnych publikacji związanych bezpośrednio lub pośrednio z prezentowanym tematem. Z uwagi na brak dostępu do oryginalnych źródeł archiwalnych artykuł powstał głównie na podstawie przeglądu dostępnej literatury naukowej oraz wspomnień żołnierzy armii NRD. Celem opracowania nie jest jednoznaczna ocena skutków użycia 5 Armii wschodnioniemieckiej czy interpretacja słuszności (bądź nie) jej roli. Powodem takiego podejścia jest brak wystarczających i wiarygodnych danych do wyciągania jakichkolwiek wniosków, nie ma bowiem możliwości zweryfikowania uzyskanych informacji w wiarygodnych źródłach.

Słowa kluczowe: zimna wojna, wojna konwencjonalna, wojna jądrowa, plany wojenne, sztuka operacyjna

Od początku istnienia Sojuszu Północnoatlantyckiego (dalej: NATO) sowiecka przewaga w konwencjonalnych środkach uzbrojenia na kontynencie europejskim była olbrzymim problemem dla strategów i planistów Sojuszu. Początkowo konwencjonalnej sile Moskwy w dużej mierze przeciwstawiły się Stany Zjednoczone – potentat strategicznej i taktycznej broni jądrowej. Sytuacja znacząco zmieniła się pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., kiedy to Związek Sowiecki „dogonił” Stany Zjednoczone nie tylko pod względem liczby posiadanych rakiet nuklearnych, ale także zastosowanych rozwiązań jakościowo-technologicznych. Każdy człowiek, którego młodość przypadła na lata osiemdziesiąte XX w. doskonale pamięta straszenie wojną i atakiem jądrowym ze strony NATO. Każdego dnia w prasie można było przeczytać artykuły o zagrożeniu wojennym, a w radio i telewizji dominowały doniesienia o zbrojeniach, liczbie rozmieszczonych rakiet nuklearnych i planach wojennych Zachodu. Wychowani byliśmy w poczuciu strachu i niepewności jutra, w cieniu zagrożenia straszną wojną pomiędzy „kochającym pokój” Wschodem a „imperialistycznym i rewizjonistycznym” Zachodem. W podejmowanych wówczas rozmowach nie pytaliśmy, czy wojna wybuchnie, ale kiedy to się stanie. Zarówno państwa NATO, jak i Układu Warszawskiego obawiały się niespodziewanego¹.

¹ P. Majka, *Jak mogłaby wyglądać III wojna światowa?*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/05/22/jak-moglaby-wygladac-iii-wojna-swiatowa/> (dostęp: 12 IV 2021).

Tuż po rewolucji październikowej, Włodzimierz Lenin zapowiedział szybkie rozszerzenie bolszewizmu na całą Europę. Zamiary jej podbicia zostały pokrzyżowane w wyniku klęski w wojnie z Polską (1920–1921). W kolejnych dwóch dekadach opracowywano praktyczne rozwinięcie idei głębokich operacji, która w wersji teoretycznej została przedstawiona pod koniec lat dwudziestych XX w., a jej twórcą był gen. Władimir K. Triandaffiłow. Założenia głębokiej operacji zostały zaprezentowane w przełomowej dla sztuki operacyjnej książce *Charakter operacji współczesnej armii* (*Характер операций современных армий*), wydanej w 1936 r.² Dla współczesnych sowiecka koncepcja kampanii wojennej może wydawać się prosta i oczywista, ale ówczesnie taką nie była. Jej główne założenia to:

- w ugrupowaniu bojowym przeciwnika dywizje piechoty wojsk własnych – działające na wąskich odcinkach, wzmocnione czołgami i artylerią – dokonują przełamania,
- w tym czasie lotnictwo stara się wywalczyć panowanie w powietrzu, jednocześnie atakując zaplecze przeciwnika – jego jednostki artyleryjskie, odwody, sieć dowodzenia i łączności,
- w powstały wylom we froncie wprowadzane są jednostki mobilne (pancerne, zmotoryzowana piechota, kawaleria) prowadzące natarcie z zamiarem zniszczenia sieci dowodzenia, zaopatrzenia i łączności przeciwnika.

Zdając sobie sprawę z ograniczonego zasięgu ofensyw (ze względów logistycznych – głównie zaopatrzeniowych), głębokie operacje miały powtarzać się aż do zwycięskiego zakończenia wojny – niezbędna więc była konieczność ciągłego uzupełniania armii uderzeniowych sprzętem, materiałami i ludźmi. Kolejną równie kluczową kwestią okazało się skoordynowanie tych operacji i kontrola nad oddziałami wysocemobilnymi.

Armia sowiecka dysponowała niezwykle ofensywną doktryną zakładającą – po krótkim okresie obrony – przejście do natychmiastowego i zwycięskiego natarcia. W teorii wszystko wydawało się logiczne; koncepcja wojny jawiła się może jako mało finezyjna, ale skuteczna. Armia Czerwona dysponowała wystarczającą liczbą nowoczesnego sprzętu, uważano, że i możliwość ciągłego uzupełniania powstałych strat, będzie stanowiła czynnik kluczowy na polu bitwy. Przewagą w liczbie uzbrojenia starano się również wyrównać braki w wyszkoleniu i organizacji sił zbrojnych – co okazało się skuteczne³.

² S. Chojnacki, *Sowiecka sztuka operacyjna w latach 1940–1941*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, t. XLIX, z. 2, s. 165–184.

³ Ł. Przybyło, *Rapier kontra młot. Wojna między Hitlerem i Stalinem. Operacja Barbarossa*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2021, nr 4, s. 85.

Dopiero w trakcie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu przywódca Związku Sowieckiego Józef Stalin, kosztem wielkiej nędzy narodu, ogromnych wyrzeczeń z czasów przymusowej kolektywizacji i industrializacji oraz zwycięstwa wojennego (okupionego ogromnymi stratami) stworzył Armię Sowiecką (nazwa ta obowiązywała od 1946 r.) na tyle silną, że Europa musiała się z nią liczyć. Po zakończeniu II wojny światowej sowiecki sztab generalny sformułował na nowo doktrynę wojskową. Stworzono ją z powodu obsesji związanej z niespodziewaną inwazją wojsk przeciwnika (armii mocarstw zachodnich).

W następnych latach Stalin rozwinął koncepcję obrony strategicznej w celu jak najszybszego zakończenia „imperialistycznego ataku”. Tak rozumiana obrona miała na celu nie tylko odparcie wojsk przeciwnika, ale również zyskanie czasu, zaoszczędzenie sił i... przeprowadzenie kontrofensywy. Taka wojna („sprawiedliwa” zgodnie z radziecką teorią wojskową) nie wykluczała późniejszej ofensywy na terytorium wroga. Zakładano również możliwość wykonania uderzeń wyprzedzających. Strategia wojenna Związku Sowieckiego opierała się na doświadczeniach wyniesionych z II wojny światowej – była konsekwencją ataku wojsk III Rzeszy i ich sojuszników na Związek w 1941 r. Niemiecka Operacja „Barbarossa” wiązała się z upokorzeniem Armii Sowieckiej i zbudowała przeświadczenie wśród sowieckich wojskowych, że kolejny atak wroga pozostawiłby spaloną ziemię na terytorium ich państwa⁴.

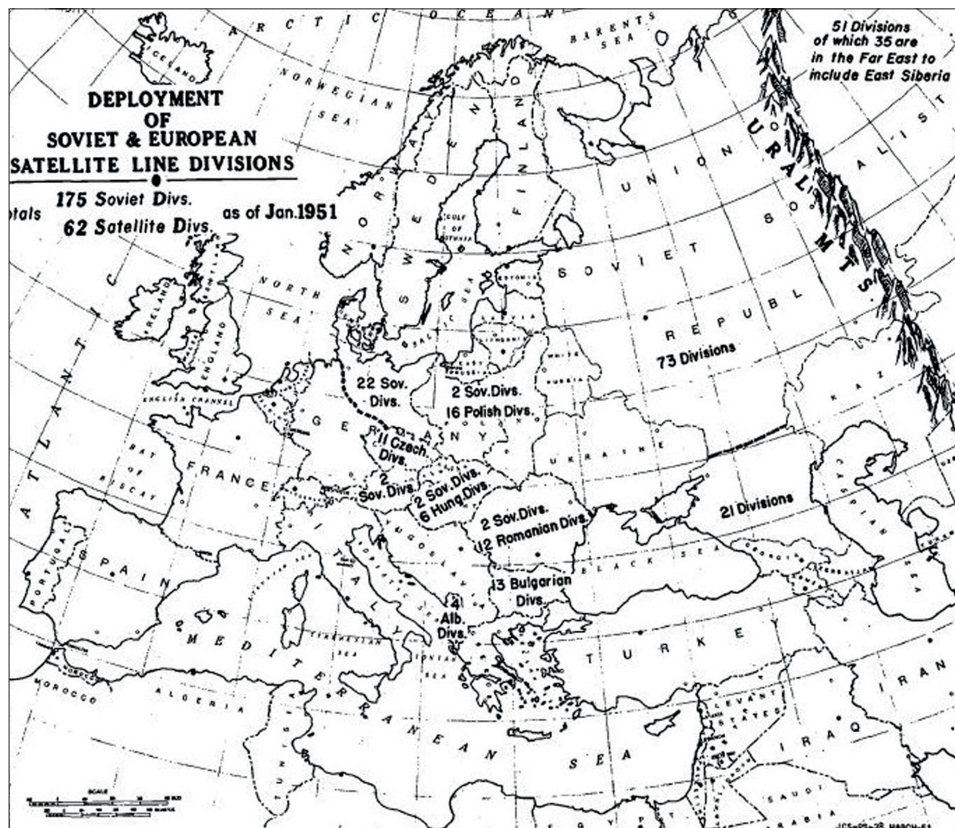
Po zakończeniu II wojny światowej Sztab Generalny Sił Zbrojnych Związku Sowieckiego w opracowanych doktrynach wojskowych przewidywał konieczność udaremnienia rzekomego ataku wroga i uczynienie wszystkiego, co w jego mocy, aby nie dać się ponownie zaskoczyć. Sowieckie wojsko zamierzało za wszelką cenę uniknąć sytuacji, w której Europa Wschodnia ponownie stałaby się polem bitwy. Dlatego też planowano ewentualną walkę przenieść na obszar Republiki Federalnej Niemiec. Według sowieckiego kierownictwa politycznego i dowództwa wojskowego celem uderzenia wyprzedzającego było pokrzyżowanie intencji przeciwnika, przejście inicjatywy i szybkie przeniesienie walki na terytorium wroga, aby ograniczyć własne straty⁵.

Podstawowa strategia Układu Warszawskiego przez ponad 30 lat przewidywała masowy atak na Europę Zachodnią jako zasadniczą metodę na wypadek eskalacji napięć między Wschodem a Zachodem. Będące w beznadziejnie gorszej sytuacji

⁴ S.F. Kellerhoff, *NVA plante Sechstagekrieg gegen die Bundesrepublik*, <https://www.welt.de/geschichte/article184711106/Dritter-Weltkrieg-NVA-plant-Sechstagekrieg-gegen-die-Bundesrepublik.html> (dostęp: 15 VI 2021).

⁵ Ł. Jaskuła, *Atomowe muskuły. Strategia Sokolowa*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2016, nr 1, s. 108.

(pod względem liczby czołgów i żołnierzy), wojska NATO początkowo przeciwstawiały się ewentualnemu atakowi strategią „masowego odwetu” przy użyciu broni jądrowej, a później mniej radykalną strategią „elastycznego odstraszenia”.



Mapa 1. Rozmieszczenie i liczba związków taktycznych wojsk Związku Sowieckiego i jego sojuszników na terenie Europy w 1951 r.

(Źródło: *Soviet military campaigns*, https://www.nato.int/cps/eb/natohq/decclassified_138298.htm, dostęp: 20 I 2021)

W doktrynie wojennej Związku Sowieckiego z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. zakładano zaskakujący atak z użyciem jednostek pancerno-zmechanizowanych, jakby powtórzenie słynnych rajdów Geоргija Żukowa, Konstantego Rokossowskiego, Iwana Koniewa i innych, tylko na znacznie większą skalę i przy użyciu dwóch kolejnych militarnych atutów. Mowa o taktyczno-operacyjnych uderzeniach jądrowych w newralgiczne punkty przeciwnika oraz operacjach wojsk specjalnych – w tym powietrzno-desantowych. Układ Warszawski od dawna rozważał

rozmaite warianty ataku na swoje terytorium, a komunistyczna propaganda stale karmiła swoje społeczeństwa wizją agresji ze strony NATO.

Jednak pierwsze plany operacyjne z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku (1983) nadal były jedynie rozwiniętą kopią tych proponowanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy zakładano prymat działań ofensywnych nad działaniami obronnymi. Wynikało to – przede wszystkim – z ówczesnego przekonania, że możliwe jest zdobycie przewagi strategicznej w wyniku wykonania uderzenia nokautującego poczynania przeciwnika i w konsekwencji szybkiego osiągnięcia polityczno-militarnych celów wojny⁶.

Celem Moskwy nadal pozostawało, odnosząc się do doświadczeń historycznych, niedopuszczenie do sytuacji, w której działania wojenne toczyły by się na obszarze Związku Sowieckiego lub terytoriach państw satelickich wchodzących w skład Układu Warszawskiego. Kierownictwo sowieckie dążyło do prowadzenia działań zbrojnych na obszarze „wroga”, dlatego naczelną kwestią pozostawało uzyskanie przewagi militarnej już od początku konfliktu. Moskwa dążyła – przede wszystkim – do pokonania Zachodu na obszarze Niemiec Zachodnich (plan z 1985 r.). Związek Sowiecki planował prowadzenie działań militarnych z Zachodem na pięciu „teatrach wojennych”: zachodnim, południowo-zachodnim, północno-zachodnim, atlantyckim oraz arktycznym⁷.

Państwa NATO nie miały żadnego interesu (poza ewentualnym politycznym) w atakowaniu krajów leżących po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”, które były

⁶ W archiwach Centralnej Agencji Wywiadowczej znajduje się 45-stronicowy dokument zatytułowany *Ostrzeżenie przed wojną w Europie (Warning of War in Europe)*, który został sporządzony w czerwcu 1984 r. Jednym z decydujących czynników o nawrocie zimnej wojny było wprowadzenie do uzbrojenia i rozmieszczenie na początku 1979 r. na terenie Europy 60 rakiet balistycznych typu SS-20, potocznie nazywanych euroraketami (z każdym kolejnym rokiem ich liczba wzrastała). Mogły one w ciągu kilkunastu minut trafić w dowolny cel, w Europie Zachodniej, z dokładnością 50–60 m. Ich wprowadzenie dało Związkowi Sowieckiemu przewagę strategiczną i pozwalało zadać państwom NATO cios, na który nie byłyby w stanie odpowiedzieć z odpowiednią szybkością. Rakiety te rozmieszczono zarówno na terenie samego Związku Sowieckiego, ale także w niektórych państwach satelickich należących do Układu Warszawskiego – w NRD i Czechosłowacji. W ten sposób amerykański „parasol atomowy” nad Europą Zachodnią stał się niewystarczający. Pod koniec grudnia 1979 r. w Brukseli 14 szefów rządów NATO zdecydowało o rozmieszczeniu po 1983 r. w Europie 572 rakiet Pershing II i pocisków manewrujących Cruise. *Vide: „Warning of War In Europe”. National Intelligence Estimate Drafted June 1984, Updated September, 1989, Top Secret*, <https://nsarchive.gwu.edu/document/17319-document-21-warning-war-europe-national> (dostęp: 23 I 2021).

⁷ A. Dąbrowska, *Sowieckie plany III wojny*, <https://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/36643?t=Sowieckie-plan-III-wojny> (dostęp: 22 I 2021).

ubogie, zniszczone, o słabo rozwiniętym przemyśle i dlatego nie stanowiły łakomego kąska. Rozwój przemysłowy państw bloku wschodniego, w tym też budowa sieci transportowej była podporządkowana opracowanym planom wojennym.

W tym czasie zachód Europy prężnie się rozwijał na polu gospodarczym i bogacił bez konieczności wojny. Z tego względu Układ Warszawski, decydując się na wszczęcie wojny, mógł wiele skorzystać na przejściu ośrodków przemysłowych zlokalizowanych na zachodzie Europy. Jednak z dostępnych źródeł można wywnioskować, że kierownictwa polityczno-wojskowe państw komunistycznych zakładały scenariusz, iż to właśnie NATO rozpocznie wojnę. Dowodem na taką tezę mogą być dokumenty przejęte przez Bundeswehrę po NVA (niem. *Nationale Volksarmee* – Narodowa Armia Ludowa), czyli armii byłej NRD, z których wynika, że jeszcze do drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w. plany strategiczne Układu Warszawskiego przewidywały przejście – po wstępnej fazie wojny obronnej – do kontruderzenia.

W styczniu 1981 r. Ronald Reagan objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dla Kremla był to przeciwnik niewygodny, nieustępliwy oraz zdecydowany oprzeć się sowieckiej ekspansji i to przy pomocy nie tylko niedwuznacznej retoryki, ale i argumentu najbardziej skutecznego – rozbudowy amerykańskiego potencjału militarnego⁸.

Do uzbrojenia wojsk NATO w Europie wprowadzono nowe systemy artyleryjskie LARS 1 i LARS 2, sprzęt przeciwpancerny (ppk Milan, TOW, HOT), czołgi (Abrams 1, Leopard 2), bojowe wozy piechoty (Bradley i Marder), samoloty i śmigłowce (F-4F Phantom i Tornado, AH-64) i wiele innych. Z ponad 5000 czołgów, 2000 transporterów opancerzonych i około 1000 systemów artyleryjskich, armia zachodnioniemiecka była kluczowym elementem przedniej obrony NATO w Europie Zachodniej⁹. Republika Federalna Niemiec zapewniała 50% sił lądowych NATO, plus 50% naziemnej obrony powietrznej, 30% samolotów bojowych i główną część NATO-wskich sił na Morzu Bałtyckim¹⁰.

⁸ Dnia 23 III 1983 r. Ronald Reagan oficjalnie zainicjował program obrony strategicznej (*Strategic Defense Initiative* – SDI) przeciwko sowieckim międzykontynentalnym rakietom balistycznym z głowicami jądrowymi i zażądał nieustępliwości wobec Związku Sowieckiego, który nazwał „imperium zła”. Ponadto siły zbrojne NATO doświadczyły gwałtownego wzrostu modernizacji w tym wyposażenia wojsk w taktyczną broń jądrową.

⁹ H.R. Hammerich, *Planungen der Nationalen Volksarmee der Deutschen Demokratischen Republik in den 1980er Jahren*, „Österreichische Militärische Zeitschrift” 2016, nr 54, s. 293–294.

¹⁰ R. Bosen, *Podwójna decyzja NATO. „Najbardziej efektywna w historii”*, <https://www.dw.com/pl/podw%C3%B3jna-decyzja-nato-najbardziej-efektywna-w-historii/a-51649574> (dostęp: 3 II 2021).

Struktura sił zbrojnych, uzbrojenie i wyposażenie korpusu alianckiego, ale – przede wszystkim – „plany ataków atomowych” lotnictwa sugerowały, że NATO będzie prowadzić wojnę ofensywną z szerokim wykorzystaniem broni jądrowej. Obiekty ataków nuklearnych obejmowały ponad 40 000 punktów nuklearnych daleko na terytorium Związku Sowieckiego. Obliczeń dokonano na podstawie założenia, że jedna głowica nuklearna przeznaczona była dla miast powyżej 50 000 mieszkańców. Na duże ośrodki miejskie planowano użyć po kilka głowic. Na liście priorytetów znalazły się: 1) sowieckie siły nuklearne, 2) konwencjonalne siły zbrojne, 3) ośrodki wojskowe i polityczne, 4) ośrodki gospodarcze i przemysłowe. W kręgach polityczno-wojskowych państw komunistycznych dostrzegano w intensywnych zbrojeniach Zachodu ogromne zagrożenie, na które trzeba było zareagować.

Zgodnie z planem z 1983 r. wschodniemieckie siły zbrojne były gotowe do odparcia ataku przeciwnika, przeprowadzenia niszczycielskich kontrataków i natychmiastowego zniszczenia sił przeciwnika na jego terytorium. Planowanie ofensywno-obronne I Frontu opierało się na idei strategicznej obrony zdefiniowanej i opracowanej do połowy lat osiemdziesiątych przez sowiecki Sztab Generalny, a więc odpowiadało ówczesnej sowieckiej doktrynie wojskowej¹¹.

Aż do wczesnych lat osiemdziesiątych plany wojenne państw Układu Warszawskiego zakładały, że agresja NATO będzie musiała zostać odparta ofensywną strategią wojskową. Chodziło o jak najszybsze przejście inicjatywy militarnej poprzez podjęcie zakrojonych na szeroką skalę działań ofensywnych, w wyniku których należy pokonać agresora na jego własnym terytorium. Na Zachodzie sytuację oceniano zgoła inaczej. To wojska Układu Warszawskiego postrzegano jako agresora. Z tego też powodu zareagowano odpowiednimi środkami zaradczymi w postaci zasad prowadzenia walki (m.in. ALB – AirLand Battle z 1982 r.) oraz militarynych koncepcji skutecznego odparcia spodziewanego ataku (np. FOFA – Follow on Forces Attack z roku 1984)¹².

Zasadnicza zmiana w poglądach doktrynalnych Układu Warszawskiego nastąpiła dopiero w 1988 r.. Wówczas – w pierwszej kolejności – zaczęto uwzględniać użycie broni konwencjonalnej, w tym nowoczesnych systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że to „złagodzenie” zamiarów dowództwa Układu Warszawskiego wynikało ze zmian, jakie zachodziły w sferach politycznej, gospodarczej, społecznej i militarnej. Pod koniec lat osiemdziesiątych

¹¹ W. Kopenhagen, *Die Landstreitkräfte der NVA*, Stuttgart 2003, s. 134.

¹² „Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen”. *Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er Jahren „am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V”*, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aec1ca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf> (dostęp: 25 I 2021).

określono terytorium NRD mianem przedpoła walk obronnych, a nie rejonem wyjściowym do natarcia dla przełamania linii obronnych NATO na zachodzie¹³.

Po II wojnie światowej terytorium Niemiec podzielono na cztery strefy okupacyjne zarządzane przez Francuzów, Brytyjczyków, Amerykanów i Związek Sowiecki. Podobnie podzielono Berlin. Stan ten miał być pierwotnie przejściowy, jednak – wraz z rozwojem „zimnej wojny” – stawało się jasne, że granica niemiecko-niemiecka (jako granica między strefami różnych systemów politycznych) będzie najbardziej newralgicznym rejonem Europy. Po obu stronach sytuowały się wojska gotowe do natarcia i obrony. Układ Warszawski miał w planach zdobycie całej Europy Zachodniej, a niezmiernie ważną rolę w tych zamiarach odgrywała armia wschodnioniemiecka¹⁴.

W ostatnim dziesięcioleciu zimnej wojny zachodni eksperci niejednoznacznie oceniali siłę bojową wojsk Układu Warszawskiego, a zwłaszcza Narodowej Armii Ludowej (NAL, niem. NVA – *Nationale Volksarmee*)¹⁵. Z jednej strony doceniano poziom wyszkolenia, wysoki stopień gotowości bojowej, sprawność mobilizacyjną, z drugiej zaś lekceważono taktykę walki, jakość i sprawność techniczną uzbrojenia

¹³ S. Cenckiewicz, *Atomowy Holocaust. Plany NATO i ZSRR na III wojnę światową*, <https://superhistoria.pl/prl/37945/atomowy-holokaust-plany-zsrs-i-nato-na-iii-wojne-swiatowa.html> (dostęp: 25 I 2021).

¹⁴ Utworzona w 1956 r. Narodowa Armia Ludowa NRD w kilka miesięcy po powstaniu liczyła 17 500 żołnierzy (z czego 27% stanu osobowego stanowili dawni żołnierze Wehrmachtu). Z 82 najwyższych stanowisk, 61 zajmowali dawni oficerowie tej formacji. Oczywiście – według obowiązującej propagandy – wschodnioniemiecka armia służyła umacnianiu pokoju na świecie. Jeśli miała walczyć, to tylko z faszystami, których główną ostoję stanowiła sąsiednia RFN. Faszystów i zbrodniarzy hitlerowskich w NRD – według propagandy – nie było. Przez pierwsze lata NVA działała jako formacja ochotnicza. W 1962 r. wprowadzono pobór, co pozwoliło powiększyć jej stan do 170 000 żołnierzy. A zatem była to silna, dobrze wyszkolona i uzbrojona armia, zdolna wypełniać podstawową strategię Układu Warszawskiego, czyli brać udział w zmasowanym ataku na Europę Zachodnią. Trzecia wojna światowa miała się rozpocząć od natarcia NVA na północy Niemiec. Opanowanie zachodu Niemiec miało zająć sześć dni. Następnie zamierzano w 13–15 dni zdobyć terytoria do wschodniej granicy francuskiej i w kolejne 30–35 dni zająć pozostałą część Europy Zachodniej. Gdyby zrealizowano ten plan, świat stanąłby na krawędzi zagłady.

¹⁵ Terytorium Niemiec Wschodnich zostało podzielone na dwa Okręgi Wojskowe: III Okręg Wojskowy (Lipsk) na południu i V (Neubrandenburg) na północy NRD. W czasie pokoju zadaniem okręgów było koordynowanie przygotowań i wdrażanie środków obrony narodowej. Okręgi wojskowe, które w czasie pokoju podlegały dowództwu wojsk lądowych NVA pełniły funkcje wojskowo-administracyjno-terytorialne w odniesieniu do instytucji i jednostek wojskowych oraz obiektów wojskowych. Wraz z przejściem ze stanu pokoju do stanu wojny, oba okręgi wojskowe stawały się armiami okołowojskowymi i miały zostać przekazane pod dowództwo 1 Frontu.

oraz wyposażenie. Na początku lat osiemdziesiątych, kiedy „zimna wojna” ponownie się zintensyfikowała, związki taktyczne NAL osiągnęły potencjał bojowy porównywalny z ich sowieckimi odpowiednikami¹⁶.

5 Armia była jednym z dwóch związków operacyjnych wschodnioniemieckiej Narodowej Armii Ludowej rozmieszczonej na obszarze Meklemburgii, której dowództwo mieściło się w Neubrandenburgu, oddalonym zaledwie o 100 km od wybrzeża Morza Bałtyckiego. Na czas wojny 5 Armia organizacyjnie miała prowadzić działania na kierunku zachodnim wraz z jednostkami sowieckimi wchodzącymi w skład Grupy Sowieckich Sił Zbrojnych w Niemczech (dowództwo mieściło się w Wünsdorf pod Zossen, około 45 km na południe od Berlina), w strukturach 1 Frontu¹⁷. Na wypadek wojny planowano wydanie broni jądrowej dla 5 Armii NVA, która była przechowywana przez siły zbrojne Związku Sowieckiego w magazynie broni specjalnej Himmelpfort.

1 Front składał się z sześciu armii sowieckich – w tym armii powietrznej i dwóch armii wschodnioniemieckich (3 i 5 Armia) utworzonych z sił zbrojnych NRD. W sumie 1 Front dysponował siłami bojowymi składającymi się z 30 dywizji (w tym: 19 sowieckich, 11 wschodnioniemieckich oraz jedna sowiecka dywizja artylerii). Ponadto operacyjnie podporządkowano mu siedem dywizji lotniczych, w tym dwie wschodnioniemieckie. Była to w praktyce pokojowej najsilniejsza Centralna Grupa Wojsk Sowieckich stacjonująca w NRD i najsilniejszy związek operacyjny Armii Sowieckiej.

Chociaż liczebność sowieckich sił zbrojnych na terytorium NRD w okresie zimnej wojny była zróżnicowana, to najprawdopodobniej siły 1 Frontu w 1983 r., po zakończeniu mobilizacji, miały następujący potencjał bojowy:

- 1 mln żołnierzy,
- 10 000 pojazdów bojowych,
- 150 000 pojazdów opancerzonych,
- 216 wyrzutni rakiet operacyjno-taktycznych,
- 6350 dział i moździerzy kalibru powyżej 100 mm,

¹⁶ W latach osiemdziesiątych XX w. stosunek sił wypadał na korzyść Układu Warszawskiego. Na terytorium Republiki Federalnej Niemiec stacjonowało wtedy ponad 900 000 żołnierzy z sześciu państw NATO. NATO dysponowało około 8500 czołgami oraz ponad 1100 samolotami. Układ Warszawski na terytorium graniczących z RFN państw – NRD i Czechosłowacji – miał odpowiednio: 40 dywizji wojsk lądowych z 13 700 czołgami i ponad 2000 samolotów.

¹⁷ Wünsdorf, część miasta Zossen w powiecie Teltow-Fläming. Od 1935 r. do końca II wojny światowej była siedzibą Naczelnego Dowództwa Wojska, a od 1938 r. również Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu.

- 850 samolotów bojowych,
- 900 śmigłowców bojowych,
- 230 000 samochodów i ciągników,
- miliony ton amunicji, paliwa i sprzętu wojennego.

W latach osiemdziesiątych potencjał nuklearny Związku Sowieckiego przewyższał pod względem liczby głowic atomowych amerykański stan posiadania. Sowietci położyli więc większy nacisk na całkowicie konwencjonalny sposób prowadzenia wojny¹⁸.

Główna koncepcja działań obejmowała szeroką ofensywę, rozpoczętą pod przykrywką ćwiczeń wojskowych na terytorium NRD i Czechosłowacji. Na tym etapie wojny planowano użycie 2000 samolotów do niespodziewanego ataku na wszystkie obiekty broni jądrowej NATO oraz wywalczenie, w ciągu 48 godzin, przewagi w powietrzu. To ostatnie zadanie miało spore znaczenie, ponieważ spodziewano się, że samoloty paktu północnoatlantyckiego będą używać taktycznej broni jądrowej celem opóźniania sowieckiego natarcia, która byłaby znacznie bardziej skuteczna niż konwencjonalne bomby przeciwko sowieckim siłom pancernym.

W tym samym czasie na froncie rozciągającym się od północnej Norwegii aż po wschodnią Turcję miała rozpocząć się potężna ofensywa z udziałem dwóch milionów żołnierzy. Aby stłumić wszelką obronę wojsk NATO, wzmocnioną przez prawie 50 000 nowoczesnych przeciwpancernych pocisków kierowanych, siły sowieckie planowały wykonanie, na całą głębokość ugrupowania przeciwnika, intensywne uderzeń raketowych, artyleryjskich i lotniczych. Moc tych konwencjonalnych działań miała być ekwiwalentem reakcji nuklearnych.

Kluczowym elementem nacierających wojsk sowieckich były pancerno-zmechanizowane operacyjne grupy manewrowe z towarzyszącymi im mobilnymi jednostkami artylerii i jednostkami inżynieryjnymi (wyposażonymi w sprzęt do forsowania przeszkód wodnych), wspomaganych przez taktyczno-operacyjne desanty powietrzne lub morskie. Zasadniczym zadaniem tych grup było wykonywanie

¹⁸ Marszałek Nikołaj Ogarkow – po objęciu stanowiska szefa Sztabu Generalnego, otrzymał zadanie opracowania skutecznej strategii pokonania wojsk NATO jedynie siłami konwencjonalnymi, które mogłyby zmienić równowagę potęg militarnych w Europie, wzbudzając wątpliwości społeczeństw zamieszkujących Europę Zachodnią, czy Stany Zjednoczone będą w stanie ich skutecznie obronić. Większość pracy wykonał generał Andrian Danilewicz – prawdopodobnie najbardziej utalentowany sowiecki strateg epoki zimnej wojny. Wyniki zaproponowanych przezeń rozwiązań zostały ujęte w trzytomowej ściśle tajnej „dyrektywie” w sprawie strategii prowadzenia głębokich operacji zaczepnych, które miały mieć szerokie zastosowanie w planowanej wojnie. Kluczową innowacją okazała się koncepcja prowadzenia zintegrowanej walki powietrzno-lądowej na znacznie większym obszarze niż kiedykolwiek wcześniej.

szybkich i niespodziewanych rajdów w głąb Niemiec Zachodnich – celem zakłócenia systemu dowodzenia siłami NATO oraz przejęcia ocalałych magazynów broni jądrowej, lotnisk i kluczowych elementów infrastruktury transportowo-logistycznej. Innym – nie mniej istotnym – zadaniem części tych grup było szybkie i skuteczne okrążenie, a następnie likwidacja głównych zgrupowań wojsk NATO¹⁹. Zamiarem tak przeprowadzonej operacji było dotarcie sił sowieckich do wybrzeża kanału La Manche w czasie krótszym niż 20 dni bez konieczności użycia broni jądrowej.

Ze względu na przewagę wojsk sowieckich w zakresie broni konwencjonalnych, Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO byli zmuszeni rozważyć problem użycia broni jądrowej. Jej wykorzystanie stwarzało realne zagrożenie unicestwienia Europy. Sowietci z kolei uważali, że postawiona alternatywa: ogromniszczeń czy klęska militarna Zachodu, spowoduje, że stojące na przegranej pozycji NATO, podejmie decyzję o zaakceptowaniu porażki i sowieckiej supremacji w Europie.

Żelazną kurtynę, w układzie równoleżnikowym (wschód–zachód) przecinały trzy korytarze lądowe z kierunku wschodniego (kraje Układu Warszawskiego) na zachód – przez obszar Niemiec Zachodnich – które tworzyły wysuniętą linię obrony dla wojsk zgrupowanych w strukturach Allied Forces Central Europe – NATO²⁰. Najbardziej niebezpieczny z tych korytarzy, dostosowany do ataków wojsk pancerno-zmechanizowanych, przebiegał przez równinę północnoniemiecką wzdłuż głównych autostrad, gdzie teren jest lekko pofałdowany, użytkowany rolniczo (pola uprawne), ułatwiając poruszanie się, podczas gdy dalej – na południe aż do przełęczy Fulda (która ukierunkowuje ruch wojsk w kierunku Frankfurtu nad Menem i dalej do korytarza Hof prowadzącym bezpośrednio do Monachium) – teren staje się nierówny, zalesiony i znacznie ograniczający ruch pojazdów wojskowych.

¹⁹ Nowe koncepcje nauki i sztuki wojskowej przetestowano w praktyce w ramach ćwiczeń „ZAPAD’81” przeprowadzonych w okresie od 4 do 12 IX 1981 r. (w czasie, gdy na Polskę wywierano wielką presję polityczną i wojskową). Prawdopodobnie były to największe ćwiczenia pancerne od 1945 r. W ich ramach odbył się pokaz dwustronnego ćwiczenia bojowego, w którym uczestniczyły dwie dywizje pancerne (ponad 600 czołgów T-55, T-72 i nowe T-80 oraz setki innych pojazdów opancerzonych w tym BWP-2). Podczas ćwiczeń „ZAPAD-81” wykonano desant morski dywizji zmechanizowanej oraz demonstrację możliwości bojowych brygady piechoty morskiej oraz dywizji powietrzno-desantowej, która działała na osi operacyjnej grupy manewrowej 1 Frontu Białoruskiego. Rząd USA publicznie oskarżył Związek Radziecki o naruszenie jego zobowiązań politycznych wynikających z Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej z Helsinek w odniesieniu do przepisów ustawy, które wymagają uprzedniego powiadomienia i dostarczenia informacji dotyczących ćwiczeń, w których bierze udział więcej niż 25 000 żołnierzy.

²⁰ Allied Forces Central Europe – dawna nazwa: Joint Force Command Brunssum, dowództwa wojskowego NATO.



Mapa 2. Strefy odpowiedzialności związków operacyjnych NATO na obszarze Niemiec Zachodnich
(Źródło: <https://www.globalsecurity.org/military/world/int/images/nato-afcent-map1.jpg>, dostęp: 21 VII 2021)

Planowano, że wojska I Frontu uderzą na centrum obszaru RFN. Front ten już w drugim dniu wojny zamierzano doprowadzić do Nadrenii, a w czwartym przekroczyć granicę niemiecko-francuską. Pięć sowieckich armii, w tym dwie pancerne, oraz dwie armie wschodnioniemieckie, składające się na wojska tego Frontu, miały postawione jedno zadanie – iść do przodu i nie tracić czasu na zdobywanie poszczególnych punktów oporu. Zasadnicze uderzenie wojsk sowieckich planowane było przez Przełęcz Fulda w południowej Hesji, gdzie potężne siły pancerne miały zaangażować w niszczycielskich bitwach główne siły armii amerykańskiej w Europie.

Na przedpolu nacierających związków pancerno-zmechanizowanych chciano rzucić sowieckie dywizje powietrznodesantowe i silne pododdziały Specnazu.

Te jednostki miały działać w małych grupach dywersyjnych. Głównie zapasy materiałów wojennych strony zachodniej, centra dowodzenia, łączności oraz ośrodki mobilizacyjno-szkoleniowe mieściły się po stronie Niemiec Zachodnich wzdłuż granicy z Francją w pasie o szerokości około 80 km.

Dowództwo wojsk NATO doskonale zdawało sobie sprawę, że utrata tego obszaru lub zakłócenie działań mieszczących się tam instytucji mogłyby zdecydować o przebiegu, wyniku i konsekwencjach pierwszego etapu wojny. Dowództwo Zachodniego Teatru Działań Wojennych (w nomenklaturze sowieckiej – Kierunku) pozostające w Legnicy (na terytorium PRL), też doskonale o tym wiedziało. Dlatego uniemożliwienie pracy ośrodkom militarnym – położonym na zachodzie RFN – było jednym z pierwszoplanowych celów dowództwa i sztabów Układu Warszawskiego²¹.

Północna Grupa Armii (dalej: NORTHAG) objęła kluczową równinę północnoniemiecką czterema korpusami, z których po jednym zapewniły: Holandia, Niemcy Zachodnie, Wielka Brytania i Belgia. Centralna Grupa Armii (CENTAG) znajdowała się na znacznie łatwiejszym do obrony terenie i posiadała większą siłę bojową, w tym dwa korpusy amerykańskie, dwa kolejne należące do zachodnioniemieckiej Bundeswehry i kanadyjską brygadę zmechanizowaną w rezerwie. Obrona przełęczycy Fulda powierzona została wojskom amerykańskim i zachodnioniemieckim.

Za przeciwników 5 Armii, ze względu na bliskość Morza Bałtyckiego, zostały uznane: związki taktyczne wchodzące w skład NORTHAG²² tj. niemiecko-duński Jutlandzki Korpus Armijny (w składzie duńska Dywizja Jutlandzka oraz niemiecka 6 Dywizja Grenadierów Pancernych) oraz 1 Korpus Armii Brytyjskiej²³.

5 Armia NAL miała za zadanie odeprzeć spodziewany atak w rejonie Morza Bałtyckiego w możliwie najkrótszej operacji obronnej i stworzyć dogodne warunki wyjściowe do masowego kontrataku²⁴. Wojska holenderskie i działające we

²¹ T. Diedrich, *Die Streitkräfte der DDR und Polens in der Operationsplanung des Warschauer Paktes*, [w:] *Potsdamer Schriften zur Militärgeschichte*, Bd XII, *Militärgeschichtliches Forschungsamt*, Hrsg. R. Wenzke, im Auftrag des Militärgeschichtlichen Forschungsamtes, Potsdam 2010, s. 59–60.

²² W okresie zimnej wojny integracja sił lądowych NATO w Regionie Centralnym realizowana była na szczeblu korpusu narodowego przez dwie Grupy Armii: Północną Grupę Armii (dalej: NORTHAG), w skład której wchodziła Brytyjska Armia Renu (BAOR) oraz Centralną Grupę Armii. Linia rozgraniczenia między nimi przebiegała wzdłuż linii Getynga (RFN) – Liège (Belgia). Według standardów II wojny światowej te dwa związki operacyjne były tylko armiami, ponieważ każdy składał się z czterech korpusów (NORTHAG: z I Korpusu Holenderskiego, I Korpusu Niemieckiego, I Korpusu Brytyjskiego i I Korpusu Belgijskiego).

²³ T. Diedrich, *op. cit.*, s. 60.

²⁴ Według planów opracowanych w 1983 r., 5 Armia miała w początkowej fazie wojny utrzymać, wraz z trzema armiami sowieckimi, linię od Wittenberge do wybrzeża Bałtyku.

współpracy z nimi zachodnioniemieckie związki taktyczne miały zostać całkowicie rozbite. Wbicie się na głębokość od 270 do 350 km w głąb ugrupowania wojsk NATO zapewniłoby silną ochronę flanki sowieckich 2 i 3 armii, które miały poprowadzić główny atak na Republikę Federalną w ramach ogólnej operacji 1 Frontu. Armia wschodnioniemiecka planowała zaledwie sześciodniową wojnę z Republiką Federalną. Na kierunku natarcia 5 Armii wojska NATO dysponowały dziesięcioma wyrzutniami rakiet operacyjno-taktycznych, 1500 czołgami i 1460 systemami artyleryjskimi i moździerzami.

5 Armia dysponowała: 32 wyrzutniami pocisków operacyjno-taktycznych, czterema dywizjami piechoty zmechanizowanej i jedną dywizją pancerną²⁵. Ponadto liczyła 98 300 żołnierzy, posiadała 1893 czołgi i 1873 systemy artyleryjskie i moździerze. Bilans sił dla pocisków operacyjnych i taktycznych wynosił 3,2:1, czołgów 1,3:1 i systemów artyleryjskich również 1,3:1 na korzyść 5 Armii. Liczby te jasno pokazują, że równowaga sił – z wyjątkiem wojsk raketowych – była niekorzystna do przeprowadzenia operacji zaczepnej na taką skalę, a sukces walk byłby możliwy tylko dzięki ścisłej współpracy z pozostałymi armiami wchodzącymi w skład I Frontu²⁶.

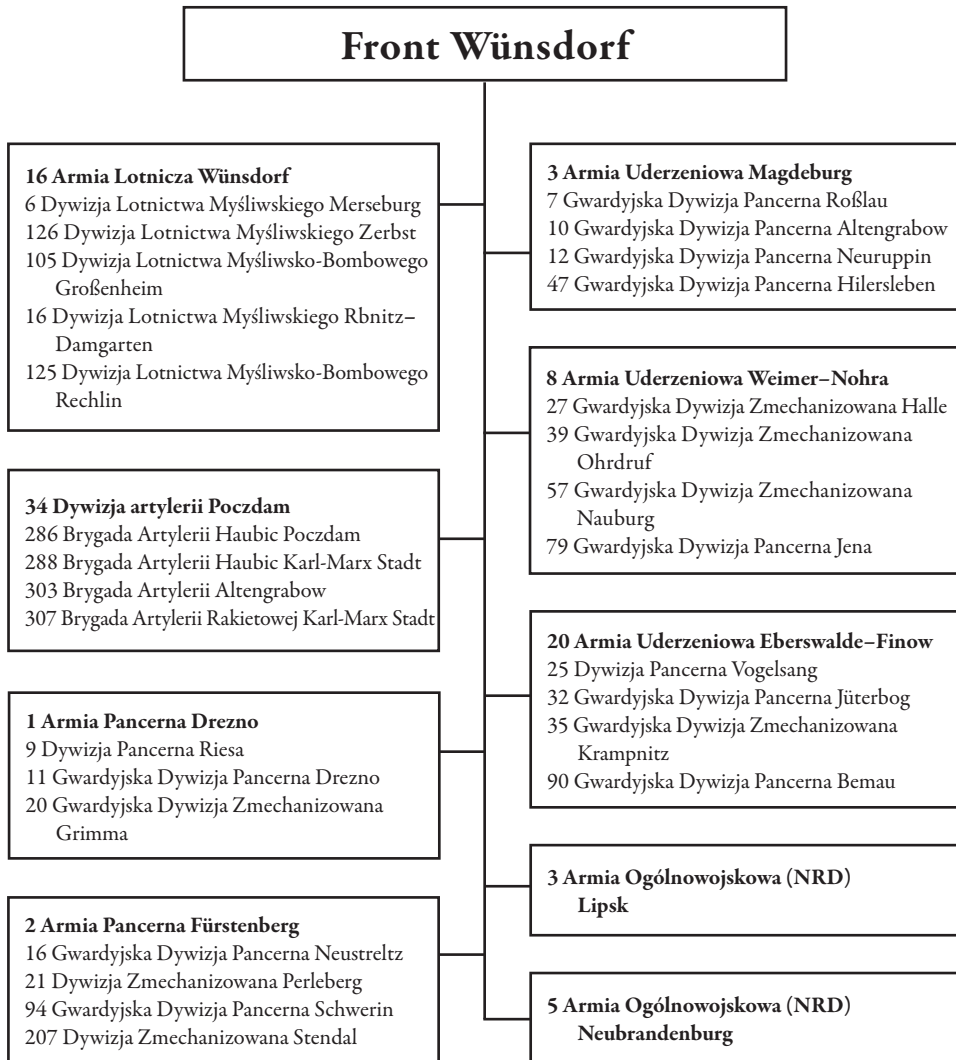
Celem operacji ofensywnej było rozbitcie, a następnie zniszczenie – silnymi uderzeniami lotniczo-pancernymi – wojsk 1 Korpusu Holenderskiego, zdobycie Dolnej Saksonii i dotarcie do Renu. Ta opcja miała również na celu przerwanie dostaw zaopatrzenia i wojsk z Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych i Kanady, a tym samym stworzenie korzystnych warunków dla głównych sił 1 Frontu działających na południe od 5 Armii. Dziś, z perspektywy czasu, można podjąć próby znalezienia wiarygodnej odpowiedzi na pytanie, czy dotarcie do granicy holenderskiej w ciągu maksymalnie siedmiu dni nie było iluzją? Wówczas uważano to za pewnik.

Następnie, dwa dni po rozpoczęciu działań wojennych, nacierające oddziały polskie miały wzmocnić linie tak, aby 5 Armia i pozostałe części 1 Frontu mogły zaatakować terytorium RFN. Operacyjnym celem zamierzano uczynić granicę niemiecko-holenderską w rejonie Ahaus, do której chcieli dotrzeć w ciągu tygodnia. W 1985 r. opracowano nową strategię obronną dla 1 Frontu i 5 Armii, zgodnie z którą – wraz z wojskami sowieckimi – powinny one utrzymywać linię Dassow–Lenzen i zapobiegać próbom desantu wroga z powietrza i z morza. Dopiero po pokonaniu dużej części atakujących armii NATO należało rozpocząć działania ofensywne.

²⁵ Armia miała otrzymać wzmocnienie w postaci jednej sowieckiej i jednej polskiej dywizji zmechanizowanej oraz dwóch sowieckich samodzielnych pułków czołgów.

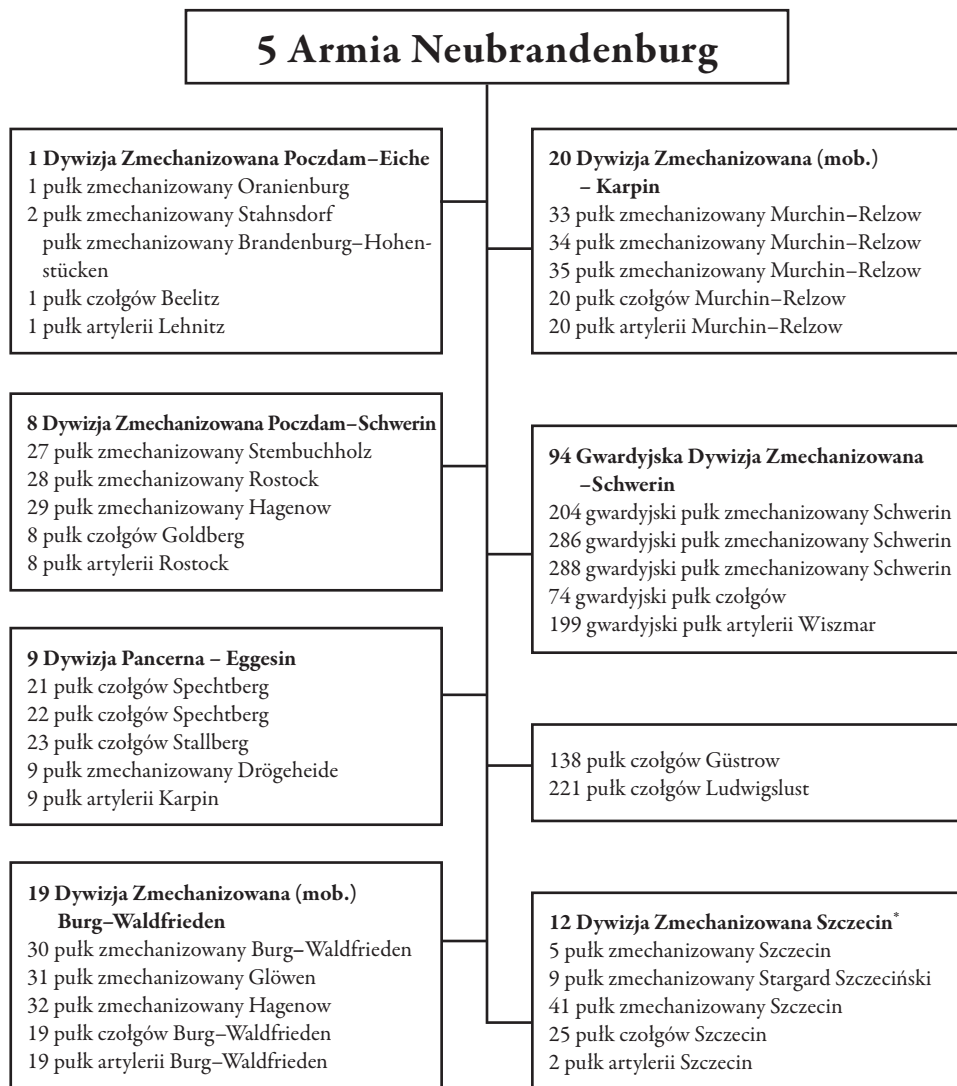
²⁶ S. Lautsch, *Planungen der Nationalen Volksarmee der Deutschen Demokratischen Republik in den 1980er Jahren*, „Österreichische Militärische Zeitschrift” 2016, nr 54, s. 338–354.

Związki operacyjne i taktyczne 1 Frontu (siły uderzeniowe Grupy Sowieckich Sił Zbrojnych w Niemczech) 1983–1989



Źródło: oprac. własne na podstawie „Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen”. Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er Jahren „am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V”, s. 7, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aec1ca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf> (dostęp: 28 VI 2021).

Związki taktyczne i oddziały 5 Armii wschodnioniemieckiej 1983–1989



* Użycie polskiej 12 DZ nie zostało potwierdzone w polskich źródłach. Prawdopodobnie jest to jeden z wariantów.

Źródło: oprac. własne na podstawie „Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen”. *Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er Jahren „am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V”*, s. 9, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aeca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf> (dostęp: 28 VI 2021).



Mapa 3. Planowane główne kierunki uderzenia wojsk Układu Warszawskiego
(Źródło: L. Rühl, *Die „Vorwärtsverteidigung“ der NVA und der sowjetischen Streitkräfte in Deutschland bis 1990*, „Notfallvorsorge und Zivile Verteidigung“ 1992, nr 1, s. 7)

Warto wspomnieć, że sowiecki Sztab Generalny i Dowództwo I Frontu uważało za konieczne, przynajmniej na początku wojny, unikanie bezpośredniego starcia wojsk wschodnioniemieckich z wojskami zachodnioniemieckimi. Zadaniem o szczególnym znaczeniu realizowanymi w trakcie operacji zaczepnej było:

- niszczenie celów priorytetowych, tzw. obiektów pierwszorzędnych²⁷,
- wymuszone pokonywanie (forsowanie) przeszkód wodnych z wykorzystaniem desantów powietrznych²⁸,
- wykonanie wylomu w ugrupowaniu obronnym przeciwnika,

²⁷ Podstawowymi obiektami, zwanymi także celami priorytetowymi, były środki rozmieszczenia broni jądrowej i chemicznej, jednostki głównego zgrupowania wroga, siły powietrzne na lotniskach, sprzęt przeciwlotniczy i przeciwrakietowy, stanowiska dowodzenia i zaplecze logistyczne.

²⁸ „Wymuszone pokonywanie przeszkód wodnych” oznaczało pokonywanie przeszkód wodnych pod ogniem przeciwnika. Przeciwnieństwem tego terminu było „proste” pokonywanie

- sukcesywne zwalczanie (na lądzie i z powietrza) wojsk ogniem i manewrem,
- zdecydowany atak ogólnowojskowych i pancernych związków taktycznych oraz oddziałów we współpracy z taktycznymi desantami powietrznymi i wydzielonymi oddziałami szturmowymi,
- zajęcie zgodnie z opracowanym harmonogramem określonych rubieży lub obszarów.

Istotą operacji ofensywnej było:

- oddziaływanie na obronę przeciwnika wszystkimi dostępnymi środkami ogniowymi na całej jej szerokości i głębokości,
- przełamanie silnymi zgrupowaniami operacyjno-taktycznymi (na wybranych kierunkach strefy taktyczno-operacyjnej),
- szybkie wykorzystanie sukcesu zgrupowań pancernych i zmotoryzowanych we współpracy z desantami powietrznymi, wykonanymi na tyłach ugrupowania obronnego przeciwnika²⁹.

W idealnej – pożądanej przez Sowieców – sytuacji atak 5 Armii wschodniemieckiej powinien dotrzeć do granic Holandii i zająć obszar Nordhorn (na północ od Bocholt, Steinfurt i Enschede), zanim NATO podjęłoby decyzję o wykonaniu uderzenia nuklearnego przeciwko atakującym wojskom Układu Warszawskiego³⁰. W operacji ofensywnej 5 Armia zmierzała do wprowadzenia polskiego związku operacyjnego na kierunek Jutlandzki³¹. Wstępnie zdefiniowany pas bojowy armii

przeszkód wodnych, które nie odbywało się w bezpośrednim kontakcie z przeciwnikiem na rubieży przekraczanej przeszkody wodnej.

²⁹ Z. Moszumański, *Siły Zbrojne NRD i Polska w planowaniu operacji Układu Warszawskiego*, Poczdam 2010, s. 74.

³⁰ Prawie 300 km – tyle zaledwie wynosiła odległość w linii prostej od wschodniemieckiego Boizenburga nad Łabą (obecnie Meklemburgia–Pomorze Przednie) do granicy niemiecko-holenderskiej w pobliżu Nordhorn. Była to najkrótsza droga pomiędzy ówczesną granicą niemiecko-niemiecką, na skraju której znajdował się Boizenburg, a Europą Zachodnią. Właśnie z tego powodu, zgodnie ze ściśle tajnymi planami Układu Warszawskiego, w tym miejscu należało rozpocząć najważniejszą ofensywę ewentualnej wojny. W planach sowieckich wojska miały pokonać ten dystans w ciągu zaledwie 5–7 dni.

³¹ Siły zbrojne PRL na wypadek wojny (za zgodą władz sowieckich) miały utworzyć polski front narodowy. Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. front nadmorski liczył około 590 000 żołnierzy (łączna siła bojowa armii polskiej szacowana była na 900 000). W skład Frontu wchodziło dowództwo frontu, trzy dowództwa armii (1, 2, 4 armia), 17 dywizji oraz dowództwo sił powietrznych frontu (3 Armia Powietrzna) z trzema dywizjami lotniczymi, dowództwem wojsk obrony przeciwlotniczej kraju z trzema korpusami obrony przeciwlotniczej oraz dowództwem polskiej marynarki wojennej z trzema flotyllami.

wynosił średnio 55 km szerokości i do 350 km głębokości, był to więc obszar o powierzchni około 20 000 km², tj. nieco ponad 8% ówczesnego obszaru RFN.

Jednak wtedy broń nuklearna musiałaby – z dużym prawdopodobieństwem – zostać użyta albo na okupowanym terytorium Republiki Federalnej, albo nawet – gdyby zaatakowano sowieckie kliny pancerne – na terytorium Holandii. Politycy zachodnioniemieccy i holenderscy rzekomo próbowali nie dopuścić do takiego rozwoju sytuacji³².

W takim wariantcie rozwoju wydarzeń prawdopodobnym wydawało się, że Belgia i Holandia podejmą wszelkie możliwe kroki, aby nie doszło do ataku nuklearnego, o ile ich granice nie zostaną przekroczone. Gdyby tak się stało, niewykluczone, że NATO mogło również poświęcić Republikę Federalną i zażądać wycofania wojsk Układu Warszawskiego tylko przez granicę niemiecką (ale już nie zachodnioniemiecką). Z pewnością spodziewali się tego również stratedzy tego Układu. Podbój Republiki Federalnej w sześciodniowej wojnie był całkiem prawdopodobny z uwagi na znaczną przewagę wojsk Układu Warszawskiego w środkach konwencjonalnych nad armiami NATO. W ten sposób sowiecko-komunistyczna strefa wpływów mogła zostać znacznie rozszerzona, unikając przy tym wojny nuklearnej.

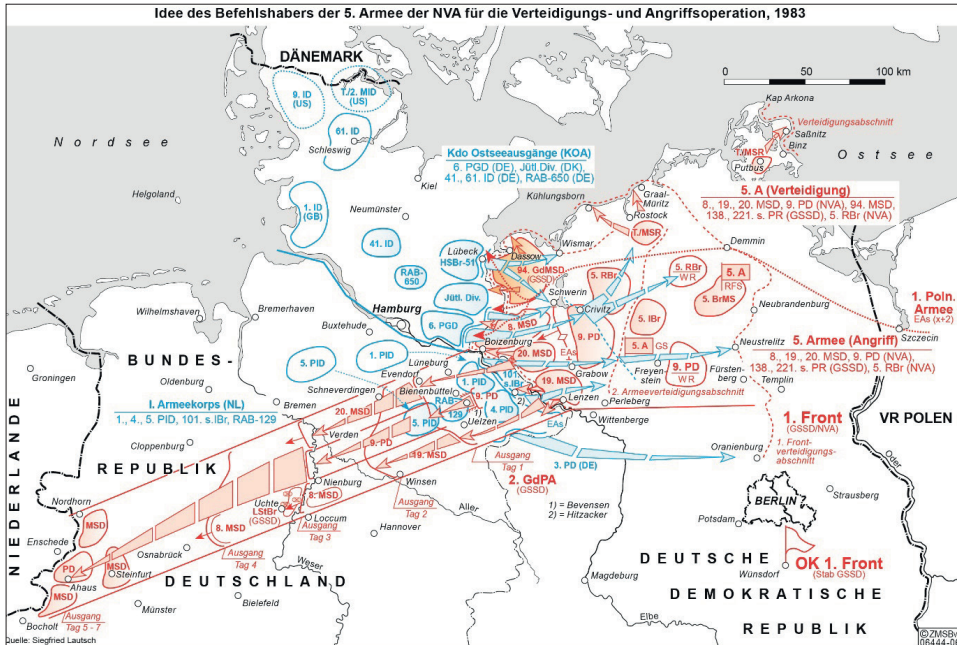
* * *

Planowana inwazja wojsk sowieckich i jego satelitów na Europę Zachodnią byłaby desperackim krokiem podjętym w przypadku poczucia realnego lub wymagowanego zagrożenia ze strony NATO, nieskuteczności polityki zastraszania i szantażu na drodze dyplomatycznej, mógł to być jednak znakomity sposób ukrycia niepowodzeń prowadzonej polityki wewnętrznej w ramach bloku wschodniego lub niewydolności na polach ekonomicznym i gospodarczym.

Oficjalna doktryna Układu Warszawskiego zakładała niedopuszczenie do wybuchu wojny – nie tylko jądrowej, ale także konwencjonalnej. Zapewniano o woli rozwiązywania wszelkich spornych spraw na drodze pokojowej, środkami politycznymi. Jednocześnie blok sowiecki starał się zachować co najmniej wojskową równowagę (a starano się osiągnąć przewagę) oraz utrzymywać własne siły zbrojne na tzw. poziomie niezbędnym do skutecznej obrony. Propaganda komunistyczna przedstawiała doktrynę Układu Warszawskiego jako jednoznacznie obronną, ale w rzeczywistości miała ona głównie charakter ofensywny. Na podstawie dokumentów przekazywanych do Stanów Zjednoczonych przez płk. Ryszarda Kuklińskiego oraz przejętych po byłej NRD można domniemywać, że jeszcze do drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w. w planach strategicznych Układu Warszawskiego

³² S.F. von Kellerhoff, *op. cit.*

przewidywano zajęcie terytorium Europy Zachodniej. Zakładano, że w razie wybuchu wojny – przy początkowo typowo konwencjonalnym przebiegu – będzie miała miejsce eskalacja działań.



Mapa 4. Planowany zasadniczy kierunek uderzenia 5 Armii wschodnioniemieckiej (Źródło: „Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen”. *Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er Jahren „am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V”*, s. 16, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aec1ca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf>, dostęp: 14 VII 2021)

Związek Sowiecki i jego sojusznicy w trakcie trwania zimnej wojny stanowili stałe zagrożenie dla NATO. Jednym z głównych zmartwień planistów wojskowych w NATO była przewaga liczebna Związku Sowieckiego oraz sposób, w jaki może on ją wykorzystać do szybkiego i zdecydowanego podboju kontynentu europejskiego. Celem zaplanowania jak najskuteczniejszej obrony w sztabach NATO rozważano każdy możliwy scenariusz militarny. Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. w dowództwie sił zbrojnych Układu Warszawskiego zaczęto rozważać obronny wariant odparcia ewentualnego ataku sił NATO. Jednak podstawą działań obronnych miały być nadal odwetowe uderzenia jądrowe na siły przeciwnika oraz zdecydowana kontrofensywa silnymi zgrupowaniami własnych wojsk.

Bibliografia (Bibliography)

Opracowania

- Chojnacki S., *Sowiecka sztuka operacyjna w latach 1940–1941*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, t. XLIX, z. 2, s. 165–184.
- Deim H.W., Kampe H.G., Kampe J., Schubert W., *Die militärische Sicherheit der DDR im Kalten Krieg. Inhalte, Strukturen, verbunkerte Führungsstellen und Anlagen*, Hönow 2008.
- Hammerich H.R., *Die Operationsplanungen der NATO zur Verteidigung der Norddeutschen Tiefebene in den Achtzigerjahren*, [w:] *Wege zur Wiedervereinigung. Die beiden deutschen Staaten in ihren Bündnissen 1970 bis 1990*, Hrsg. O. Bange, B. Lemke, München 2013, s. 287–310.
- Jaskuła Ł., *Atomowe muskuły. Strategia Sokółowa*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2016, nr 1, s. 105–109.
- Kopenhagen W., *Die Landstreitkräfte der NVA*, Stuttgart 2003.
- Lautsch S., *Planungen der Nationalen Volksarmee der Deutschen Demokratischen Republik in den 1980er Jahren*, „Österreichische Militärische Zeitschrift” 2016, nr 54, s. 338–354.
- Moszumański Z., *Siły Zbrojne NRD i Polska w planowaniu operacji Układu Warszawskiego*, Poczdam 2010.
- Przybyło Ł., *Rapier kontra młot. Wojna między Hitlerem i Stalinem. Operacja Barbarossa*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2021, nr 4, s. 83–85.
- Rühl L., *Die „Vorwärtsverteidigung” der NVA und der sowjetischen Streitkräfte in Deutschland bis 1990*, „Notfallvorsorge und Zivile Verteidigung” 1992, Nr. 1, s. 7.
- Strategia wojenna*, red. W.D. Sokołowski, Warszawa 1964.

Netografia

- Bosen R., *Podwójna decyzja NATO. „Najbardziej efektywna w historii”*, <https://www.dw.com/pl/podw%C3%B3jna-decyzja-nato-najbardziej-efektywna-w-historii/a-51649574> (dostęp: 3 II 2021).
- Cenkiewicz S., *Atomowy Holocaust. Plany NATO i ZSRR na III wojnę światową*, <https://superhistoria.pl/prl/37945/atomowy-holokaust-plany-zsrs-i-nato-na-iii-wojne-swiatowa.html> (dostęp: 25 I 2021).
- Dąbrowska A., *Sowieckie plany III wojny*, <https://www.polska-zbrojna.pl/home/article-show/36643?t=Sowieckie-plany-III-wojny> (dostęp: 22 I 2021).
- Diedrich T., *Die Streitkräfte der DDR und Polens in der Operationsplanung des Warschauer Paktes*, [w:] *Potsdamer Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen. Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er-Jahren am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V*, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aec1ca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf> (dostęp: 14 VII 2021).

„Kämpfen können, um nicht kämpfen zu müssen”. *Operatives Denken im Selbstverständnis der NVA der DDR in den 1980er Jahren „am Beispiel der Operativen Planungen des Militärbezirks V”*, <https://www.bmvg.de/resource/blob/5109026/3795b6876878de7ebe1f5ed5aec1ca71/zeitzeugenbericht-lautsch-data.pdf> (dostęp: 28 VI 2021).

Kellerhoff S.F., *NVA plante Sechstagekrieg gegen die Bundesrepublik*, <https://www.welt.de/geschichte/article184711106/Dritter-Weltkrieg-NVA-plant-Sechstagekrieg-gegen-die-Bundesrepublik.html> (dostęp: 17 I 2021).

Majka P., *Jak mogłaby wyglądać III wojna światowa?*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/05/22/jak-moglaby-wygladac-iii-wojna-swiatowa/> (dostęp: 12 IV 2021).

Soviet military campaigns, https://www.nato.int/cps/eb/natohq/declassified_138298.htm (dostęp: 20 I 2021).

„*Warning of War In Europe*”, *National Intelligence Estimate Drafted June 1984, Updated September, 1989, Top Secret*, <https://nsarchive.gwu.edu/document/17319-document-21-warning-war-europe-national> (dostęp: 23 I 2021).

Notka o autorze

Dr Andrzej Wojcieszak – absolwent Akademii Obrony Narodowej w Warszawie (1997), adiunkt w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: zimna wojna oraz problematyka ekonomiczno-logistyczna konfliktów zbrojnych.



andrzej.wojcieszak@uni.lodz.pl

Spis treści

Słowo wstępne (Tadeusz Grabarczyk, Magdalena Pogońska-Pol)	5
– Preface	
Oleg Hański – Artyleria i ręczna broń palna zamku kamienieckiego w epoce jagiellońskiej	9
– Artillery and manual firearms of the Kamianets-Podilskyi fortress in the Jagiellonian era	
Aleksander Bołdyrew – Alokucja jako element rytuału bitewnego. Szesnastowieczny kontekst kronikarski (Królestwo Polskie)	29
– The allocution as the element of the battle ritual. The sixteenth-century chronicle context	
Tadeusz Grabarczyk – Zamek w Trembowli w świetle inwentarzy z lat 1550 i 1551	45
– The Terebovlia castle in the light of inventories from 1550 and 1551	
Jacek Zinkiewicz – Przygotowanie Krakowa do obrony przed atakiem armii arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w roku 1587	69
– Preparing Krakow for defense against the attack of the army of Archduke Maximilian III of Austria in 1587	
Mirosław Nagielski – Przygotowania Rzeczypospolitej do wojny z Moskwą w latach 1632–1633	87
– Preparations of the Republic of Poland for the war with Moscow in the years 1632–1633	
Krzysztof Ślusarek – Skutki obecności wojsk polskich, pruskich i rosyjskich w drodze na przedpola Warszawy w małopolskich dobrach hrabiego Antoniego Józefa Lancorońskiego w czerwcu i lipcu 1794 roku	113

– On the way to the outskirts of Warsaw – the effects of the presence of the Polish, Prussian and Russian armies in the Lesser Poland estates of Count Antoni Józef Lanckoroński in June and July 1794	
Piotr Szlanta – Szpiedzy, fortyfikacje, dyslokacje. Austro-węgierski konsulat w Warszawie wobec kwestii militarnych w latach 1908–1914	129
– Spies, fortifications, dislocations. The Austro-Hungarian consulate in Warsaw and the military issues in the years 1908–1914	
Antonina Pawłowska – Mit niezawodności – brytyjski wywiad na terenie Irlandii w przededniu wojny o niepodległość	143
– The myth of reliability – British intelligence in Ireland in the eve of War of Independence	
Marta Milewska – Armia Ochotnicza jako przykład mobilizacji polskiego społeczeństwa w obliczu bolszewickiej inwazji 1920 roku	161
– Volunteer Army as an example of the mobilization of Polish society in the face of the Bolshevick invasion of 1920	
Jolanta Załączny – Zanim w sierpniu 1920 roku wróg zagroził Warszawie. O roli propagandy w budzeniu ducha walki	179
– Before the enemy threatened Warsaw in August 1920. On the role of propaganda in awakening the fighting spirit	
Andrzej Wojtaszak – Przygotowanie kolei polskich do mobilizacji i wojny w 1939 roku. Rola gen. bryg. Aleksandra Szychowskiego	203
– Preparing the Polish railways for mobilization and war in the year 1939. The role of Brigadier General Aleksander Szychowski	
Maciej Franz – Włochy na drodze do wojny. Przygotowanie Włoch Mussoliniego do II wojny światowej	231
– Italy on the way to war. Preparation of Mussolini’s Italy for World War II	
Witold Jarno – Mobilizacja 25 Dywizji Piechoty w sierpniu 1939 roku	255
– Mobilization of the 25 th Infantry Division in August 1939	
Klaudia Kierepka – Wybrane instrukcje archiwalno-kronikarskie tzw. Armii Andersa	291
– Selected archival and chronicle manuals of the so-called “Anders Army”	
Janusz Zuziak – Dezercje żołnierzy-Żydów z Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii w 1944 roku jako zagrożenie destrukcyjne w przededniu inwazji w Normandii	311
– Desertion of Jewish soldiers from the Polish Armed Forces in Great Britain in 1944 as a destructive threat on the eve of the Normandy invasion	

Dariusz Wybranowski – Przygotowania niemieckie w celu obrony miasta oraz działania bojowe 1 i 2 Frontu Białoruskiego przed „bitwą o Szczecin” (marzec–kwiecień 1945 roku)	337
– The German preparations towards defending city and fighting of the 1 st and 2 nd Belarussian Front before the “Battle of Szczecin” (March–April 1945)	
Magdalena Pogońska-Pol – Przygotowanie Egiptu do I wojny arabsko-izraelskiej (1948–1949)	377
– Egypt preparation for the First Arab-Israeli War (1948–1949)	
Krzysztof Lesiakowski – Polacy a groźba wybuchu nowego konfliktu globalnego po 1945 roku. Postawy wobec wojny w Korei, kryzysów berlińskiego i kubańskiego oraz interwencji w Czechosłowacji	395
– Poles and the threat of a new global conflict after 1945. Attitudes towards the Korean war, the Berlin and Cuban crises, and the intervention in Czechoslovakia	
Łukasz Przybyło – Egipskie przygotowania do forsowania Kanału Sueskiego podczas wojny Jom Kippur	419
– Egyptian preparations for crossing the Suez Canal during the Yom Kippur War	
Andrzej Wojcieszak – Rola i zadania 5 Armii wschodnioniemieckiej w strategicznej operacji zaczepnej wojsk Układu Warszawskiego w latach osiemdziesiątych XX wieku	439
– The role and tasks of the 5 th East German Army in the strategic offensive operation of the Warsaw Pact troops in the 80s of the 20 th century	

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11003.23.0.Z
Ark. druk. 29,125

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77